ZDZISŁAW LUDKIEWICZ
PROFESOR SZKOŁY GŁÓWNEJ
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

POLITYKA AGRARNA

WYDANIE CZWARTE ZMIENIONE I ROZSZERZONE
PRACA POLECONA PRZEZ GŁÓWNY URZĄD ZIEMSKI
PODWŁADNYM MU URZĘDOM I URZĘDNIKOM

POZNAŃ ═══ WARSZAWA
NAKŁAD KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

Michał OLSZEWICZ

POLITYKA AGRARNA

KSW

TEGOŻ AUTORA:

Kwestja rolna w Galicji. (Warszawa, Księg. Rolnicza) 1910, str. VIII + 276.

Komasacja gruntów wiejskich. Studjum ekonomiczne. Wydane z zapomogi Kasy im. Dr. J. Mianowskiego. Warszawa 1917, str. VIII + 220.

Zadania naszej polityki agrarnej. Str. VIII + 131. Warszawa, 1917, Gebethner i Wolff.

W sprawie przyszłej naszej polityki leśnej. Warszawa, 1917, str. 43.

Stosunek uprawy buraka cukrowego i cukrownictwa do całokształtu wytwórczości narodowej. Warszawa, 1918, str. 24.

Postulaty Programu Agrarnego w Polsce Zjednoczonej. Warszawa, 1919, str. 44.

Sprawa Rolna w Polsce. Warszawa 1919. Str. 86.

Wytyczne reformy agrarnej na Białej Rusi. Warszawa 1920, str. 39.

Źródła i istota kwestji agrarnej na Litwie, Białej Rusi i Wołyniu. Studjum statystyczne. Warszawa, Księgarnia Rolnicza, 1921, str. 55 i 5 map.

ZDZISŁAW LUDKIEWICZ
PROFESOR SZKOŁY GŁÓWNEJ
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

POLITYKA AGRARNA

WYDANIE CZWARTE
ZMIENIONE I ROZSZERZONE

PRACA POLECONA PRZEZ GŁÓWNY URZĄD ZIEMSKI
PODWŁADNYM MU URZĘDOM I URZĘDNIKOM

POZNAŃ — 1921 — WARSZAWA
NAKŁAD KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA

K-43/53

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku

81260

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUW0420673

WSZYSTKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

CZCIONKAMI DRUKARNI ŚW. WOJCIECHA

Żonie mej, towarzyszce pracy,
książkę tę poświęcam

Autor.

SPIS RZECZY.

Str.

Przedmowa XV

CZĘŚĆ WSTĘPNA.

ROZDZIAŁ I.

Uwagi wstępne o polityce agrarnej.

§ 1. Istota polityki agrarnej 1
§ 2. Dotychczasowy rozwój polityki agrarnej 5
§ 3. Środki polityki agrarnej 7
§ 4. Rola rolnictwa i polityki agrarnej po wojnie 13
§ 5. Zaniedbanie polityki agrarnej na ziemiach polskich 14
§ 6. Podział tematu 16

ROZDZIAŁ II.

Stosunek produkcji rolniczej do całokształtu narodowego życia gospodarczego.

§ 7. Państwo jako związek gospodarczy obywateli 18
§ 8. Intensywność życia ekonomicznego w państwie 19
§ 9. Intensywność życia ekonomicznego, a intensywność rolnictwa . . 20
§ 10. Pierwiastek gospodarstwa naturalnego w produkcji rolniczej . . 21
§ 11. Stosunek pierwiastku gospodarstwa naturalnego do intensywności życia ekonomicznego w państwie 23
§ 12. Obsługująca produkcję rolniczą nadbudowa ponad bezpośrednią organizacją tej produkcji 25
§ 13. Całokształt produkcji rolniczej jako konsument dla innych gałęzi produkcji 28
§ 14. Wymagania, jakie stawiać ma rolnictwu życie gospodarcze narodu . 29
§ 15. Wytyczne dla polityki agrarnej 30

ROZDZIAŁ III.

Stosunki rolne na ziemiach polskich.

§ 16. Obszar i zaludnienie; przeludnienie rolnicze 32
§ 17. Struktura agrarna 36
§ 18. Bezrolni i półproletarjat rolny 52
§ 19. Przestrzeń użytków rolnych; obszar obsiewów 54
§ 20. Produkcyjność naszego rolnictwa 61
§ 21. Emigracja zarobkowa ludności rolnej z Galicji i z Królestwa Kongresowego 68

CZĘŚĆ I.

ROZDZIAŁ IV.

Władze agrarne.

§ 22. Władze agrarne w dzielnicach Polski przed wojną europejską . . 75
§ 23. Urzędy ziemskie 82

ROZDZIAŁ V.

Usamowolnienie i uwłaszczenie włościan.

§ 24. Rozwój sprawy włościańskiej w Polsce niepodległej 90
§ 25. Pańszczyźniane stosunki prawne 97
§ 26. Warunki zniesienia ustroju poddańczego 102
§ 27. Zniesienie ustroju poddańczego pod zaborem pruskim 104
§ 28. Zniesienie ustroju poddańczego pod zaborem austrjackim . . . 107
§ 29. Rozwój stosunków włościańskich w Księstwie Warszawskiem . . 112
§ 30. Rozwój stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem (1815—1831) 116
§ 31. Rozwój stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem w okresie 1831 — 1863 118
§ 32. Uwłaszczenie włościan w Królestwie Kongresowem 122
§ 33. Zniesienie ustroju poddańczego na Litwie i Rusi 126

ROZDZIAŁ VI.

Komasacja gruntów.

§ 34. Szachownica gruntów i jej powstanie 130
§ 35. Stan szachownicy gruntów na ziemiach polskich 134
§ 36. Formy komasacji gruntów 140
§ 37. Wady szachownicy gruntów i strony dodatnie ich komasacji . . 142
§ 38. Strony ujemne komasacji gruntów 148
§ 39. Jaką formę komasacji gruntów wybrać? 149
§ 40. Sprawa komasacji gruntów na ziemiach b. zaboru pruskiego . . 151
§ 41. Sprawa komasacji gruntów w Galicji 154
§ 42. Sprawa komasacji gruntów na Litwie i Rusi 156
§ 43. Sprawa komasacji gruntów w Królestwie Kongresowem . . . 158
§ 44. Ukształtowanie obszaru komasacyjnego 168
§ 45. Procedura komasacyjna 173
§ 46. Prawa osób zainteresowanych bezpośrednio i pośrednio 181

ROZDZIAŁ VII.

Kwestja służebności gruntowych.

§ 47. Istota serwitutów gruntowych, ich powstanie i rodzaje 185
§ 48. Rozmiary serwitutów w b. Królestwie Kongresowem 189
§ 49. Strony ujemne serwitutów pastwiskowych, leśnych i innych . . 193
§ 50. Regulacja użytkowania serwitutów 195
§ 51. Likwidacja serwitutów w Królestwie Kongresowem 198

§ 52. Serwituty na Litwie i na Rusi 203
§ 53. Sprawa serwitutów w Galicji oraz pod zaborem pruskim . . . 206
§ 54. Ustawa o likwidacji serwitutów na terenie b. Królestwa Kongr. . 208

ROZDZIAŁ VIII.

Kwestja gruntów wspólnych.

§ 55. Uwagi ogólne o gruntach wspólnych 215
§ 56. Wspólności gruntowe w Królestwie Kongresowem 217
§ 57. Wspólności gruntowe w Galicji 222

ROZDZIAŁ IX.

Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna.

§ 58. Przyczyny i cechy parcelacji gruntów na ziemiach polskich . . 226
§ 59. Rozmiary parcelacji w Królestwie Kongresowem i w Galicji . . 229
§ 60. Kolonizacja wewnętrzna w Europie 232
§ 61. Włości rentowe w Prusach 236
§ 62. Włości rentowe w Galicji 244
§ 63. Działalność Banku Włościańskiego 245
§ 64. Kolonizacja wewnętrzna robotnicza 249
§ 65. Reforma rolna w Polsce 257
§ 66. Regulacja parcelacji 272

ROZDZIAŁ X.

Regulowanie obrotu ziemią.

§ 67. Rozwój historyczny metod polityki utrwalania form własności ziemskiej i regulowania obrotu ziemią 288
§ 68. Warunki i wymagania doby obecnej 291
§ 69. Działające w Polsce prawodawstwo o ochronie ziemi włościańskiej i niepodzielności gospodarstw 293
§ 70. Przepisy o obrocie ziemią ostatniej doby 296

CZĘŚĆ II.

ROZDZIAŁ XI

Towarzystwa rolnicze i związki rolnicze.

§ 71. Formy zrzeszeń rolniczych i ich zadania 301
§ 72. Typy towarzystw rolniczych 303
§ 73. Przymusowe związki rolnicze 308
§ 74. Inne niezarobkowe zrzeszenia rolnicze 310
§ 75. Towarzystwa i kółka rolnicze na ziemiach polskich 312

ROZDZIAŁ XII.

Popieranie i ochrona techniki gospodarstwa wiejskiego.

§ 76. Zakres pracy, jej metody i organa 322
§ 77. Szerzenie wiedzy zawodowej 326

§ 78. Doświadczalnictwo rolnicze 334
§ 79. Wystawy rolnicze i premjowania 337
§ 80. Organizacja hodowli zwierząt domowych 344
§ 81. Policja weterynaryjna (ochrona weterynaryjna) 352
§ 82. Popieranie produkcji roślinnej 357
§ 83. Ochrona produkcji rolniczej i gospodarstw wiejskich 362

ROZDZIAŁ XIII.

Kwestja meljoracyj rolnych.

§ 84. Istota i rodzaje meljoracyj rolnych 366
§ 85. Rola państwa w sprawie meljoracyj rolnych 368
§ 86. Kredyt meljoracyjny 373

ROZDZIAŁ XIV.

Prawodawstwo wodne.

§ 87. Istota i rozwój prawa wodnego 380
§ 88. Prawo własności wód, oraz podział wód 381
§ 89. Prawo obowiązujące na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, regulujące prowadzenie i odpływ wody, oraz korzystanie z wody 383
§ 90. Cechy charakterystyczne pruskiej ustawy wodnej z dn. 7 kwietnia 1913 roku 389
§ 91. Cechy charakterystyczne galicyjskiego prawodawstwa wodnego. 393
§ 92. Władze wodne i rejestracja spraw wodnych 396
§ 93. Spółki wodne 398

ROZDZIAŁ XV.

Prawo rybackie.

§ 94. Rozwój i istota prawa rybackiego 405
§ 95. Galicyjska ustawa rybacka 406
§ 96. Prawo rybackie w Prusach 408

ROZDZIAŁ XVI.

Współdzielczość w rolnictwie i stosunek do niej państwa.

§ 97. Rozwój oraz istota kooperatyw 410
§ 98. Rodzaje kooperatyw rolniczych i ich zrzeszenia 414
§ 99. Państwowa pomoc kredytowa dla kooperatyw 418
§ 100. Polska centralna kasa spółek rolniczych 423
§ 101. Ustawodawstwo współdzielcze 426
§ 102. Polska ustawa o spółdzielniach 431
§ 103. Materjalne popieranie ruchu współdzielczego w rolnictwie . . 441

ROZDZIAŁ XVII.

Kredyt rolny.

§ 104. Uwagi ogólne 444
§ 105. Landszafty pruskie 448

§ 106. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Kongresowem . 450
§ 107. Banki publiczne i prywatne banki hipoteczne 455
§ 108. Kapitały kas oszczędności jako pożyczki hipoteczne dla rolnictwa 457
§ 109. Kapitały asekuracyjne jako źródło kredytu rolniczego 460
§ 110. Kredyt hipoteczny dla mniejszej własności 465
§ 111. Specjalne formy rolniczego kredytu hipotecznego 467

ROZDZIAŁ XVIII.

Ubezpieczenia rolne.

§ 112. Ubezpieczenia od upadku zwierząt domowych 471
§ 113. Ubezpieczenia od gradu 473

ROZDZIAŁ XIX.

Kwestja robotnika rolnego.

§ 114. Rodzaje robotnika rolnego 475
§ 115. Kwestja robotnika rolnego z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa wiejskiego 490
§ 116. Kwestja robotnika rolnego jako kwestja socjalna 503
§ 117. Ustawodawstwo robotnicze i polityka robotnicza państwa . . . 514
§ 118. Sposoby rozwiązania kwestji robotniczej na wsi 531

ROZDZIAŁ XX.

Polityka leśna.

§ 119. Warunki gospodarstwa leśnego 538
§ 120. Zapotrzebowanie na materjał drzewny, a stopień zalesienia krajów 542
§ 121. Wpływy uboczne lasu 547
§ 122. Ekstensywność kultury leśnej w stosunku do pracy 549
§ 123. Rozwój polityki leśnej 551
§ 124. Stosunek państwa do lasów 553
§ 125. Prawodawstwo o ochronie lasów w Królestwie Kongresowem . 562

ROZDZIAŁ XXI.

Prawo polowania.

§ 126. Istota i rozwój prawa polowania 566
§ 127. Obowiązujące na ziemiach polskich ustawy łowieckie 569
Alfabetyczny wykaz treści 573

ERRATA

Str.	wiersz	wydrukowano	powinno być
40	—	Tabl. VI, własność mniejsza, gub. Mińska, razem 27.12	27.22
71	2	Ameryka 22.381	22.391
136	—	Tabl. XIV. Radomska 422	522
		Siedlecka 561	761
256	5 od dołu	zaprowadzona	prowadzona
321	8 od dołu	Centralny Wydział Organizacyj Rolniczych	Naczelny Wydział Centralnych Organizacyj Rolniczych

PRZEDMOWA

Pierwsze i drugie wydanie niniejszej książki ukazały się w r. 1917 w formie litografowanego skrótu moich wykładów polityki agrarnej na kursach akademickich wyższej administracji przy Uniwersytecie Warszawskim. Ów skrót wykładów w znacznie rozszerzonej formie jako książka wydrukowany został przez Wydział Wydawniczy Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w r 1919. Obecnie Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha umożliwia mi oddanie do rąk publiczności nowego wydania niniejszej pracy.

W dzisiejszej postaci moja »Polityka agrarna« nie może już być nazwana »skrótem wykładów«. Mimo to nie posiada ona też jednolitości i równomierności dobrze opracowanego dzieła, traktującego przedmiot, który wybrał sobie za specjalność naukową dany autor. Jednak, jak sądzę, łatwo mi usprawiedliwić te braki książki Mianowicie, chcąc opracować ją należycie, musiałbym odłożyć tę pracę na lat co najmniej kilka. Jest rzeczą naturalną, że wykładający swoje zasadnicze dzieło, noszące charakter podręcznika wykładanego przedmiotu, pisze przynajmniej po 10 latach wykładów. Tymczasem brak podręcznika specjalnego polityki agrarnej wkładał na mnie obowiązek wydania mej pracy o wiele wcześniej. To mnie skłoniło do litografowania i drukowania wspomnianego »skrótu wykładów«, jak również i do napisania niniejszej książki, chociaż nie byłem w stanie opracować jej należycie.

W porównaniu z trzeciem wydaniem jest obecna »Polityka agrarna« znacznie rozszerzona i uzupełniona. Napisałem na nowo zgórą 50% całości.

W porozumieniu z szanownymi nakładcami mymi, postanowiłem w odstępach rocznych wydawać uzupełnienia swojej książki, dające przegląd polityki agrarnej i ustawodawstwa rolnego za ostatni rok.

Na tem miejscu miło mi jest złożyć podziękowanie p. Tomaszowi Wilkońskiemu, Prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego, za polecenie mej książki podwładnym mu Urzędom i urzędnikom, oraz firmie św. Wojciecha w Poznaniu, za podjęcie tak kosztownego w dzisiejszych warunkach wydawnictwa.

Z. L.

CZĘŚĆ WSTĘPNA.

ROZDZIAŁ I.

Uwagi wstępne o polityce agrarnej.

LITERATURA:

Literatura tematu z wyjątkiem niektórych kwestyj jest naogół ubogą. Zwłaszcza mało mamy książek, poświęconych polityce agrarnej jako całości. Tutaj wymieniam te ostatnie książki i dzieła zbiorowe, zaś prace poświęcone specjalnym kwestjom podaję przy poszczególnych rozdziałach.

H. Radziszewski. Polityka Ekonomiczna. T. I. Produkcja.

Buzek: Administracja gospodarstwa społecznego. Lwów 1913. Rzecz bardzo cenna.

Buchenberger: Agrarwesen und Agrarpolitik. 2 tomy. Książka wydana w r. 1892, obecnie drukuje się nowe wydanie. Wyszedł tom I. Dzieło obszerne.

Zwyczajne podręczniki ekonomiki społecznej (Philippowicha, Conrada i innych) traktują politykę agrarną w działach polityki ekonomicznej, zazwyczaj jednak pobieżnie.

Conrad i inni: Handwörterbuch der Staatswissenschaften — różne artykuły, przeważnie cenne.

Buchenberger: Grundzüge der deutschen Agrarpolitik.

Bulletins du bureau des institutions économiques et sociales. Wydawnictwo Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie.

Annuaires internationales de législation agricole. Wydawnictwo Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie.

Z. Ludkiewicz: Zadania naszej polityki agrarnej. Warszawa 1917 r.

§ 1. Istota polityki agrarnej.

Cechą charakterystyczną współczesnych organizmów państwowych jest wywieranie przez rządy państw silnego wpływu na życie ekonomiczne terytorjum, objętego przez dany organizm państwowy. Rządy państw starają się z jednej strony regulować życie ekonomiczne, z drugiej strony dążą do tworzenia dogodnych warunków dla produkcji krajowej. Regulowanie i popieranie przez państwo życia gospodarczego wewnątrz jego tery to-

rjum nazywamy polityką ekonomiczną w ścisłem słowa tego znaczeniu. W szerszem znaczeniu politykę ekonomiczną przyjęto nazywać nie tylko zabiegi państwa, lecz i pracę związków komunalnych i organizacyj społecznych w zakresie popierania życia gospodarczego. A więc cechą charakterystyczną państw współczesnych, w odróżnieniu od państw dawnych, jest prowadzenie szeroko pojętej polityki ekonomicznej.

Z ogólnej całości w osobny dział wyodrębnia się polityka ekonomiczna, dotycząca produkcji gospodarstwa wiejskiego. Ten dział polityki ekonomicznej nazywamy polityką agrarną.

Polityka ekonomiczna, mająca na celu popieranie przemysłu, rozwija się w charakterystyczne formy, zmierzające specjalnie do tworzenia warunków nie tylko należytego rozwoju techniki produkcji przemysłowej, lecz jeszcze w znacznie większym stopniu zmierzając do tworzenia warunków zbytu dla produktów przemysłu. Przedsiębiorstwa przemysłowe, tworząc wielkie organizmy ekonomiczne, żądają od państwa istotnie głównie tworzenia odpowiednich warunków swego rozwoju, przedewszystkiem zaś żądają rynków zbytu. Wewnętrzna organizacja tych przedsiębiorstw nie wymaga już od państwa jakiejś specjalnej troski. Przedsiębiorstwo wielkoprzemysłowe zasobne jest w wielkie kapitały pieniężne; owe kapitały pozwalają na skupienie i wyzyskanie możliwie jak największych i jak najbardziej udoskonalonych środków technicznych, pozwalają one na zaprzęgnięcie do pracy odpowiednich sił intelektualnych człowieka, pozwalają na należytą organizację całości produkcji i sprzedaży wyprodukowanych towarów.

Inaczej sprawa przedstawia się z produkcją gospodarstw wiejskich. Jeżeli nie brać pod uwagę wielkich latyfundjalnych gospodarstw leśnych, produkcja normalnych gospodarstw wiejskich ogniskuje się w gospodarstwach albo drobnych, włościańskich, albo już nieco większych gospodarstwach folwarcznych. Dosyć często wprawdzie występują gospodarstwa wielofolwarczne, i one jednak posiadają cechy nie jednego organizmu ekonomicznego, lecz organizmu zbiorowego, złożonego z pewnej ilości organizmów mniejszych — gospodarstw jednofolwarcznych.

Te małe albo stosunkowo niewielkie organizmy ekonomiczne bywają nader wielostronne, prowadzą znaczną ilość mniejszych i większych gałęzi produkcji. W gospodarstwie wiejskiem obok na większą skalę prowadzonej produkcji zbóż i produkcji dajmy nato nabiału, mamy zazwyczaj jeszcze cały szereg gałęzi ubocznych, np. produkcję owoców, warzyw, jaj, drobiu, materjału zwierzęcego rzeźnego i hodowlanego i t. p. A więc poszczególne czynności wytwórcze, i tak niewielkiego warsztatu, muszą być tem mniejsze, im więcej działów produkcji ten warsztat obejmuje.

Konsekwencją obu tych zjawisk — to znaczy małych wymiarów gospodarstwa wiejskiego oraz rozbicia go na szereg gałęzi produkcji — jest znaczna słabość ekonomiczna poszczególnych gałęzi produkcji tych gospodarstw, a zarazem słabość ekonomiczna i całego gospodarstwa.

Do jakiego stopnia słabe mogą być poszczególne gałęzie wytwórczości gospodarstw wiejskich, może posłużyć przykład produkcji jaj. Jaja produkowane są przeważnie przez gospodarstwa drobne i najdrobniejsze. Bardzo często gospodarstwo posiada 2, 3 kury, tak że produkcja jaj takiego gospodarstwa obliczoną być może na kilka złotych rocznie albo jeszcze mniej. Mimo to w całości te nader drobne pozycje składają się na sumy bardzo poważne, wielomiljonowe. W przeciwieństwie do tego możemy sobie wyobrazić, że pewna gałąź produkcji przemysłowej, dająca w ogólnej produkcji krajowej sumę znacznie mniejszą, niż ogólna suma wartości produkcji jaj, może mimo to być wytwarzaną w olbrzymiej jakiejś fabryce. Np. w państwie rosyjskiem kosy były produkowane niemal wyłącznie w jednej tylko fabryce. Jeżeli więc porównamy z jednej strony rozproszkowaną produkcję jaj, z drugiej strony skoncentrowaną w jedno wielkie przedsiębiorstwo produkcję kos, to spostrzegamy, że produkcja kos rozporządzać może niemal wszystkiemi dostępnemi środkami technicznemi, gdy przeciwnie produkcja jaj i handel temi jajami musi pozostawać na najbardziej prymitywnem stadjum rozwoju. Tutaj stworzenie dogodnych zewnętrznych warunków rozwoju produkcji jaj, a także i innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, samo przez się temu gospodarstwu nie wystarcza.

Wobec tego państwowa polityka ekonomiczna nie może ograniczać się do tworzenia tylko należytych zewnętrznych warunków rozwoju poszczególnych działów gospodarstwa wiejskiego, gdyż wewnętrzny ustrój tego gospodarstwa mógłby nie pozwalać na dostateczne wyzyskanie tworzonych z nakładem pracy i środków tych warunków. Polityka agrarna powinna pójść dalej i postawić sobie za zadanie umożliwienie powstania pewnego systemu wzajemnego oddziaływania, któryby miał na celu jednoczenie poszczególnych gospodarstw wiejskich, albo poszczególnych ich działów niejako w organizmy zbiorowe. Organizmy owe powinny byłyby już mieć możność rozporządzania środkami technicznemi i siłami intelektualnemi człowieka w równej mierze, jak to czynią indywidualne przedsiębiorstwa wielkoprzemysłowe. Polityka agrarna powinna więc dążyć do tego, aby całą produkcję wiejską ująć w taki system ogólny, który pozwalałby na należyte wyzyskanie produkcyjnych sił przyrody przez zastosowanie wszelkiego rodzaju wynalazków i wogóle środków technicznych — pomimo dysproporcji, jaka zachodzi pomiędzy wielkością danej gałęzi produkcji w poszczególnych gospodarstwach wiejskich, a rozmiarami objektu, skupiającego w sobie wymienione środki. Tak samo powinna polityka agrarna dać możność zastosowania kosztownych sił intelektualnych człowieka nawet w stosunku do najdrobniejszych działów produkcji gospodarstw wiejskich; powinna ona wreszcie owym słabym organizmom ekonomicznym dać możność należytej organizacji handlu, dać możność wyzyskiwania konjunktur handlowych i t. p.

Polityka agrarna posiada więc podwójne niejako zadanie:

1) powinna iść ona drogą, utartą przez politykę popierania przemysłu, i tworzyć należyte warunki rozwoju rodzimej produkcji gospodarstw wiejskich;

2) oprócz tego powinna wkraczać w szczegóły, wglądać w wewnętrzny ustrój gospodarstwa wiejskiego i pośrednio, a nawet bezpośrednio roztaczać nad tem gospodarstwem daleko idącą i wielostronną opiekę.

Opieka państwowa powinna tutaj tyczyć się zarówno życia indywidualnego poszczególnych gospodarstw, jak i przejawów ekonomicznych zbiorowego życia rolniczego.

§ 2. Dotychczasowy rozwój polityki agrarnej.

1. Współczesna polityka agrarna rozwijać się zaczęła w dobie powszechnego panowania haseł liberalizmu ekonomicznego. Sam przez się liberalizm ekonomiczny jest zaprzeczeniem polityki agrarnej w naszem obecnem rozumieniu tego wyrazu, a mimo to ten właśnie liberalizm głównie przyczynił się do wejścia polityki agrarnej na tę drogę, która doprowadziła ją do stanu dzisiejszego.

W okresie powstawania haseł liberalizmu ekonomicznego w większości krajów Europy panował jeszcze stosunek poddańczy włościan. Liberalizm ekonomiczny domagał się usamowolnienia włościan i nadania im ziemi. Wynikało to konsekwentnie z założenia tej doktryny, która żądała niekrępowania rozwoju gospodarstw indywidualnych — żądała więc istnienia gospodarstw indywidualnych. Zniesienie zaś pańszczyzny i nadanie włościanom ziemi bezpośrednio prowadziło właśnie do tworzenia gospodarstw wiejskich indywidualnych.

Jednakże samo usamowolnienie włościan i przyznanie im ziemi, którą dotychczas uprawiali jako chłopi pańszczyźniani, nie było ostatecznem uniezależnieniem wzajemnem poszczególnych gospodarstw. Jak to później wyjaśnię, szachownica gruntów, jaka z okresu pańszczyźnianego pozostawała, pociągała za sobą tak zwany *przymus polowy*, czyli przymus uprawiania specjalnych tylko płodów w odpowiedniem polu, dalej narzucała *służebność pastwiskową* i t. d. Konsekwentne przestrzeganie haseł liberalizmu ekonomicznego prowadziło do dalszej działalności państwowej w kierunku kształtowania niezależnych gospodarstw indywidualnych, wymagało od państwa skasowania przymusu polowego, likwidacji serwitutów, oraz podziału gruntów wspólnych. Dalej za tem następował postulat, konsekwentnie wypływający z całego zakresu tych zabiegów, mianowicie żądanie od państwa przeprowadzenia *komasacji gruntów*, aby ostatecznie dojść do form *gospodarstwa fermowego*. Z komasacją znowu logicznie łączy się dążenie państwa do pewnej pomocy gospodarstwom komasowanym — materjalnej lub intelektualnej — w dostosowaniu się do nowych warunków produkcji i t. d. Słowem usamowolnienie i uwłasz-

czenie włościan stopniowo narzucało państwu coraz to nowe atrybucje polityki agrarnej.

2. Obok działów polityki agrarnej, rozwijających się pod wpływem haseł liberalizmu ekonomicznego, rozwijały się także pewne działy wbrew tym hasłom. Doktryna wolnego handlu znajdowała niewielu zwolenników pomiędzy kierownikami państw poszczególnych. Cła ochronne i prohibicyjne miały zawsze bardzo licznych rzeczników, i w polityce ekonomicznej państw poszczególnych w ciągu całego wieku XIX znajdowały z niezbyt licznemi wyjątkami zastosowanie.

Cła ochronne tyczyły się także produktów gospodarstwa wiejskiego. W pewnych razach miały one charakter bardziej polityczny, niż ekonomiczny. Zdobywało się jednak przez stosowanie ich pewne metody postępowania, urabiały się poglądy na metody polityki ekonomicznej, i cło ochronne na produkty wiejskie stopniowo zdobywało sobie prawo obywatelstwa.

Torowała więc sobie drogę idea ogólnej opieki państwowej nad produkcją gospodarstw wiejskich.

3. Niezależnie od wymienionych dróg, któremi kroczył rozwój współczesnej polityki agrarnej, uprzytomnić należy sobie jeszcze i tę opiekę, jaką państwo roztaczało już nawet przed wiekiem XVIII nad włościanami skarbowymi. Opieka państwowa nad włościanami skarbowymi powodowała w dalszym rozwoju wypadków powstawanie idei wogóle opieki państwa nad gospodarstwami włościańskiemi, i stąd był już tylko jeden krok ku powstaniu idei opieki państwowej nad wszelkiemi przejawami produkcji gospodarstw wiejskich.

4. Wiek XIX przyniósł nowe zjawisko w życiu rolniczem, zresztą zapoczątkowane już w wieku XVIII, mianowicie powstawanie wszelkiego rodzaju zawodowych zrzeszeń rolniczych. Państwo nie mogło obojętnie patrzeć na tę sprawę. Interesowały się więc rządy państw temi zrzeszeniami i popierały je. Zrzeszenia rolników, ze swej strony, wyzyskując te tendencje rządów, oddziaływały na nie, wprowadzały państwową politykę agrarną na pożądane dla nich tory, znlewalając ją do zajmowania się takiemi sprawami, które pierwotnie zapewne wcale nie leżały w programie czynników miarodajnych państw.

5. Cały szereg więc dróg prowadził do ukształtowania się współczesnej polityki agrarnej. Gdy sama idea wszechstronnej opieki państwowej nad produkcją gospodarstw wiejskich i nad samemi gospodarstwami wiejskiemi znalazła w ten sposób powszechne uznanie, polityka agrarna mogła przeistoczyć się w dobrze obmyślany, zamknięty w sobie system. Współczesna więc polityka agrarna odznacza się, albo przynajmniej powinna się odznaczać tem, iż cały zakres jej objawów powinien łączyć się w jedną harmonijną całość. Pierwotnie nieskoordynowane dążenia w pewnych kierunkach rządów państw oraz organizacyj społecznych powinny być połączone w akcję nawzajem się wspierającą i nawzajem się uzupełniającą.

Tak pojęta polityka agrarna toruje sobie niemal powszechne uznanie w sferach decydujących państw współczesnych. Cała wewnętrzna polityka agrarna znajduje też coraz większe zrozumienie nie tylko pomiędzy sferami rolniczemi, lecz także i wogóle w społeczeństwie i w sferach rządzących państw poszczególnych. W wielu razach tylko zrozumienie to nie jest jeszcze należyte. W każdym razie ewolucja idzie w kierunku dla rolnictwa pożądanym.

§ 3. Środki polityki agrarnej.

1. Polityka agrarna rozporządza kilku kategorjami środków. Jednym z potężniejszych z tych środków jest ustawodawstwo agrarne.

Przez ustawodawstwo agrarne polityka agrarna w znacznym stopniu może normować wiele objawów życia rolniczego, wywoływać pewną pożądaną ewolucję stosunków rolniczych, wreszcie umożliwiać pewne zabiegi, oraz chronić gospodarstwa wiejskie i produkcję ich od pewnych wpływów i objawów niepożądanych lub szkodliwych. Ustawodawstwo agrarne jest najprostszym i najmniej kosztownym środkiem polityki agrarnej.

Zasadniczym warunkiem należytego posługiwania się ustawodawstwem agrarnem jest doskonała znajomość stosunków w sferach miarodajnych, to znaczy w pierwszej linji u czynników ustawodawczych. Chodzi o to, aby poszczególne ustawy agrarne były jak najlepiej dostosowane do wymogów kraju, a prócz tego, aby były one możliwie jak najbardziej celowe, pro-

wadzące najprostszą drogą do zamierzonego celu. Oprócz tego oczywiście czynniki ustawodawcze stale dbać powinny o to, aby istniejące ustawy agrarne stale odpowiadały aktualnym wymogom życia, powinny więc te czynniki śledzić rozwój życia i dostosowywać do tego ustawy stare, tworzyć ustawy nowe i t. d.

Sprawą pierwszorzędnego znaczenia jest dbałość czynników miarodajnych państwa o ustawodawstwo agrarne. Praktyka galicyjska może nam być przykładem tego, jak trudną jest sprawa unormowania ustawodawstwa agrarnego: pomimo istnienia sejmu galicyjskiego, sejm ten nie mógł przecież dać sobie rady z tym fatalnym stanem rzeczy, jaki spotykamy powszechnie we wsiach galicyjskich, a przecież pracy sejmowej poświęcono na tę kwestję niemało.

2. Drugim środkiem polityki agrarnej są państwowe organa administracji rolnej. Zazwyczaj naczelnym organem jest Ministerjum Rolnictwa. W państwach mniejszych może nie być Ministerjum Rolnictwa, mogą natomiast istnieć zamiast niego specjalne dykasterje jakiegoś innego Ministerjum, posiadającego charakter bardziej ogólny.

Na czele Ministerjum Rolnictwa stać musi minister, jako odpowiedzialny za całość jednoosobowy kierownik.

Przed wojną mieliśmy do czynienia przy organizacji spraw społeczno-rolnych z kierownictwem wieloosobowem. Wszystkie nasze towarzystwa rolnicze i inne organizacje stale rządzone bywają przez ciała kolegjalne. W administracji państwowej jest to często niedopuszczalne, gdyż ciało kolegjalne z trudnością tylko może być organizmem odpowiedzialnym. Tymczasem władzy jednoosobowej bardzo łatwo jest narzucić tę odpowiedzialność. Minister jest to jednostka, która odpowiada za całość i w której imieniu faktycznie cała działalność ministerjum jest prowadzona. Na czele sekcyj ministerjum stoją również jednostki — nie ciała kolegjalne, i te właśnie jednostki są odpowiedzialne przed ministrem.

W ten sposób poszczególne sekcje są niejako przydane do pomocy ministrowi. On dzieli władzę z kierownikami sekcyj, on jednak pozostaje tutaj źródłem władzy.

Podział ministerjum na poszczególne sekcje może być dosyć różny. Do ostatniej chwili nasze Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych podzielone było na sześć sekcyj. Każda sekcja posiada po kilka wydziałów, zaś wydział po kilka referatów.

Najbardziej wielostronny zakres pracy posiada sekcja I, rolnicza. Zapomocą wydziału produkcji roślinnej sekcja ta zawiaduje sprawami, dotyczącemi badań naukowo-doświadczalnych w zakresie produkcji roślinnej, zawiaduje sprawami nasiennictwa, ogrodnictwa, nawozów, kultur rolniczych, maszyn rolniczych i przemysłu rolniczego. Przez wydział produkcji zwierzęcej sekcja omawiana zawiaduje sprawami, dotyczącemi hodowli koni, bydła i innych zwierząt domowych, sprawami, dotyczącemi organizacji zbytu produktów zwierzęcych, oraz sprawami, dotyczącemi pasz. Do wydziału wspomnianego należy również rybołóstwo i pszczelnictwo.

Osobny wydział przy sekcji I-ej poświęcony jest sprawom oświaty rolniczej. Należy doń zawiadywanie sprawami niższych szkół rolniczych, kursów rolniczych, oraz oświaty rolniczej pozaszkolnej. Wyższe i średnie szkolnictwo rolnicze nie należy do Ministerstwa Rolnictwa, wchodzi zaś w zakres atrybucyj Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Wreszcie w łonie sekcji I-ej istnieje t. zw. wydział odbudowy rolnictwa, który ma na celu niesienie pomocy dla rolnictwa w miejscowościach, zniszczonych przez wojnę, przez zaopatrywanie gospodarstw w nasiona, maszyny rolnicze i inwentarze.

Sekcja II »organizacyj i urządzeń rolnych« posiada obecnie dwa wydziały, mianowicie wydział organizacyj zawodowych i współdzielczych, oraz wydział ekonomiki rolniczej. Oprócz tego istniał przy tej sekcji wydział reform agrarnych, którego atrybucje przejął Główny Urząd Ziemski. Pierwszy z omawianych wydziałów ma na celu wykonywanie opieki państwowej i dozoru państwowego nad wszelkiego typu zrzeszeniami rolniczemi. Chodzi tu o zatwierdzanie statutów, o opracowywanie wzorowych statutów kooperatyw rolniczych, popieranie materjalne zrzeszeń rolniczych i t. p.

Wydział ekonomiki rolniczej ma na celu prowadzenie spraw ochrony interesów gospodarstwa wiejskiego i Ministerstwa Rolnictwa w umowach międzynarodowych; należą doń sprawy

traktatów celnych i handlowych, sprawy gospodarstwa przejściowego, oraz sprawy zaopatrywania rolnictwa w surowce. Dalej w programie prac wydziału jest mowa o uzyskaniu dla potrzeb rolnictwa należytego udziału w pożyczkach zagranicznych, organizacji handlu zewnętrznego i wewnętrznego w dziedzinie rolnictwa, o taryfach kolejowych, transportach, a dalej — o świadczeniach rolnictwa na rzecz państwa i gminy, wreszcie o statystyce rolniczej.

Sekcja III — dóbr państwowych, zwana także Głównym Zarządem Dóbr Państwowych, ma na celu administrację lasami państwowemi, majątkami państwowemi i gmachami państwowemi. Jest to sekcja o charakterze gospodarczym.

Sekcja IV, prawno-ustawodawcza, jak mówi jej program, ma na celu:

»Wydawanie opinji w przedmiocie wniosków ustawodawczych i projektów zarządzeń ogólnie obowiązujących, oraz rozporządzeń ministerjalnych, opracowanych przez sekcje, wydziały lub urzędy Ministerstwa, oraz przez inne ministerstwa i urzędy, jako też nadawanie wnioskom ustawodawczym Ministerstwa formy redakcyjnej i prawnej.

»Wydawanie opinji w przedmiocie projektów, regulaminów wewnętrznych i instrukcyj służbowych dla Ministerstwa i podległych mu urzędów,oraz przepisów wykonawczych dla ustaw obowiązujących, jako też ustalenie ich redakcji.

»Wydawanie opinji w kwestjach natury prawnej, wynikających na tle działalności Ministerstwa i jego organów.

»Opracowywanie wzorów kontraktów, protokółów, wezwań i innych aktów prawnych.

»Opinjowanie o potrzebie wytaczania procesów w imieniu Ministerstwa, oraz przygotowywanie materjału dla procesów sądowych, prowadzonych w imieniu Ministerstwa przez prokuratorję jeneralną.

»Gromadzenie materjałów do prac ustawodawczych.

»Reprezentowanie Ministerstwa w międzyministerjalnej konsultacji prawnej«.

Sekcja V — weterynaryjna — ma na celu zawiadywanie sprawami ochrony weterynaryjnej, ustawodawstwa weterynaryjnego, sprawami, dotyczącemi opodatkowania zwierząt domowych, statystyki ogólnej zwierząt domowych i t. p. W zakres jej pracy wchodzi ocena nowych środków leczniczych w dziedzinie weterynarji, ocena wydawnictw naukowych i popularnych w tej dziedzinie i t. d. Pierwotnie sprawy weterynaryjne były u nas przydzielone do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Rychło jednak życie pokazało, że jest to niewłaściwe postawienie kwestji i że sprawy te powinny pozostawać w kompetencji Ministerstwa Rolnictwa.

Wreszcie istnieje w Ministerstwie Sekcja VI, w której koncentruje się ogólna administracja Ministerstwem, a więc takie sprawy, jak dział personalny, budżet Ministerstwa, rachuba, intendentura, dalej — sprawy prasowe, wydawanie dziennika urzędowego i t. p. Do sekcji tej należy między innemi Wydział wydawniczy, którego zadaniem jest wydawanie książek, broszur popularnych i t. p.*).

Ministerja rolnictwa posiadają zazwyczaj swoje Rady. Rada taka nie jest organem decydującym, jest zaś tylko ciałem doradczem. Decydującego znaczenia dać jej nie można wobec tego, że władzę pełni organ jednoosobowy — minister. Mimo to nie należy sądzić, że rada rolnicza mogłaby mieć wpływ tylko nieznaczny na pracę ministerjum. Przeciwnie, jeżeli rada będzie się składała z ludzi rozumnych i obdarzonych znaczną inicjatywą, to jej wpływ na ministerjum może być bardzo wielki. Tutaj znaczenie posiada siła moralna poszczególnych osób, nie zaś faktyczna ich władza. O ileby siły moralnej zbrakło radzie, to rzecz prosta, stałaby się ona ciałem martwem, niemal nic nie znaczącem.

Rada rolnicza składa się najczęściej z osób w ten lub inny sposób reprezentujących interesa zawodowe rolnictwa. Część tych osób może być wybierana przez różne organizacje, część może być mianowana przez ministra.

Poza Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, jako organ niezależny od niego, działa Główny Urząd Ziemski, o którym mówię obszerniej w rozdziale IV-ym.

Ministerjum rolnictwa samo tworzyć powinno organ władz centralnych. Poza tem dla poszczególnych swych funkcyj

*) Organizacja naszych Ministerstw ciągle ulega zmianie. Zanim została książka ta oddana do druku, sekcje przemianowano na departamenty, których zrobiono cztery.

organizuje ono podwładne sobie bezpośrednio urzędy, których teren działania zależy od zakresu pracy. Mogą to być urzędy centralne, mogą zaś być i urzędy prowincjonalne. Naprzykład centralnym urzędem Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych jest Główny Urząd Meljoracyjny, albo Instytut Torfowy, zaś prowincjonalnemi urzędami — np. Zarządy Okręgowe Dóbr Państwowych. O tych urzędach mówię na właściwem miejscu.

3. Praca ministerjum rolnictwa nie może opierać się tylko na samych urzędach i urzędnikach. Przeciwnie, powinna ona w znacznym stopniu także opierać się o społeczeństwo. Oparcie to jest dwojakiego rodzaju. Z jednej strony tworzone są przy wybitnym współudziale przedstawicieli społeczeństwa ciała doradcze, z drugiej strony—władze państwowe posługują się organizacjami zawodowo-rolniczemi lub społeczno-rolniczemi, a także związkami komunalnemi. A więc państwowa polityka agrarna jako trzecim środkiem rozporządzać może organizacjami zawodowo-rolniczemi i związkami komunalnemi, na które może przelewać niektóre funkcje z zakresu administracji rolnej. W tem miejscu mamy niejako łączność pomiędzy działalnością państwa, a działalnością rolniczych związków zawodowych i społeczno-zawodowych.

Organa państwowe mogą zgóry narzucać pewne atrybucje związkom zawodowym, powołując te związki do życia jako instytucje przymusowe i przez to już nawpół urzędowe. Mamy przykład tego w Prusach, gdzie istnieją znane Izby rolnicze, jako przymusowe związki prowincjonalne rolników. W innych wypadkach państwo nie narzuca swej woli co do organizacji związków zawodowych rolniczych, ani też co do ich atrybucyj, lecz korzysta tylko z istniejących związków dobrowolnych i powierza im te lub inne czynności, zależnie od każdorazowego porozumienia się.

Ze swej strony związki rolników, zakreślając sobie różne programy pracy społeczno-rolniczej, starają się o poparcie tej pracy przez państwo i dopełniają państwową politykę agrarną. Zresztą w pracy tej w mniejszym lub większym stopniu mogą

brać udział także organa komunalne. Zwłaszcza w Rosji ziemstwa gubernjalne i powiatowe prowadzą bardzo szeroką działalność w kierunku podniesienia produkcji gospodarstw wiejskich.

Oprócz zrzeszeń charakteru ogólnego, mamy w rolnictwie cały szereg kooperatyw. Kooperatywy są niejako ostatniemi, już najbardziej szczegółowemi organami, czyli środkami, któremi posługuje się polityka agrarna. Działalność kooperatyw, rzecz prosta, nie może być uznana za objaw polityki agrarnej, ale państwowa polityka agrarna może, a nawet powinna łączyć się z działalnością kooperatyw i nawzajem się dopełniać.

§ 4. Rola rolnictwa i polityki agrarnej po wojnie.

Powszechnie wiadomo, jak niesłychanie olbrzymią rolę odgrywała w wojnie światowej ta sprawność rolnictwa niemieckiego, która pozwoliła Rzeszy Niemieckiej wytwarzać niemal tyle produktów spożywczych, ile cała konsumpcja zagęszczonej ludności tego kraju wymagała. Przy obfitości ziem lichych, małourodzajnych, przy znacznej przestrzeni lasów, gór, a także i nieużytków, przy zajęciu wielkich powierzchni pod miasta, zakłady fabryczne i t. p., rolnictwo niemieckie mogło mimo wszystko wyżywić jako tako ludność, liczącą 120 głów na kilometrze kwadratowym. Do tego niesłychanego rezultatu doszło rolnictwo niemieckie pod wpływem państwowej polityki agrarnej, prowadzonej bardzo konsekwentnie, z wielką siłą.

W Anglji podczas wojny powstał kryzys żywnościowy pod wpływem blokady wysp Wielkobrytyjskich przez niemieckie łodzie podwodne i wogóle pod wpływem mniejszego dowozu środków żywności z zagranicy. Wtedy całe społeczeństwo i rząd angielski zrozumieli, jak ważną sprawą jest podtrzymywanie przez władzę państwową i pobudzanie krajowej wytwórczości rolniczej. Również i we Francji zwrócono silną uwagę na potrzebę podniesienia krajowej produkcji rolniczej. To samo zresztą tyczyło się i krajów neutralnych Europy, które wskutek kryzysu żywnościowego zaczęły większą wagę przypisywać polityce agrarnej, zmierzającej do podniesienia produkcyjności gospodarstw wiejskich. Poza tem obecnie coraz częściej spotykamy

się ze zdaniem o potrzebie takiej organizacji życia gospodarczego krajów, aby kraje te same sobie mogły wystarczać. Co do produkcji środków spożywczych, kraje o zagęszczonej ludności wystarczyć sobie mogą jednak tylko przy dobrze rozwiniętej intensywności gospodarstw wiejskich, wogóle dobrej organizacji tych gospodarstw, dostosowanej specjalnie do wymogów rynku wewnętrznego.

Można już więc obecnie przewidywać wielkie podniesienie się w opinji całych społeczeństw, a przedewszystkiem w opinji sfer miarodajnych poszczególnych państw znaczenia rolnictwa dla bytu narodowego. Ponieważ dalej, jak to wykazał przykład Niemiec, leży w mocy polityki agrarnej bardzo znaczne podniesienie produkcyjności gospodarstw wiejskich, samo przez się zaś jest zrozumiałe, że polityka agrarna może do pewnego stopnia kształtować poszczególne gałęzie produkcji gospodarstw wiejskich, przeto jasnem się staje, że polityce agrarnej po wojnie sądzone jest odegrać dużo większą rolę, niż odgrywała ona przed wojną.

§ 5. Zaniedbanie polityki agrarnej na ziemiach polskich.

1. Z trzech zaborów jedynie tylko b. zabór pruski korzystał z polityki agrarnej celowej, dobrze obmyślanej i ogarniającej możliwie jak najwięcej objawów życia rolniczego. Polityka agrarna pruska, a także ogólna polityka agrarna Rzeszy Niemieckiej były tym czynnikiem, który doprowadził do wspaniałego rozwoju rolnictwa niemieckiego. Z objawów tej polityki korzystały dzielnice nasze zaboru pruskiego.

2. W Galicji było dużo gorzej. Wprawdzie cła ochronne i wysoka konsumcja wewnętrzna państwa Austro-Węgierskiego powodowały wysokie ceny na produkta gospodarstwa wiejskiego, gospodarstwa więc większe, wytwarzające znaczne ilości płodów na zbyt, mogły dawać dużą rentę gruntową. Większość jednak terytorjum Galicji, poświęconego produkcji rolniczej, była we władaniu gospodarzy drobnych, którzy prowadzili gospodarstwo niemal naturalne, produkując wszystko na własne tylko potrzeby. Dla gospodarstw tych wysoka renta gruntowa była czynnikiem raczej ujemnym, niż dodatnim, gdyż utrudniała

nabywanie ziemi i powiększanie w ten sposób zbyt małych gospodarstw. Przyczyną zaś negatywną zachowania stanu gospodarstwa naturalnego w gospodarstwach chłopskich galicyjskich była w pierwszym rzędzie nieudolna polityka agrarna.

Od polityki agrarnej Galicja mogła żądać skomasowania gospodarstw, podziału wspólnych pastwisk, doprowadzenia intensywności gospodarstw drobnych do możliwe jak najdalej posuniętych granic i t. p. Tymczasem nic podobnego polityka agrarna nie zdziałała, stan zaś rzeczy z biegiem lat coraz bardziej się pogarszał.

3. Pod b. zaborem rosyjskim, a więc w Królestwie Kongresowem oraz na Litwie i Rusi polityka agrarna odznaczała się nie tylko nieudolnością, lecz mieliśmy tutaj do czynienia z objawami bezpośrednio szkodniczemi. Do takich objawów szkodniczych zaliczyć należało politykę rządu rosyjskiego, dążącą do stworzenia przepaści pomiędzy dworem a wsią, dalej zalewanie naszych rynków taniem zbożem rosyjskiem przez stosowanie osławionych taryf kolejowych różniczkowych.

Wogóle zabór rosyjski, jako związany z olbrzymim prymitywnym organizmem państwa rosyjskiego, musiał przeważnie poddawać się ogólnym wymogom tego organizmu, a powtóre nie mógł otrzymywać ustaw lub urządzeń, do których sam dojrzał, o ile niedojrzałe było do tych ustaw i urządzeń całe terytorjum państwa rosyjskiego. Przemocą narzucano krajowi naszemu te normy prawno-ekonomiczne, które odpowiednie może były dla ustroju nawpół barbarzyńskiego, jakim pozostawała Rosja rdzenna. A nawet gorzej, gdyż w wielu razach ze względów politycznych ograniczano nawet te normy, stosowane w Rosji, dając nam warunki prawno-państwowe, odpowiednie dla kraju zgoła barbarzyńskiego.

Oprócz szkodliwych dla nas objawów właściwej polityki agrarnej, chociażby nawet w najszerszem rozumieniu tego wyrazu, rolnictwo zaboru rosyjskiego cierpieć musiało jeszcze wskutek ogólnej dezorganizacji życia społecznego i życia prawno-państwowego państwa rosyjskiego. Wszelkie gałęzie gospodarstwa napotykały na przeróżne trudności to natury prawnej, to znowu ekonomicznej, to wreszcie społecznej. Państwo rosyjskie posiadało chaotyczność warunków prawno-państwowych,

a przedewszystkiem ogromną, zupełnie niespotykaną w Europie niepraworządność tych stosunków. Jeżeli dodamy do tego brak oświaty, ogólną demoralizację społeczeństwa jako robotnika, zaszczepienie nieposzanowania cudzej własności, nieposzanowania dla wytworów rąk ludzkich i wogóle pracy wykonanej, to będziemy mieli możność pewnej orjentacji, w jakiej skali praworządność stosunków wraz z całą polityką agrarną państwową mogłaby podnieść produkcyjność gospodarstw wiejskich Królestwa Kongresowego i naszych ziem wschodnich.

4. Dla większości ziem polskich, mianowicie dla zaboru austrjackiego i rosyjskiego wymogi, jakie stawiać powinniśmy naszej polityce agrarnej, powinny być dużo większe, niż te wymogi, jakie stawiać będzie swej polityce agrarnej przeciętny jakiś kraj Europy. My u siebie musimy nie tylko podążać naprzód w ogólnym szeregu państw cywilizacji europejskiej, lecz prócz tego odrobić olbrzymią ilość pracy zaniedbanej, wykorzenić i wypleńić najróżnorodniejsze czynniki szkodliwe, a dopiero jednocześnie z tem zmierzać wielkiemi krokami za ogólnym postępem polityki agrarnej krajów praworządnych.

§ 6. Podział tematu.

Polityka agrarna rozpada się na szereg działów do pewnego stopnia niezależnych od siebie. Poszczególne te działy będę omawiał w osobnych rozdziałach, których tutaj nie wyliczam. Natomiast należy mi zwrócić uwagę na bardziej ogólny podział tematu na większe działy.

W osobny dział wyodrębnia się działalność państwowa, a częściowo i działalność prywatna, zmierzająca do kształtowania struktury terytorjalnej gospodarstw wiejskich, czyli do kształtowania ich areału. Łączy się z tem także polityka utrwalania form własności ziemskiej i gospodarstw wiejskich. Do tego działu należą czynności takie, jak komasacja gruntów, podział własności wspólnych, likwidacja służebności gruntowych, a dalej kolonizacja wewnętrzna i parcelacja gruntów wiejskich. Do tego działu polityki agrarnej należało także uwłaszczenie włościan.

Ten dział polityki agrarnej omawiam w części I niniejszej pracy.

Cechą charakterystyczną tego zakresu polityki agrarnej jest to, że tutaj organizacja państwowa wykonywa zazwyczaj większą część czynności przez swoje organa, pozostawiając tylko niewielki wpływ na całość organizacjom zawodowo rolniczym lub t. p. Jest to więc dział polityki agrarnej par excellence państwowej.

Drugim wielkim działem polityki agrarnej jest popieranie, organizacja i ochrona produkcji rolniczej oraz regulowanie stosunków w zakresie tej produkcji. Łączy się z tem sprawa kredytu rolnego, sprawa ubezpieczeń rolnych, oraz polityka leśna.

Omówienie tych wszystkich zagadnień grupuję w części drugiej pracy niniejszej.

Cechą charakterystyczną tego działu polityki agrarnej jest właśnie to, że tutaj organa państwowe w znacznym stopniu muszą współdziałać z organizacjami zawodowemi, nieraz z organizacjami komunalnemi i nawet osobami prywatnemi. Tutaj bezpośrednio działalność państwowa nie wystarcza, muszą zaś być pociągnięte do współpracy szerokie warstwy społeczeństwa.

81260
Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku

ROZDZIAŁ II.

Stosunek produkcji rolniczej do całokształtu narodowego życia gospodarczego.

(Drogowskazy ekonomiczne polityki agrarnej.)

§ 7. Państwo jako związek gospodarczy obywateli.

Państwo współczesne coraz bardziej staje się szeroko pojętym związkiem gospodarczym. Zwłaszcza, gdy państwo zajmuje stosunkowo niewielkie terytorjum i jest etnograficznie mniej więcej jednolite, owa cecha związku gospodarczego obywateli występować może bardzo wyraźnie. Poszczególne jednostki lub ich zrzeszenia prowadzą działalność ekonomiczną indywidualną. Indywidualna działalność gospodarcza układa się w grupy, tworząc gałęzie produkcji narodowej. Poszczególne gałęzie produkcji nawzajem są ściśle związane, nawzajem się dopełniają i popierają. Niezawsze jednak między przejawami ich działalności istnieje potrzebna harmonja. Dopiero regulowanie życia gospodarczego przez państwo tworzyć może ową harmonję.

Dalej idąc w tym kierunku, państwo popiera pośrednio lub bezpośrednio produkcję narodową. Państwo współczesne prowadzi więc swoją politykę ekonomiczną i przez to wiąże się już bezpośrednio z działalnością ekonomiczną swych obywateli. Wreszcie cały szereg urządzeń państwowych, nie będących nawet objawami choćby najszerzej pojętej polityki ekonomicznej, służy mimo to bezpośrednio życiu ekonomicznemu narodu.

Całość więc życia ekonomicznego w państwie możemy wyobrazić sobie w sposób następujący: pewne gałęzie produkcji pierwotnej dają podstawę dla dalszych gałęzi produkcji

już przetwórczej, działalności handlowej i wogóle dla całokształtu życia gospodarczego. Częściowo podstawą może być tutaj surowiec, przywożony z zewnątrz państwa. Owe gałęzie produkcji pierwotnej znajdują w ten sposób obok konsumentów istotnych, to znaczy obok jednostek bezpośrednio konsumujących ich produkta, także odbiorców na swój produkt, którzy ten produkt dopiero przerabiają i w stadjum przerobionem dają do rąk właściwego konsumenta. Wszyscy zaś wytwórcy razem są konsumentami całej wielkiej skali wytwarzanych przez naród produktów. Jeżeli pozostaje pewna reszta, to reszta ta wywożoną bywa zagranicę i stanowi przedmiot eksportu.

Słowem życie gospodarcze narodu, związanego przez organizm państwowy, wykazuje wybitną cykliczność. Cykliczność ta może być wprawdzie w znacznym stopniu modyfikowana przy silnie rozwiniętym handlu zewnętrznym, mimo to pozostaje ona cechą zasadniczą narodowego życia ekonomicznego. I oto w tym cyklicznym strumieniu organizm państwowy wraz z organizacją komunalną staje się strukturą podstawową, staje się częściowo siecią arteryj, przez które przepływa ów strumień, staje się kośćcem, podtrzymującym same owe arterje.

§ 8. Intensywność życia ekonomicznego w państwie.

Organizacja państwowa tem lepiej obsługuje życie ekonomiczne, im jest ona bardziej niejako skoncentrowaną, zwłaszcza im bardziej jest zagęszczona sieć urządzeń państwowych. To samo twierdzenie stosuje się i do całego szeregu urządzeń, będących bezpośrednio objawami życia ekonomicznego, a pozostających w ręku państwa lub też osób prywatnych. Życie ekonomiczne wymaga gęstej sieci kolei i wogóle dróg, gęstej sieci organizacyj handlowych, gęstej sieci obsługi sanitarnej, lekarskiej i t. p. Słowem życie ekonomiczne wymaga skoncentrowania na jednostce przestrzeni wielkiej ilości kosztownych urządzeń.

Jeżeli całą tę rzecz traktujemy z punktu widzenia życia ekonomicznego, to w pierwszym rzędzie powinniśmy postawić pytanie, czy to skoncentrowanie urządzeń państwowych i prywatnych będzie dostatecznie się opłacało, to jest czy działalność ekonomiczna narodu potrafi za to zapłacić, nie będąc sama zbytnio obciążana. I oto tutaj występuje zasadnicza różnica

między ustrojem ekonomicznym państwowym krajów pierwotnych o ludności rzadkiej, a krajów współczesnej cywilizacji europejskiej, które posiadają ludność bardzo zagęszczoną. Możemy stwierdzić, że obsługa przez państwo poszczególnych gałęzi produkcji narodowej, jak i obsługa wzajemna tych gałęzi, może być tem skuteczniejsza, im intensywność życia ekonomicznego narodu jest większa. Przy znacznej intensywności tego życia każde urządzenie (np. państwowe), które ma charakter lokalny (dajmy na to poczta), będzie tem lepiej wyzyskane, im więcej w rejonie danego urządzenia znajdzie się dlań czynności. Zaś dla życia ekonomicznego będzie tem lepiej, im to urządzenie będzie miało mniejszy rejon. Do takiego układu stosunków dochodzi życie w krajach Europy. Przeciwnie w krajach pierwotnych urządzenia państwowe są wogóle rzadkie, a przez to korzystanie z nich utrudnione i kosztowne.

§ 9. Intensywność życia ekonomicznego, a intensywność rolnictwa.

Dla narodu, posiadającego wolne tereny do ekspansji, kwestja intensywności gospodarstwa narodowego nie posiada tak wybitnie dominującego znaczenia, jak dla narodu skazanego na skoncentrowanie swoich sił wytwórczych na mniejszym stosunkowo terenie. W tych ostatnich warunkach znajduje się państwo nasze. Dlatego też dla nas kwestja intensywności gospodarstwa narodowego posiada znaczenie pierwszorzędne. Tem bardziej zaś sprawę tę można nazwać »kwestją«, iż dotychczasowe nasze gospodarstwo narodowe nie wykazywało pożądanej intensywności.

Gospodarstwo rolne stanowi w naszem państwie najważniejszą gałąź wytwórczą. Dążenie do intensyfikacji całego życia gospodarczego narodu wymaga dążenia także do bezpośredniej intensyfikacji produkcji rolnej. Jeżeli rolnictwo nasze jako takie będzie produkowało na jednostkę przestrzeni w sumie ilość wytworów, równą tylko części tej maksymalnej ilości, która mogłaby być na danej jednostce przestrzeni wyprodukowana, to samo to zjawisko musimy uznać za wysoce niepożądane. Nasza więc polityka agrarna powinna wyjść z tego założenia, że produkcyjność rolnictwa w naszym kraju powinna

zmierzać do cyfr maksymalnych. Jeżeli to będzie stało w kolizji z wynikiem handlowym przedsiębiorstwa rolnego, to polityka agrarna powinna zmierzać do tego, ażeby stworzyć taką konjunkturę, któraby właśnie pozwalała na owe maksymalne podniesienie intensywności gospodarstwa wiejskiego.

Wchodząc w szczegóły, należy zauważyć, że forma przejawiania się intensywności gospodarstwa wiejskiego musiałaby być dostosowaną do rozporządzalnej ilości rąk roboczych i do podaży tych rąk roboczych. To znaczy wobec przeludnienia naszej wsi polityka agrarna powinna u nas dążyć do tworzenia podstaw rozwoju gospodarstw tego typu, gdzie praca ludzka znajdowałaby wielkie zastosowanie.

§ 10. Pierwiastek gospodarstwa naturalnego w produkcji rolniczej.

Wpływ intensywności gospodarstwa wiejskiego na skalę intensywności ogólnego gospodarstwa narodowego jest sam przez się zrozumiały, i dlatego o tej rzeczy pisać wiele nie potrzebuję. Natomiast wypada mi nieco obszerniej zastanowić się nad wpływem na intensywność gospodarstwa narodowego pierwiastku gospodarstwa naturalnego, występującego w rolnictwie.

Gospodarstwo wiejskie wyszło już z czystych form gospodarstwa naturalnego. Jednakże bynajmniej jeszcze nie doszło do czystej formy gospodarstwa kapitalistycznego, i w każdem gospodarstwie wiejskiem pierwiastek gospodarstwa naturalnego reprezentowany jest w mniejszym lub większym stopniu. Należy więc zbadać przyczyny, potęgujące go, względnie powodujące jego zanik.

Dla łatwiejszego porozumiewania się nazwijmy pierwiastek gospodarstwa naturalnego w danem gospodarstwie wiejskiem, względnie w kraju całym literą (α). Pierwiastek gospodarstwa kapitalistycznego nazwijmy literą (β).

Jeżeli weźmiemy różne kategorje gospodarstw, to łatwo spostrzeżemy, że pierwiastek gospodarstwa naturalnego (α) najuporczywiej zachowuje się w gospodarstwach najdrobniejszych. Gospodarstwa karłowe, a nawet i kilkomorgowe, mogą niemal

w całości być przeznaczone na wytwarzanie produktów, konsumowanych bezpośrednio przez rodzinę gospodarza. Gospodarstwa nieco większe wytwarzają już pewną ilość produktów na sprzedaż. Tutaj więc pierwiastek (β) występuje bardzo wyraźnie, chociaż w różnych rozmiarach. Gospodarstwa folwarczne i wogóle większe przystosowane już są do produkcji na zbyt. Tam pierwiastek (β) napozór jest nawet dominujący. Ale i w tych ostatnich nawet gospodarstwach pierwiastek (α) może być reprezentowany jeszcze bardzo silnie.

W praktyce życiowej często trudno jest ściśle rozgraniczyć pierwiastek (α) w danem gospodarstwie od pierwiastku (β). Mimo to spostrzec np. ewolucję, zmierzającą do zaniku (α) jest bardzo nietrudno, o ile taka ewolucja występuje. Bardzo wyraźnie można to było obserwować w gospodarstwach naszych, zwłaszcza b. zaboru pruskiego, jak i wogóle w gospodarstwach Europy zachodniej.

Wyobraźmy sobie, że w danej chwili, w której rozpoczynamy obserwację, gospodarstwo wiejskie znajduje się w tym stanie, że w stosunku do sumy swej produkcji sprzedaje swych wytworów bardzo niewiele, np. 25%. Skąd pochodzi to zjawisko? Oto stąd, że cały szereg produktów, który mógłby iść na sprzedaż, bywa konsumowany, lub wogóle zużywany w gospodarstwie. Gospodarstwo produkuje środki spożywcze na przeżywienie wszystkich swych pracowników z rodzinami, produkuje wszelkie potrzebne pasze, produkuje wreszcie samo wszelkie potrzebne mu środki nawozowe. Posługuje się także gospodarstwo narzędziami nader prymitywnemi, często wyrabianemi wewnątrz gospodarstwa. W rezultacie ustrój gospodarstwa jest taki, że odgradza się ono od świata, samo sobie w znacznym stopniu wystarcza.

Ewolucja, o którą mi chodzi, może rozpocząć się od tego, że zacznie się nabywać ulepszone narzędzia rolnicze, oraz nawozy sztuczne i pasze skoncentrowane. To spowoduje podniesienie się plonów, oraz wywoła potrzebę i możność sprzedaży większej ilości produktów gospodarstwa — dajmy na to zboża, produktów zwierzęcych i t. p. W dalszym rozwoju może okazać się korzystnem posługiwanie się w większej ilości pracą, opłacaną tylko gotówką zamiast naturaljami, albo też może okazać

się wskazane nabywanie gotowego chleba zamiast przemiału własnego zboża na wewnętrzną konsumcję i t. p. Następnie przyjść może moment, w którym gospodarstwo zacznie specjalizować się w jednym lub paru kierunkach. Np. przy produkcji nasienia specjalnie do siewu, gospodarstwo może dojść do oparcia żywienia służby i inwentarza o zboże, nabywane tylko z zewnątrz.

Ewolucja, o którą nam idzie, w rezultacie prowadzi do tego, że z gospodarstwa prymitywnego, zbliżonego do stanu naturalnego, tworzy się gospodarstwo, nabywające bardzo wielką ilość produktów z zewnątrz, ale zato i samo sprzedające większą część wytwarzanych przez nie produktów. I jeżeli w stanie pierwotnym gospodarstwo sprzedawało tylko 25% wytworzonych produktów, tutaj może sprzedawać dajmy na to 75% całej swej produkcji, a może nieraz i więcej.

Wyobraźmy sobie, że w pierwszych podanych przeze mnie warunkach pierwiastek (α) stanowi 75% ogólnej wytwórczości rolniczej w kraju. I oto możemy sobie wyobrazić ewolucję warunków w tym kierunku, iż ów pierwiastek stopniowo będzie zanikał, zmierzając do stanu niejako idealnego, w którym będzie on zbliżony do zera. To znaczy warunki owe będą składały się tak, że spożywanie produktów własnego gospodarstwa przez osoby, zatrudnione w tem gospodarstwie, będzie sprowadzone do zera, zaś produkta własne, przerabiane w gospodarstwie, coraz łatwiej i z coraz to większą korzyścią będzie można zastąpić produktami, kupowanemi z zewnątrz, przy sprzedaży własnych surowych produktów. Rzecz jasna, że taka ewolucja będzie stanowiła bezpośrednio o zaniku ogólnej sumy pierwiastka (α) w rolnictwie kraju.

§ 11. Stosunek pierwiastku gospodarstwa naturalnego do intensywności życia ekonomicznego w państwie.

Postawmy obecnie pytanie, jaki jest stosunek pierwiastku (α) w gospodarstwie wiejskiem do intensywności całości życia gospodarczego narodu.

Czyste gospodarstwo naturalne wyodrębnia się z całości życia ekonomicznego narodu. Czyste gospodarstwo naturalne stanowi jakby wyspę lub wysepkę, przeciwstawiającą się ogól-

nemu prądowi życia gospodarczego. Im więcej w sumie będzie takich gospodarstw izolowanych, tem większa część ogólnego życia gospodarczego zostanie unieruchomiona, tem większa część jego w ogólnym prądzie będzie stanowiła skrzep, zużywany na budowę tych wysp izolowanych. I oczywiście wobec tego, że teren całego życia gospodarczego przez to nie ulega redukcji, że liczba kilometrów kwadratowych, na które ono się rozciąga, pozostaje ta sama, owe wyspy gospodarstwa naturalnego będą bezpośrednio rozcieńczały intensywność zbiorowego życia ekonomicznego. Tak samo będą one rozcieńczały tę intensywność, jak rozcieńczą intensywność jakiejś barwy kropeczki koloru neutralnego, w wielkiej ilości narzucone na tle pierwotnie intensywnej barwy.

Łatwo przecież uzmysłowić sobie, że koleje, telegrafy, poczty, wszelkie urzędy, przedsiębiorstwa handlowe, transportowe i t. p. — wszystko to będzie obsługiwało na tej samej ilości kilometrów kwadratowych mniejszą klientelę, o ile będą występowały w wielkiej ilości gospodarstwa naturalne. Oczywiście sieć tych urządzeń przez to będzie musiała być rzadszą, obsługa zaś przez nie społeczeństwa będzie kosztowniejsza.

Zupełnie tak samo, jak działałyby gospodarstwa naturalne w czystej swej formie, tak samo działa i nasz pierwiastek (α), chociaż jest on sprzęgnięty z pierwiastkiem (β). A więc pierwiastek (α), stale występujący w mniejszej lub większej ilości w gospodarstwach wiejskich, rozcieńcza intensywność życia ekonomicznego narodu. Zanik zaś tego pierwiastku wraz z czynnikami, powodującemi wciągnięcie gospodarstwa wiejskiego w maksymalnym stopniu w orbitę obrotu gospodarczego, będzie momentem, zagęszczającym tę intensywność. Ta sama suma produkcji ogólnej gospodarstw wiejskich, wylewająca się w formy biegunowo przeciwne podług przytoczonych poprzednio przykładów, będzie w pierwszym wypadku stanowiła o rozcieńczeniu intensywności życia ekonomicznego narodu, w drugim wypadku będzie stanowiła o zgęszczeniu tej intensywności.

Dochodzimy więc do wniosku, że dążenie do intensyfikacji ekonomicznego życia narodu powinno nas skłaniać do popierania czynników, wpływających na zanik pierwiastku (α).

§ 12. Obsługująca produkcję rolniczą nadbudowa ponad bezpośrednią organizacją tej produkcji.

Powinniśmy dla uzupełnienia analizy badanego zjawiska zdać sobie jeszcze sprawę z ukształtowania się produkcji gospodarstw wiejskich w stosunku do osób tę produkcję obsługujących. Mam na myśli całokształt produkcji rolniczej, nie zaś sumę poszczególnych warsztatów. Chodzi o to, że suma osób, zatrudnionych bezpośrednio w poszczególnych gospodarstwach rolnych, nie stanowi jeszcze ogólnej sumy osób, obsługujących rolnictwo. Np. drobne gospodarstwa rolne wewnątrz siebie mogą nieraz zatrudniać tylko jednostki, stojące na najniższym poziomie rozwoju intelektualnego. Nie znaczy to przecież, ażeby rolnictwo nie posługiwało się wielką skalą osób w stosunku do ich wykształcenia, czynnych w tym zawodzie.

W warunkach współczesnych, dajmy na to w Europie zachodniej, gdzie przeważają gospodarstwa drobne, praca intelektualna, związana z produkcją rolniczą, wyodrębnia się w osobne organizacje. Mianowicie istnieją organizacje doświadczalno-naukowe, opracowujące metody produkcji, sposoby zwalczania szkodników, produkujące nowe odmiany roślin i t. p. Dalej mamy organizacje nauczania, składające się z całego szeregu instruktorów, nauczycieli. Mamy także kooperatywy rolnicze, już jako bezpośrednie dalsze ogniwa organizacji produkcji gospodarstw wiejskich; prowadzą one albo sprzedaż produktów gospodarstwa wiejskiego, albo kupno produktów dla gospodarstwa wiejskiego, albo nawet przerób; rozwijają się bardzo znacznie kooperatywy pieniężne, obsługujące rolnictwo i t. p. Poza tym szeregiem organizacyj, bezpośrednio obsługujących produkcję rolną, może być związany z nią cały szereg innych organizacyj, które jednocześnie mogą być też związane i z innemi działami produkcji narodowej. Słowem, jeżeli bierzemy pod uwagę całokształt wytwórczości rolniczej, łatwo spostrzegamy, że w warunkach współczesnych składa się ten całokształt z dwóch niejako części składowych: 1^0 z gospodarstw wiejskich jako takich, 2^0 z pewnej nadbudowy ponad temi gospodarstwami, bezpośrednio te gospodarstwa obsługu-

jącej. Nadbudowa ta składa się częściowo z czynników o charakterze państwowym, częściowo z czynników, powołanych do życia przez ruch asocjacyj rolniczych, i wreszcie z czynników prywatnych, obsługujących jednak rolnictwo z powodu czerpania z tej obsługi korzyści osobistych. Tę całą nadbudowę znowu dla łatwiejszego porozumienia się nazwijmy literą (γ).

Czynnik (γ) w warunkach pierwotnych może nie przejawiać się jeszcze niemal wcale, albo przedstawiać może wartości minimalne. W miarę rozwoju życia ekonomicznego kraju, w miarę zagęszczania się ludności, czynnik ten staje się coraz silniejszym. W warunkach bardzo intensywnego życia ekonomicznego i związanej z tem wielkiej intensywności gospodarstw rolnych, czynnik ten rozwija się bardzo znacznie.

Zachodzi dosyć daleko idąca zależność pomiędzy pierwiastkiem (α) a czynnikiem (γ). Mianowicie zanik pierwiastku gospodarstwa naturalnego (α) wywołuje rozwój czynnika (γ) i naodwrót. Polityka państwowa lub działalność społeczna, przejawiająca się w znacznym stopniu przez potęgowanie czynnika (γ), wywołuje redukcję pierwiastku (α).

Akt produkcji w warunkach współczesnych zazwyczaj wymaga bezpośredniego lub pośredniego współdziałania inteligentnej myśli twórczej ludzkiej. Jak twierdzi Erazm Majewski, potęga wytwórczości współczesnej techniki czy to przemysłu, czy jakiej bądź innej gałęzi produkcji, polega na wyzyskaniu niesłychanej potęgi twórczej umysłu ludzkiego. Istotnie, jeżeli przez zastosowanie pewnego wynalazku dany przedmiot produkuje się kosztem o połowę mniejszym, niż bez owego wynalazku, to redukcję kosztów produkcji należy przypisać potędze twórczej umysłu ludzkiego, przejawiającej się w owym wynalazku.

Przy spojrzeniu z tego punktu widzenia na produkcję rolniczą widzimy, że produkcja ta, o ile będzie rozbita na szereg drobnych gospodarstw, obsługiwanych przez niemal najniżej pod względem intelektualnym stojącą warstwę ludności danego kraju (chłopów), sama przez się nie będzie mogła korzystać ze współczesnej potęgi twórczej umysłu ludzkiego. Gospodarstwo w tych warunkach będzie pozostawało w stadjum najbardziej

prymitywnem. Dopiero praca twórcza wynalazców da maszyny i narzędzia rolnicze, da metody organizacji przerobu produktów rolniczych, dopiero praca twórcza umysłu ludzkiego będzie tworzyła postęp rolniczy, posługując się zaś jednostkami inteligentnemi (nauczycielami, instruktorami), będzie szerzyła ten postęp między ludnością rolną.

Forma całokształtu produkcji rolniczej, ujęta w organizację taką, gdzie czynnik (γ) odgrywa wybitną rolę, będzie dużo ekonomiczniejsza, niż forma pozbawiona tego czynnika. To znaczy, jeżeli z jednej strony mamy cały szereg gospodarstw prymitywnych, obsługiwanych przez ludność pod względem intelektualnym prymitywną, z drugiej strony zaś ten sam szereg gospodarstw z tą samą ludnością prymitywną z dodatkiem jednak nadbudowy (γ), to wytwórczość tego drugiego zespołu będzie wiele większa. I jeżeli moglibyśmy oszacować różnicę sumy wytwórczości, jaka między jednym a drugim wypadkiem zachodzi, przekonalibyśmy się, że owa różnica z lichwą pokryje nam koszt czynnika (γ).

Pewne światło na wartość czynnika (γ) rzuca układ stosunków, panujący u nas. Mianowicie w naszych warunkach warsztaty rolne z jednej strony obsługiwane są przez ludność włościańską, przeważnie pozbawioną elementarnego wykształcenia, z drugiej strony mamy warsztaty rolne (dwory), obsługiwane przez kierowników nieraz o wyższem wykształceniu fachowem, a wogóle ludzi inteligentnych. Gospodarstwo dworskie, kierowane przez inteligentnego fachowca, wchłania niejako w siebie część pracy, która mogłaby być dokonywana przy pomocy czynnika (γ) Tymczasem cała praca organizacyjno-kierownicza (w przeciwstawieniu do pracy nadzorczo-kierowniczej) w stosunku do gospodarstw drobnych bywa wykonywana głównie przez siły, stanowiące czynnik (γ). Wcale przesadą nie będzie rachowanie za tę pracę kierownikom inteligentnym gospodarstw kilka % dochodu brutto gospodarstwa. A więc zastępująca tę pracę część czynnika (γ) również będzie musiała być w ten sposób szacowana. Jeżeli więc część czynnika (γ) może być szacowana na kilka procent sumy produkcji, to cały czynnik (γ) może obciążać jeszcze wyższym procentem całko-

wite koszta produkcji rolniczej kraju, a będzie mimo to dobrze się kalkulować.

I w rzeczy samej, linja rozwoju produkcji rolniczej w państwach Europy idzie w tym kierunku, iż coraz bardziej dominującą rolę odgrywać zaczyna czynnik (γ). Łącznie zaś z tem występuje zanik pierwiastku (α) w gospodarstwach poszczególnych, co w znacznym stopniu przejawia się w specjalizacji gospodarstw. W tych warunkach nawet najdrobniejsze gospodarstwa mogą być wciągane w orbitę zbiorowego życia ekonomicznego. Mogą one np. stawać się gospodarstwami warzywniczemi, przerabiającemi swoje wytwory we współdzielczej fabryce (konserw); gospodarz zaś z jego rodziną będzie tutaj konsumował produkta, wytwarzane przez inne gospodarstwa. Zresztą to jeden tylko przykład tego kierunku rozwoju, można zaś byłoby tych przykładów przytoczyć bardzo wiele.

§ 13. Całokształt produkcji rolniczej jako konsument dla innych gałęzi produkcji.

Obecnie możemy już zdać sobie sprawę, jaką wartość przedstawia całokształt produkcji rolniczej jako konsument dla innych gałęzi wytwórczości, jak i wogóle dla całej wytwórczości narodowej. A więc same gospodarstwa rolne jako takie przy tendencji rozwojowej, zmierzającej do zaniku pierwiastku (α), a wogóle prowadzącej do potęgowania intensywności, będą stanowiły coraz bardziej pojemny rynek dla wytworów różnorodnych gałęzi produkcji. Będą one więcej zużywały maszyn i narzędzi rolniczych, więcej nawozów sztucznych, więcej odpadków przemysłu jako pasz, będą one więcej posługiwały się organizacjami handlowemi, i t. p.

Ta sama linja rozwojowa będzie tworzyła z osób, zatrudnionych w gospodarstwie wiejskiem, coraz lepszych konsumentów na produkta potrzeb życiowych człowieka. Zwłaszcza w miarę rozwoju dobrobytu na wsi konsumcja ta może stawać się coraz większa. Mamy wreszcie cały szereg osób, żyjących poza gospodarstwami wiejskiemi, tworzących zaś przez swoją działalność nasz czynnik (γ), czyli mamy mniej lub więcej liczną kategorję osób, przeważnie o dosyć wysokich wymaganiach życiowych, obsługujących nadbudowę (γ).

§ 14. Wymagania, jakie stawiać ma rolnictwu życie gospodarcze narodu.

Reasumując to, com w niniejszym rozdziale wyłożył, mogę postawić twierdzenie, że całokształt narodowego życia gospodarczego wymaga od rolnictwa zaniku pierwiastku gospodarstwa naturalnego (α), natomiast rozwoju w nim pierwiastku kapitalistycznego (β), a także rozwoju nadbudowy (γ). Przy zagęszczaniu się ludności i wzmagającej się wskutek tego intensywności gospodarstwa rolnego, taki kierunek rozwojowy okazuje się pożytecznym także dla samego rolnictwa. Podnosi się przez to produkcyjność poszczególnych warsztatów rolnych, podnosi się też całkowita produkcyjność rolnictwa w kraju.

Całość życia ekonomicznego korzysta z tego w sposób wieloraki: przez wciągnięcie rolnictwa w orbitę ogólnego życia ekonomicznego, koszt utrzymania wszelkich urządzeń, obsługujących to życie, częściowo obciąża rolnictwo i staje się przez to niższy dla innych gałęzi wytwórczości. Albo też wciągnięcie rolnictwa do korzystania z tych urządzeń pozwala na ich zagęszczenie, czyli na ich intensyfikację. Dalej wymieniony kierunek rozwojowy rolnictwa pogłębia bardzo znacznie wewnętrzny rynek dla produktów wszelkich gałęzi wytwórczości narodowej. Rozwija się przez to przemysł, rozwija się handel, rozwija się wreszcie i sama owa nasza nadbudowa (γ). Słowem, rozwijają się miasta i przez to tem bardziej powiększa się pojemność wewnętrznego rynku krajowego.

Dla potrzeb fiskalnych ten kierunek rozwojowy rolnictwa posiada również wielkie znaczenie, ponieważ podnosi w wybitnym stopniu zdolność podatkową rolnictwa i ludności rolniczej.

A więc jeżeli za punkt wyjścia należytego rozwoju ekonomicznego związanego w państwo narodu postawimy dążenie do intensyfikacji ogólnego życia gospodarczego, to wyżej podany kierunek rozwoju rolnictwa na pewno do tego prowadzi. Jeżeli przypomnimy sobie często wygłaszane obecnie hasło samowystarczalności, to, pomijając szczegóły ukształtowania życia ekonomicznego, powinniśmy przecież dążyć do tego, aby na kilometr kwadratowy państwa przypadało możliwe maximum produkcji. Jeżeli tylko suma wytwarzanych wartości nie będzie zbyt nierównomiernie rozkładała się na poszczególne warstwy

narodu, to samo to podniesienie wytwórczości narodowej na kilometr kwadratowy może być uważane za bezpośredni cel polityki ekonomicznej w zakresie jej dążeń gospodarczych.

§ 15. Wytyczne dla polityki agrarnej.

Na zakończenie rozdziału należy mi jeszcze postawić pytanie, jakie z tego rozumowania wypływają wytyczne dla polityki agrarnej. Rzecz prosta wychodzę z założenia, że polityka agrarna nie może być celem sama w sobie, ani nawet produkcja rolnicza sama w sobie celem jeszcze nie jest. Celem naszym powinno być zbudowanie mocnego państwa narodowego i oparcie tego państwa na należytym rozwoju wszechstronnym narodu. Polityka agrarna, pomijając cele wychowawcze, jest częścią składową zabiegów naszych, zmierzając do ogólnego podźwignięcia bytu ekonomicznego narodu.

Chcąc iść w tym kierunku polityka agrarna, jak widzimy, nie zbacza z normalnej swej drogi, którą wytknęła jej zwyczajna empirja. A więc polityka agrarna powinna dbać o maksymalny rozwój intensywności produkcji rolnej, dalej może śmiało rozszerzać czynnik (γ), czyli tworzyć ową nadbudowę ponad bezpośrednią produkcją rolniczą. Czyli, mówiąc językiem praktycznym, polityka agrarna może tworzyć wiele organizacyj, podejmować wiele kosztownych zabiegów, kosztem tego obciążać rolnictwo przy pomocy podatków, a bezwarunkowo to musi się opłacać. Z drugiej strony takie właśnie postawienie rzeczy sprzyja rozwojowi innych gałęzi wytwórczości narodowej. Czyli wewnętrzna polityka agrarna może i powinna być prowadzona z wielkim rozmachem, z wielkim nakładem środków. Śruba podatkowa dla pokrycia kosztów tak pojętej polityki agrarnej może być śmiało coraz bardziej przykręcana. Brak funduszów na tego rodzaju działalność świadczyłby albo o nieudolności finansowej kierowników państwa, albo o położeniu państwa, zbliżającem się do bankructwa. Jak w każdem gospodarstwie wybitnie rentujący się nakład może być w ten czy w inny sposób sfinansowany — z wyjątkiem wypadku, gdy gospodarstwo zbliża się do bankructwa — tak samo i w dobrze zorganizowanem państwie polityka ekonomiczna, choćby nawet bardzo kosztowna, byleby bezwarunkowo korzystna, powinna znaleźć możność sfinansowania siebie. Tutaj nie można patrzeć na zabieg państwowy jako na zabieg administracyjny. Przeciwnie, należy traktować całokształt produkcji rolniczej wraz z polityką agrarną jako jedną całość. Należy więc kalkulację prowadzić w ten sposób, by ocenić, jakie dany zabieg korzyści przyniesie, a następnie spytać, jaką część tych korzyści pochłoną koszta tego zabiegu. Jeżeli znakomicie zorganizowana ochrona weterynaryjna dawać będzie dla całego rolnictwa państwa polskiego korzyść, wyrażającą się cyfrą 200 miljonów złotych rocznie, to państwo powinno z łatwością zapłacić chociażby kilkadziesiąt miljonów rocznie za prowadzenie tej ochrony. Owe kilkadziesiąt miljonów niech obciążą produkcję zwierzęcą w całem państwie. Albo np. jeżeli uważamy, że komasacja gruntów wraz z daleko posuniętem przekształceniem gospodarstw, z przebudową ich, z przeprowadzeniem częściowo meljoracyj rolnych, da nam na obszarze ziem polskich korzyść, wyrażającą się cyfrą kilku miljardów złotych, to bezwarunkowo powinna się znaleźć potrzebna ilość setek miljonów na przeprowadzenie takiej reformy.

Protekcjonizm w stosunku do rolnictwa, to jest stwarzanie dla produkcji rolniczej wysokiej konjunktury przez wprowadzenie ceł ochronnych, może okazać się dla rolnictwa bardzo potrzebnym, może nawet niezbędnym. W każdym razie można się spierać, czy jest to celowe z punktu widzenia ogólnego rozwoju życia ekonomicznego narodu. Natomiast wewnętrzna polityka agrarna, chociażby najbardziej kosztownemi środkami prowadzona, tylko na korzyść ogólnego rozwoju ekonomicznego narodu wyjść może. Tutaj występuje solidarność interesów wszystkich produkujących warstw narodu.

ROZDZIAŁ III.

Stosunki rolne na ziemiach polskich. (Tło polityki agrarnej.)

LITERATURA:

„Stosunki Rolnicze Królestwa Kongresowego". Praca zbiorowa pod kierunkiem St. Janickiego. Warszawa 1918.

„Stosunki rolnicze ziem Polski". Praca zbiorowa (w przygotowaniu).

„Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej". Pod redakcją St. A. Kempnera.

„Roczniki statystyczne Królestwa Polskiego" 1913, 1914 i 1915.

A. Krzyżanowski i K. Kumaniecki. „Statystyka Polski": Statystyczne wydawnictwa urzędowe.

Tło, na którem ma się rozwijać u nas polityka agrarna, obrazują prace następujące:

Wł. Grabski „Historja Towarzystwa Rolniczego", 2 tomy.

„ „ „Materjały w sprawie włościańskiej", 3 tomy.

Kotłubaj. „Dwudziestopięciolecie rolnictwa polskiego".

Fr. Bujak. „Galicja", 2 tomy.

Z. Ludkiewicz. „Kwestja rolna w Galicji".

Przytaczam w rozdziale niniejszym dosyć znaczną ilość cyfr. W każdym razie ilość ta jest ograniczona do minimum, aby nie rozszerzać zbytnio rozmiarów rozdziału, a także, aby nie przeciążać uwagi czytelnika nadmiarem cyfr. Poznanie dokładne stosunków rolniczych musi oprzeć się o analizę cyfr. Odsyłam więc czytelników także do źródeł statystycznych i do dzieł, wyżej wymienionych.

§ 16. Obszar i zaludnienie; przeludnienie rolnicze.

1. Obszar poszczególnych naszych dzielnic oraz ich zaludnienie, a także ilość mieszkańców na kilometrze kwadratowym w latach 1911—12 obrazuje tablica I [1]).

[1]) Wobec operowania cyframi statystyki przedwojennej podaję też i obszar i zaludnienie ziem polskich z przed wojny. Dzisiaj (styczeń 1921 r.) poza Górnym Śląskiem obszar Państwa Polskiego wynosi zgórą 380 tysięcy km².

Tablica I. Powierzchnia i ludność ziem polskich.

Dzielnica	Powierzchnia km²	Ludność (grudzień 1910 – styczeń 1911)	Na 1 km² mieszkańców
1. Królestwo Kongresowe	126 955	12 476 000	98
2. Litwa i Białoruś . . .	304 356	12 709 200	42
3. Ruś (gub. Podolska, Wołyńska i Kijowska)	165 000	12 336 600	75
4. Galicja	78 497	8 025 675	102
5. Śląsk Cieszyński . . .	2 222	434 821	196
6. W. Ks. Poznańskie . .	28 989	2 099 831	72
7. Prusy Królewskie . .	25 553	1 703 474	67
8. Rej. Olsztyńska (w Prusach Książęc.)	12 025	543 469	45
9. Rej. Opolska (Górny Śląsk)	13 230	2 207 981	167

Z tablicy I przekonywamy się, że najbardziej zagęszczoną ludność posiada Śląsk Cieszyński — 196 mieszkańców na 1 km. kw., drugie miejsce zajmuje rejencja opolska ze 167 mieszkańcami na 1 km. kw. W dalszym ciągu idzie Galicja — 102 mieszk., Królestwo Kongresowe — 98 mieszk., Ruś — 75 mieszk., W. Ks. Poznańskie — 72 mieszk., Prusy Królewskie — 67 mieszk., wreszcie rejencja olsztyńska — 45 mieszk., oraz Litwa i Białoruś — 42 mieszkańców na 1 km. kw.

Jeżelibyśmy wzięli cyfry szczegółowsze np. w stosunku do poszczególnych gubernij zaboru rosyjskiego, oraz poszczególnych części Galicji, przekonalibyśmy się, że zagłębie Górno-Śląsko-Krakowsko-Dąbrowskie posiada ze wszystkich części Polski ludność najgęstszą. Sama gub. piotrkowska daje cyfrę 171 mieszkańców na kilometrze kw., kaliska ma 113, a okrąg Izby handlowej krakowskiej — 116. Poza tem silne zagęszczenie ludności wykazuje gub. warszawska — 151 mieszkańców — głównie z racji wpływu na cyfrę ogólną miasta Warszawy. W innych gubernjach Królestwa Kongresowego cyfra spada

od 93 (gub. lubelska) do 53 mieszkańców (gub. suwalska). Widzieliśmy, iż w sąsiedniej rejencji olsztyńskiej ludność wynosi zaledwie 45 mieszk. na km. kw. Za Niemnem w gub. Grodzieńskiej cyfra zaludnienia wynosiła przed wojną 51 mieszk. na km. kw., a wogóle Litwa i Białoruś z wyjątkiem gub. mińskiej zaludniona była dosyć równomiernie — od 42 do 51 mieszk. na km. kw. Gub. mińska posiadała najrzadszą ludność ze wszystkich rozpatrywanych części kraju — 31 mieszk. na km. kw. Ruś zaludniona jest dużo gęściej, niż Białoruś, tylko Polesie wołyńskie i częściowo kijowskie są zaludnione dosyć rzadko (5 powiatów poniżej 50 mieszk. na km. kw.). Natomiast spora ilość powiatów Rusi, gdyż 11 na ogólną cyfrę 36, posiada ludności więcej 100 osób na 1 km. kw.

Spadek liczby ludności pod wpływem wojny dotknął najsilniej okrąg brzeski i trzy zachodnie powiaty Wołynia oraz parę nadbużańskich i północno-wschodnich powiatów Kongresówki. Dzisiaj na całym obszarze Polski tutaj mamy ludność najrzadszą, nie sięgającą miejscami 20 głów na 1 km. kw. Wogóle ubytek ludności wskutek wojny zapewne da przeciętnie dla Polski cyfrę około 20 %. Dzielnice zachodnie wyludniły się jednak stosunkowo bardzo mało, głównie zaś mamy do czynienia z wyludnieniem części wschodnich Rzeczypospolitej.

2. Aby należycie ocenić cyfry zaludnienia ziem polskich, pożytecznie jest zestawić je z cyframi zaludnienia innych krajów. A więc niektóre kraje europejskie posiadają daty, odnoszące się do powierzchni i cyfry zaludnienia na 1 km. kw. następujące:

Kraje przemysłowe:		Powierzchnia km²	Na 1 km² mieszk.
Królestwo Saskie	(1910)	14 993	320
Belgja	(1900)	29 455	227
Anglja z Walją	(1901)	151 053	215
Westfalja	(1910)	20 214	204
Kraje przemysłowo rolnicze:			
Rzesza Niemiecka	(1910)	540 778	120
Włochy	(1901)	286 682	113
Austro-Węgry	(1910)	676 077	76
Francja	(1906)	536 464	73

Kraje rolnicze:		Powierzchnia km²	Na 1 km mieszk.
Danja	(1906)	38 985	66
Serbja [1]	(1905)	48 303	56
Irlandja	(1901)	84 304	53
Rumunja [1]	(1899)	131 353	45
Bułgarja [1]	(1905)	96 345	42

Zestawienie to przekonywa nas, że z wyjątkiem Litwy i Białej Rusi, a także rejencji olsztyńskiej, inne powyżej omawiane ziemie posiadają ludność, odpowiadającą gęstości zaludnienia krajów przemysłowo rolniczych. Najgęściej zaś zaludnione części Polski posiadają tę samą ilość ludności na km. kw., co kraje wybitnie przemysłowe.

Tymczasem ziemie polskie przeważnie noszą wybitne cechy kraju rolniczego. Na 1000 mieszkańców z rolnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa i t. p. żyje:

w Królestwie Kongresowem	(1897)	566
na Litwie i Rusi	(1897) około	700
w Galicji	(1900)	766
w W. Ks. Poznańskiem	(1907)	540
w Prusach Królewskich	(1907)	490
w Prusach Książęcych	(1907)	532
na Śląsku pruskim	(1907)	302

Jeżeli z cyfr tych obliczymy ilość ludności żyjącej z rolnictwa na 1 km. kw. w poszczególnych dzielnicach, otrzymamy cyfry następujące (r. 1910):

Galicja	78	ludn. rol. na 1 km. kw.
Królestwo Kongresowe	57	„ „ „ „
W. Ks. Poznańskie	38,9	„ „ „ „
Prusy Królewskie	32,8	„ „ „ „
Prusy Książęce	27,3	„ „ „ „
Śląsk pruski	38,7	„ „ „ „
Ruś	45	„ „ „ „
Litwa i Białoruś	29	„ „ „ „

[1]) Dla państw bałkańskich przedstawiam cyfry z przed wojen bałkańskich.

Tymczasem dla krajów sąsiednich mamy cyfry dużo niższe niż dla Galicji i Królestwa Kongresowego:

Niemcy posiadają około 33 głów na km. kw.
Francja „ „ 31 „ „ „
Danja „ „ 34 „ „ „

Bardzo intensywnie prowadzone rolnictwo Rzeszy Niemieckiej zatrudnia mniej niż połowę tej ludności, która żyje z rolnictwa w Galicji.

Zestawienie tych cyfr bardzo wyraźnie mówi nam o istnieniu na ziemiach polskich nader dotkliwego przeludnienia rolniczego. Zwłaszcza Galicja i Królestwo Kongresowe dają cyfry, przekraczające cyfrę normalną dla Europy — Galicja zgórą o 100%, Królestwo Kongresowe zgórą o 50%. Cyfry te same przez się wskazują, iż na ziemiach polskich w rolnictwie istnieje nadmiar rąk roboczych. Polityka agrarna nasza powinna więc mieć na uwadze potrzebę wynalezienia sposobu zatrudnienia tej ogromnej ilości ludności rolniczej. Obecny stopień intensywności gospodarstw naszych, zwłaszcza gospodarstw mniejszej własności, ani w części nie odpowiada temu nadmiarowi rąk roboczych. Polityka zaś agrarna dotychczasowa zarówno pod b. zaborem austrjackim, jak i rosyjskim, kwestją dania zatrudnienia nadmiarowi ludności niemal wcale się nie zajmowała.

§ 17. Struktura agrarna.

1. Wskutek przeludnienia rolniczego kraju muszą wystąpić jednocześnie albo zosobna dwa zjawiska, mianowicie: nadmierne rozdrobnienie gospodarstw zbyt małych rozmiarów oraz istnienie nadmiernie wielkiej liczby proletarjatu rolnego. Nadmiar gospodarstw małorolnych występuje w Galicji, w mniejszym stopniu w Królestwie Kongresowem; zaś nazbyt wielką cyfrę proletarjatu rolnego posiada Królestwo Kongresowe.

Zestawienie cyfr, dotyczących struktury agrarnej poszczególnych dzielnic natrafia na niewspółmierność danych statystyki w różnych dzielnicach naszych. W b. zaborze pruskim gospodarstwa są dzielone na kategorje w stosunku do posiadanej przestrzeni rolniczej, z wyłączeniem lasów i gorszych pastwisk. W b. zaborze austrjackim jest brana za podstawę podziału przestrzeń produkcyjna. Wreszcie dla zaboru rosyjskiego mamy statystykę nie gospodarstw lecz posiadłości, przyczem brana jest za podstawę podziału przestrzeń ogólna, mierzona na dziesięciny. Z temi zastrzeżeniami należy przystępować do rozejrzenia się w cyfrach, które niżej przytaczam.

Cyfr absolutnych ilości gospodarstw nie przytaczam, natomiast w tablicy II i III podaję dane, dotyczące udziału procentowego liczby gospodarstw danej dzielnicy (tablica II na str. 37), oraz w całej powierzchni gospodarstw danej dzielnicy (tablica III na str. 38).

Gospodarstwa co do ich wielkości będę nazywał w sposób następujący:

do 0.5 *ha* powierzchni — gospodarstwa karłowe,
od 0.5 — 2 *ha* „ — „ parcelowe,
„ 2 — 5 „ „ — „ drobne (włościańskie),
„ 5 — 20 „ „ — „ średnie,
„ 20 — 100 „ „ — „ kmiece,
powyżej 100 „ „ — „ większa własność.

Tablica II. Udział procentowy liczby gospodarstw różnej wielkości w liczbie wszystkich gospodarstw danej dzielnicy.

Dzielnice	Na 100 gospodarstw wypada gospodarstw wielkości						
	poniż. ½ ha	½ — 2 ha	2—5 ha	5 — 20 ha	20—50 ha	50—100 ha	powyżej 100 ha
Galicja (1902)	6.8	35.4	37.4	18.8	0 8	0.3	0.5
Śląsk Cieszyński (1902)	28.9	30.2	21.7	16.1	2.5	0.2	0.4
W.Ks. Poznańskie (1907)	34.63	20.49	12.68	24 88	6.34		0.98
Prusy Królewskie „	32 91	21.52	13.29	22.78	8.23		1.27
Rej. Olsztyńska „	22.03	20.34	16.95	25.42	13.56		1.70
Rej. Opolska „	24.84	31.21	22.29	19.11	1.91		0.64

Tablica III. Udział procentowy powierzchni gospodarstw w całej powierzchni gospodarstw prywatnych w poszczególnych dzielnicach.

Dzielnice	Na 100 ha powierzchni gospodarstw prywatnych wypada ha na gospodarstwa wielkości						
	poniżej ½ ha	½–2 ha	2–5 ha	5–20 ha	20–50 ha	50–100 ha	powyżej 100 ha
Galicja (1902)[1])	9.2		19.8	23.8	4.0	2.7	40.5
Śląsk Cieszyński (1897)	0.7	5.1	10 5	23.1	12.2	3.0	45.4
W.Ks.Poznańskie(1907)	0.67	2.05	4.06	25 70	21.53		45.99
Prusy Królewskie „	0.56	1.82	3.96	23.70	33.12		36.84
Rej. Olsztyńska „	0.34	1.46	4.34	21 32	40.91		31.63
Rej. Opolska „	1.26	5.47	11.87	31 60	14.60		35 20

Statystyka rosyjska uwzględnia różne kategorje własności, przedewszystkiem odnośnie do klasy ludności, do której należą właściciele, to znaczy rozróżnia posiadłość »rządową«, posiadłość »prywatną«, włościańską i t. p. i te dopiero dzieli na kategorje. Jednakże Warszawski Komitet Statystyczny ostatnio ogłosił dane, które są przytoczone w Roczniku Statystycznym Królestwa Polskiego r. 1915, stronnica 81. Dane te, chociaż posiadają wiele błędów, zestawiam w tablicy IV, na stronie 38.

Tablica IV. Królestwo Kongresowe. Liczba gospodarstw oraz ich powierzchnia w r. 1904. (Podług Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego r. 1915.)

Wielkość gospodarstw (1 dzies. = 1.09 ha)	Liczba gospodarstw	% ogólnej liczby	Powierzchnia gospodarstw w ha	% ogólnej powierzch.
Gosp. karłowe poniżej ½ dzies. . .	72491	6.6	23364	0.2
„ parcelowe ½–2 dz.	200248	18.2	287541	2.3
„ drobne 2—5 dzies.	432356	39.2	1690379	13.7
„ średnie 5—20 „	364495	33.1	3663864	29.7
„ powyżej 20 „	32371	2.9	6676874	54.1

[1]) Cyfry przybliżone podług obliczenia prof. Buzka.

Dla Litwy i Rusi posiadamy dane »własności« już tylko podzielone na kategorje podług przynależności do pewnych »stanów«. Mianowicie źródła podają ilość i wielkość gospodarstw, tak zwanych ukazowych, czyli włościańskich uwłaszczeniowych, następnie gospodarstw własności prywatnej, wreszcie ziemie skarbowe, apanażowe oraz należące do kościołów, klasztorów, miast i instytucyj. W roku 1905 poszczególne grupy zajmowały następujący procent powierzchni:

	Litwa i Białoruś	Ruś
Własność prywatna	54,0%	46,3%
Własność włościańska ukazowa	35,5%	43,6%
Skarb	7,6%	5,4%
Apanaże	0,7%	1,5%
Kościoły, klasztory, miasta i instytucje . .	1,2%	3,1%

Gospodarstwa, tak zwane prywatne, stanowią całą większą własność, a częściowo należą i do drobnych rolników — do drobnej szlachty i t. p. W każdym razie przestrzeń gospodarstw małych we własności tej w stosunku do przestrzeni gospodarstw wielkich jest niewielka. Oczywiście cyfra procentowa gospodarstw drobnych jest większa od cyfry procentowej gospodarstw wielkich.

Stosunki te ilustruje nam tablica V. (Patrz str. 40).

W przeciwieństwie do gospodarstw prywatnych, gospodarstwa włościańskie ukazowe są wyłącznie mniejszą własnością. Cyfry, dotyczące podziału tej własności na różne kategorje podług statystyki 1905 r., zupełnie nie odpowiadają prawdzie, wobec tego cyfr tych nie podaję. Natomiast na tablicy VI zestawiam obszar mniejszej i większej własności.

Tablica V. Stosunek procentowy poszczególnych kategoryj gospodarstw własności prywatnej — rok 1905.

Kategorja gospodarstw co do wielkości	Na 100 gospodarstw prywatnych wypada gospodarstw danej kategorji		Na 100 ha własności prywatnej wypada na gospodarstwo danej kategorji	
	Litwa i Białoruś	Ruś	Litwa i Białoruś	Ruś
Poniżej 10 dzies. (11 ha)	37,8	48.4	1,3	1,3
10—50 dzies. (11—55 ha)	36,7	28,6	6,2	4,2
50—200 dz. (55—218 ha)	15,3	10,8	10,3	7,3
Powyżej 200 dz. (218 ha)	10,2	12,2	82,2	87,2
Podział na kategorje większej własności:				
200—500 dziesięcin . .	5,4	5,2	11,5	10,9
500—1000 „ . .	2,4	3,7	11,3	17,0
1000—5000 „ . .	2,0	3,0	27,8	36,0
Powyżej 5000 „ . .	0,4	0,3	31,6	23,3

Tablica VI. Własność ziemska na Litwie, Białej Rusi i Rusi w roku 1905 w % powierzchni gubernji.

Gubernje	Własność mniejsza			Własność większa		
	Ukazowa	Ziemie prywatne poniżej 100 dziesięcin	Razem	Prywatna powyżej 100 dziesięcin	Publiczna	Razem
Wileńska .	33.28	6.21	39.49	33.68	9.54	43.22
Grodzieńska	42.89	6.83	49.72	27.19	15.77	42.96
Kowleńska .	43.70	8.22	51.92	38.68	6.46	45.14
Mińska . .	23.37	3.85	27.12	59.01	9.69	68.70
Witebska .	39.50	6.67	46.17	46.25	8.10	54.35
Mohylowska	36.83	7.38	44.21	45.01	4.13	49.14
Wołyńska .	34.95	3.75	38.70	39.12	9.93	49.05
Podolska. .	45.53	2.75	48.28	39.45	7.19	46.64
Kijowska .	45.09	4.05	49.14	40.73	9.08	49.81

2. Gospodarstwa karłowe. Stosunek gospodarstwa karłowego do pracy ekonomicznej i rodziny właściciela wynika z bardzo drobnych rozmiarów tego typu gospodarstwa. Praca na tem gospodarstwie musi być stale tylko dodatkiem do ogólnej pracy zarobkowej rodziny. W przeważnej większości wypadków jest to tylko bardzo nieznaczny dodatek. Stąd więc gospodarstwo karłowe niekoniecznie musi należeć do jednostki, pracującej w zawodzie rolniczym. Przeciwnie, w warunkach Europy zachodniej większa część właścicieli gospodarstw karłowych należy do ludności nierolniczej. Tylko w krajach wybitnie rolniczych gospodarstwa takie w znaczniejszym swym procencie mogą należeć do osób, zarobkujących w rolnictwie.

W jednym i drugim wypadku gospodarstwa karłowe nie są, ściśle rzecz biorąc, przedsiębiorstwami. Stanowią one raczej część składową gospodarstwa domowego, które z racji posiadania skrawka ziemi, rozszerza się poza przygotowywaniem strawy i t. p., także częściowo i na produkowanie pewnej ilości kartofli, warzyw i innych produktów. Z tego powodu, mówiąc o stosunkach rolniczych, można byłoby bez wielkiego grzechu nie omawiać wcale gospodarstw karłowych. Jednakże znaczenie tych gospodarstw dla życia ekonomicznego i społecznego kraju jest bardzo wielkie. Wielka liczba ich pod miastami i w okręgach przemysłowych świadczy o stosunkach zdrowych, mała liczba mówi o potrzebie akcji, zmierzającej do wiązania proletarjatu miejskiego z małemi gospodarstwami i własnemi mieszkaniami.

Statystyka różnych naszych dzielnic odnośnie do gospodarstw karłowych jest zupełnie niewspółmierna. Mianowicie statystyka niemiecka (dla b. dzielnicy pruskiej) uwzględnia nie tylko właściwe gospodarstwa na ziemi własnej lub dzierżawionej, lecz także i »gospodarstwa« na gruntach, wydzielanych jako część wynagrodzenia robotnika wiejskiego. W Galicji, przeciwnie, jak twierdzi prof. Buzek, statystyka pominęła około 200 000 najdrobniejszych gospodarstw wiejskich. Wreszcie dla Kongresówki mamy tylko cyfry, dotyczące własności, nie dzierżaw.

W dzielnicy pruskiej mamy ogromne skupienie gospodarstw karłowych w czterech najbardziej uprzemysłowionych powiatach Śląska Górnego. Mianowicie w powiecie

bytomskim 19.27 gospodarstw karłowych na 1 km², w katowickim 15.02, w zabrzeńskim 12.60, wreszcie w Tarnowskich Górach 7.79. Świadczy to, że miejscowa ludność górnicza i robotnicza dąży do posiadania własnego drobniutkiego gospodarstwa. Poza tem powiaty Koźle, Rybnik i Racíborz mają znacznie większą liczbę omawianych gospodarstw, niż północne powiaty Śląska Górnego. Drugiem skupieniem gospodarstw karłowatych są powiaty, przytykające do delty Wisły, jak Górny i Dolny Gdańsk, Tczew, Malborg i inne.

Poza temi dwoma skupieniami gospodarstwa karłowe w całej dzielnicy pruskiej dają cyfry, mniej więcej proporcjonalne do przestrzeni, zajętej przez większą własność. Świadczyćby to mogło, że większa część owych »gospodarstw« są to skrawki ziemi, dawane przez dwory jako część wynagrodzenia służbie folwarcznej i innym pracownikom swoim.

W b. dzielnicy austrjackiej wielkie skupienie gospodarstw karłowatych spostrzegamy na Śląsku Cieszyńskim (4.56 na 1 km²). Dużo również gospodarstw karłowych posiadają północno-zachodnie powiaty Galicji Zachodniej, jak Biała (2.06), Żywiec (1.90), Wadowice (1.91), Chrzanów (1.88), Kraków (1.96) i t. d.

Na całem pozostałem terytorjum Galicji liczba gospodarstw karłowych w niektórych tylko powiatach przekracza cyfrę 1.5 na 1 km², dla większości powiatów zaś spada poniżej 1.00.

W Kongresówce liczba gospodarstw (posiadłości) karłowych wykazuje ogromne skupienie w przytykających do Wisły południowych powiatach, łącznie z pow. olkuskim, będzińskim i jędrzejowskim. Poza tem całe terytorjum te dzielnicy odznacza się stosunkowo niewielką liczbą gospodarstw karłowych. Skupienia miejskie wcale nie wpływają na zwiększanie się liczby tych gospodarstw.

Niewątpliwie statystyka rosyjska podaje cyfry gospodarstw (posiadłości) karłowych za niskie. Bądź co bądź jednak powszechnie znane jest zjawisko to, że Królestwo Kongresowe posiada gospodarstw wiejskich, należących do ludności robotniczej i rzemieślniczej, bardzo mało. Liczba więc gospodarstw karłowych jest tu niewątpliwie dużo mniejsza, niż powinna byłaby być przy zdrowym układzie stosunków.

3. Gospodarstwa parcelowe. Zestawienie porównawcze poszczególnych dzielnic jest odnośnie do tej kategorji gospodarstw możliwe i dosyć pewne, z tem zastrzeżeniem, że w Kongresówce jest tych gospodarstw nieco więcej, niż podaje statystyka. Dzisiaj również więcej ich jest, niż podaje statystyka w b. zaborze austrjackim, ponieważ daty są przestarzałe. »Przestrzeń rolnicza« dla tych gospodarstw mało się różni od »przestrzeni produkcyjnej«, względnie od »ogólnego obszaru«.

Gospodarstwo parcelowe w normalnych warunkach, obowiązujących w krajach Europy Zachodniej, co do swego charakteru zbliża się znacznie do gospodarstwa karłowego. Gospodarstwo parcelowe pochłania już wprawdzie więcej pracy rodziny gospodarza, jednak w większości wypadków we wspomnianych warunkach Europy Zachodniej praca na tem gospodarstwie jest tylko dodatkiem do głównej działalności ekonomicznej gospodarza. Oczywiście bywają wyjątki. Trafiają się gospodarstwa parcelowe podmiejskie, które produkują warzywa i które potrafią zatrudniać niemal w całości gospodarza i jego rodzinę. W każdym razie muszą to być gospodarstwa, położone w wyjątkowo pomyślnych warunkach zbytu, przytem co do swej wielkości zbliżające się do górnej granicy (2 *ha*). Są to więc już właściwie gospodarstwa nie »parcelowe«, lecz »drobne« i tylko formalnie muszą być one zaliczone do omawianej kategorji.

Normalnie gospodarstwa parcelowe w działalności ekonomicznej gospodarza pozostają albo dodatkiem do tej działalności, albo też wiążą się ściśle z tą działalnością, dając oparcie dla niej, przyczem czynności gospodarskie wykonywane są już poza samem gospodarstwem jako takiem. Mianowicie w wielu wypadkach istnieją małe gospodarstwa podmiejskie, których właściciele trudnią się, dajmy na to, furmaństwem. Właściciel takiego gospodarstwa jest jednocześnie właścicielem koni i wozu i trudni się np. przewozem towarów. I to jest jego głównem zajęciem. Gospodarstwo zaś jego daje pewną pomoc w utrzymaniu koni, a także w utrzymaniu samego właściciela i jego rodziny.

Zgoła odmienny charakter posiadają gospodarstwa parcelowe w Małopolsce i w całej Kongresówce, częściowo zaś

i w innych naszych dzielnicach, zwłaszcza na Rusi. Gospodarstwo takie ma rzekomo stanowić podstawę bytu gospodarza. Są to więc już gospodarstwa wiejskie w ścisłem tego słowa znaczeniu, można zaś je połączyć w jedną grupę z gospodarstwami następnej kategorji. Razem z tamtemi stanowią one główne jądro własności ziemskiej w całej Małopolsce i w Galicji Wschodniej. Cechą charakterystyczną tych gospodarstw jest to, że są one za małe, są chore z tego powodu. Nie mogą one należycie być zorganizowane, nie mogą dać dostatecznej ilości pracy rodzinie gospodarza, nie mogą też tę rodzinę przeżywić. Z drugiej strony, ponieważ gospodarstwa te należą do zawodowych rolników — gospodarzy, więc nie mogą być traktowane przez swych właścicieli jako coś ubocznego. Przeciwnie, zagęszczenie tych gospodarstw jest w Małopolsce tak wielkie, że o poświęcaniu się właścicieli innej pracy zawodowej, jako zajęciu głównemu, nie może być mowy. Zbrakłoby przecież tej pracy w tych stosunkach dla wszystkich, a chociażby tylko dla znaczniejszego odsetka. Muszą więc właściciele tych gospodarstw pozostawać gospodarzami rolnymi, szukając tylko zajęć ubocznych w kraju, lub emigrując zagranicę.

Gospodarstwa parcelowe na ziemiach polskich najbardziej są zagęszczone w południowych powiatach Śląska Górnego, na Śląsku Cieszyńskim, a następnie w całej Galicji Zachodniej, z wyjątkiem okolic najbardziej górskich. Wielka ilość powiatów daje cyfrę gospodarstw tego typu na 1 km² wyższą od 5-ciu. W niektórych powiatach mamy jeszcze znacznie wyższą cyfrę, np. Racibórz — 7.13, Biała 7.64, Wadowice 8.13, Wieliczka 8.88, Rzeszów 8.18 i t. d., nie mówiąc o powiatach nawpół miejskich. W Galicji Wschodniej mamy bardzo wielkie skupienie tych gospodarstw w południowo-wschodnim kącie, gdzie cyfra 8 i więcej gospodarstw na 1 km² jest dosyć pospolitą. Wogóle cała Galicja wykazuje nadzwyczajne zagęszczenie gospodarstw omawianego typu. Mianowicie Galicja Zachodnia daje cyfrę 5.24 na 1 km², Galicja Wschodnia 4.27, cała Galicja 4.55. Na Śląsku Cieszyńskim, jak wspomniałem, cyfra ta wynosi 4 77, zaś na Śląsku Górnym, czyli ściślej w rejencji opolskiej — 3.72.

Południowe powiaty Kongresówki mają cyfry zbliżone do Galicji. Rosyjska statystyka, jak wspomniałem, podaje zbyt

małą liczbę gospodarstw parcelowych. Mimo to cyfry są bardzo poważne, np. dla powiatu pińczowskiego 5.75 gospodarstw na 1 km², miechowskiego 4.30, stopnickiego 4.16 i t. d. Podobne zagęszczenie mamy i w 3 wschodnich powiatach Śląska Górnego. Następnie liczba tych gospodarstw w kierunku północnym niezwykle szybko spada, tworząc oryginalną plamę ujemną z 6-ciu powiatów, wokół powiatu skierniewickiego położoną. W pow. skierniewickim liczba omawianych gospodarstw wynosi 0.43 na 1 km², zaś w pięciu sąsiadujących powiatach nie przekracza 1.00. Wogóle na całym obszarze środkowej i północnej Kongresówki i w całej dzielnicy pruskiej, za wyjątkiem Śląska, tylko w niektórych powiatach liczba gospodarstw omawianej kategorji przekracza 2.00 na 1 km². Przeważnie cyfry są tu 5, a nawet 10 razy mniejsze, niż dla powiatów Galicji Zachodniej. Ogółem w Królestwie Kongresowem wypada tych gospodarstw 1.58 na 1 km², zaś w poszczególnych rejencjach b. dzielnicy pruskiej — liczby są następujące: rej. bydgoska — 1.31, rej. poznańska 1.53, rej. kwidzyńska 1.24, rej. gdańska 1.49, rej. olsztyńska 1.02. Prawdopodobnie Kresy Wschodnie, za wyjątkiem Rusi — dają cyfrę niższą od 1.00.

4. Gospodarstwa drobne włościańskie. Gospodarstwa drobne włościańskie charakteryzują się tem, że nie są to już tylko parcele gruntowe, lecz istotne gospodarstwa wiejskie. Jednakże w naszych warunkach ogromna ich większość nie może dać dostatecznego zatrudnienia dla całej rodziny gospodarza. A więc gospodarstwo tej wielkości musiało u nas opierać się częściowo o jakikolwiek zarobek uboczny gospodarza, lub którego z jego członków rodziny.

W miarę rozwoju intensywności rolnictwa gospodarstwa omawianej kategorji mogą dochodzić do tego stopnia rozwoju, że zaczynają już coraz łatwiej stawać się gospodarstwami samodzielnemi. Ewolucja w tym kierunku zagarniać najpierw musiałaby gospodarstwa, zbliżone do granic 5 *ha* i wogóle gospodarstwa na lepszej glebie. Stopniowo jednak i gospodarstwa 4, a nawet 3-hektarowe mogą stawać się warsztatami rolniczo-hodowlanemi, a częściowo rolniczo-ogrodniczemi, zupełnie samodzielnemi, t. zn. mogącemi dawać dostateczną ilość zatrudnienia i utrzymanie całej rodzinie gospodarza.

Gospodarstwa drobne włościańskie są niesłychanie zagęszczone w całej Galicji Zachodniej i w południowych, przytykających do niej powiatach Kongresówki. W tym samym miejscu mamy również ogromne zagęszczenie gospodarstw parcelowych. Gospodarstwa drobne włościańskie dają w tych powiatach cyfrę 6—8 gospodarstw na 1 km². Łącznie z gospodarstwami parcelowemi cyfra ta wynosi od 10—20. A więc powiaty: Żywiec, Biała, Oświęcim, Chrzanów, Myślenice, Wadowice, Kraków, Podgórze, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Stopnica, Pińczów, Miechów, Olkusz i Będzin są niejako najbardziej wypełnionym rezerwoarem naszych małorolnych. Rezerwoar ten ciągnie się dalej już węższym pasem przez Galicję środkową aż niemal pod Lwów. Poza tem mamy drugi rezerwoar podobny w południowo-wschodnim kącie Galicji. W tym ostatnim rejonie gleby są jednak bez porównania lepsze, niż w Zachodniej Małopolsce i z tego powodu gospodarstw prawdziwie małorolnych jest tam mniej.

Wielkie zagęszczenie gospodarstw drobnych włościańskich — zgórą 4.00 gospodarstwa na 1 km² — rozciąga się na znacznie szersze tereny Polski, niż odpowiednie zagęszczenie gospodarstw parcelowych. Mianowicie obejmuje ono całą b. Galicję z wyjątkiem kilku górskich powiatów, a dalej — całą południową część Kongresówki aż po Pilicę, pow. garwoliński i łukowski. Północna i północno-wschodnia część Kongresówki ma już tego typu gospodarstw znacznie mniej. I tu jednak możemy rozgraniczać 2 rejony: południowy — 2—4 gospodarstw na 1 km² i północny — mniej niż 2.

Przeciętnie Galicja Zachodnia daje cyfrę tych gospodarstw — 5.74 na 1 km², Galicja Wschodnia — 4.39, Galicja cała 4.79; Kongresówka cała — 3.40, gubernje południowe od 4.47 do 6.08, gubernje północne 1.27 — 3.30.

Śląsk Cieszyński posiada tych gospodarstw 3.43 na 1 km², zaś rej. opolska ma ich 2.62. Biorąc jeden i drugi Śląsk jako całość widzimy, że na południu omawiane gospodarstwa są gęściej rozmieszczone, niż na północy. W każdym razie na Śląsku mamy gospodarstw drobnych włościańskich dużo mniej, niż w sąsiednich powiatach Małopolski.

Inne dzielnice zaboru pruskiego dają wyjątkowo małe cyfry gospodarstw drobnych włościańskich. W rej. poznańskiej mamy ich przeciętnie 1.01 na 1 km², w rej. bydgoskiej 0.71, w rej. kwidzyńskiej 0.82, w rej. gdańskiej 0.82, w rej. olsztyńskiej 0.84. Jest cały szereg powiatów w Księstwie, w których liczba omawianych gospodarstw spada poniżej 0.5 gospodarstw na 1 km². A więc wybitną cechą charakterystyczną struktury agrarnej b. zaboru pruskiego jest bardzo mała liczba gospodarstw drobnych włościańskich. O ile we wszystkich innych naszych dzielnicach nie mamy radykalnej różnicy między »chłopem« i małorolnym, czyli półproletarjuszem, o tyle tutaj ta różnica jest bardzo wyraźna, gdyż gospodarstwa charakteru przejściowego między właściwemi włościańskiemi, a parcelowemi i karłowemi są bardzo słabo reprezentowane.

Na Ziemiach Wschodnich z wyjątkiem Rusi, liczba gospodarstw omawianej kategorji na 1 km² zapewne jest niższa, niż w północnych powiatach Kongresówki, niewątpliwie jednak nie jest niższa, niż w b. dzielnicy pruskiej. Wobec znacznie mniejszej ogólnej liczby gospodarstw mniejszej własności, gospodarstwa parcelowe i drobne włościańskie stanowią poważny % tej ogólnej liczby, chociaż rozmieszczenie ich w stosunku do ogólnej powierzchni kraju jest wiele rzadsze, niż w Kongresówce.

5. Gospodarstwa średnie włościańskie. Gospodarstwa omawianej kategorji w przeważnej swej ilości są to samodzielne żywotne gospodarstwa włościańskie.

Niemal wszystkie te gospodarstwa posługują się własną końską siłą sprzężajną. Mniejsze mogą utrzymywać po 1 koniu, większe po parę koni. Pracy gospodarstwo takie daje ilość dostateczną dla całej rodziny gospodarza. Rodzina ta mogła wyżyć na tem gospodarstwie względnie dostatnio i robić jeszcze pewne oszczędności w warunkach nawet przedwojennych. Z tych powodów gospodarstwa omawianej kategorji są najbardziej pożądane, jako gospodarstwa występujące masowo. Im większa jest liczba tej kategorji gospodarstw na 1 km², tem struktura agrarna może być zdrowsza.

Na ziemiach polskich gospodarstwa omawianego typu są rozmieszczone najbardziej równomiernie ze wszystkich wogóle

typów gospodarstw mniejszej własności. Największe skupienie, wykazujące powyżej 3-ch gospodarstw na 1 km² mamy w środkowym szerokim pasie w Kongresówce, głównie na prawym brzegu Wisły aż do Włodawy i Wysokiego Mazowieckiego. Wiele tego typu gospodarstw mamy na Kujawach i w całym szeregu powiatów Galicji Zachodniej, a także w ziemi łomżyńskiej. Następnie cała reszta Kongresówki, większa część Galicji, Śląsk Cieszyński, szereg zachodnich powiatów Śląska Górnego i szereg południowych powiatów W. Ks. Poznańskiego dają liczbę względnie wysoką — 2–3 gospodarstw tej kategorji na 1 km². Na szerokich obszarach Litwy i Białej Rusi cyfry prawdopodobnie są zbliżone do tych liczb. Od całości obrazu odbija się południowa część Księstwa, Prusy Królewskie, Mazury Pruskie, wreszcie szereg powiatów na Śląsku Opolskim i szereg powiatów w południowo-wschodnim zakątku Galicji. Niektóre północne nasze powiaty dają cyfrę poniżej 1.00 na 1 km². Poza tem cyfrą normalną jest 1—2. Tutaj, w północnych naszych dzielnicach, jak się przekonamy, przeważają gospodarstwa kmiece, z tego więc powodu gospodarstwa średnie włościańskie są reprezentowane dużo słabiej.

Dla poszczególnych dzielnic przeciętne liczby tych gospodarstw na 1 km² przedstawiają się jak następuje: Królestwo Kongresowe — 2.88, Galicja Zachodnia — 2.99, Galicja Wschodnia — 2.16, Śląsk Cieszyński — 2.55, rej. opolska — 2.28, cała dzielnica pruska — 1.66.

6. Gospodarstwa kmiece, czyli wielkochłopskie. Mimo pewnej niewspółmierności statystyki, układ stosunków odnośnie do gospodarstw kmiecych w różnych rejonach jest tak charakterystycznie odmienny, iż da się on zupełnie dobrze uwypuklić przez zestawienie porównawcze.

Wyraz »gospodarstwo kmiece« niezupełnie ściśle odpowiada gospodarstwu o obszarze 20—100 *ha*, do tej bowiem kategorji należą także drobne folwarczki i t. zw. kolonje inteligenckie. W każdym razie lwią część tej kategorji gospodarstw stanowią zagrody zamożnych włościan, których w Małopolsce lud nazywa kmieciami. Stąd więc nazwa »gospodarstwo kmiece«.

Gospodarstwo właściwe kmiece tem się różni od średniego włościańskiego, iż nie może ono obyć się bez pracy najemnej, zazwyczaj więc posiada służbę stałą i donajmuje dorywczo lub systematycznie robotnika podziennego. Sam właściciel jest kierownikiem gospodarstwa, ale przeważnie wykonywa też i prace fizyczne.

Gospodarstwa drobnofolwarczne należą często do ludzi, którzy nie poświęcają całego czasu swemu warsztatowi rolnemu. Często są to pracownicy inteligentni różnych zawodów, nieraz rentjerzy lub emeryci. Są oni, rzecz prosta, tylko kierownikami swych gospodarstw, upodobniając się pod tym względem do właścicieli folwarków i dworów.

Nasi ekonomiści przypisują gospodarstwom kmiecym wielkie znaczenie. Powszechny jest pogląd, że struktura agrarna, wykazująca brak tych gospodarstw, posiada poważne strony ujemne. Istotnie, gospodarstwa kmiece mogą mieć ogromne znaczenie, raczej jednak kulturalne niż gospodarcze. Mianowicie dostarczają one zastępów nowej inteligencji, gdyż kmieć część dzieci swych kształci w szkołach średnich i wyższych. Natomiast pod względem ekonomicznym gospodarstwa kmiece ustępują zarówno gospodarstwom średnim włościańskim, jak i dworskim jednofolwarcznym.

Gospodarstwa kmiece rozmieściły się niemal wyłącznie w północnych częściach Polski, a więc w Prusach Królewskich i w północnych powiatach Poznańskiego, na Mazurach pruskich, oraz w ziemi Łomżyńskiej i Płockiej, wreszcie w Suwalszczyźnie. Również bardzo wielką ilość gospodarstw kmiecych posiada cała Żmudź, a częściowo i Litwa etnograficzna. Całe zresztą Pomorze Nadbałtyckie: litewskie, niemieckie i polskie posiada ogromną ilość gospodarstw kmiecych. Przeciętnie rej. olsztyńska daje cyfrę 0.68 tych gospodarstw na 1 km², rej. kwidzyńska 0.52, rej. gdańska 0.53, rej. bydgoska 0.57, gub. suwalska 0.60, gub. łomżyńska 0.46, gub. płocka 0.41.

Poza rejonem północnym gospodarstwa kmiece w nieco większej ilości występują na Śląsku Cieszyńskim (0.42) i w pow. prudnickim na Śląsku Górnym (0.41). Poza tem kilka powiatów górskich Galicji Zachodniej od Limanowy do Jasła daje cyfry od 0.20—0.31 gospodarstw tych na 1 km². Nie rachując na resz-

cie terytorjum paru mniejszych plam, widzimy, że gospodarstw kmiecych wszędzie jest tam bardzo mało. Galicja daje przeważnie cyfry w różnych powiatach 0.10—0.15 na 1 km², podczas gdy w całej południowej i środkowej części Kongresówki cyfra ta spada dużo poniżej 0.10.

Na naszych ziemiach wschodnich gospodarstw obszaru, od 20—100 ha jest wogóle więcej niż w Kongresówce. Pomijając właściwy teren tych gospodarstw na północy, w wielu okolicach kraju mamy tutaj kilkudziesięcio hektarowe gospodarstwa drobnoszlacheckie, a miejscami i nabyte przez włościan przy parcelacji. Liczba tych gospodarstw na 1 km² jest rzecz prosta, dużo niższa, niż w rejonie północnym.

7. Własność większa na ziemiach polskich reprezentowana jest bardzo znacznie. Pod byłym zaborem pruskim, zaliczając do tej własności majątki prywatne powyżej 100 *ha* ogólnego obszaru oraz majątki publiczne, otrzymamy, że stanowi ona następujące części danej rejencji [1]):

Rej. Poznańskiej (1910) — 53.92 %
„ Bydgoskiej (1910) — 49.03 „
„ Kwidzyńskiej (1903) — 48.91 „
„ Gdańskiej (1903) — 39.96 „
„ Olsztyńskiej (1913) — 40.83 „

Z własności prywatnej poszczególne kategorje zajmowały następujący procent powierzchni rejencji:

	Poniżej 500 ha	500—2000 ha	2000—5000 ha	Powyżej 5000 ha
Rej. Poznańska	5.15	16.40	13.43	8.30
„ Bydgoska	8.26	13.72	3.26	7.01
„ Kwidzyńska	9.02	15.89	4.11	2.89
„ Gdańska	9.38	13.78	0.86	0.82
„ Olsztyńska	8.33	8.19	1.72	1.28

W Galicji większa własność topniała w znacznym stopniu wskutek parcelacji. W r. 1912 wynosiła ona w całej Galicji 34.36 % powierzchni kraju, w Galicji Zachodniej 26.14 %, we Wschodniej 37.79 %. Cyfry te tyczą się całej własności większej (tabularnej), wliczając i własność publiczną. Większa własność

[1]) Obliczenia autora na podstawie cyfr z Książek Adresowych.

galicyjska w znacznym stopniu składa się z gospodarstw bardzo wielkich, często latyfundjalnych. Bujak dzieli tę własność na 4 kategorje, które zajmowały w roku 1901 następujące ilości procentowe ogólnej przestrzeni większej własności:

Latyfundja (powyżej 5000 ha) . . 39.2 %
Wielka własność (2000—5000 ha) . 17.4 „
Średnia własność (500—2000 ha) . 28.6 „
Mała własność (poniżej 500 ha) . 14.8 „

Jeżeli się zważy, że parcelacji ulegają głównie dwory mniejsze, jasnem się staje, że większa własność Galicji coraz bardziej zmierzała do tego, by skupiać się w rękach stosunkowo niezbyt licznej klasy właścicieli wielkich obszarów ziemskich.

W Królestwie Kongresowem w r. 1909 podług Rocznika Statystycznego prywatna większa własność obejmowała 6 972 410 morgów, to jest 31.8 % powierzchni kraju. Oprócz tego do większej własności należą grunta majorackie, które zajmowały w tym roku 652 124 morgów, grunta skarbowe — 1 263 337 morgów. Razem z majoratami i gruntami skarbowemi, a także z gruntami, należącemi do miast, większa własność zajmowała w r. 1909 w Królestwie Kongresowem — 42.4 % ogólnej powierzchni kraju.

W odróżnieniu od stosunków galicyjskich większa własność Królestwa Kongresowego w znacznym stopniu składa się z mniejszych, średnich i większych dworów, dosyć gęsto rozrzuconych po kraju. W r. 1892, podług danych Tow. Kredytowego Ziemskiego, dwory powyżej 300 morgów zajmowały 45 % powierzchni kraju, a mianowicie:

dwory od 300—1000 morgów — 13 %
„ „ 1000—3000 „ — 17 „
„ powyżej 3000 „ — 15 „

Cyfry te wskazują, że »mała własność dworska«, »średnia własność dworska« i latyfundja zajmują w Królestwie Kongresowem mniej więcej jednakową przestrzeń.

Stwierdzić więc należy, że żywioł ziemiański w Królestwie Kongresowem reprezentowany jest dużo silniej niż w Galicji.

Dla Litwy i Rusi podział gospodarstw większej własności na kategorje poszczególne podałem w tablicy V i VI (na str. 40). Widzimy, iż gospodarstwa latyfundjalne są na Litwie i Rusi

również bardzo liczne, chociaż nie sięgają tej cyfry procentowej, co gospodarstwa tej kategorji w Galicji. Natomiast wielką bardzo ilość przestrzeni zajmują gospodarstwa kategorji 1000—5000 dziesięcin. (Litwa i Białoruś, 27.8 %, Ruś 36 %), zaś stosunkowo niewielki obszar — gospodarstwa poniżej 1000 dziesięcin (Litwa i Białoruś 22.8, Ruś 27.9 %). Na Litwie i Rusi mamy więc obok gospodarstw latyfundjalnych wielkie i średnie dwory dosyć gęsto w stosunku do swej wielkości rozrzucone po kraju. W wielu okolicach na ziemiach żyźniejszych znajdujemy dosyć wielkie skupienia dworów mniejszych, przypominające stosunki Królestwa Kongresowego. Wogóle na Litwie i Rusi większa własność zajmuje bardzo wielkie obszary.

§ 18. Bezrolni i półproletarjat rolny.

Bezpośrednio z kwestją wielkości gospodarstw wiejskich łączy się kwestja ludności rolnej.

Właściciele nieco większych gospodarstw wiejskich, np. powyżej 5 hektarów powierzchni, a także właściciele średnich i większych gospodarstw folwarcznych są w obliczu polityki agrarnej tylko reprezentantami swoich gospodarstw. Natomiast co się tyczy proletarjatu oraz półproletarjatu rolnego, polityka agrarna musi w stosunku do tych grup zająć specjalne stanowisko. Z tego powodu przy rozpatrywaniu wielkości gospodarstw wiejskich nie można także pominąć kwestji proletarjatu i półproletarjatu rolnego.

Jakem już wspominał, w Galicji 79,6 % wszystkich gospodarstw wiejskich nie dosięga 5 hektarów przestrzeni. Właściciele tych gospodarstw wraz z ich rodzinami, to już półproletarjat. — Jeżeli wyjść z założenia, że polityka agrarna mogłaby ewentualnie znaczniejszą część gospodarstw galicyjskich przestrzeni 2—5 hektarów przeistoczyć w żywotne warsztaty rolne, to i tak pozostaje 426 000 rodzin gospodarzy małorolnych, posiadających poniżej 2 hektarów ziemi [1]). Licząc na każdą rodzinę gospodarza, jak to przyjmuje prof. Bujak, 5 osób, otrzymamy cyfrę 2 130 000 półproletarjatu. Część tego półproletarjatu nie należy faktycznie do zawodu rolniczego. Być może liczba

[1]) Porównaj Z. Ludkiewicz: »Kwestja rolna w Galicji«, str. 17.

tego rodzaju właścicieli parcel równoważy się z liczbą bezwzględnego półproletarjatu rolnego z kategorji właścicieli gospodarstw powyżej 2 *ha* powierzchni. W takim razie moglibyśmy przyjąć, że liczba półproletarjatu rolnego przekracza 2 miljony osób.

Oprócz tego w Galicji istnieje pewna ilość bezrolnych. Cyfra jednak ich jest niewysoka, gdyż nawet służba dworska w Galicji w znacznym stopniu rekrutuje się z właścicieli najdrobniejszych gospodarstw. W każdym razie suma ogólna bezwzględnego półproletarjatu i proletarjatu rolnego wynosi w Galicji zapewne około 2,5 miljona głów.

W Królestwie Kongresowem liczba gospodarstw poniżej 2 dziesięcin ziemi (2.18 *ha*) wynosiła w roku 1904 — 272 739. Przyjąwszy znowu, że na każdą rodzinę przypada 5 osób, a z drugiej strony, rachując, że liczba półproletarjatu, nie należącego do zawodu rolniczego, równoważy się liczbą bezwzględnego półproletarjatu z pomiędzy właścicieli gospodarstw powyżej 2 *ha* powierzchni, otrzymamy cyfrę półproletarjatu rolnego 1 363 695.

Widzimy, że w stosunku do przestrzeni, Królestwo Kongresowe posiada 2,5 raza mniej półproletarjatu, niż Galicja. W Królestwie Kongresowem mamy natomiast bardzo liczne rzesze bezrolnych, czyli istotnego proletarjatu rolnego. Podług Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego za r. 1914, liczba bezrolnych wynosiła w 1901 r. 1 432 079.

Z tego żyło we wsiach . 1 220 333
w miasteczkach 211 746

W ten sposób liczba półproletarjatu i proletarjatu wynosiła w Królestwie Kongresowem ogółem około 2 800 000 osób.

Władysław Grabski w »Materjałach w sprawie włościańskiej« [1]), podaje ogólną ilość bezrolnych w Królestwie Kongresowem na 592 379 rodzin. Autor ten dzieli całą tę ludność na 3 kategorje:

1. 148 250 rodzin świeżo wyszłych z łona ludności wiejskiej rolnej. Są to więc ci włościanie, którzy przy podziale ojcowizny otrzymują spłatę swej części i czekają jeszcze na nią,

[1]) Wł. Grabski: »Materjały w sprawie włościańskiej«, — T. I, cz. II, str. 66.

albo też są w trakcie upatrywania i kupna dla siebie gospodarstw własnych. Właściwie więc nie jest to proletarjat.

2. 225 803 rodzin służby wiejskiej zarówno folwarcznej, jak i zamożniejszych chłopów.
3. 218 326 rodzin wyrobników, trudniących się zajęciami dorywczemi i nader rozmaitemi. Wyrobnicy ci posiadają własną krowę i niektóre inne objekty własności, wynajmują też jakąś chałupę z małym ogródkiem.

Z trzech wymienionych kategoryj pierwsza przejściowo tylko należy do bezrolnych, nie jest to więc właściwy proletarjat. Jednakże 2 ostatnie grupy p. Grabskiego dają razem blisko 450 000 rodzin. Jeżeli zatrzymać się na cyfrze Rocznika Statystycznego, to możemy przyjąć, że wyraża ona nam z całego proletarjatu rolnego tę część, która jako istotny proletarjat traktowana być powinna. Jeżeli się zważy, że z racji trudnych niezmiernie z powodu wojny warunków bytu miejskiego wielkie ilości ludności miejskiej fabrycznej będą miały skłonność do powrotu na wieś, to łatwo już dojdziemy do przekonania, że cyfra proletarjatu i półproletarjatu rolnego jest w omawianych dwóch dzielnicach naszych niesłychanie wielka. Dla Królestwa Kongresowego i Galicji w łącznej sumie cyfra ta przekracza niewątpliwie 5 000 000 głów, a być może sięga 6 000 000 głów

Powinniśmy pamiętać, że jednem z najważniejszych zadań polityki agrarnej będzie zużycie najbardziej produkcyjne olbrzymiej ilości siły twórczej, tkwiącej w omawianej rzeszy proletarjatu i półproletarjatu rolnego. Łączy się to w jedno zagadnienie ze znalezieniem zatrudnienia dla tych rzesz w rolnictwie krajowem.

Inne dzielnice nasze, z wyjątkiem może Rusi, zaostrzonej kwestji półproletarjatu i proletarjatu rolnego nie wykazują.

§ 19. Przestrzeń użytków rolnych; obszar obsiewów.

1. Podział przestrzeni kraju na różne rodzaje użytków rolnych przedstawia nam tablica VII.

Tablica poniższa daje znacznie przestarzałe cyfry dla Litwy i Białej Rusi oraz dla Rusi. Za ostatnie lat 30 ilość gruntów ornych musiała wzrosnąć w tych krajach kosztem lasów i nieużytków (obacz odnośnik do tablicy VII).

Tablica VII. Powierzchnia poszczególnych rodzajów użytków rolnych w procentach całej powierzchni.

Dzielnice	Ziemia orna	Łąki i pastwiska	Lasy	Ogrody, place i zdatne ziemie	Nieużytki i niewyszczególnione
Królestwo Kongresowe (1909)	56,34	14,67	18,05[1]	3 88	6,96
Litwa i Białoruś . (1887)	31,6	16,4	32,4[1]	3,6	16,0
Ruś . . . . . (1887)	53,9	9,9	18 8[1]	9,3	8,1
Galicja . . . . (1912)	48,5	20,9	25,7	1,4	3,5
Śląsk Cieszyński . (1897)	47,4	16,2	31,1	2.2	3,1
W. Ks. Poznańskie (1914)	63,7[2]	10,4	19,8	4,8	0,6
Prusy Królewskie (1914)	56,1	11,6	22,9	5,4	4,0
Rej. Olsztyńska . (1914)	50,4	18,5	21,7	9,7	2,6
Rej. Opolska . . . (1914)	56,5	7,3	28,9	4,9	1,0

Z tablicy VII widzimy, że ziemie orne w większości dzielnic naszych zajmują zgórą 50 % całej powierzchni kraju, dochodząc w W. Ks. Poznańskiem do 63,7 %. W Królestwie Kongresowem wynoszą 56,34 %, w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim, gdzie na cyfrę wpływ wywierają wielkie obszary lasów i pastwisk górskich, procent ziemi, zajętej przez rolę, spada nieco poniżej 50 %. Wyjątkowo niską cyfrę — 31,6 % ról daje Litwa i Białoruś. Ponieważ w kraju tym wcale niema gór, a tylko występują dość znaczne obszary błot, przeto niską cyfrę przestrzeni ról przypisać należy temu, iż kraj ten pod względem rolniczym nie jest należycie wyzyskany. Wielkie przestrzenie nieużytków i lasu mogą tam być brane pod pług. Zresztą w ostatnich latach trzydziestu rozszerzanie przestrzeni ról odbywało się w tym kraju na większą skalę.

Łąki i pastwiska naogół w dzielnicach polskich zajmują bardzo znaczne przestrzenie i tylko na Rusi ilość ich

[1]) W r. 1911 lasy zajmowały na Litwie i Białej Rusi 7 295 105 ha t. j. 27,7% pow.; na Rusi — 2 766 234 ha t. j. 17,0% powierzchni. W r. 1912 w Królestwie Kongresowem podług Wakara lasy zajmowały 19,5% powierzchni kraju.

[2]) Z ogrodami.

spada poniżej 10 %. Z pośród innych dzielnic najmniej łąk i pastwisk posiada W. Ks. Poznańskie (10,4 %), a następnie Prusy Królewskie (11,6%), dalej Królestwo Kongresowe (14,77%). Bardzo wiele łąk i pastwisk posiada Galicja (20,9 %). Pochodzi to z istnienia wielkiej ilości połonin i hal, czyli pastwisk górskich, położonych powyżej linji lasów, oraz z racji wielkich przestrzeni pastwisk gminnych, w znacznym stopniu leżących na ziemiach odpowiednich pod uprawę rolną.

Dla Litwy i Białej Rusi cyfra łąk i pastwisk podana jest na 16,4 %, obok tego mamy cyfrę 16 % nieużytków. Do nieużytków zaliczono tu wielkie obszary błot i torfowisk, przedewszystkiem Polesia, a poza Polesiem także i wielu innych okolic kraju. Wszystkie te błota i torfowiska mogą być zamienione przy zastosowaniu odpowiednich meljoracyj na mniej lub więcej urodzajne łąki, a nieraz na łąki niesłychanie produkcyjne. Stąd więc wniosek, że Litwa i Białoruś może być uznana za kraj obfitujący w łąki.

Dość znaczne połacie wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej odznaczają się mimo to, com wyżej powiedział, wielkim niedostatkiem łąk. Łąki z natury rzeczy skupiają się w większe przestrzenie czyto w dolinach rzecznych czyto na płaszczyznach bez spadku, tworząc łąki torfowe i błotne. W innych zaś miejscach może być łąk brak wielki. O tej nierównomierności rozmieszczenia łąk polityka agrarna powinna pamiętać tem bardziej, że siano przy wzroście cen na produkta hodowlane staje się środkiem pastewnym, który znosi stosunkowo odległy transport.

Przestrzenie leśne w cyfrach przedstawiają się bardzo imponująco, trzeba jednak pamiętać, że wiele lasów, zwłaszcza na Białej Rusi, jest bardzo wyniszczonych i są to albo puste poręby leśne, albo też zagajniki i lasy młode. Wojna obecna spowodowała wyniszczenie u nas olbrzymiej ilości lasów.

2. Aby zorjentować się, w jakich ilościach na ziemiach ornych uprawiane są ważniejsze płody rolnicze, podaję w tablicy VIII ten procent, jaki zajmuje każdy z pięciu głównych płodów rolniczych w ogólnej powierzchni, zajętej przez te pięć płodów razem.

Tablica VIII. Stosunek procentowy powierzchni obsianej przez główne rodzaje upraw do całej powierzchni przez nie zajętej. Rok 1912.

Dzielnice	pszenica	żyto	jęczmień	owies	kartofle	razem
Król. Kongresowe . .	9,5	39,6	9,6	21,1	20,2	100
Litwa i Białoruś . .	2,6	50,6	10,8	22,9	13,1	100
Ruś	26,8	31,6	12,7	22,7	6,2	100
Galicja	20,4	25,1	11,5	24,8	18,2	100
Śląsk Cieszyński . .	7,6	24,1	7,6	35,4	25,3	100
W. Ks. Poznańskie . .	6,0	50,6	9,3	12,1	22,0	100
Prusy Królewskie . .	8,4	44,2	8,1	17,8	21,5	100
Rej. Olsztyńska . . .	3,9	48,1	6,9	19,2	21,9	100
Rej. Opolska	10,6	32,7	9,7	23,9	23,1	100

Z 5 głównych płodów rolniczych pierwsze miejsce co do przestrzeni zajmuje żyto.

Jeżeli się weźmie pod uwagę to, że na Litwie i Białej Rusi poza 5 wyżej wymienionemi kategorjami roślin inne rośliny gospodarskie uprawiane są w mniejszym zakresie, niż w pozostałych naszych dzielnicach, przekonywamy się, że najbardziej rozpowszechnioną jest właśnie uprawa żyta w tym kraju.

W. Ks. Poznańskie także uprawia bardzo wielkie przestrzenie żyta. Obie te dzielnice tylko wypadkowo mają zgodność cyfr uprawy żyta, przyczyny bowiem, wywołujące to zjawisko w jednym i w drugim kraju są zasadniczo różne. W W. Ks. Poznańskiem uprawę żyta dostosowano do bardzo wysokiej kultury rolnej. Kalkulowało się zaś tam rozszerzanie uprawy żyta wskutek wysokich cen na ten produkt oraz łatwości zbytu także poza granicami Rzeszy Niemieckiej, dzięki premjom wywozowym.

Przeciwnie — na Litwie i Białej Rusi żyto uprawia się w sposób dość prymitywny, przeważnie przy poświęcaniu na nie w ciągu dwu lat pola danego, o ile sieje się żyto w ugorze. Warunki klimatyczne, a tem bardziej warunki ekonomiczne, uprawie żyta bynajmniej w tym kraju nie sprzyjały. Natomiast uprawiano żyto w tak wielkich ilościach wskutek zacho-

wania się tutaj w bardzo znacznym zakresie pierwiastku gospodarstwa naturalnego. Ludność miejscowa konsumuje wielkie ilości chleba, uprawia więc w sposób prymitywny wielkie ilości żyta, aby mieć chleb dla siebie.

W innych dzielnicach naszych żyto również uprawiane jest w wielkich ilościach. Znaczna część tej uprawy i w tych dzielnicach reprezentuje pierwiastek gospodarstwa naturalnego: chodzi o wyprodukowanie chleba na użytek rodziny gospodarza i jego domowników — bez względu na to, czy warunki sprzyjają uprawie żyta, czy nie.

P s z e n i c a w wielkich ilościach uprawiana jest na Rusi (26,8%), a także i w Galicji (20,4%). Pod zaborem pruskim, jeżeli nie brać pod uwagę rejencji olsztyńskiej, uprawia się tego zboża wprawdzie znacznie mniej niż w Galicji i na Rusi, bądź co bądź niemało jeszcze (6,0%—10,6%). Królestwo Kongresowe również niemało uprawia pszenicy 9,5%. Natomiast na Litwie i Białej Rusi mamy tylko 2,6%.

Pszenicę uprawia się przeważnie na zbyt. Mała zaś cyfra przestrzeni, zajętej przez tę roślinę na Litwie i Białej Rusi, jeszcze raz świadczy o zachowaniu pierwiastka naturalnego w rolnictwie tego kraju.

J ę c z m i e ń uprawiany jest częściowo na zbyt, częściowo na wewnętrzną konsumcję gospodarstwa. Cyfry, dotyczące uprawy jęczmienia, są dosyć równomierne dla wszystkich naszych dzielnic i wahają się od 7,6% (Śląsk Cieszyński) do 12,7% (Ruś). Dosyć znaczne przestrzenie jęczmienia uprawiano na Litwie i Białej Rusi z przeznaczeniem tego jęczmienia na eksport do Niemiec, dokąd szedł on jako jęczmień pastewny, przeznaczony na wypas trzody chlewnej. Inne dzielnice nasze uprawiały większe ilości jęczmienia browarnego również na zbyt.

O w s a wszystkie nasze dzielnice, z wyjątkiem W. Ks. Poznańskiego — z cyfrą 12,1% — uprawiały ilości bardzo znaczne. Przestrzenie zajęte przez tę roślinę w Królestwie Kongresowem (21,1%), na Rusi (22,7%), oraz na Litwie i Białej Rusi (22,9%) wykazują wielką zgodność. Galicja daje również niewielkie tylko odchylenie (24,8%). We wszystkich tych czterech dzielnicach owies uprawiany jest na konsumcję wewnętrzną gospodarstwa, jako pasza dla inwentarza, głównie koni, a częściowo przeznacza się i na zbyt. Wielką bardzo cyfrę uprawy owsa daje Śląsk Cieszyński (35,4%) oraz Prusy Książęce (29,5%). Obie te dzielnice uprawiają wielkie ilości owsa na zbyt.

Bardzo ważną rośliną w życiu gospodarczem naszej wsi są k a r t o f l e. Zajęta przez nie przestrzeń jest we wszystkich dzielnicach z wyjątkiem Rusi bardzo znaczna. De facto niewielką przestrzeń zajmują kartofle także na Litwie etnograficznej, gdzie nie znajdują one dla siebie sprzyjających warunków naturalnych.

We wszystkich też naszych dzielnicach, z wyjątkiem Litwy etnograficznej i Rusi, kartofle są konsumowane w wielkich ilościach przez ludność, a także skarmiane przez inwentarz. Oprócz tego część kartofli idzie na przerób fabryczny — na wyrób spirytusu, krochmalu, suszonki ziemniaczanej, a częściowo sprzedawana bywa w stanie surowym do jedzenia ludności miejskiej.

Z innych roślin należy wspomnieć o wielkich przestrzeniach uprawianych powszechnie na ziemiach polskich k o n i c z y n. W »Statystyce Polski« A. Krzyżanowskiego i K. Kumanieckiego dla całego zaboru rosyjskiego przestrzeń koniczyny nie jest podana. Natomiast obok innych upraw spotykamy tutaj rubrykę »łąki«, która zapewne jest tłumaczeniem wyrazu rosyjskiego »trawy«, a przez »trawy« rozumie statystyk rosyjski także i koniczyny. Owych »łąk« było w Królestwie Kongresowem 904 000 hektarów, czyli około 15,75% ogólnej powierzchni obsianej. Cyfra ta odnosi się przedewszystkiem do obszaru koniczyn. W Galicji w r. 1912 koniczyna zajmowała 10,4%, całej powierzchni obsianej, na Śląsku Cieszyńskim 16,4%. Znacznie mniej koniczyny uprawia W. Ks. Poznańskie, gdyż w r. 1912 obszar koniczyny wynosił tutaj tylko 86 000 hektarów, to jest około 56% ogólnej powierzchni obsianej. W Prusach Królewskich, mamy w tym samym roku 122 000 hektarów, a więc w stosunku do przestrzeni dwa razy tyle, co w W. Ks. Poznańskiem.

Duże znaczenie dla wielu naszych dzielnic posiada uprawa b u r a k a c u k r o w e g o. Najwięcej rozpowszechniła się ona w W. Ks. Poznańskiem i częściowo w Prusach Królewskich, oraz w rejencji opolskiej, a następnie na Rusi i wreszcie w Królestwie Kongresowem. W roku 1912 poszczególne dzielnice dawały cyfry następujące:

Królestwo Kongresowe . . . 83 000 *ha* buraków cukrowych,
W. Ks. Poznańskie . . . . . 65 000 „ „ „
Prusy Królewskie . . . . . 34 000 „ „ „
Rejencja Opolska . . . . . 17 000 „ „ „
Ruś . . . . . 401 000 „ „ „

Inne nasze dzielnice dawały już cyfry znikomo małe — Galicja 7 000 *ha*, Śląsk Cieszyński 300 *ha*, na Litwie zaś i Białej Rusi buraka wcale nie uprawia się.

Poza wyżej wyszczególnionemi roślinami uprawia się w poszczególnych dzielnicach nieraz dosyć pokaźne ilości innych jeszcze roślin, np. w Królestwie Kongresowem na Litwie i Rusi uprawia się powszechnie gorczycę. We wszystkich dzielnicach uprawia się rośliny strączkowe. Len i konopie w niewielkich ilościach również są powszechnie uprawiane. Wielkie cyfry dla lnu dają gubernje kowieńska, witebska i mohylowska: 49 — 55 tys. *ha* dla r. 1912 w każdej gubernji. Królestwo Kongresowe, Wołyń, Podole i częściowo Galicja uprawiają także niewielkie ilości rzepaku. Galicja i Ruś uprawia też kukurydzę, tytoń i t. p.

3. Oprócz roślin, uprawianych bezpośrednio w polu, mamy cały szereg kultur specjalnych. W pierwszej linji mam tu na myśli ogrodnictwo i warzywnictwo. O niskim poziomie tej gałęzi produkcji pisano u nas bardzo wiele, nie mam więc potrzeby zaprzątania tą sprawą uwagi czytelnika. Jednakże muszę nadmienić, że wszystkie nasze dzielnice zupełnie dobrze nadają się i do uprawy warzyw, i do uprawy owoców. Charakterystyczne, że najbardziej na wschód i częściowo na północ wysunięta ziemia Mohylowska rozwinęła na wielką skalę hodowlę jabłek. Sady wszystkich innych naszych dzielnic, z wyjątkiem powiatu słuckiego, nie mogą być porównane co do ich obszaru i produkcyjności z sadami gubernji mohylowskiej. Jeżeli zaś przejdziemy do Królestwa Kongresowego, spostrzegamy, że tutaj sadownictwo znajduje się w upadku. Tak samo warzywnictwo również mogłoby znaleźć ogromne zastosowanie wobec wielkiego nadmiaru rąk roboczych w Galicji i Królestwie Kongresowem, tymczasem czyniło ono przed wojną bardzo małe postępy. Podczas wojny uprawa warzyw nabrała większego znaczenia.

§ 20. Produkcyjność naszego rolnictwa.

1. W tablicy IX zestawiam plony najważniejszych roślin uprawnych dla różnych dzielnic naszych.

Tablica IX. Plon w kwintalach (100 kg) z 1 hektara zasiewu poszczególnych roślin (1 — na gruntach włościańskich ukazowych; 2 — na pozostałych gruntach).

Ziemia	Przeciętnie za lata	pszenica 1	pszenica 2	żyto 1	żyto 2	jęczmień 1	jęczmień 2	owies 1	owies 2	kartofle 1	kartofle 2	buraki cukrowe
Królestwo Kongresowe	1909 — 13	12.1	13.1	10.7	11.8	11.1	12.3	9.3	10.5	94.9	101.3	210.6
gub. Grodzieńska	1911 — 14	9.6	10.8	8.6	9.7	9.8	9.7	7.6	8.6	69.3	71.1	—
„ Kowieńska	„	10.1	11.8	9.0	11.0	8.1	9.7	8.4	9.7	67.0	70.4	—
„ Mińska	1911 — 15	9.1	11.4	8.2	10.1	8.1	9.1	8.0	9.0	80.6	98.1	—
„ Mohylowska	„	9.7	12.0	8.4	9.3	8.0	9.3	8.0	9.0	77.0	92.8	—
„ Wileńska	1911 — 14	7.6	9.5	7.1	8.2	7.1	7.6	6.5	7.6	56.4	71.8	—
„ Witebska	„	8.0	9.7	7.8	9.1	6.5	7.6	6.8	7.8	66.0	73.5	—
„ Wołyńska	„	10.2	10.7	9.7	10.4	10.1	10.8	9.9	10.8	83.9	80.2	153.4
„ Podolska	1911		12.1		11.9		12.6		11.9		126.0	220.8
Galicja	1912		10.2		11.5		12.5		11.4		79.1	183.3
Śląsk Cieszyński	1912		22.0		18.3		23.4		22.6		155.8	305.6
W. Ks. Poznańskie	1912		23.1		15.7		22.9		19.5		125.9	299.3
Prusy Królewskie	1912		16.4		14.8		15.5		12.5		120.1	270.0
Rej. Olsztyńska	1912		20.5		17.8		22.7		20.7		147.7	296.0
„ Opolska	1912											

Aby dać czytelnikowi możność oceny porównawczej wysokości plonów, przytaczam także plony ważniejszych roślin uprawnych dla niektórych krajów Europy zachodniej, zestawione na tablicy X.

Rzut oka na cyfry tablicy IX wskazuje nam odrazu, jak bardzo wszystkie nasze dzielnice zaboru rosyjskiego i austrjackiego pozostają w tyle co do kultury rolnej za dzielnicami zaboru pruskiego. Plony gubernij litewsko-białoruskich nie sięgają nawet połowy plonów W. Ks. Poznańskiego, a niektóre gubernje dają cyfrę 3 razy niższą od plonów tej dzielnicy. Tyczy się to zarówno zbóż, jak i kartofli. Ruś, pomimo niezwykle urodzajnej gleby, daje również plony niewysokie, stanowiące mało co więcej nad połowę plonów W. Ks. Poznańskiego lub Prus Królewskich.

Królestwo Kongresowe i Galicja dla zbóż posiadają cyfry bardzo zbliżone. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że Galicja posiada lepsze gleby od Królestwa, natomiast część jej posiada surowy klimat górski, uznać należy, że kultura rolna w jednej i drugiej dzielnicy stoi na tym samym mniej więcej poziomie. Galicja posiada jednak bardzo wysoką cyfrę dla plonów kartofli. Zresztą rok 1911 był dla Galicji rokiem bardzo dobrego urodzaju kartofli. Przeciętnie za dziesięciolecie 1901 do 1910 Królestwo daje 86 *q* kartofli z 1 *ha*, Galicja zaś 110,3 *q*. W każdym razie plony kartofli w Galicji są wysokie. Pochodzi to z wielkiej wagi, jakie posiada ta roślina w odżywianiu się galicyjskiej ludności wiejskiej.

Buraki cukrowe, jako roślina wymagająca wielkiej kultury rolnej, dają pod zaborem pruskim plony bardzo wysokie, chociaż uprawiane są tam na ziemiach stosunkowo słabszych. Królestwo Kongresowe daje dla buraków cyfrę względnie dosyć wysoką, chociaż znacznie niższą niż zabór pruski.

Przy rozpatrywaniu cyfr w tablicy IX należy pamiętać o tych warunkach naturalnych, jakie poszczególne dzielnice nasze posiadają. Co do jakości gleb można zestawiać zabór pruski z Królestwem Kongresowem i z Białą Rusią. Widzimy, że pomimo jednakowych mniej więcej gleb, zachodzą olbrzymie różnice co do plonów wszystkich wymienionych roślin. Pochodzi to częściowo z gorszego klimatu Białej Rusi w stosunku do

Tablica X. Plon w kwintalach z 1 ha poszczególnych roślin.

Kraj	przeciętnie za lata	pszenica	żyto	jęczmień	owies	kartofle	buraki cukrowe
Niemcy . . .	1912 — 15	21.3	17.1	19.8	18.7	148.6	298.3
Austrja	1912 — 14	14.6	14.4	16.7	14 6	99.6	284.1
Węgry	1912 — 15	11.7	11.2	13.1	11.4	83.0	248.7
Belgja	1912 — 14	24.9	21.7	27.0	23.7	179.9[1])	278.4[1])
Danja	1912 — 16	29.5	15.2	22.6	18.0	146.2	279.2
Francja . . .	1912 — 16	13.3	10.5	13.9	12.9	86 9	242.6[2])
W. Brytanja .	1912 — 16	20.8	18.6	18.3	18.3	143.2	—
Stany Zjednocz.	1912 — 16	10.3	10.3	14.5	11.8	66.0	224.0

Królestwa Kongresowego i zaboru pruskiego. Bądź co bądź jednak różnica ta wywołuje zapewne nie więcej nad 10% tej całkowitej różnicy, jaka między wysokością plonu na Białej Rusi, a np. w W. Ks. Poznańskiem, występuje. Różnica więc w pierwszym rzędzie świadczy o ogromnie niskim poziomie kultury rolnej na Białej Rusi.

Ruś posiada wspaniałe ziemie, ale klimat jest tu bardzo posuszny i często wywołuje gwałtowne zniżki plonów. W każdym razie i tutaj kultura rolna jest dużo niższa, niż mogłaby być.

Królestwo Kongresowe i Galicja zagospodarowane są dużo mniej intensywnie, niż mogłyby być zagospodarowane. Zwłaszcza gospodarstwo chłopskie posiada tutaj stopień kultury dużo niższy, niż moglibyśmy oczekiwać, sądząc z wielkiego zagęszczenia ludności. Wogóle na całym obszarze ziem polskich, z wyjątkiem b. zaboru pruskiego, własność drobna wykazuje dużo niższe cyfry plonów, niż własność większa.

2. Dla całego gospodarstwa narodowego, a między innemi i dla nakreślenia metod polityki agrarnej, posiada wielkie znaczenie nie tylko cyfra plonów z jednostki przestrzeni obsianej, lecz także cyfra plonów, przypadająca na jednostkę powierzchni kraju — np. na 1 km. kw. Również posiada wielkie znaczenie cyfra produkcji rolniczej na głowę ludności.

[1]) Za lata 1907—1913.
[2]) Za lata 1907—1916.

Obliczenia odnośne podaję na tablicy XI-ej. Mianowicie biorę pod uwagę produkcję wszelkich zbóż i ziarna, t. j. pszenicy, żyta, jęczmienia i orkiszu, owsa, gryki, prosa, kukurydzy, grochu, soczewicy i roślin przemysłowych (nasienia), a dla krajów egzotycznych—także ryżu. Do tego dodaję plon kartofli i buraków cukrowych, redukując je do $^1/_5$, aby mieć możność zestawienia ze zbożami. Roślin pastewnych nie biorę pod uwagę, ponieważ tyczą się one produkcji zwierzęcej, nie zaś właściwej roślinnej.

Cyfry tablicy XI-ej są niezwykle wymowne. Wykazują one, że produkcja roślinna w W. Ks. Poznańskiem obliczona

Tablica XI Produkcja roczna ziarna i okopowych

Dzielnica lub kraj	Przeciętnie za okres	Produkcja		
		Ziarna i $^1/_5$ burak. cukr. i $^1/_5$ ziemniaków tysięcy q	na 1 km² q	nagłowę ludności q
Gub. Grodzieńska	1911 — 14	8 101	210	4.1
„ Kowleńska	1911 — 14	9 341	232	5.1
„ Mińska	1911 — 15	12 279	134	4.3
„ Mohylowska	1911 — 15	9 417	196	4.2
„ Wileńska	1911 — 14	7 901	188	4.0
„ Witebska	1911 — 15	6 423	146	3.5
„ Wołyńska	1911 — 15	20 290	282	5.2
Królestwo Kongresowe	1909 — 13	73 199	594	5.9
Galicja	1911	43 863	559	5.5
Śląsk Cieszyński	1912	1 025	461	2.4
W. Ks. Poznańskie	1912	33 679	1 162	16.0
Prusy Królewskie	1912	19 916	779	11.7
Rejencja Olsztyńska	1912	6 040	502	11.1
„ Opolska	1912	13 716	1 037	6.2
Niemcy	1910 — 14	393 000	726	5.8
Austrja	„ „	128 000	426	4.5
Węgry	„ „	160 000	492	7.7
Belgja	„ „	26 000	897	3.4
Danja	„ „	23 000	590	7.9
Stany Zjednoczone	„ „	1 145 000	146	11.1
Argentyna	1910/11 — 14/15	120 000	40	14.5

na 1 km² daje cyfrę wyższą, niż w jakimkolwiek innym kraju. Księstwo również daje najwyższą na całej kuli ziemskiej cyfrę produkcji ziarna i okopowych na głowę ludności. Dorównywa niemal tej naszej dzielnicy Kanada z cyfrą 15.7 *q* na głowę ludności. Nawiasem wspomnę, że cyfra dla Danji nie może być zbyt wysoka, ponieważ 40% przestrzeni uprawnej przeznacza się w tym kraju pod rośliny pastewne. Ogromną cyfrę produkcji na 1 km² daje również rej. opolska, mniejszą, chociaż także bardzo wysoką mają Prusy Królewskie. Inne dzielnice nasze, z wyjątkiem Litwy, Białej Rusi i Wołynia, produkują na 1 km² połowę, a nawet nieco mniej niż połowę tego, co produkuje Księstwo. O wiele gorzej jest z gubernjami Litwy, Białej Rusi i Wołynia. Tutaj produkcja ziarna wynosiła na 1 km² 15 — 20% produkcji Księstwa.

Można jeszcze zastosować odmienną metodę zestawienia. Mianowicie wziąć do obliczenia samo tylko żyto w r. 1911, które dało wtedy wyjątkowo normalny plon we wszystkich dzielnicach, i może tylko w Prusach Królewskich dało plon nieco wyższy niż normalny. Przeprowadzam więc obliczenie następujące: biorę plon całkowity żyta w r. 1911 dla danej dzielnicy, biorę ułamek (%) przestrzeni obsianej w danej dzielnicy, poświęconej w r. 1911 pod uprawę żyta, i z tego obliczam teoretyczną cyfrę, którąby dało żyto, gdyby przestrzeń jego uprawy stanowiła 100% całej powierzchni obsiewów. Dzieląc tę cyfrę przez cyfrę km. kw. danej dzielnicy, otrzymuję odpowiedź, jaka ilość żyta wypadłaby w ten sposób na 1 km. kw. powierzchni dzielnicy.

Z obliczenia tego otrzymałem rezultaty następujące:

Plon rzeczywisty żyta w roku 1911 tysięcy q	Procent pow. obsianej przez żyto	Przy obsianiu przez żyto 100% powierzchni wypadłby plon żyta na 1 km² całkowitej powierzchni kraju
Król. Kongresowe 24 246	37.3%	521 q
Galicja 8 319	19.6%	540 q
W. Ks. Poznańskie 11 755	50.5%	800.5 q
Prusy Królewskie 7 068	44.1%	620.5 q
Litwa i Białoruś 22 401	47.5%	155 q
Ruś 15 679	27.1%	350 q

Cyfry ostatniej kolumny tej tablicy mogą być uważane za miernik intensywności zagospodarowania danej dzielnicy. Jeżeli przyjmiemy, że W. Ks. Poznańskie wyraża 100% tej intensywności zagospodarowania, której żądalibyśmy w przyszłości i dla innych dzielnic, możemy ułożyć cyfry procentowe obecnego wykorzystania sił wytwórczych ziemi w tablicę następującą:

Wykorzystano sił produkcyjnych ziemi	Pozostaje do wykorzystania sił produkcyjnych ziemi
W. Ks. Poznańskie 100%	0%
Prusy Królewskie 77.5%	22.5%
Galicja 67.5%	32.5%
Królestwo Kongresowe . . 65%	35%
Ruś 44%	56%
Litwa i Białorus 19.3%	80.7%

Cyfry ostatniej tablicy nie mogą mieć pretensji do ścisłości, ponieważ nie wprowadziłem żadnego współczynnika, który sprowadzałby do wspólnego mianownika warunki naturalne. Gdyby udało się ustalić jakiś współczynnik, znacznie zmodyfikować musiałby on tylko cyfrę dla Litwy i Białej Rusi. W każdym razie zgóry można przewidzieć, że procent wykorzystania sił produkcyjnych ziemi nie podniósłby się tam wyżej, niż do 30%. Przy prowadzeniu nawet tak wysoko szacowanej poprawki pozostawałoby w tym kraju do wyzyskania jeszcze 70% sił produkcyjnych ziemi.

To zestawienie wskazuje nam wyraźnie, w jaki sposób można byłoby zająć tę nadmierną ilość proletarjatu i półproletarjatu rolnego, jaką posiada Królestwo Kongresowe i Galicja, gdyby część Białej Rusi połączona była w jeden organizm państwowy z ziemiami polskiemi. Wypadłoby wprost kolonizować ten kraj nawpół pusty w stosunku do Królestwa Kongresowego i Galicji.

Z drugiej strony zestawienia te wskazują nam, że na polu podniesienia produkcyjności naszych gospodarstw w większości naszych dzielnic jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Podniesienie więc techniki rolniczej pozostanie i nadal jednem z ważniejszych zadań polityki agrarnej.

3. Produkcja zwierzęca zajmowała przed wojną bardzo poważne miejsce w szeregu gałęzi wytwórczych rolnictwa. Jednakże opierając się na cyfrach z warunków przedwojennych moglibyśmy doprowadzić do sądu mylnego o sile produkcyjnej rolnictwa w tej gałęzi. Chodzi o to, że stan zwierząt domowych zmienił się bardzo znacznie. Ilość koni i bydła jest w ogromnym stopniu zredukowana, ilość zaś trzody chlewnej miejscami uległa zwiększeniu. Hodowla zwierząt domowych będzie więc po wojnie musiała być odnowiona i będzie mogła ukształtować się w zależności od warunków, jakie powstaną. Dla orjentacji ogólnej przytaczam dane, dotyczące ilości koni, bydła, owiec i świń oraz ilości tych zwierząt, jakie przypadają na kilometr kwadratowy i na 1000 mieszkańców.

Tablica XII. Liczba zwierząt domowych w r. 1911.

Kraje	koni	bydła	owiec	świń
Kr. Polskie	1 226 193	2 267 087	945 253	597 897
Litwa i Białoruś . . .	1 897 194	3 825 872	3 020 033	2 495 414
Ruś	1 786 506	2 399 688	2 096 912	1 624 037
Galicja (13/XII. 1910)	905 807	2 505 012	358 959	1 835 935
Ks. Pozn. (1/XII. 1910)	297 755	917 552	300 536	1 287 581

Tablica XIII. Stosunek ilości zwierząt domowych do ilości mieszkańców i przestrzeni.

Kraje	Na 1000 mieszk. wypada				Na 1 km. kw. wypada			
	koni	bydła	owiec	świń	koni	bydła	owiec	świń
Kr. Polskie . . .	105 0	195.0	81.0	51.0	9.1	17.8	7.4	4.7
Litwa i Białoruś .	147 0	296.0	234.0	193.0	8.1	16.3	12.9	10.6
Ruś	143.0	192.0	168.0	130.0	14.0	18.9	16.5	12.7
Galicja (13/XII. 1910)	112.9	312.1	44.7	228.8	11.6	31.9	4.6	23.4
Ks. Poznańskie (1/XII. 1910)	141.8	436.9	143.1	613.2	10.3	31.7	10.4	44.4

Z tablic podanych widzimy co następuje:

Koni rolnictwo nasze posiadało ilości bardzo znaczne. Były to konie małe, zwłaszcza osławione koniki galicyjskie, niedoceniane zupełnie co do ich wartości użytkowej. Wojna wykazała, że te koniki polskie, głównie koniki galicyjskie są nieocenioną siłą pociągową do taborów i są niesłychanie mało wymagające co do pokarmu.

Bydło nasze przedstawiało bardzo wiele do życzenia, gdyby zaś wypadło mierzyć produkcyjność jego, cyfry ogólnej ilości za małoby mówiły.

Trzoda chlewna w wielkich ilościach hodowana była pod zaborem pruskim. Sporo hodowała trzody i Galicja — w drobnych gospodarstwach. Zabór rosyjski hodował trzody daleko mniej. Cyfra dla Królestwa Kongresowego jest zbyt niska (błędna).

Przypuszczać należy, że w najbliższym czasie po wojnie ilość koni nie wróci do normy dawniejszej. Chodzi o to, że konie będą mogły być zastąpione częściowo przez uprawę motorową. Prawdopodobnie ilość bydła w ciągu dłuższego okresu czasu także będzie zredukowana. Natomiast należy się liczyć z rozwojem kierunku mięsnego w hodowli zwierząt. Niewątpliwie utrzyma się i rozszerzy hodowla trzody chlewnej, a także hodowla innych zwierząt na mięso. Przypuszczać należy, że warunki będą pchały rolnictwo w tym kierunku, a więc i polityka agrarna powinna dążyć do popierania takiej ewolucji rolnictwa.

§ 21. Emigracja zarobkowa ludności rolnej z Galicji i z Królestwa Kongresowego.

1. Wielkie przeludnienie wsi naszej w Galicji i Królestwie Kongresowem, zbyt słaby zaś rozwój przemysłu miejscowego musiały razem wywołać silną emigrację z obu tych dzielnic. Emigracja ta jest wielce symptomatyczna, muszę więc kilka słów jej poświęcić.

Emigracja z Galicji, jak i z Królestwa Kongresowego występowała w dwóch zasadniczo różnych przejawach. Mieliśmy mianowicie emigrację zaoceanową, skierowaną głównie do Stanów Zjednoczonych, a z drugiej strony wychodźtwo sezonowe, głównie do Niemiec.

Do Stanów Zjednoczonych ludność nasza wyjeżdżała z zamiarem uciułania tam odpowiedniego kapitaliku, któryby pozwolił w następstwie kupić kawał ziemi w kraju rodzinnym. Zresztą część emigrantów jechała do Stanów Zjednoczonych bez uświadomienia tego celu, w każdym razie emigranci nasi w przeważnej swej większości nie mieli wcale zamiaru osiadania w Stanach Zjednoczonych na stałe. Pomimo jednak tego wracało z Ameryki zaledwie około 30% naszych wychodźców. Ponieważ wracał materjał w znacznym stopniu życiowo wyrobiony, wracał z pieniędzmi, przeto wszystkich tych emigrantów, którzy następnie wracają do kraju, należałoby wyosobnić od całej sumy emigracji amerykańskiej. O ile chodzi o ocenę strat, jakie kraj przez to zjawisko ponosi, należałoby zmniejszyć je mniej więcej o 30 %.

Podług źródeł urzędowych Stanów Zjednoczonych do kraju tego emigrowały ilości następujące Polaków i Rusinów:

	1909	1910	1911	1912
Polaków	77 565	128 348	71 446	85 163
Rusinów	15 807	27 907	17 724	21 965

Statystyka kanadyjska podaje cyfrę Polaków zaboru austrjackiego, pruskiego i rosyjskiego zosobna, oprócz tego wymienia »Polaków bez bliższego oznaczenia«, wreszcie wymienia »Galicjan«, a prócz tego Rusinów. Wobec tego pomieszania pojęć sumuję wszystkie cyfry i podaję w ten sposób liczbę ogólną emigracji polsko-rusińskiej do Kanady:

1908	1909	1910	1911
16 774	7 169	5 343	8 599

Do Kanady spora ilość wychodźców (Rusinów) jechała, aby osiąść tam na stałe w roli kolonistów.

Podług Warszawskiego Komitetu Statystycznego poszczególne gubernje Królestwa Kongresowego dawały cyfry emigracji do Ameryki, Europy Zachodniej i imperjum rosyjskiego następujące:

	1908	1912
Gub. Kaliska	3 301	1 496
„ Kielecka	903	1 135
„ Lubelska	3 418	5 841
„ Łomżyńska	7 732	4 037
„ Piotrkowska . . .	1 017	758
„ Płocka	4 927	5 883
„ Radomska	1 745	1 515
„ Siedlecka	1 639	1 314
„ Suwalska	6 353	5 331
„ Warszawska[1]) . . .	4 611	4 754
Królestwo Polskie . . .	35 646	32 064

Wychodźtwo stałe kierowało się w pewnych okresach w znaczniejszych ilościach do Brazylji; oprócz tego pewna ilość ludności polskiej rozpierzchała się po całym świecie lub emigrowała do Rosji i na Syberję.

2. Wychodźtwo sezonowe, czyli tak zwane obieżysastwo w ostatnich latach osiągało olbrzymie cyfry. Danych statystycznych najpewniejszych dostarcza nam niemiecka »Arbeiterzentrale«, która wydaje legitymacje robotnikom sezonowym. Owa Arbeiterzentrale legitymowała w poszczególnych latach następujące ilości robotników:

Rok	Polaków z zaboru rosyjskiego	Polaków z zaboru austrjackiego	Rusinów z Austro-Węgier
1909/10[2])	239 879	83 447	81 956
1910/11	253 143	77 567	82 718
1911/12	271 813	75 851	77 911
1912/13	285 829	75 079	91 395

Warszawski Komitet Statystyczny podaje cyfry emigracji sezonowej z Królestwa Kongresowego następujące:

[1]) Gub. Warszawska podana jest bez Warszawy.
[2]) Rok rozpoczyna się z dniem 1 października.

	1908	%	1912	%
Prusy	235 074	87,6	322 350	89,5
Ameryka	12 399	4,6	22 381	6,2
Danja	4 196	1,6	3 967	1,1
Inne państwa Europy zach.	3 226	1,2	6 141	1,7
Ruś i Rosja	3 551	5 0	5 293	1 5
	268 446	100,0	360 142	100,0

Emigracja nasza w Królestwie Kongresowem rozwijała się najbardziej w gub. kaliskiej i wogóle w zachodniej części kraju. Dla roku 1912 podług Warszawskiego Komitetu Statystycznego rozkłada się ilość wychodźców sezonowych na gubernje w sposób następujący:

Kaliska	128 445
Piotrkowska	52 578
Płocka	40 076
Kielecka	38 580
Radomska	24 569
Lubelska	24 506
Warszawska	21 155
Łomżyńska	20 371
Suwalska	5 429
Siedlecka	4 331

Dla Galicji cyfry niemieckiej Arbeiterzentrale są dużo niższe od obliczeń wielu autorów z przed roku 1910 — odkąd Arbeiterzentrale zaczęła ogłaszać statystykę.

Dr. Caro obliczał cyfrę emigracji sezonowej z Galicji dla ludności polskiej na 200 000—250 000 głów rocznie[1]). Obliczenia te zresztą nie mogły być poparte żadnemi ścisłemi danemi, gdyż w owe czasy statystyki emigracji dla Galicji brakowało[2]). Wobec tego przyjąć należy, iż pewne są tylko cyfry, podawane przez Arbeiterzentrale. Zresztą z Galicji wychodźtwo sezonowe kierowało się ostatniemi czasy także do krajów monarchji austrjackiej, a częściowo także do Francji, do Danji i do Szwecji.

[1]) Dr. Caro. Auswanderung und Auswanderungspolitik in Österreich, str. 40 (istnieje tłumaczenie polskie p. t. »Emigracja i polityka emigracyjna«).
[2]) Porównaj: Z. Ludkiewicz »Kwestja rolna w Galicji«, rozdział I. »Emigracja zarobkowa naszej ludności rolniczej«.

Dla Galicji posiadamy cyfry ubytku ludności w stosunku do przyrostu naturalnego, czyli cyfry ubytku ludności, spowodowanego przez emigrację. Cyfry te tyczą się nie tylko ludności wiejskiej, lecz także i miejskiej; obejmują więc także i ubytek ludności żydowskiej. Ogółem przewaga wychodźtwa nad przychodźtwem dała za okres 1880—1910:

dla całej Galicji	856 751	osób
„ Galicji Zachodniej . .	467 752	„
„ „ Wschodniej . .	388 999	„

Dążeniem polityki agrarnej powinno być zahamowanie wychodźtwa przez zatrudnienie zbywających rąk roboczych w produkcji kraju. Wiąże się więc to zagadnienie z kwestją półproletarjatu i proletarjatu rolnego. Bezpośrednio zakaz emigracji do niczego nie prowadzi i w państwie konstytucyjnem nie może być tolerowany. Natomiast cała dziedzina emigracji wymagać będzie specjalnego ustawodawstwa. Kraje o rozwiniętej emigracji mają dawno dobrze obmyślane prawodawstwo emigracyjne, np. Włochy, Szwajcarja, Węgry i t. p. Dziedzina prawodawstwa emigracyjnego nie wchodzi jednak w zakres polityki agrarnej, i o tej rzeczy tutaj nie będę mówił. Natomiast zwracam uwagę na cytowaną książkę d-ra Caro, w której sprawa ta jest obszernie wyłożona.

CZĘŚĆ I.

ROZDZIAŁ IV.

Władze agrarne.

LITERATURA:

»Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego«.

B. Gilczyński. Prace Urzędów Ziemskich. 1920.

»Przepisy tymczasowe o Urzędach Ziemskich«. — Dekret Rady Regencyjnej z dn. 16. X. 1918.

»Ustawa z dn. 6 lipca 1920 r. o Organizacji Urzędów Ziemskich«.

Rozporządzenie wykonawcze Prezesa G. U. Z. do ustawy powyższej.

§ 22. Władze agrarne w dzielnicach Polski przed wojną europejską.

1. Przez pojęcie »władze agrarne« należy rozumieć specjalne urzędy państwowe, przeznaczone do regulowania struktury terytorjalnej gospodarstw wiejskich, czyli do kształtowania areału tych gospodarstw, a dalej ewentualnie do kształtowania całych nowych gospodarstw oraz do wykonywania władzy państwowej w zakresie utrwalania form terytorjalnych gospodarstw wiejskich. W przeciwieństwie do tego administracja ogólna rolnicza, pomijając właśnie zakres prac władz agrarnych, tyczy się nie tworzenia nowych gospodarstw, nie przebudowy terytorjalnej gospodarstw, lecz tyczy się bezpośrednio życia tych gospodarstw. A więc administracja rolnicza państwowa, pomijając bezpośrednio zarząd dobrami państwowemi, ma na celu popieranie, względnie ochronę techniki produkcji, częściowo organizację tej techniki i regulację jej. Władze agrarne mają niejako budować gospodarstwa lub przebudowywać je, albo też wpływać na budowę lub przebudowę, władze zaś »rolnicze«, w ścisłem tego słowa znaczeniu, mają dbać o życie bieżące tych gospodarstw.

W rozwoju historycznym pierwszem i najważniejszem zadaniem, jakie miały do spełnienia władze agrarne, było przeprowadzenie uwłaszczenia włościan. W obecnem stadjum rozwoju władze te jako zadanie specjalne mają prowadzenie komasacji gruntów, likwidację służebności, podział, względnie regulowanie użytkowania wspólności gruntowych, regulację parcelacji, ewentualnie prowadzenie państwowej kolonizacji wewnętrznej, nieraz popieranie meljoracyj rolnych na gruntach mniejszej własności przez tworzenie spółek wodnych i t. p. O ile władza państwowa podejmuje przebudowę ustroju gospodarstw wiejskich, w szerszem słowa tego znaczeniu, czyli prowadzi »reformę agrarną«, potrzebne jej są również władze agrarne.

2. Komisje Generalne w Prusach. W Prusach władzami agrarnemi są t. zw. Komisje Generalne, przezwane ostatnio Urzędami Kultury Krajowej. Założone zostały one w r. 1811 z przeznaczeniem ich do prowadzenia uwłaszczenia włościan. Po wydaniu ustawy o podziale wspólności gruntowych z r. 1821 Komisjom powierzono także prowadzenie prac separacyjnych, przewidzianych tą ustawą, a więc także i komasacyj gruntowych. Dla W. Ks. Poznańskiego założono 1 komisję w Poznaniu, która miała wprowadzić w życie patent regulacyjny uwłaszczeniowy z r. 1823 (zobacz rozdział V).

Komisja Generalna zależy od Ministerjum Rolnictwa, zachowuje zresztą dość znaczną autonomję. Składa się ona co najmniej z 5 członków łącznie z prezesem. Więcej niż połowa członków Komisji obowiązana jest posiadać kwalifikacje do objęcia wyższych stanowisk sędziowskich.

Głównem zadaniem Komisyj Generalnych w ostatnich czasach było prowadzenie komasacji gruntów oraz kolonizacji wewnętrznej.

Do Komisji Generalnej w zakresie komasacji i wogóle separacji gruntów należy regulowanie przebiegu tej separacji, regulowanie powstałych z tego stosunków prawnych; Komisja ma prawo wydawać rozporządzenia o dokończeniu przymusowem rozpoczętych spraw separacyjnych, wogóle ma prawo podejmować inicjatywę w stosowaniu przymusu przy separacji gruntów, ma wreszcie ona prawo dołączać do separacji sprawy uboczne, jak meljoracje gruntów, i regulacje granic. Komisja

Generalna rozstrzyga także spory graniczne w charakterze instancji sądowej. Wogóle decyduje ona w sprawach z małemi wyjątkami jako instancja pierwsza. Obowiązkiem Komisji Generalnej jest stać na straży interesów osób prywatnych, jak również państwowych, oraz interesów związków komunalnych. Obrona tych interesów należy bezpośrednio do Komisji, a więc zażalenia odnośnych instytucyj nie są konieczne, ażeby omawiane interesa były w należytej mierze ochraniane. Podobne uprawnienia posiada Komisja Generalna i w zakresie kolonizacji wewnętrznej, z wyjątkiem stosowania przymusu.

Z charakteru przydzielonych Komisji Generalnej spraw oraz jej uprawnień widzimy, że łączy ona w sobie władzę administracyjną z władzą sądową. Formalnie rzecz biorąc, Komisja jest tą instancją władzy państwowej, która zatwierdza zmiany w stanie władania, pochodzące z komasacji gruntów, podziału wspólności gruntowych i t. p., a także z tytułu kolonizacji wewnętrznej. Z tego powodu powinna też ona nosić cechy instytucji nawpół sądowej, gdyż wynikać tutaj może szereg spraw o charakterze sądowym.

Jednakże ingerencja władz państwowych w stosunku np. do komasacji gruntów lub kolonizacji wewnętrznej nie kończy się przecież na samem tylko uregulowaniu prawnem tej czynności. Chodzi także o procedurę komasacyjną lub t. p. Procedura komasacyjna nie może być jednak prowadzona bezpośrednio przez samą Komisję jako ciało kolegjalne. Na miejscu w każdym poszczególnym wypadku musi być przedstawiciel komisji t. j. urzędnik upełnomocniony do prowadzenia komasacji. Urzędnikiem tym jest t. zw. Komisarz specjalny.

Na komisarzy specjalnych angażuje się albo prawników, albo też rolników, względnie techników. Stawia się im dosyć duże wymagania. Komisarz taki jest więc urzędnikiem zaprzysiężonym, podlegającym Komisji Generalnej. Na jego odpowiedzialności pozostaje dana powierzona mu sprawa. Okręgi działania Komisyj Generalnych rozbite bywają zazwyczaj na szereg okręgów mniejszych, w każdym takim okręgu działa jeden komisarz specjalny.

Oprócz komisarzy specjalnych Komisje posługują się personelem technicznym, głównie geometrami. W danej sprawie

geometra podlega komisarzowi, chociaż nie stoi w zależności dyscyplinarnej od niego.

Od decyzji Komisji Generalnej można się odwołać do instancji wyższej. Instancją tą jest t. zw. Wyższy Sąd Kultury Krajowej (Oberlandeskulturgericht) w Berlinie. Składa się sąd ten z prezesa i najmniej 8 członków. Więcej niż połowa tych członków powinna posiadać kwalifikacje do objęcia wyższych stanowisk sędziowskich.

Sąd omawiany jest instancją drugą i ostateczną, i tylko w niektórych sprawach o charakterze sądowym wnosić można skargi kasacyjne do Sądu Rzeszy w Lipsku.

Komisyj Generalnych działało ostatniemi czasy przed wojną 8. Obejmowały one całe Królestwo Pruskie, a zarazem rozciągały swoją działalność na niektóre drobniejsze państewka Rzeszy. Na terenie W. Ks. Poznańskiego, Prus Królewskich i Śląska działała jedna Komisja — we Wrocławiu. W Prusach Książęcych istnieje druga Komisja — w Królewcu. Każda Komisja posiadała więc teren działania dosyć znaczny. Razem miały one na 1 sierpnia r. 1914 — 79 osób personelu wyższego, 174 komisarzy, oraz 1886 osób personelu technicznomierniczego.

3. Władze agrarne w Galicji powstały na zasadzie trzech ustaw krajowych o »operacjach agrarnych« z r. 1899. Mianowicie powołano do życia Krajową Komisję Agrarną we Lwowie. Funkcjonowała ona przy namiestnictwie; tem się więc różniła od Komisji Generalnej, iż była związana bardzo silnie z organem władzy politycznej. Przewodniczącym Komisji był namiestnik, poza tem liczyła ona 5 członków, z których 3 mieli posiadać kwalifikacje sędziowskie. Komisja agrarna lwowska była również, jak i Komisje Generalne, instancją pierwszą w rozstrzyganych przez nią sprawach. Różnica zachodziła tylko ta, że niemało spraw powierzało się tutaj do rozstrzygnięcia komisarzom miejscowym jako instancji pierwszej. Komisarze miejscowi odpowiadali komisarzom specjalnym Komisyj Generalnych. Dla tych spraw, dla których komisarz był instancją pierwszą, Krajowa Komisja Agrarna była instancją drugą — apelacyjną.

Oprócz komisarzy i personelu technicznego jako specjalny organ przewidziany był przez prawo specjalnie przy komasacji gruntów Wydział Uczestników. Wydział ten tworzył się w każdej poszczególnej wsi komasowanej. Składał się on z 6 do 15 osób, przeważnie wybranych przez samych uczestników. Wydział ten nie tylko reprezentował interesy gospodarstw komasowanych, lecz także pełnił pewne funkcje administracyjne.

Instancją apelacyjną, do której można było składać skargi na orzeczenia Krajowej Komisji Agrarnej, była t. zw. Ministerjalna Komisja Agrarna w Wiedniu. Była ona związana z Ministerjum Rolnictwa w Wiedniu w podobny sposób, jak Krajowa Komisja Agrarna była związana z Namiestnictwem. Przewodniczącym Komisji ministerjalnej był Minister Rolnictwa, 3 członków powinno pochodzić ze stanu sędziowskiego.

4. Władze agrarne w Rosji oraz na Litwie i Rusi. Rosja jak również Litwa i Ruś posiadały jako władze agrarne powiatowe Komisje Urządzeń Agrarnych oraz gubernjalne Komisje Urządzeń Agrarnych. Komisje te powołane zostały do życia w r. 1906 — w okresie głoszenia przez stronnictwa polityczne haseł skrajnie liberalnych. Ogólne prądy wolnościowe odbiły się też i na organizacji tych Komisyj, chociaż powołane one zostały do życia przez reakcyjny rząd stołypinowski. Mianowicie Komisje te w dużo większym stopniu zatraciły pierwiastek biurokratyczny, niż nawet Komisje Generalne w Prusach. Natomiast silnie reprezentowany był w Komisjach żywioł społeczny.

Powiatowe Komisje składały się aż z 14 członków. Przewodniczącym był powiatowy marszałek szlachty, jako członkowie wchodzili prezes powiatowego zarządu ziemskiego, stały delegat Ministerjum Rolnictwa, sędzia pokoju, naczelnik ziemski, trzej przedstawiciele ziemstw, trzej przedstawiciele gmin wiejskich, wreszcie jeden przedstawiciel wsi zainteresowanej w danym wypadku. Na Litwie i na Rusi aż do czasów utworzenia ziemstw, a w 3 gubernjach litewskich aż do ustąpienia Rosjan zamiast przedstawicieli ziemstw udział w posiedzeniach komisji brali działacze społeczno-rolniczy, powołani do tego przez gubernatora.

Gubernjalne Komisje Urządzeń Agrarnych jako przewodniczącego miały gubernatora, dalej wchodzili jako członkowie: gubernjalny marszałek szlachty, prezes Gubernjalnego Zarządu Ziemskiego, prezes sądu okręgowego, 1 członek sądu okręgowego, stały delegat Ministerjum Rolnictwa — razem najmniej 10 osób.

Specjalną rolę odgrywał zarówno w Komisji powiatowej jak i gubernjalnej stały delegat Ministerjum Rolnictwa. Był on niejako ośrodkiem pracy Komisji danej, on jeden był urzędnikiem specjalnym, mianowanym jako członek Komisji, inni członkowie Komisji, nie wyłączając przewodniczącego, pełnili obowiązki członków w postaci zajęcia niezarobkowego. I tem między innemi różnił się ustrój władz agrarnych rosyjskich od ustroju władz agrarnych w Prusach. W Prusach Komisje Generalne składają się z urzędników (radców Komisji), mianowanych jako takich. Mogą tam być powoływani rzeczoznawcy, którzy w tych wypadkach mają głos decydujący. I w ten sposób czynnik społeczny, a ściślej mówiąc, czynniki fachowe mogły być w Komisjach Generalnych reprezentowane. W Rosji ta rzecz zgóry jest zastrzeżona. Z drugiej strony wobec małego terenu Komisyj powiatowych organizacja ich prac była odmienna niż organizacja prac Komisyj Generalnych. Rola komisarza w znacznym stopniu przypadała owemu delegatowi stałemu Ministerjum Rolnictwa. Komisja powiatowa była instancją mniej więcej w tym zakresie, w jakim jest instancją komisarz miejscowy galicyjski. Zaś rolę np. Komisji Agrarnej galicyjskiej, to zn. rolę do pewnego stopnia instancji pierwszej, do pewnego zaś stopnia instancji drugiej apelacyjnej, odgrywała Gubernjalna Komisja Urządzeń Agrarnych. Była ona także organem zwierzchnim w stosunku do Komisyj powiatowych.

Najwyższą instancją apelacyjną był w Rosji Komitet Urządzeń Agrarnych przy Ministerjum Rolnictwa (Głównym zarządzie rolnictwa i urządzeń agrarnych).

W r. 1914 funkcjonowało 47 Komisyj gubernjalnych, 457 Komisyj powiatowych. Personel komisyj tych był bardzo liczny. Samych geometrów posiadały one około 8000. Oprócz prac, bezpośrednio zmierzających do scalania gruntów i innych zabiegów, związanych ze zmianą struktury terytorjalnej gospodarstw wiejskich, Komisje Urządzeń Agrarnych prowadziły szeroką akcję nauczania wędrownego, bezpośrednio popierały technikę rolniczą i t. p. Posiadały one wobec tego liczny personel fachowy — agronomów, inżynierów kultury rolnej i t. p.

5. Władze agrarne w Królestwie Kongresowem. Komasację gruntów, a częściowo i inne prace separacyjne na terenie Królestwa Kongresowego powierzono Gubernjalnym Urzędom do spraw włościańskich i komisarzom włościańskim. Owe urzędy powołane zostały do życia na zasadzie ukazu z dn. 18 listopada r. 1870, miały zaś na celu roztaczanie opieki państwowej i prawnej nad włościanami. Urzędy gubernjalne funkcjonowały przy każdym zarządzie gubernjalnym, zaś komisarze wyznaczeni zostali po 1 na każdy powiat.

Oprócz tych urzędów przy zarządach gubernjalnych powołane zostały do życia w myśl tego ukazu t. zw. Specjalne Wydziały Gubernjalne (Osoboje gubernskoje prisutstwije). Urząd gubernjalny do spraw włościańskich jako przewodniczącego miał gubernatora; dalej wchodzili w skład jego wicegubernator, 1 »członek stały«, naczelnik izby skarbowej oraz wchodzili w skład tego urzędu komisarze powiatowi. Członek stały Urzędu Gubernjalnego mniej więcej odpowiadał stałemu delegatowi Ministerjum Rolnictwa w Komisji Urządzeń Agrarnych.

Specjalny Wydział Gubernjalny istniał przy Urzędzie do spraw włościańskich. Przewodniczącym był stały członek Urzędu do spraw włościańskich, członkami byli komisarze włościańscy w liczbie co najmniej dwóch, zasiadający w pewnej kolei. Kompetencją Specjalnego Wydziału było rozpatrywanie ważności uchwał zebrań gminnych, gromadzkich i osadzkich.

Komisarz włościański posiadał dla wielu spraw charakter instancji pierwszej. W innych wypadkach był on organem wykonawczym Urzędu do spraw włościańskich. Mniej więcej rola komisarzy specjalnych pruskich w sprawie komasacji gruntów odpowiadała roli komisarza włościańskiego w tej sprawie, komisarz włościański miał tylko kompetencję nieco rozszerzoną.

O ile komisarz był instancją pierwszą, instancją drugą był Urząd Gubernjalny do spraw włościańskich. Oprócz tego

istniała wyższa instancja apelacyjna — Wydział Ziemski Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Na uchwały w sprawach komasacyjnych apelacja szła do »Specjalnego Wydziału«. Skargi drogą apelacyjną, mijając Urząd Gubernjalny do Spraw Włościańskich, miały być kierowane do Wydziału Ziemskiego Ministerjum.

Akcja Urzędów do Spraw Włościańskich odbywała się zupełnie poza wpływem Ministerjum Rolnictwa, była zaś atrybutem Ministerjum Spraw Wewnętrznych. Takiego postawienia kwestji, rzecz prosta, nie można było uznać za właściwe lub normalne.

§ 23. Urzędy Ziemskie.

1. Władzom agrarnym w Polsce nadano nazwę Urzędów Ziemskich.

Polskie Urzędy Ziemskie wzorowane są w znacznym stopniu na pruskich Komisjach Generalnych. Posiadają jednak one także cechy swoiste.

Pierwszym organizatorem Urzędów Ziemskich w Polsce był Wydział Reform Agrarnych Departamentu Gospodarstwa Społecznego Tymczasowej Rady Stanu. Wydział ten opracował projekt odnośny jeszcze w jesieni 1917 r., przyczem projekt ten wzorowany był na Komisjach Generalnych pruskich. Jednocześnie w społeczeństwie rolniczem nurtowało przekonanie, że Urzędy Ziemskie powinny być nie okręgowe, lecz powiatowe, a w Komisjach Ziemskich powinni przedewszystkiem zasiadać przedstawiciele organizacyj rolniczych. Było to zdanie laików, którzy nie zdawali sobie sprawy z zadań władz agrarnych, nie chcieli więc uznać i tego faktu, że zdecentralizowanie odrazu pracy Urzędów Ziemskich wobec zupełnego braku przygotowanych do ich prowadzenia ludzi, byłoby powodem albo wpadnięcia Urzędów tych w chaos, albo też zastoju w ich pracy.

Ideę centralistycznych (okręgowych) Urzędów Ziemskich przejęło od Wydziału Reform Agrarnych Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych i na tej zasadzie zaczęło organizować Urzędy omawiane w połowie r. 1918. Ramy prawne dla Urzędów Ziemskich stworzył dekret Rady Regencyjnej

z dnia 16 października 1918 r. (»Przepisy tymczasowe o Urzędach Ziemskich«).

Dekret ten przewidywał organizację Urzędów Ziemskich bardzo zbliżoną do dzisiejszej, z tą wszakże różnicą, że rolę Głównego Urzędu Ziemskiego miało odegrywać Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Później w lipcu 1919 r. w myśl ustawy sejmowej powstaje Główny Urząd Ziemski jako organ władzy państwowej, równorzędny z Ministerstwem, zależny bezpośrednio od Rady Ministrów.

W dzisiejszej swej postaci Urzędy Ziemskie opierają się o ustawę z dn. 6 lipca r. 1920 o organizacji Urzędów Ziemskich. Na czele, w myśl tej ustawy, stoi Główny Urząd Ziemski przy nim zaś istnieje Główna Komisja Ziemska. Dalej mamy Urzędy Ziemskie Okręgowe z Okręgowemi Komisjami Ziemskiemi, Urzędy Ziemskie Powiatowe, Powiatowe Komisje Ziemskie i wreszcie Gminne Komisje Ziemskie. Jak zobaczymy niżej, Powiatowe Urzędy Ziemskie stanowią tylko organ wykonawczy Urzędów Okręgowych, a więc idea decentralizacji Urzędów Ziemskich bynajmniej nie zwyciężyła.

2. Zadania, jakie wkłada ustawa z dn. 6 lipca na Urzędy Ziemskie, są to wogóle atrybucje władz agrarnych z tą wszakże różnicą, że dominujące znaczenie przypisuje ustawa reformie rolnej. Jest więc mowa o tworzeniu zapasu gruntowego na reformę rolną, zapewnienie potrzebnej do państwowej parcelacji i kolonizacji ilości ziemi, jej rozparcelowanie i skolonizowanie. Dalej ustawa mówi o scalaniu gruntów, układzie służebności, podziale wspólnot gruntowych, o regulowaniu obrotu ziemią wreszcie o sprawach, związanych z kredytem parcelacyjnym, oraz popieraniu meljoracyj gruntowych, związanych z czynnościami, należącemi do zakresu działania Urzędów Ziemskich — to ostatnie w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

3. Urzędy Ziemskie Okręgowe. Właściwemi organami, przeznaczonemi do prowadzenia i rozstrzygania spraw, są Okręgowe Urzędy Ziemskie z podwładnemi im Urzędami Powiatowemi. Określenie liczby, terenu działania i siedziby Urzędów Okręgowych pozostawia Ustawa kompetencji Rady Ministrów. Dzisiaj (październik 1920 r.) istnieje już 13 Okrę-

gowych Urzędów Ziemskich właściwych, zaś rolę 14-go Urzędu pełni Komisja Osadnicza w Poznaniu.

Na czele Okręgowego Urzędu stoi prezes, będący urzędnikiem, mianowanym specjalnie na to stanowisko. Jest on zarazem prezesem Komisji Ziemskiej Okręgowej.

W wypadkach, wymagających decyzji władzy jednoosobowej, czynnikiem decydującym w Okręgowym Urzędzie jest prezes. W wypadkach, gdzie chodzi o decyzje kolegjalne, owym czynnikiem kierowniczym decydującym jest Komisja Ziemska Okręgowa. Rozpoznaje ona w pierwszej instancji sprawy, rozstrzyga spory, związane z rozpoznawanemi sprawami, i wydaje decyzje — wszystko oczywiście w zakresie działania Urzędów Ziemskich. Dalej, Komisja ta zatwierdza sporządzone lub zaświadczone przez komisarzy ziemskich akta układów i inne czynności, mające na celu zmianę struktury terytorjalnej wsi i gospodarstw, wreszcie rozpatruje zażalenia na czynności komisarzy ziemskich. Do jej atrybucyj należy także stosowanie przymusowego wykupna gruntów przy reformie rolnej i ustalaniu ich ceny szacunkowej.

Komisja Ziemska Okręgowa, składa się: 1) z prezesa; 2) z sędziego sądu okręgowego, mianowanego przez Ministra Sprawiedliwości; 3) urzędnika agronoma, mianowanego przez Ministra Rolnictwa; 4) urzędnika prawnika, będącego pracownikiem Okręgowego Urzędu Ziemskiego, a mianowanego przez prezesa Urzędu Okręgowego; 5) z 6 członków i tyluż zastępców — przedstawicieli sfer rolniczych — powołanych przez prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, mianowicie 3 z pośród rolników małej własności, 2 z robotników rolnych, 1 z większej własności. Kandydatów na przedstawicieli sfer rolniczych przedstawiają zalegalizowane organizacje rolnicze okręgu ziemskiego, to znaczy organizacje ziemiańskie przedstawiają swego kandydata jednego i jego zastępcę, organizacje robotników rolnych swoich dwu kandydatów i t. d. Oprócz powyższego składu dla poszczególnych spraw deleguje prezes Urzędu referenta technicznego lub rolniczego, który na danym posiedzeniu Komisji posiada prawa członka. Członkowie Komisji mianowani są na lat 3 z prawem ponownego ich mianowania. Zastępcą przewodniczącego jest wymieniony prawnik, mianowany przez prezesa Urzędu.

Organizacja dzisiejsza Okręgowych Komisyj Ziemskich dosyć znacznie różni się od Organizacji Komisyj, przewidzianej przez dekret Rady Regencyjnej. Mianowicie w myśl tamtego dekretu w razie potrzeby Komisja mogła wyłaniać parę i więcej kompletów orzekających (sądzących). Komplet taki miał stanowić prezes lub zastępujący go członek i jeszcze co najmniej dwu członków Komisji. Taka organizacja projektowana była w przewidywaniu wielkiej ilości spraw. Przeciwnie ustawa 6 lipca traktuje Komisję jako jeden komplet orzekający, to znaczy cała Komisja ma się zbierać dla rozstrzygnięcia każdej sprawy, zaś quorum stanowi 6 członków z przewodniczącym.

Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego, jak wspomniałem, jest nie tylko przewodniczącym Komisji, lecz zarazem jest i kierownikiem całego Urzędu. Poza kompetencją Komisji, jako takiej, istnieje cały szereg spraw o charakterze administracyjnym, o których decyduje prezes, jako władza jednoosobowa.

Okręgowy Urząd Ziemski posiada potrzebny mu personel zwłaszcza personel techniczny i kancelarję.

4. Powiatowe Urzędy Ziemskie. Powiatowe Urzędy Ziemskie są to ekspozytury Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Na czele Urzędu Powiatowego stoi komisarz ziemski, względnie podkomisarz, Urząd zaś składa się właściwie z kancelarji komisarza, a oprócz tego istnieje Powiatowa Komisja Ziemska, jako organ doradczy. Do zakresu pracy komisarza i Powiatowego Urzędu Ziemskiego należą czynności wykonawcze i przygotowawcze. Np. w zakresie komasacji gruntów samo przeprowadzenie komasacji należy właśnie do Urzędu Powiatowego, zaś zatwierdzanie planów komasacyjnych, rozstrzyganie sporów i t. p. — do Komisji Ziemskiej Okręgowej.

Powiatowy Urząd Ziemski może być przeznaczony na jeden, lub na parę sąsiednich powiatów. Dzisiaj istnieje w 13 okręgach 122 Urzędów powiatowych, przyczem na terenie b. dzielnicy pruskiej urzędów tych jeszcze niema.

5. Powiatowe i gminne Komisje Ziemskie. Komisje wymienione zostały powołane przez ustawę z dnia 6 lipca w celu możliwie szerokiego współudziału przedstawicieli

społeczeństwa w wykonaniu reformy agrarnej. Obie komisje są jednak tylko ciałami doradczemi, względnie pomocniczemi.

Komisja Powiatowa składa się z komisarza ziemskiego jako przewodniczącego, z jednego członka, wyznaczonego przez prezesa właściwego Sądu okręgowego z pośród zawodowych prawników, z 2 przedstawicieli Sejmiku powiatowego, ze starosty, lub w jego zastępstwie z referenta rolnego starostwa, wreszcie z 6-ciu przedstawicieli sfer rolniczych w tym samym składzie i tak samo mianowanych, jak w Komisji Ziemskiej Okręgowej. Quorum Komisji stanowi 7 członków.

Jak widzimy, skład Komisji Powiatowej jest na tyle poważny, iż mogłaby ona mieć w pewnych razach głos decydujący, zwłaszcza po upływie pewnego czasu, gdy członkowie jej dokładniej poznają dziedzinę pracy Urzędów Ziemskich. Przypuszczać należy, że w przyszłości Komisje Powiatowe uzyskają prawo decyzji w dość licznych sprawach.

Gminne Komisje Ziemskie mają być wybierane przez rady gminne i składać się mają z 5—7 osób. Przewodniczącym jest Komisarz Ziemski. Mają to być ciała doradcze, służące komisarzowi ziemskiemu radą i pomocą w sprawach, związanych z wykonaniem reformy rolnej. Chodzi tu głównie o wyrażanie opinji o zgłaszających się kandydatach do nabywania nowotworzonych osad przy kolonizacji wewnętrznej.

6. Główna Komisja Ziemska jest instancją apelacyjną w stosunku do wyroków (orzeczeń) Komisyj Okręgowych. Rozstrzyga ona w drugiej instancji sprawy, przychodące pod jej rozpoznanie wskutek odwołania się stron od decyzyj Komisyj Ziemskich Okręgowych, albo też o ile rozpoznania tego zażąda prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Oprócz tego do kompetencji Głównej Komisji Ziemskiej należy orzecznictwo w pewnych sprawach zasadniczych, względnie opinjowanie w tych sprawach. Chodzić tu może o komentowanie ustaw, częściowo wydawanie opinji o projektach nowych ustaw i t. p.

Skład Głównej Komisji Ziemskiej jest zbliżony do składu Komisji Okręgowej. Przewodniczącym jest prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, oprócz tego zaś istnieje wiceprezes Komisji, mianowany na to stanowisko przez Naczelnika Państwa. Dalej

istnieje 2 delegatów Ministra Sprawiedliwości — jeden sędzia sądu apelacyjnego i jeden adwokat. Poza tem skład jest zasadniczo identyczny ze składem Komisyj Okręgowych, z tą różnicą, że przedstawicieli sfer rolniczych deleguje Sejm na wniosek swojej Komisji Rolniczej z poza grona posłów.

I tutaj, jak w Komisji Okręgowej, ustawa nadaje atrybucje kompletu orzekającego wyłącznie tylko całej komisji, przyczem do ważności uchwał i orzeczeń potrzebna jest obecność przynajmniej 6-ciu członków.

7. Główny Urząd Ziemski. Atrybucje dzisiejszego Głównego Urzędu Ziemskiego pełniło do lipca 1919 roku Ministerstwo Rolnictwa. Myśl stworzenia osobnego niezależnego od Ministerstwa Rolnictwa Urzędu wyłoniła się dosyć niespodziewanie bez głębszego uzasadnienia. Wydano w ten sposób ustawę z dn. 22 lipca 1919 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Ziemskiego. Powołano więc do życia organ państwowy najściślej związany z życiem rolniczem kraju, a mimo to niezależny od Ministerstwa Rolnictwa. Ustawa z dnia 6 lipca tylko ogólnikowo mówi, że w sprawach, związanych z wytwórczością rolną, prezes Głównego Urzędu Ziemskiego ma działać w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa.

Główny Urząd Ziemski, jak wspominałem wyżej, jest organem władzy państwowej, zależnym bezpośrednio od Rady Ministrów, zaś Prezes tego Urzędu posiada władzę ministra, nie wchodzi tylko w skład rządu (gabinetu). Mamy właściwie odrębne minsterstwo do wykonania reformy rolnej.

8. Atrybucje i pełnomocnictwa charakteru sądowego Urzędów Ziemskich. W punkcie 3-im niniejszego paragrafu mówiłem, że Komisja Ziemska Okręgowa rozpoznaje sprawy i wydaje decyzje jako instancja pierwsza. Powzięte prawomocnie decyzje Komisji Ziemskiej Okręgowej mają moc i znaczenie wyroku sądowego. Chodzi tutaj nie tylko o spory, a więc nie tylko o sprawy o charakterze czysto sądowym, lecz także i o sprawy, mające za przedmiot zmianę tytułu własności. Jeżeli więc Komisja zatwierdzi plan komasacyjny i zatwierdzenie to będzie już uprawomocnione, owa decyzja Komisji jest podstawą do prawnego władania ziemią.

Szczegółowo o tej rzeczy będę mówił w rozdziale o komasacji gruntów.

Ponieważ w ten sposób Komisja Ziemska Okręgowa nabiera cech instancji sądowej, więc też musi ona posiadać i niezależność instancji sądowej. Istotnie, wyroki Komisji Ziemskiej Okręgowej nie podlegają bezpośrednio ani kontroli, ani kompetencji jakiejkolwiek władzy zwierzchniej, stojącej ponad Komisją. Natomiast zainteresowanym powinno przysługiwać prawo apelacji do instancji wyższej. Ową instancją wyższą jest Główna Komisja Ziemska. Oprócz tego przepisy omawiane przewidują jeden sposób, pozwalający zakwestjonować orzeczenie Komisji Okręgowej. Mianowicie prezes okręgowego Urzędu Ziemskiego może ze swej strony zgłosić niejako apelację do Głównej Komisji Ziemskiej. Jeżeli jednak w terminie przepisanym ani prezes nie odwołuje się, ani niema apelacji ze strony zainteresowanych, to decyzja Komisji Okręgowej staje się prawomocną i obaloną być już nie może.

Wobec sądowego charakteru, jaki posiadają orzeczenia Komisji Ziemskiej, osoby zainteresowane mogą brać udział w postępowaniu przed Komisjami Ziemskiemi w identyczny niemal sposób, jak przed sądami zwykłemi, mogą więc one stawać same, lub powierzać obronę swych interesów pełnomocnikom i t. p.

Komisja Ziemska rozstrzyga sprawy, o których mowa, na posiedzeniach publicznych, zaś powzięcie decyzji stanowczej, mającej mieć znaczenie wyroku sądowego, powinno być poprzedzone przez rozprawę. Rozprawa ta prowadzona jest w myśl odnośnych przepisów ustawy postępowania cywilnego; rozprawa jest prowadzona jawnie, pod kierunkiem prezesa Komisji, względnie zastępującego go członka stałego. Prawomocne są decyzje Komisji, powzięte w obecności przynajmniej sześciu osób z jej składu, w tej liczbie przewodniczącego.

Decyzje Komisji Ziemskiej Okręgowej mogą być zaskarżane przez strony do Głównej Komisji Ziemskiej w ciągu miesiąca od daty ich ogłoszenia, względnie w ciągu 14 dni, o ile to była tak zw. decyzja przedstanowcza. Decyzje Głównej Komisji Ziemskiej są ostateczne, jednak mogą one być zaskarżane trybem kasacyjnym do Sądu Najwyższego. Mianowicie skarga

kasacyjna może być złożona w razie jawnego pogwałcenia wyraźnej myśli prawa lub niewłaściwej wykładni tegoż, w razie pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, wreszcie w razie przekroczenia przez Główną Komisję Ziemską kompetencji swej lub przysługującej jej władzy.

9. Sprawy administracyjne i wykonywanie prac technicznych. Główną ilość pracy Urzędów Ziemskich pochłaniają nie sprawy o charakterze sądowym, lecz, przeciwnie, sprawy o charakterze administracyjnym i wynikająca stąd praca techniczna. Np. przy komasacji gruntów spraw sądowych może być nawet bardzo niewiele, natomiast bardzo wiele pracy wymaga przygotowanie komasacji i sporządzenie planu komasacyjnego. Tak samo przy kolonizacji wewnętrznej praca techniczna, a także administracyjna może pochłaniać bardzo wiele czasu i środków, wymaga zaś utrzymywania licznego personelu technicznego. Praca omawiana koncentruje się w powiatowych Urzędach Ziemskich, wykonywana zaś bywa przez komisarzy i personel techniczny. Dopiero zatwierdzanie projektów komasacyjnych, lub innych, jest rzeczą Komisji Okręgowej.

Teoretycznie rzecz biorąc, praca wykonywana przez Urzędy Powiatowe, jest tylko pracą przygotowawczą, dodatkową. Formalne względy w wielu razach nie przeszkadzałyby w wykonaniu tej pracy przez samych zainteresowanych, bez współudziału władzy państwowej. Dopiero gdy chodzi o zatwierdzenie zmian we własności, pochodzących z tytułu komasacji gruntów, lub likwidacji służebności, albo przy przymusowem wykupnie gruntów, władza państwowa bezwarunkowo musi w myśl omawianych przepisów wystąpić ze swym autorytetem i przez swoją sankcję nadać moc prawną projektowanym zmianom we władaniu ziemią. Ten właśnie autorytet przekazany jest Komisjom Ziemskim Okręgowym.

ROZDZIAŁ V.

Usamowolnienie i uwłaszczenie włościan.

LITERATURA:

Lubicz. — „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej".
Kirkor-Kiedroniowa. „Włościanie i ich sprawa".
W. Grabski. „Historja Towarzystwa Rolniczego". Tom pierwszy.
Fr. Buzek. „Administracja gospodarstwa społecznego".
T. Jackowski. „Der Bauernbesitz in der Provinz Posen".
Ignacy Baranowski. „Wieś i folwark"
i inne.

Uwłaszczenie włościan razem ze zniesieniem ustroju poddańczego było objawem polityki agrarnej. Z tego powodu rozpatrzenie tej sprawy wchodzi w zakres wykładu polityki agrarnej. Oprócz tego poznanie tej sprawy daje zrozumienie genezy stosunków rolniczych poszczególnych naszych dzielnic. Z tych dwóch powodów rozdział niniejszy włączony został do ogólnego mego wykładu.

§ 24. Rozwój sprawy włościańskiej w Polsce niepodległej.

1. Za czasów piastowskich, a więc w pierwszych wiekach dziejów Polski producentami rolniczymi byli u nas przeważnie rolnicy wolni. Owi rolnicy wolni byli to włościanie w naszem rozumieniu tego wyrazu, uprawiali więc rolę i zajmowali się rzemiosłem domowem na własne potrzeby. Siedzieli oni na rolach przeważnie własnych. Zresztą prawo własności ziemi w owych czasach zapewne znacznie się różniło od współczesnego pojęcia prawa własności. W każdym razie ci rolnicy byli klasą ludności niezależną. Zwano ich nawet w owym czasie dziedzicami.

Obok rolników wolnych już w zaraniu dziejów Polski zaczął pomnażać się stan ludności niewolnej. Byli to przeważnie

jeńcy wojenni lub ich potomkowie. Nosili oni charakter istotnych niewolników.

Stan ten stopniowo ulegał jednak zmianom. W wieku XII, a jeszcze więcej na początku wieku XIII silnie już jest w Polsce reprezentowany właściwy stan włościański. Byli to rolnicy, siedzący na ziemi bądź monarszej, bądź kościelnej, bądź rycerskiej. Płacili oni daniny częściowo produktami swego gospodarstwa, częściowo pieniędzmi, a nieraz także i odrobkiem. Otrzymywali oni ziemię bez kontraktu. Musiały więc istnieć jakieś prawa zwyczajowe, normujące stosunki między właścicielami ziemi a takimi włościanami.

2. W tym samym czasie, to znaczy w wieku XII i XIII zaczęła rozwijać się w Polsce kolonizacja niemiecka. Kolonistami pierwotnie byli głównie przybysze z Flandrji. Kolonizacja ta odbywała się zazwyczaj w ten sposób, że jakaś jednostka przedsiębiorcza, dajmy na to ktoś z kolonistów dawniejszych podejmował się sprowadzić partję kolonistów z Flandrji lub wogóle z Zachodu i osadzić tych kolonistów na ziemiach pustych, należących do rycerzy względnie klasztorów lub t. p., z któremi ów przedsiębiorca zawierał umowę. Przedsiębiorca ten wymawiał sobie to, że stawał się sołtysem w tak powstałej wsi. Przybyłym kolonistom nadawano ziemię na »prawie niemieckiem«, a więc zawierane były z nimi kontrakty podług wzorów, obowiązujących we Flandrji i w Niemczech. Właściciele ziemi wymawiali sobie czynsz głównie pieniężny i za to dawali każdemu z kolonistów odpowiednią na gospodarstwo kmiece przestrzeń ziemi, nie licząc pastwisk, łąk i t. p., dodawanych wspólnie całej tworzącej się wsi. Sołtysi otrzymywali gruntu zazwyczaj trzy lub cztery razy więcej, niż zwyczajny kolonista czyli kmieć. Oprócz tego sołtysi utrzymywali władzę sądową we wsi i wogóle sprawowali administrację wsi. Sołtysi otrzymywali swoje nadziały i swoje urzędy dziedzicznie.

Obok kolonistów istotnie niemieckich lub flandryjskich również są w tym czasie tworzone wsie na »prawie niemieckiem« z ludności miejscowej. To znaczy przyszli sołtysi zamiast ściągać kolonistów z Zachodu, zbierali odpowiednie partje ludności miejscowej i wyjednywali im lokację na prawie niemieckiem, — to

znaczy lokację na tych samych warunkach, na jakich utrzymywali ją koloniści z Zachodu.

W ten sposób w wieku XII, a jeszcze więcej w wieku XIII i najwięcej w wieku XIV rozwijało się w Polsce na szeroką skalę tworzenie wsi na prawie niemieckiem. Widocznie warunki bytu dawniejszej ludności wsi polskiej nie były w tym czasie zbyt pomyślne, skoro wielu dawniejszych »dziedziców« przelstaczało się dobrowolnie w kmieci kolonistów, siedzących na ziemiach rycerskich lub dajmy na to klasztornych, płacąc właścicielom tej ziemi czynsze. Kazimierz Wielki popierał silnie ruch kolonizacyjny i wogóle dbał o rozwój wsi polskiej. W omawianym okresie istotnie rolnictwo w Polsce doszło do wielkiego rozkwitu. Opierało się zaś ono wyłącznie tylko na produkcji włościańskiej. Produkcja folwarczna za czasów Kazimierza Wielkiego w Polsce jeszcze niemal nie istniała.

3. Stan rycerski w tym czasie już nieco się rozmnożył, nie był jednak zbyt liczny. Rycerze, a tem bardziej klasztory, nie mówiąc już o biskupstwach lub o posiadłościach monarszych, posiadały w swem ręku bardzo wielkie przestrzenie ziemi. Na tych wielkich przetrzeniach tu i tam tworzyły się wsie, bardzo mało zależne od właścicieli ziemi, pozostające zaś w administracji sołtysów. Właściciele ziemi otrzymywali tylko swój czynsz, po za tem zaś wpływu większego na wieś nie mieli.

Ten stan rzeczy w wieku XV zaczyna się zmieniać. Z jednej strony ilość rycerstwa czyli szlachty zaczęła wzrastać, z drugiej strony otwarły się warunki zbytu zboża w Gdańsku. Polska w wieku XV zaczęła dostosowywać się do późniejszej nieco swojej roli — roli śpichlerza Europy. Okazało się, że w tych warunkach większe korzyści można było czerpać z ziemi przez prowadzenie gospodarstwa folwarcznego, niż przez oddawanie ziemi na czynsze włościanom kolonistom. I w rzeczy samej w wieku XV zaczęły tworzyć się w Polsce folwarki. Tworzyły się one częściowo na karczunkach, czyli na ziemiach nowych, tworzyły się częściowo z ziem opuszczonych przez chłopów, występował także proces stopniowego przekształcania sołectw na folwarki szlacheckie. Sołectwa te były często wykupywane przez szlachtę, a także wielka ilość sołtysów była nobilitowana. Sołtys obowiązany był do sprawowania służby

wojskowej razem z rycerstwem. Wobec licznych wojen często zdarzała się okazja dla sołtysa odznaczenia się i uzyskania szlachectwa. W ten sposób dawniejsze sołectwa stopniowo przekształcały się na folwarki szlacheckie, położone w szachownicy z gruntami włościańskiemi.

Rozwój gospodarstw folwarcznych wymagał robocizny. Robociznę folwarki mogły czerpać tylko od włościan, siedzących na ziemiach danych właścicieli folwarków. I w ten sposób istotnie sprawa ta się rozwijała, to znaczy folwarki zaczęły żądać od »swych« włościan oprócz czynszu także odrobku, czyli pańszczyzny, względnie też żądały powiększenia dawniejszych odrobków.

Łącznie z rozwojem folwarków rozpoczął się więc i proces uniesamowolnienia chłopa w Polsce. Bardzo ważnym momentem w tym procesie była konstytucja króla Jana Olbrachta z r. 1496, zakazująca chłopom porzucania swej ziemi. Było to formalnem wprowadzeniem ustroju poddańczego.

4. W wieku XVI, XVII i częściowo XVIII rozwój gospodarstw folwarcznych postępował w dalszym ciągu, i jednocześnie postępował także proces uniesamowolnienia chłopa. Stopniowo poszło w niepamięć to, że kmieć dawniej osadzany był jako czynszownik na roli na zasadzie dobrowolnej umowy, na zasadzie wprost kontraktu. Konstytucja z r. 1496 zmieniła charakter prawny kmiecia, czyniąc go już poddanym dziedzica. I oto w wieku XVI i XVII szukano w prawie rzymskiem odpowiednika dla stanowiska chłopa polskiego i uznano, że odpowiadało chłopu polskiemu pojęcie niewolnika. I chociaż faktyczny stan rzeczy nie odpowiadał temu, takie interpretowanie stanu prawnego chłopa musiało ułatwić proces coraz większego uzależnienia chłopa od dziedziców [1]). Z drugiej strony znaczne powiększenie się stanu szlacheckiego, siedzącego na niewielkich już przestrzeniach ziemi lub na dzierżawach, zaczęło zwiększać bezpośrednio wpływ szlachty na życie wsi. Wobec zaniku sołectw władza sądowa i administracyjna we wsi przechodzi do rąk samego dziedzica. Rozwija się więc sądownictwo patrymonjalne dziedziców. Dziedzic staje się

[1]) Obacz w § następnym ustęp o poddaństwie osobistem.

niejako monarchą autokratycznym na obszarze swoich posiadłości. Sądził on swoich poddanych, sprawował władzę administracyjną, a z drugiej strony czerpał korzyści materjalne z tych właśnie poddanych, biorąc od nich czynsze, pańszczyznę, osepy, dziesięciny, sprzedając im na zasadzie wyłączności przemysłowych wódkę, piwo, nieraz sól i t. p.

Chłop w tym czasie staje się często tylko czasowym lub dożywotnim użytkownikiem ziemi. Tylko w dobrach królewskich był on niemal stale użytkownikiem dziedzicznym. W dobrach prywatnych częściej bodaj była spotykana forma użytkowania czasowego niż dożywotniego lub dziedzicznego.

W całym tym okresie czasu zwiększanie ilości świadczeń pańszczyźnianych wzmagało się w całej Polsce bardzo silnie, i wogóle położenie stanu chłopskiego systematycznie się pogarszało. Zbytniemu podnoszeniu pańszczyzny przeciwstawiał się chłop przez ucieczkę na Ukrainę lub wogóle na Wschód, albo do puszczy Kurpiowskiej. Wobec słabej organizacji państwa w Polsce chłop miał wielką łatwość ucieczki bez większego ryzyka być przyłapanym i odstawionym do poprzedniego swego dziedzica. Ponieważ na Podolu lub Ukrainie mógł on znaleźć dużo lepsze warunki bytu, więc też istniejące warunki skłaniały ludność włościańską do ucieczki, o ile dziedzic zbytnio chciał ją wyzyskiwać. Mimo to, jakem mówił, rozwój świadczeń pańszczyźnianych postępował z roku na rok, postępował też z roku na rok proces uniesamowolnienia włościan.

5. W wieku XVIII, a zwłaszcza w drugiej jego połowie zaczął się zwrot w tych stosunkach. Coraz bardziej rozbrzmiewają w tym czasie hasła humanitarne, a także hasła liberalizmu ekonomicznego, domagające się usamowolnienia włościan. Mniej więcej w połowie wieku XVIII prądy te stopniowo wywołują akcję ze strony poszczególnych jednostek w Polsce. Tu i tam znajdują się jednostki ze szlachty, które nadają swym włościanom wieczystą używalność gruntów, ograniczają pańszczyznę, a nieraz zamieniają na czynsz. W tym czasie rozszerza się także do pewnego stopnia kompetencja gromad wiejskich.

W drugiej połowie wieku XVIII są prowadzone mniej więcej w tym samym kierunku reformy w królewszczyznach. Królewszczyzny zajmowały jeszcze bardzo znaczne przestrzenie,

i mniej więcej 15% wszystkich włościan w Polsce przynależnych było do tych królewszczyzn. Z tego powodu reformy w królewszczyznach wpływają bądź co bądź na polepszenie warunków bytu całego stanu włościańskiego.

W r. 1768 ustawowo ograniczona zostaje władza sądowa dziedziców. Mianowicie, odjęto dziedzicom prawo karania śmiercią swych poddanych. Wprawdzie kara śmierci w wieku XVIII przez dziedziców chyba tylko w wyjątkowych razach była stosowana, ale ograniczenie prawne dziedziców ma wielkie znaczenie zasadnicze, ponieważ w ten sposób rozciągnięto opiekę prawa państwowego nad włościanami.

Na sejmie 4-letnim zasada ta w całości już zatriumfowała. Konstytucja 3 maja bierze stan włościański w zupełności pod opiekę prawa.

Po pierwszym rozbiorze ujemny wpływ na reformy włościańskie wywiera uzależnienie rządu polskiego od Rosji. Rosja za czasów Katarzyny II była ostoją reakcjonizmu w stosunkach włościańskich. Wszystkie prądy humanitarne lub liberalne w stosunku do sprawy włościańskiej były traktowane przez ówczesny rząd rosyjski jako szkodliwe dla interesów państwa rosyjskiego. A więc reformy włościańskie w Polsce musiałyby być traktowane wrogo przez Katarzynę, gdyż mogłyby one być zaraźliwe dla stosunków rosyjskich.

6. Wreszcie na samym schyłku bytu niepodległej Rzeczypospolitej sprawą włościańską zajął się Kościuszko. W uniwersale Połanieckim, wydanym dn. 7 maja 1794 r. Kościuszko przyznał włościanom wolność osobistą, przyznał im znaczne ulgi pańszczyźniane, a także zawarował im posiadanie dziedziczne gruntów, dotąd posiadanych. Tekst ważniejszych artykułów uniwersału Połanieckiego brzmi jak następuje:

»1) Ogłosić ludowi, iż podług prawa zostaje pod opieką rządu krajowego.

2) Że osoba wszelkiego włościanina jest wolna i że mu wolno przenieść się gdzie chce, byleby oświadczył Komisji Porządkowej swego województwa, gdzie się przenosi, i byleby długi winne oraz podatki krajowe opłacił.

3) Że lud ma ulżenie w robociznach, tak iż ten, który robił dni pięć lub sześć w tygodniu, ma mieć dwa dni opusz-

czone w tygodniu; który robił trzy lub cztery dni w tygodniu, ma mieć opuszczony dzień jeden; kto robił dwa dni, ma mieć opuszczony dzień jeden. Kto robił w tygodniu dzień jeden, ma teraz robić w dwu tygodniach dzień jeden. Do tego, kto robił pańszczyznę we dwoje, mają być opuszczone dni po dwoje. Kto robił pojedyńczo, mają być opuszczone dni pojedyńczo. Takowe opuszczenie trwać będzie przez czas insurekcji, póki w tym czasie władza prawodawcza stałego w tej mierze urządzenia nie uczyni.

4) Zwierzchności miejscowe starać się będą, aby tych, którzy zostają w wojsku Rzeczypospolitej, gospodarstwo nie upadło i żeby ziemia, która jest źródłem bogactw naszych, odłogiem nie leżała; do czego równie dwory, jako i gromady, przykładać się powinny.

5) Od tych, którzy wezwani będą na pospolite ruszenie, póki tylko zostawać będą pod bronią, pańszczyzna przez ten czas nie będzie wyciągana, lecz dopiero rozpocznie się od powrotu do domu.

6) Własność posiadanego gruntu z obowiązkami, do niego przywiązanemi, podług wyżej wyrażonej ulgi, nie może być od dziedzica żadnemu włościaninowi odjęta, chybaby wprzód o to przed dozorcą miejscowym się rozprawił i dowiódł, że włościanin obowiązkom swym zadość nie czyni.

10) Dla łatwiejszego dopilnowania porządku i zapewnienia się o skutku zleceń, podzielą Komisje Porządkowe, jak jest rzeczone w ich organizacji, Województwa, albo Ziemie lub Powiaty swoje na dozory, tak, ażeby każdy dozór tysiąc dwieście gospodarzy mieszkańców obejmował. Nadadzą tym dozorom nazwiska od głównej wsi lub miasteczka i w takim zamkną je okręgu, żeby łatwa komunikacja być mogła.

11) W każdym dozorze wyznaczą dozorcę, człowieka zdatnego i poczciwego, który prócz włożonych na siebie obowiązków w organizacji Komisyj Porządkowych, będzie odbierał skargi od ludu w jego uciskach i od dworu w przypadku nieposłuszeństwa lub niesforności ludu. Powinnością jego będzie rozsądzać spory, a gdyby strony nie były kontente, do Komisji Porządkowej je odsyłać«.

Kościuszce niektórzy autorowie stawiają zarzut, że nie przyznał włościanom ziemi i wogóle nie rozwiązał sprawy włościańskiej w naszem rozumieniu tego wyrazu. Częściowo zarzut jest słuszny, chociaż pamiętać należy, że w owym czasie włościanie nie byli usamowolnieni i uwłaszczeni ani w Prusach, ani w Austrji, ani tem bardziej na wschodzie od Polski. A z drugiej strony trzeba pamiętać i o tem, że Kościuszko, wydając uniwersał połaniecki, formalnie przekroczył swoje pełnomocnictwo. Wziął więc na swoją odpowiedzialność i tak bardzo wiele, a przecież zupełnej pewności mieć nie mógł, czy uniwersał jego zostanie potwierdzony przez ewentualny sejm, któryby zebrał się po wygaśnięciu pełnomocnictwa naczelnika narodu.

§ 25. Pańszczyźniane stosunki prawne.

1. Istota poddaństwa włościańskiego. Rozróżniać można było dwa typy poddaństwa: tak zw. poddaństwo folwarczne i poddaństwo czynszowe. Poddaństwo folwarczne polegało na tem, że włościanin zależny był od gospodarstwa folwarcznego, musiał bowiem odrabiać pańszczyznę na tym folwarku. Poddaństwo folwarczne rozwijało się w miarę rozwoju folwarków.

Poddaństwo czynszowe rozwijało się tam, gdzie gospodarstw folwarcznych nie było, lub gdzie były one słabo reprezentowane, albo też w tym czasie, gdy gospodarstwo folwarczne nie opierało się o pracę pańszczyźnianą.

Widzieliśmy, że w Polsce w wieku XIII i XIV istniały tylko stosunki czynszowe. Od wieku XV w miarę rozwoju gospodarstw folwarcznych rozwijało się też i poddaństwo folwarczne. Cechą charakterystyczną zaś poddaństwa folwarcznego zarówno w Polsce, jak i w innych krajach było to, że ewolucja stosunków włościańskich prowadziła ku pogorszeniu się sytuacji włościańskiej, ku coraz większemu uniesamowolnieniu włościan. Poddaństwo folwarczne w ten sposób rozwijało się w Polsce, w wielu krajach Austrji, w prowincjach niemieckich na wschód od Łaby. Największego zaś szczytu swego rozwoju dosięgło to poddaństwo w Rosji, gdzie włościanin doszedł do stanu typowego niewolnika.

Na zachód od Łaby, w Niemczech, a także w Czechach, na Morawach, na Węgrzech, również w Austrji Dolnej i t. p. rozwijało się w tym okresie czasu poddaństwo czynszowe. W krajach zachodnich niemieckich nie mogły powstawać folwarki już choćby z tego powodu, że posiadłości poszczególnych panów feudalnych, jak również klasztorne, kościelne i t. p. były ze sobą nadzwyczajnie pomieszane. W tej samej wsi jedni włościanie należeli do jednych panów, inni do innych. Wobec tego nie można było myśleć o rugowaniu włościan i tworzeniu z ich ziem folwarków. Nie było też dostatecznej ilości ziem wolnych, na których można byłoby zakładać folwarki. Z tego powodu w Europie zachodniej utrzymywało się i rozwijało poddaństwo czynszowe.

Warunki rozwoju poddaństwa czynszowego prowadzą do stopniowego polepszenia się bytu włościan. Bardzo wyraźnie występuje to w Anglji, we Flandrji, częściowo w krajach skandynawskich.

Poddaństwo folwarczne względnie czynszowe, formalnie rzecz biorąc, było poddaństwem z tytułu posiadania przez włościan otrzymanej od dziedzica ziemi, czyli z tytułu posiadania gospodarstwa. Obok tego poddaństwa rozwija się za czasów pańszczyźnianych pojęcie poddaństwa osobistego (Leibeigenschaft). Poddaństwo osobiste uzależniało bezpośrednio osobę włościanina od jego pana. Nie wolno mu było np. zawierać związków małżeńskich bez zgody pana, nie wolno było wybierać zawodu bez zgody pana i t. p. W Rosji, jak wspomniałem, to poddaństwo osobiste było zrównane w swych skutkach z zupełnem niewolnictwem.

2. Włościańskie prawo posiadania. Włościańskie prawo posiadania w okresie pańszczyzny jest najczęściej oparte o prawo zwyczajowe. Z tego powodu i samo to prawo posiadania jest często niepewne lub niejasne, albo też może być zmieniane na niekorzyść włościan wskutek wpływu dziedzica.

Włościanin mógł posiadać swoją rolę i gospodarstwo całe jako użytkownik dziedziczny lub dożywotni, albo też jako użytkownik tylko czasowy. Włościanin, posiadający ziemię jako użytkownik dziedziczny, często nazywał się chłopem wkupionym. Pochodziło to stąd, że

włościanie często kupowali sobie gospodarstwa i chociaż nie stawali się ich właścicielami, gdyż prawo własności ziemi pozostawało za dziedzicami, to jednak uzyskiwali przez to dziedziczne posiadanie, oczywiście przy wypełnianiu ciążących na zagrodzie obowiązków.

Chłopi wkupieni zazwyczaj byli właścicielami zabudowań gospodarskich i inwentarza. Chłop taki posiadał wolność testowania swego gospodarstwa. Pan rozporządzał prawnie ziemią, ale wyrugować chłopa z niej nie mógł.

Charakterystyczne jest, że włościanie wkupieni zarówno w Polsce, a jeszcze bardziej na zachodzie Europy, zapisywali swoje gospodarstwa zazwyczaj w całości jednemu ze spadkobierców. Zwyczaj ten pochodził z okresu największego rozkwitu gospodarstw czynszowych. W owym czasie dziedzicom zależało na tem, aby kmieć był dostatecznie zamożnym nato, by mógł płacić czynsz regularnie. Z tego powodu dziedzic jako właściciel zwierzchni ziemi mógł wywierać swój wpływ na utrzymanie niepodzielności gospodarstw. Zapisanie zaś przez chłopa gospodarstwa jednemu ze spadkobierców nie pociągało za sobą zbyt wielkich ciężarów z tytułu spłaty reszty rodzeństwa, gdyż własnością chłopa były tylko budynki i inwentarz, ziemia nie mogła być już szacowana, ponieważ nie była własnością chłopa. Z tego powodu przekazywanie gospodarstw niepodzielnych jednemu ze spadkobierców było połączone tylko z niewielką spłatą reszty spadkobierców. Stopniowo też w krajach niemieckich, czeskich i t. p. utrwaliła się zasada niepodzielności gospodarstw włościańskich. Na ziemiach polskich zasada ta w mniejszym stopniu była reprezentowana, chociaż i tutaj w wielu dzielnicach była ona dosyć powszechną. Niemal wszędzie w tym czasie przy utrzymywaniu zasady niepodzielności gospodarstw włościańskich przekazuje się je najmłodszemu z rodzeństwa, czyli panuje minorat.

Inaczej było z włościanami, którzy byli użytkownikami czasowymi gospodarstw. Włościanie ci posiadali zazwyczaj tylko część inwentarza, lub wogóle majątku ruchomego gospodarskiego, natomiast budynki, a nieraz i większa część inwentarza, zasiewy i t. p. były własnością dziedzica. Włościanin taki

mógł być przez dziedzica rugowany, wogóle był w dużo gorszem położeniu od chłopów wkupionych.

Obok włościan poddanych istniała w Europie pewna ilość włościan wolnych. Ilość tych włościan była wprawdzie bardzo niewielka, bądź co bądź jednak stan ich wpływał do pewnego stopnia na ukształtowanie się stosunków włościańskiego prawa posiadania i prawa dziedziczenia. Włościanie ci w Europie byli zazwyczaj nieograniczonymi właścicielami swoich gruntów. U nas, jeżeli chodzi o stosunki władania ziemią, upodobnić do tych włościan wolnych można było szlachtę drobną. Charakterystyczne jest, że włościanie wolni w Europie nie dzielili swoich gospodarstw, lecz zapisywali całe gospodarstwo, zachowując zasadę minoratu, jednemu ze spadkobierców. Tutaj więc też zachowuje się zasada niepodzielności gospodarstw pomimo nieograniczonego prawa rozporządzania gospodarstwem właściciela jego.

Między naszą drobną szlachtą, w przeciwieństwie do tego, gospodarstwa były dzielone.

3. Zasada niepodzielności gospodarstw włościańskich. Zwyczaj przekazywania gospodarstw niepodzielnych jednemu ze spadkobierców w stosunkach włościańskich w Europie zakorzenił się z biegiem lat bardzo silnie. Włościanie poddani jako użytkownicy dziedziczni nie mogli sami decydować o podziale gospodarstwa między swoje dzieci, ponieważ wpływ decydujący na to miał właściciel ziemi. Stąd, jak wspomniałem, wyrósł zwyczaj niedzielenia gospodarstw, a zwyczaj ten utrzymał się i w gospodarstwach włościan wolnych.

Przekazanie gospodarstwa jednemu ze spadkobierców odbywało się w Europie, a częściowo i u nas, jeszcze za życia ojca. Chłop niejako sprzedawał całe swoje gospodarstwo jednemu ze swych dzieci. Wymawiał on sobie przytem jakieś dożywocie, a prócz tego miał uzyskać zapłatę za całe gospodarstwo. Zapłata była oczywiście niewysoka. Zapłaty tej zazwyczaj nie otrzymywał ów ojciec, lecz pozbawione prawa do gospodarstwa rodzeństwo. To znaczy podział gospodarstwa następował w ten sposób, że jedno z dzieci danego gospodarza brało gospodarstwo, inne brały spłatę po śmierci gospodarza, zaś sam gospodarz otrzymywał dożywocie. Owo dożywocie u nas w Polsce nazywało się »wymową«. Miano tu na myśli wymówienie dożywocia.

Zwyczaj niedzielenia gospodarstw włościańskich w krajach niemieckich przeistoczył się w bardzo trwałe prawo zwyczajowe, które otrzymało tytuł przyrodzonego prawa dziedziczenia (Anerbenrecht). Ojciec więc mógł testować swój majątek, t. j. określać wysokość spłaty rodzeństwa, które nie otrzymało ziemi. Jednakże nie mógł on rozporządzać gospodarstwem w ten sposób, aby ono było podzielone. Jeżeli nie było testamentu, działało wprost owo prawo zwyczajowe. Obecnie w Prusach prawo to zostało ujęte w normalne prawo pisane, jednakże bez ograniczenia prawa testowania.

Zasada niepodzielności gospodarstw włościańskich istniała i w Polsce, jednakże uległa tutaj stopniowemu zanikowi. Na ziemiach b. Rzeczypospolitej Żmudź zachowała zasadę tę i do dnia dzisiejszego. Prof. Bujak w monografji wsi Żmiący ilustruje dokładnie stosunki, związane z zachowaniem prawa zwyczajowego niedzielenia gospodarstwa [1]).

4. Prawo posiadania właścicieli dominikalnych. Dobra właścicieli dominikalnych w okresie pańszczyzny rozpadają się na trzy kategorje. Istniały tak zwane dobra alodjalne, dobra rodzinne, oraz dobra lenne.

Dobra alodjalne były własnością niepodzielną danej jednostki. Właściciel ich mógł testować je podług swego uznania, przekazywać je w całości jednemu ze spadkobierców, lub dzielić.

W innych warunkach prawnych były dobra rodzinne. Tutaj użytkownik tych dóbr był tylko ich posiadaczem, zaś właścicielami byli obecni i przyszli członkowie rodziny. Dziedziczenie tych dóbr odbywało się w formie majoratu lub minoratu bez podziału dóbr. Były więc to fidelkomisy, czyli jak dziś mówimy ordynacje.

Dobra lenne były bardzo rozpowszechnione w Europie zachodniej. Powstały one w ten sposób, że otrzymywali je w lenno wasale pewnych panów zwierzchnich. Właściciele zwierzchni dóbr lennych pierwotnie posiadali niemały wpływ na te

[1]) Porównaj. Bujak. Żmiąca.

dobra, stopniowo jednak wpływ ten zanikał, stopniowo więc właściciele zwierzchni tracą swe prawa własności na korzyść posiadacza dóbr — swego wasala. Ewolucja w tym kierunku prowadzi wreszcie do tego, że dobra lenne zbliżają się co do swego charakteru do dóbr alodjalnych, czyli stopniowo przeistaczają się w zwyczajną prywatną własność ziemską.

§ 26. Warunki zniesienia ustroju poddańczego.

1. W wieku XVIII warunki ekonomiczne stopniowo zaczęły tak się układać, że ustrój pańszczyźniany zaczął z niemi kolidować. Zaczęły więc warunki ekonomiczne stopniowo wymagać zniesienia tego ustroju. Obok tego istniały, jak wspomniałem, prądy humanitarne, które wypowiadały się przeciwko uniesamowolnieniu chłopa. Wreszcie zaczęły przemawiać za zniesieniem ustroju poddańczego także warunki polityczne.

Wydajność pracy niewolnej z natury rzeczy jest niewielka W surowych prymitywnych warunkach, gdy względy humanitarne nie zakazują surowego obchodzenia się z niewolnikiem, istnieje możność podnoszenia wydajności pracy tego niewolnika przez odpowiednie kary, wogóle przez zastraszenie niewolnika. W miarę rozwoju haseł humanitarnych postępowanie z niewolnikami, względnie z poddanymi, musiało stawać się łagodniejsze. Ponieważ mimo to poddani lub niewolnicy dobrowolnie nie pracowali przecież, więc też owo łagodniejsze postępowanie z nimi prowadziło do zmniejszenia intensywności ich pracy. W ten sposób w miarę rozwoju prądów humanitarnych praca niewolna staje się coraz mniej wydajną.

Tymczasem w wieku XVIII, a jeszcze więcej w wieku XIX, wskutek zagęszczenia się ludności, warunki wymagają intensyfikacji gospodarstwa narodowego. Owa intensyfikacja przeciwstawia się nieprodukcyjności pracy włościan, odbywających pańszczyznę, a także małej produkcyjności tej pracy we własnych gospodarstwach włościańskich. Wszędzie tam, gdzie istniało poddaństwo folwarczne, gdzie przytem chłop często nie był dziedzicznym posiadaczem swego gospodarstwa, warunki skłaniały go do pędzenia żywota z dnia na dzień, do wielkiej lekkomyślności. Nie był on pewny, czy długo będzie siedział na własnem gospodarstwie, zwłaszcza gdy i budynki i inwentarz

były pańskie. Z drugiej strony wiedział chłop, że w razie jakiejś klęski żywiołowej, lub nieszczęścia, dziedzic przyjdzie z pomocą, gdyż tak nakazywało prawo zwyczajowe. Wogóle dziedzic troszczył się o wszystko. Chłop nie tylko był uniesamowolniony jako pracownik, lecz i znajdował się niejako pod kuratelą dziedzica. Rozwijały się więc między włościanami lekkomyślność, lenistwo, a także i pijaństwo.

Mała produkcyjność włościan i ich gospodarstw przeciwstawiała się nie tylko ogólnej tendencji rozwojowej życia ekonomicznego, lecz przeciwstawiała się także potrzebom państwa. Państwo w tym czasie w znacznym stopniu rozwija swoją organizację, wymaga też coraz większych środków na to, czyli podatków. Państwu więc zależy na tem, aby można było z włościan i ich gospodarstw uczynić lepsze niż dotychczas objekta eksploatacji podatkowej. Musiało państwu zależeć na podniesieniu intensywności gospodarstw włościańskich i folwarcznych, musiało też zależeć na wytrąceniu ich ze stanu gospodarstwa naturalnego.

Wreszcie państwo musiało opiekować się stanem włościańskim i z tego powodu także, że stopniowo zaczęło brać rekruta z pośród włościan.

Te warunki w miarę swego rozwoju doprowadziły kwestję włościańską do tej fazy, w której ustrój poddańczy stawał się już zupełną anomalją. W pewnym momencie prywatne gospodarstwo folwarczne może dojść w swym rozwoju już do tego stanu, że okaże się, iż korzystniej jest oprzeć to gospodarstwo na pracy najemnej ludzi wolnych, niż na pracy pańszczyźnianej. Zwłaszcza wybitnie to występuje na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim i częściowo austrjackim w pierwszej połowie wieku XIX.

Prądy myślowe, domagające się zniesienia ustroju poddańczego, znajdują w ten sposób w wieku XVIII, a tem bardziej na początku wieku XIX, grunt coraz bardziej podatny. I istotnie prądy te wkońcu musiały zwyciężyć, i reforma włościańska została we wszystkich krajach, chociaż nie w jednym czasie przeprowadzona.

2. Zniesienie ustroju poddańczego wymagało całego szeregu zmian zasadniczych charakteru prawnego i ekonomicznego. Buchenberger segreguje te sprawy na kategorje następujące:

1) Nadanie włościanom wolności osobistej, a więc zniesienie poddaństwa osobistego lub podobnej instytucji prawnej.

2) Udzielenie włościanom wolności gospodarczej, a więc nadanie im zupełnej własności ziemi i gospodarstw.

3) Skasowanie ciężarów, ciążących na ziemi lub gospodarstwie, a wynikających ze stosunków poddańczych, co wynika z p. 2.

4) Skasowanie służebności dziedzica na gruntach włościańskich, a więc np. prawa pasania przez dziedzica jego zwierząt domowych na gruntach włościańskich; również wynika z p. 2.

5) Skasowanie (wiążące się ze zniesieniem ustroju poddańczego) prawa polowania i rybołówstwa przez dziedzica na gruntach włościańskich, a także skasowanie wyłączności przemysłowych dziedzica.

6) Poza tem musiałoby być skasowane przy znoszeniu ustroju poddańczego prawo patrymonjalne dziedzica i prawo jego do dozoru policyjnego nad poddanymi.

Ze zniesieniem ustroju poddańczego łączy się kwestja odszkodowania dziedziców za zmniejszenie ich praw. Odszkodowanie to było różnie załatwiane. W jednych krajach spłacano dziedziców przez przyznanie im odpowiedniego kapitału, w innych krajach przyznawano im rentę, w pewnych razach zwiększano przestrzeń gruntów dominikalnych kosztem ziemi włościańskiej, aby w ten sposób ułatwić spłatę.

Państwo przy spłacie odszkodowania za zniesienie ustroju poddańczego przychodziło zwalnianemu poddanemu zazwyczaj z bardzo wydatną pomocą, a często wprost państwo bierze na siebie udzielenie odszkodowań dziedzicom, czerpie zaś środki na pokrycie kosztów tego odszkodowania ze źródeł podatkowych.

§ 27. Zniesienie ustroju poddańczego pod zaborem pruskim.

1. Po trzech rozbiorach w posiadaniu Prus znalazły się wszystkie dzielnice nasze byłego zaboru pruskiego, a także znaczne przestrzenie Królestwa Kongresowego wraz z obwodem białostockim. W roku 1807 odeszło do Księstwa Warszawskiego oprócz terytorjum Królestwa Kongresowego także W. Ks. Poznańskie i okrąg Torunia. Prawa, które były wydane w Prusach w okresie 1807—1815 nie tyczyły się więc W. Ks. Poznańskiego i okręgu toruńskiego. Po kongresie wiedeńskim w roku 1815 W. Ks. Poznańskie z okręgiem toruńskim przechodzi znowu pod panowanie pruskie. Od tego czasu zabór pruski pozostawał w formie niezmienionej do końca wojny światowej.

Okres od rozbiorów do r. 1807 nie przyniósł radykalnych zmian w ustroju włościańskim zaboru pruskiego. Rząd pruski zaprowadzał swoją administrację w nowo nabytej prowincji, zaś w stosunku do włościan starał się zachować stan dotychczasowy.

Właściwa reforma stosunków włościańskich zaczęła się w Prusach w r. 1807. Dnia 7 października 1807 r. wydany został edykt, znoszący poddaństwo z dniem św. Marcina r. 1810. 14 września 1811 r. wydano drugi edykt, przyznający włościanom ziemię. Obydwa te edykty nie tyczyły się więc W. Ks. Poznańskiego. W tym czasie na terenie tej dzielnicy zaczęła działać konstytucja Ks. Warszawskiego z r. 1807, która nadała wolność osobistą włościanom, nie przyznając im jednak ziemi. Po przejściu Księstwa pod panowanie pruskie rząd pruski zaczął dążyć do rozwiązania kwestji włościańskiej w podobny sposób, jak to zarządzone było przez edykt 1811 r. dla całego Kr. Pruskiego. Istotnie po wydaniu paru rozporządzeń mniejszej doniosłości wydany został dnia 8 kwietnia roku 1823 tak zwany patent regulacyjny. Patent ten przyznawał włościanom ziemię i zarządzał »regulację stosunków włościańskich«. Prowadzona na zasadzie tego patentu regulacja mniej więcej odpowiada regulacji, przewidywanej przez edykt z dn. 14 września 1811 r., chociaż zachodziły i pewne daleko idące różnice.

2. Patent 1823 roku przewidywał regulację dobrowolną oraz regulację z urzędu. Regulacja dobrowolna miała się odbywać na zasadzie zgody i umowy obu stron, przyczem patent dawał stronom niejako rady i wskazówki. Zorganizowane zostały specjalne powiatowe komisje pośredniczące, które miały prowadzić regulację, o ile dochodziła do skutku umowa dobrowolna. Łączono regulację z komasacją gruntów, z likwidacją serwitutów i t. d. Ziemie więc włościanie otrzymywali w kompleksach skomasowanych, przyczem likwidowane były wszystkie

służebności, ciężary pańszczyźniane, osepy, daniny i t. d. Właściciele za uszczuplanie swych praw otrzymywali odpowiednie odszkodowanie.

Charakterystyczne jest dla regulacji W. Ks. Poznańskiego, i innych zresztą dzielnic zaboru pruskiego, że dążono do tworzenia gospodarstw włościańskich żywotnych, wielkich rozmiarów. Dotychczasowy stan posiadania ziemi przez włościan nie był tutaj bezwzględną podstawą do określenia rozmiarów, wydzielanych przy regulacji poszczególnym rolnikom gospodarstw. Ułatwiały takie postawienie rzeczy warunki prawne, jakie stworzyła konstytucja Ks. Warszawskiego. Mianowicie konstytucja ta uznała szlachtę za jedynych prawnych właścicieli ziemi. W ten sposób prawo chłopa do ziemi było zignorowane, i można było wykrawać gospodarstwa niezależnie od tego, jaką przestrzeń gruntu chłop poprzednio posiadał. Inna rzecz, że mimo to patent regulacyjny uznawał prawo chłopa do posiadania gruntu, ale traktował to prawo tylko jako pozycję niejako bilansową przy zestawianiu rozrachunku między dworem a chłopem z racji przeprowadzonej regulacji.

O ile regulacja nie następowała na zasadzie dobrowolnej umowy, miała ona być prowadzona przymusowo z urzędu. Przy regulacji prowadzonej z urzędu, a zresztą i przy regulacji dobrowolnej, rozrachunki między obu stronami prowadzono na zasadach następujących:

Na dobro dziedzica zapisywano:

1) czynsze;

2) świadczenia pańszczyźniane w robociźnie;

3) daniny, osepy i dziesięciny, obliczone na żyto;

4) służebności pańszczyźniane na gruntach włościańskich, przysługujące dworowi;

5) 4% od wartości załogi czyli inwentarza dworskiego, pozostawionego na własność gospodarstwu włościańskiemu.

Na dobro włościanina zapisywano:

1) wynagrodzenie specjalne, np. dopłatę za pańszczyznę, zapłatę za najem przymusowy i t. p.;

2) zapomogi i ulgi, jakich dwór udzielał swym włościanom w razie nieszczęścia i klęski;

3) podatki, o ile je płacili dziedzice za grunta włościańskie

4) czysty dochód z ziemi odebranej włościanom przy regulacji, wartość odebranej paszy, ściółki i innych świadczeń dworów, głównie wynikających z tytułu służebności;

5) 4% od wartości odebranego włościanom nadkompletnego inwentarza.

Obliczano te prawa na ich wartość roczną, nie zaś na wartość kapitału. Obliczano więc, jaką wartość roczną przedstawiały świadczenia i inne pozycje, zapisane na dobro dziedzica, oraz jaką wartość roczną przedstawiały pozycje, zapisane na dobro włościanina. Od kwoty pierwszej odejmowano kwotę drugą i w ten sposób uzyskiwano rentę roczną, którą musiałby otrzymywać dziedzic tytułem odszkodowania za regulację. Renta była przerachowywana na żyto, biorąc za podstawę przeciętną cenę tego produktu za ostatnie lat 14-cie.

Regulację prowadziły, jak już wspomniałem, Komisje pośredniczące. Oprócz tego jako organ naczelny działała Komisja Generalna w Poznaniu.

3. Regulacja pod zaborem pruskim prowadzona była stopniowo. A więc uwłaszczenie włościan tutaj tem się charakteryzowało, że nie był to tylko akt prawodawczy i związana z tem radykalna przebudowa stosunków wiejskich, lecz była to długa i zmudna praca, która miała doprowadzić do nowego planowego ukształtowania stosunków posiadania rolnego, miała ona doprowadzić do izolacji ekonomicznej gospodarstw. Zresztą zdanie to tyczy się głównie Ks. Poznańskiego, gdyż inne dzielnice zaboru pruskiego miały prawo, które nie łączyło regulacji z przymusową komasacją gruntów i likwidacją służebności.

Regulacja w W. Ks. Poznańskiem dała podstawy do tych stosunków rolniczych, które w rezultacie doprowadziły do wielkiego rozkwitu rolnictwa tej dzielnicy.

§ 28. Zniesienie ustroju poddańczego pod zaborem austrjackim.

1. Po pierwszym rozbiorze Austrja otrzymała całą obecną Galicję oraz okrąg miasta Zamościa, po trzecim rozbiorze dalsze dzielnice Królestwa Kongresowego po Bug i Pilicę. To ostatnie terytorjum wraz z okręgiem miasta Zamościa w roku

1809 odeszło zpowrotem do Ks. Warszawskiego. W r. 1846 przyłączono do Galicji okręg wolnego miasta Krakowa. W ten sposób terytorjum byłej Galicji pozostało z wyjątkiem okręgu miasta Krakowa bez przerwy we władaniu austrjackiem już od roku 1772. Należał także do Austrji Śląsk Cieszyński.

Zanim nastąpiło uwłaszczenie włościan w roku 1848, sprawa włościańska pod zaborem austrjackim przeszła dwa zasadniczo różne okresy. Pierwszy okres do roku 1790 był epoką reform, drugi od roku 1790 do 1846 odznaczał się ogólną reakcją i zastojem. Był to okres panowania Franciszka I (1792 do 1835) i Ferdynanda I (1835—1848).

Pierwszą sprawę, którą przeprowadził rząd austrjacki w Galicji po jej zdobyciu, było zorganizowanie administracji centralistycznej i wogóle podniesienie wpływu państwa na rozwój życia kraju. W sprawie włościańskiej Marja Teresa wydała już parę patentów, które miały na celu przyniesienie ulg włościanom. Jeden z tych patentów (r. 1772) wprowadzał zasadniczą opiekę prawną nad włościanami, drugi (z roku 1775) chronił włościan przed wyzyskiem.

Właściwy jednak okres reform włościańskich otworzyło panowanie Józefa II. Cesarz Józef II wydał cały szereg patentów, tyczących się sprawy włościańskiej. Wszystkie te patenty regulowały stosunki włościańskie, jednakże w granicach ustroju poddańczego, a nawet w granicach pańszczyźnianych. Wzmacniały one samorząd gromad wiejskich, wprowadzały reformę jurysdykcji patrymonjalnej, ograniczały pańszczyznę i t. p. Wymieniam ważniejsze z tych patentów.

Dnia 5 kwietnia r. 1782 wydany został patent, znoszący poddaństwo osobiste i dziedziczne włościan galicyjskich. Patent ten właściwie czynił zadość tylko zasadzie, gdyż de facto zupełnej wolności włościanom nie dawał. Przyznawał im np. prawo przenoszenia się z miejsca na miejsce, ale pod warunkiem dania zastępcy na swoje miejsce. W każdym razie włościanie uzyskiwali przez ten patent wolność zawierania związków małżeńskich bez żadnego wpływu na to dziedzica, tak samo wolność wyboru zawodu i t. p. Odtąd włościanin był poddanym dziedzica tylko z tytułu posiadanego przezeń gospodarstwa pańszczyźnianego.

Dnia 2 kwietnia r. 1787 wydany został dekret nadworny, który miał dużo większe znaczenie dla sprawy włościańskiej, niż patent z roku 1782. Dekret ten przeprowadzał rozgraniczenie gruntów na dominikalne i rustykalne, czyli na grunta dworskie i grunta włościańskie. Momentem decydującym był faktyczny stan rzeczy z dnia 1 listopada r. 1786. A więc grunta, które w tym dniu były w posiadaniu włościan, uznano za grunta rustykalne; pozostałe przestrzenie były gruntami dominikalnemi. Grunta rustykalne nie mogły być odtąd włączane do folwarków. Dekret zarządzał dziedziczne posiadanie gruntów rustykalnych w rękach tej samej rodziny. To znaczy gospodarstwa włościańskie w pewnym swym obszarze podług stanu z dn. 1. listopada r. 1786 nadal pozostawać miały gospodarstwami włościańskiemi w rękach tej samej rodziny włościańskiej. Dziedzicom zaś nie wolno było włączać gruntów tego gospodarstwa do gruntów dworskich. Oprócz tego dekret wprowadzał przymusowo zasadę niepodzielności gospodarstw włościańskich.

Dekret omawiany istotnie był wielkiem dobrodziejstwem dla włościan, gdyż uniemożliwiał rugowanie włościan z ich ziem. Jak przedstawiłem to przy omawianiu rozwoju stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem, rozwój folwarków miał tendencję do wchłonięcia ziemi włościańskiej do areału folwarków. Temu dekret józefiński zawczasu zapobiegł. Jednakże zakaz dzielenia gospodarstw włościańskich pozostawał tylko martwą literą prawa. Włościanie w Galicji w owym czasie mogli zignorować to rozporządzenie, i istotnie dzielili gospodarstwa przy spadkobraniu zupełnie bez ograniczenia.

Najbardziej radykalnym patentem w sprawie włościańskiej był patent Józefa II z dn. 10 lutego 1789 r. Patent ten nie został jednak urzeczywistniony. Nakazywał on przymusową »regulację podatkową i urbarjalną«. Owa regulacja miała polegać na oczynszowaniu włościan. Oczynszowanie miało być przeprowadzone w sposób radykalny nader uproszczony. Mianowicie miał być określony dochód brutto z ziem rustykalnych. 17,77% tego dochodu włościanin miał płacić dworowi tytułem czynszu, zaś 8,28% miał płacić do skarbu państwa w charakterze podatku rządowego.

Owa regulacja narażała na szwank interesa właścicieli ziemskich. Z tego powodu rozpoczęła się bardzo żywa akcja, przeciwdziałająca wprowadzeniu prawa omawianego w życie. W tym czasie umarł Józef II, następca zaś jego Leopold II, jako człowiek słaby, dał się właścicielom ziemskim przekonać i owo prawo odwołał dnia 10 lutego r. 1790.

2. Z dniem odwołania regulacji podatkowej i urbarjalnej rozpoczął się długi okres reakcji i zastoju w sprawie włościańskiej.

Dopiero powstanie r. 1846 przerwało ten okres bezwzględnej reakcji. W tym roku rząd austrjacki zaczyna faworyzować włościan, dbając zresztą więcej o zasadę divide et impera, niż o interesa chłopów polskich. Patent 13 kwietnia r. 1846 znosił dalekie podwody i pańszczyźniane dni pomocnicze — bez odszkodowania wszelakiego. Najwyższe postanowienie z dn. 12 listopada 1846 r. przyznaje włościanom zupełną własność użytkową na gruntach, przez nich posiadanych. Wszyscy włościanie w myśl tego postanowienia otrzymali prawo testowania swych gruntów, a nawet prawo obciążania pożyczkami hipotecznemi. Znowu za grunta rustykalne, które podlegały postanowieniu, uznano grunta włościańskie podług stanu z roku 1786. To samo postanowienie redukowało także pańszczyznę, znowu bez odszkodowania dla właścicieli.

W tym czasie szlachta galicyjska również domagała się usamowolnienia i uwłaszczenia włościan. Istniał nawet projekt dobrowolnego zrzeczenia się swych praw przez szlachtę na korzyść włościan, to znaczy projekt darowania im ziemi.

Momentem decydującym w sprawie włościańskiej była rewolucja r. 1848. Rząd austrjacki, zastraszony tą rewolucją, a z drugiej strony, obawiając się, że szlachta galicyjska może dobrowolnie znieść pańszczyznę, pośpieszył z wydaniem specjalnego prawa, znoszącego powinności poddańcze w Galicji. Był to znany patent z dn. 17 kwietnia r. 1848. Obowiązywał on tylko w stosunku do Galicji. Dla innych krajów austrjackich wydano dopiero patent z dn. 7 września tegoż roku.

Określono przytem, że przepisy patentu z dnia 7 września miały obowiązywać także i w Galicji. Ponieważ była pewna dysharmonja między obu patentami, więc też musiano wydać

jeszcze patent osobny — z dn. 15 sierpnia r. 1849, który kodyfikował dwa patenty poprzednie. Oprócz tego wydano rozporządzenie wykonawcze, dotyczące tamtych patentów — pod datą 28 czerwca r. 1850.

3. Wymienione patenty zarządzały uwłaszczenie włościan we wszystkich krajach austrjackich. Uwłaszczenie to było przeprowadzone tutaj na odmiennych nieco zasadach niż pod zaborem pruskim. Przedewszystkiem nie prowadzono »regulacji« w pojmowaniu ustawy pruskiej, lecz wprost przyznano włościanom na własność ziemię, na której oni siedzieli, względnie do której byli uprawnieni w myśl dekretu józefińskiego z r. 1787 lub postanowienia z dn. 12 listopada r. 1846. Odszkodowanie właścicielom ziemskim przyznano tylko za zniesienie powinności poddańczych, dziesięcin i t. p. Natomiast tytuły własności gruntów odbierano dziedzicom bez odszkodowania. W ten sposób bez odszkodowania zniesione zostały prawa następujące:

1) należące do dziedzica prawo własności gruntów, będących w stałem użytkowaniu poddanych, to znaczy wszystkich gruntów rustykalnych, a także gruntów oddanych na stałe użytkowanie włościanom;

2) prawo dziedzica, wynikające z osobistych związków poddańczych.

Co do punktu drugiego, to należy wyjaśnić, że pomimo zniesienia poddaństwa osobistego, istniały jeszcze różne obowiązki osobiste poddanych, których nie można było podciągnąć pod nazwę powinności pańszczyźnianych. Do tej kategorji należał także i obowiązek opieki panów względem poddanych. Jeden z głównych obowiązków pana — obowiązek sprawowania jurysdykcji patrymonjalnej — nie był jeszcze przez patent uwłaszczeniowy skasowany. Nastąpiło to dopiero w kilka lat później.

Włościanie, otrzymujący ziemię na własność, zwalniani byli zarazem od przymusu polowego.

W dalszym ciągu patenty omawiane znosiły obowiązki, ciążące na gruntach, przyznanych włościanom na własność. Obowiązki te znoszono za odszkodowaniem, i w ten właśnie sposób przewidywano określenie wynagrodzenia dla dworów. Zniesiono więc za odszkodowaniem przedewszystkiem wszelkie

powinności poddańcze. Jednakże, kto poprzednio je darował włościanom, odszkodowania nie miał już otrzymać. Zniesiono dalej za odszkodowaniem dziesięciny, oraz powinności wynikłe z kontraktów emfiteutycznych. Oprócz tego pozostawały jeszcze na gruntach tak zwane daniny »niezmienne« w naturaljach, czyli ciężary realne na rzecz kościoła, probostwa, szkoły i t. d. Owe daniny mogły być znoszone za odszkodowaniem na żądanie jednej ze stron.

4. Ustanowione zostały specjalne komisje powiatowe do przeprowadzenia uwłaszczenia włościan. Komisje te określały wysokość odszkodowania. Z obliczonej wartości wszystkich powinności poddańczych odliczano w Galicji 26⅔%, zaś w W. Ks. Krakowskiem 15% tytułem zniesienia świadczeń publicznych panów. Resztę określano jako rentę, którą miałyby otrzymywać dwory tytułem indemnizacji, czyli określano w ten sposób wysokość renty indemnizacyjnej. Tak samo określano rentę za dziesięciny i za powinności, wynikłe z kontraktów emfiteutycznych, biorąc jednak już tylko ⅔ czystej wartości tych pozycyj.

Suma renty indemnizacyjnej dla całej Galicji łącznie także z rentą ze skasowanych w tym czasie danin niezmiennych, wynosiła 3 823 000 złotych reńskich. Suma ta miała być spłacona ze środków publicznych. Postanowiono ją spłacać 5% obligacjami indemnizacyjnemi. Zanim komisje powiatowe zakończyły swoją pracę, wydawano szlachcie zaliczki, a później wobec braku prawa o spłacie obligacyj indemnizacyjnych także procenta od obligacyj zaczęto spłacać nowemi obligacjami. Dopiero dnia 13 października r. 1857 wydano najwyższe postanowienie o spłacie całego długu w ciągu lat 40. W rezultacie zrzucono na kraj więcej niż połowę tego długu.

Do dziś dług krajowy nie jest jeszcze w całości spłacony.

§ 29. Rozwój stosunków włościańskich w Księstwie Warszawskiem.

Księstwo Warszawskie obejmowało terytorjum późniejszego Królestwa Kongresowego oraz W. Ks. Poznańskiego. W okresie od roku 1807—1809 do Ks. Warszawskiego nie należały jeszcze te tereny, które w roku 1809 odebrane zostały

od Austrji. I na tamte jednak tereny rozciągnięto działanie praw, dotyczących sprawy włościańskiej, tak że możemy mówić o terytorjum Ks. Warszawskiego jako o jednej całości. Rozwój stosunków włościańskich za czasów Ks. Warszawskiego na terenie W. Ks. Poznańskiego, jak widzieliśmy, w tej dzielnicy w małym tylko stopniu wpłynął na dalszy przebieg tej sprawy. Właściwie więc rozwój tych stosunków tyczy się głównie terytorjum późniejszego Królestwa Kongresowego.

Powstanie Ks. Warszawskiego było połączone z całkowitem usamowolnieniem włościan. Konstytucja Księstwa z r. 1807 zniosła niewolę. Artykuł 4-ty konstytucji mówi krótko: »Znosi się niewola. Wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa. Stan osób zostaje pod opieką trybunałów«.

Ten lakoniczny artykuł nie mógł jeszcze sam przez się unormować stosunków włościańskich, chociażby tylko w granicach nadania chłopom wolności osobistej. Z tego powodu pod datą 21 grudnia r. 1807 wydany został dekret króla saskiego, który rozwija artykuł 4 konstytucji. Dekret ten w 5-ciu punktach swoich głosi jak następuje:

»1) Każdy rolnik włościanin z wyrobku żyjący, nie mający już poprzednio za dobrowolnym układem nadanego sobie prawa własności lub na lata udzielonego, wolny jest wyprowadzić się z miejsca, w którem dotąd zostawał, i przenieść się w obrębie Księstwa Warszawskiego tam, gdzie dobra jego wola będzie.

2) Winien jednakże opowiedzieć się wprzódy dziedzicowi, który wstrzymać onego nie jest mocen, tudzież zwierzchności, wskazanej od władzy administracyjnej powiatowej, która o każdym wynoszącym się i przybywającym w okręgu swoim raport uczynić winna.

3) Zapewnia się dla rolników-włościan, z wyrobku żyjących, chcących się pozostać w miejscu teraźniejszego ich pobytu, zupełną wolność przemieszkiwania do roku, byleby odbywali też same powinności, którym dotąd podlegali. Dziedzic przez ten przeciąg czasu ani do wyprowadzenia się przymuszać, ani podwyższać żadnego rodzaju obowiązków nie jest mocen.

4) Na każde wezwanie sądowe osoby do tego umocowane przyjmować będą dobrowolne umowy czy to wieczysto-sprzedajne,

czy też doczesne, podług warunków zobopólnie przez strony ugodzonych pomiędzy rolnikami i dziedzicami. Osoba sądowa powinna być jako świadek rządowy: 1) czy strony są w stanie zawierania dobrowolnych umów; 2) czyli jest istotnie samowolna umowa, czy nie zachodzi jakowa bojaźń, przymus lub podstęp.

5) Rolnik nakoniec wyprowadzający się ze wsi, w której dotąd pozostawał, winien oddać dziedzicowi własność tegoż dziedzica gruntową, składającą się z załogi i zasiewów. W żadnem jednak zdarzeniu dziedzic rolnika poniewolnie zatrzymać nie może, a swej na nim własności zaprzeczonej w sądzie dochodzić jest mocen«.

W ten sposób przyznano włościanom zupełną wolność osobistą. Artykuł 5 dekretu króla saskiego czynił pewne zastrzeżenia co do opuszczania przez włościan dotychczasowego swego gospodarstwa, jednakże zupełnie wyraźnie mówił, że w żadnym wypadku dziedzic rolnika poniewolnie zatrzymać nie może, zaś, gdyby był poszkodowany, może dochodzić swojej krzywdy na drodze sądowej.

Łącznie z przyznaniem włościanom wolności osobistej odebrano im jednak wszelkie prawo do ziemi. Dotychczas w wielu razach włościanie formalnie byli tylko czasowymi użytkownikami rolnymi. Mimo to nawet w tych najgorszych wypadkach istniał jakiś pozór prawa zwyczajowego, który uznawał ziemię włościańską za ziemię, do której włościanie mieli prawo. Wogóle prawa pisanego co do tego nie było, zaś prawo zwyczajowe często bywało mało zdefinjowane. Mimo to prawo zwyczajowe tutaj miało przecież w braku prawa pisanego wpływ bardzo wielki. To prawo zwyczajowe zostało przez art. 4 konstytucji Ks. Warszawskiego zupełnie zignorowane. Konstytucja ta przeniosła na grunt polski warunki prawne, istniejące we Francji, gdzie pańszczyzny nie było. Konstytucja ta nie liczyła się w tym wypadku z warunkami, jakie zastała na terenie Ks. Warszawskiego.

Dekret króla saskiego formalnie stanął na stanowisku ścisłego przestrzegania artykułu 4 konstytucji, faktycznie zaś poszedł jeszcze dalej w kierunku odebrania prawa do ziemi włościanom. Art. 3 dekretu zapewnia włościanom prawo pozostania na swoich gospodarstwach w ciągu roku. »Przyznanie«

im tego prawa równa się wyraźnemu stwierdzeniu, że włościanie do ziemi żadnych praw zgoła nie posiadają i że tylko na ewentualne zlikwidowanie tych gospodarstw dziedzic obowiązany jest pozostawić im rok czasu.

Konstytucja Ks. Warszawskiego i dekret króla saskiego stanęły więc na zupełnie odmiennym gruncie, niż odnośny patent józefiński, który stanowił o nienaruszalności przestrzeni ziem włościańskich. Nie uwzględniono i tego, że Kościuszko w uniwersale połanieckim dawał włościanom już prawo pisane do wieczystego posiadania ziemi.

W myśl dekretu króla saskiego rząd Księstwa Warszawskiego starał się popierać prywatną regulację sprawy włościańskiej przez zachęcanie stron do umów dobrowolnych. Te umowy miały regulować w ten sposób stosunki włościańskie, że dziedzic nadawałby swym włościanom ziemię za czynsz lub odrobek. Wydany został wzór umowy dobrowolnej, oraz ustanowieni byli specjalni notarjusze, którzy mieli te umowy spisywać. Wpływu to na przebieg regulacji sprawy włościańskiej mieć nie mogło. Kraj był nękany skutkami wojen, zaś stosunki włościańskie pod wpływem wydanego samego tylko prawa, nadającego włościanom wolność bez szerszego współudziału państwa przy regulacji sprawy włościańskiej, nie mogły jeszcze ulec większym zmianom. Pozostały więc stosunki niemal identyczne, jak i przed rokiem 1807, to znaczy włościanie chodzili na pańskie, dziedzic zaś, jak i dawniej, sprawował nad nimi władzę. Prawo zwyczajowe, hamujące rugowanie włościan z ziemi, było jeszcze przeważnie przestrzegane. Dziedzice w tym okresie czasu rugowali swych włościan w rzadkich chyba tylko wypadkach.

W każdym razie ośmioletni okres czasu musiał zrobić swoje. Zasada niepodzielności prawa własności dziedzica w stosunku do ziem nie tylko folwarcznych, lecz i włościańskich w tym czasie dojrzewała i dojrzała. Konstytucja Księstwa i dekret króla saskiego traktowały włościan tylko jako dzierżawców gruntów pańskich. To stanowisko prawne stopniowo wżerało się w świadomość społeczeństwa, i stopniowo istotnie włościanie zaczęli być traktowani tylko jako dzierżawcy.

Zrozumienie anormalności stosunków włościańskich ówczesnych istniało w rządzie i społeczeństwie Księstwa Warszaw-

skiego. Jednakże rząd ten był zajęty organizowaniem spraw, związanych z wojnami, kraj był przytem wyczerpany, nie było więc ani środków, ani dostatecznej inicjatywy do przeprowadzenia właściwej reformy włościańskiej.

Pod koniec tylko istnienia Księstwa Warszawskiego powołano do życia specjalny »Komitet reformy«, który miałby rzecz zbadać i ewentualnie opracować jakiś projekt, normujący stosunki włościańskie. Komitet ten rozpisał w r. 1814 ankietę. Ankieta dała dużo materjału, który zresztą pozostał niewyzyskany. Pod względem historycznym ankieta ta ma o tyle znaczenie, że wyświetliła pojmowanie sprawy włościańskiej przez społeczeństwo ówczesne. Mniej więcej czwarta część odpowiedzi wypowiedziała się za potrzebą utworzenia z gospodarstw włościańskich dzierżaw wieczystych, poza tem głosy były dosyć różnorodne. Najbardziej jednak charakterystycznem jest to, że o dziedzicznem prawie włościan do ziemi nikt w ankiecie nie wspomniał. A więc uniwersał połaniecki Kościuszki został już zupełnie zapomniany i formalny stan rzeczy, traktujący ziemię jako niepodzielną własność dziedzica, został uznany przez wszystkich jako rzecz bezsporna.

§ 30. Rozwój stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem (1815–1831).

Księstwo Warszawskie przekazało Królestwu Kongresowemu zrozumienie potrzeby uregulowania stosunków włościańskich. Jednocześnie w Królestwie utrzymano Kodeks Napoleona i utrzymano dekret króla saskiego w stosunku do włościan. Włościanie więc traktowani byli jako czasowi dzierżawcy, zmniejszono nawet do 6 miesięcy okres wymówienia chłopu tej jego niejako dzierżawy. A więc za sześciomiesięcznem wymówieniem właściciel miał prawo wyrugować chłopa z ziemi.

W rzeczy samej, chociaż rozumiano potrzebę unormowania stosunków włościańskich, nie zapobieżono powstawaniu zjawisk rugowania włościan.

Rugowanie to odbywało się w sposób różnorodny. Częste były wypadki, że dziedzic w razie spalenia się zagrody włościańskiej lub innej jakiej klęski, nie przychodził swojemu dawnemu poddanemu z pomocą, wychodząc z założenia, że chłop jest

wolny, a więc i dziedzic jest wolny od obowiązku pomagania jemu. Tendencją takiego postępowania było zmuszanie chłopa do porzucenia roli, aby mieć możność tę rolę wcielić do gruntów dworskich. Prowadzono także w tym czasie czynszowanie włościan. Przy czynszowaniu przenoszono bardzo często włościan na jakieś ziemie nowe, odleglejsze, zaś dawniejsze ziemie włościańskie włączano do gruntów dworskich. Prowadzono zresztą i bezpośrednio rugowanie pozostałych włościan, przesadzając ich na mniejsze kawałki ziemi w charakterze komorników, ogrodników i t. d. Większość gruntów owych komorników włączano znowu do obszaru gruntów dworskich. Wreszcie prowadzono rugowanie nieraz i w tym celu, aby na miejsce dawnych włościan osadzać kolonistów niemieckich. Koloniści ci płacili pewne opłaty tytułem »wkupnego«, mogli zresztą ofiarować względnie wysoki czynsz. To skłaniało dziedziców do osadzania tych kolonistów na owych gruntach.

Główną przyczyną rugowania włościan były sprzyjające warunki rozwoju folwarków, jak wykazał to w sposób wyczerpujący Władysław Grabski w swojej »Historji Towarzystwa Rolniczego«. Rozwijała się wtedy uprawa pszenicy na zbyt, wprowadzono uprawę kartofli, uprawę koniczyny. Kolidowało to z trójpolówką i z szachownicą gruntów dworskich z gruntami chłopskiemi. Obok tego rozwijała się hodowla owiec, wymagająca przestrzeni na pastwiska. Gospodarstwa zaś folwarczne musiały być intensywnie prowadzone, praca pańszczyźniana chłopa była za mało wydajną. Korzystniej więc było trzymać czeladź i wogóle posługiwać się pracą najemną. Wszystko to razem skłaniało dziedziców do takiej »regulacji« stosunków włościańskich, że dwory były odseparowywane od wsi, zaś przy tej separacji wielkie przestrzenie gruntów dawniej włościańskich włączano do gruntów folwarcznych.

W tym samym czasie w dobrach skarbowych zaczęto prowadzić czynszowanie włościan, czyli osadzanie ich na gospodarstwach czynszowych dosyć poważnych rozmiarów. Wogóle położenie włościan w królewszczyznach zaczęło się poprawiać w przeciwieństwie do położenia włościan prywatnych, które się pogarszało. Do r. 1830-go już połowa włościan w królewszczyznach była oczynszowana. Wielką krzywdę włościanom

w królewszczyznach wyrządzano przez sprzedaż królewszczyzn. W tym czasie sprzedaż tych dóbr prowadzono w myśl zasady Adama Smitha, a jeszcze więcej pod wpływem potrzeby zdobycia gotówki dla skarbu Królestwa Polskiego.

Poza czynszowaniem włościan w królewszczyznach rząd Królestwa Kongresowego nie przedsięwziął akcji w kierunku uregulowania sprawy włościańskiej. Zrozumienie potrzeby uregulowania było już dostateczne, jednakże brakło energji, a może i środków na przeprowadzenie tej rzeczy. Zresztą trzeba przyznać, że hamująco musiał działać wpływ Rosji. Liberalne uregulowanie sprawy włościańskiej w Królestwie mogłoby być traktowane przez państwo rosyjskie jako niebezpieczny ferment dla stosunków włościańskich w Rosji.

Powstanie listopadowe i sejm 1831 roku sprawy włościańskiej nie uregulowały. W każdym razie dążenie do uregulowania tej sprawy było dosyć silne, jednak upadek powstania nie pozwolił na zrealizowanie chociażby formalne jakichkolwiek szerszych postulatów w sprawie włościańskiej.

§ 31. Rozwój stosunków włościańskich w Królestwie Kongresowem w okresie 1831—1863.

1. Po upadku powstania listopadowego sprawa włościańska na terenie Królestwa Kongresowego pozostała znowu w poprzedniem swojem stadjum rozwoju. Włościanie więc byli wolni, ziemi jednak na własność nie posiadali. Postępował w tym czasie w dalszym ciągu rozwój folwarków, postępowało też rugowanie włościan przez właścicieli prywatnych. A jednocześnie z tem w dobrach skarbowych, a także i w świeżo utworzonych majoratach prowadzono dalej czynszowanie włościan na korzystnych dla nich warunkach. Ostateczne »urządzenie« włościan w dobrach skarbowych i majorackich dokonane zostało na zasadzie przepisów z roku 1841. Ukończone ono zostało przed rokiem 1846. Prowadziła tę rzecz Komisja przychodów i skarbu. Opracowała ona zasady postępowania przy czynszowaniu następujące:

Dni piesze oceniono na 6 kopiejek, dni ciągłe na 12 kop. Obliczano na podstawie tych cen wartość prestacyj włościańskich. Z drugiej strony oznaczano dochód różnych

klas gruntu, mianowicie przyjęto, iż dochód ten przy najgorszej klasie równy jest $^5/_{18}$ korca żyta (dla 3 klasy żytniej), zaś na najlepszych gruntach $1^1/_2$ korca żyta (grunta pszenne klasy 1). Obliczywszy żyto po cenie przeciętnej za ostatnie lat 20, uzyskiwano wartość dochodu gruntowego. Aby ustanowić wysokość czynszu, porównywano sumę wartości prestacji z owym dochodem z gruntu. Jako podstawę do określenia czynszu brano pozycję niższą, to znaczy albo jedną albo drugą, zależnie od tego, która dawała cyfrę mniejszą. W ten sposób obliczony czynsz ustanowiony został na lat 55, później mógł on być zmieniany co 25 lat w zależności od ceny żyta.

Włościanie więc w dobrach skarbowych zostali oczynszowani na względnie dogodnych warunkach. Ważne dla nich było to, że otrzymali oni przytem spore gospodarstwa — zwykle włókowe. Przytem gospodarstwa włościańskie miały jeszcze prawo do pastwisk wspólnych we wsi, miały nieraz niemałe kawałki gruntów niewyrobionych, których nie rachowano do włóki i t. d. Jak twierdzi Władysław Grabski, gospodarstwa włościańskie nieraz dochodziły do $1^1/_2$ włóki, a nawet do 2.

To urządzenie włościan w dobrach skarbowych, a jednoczesne rugowanie przez dziedziców, wywołać musiało w ludzie naszym w Królestwie Kongresowem znaczną niechęć do dworów. Niechęć ta przejawiła się zwłaszcza w powstaniu styczniowem, a wogóle nurtuje w naszym ludzie i do chwili obecnej, będąc jedną z największych bolączek stosunków wiejskich w Królestwie Kongresowem.

2. W warstwie uświadomionej społeczeństwa zaczęła dojrzewać już w zupełności idea realnego załatwienia sprawy włościańskiej. Istniały dwa prądy. Jeden, reprezentowany głównie przez Andrzeja Zamoyskiego, domagał się oczynszowania włościan prywatnych; drugi szedł dalej i żądał uwłaszczenia.

Andrzej Zamoyski, wychowany w Anglji, był zwolennikiem dzierżaw, względnie dzierżaw wieczystych, gdyż widział dobre rezultaty takiego układu stosunków w Anglji. Oczynszował on więc swoich włościan i agitował za tem w szerokich sferach ziemiaństwa polskiego. Znane są zjazdy klemensowskie, na których między innemi sprawę tę omawiano. Później po założeniu Towarzystwa Rolniczego (r. 1858) sprawą

ta wyszła na szersze forum, i była jedną z najważniejszych spraw, o której w ciągu trzech lat istnienia Towarzystwa dyskutowano i którą w końcu zasadniczo, jak zobaczymy, rozstrzygnięto.

3. Tymczasem niespodzianie wydany został ukaz z dnia 26 maja (7 czerwca) roku 1846. Ukaz ten miał być ujawnieniem zatroszczenia się rządu losem włościan prywatnych. Artykuł 1 ukazu stanowił, że rolników, posiadających powyżej 3 morgów gruntu, odtąd nie wolno było dziedzicom rugować z ziemi, ani przenosić samowolnie na ziemie inne. Sami rolnicy mogli przenosić się dobrowolnie. Art. 2 żąda, by na osadach opróżnionych przez włościan, właściciele ziemi najdłużej w ciągu 2 lat osadzali nowych włościan. Zakazuje ten artykuł wcielania ziem takich do gruntów folwarcznych. Wreszcie artykuł 3 znosił darmochę i niektóre inne świadczenia pańszczyźniane, nieoparte na tytułach prawnych. Następne artykuły ukazu regulują kwestję sporów między włościanami i dziedzicami, oraz żądają zatwierdzenia przez władze układów o tworzeniu gospodarstw czynszowych. Jak twierdzi Władysław Grabski, ukaz ten wydany został o całe pół wieku za późno. Nie mógł on już odrobić tego zła, które się dokonało. Natomiast był on niedostosowany do ówczesnego stadjum rozwoju stosunków włościańskich i przez to wyrządzał dużo szkody. Przedewszystkiem utrudniał w ogromnym stopniu proces czynszowania włościan. Główną przeszkodą było tutaj stanowisko władz, które nie chciały zatwierdzać układów o oczynszowaniu włościan. Na kilkaset podań zatwierdzono w pierwszych latach tylko kilka.

Dopiero wydane w 12 lat później »Postanowienie Rady Administracyjnej« z dn. 19 grudnia r. 1858 usuwało do pewnego stopnia trudności, stworzone przez ukaz z r. 1846. Postanowienie to tyczyło się czynszowania dobrowolnego. Żądało ono, aby zawierano przy tem kontrakty wieczyste. Wysokość czynszu mogła być zmieniana co lat 20 w stosunku do ceny żyta. Budowle miały przechodzić na własność włościan. Załogi i zasiewy, o ile należą do dworów, miały być spłacane przez włościan lub też zwracane. Przepisy omawianego prawa rozciągały się na gospodarstwa włościańskie o powierzchni

co najmniej 10 morgów, gospodarstwa poniżej tej normy pod owe przepisy nie podpadały.

Postanowienie z r. 1858 większego skutku wywrzeć już nie mogło. Wypadki poszły szybko po sobie. Nastąpił rok 1861, później powstanie styczniowe. Skorzystać więc z prawa zdążyły zaledwie nieliczne dwory.

4. Tymczasem sprawa włościańska przeszła pod obrady Towarzystwa Rolniczego. Towarzystwo to, prowadzone przez Andrzeja Zamoyskiego, miało charakter wybitnie obywatelski, nie zaś zawodowy, i główną sprawą, której najwięcej uwagi Towarzystwo poświęcało, była właśnie kwestja unormowania stosunków włościańskich. Ścierały się w Towarzystwie wspomniane wyżej dwa prądy: występowali z jednej strony zwolennicy powszechnego oczynszowania włościan, z drugiej strony zwolennicy nadania włościanom ziemi na własność. W pierwszych czasach istnienia towarzystwa pierwsza idea zdawała się przeważać, stopniowo jednak zwolennicy idei uwłaszczenia zdobywali coraz większe uznanie. Wreszcie w zimie r. 1861 po dłuższem rozważaniu większość członków towarzystwa stanęła na stanowisku uwłaszczenia. Przeprowadzono uchwałę, że ma być dokonane pierwotnie dobrowolne oczynszowanie włościan, jednocześnie jednak przyznaje się włościanom prawo skupu czynszów. Czynsze miałyby być przytem kapitalizowane na 6%. Skupowanie czynszów projektowano przeprowadzić przy pomocy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Po powzięciu uchwały Towarzystwo Rolnicze wydało odezwę do włościan pod datą 20 marca r. 1861. Uchwała omawiana podpisana została przez zgórą tysiąc ziemian. Miałaby więc ona znaczenie bardzo wielkie, gdyby nie dalszy bieg wypadków. Mianowicie Towarzystwo Rolnicze zostało rozwiązane dnia 6 kwietnia r. 1861, i odtąd sprawę włościańską wziął w swoje ręce Wielopolski.

Wielopolski wyjednał dwa ukazy w sprawie włościańskiej. Ukaz z dn. 16 maja 1861 r. zarządzał zniesienie pańszczyzny za okupem. W rok potem wydano drugi ukaz z dn. 24 maja 1862 r. o oczynszowaniu włościan. W myśl tego ostatniego prawa każda ze stron mogła żądać oczynszowania.

Obydwa prawa Wielopolskiego wobec powstania styczniowego pozostały bez wpływu na życie.

5. Na prawach Wielopolskiego kończy się okres rozwoju stosunków włościańskich od roku 1807 do uwłaszczenia włościan. Cały ten okres odznaczał się tem, że chłop był oderwany pod względem prawnym od ziemi. Z tego powodu chłop mógł być z ziemi rugowany, i z tego powodu powstawały coraz liczniejsze rzesze proletarjatu rolnego. Władysław Grabski cyfrę proletarjatu podaje dla r. 1846 na 1 680 tysięcy głów, dla roku 1858 na 1 406 tysięcy głów.[1]) Ludności w tym czasie nie przybyło, więc zbliżone do siebie cyfry proletarjatu świadczą, że stosunek ten mniej więcej w niezmienionej formie trwał w ostatnim okresie przed uwłaszczeniem włościan. Na proletarjat składali się częściowo posiadacze niewielkich skrawków ziemi np. »ogrodnicy«, »kopiarze«, »morgownicy«— czyli wogóle komornicy, posiadający pewną ilość ogrodu i mający nieraz prawo do otrzymania np. pewnej ilości kop zboża (kopiarze) albo pewne przestrzenie gruntów rolnych lub łąkowych (morgownicy). Obok tego niejako półproletarjatu istniała czeladź dworska, która gruntów wcale nie posiadała, i wreszcie wyrobnicy. Ilość tych ostatnich przekraczała 275 tysięcy głów. Wyrobnicy byli to już typowi wolni najmici, nie posiadali oni zwykle nawet krowy, nie mieli własnych mieszkań, mieszkali zaś kątem u włościan. Najmowali się oni zimą do pracy w lesie, latem do pracy w rolnictwie.

W rozdziale III wykazałem, jak wielka jest ilość proletarjatu rolnego w obecnej chwili w Królestwie Kongresowem. Proletarjat ten pochodzi bezpośrednio od tych wydziedziczonych włościan, którzy stanowili proletarjat w ostatnim okresie rozwoju stosunków włościańskich przed nadaniem chłopom ziemi.

§ 32. Uwłaszczenie włościan w Królestwie Kongresowem.

1. Rząd Narodowy powstania styczniowego odrazu zajął się sprawą włościańską i wydał dwa odnośne dekrety — obydwa

[1]) Władysław Grabski. Historja Towarzystwa Rolniczego. Tom-Iszy str. 463.

pod datą 22 stycznia r. 1863. Dekrety te przytaczam w całości.

Dekret o uwłaszczeniu włościan:

Rząd Narodowy, zważywszy, że uwłaszczenie włościan pomimo ogólnej chęci kraju, z powodu stawianych przez rząd najezdniczy przeszkód, dotąd do skutku nie doszło, obok tego zważywszy, że oddanie gospodarzom rolnym na własność gruntów dotąd przez nich tytułem czynszów, pańszczyzny lub innych obowiązków posiadanych zmniejsza mienie dotychczasowych właścicieli, postanowił i nakazuje:

Artykuł 1. Wszelka własność ziemska, jaką każdy gospodarz dotąd tytułem pańszczyzny lub innym tytułem posiada, wraz z należnemi do niej zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, tudzież prawami i przywilejami do niej przywiązanemi — od daty niniejszego dekretu staje się wyłączną i dziedziczną dotychczasowego posiadacza własnością bez żadnych jakichkolwiek bądź obowiązków lub czynszów, danin lub pańszczyzny, z warunkiem jedynie opłacania przypadających z niej podatków i odbywania należnej służby krajowej.

Artykuł 2. Dotychczasowi właściciele nadanych gospodarzom rolnym gruntów otrzymują odpowiednie wartości tychże wynagrodzenie z funduszów narodowych za pośrednictwem długu państwa.

Artykuł 3. Zasady do oznaczenia wysokości szacunku ziemi oraz instytucji kredytowej w stosownych dekretach wskazane będą.

Artykuł 4. Wszelkie ukazy, reskrypta przez rząd najezdniczy wydane, w przedmiocie tak zwanych stosunków włościańskich znoszą się, a tem samem nie obowiązują nikogo.

Artykuł 5. Dekret niniejszy stosowany być winien tak do własności prywatnych, jako też i do własności rządowych, donacyjnych, kościelnych i wszelkich innych.

Artykuł 6. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie niniejszego dekretu Rząd Narodowy naczelnikom wojskowym i wojewódzkim poleca.

Dan w Warszawie 22 stycznia roku 1863«.

Dekret o nadaniu ziemi bezrolnym żołnierzom powstania:

»Zważywszy, że zrzucenie obcego jarzma wymaga jak najwyższej liczby walczących i nikt od pełnienia służby wojskowej wymówić się nie może.

»Zważywszy nadto, że każdy obywatel, z pracy rąk utrzymujący się, skoro pójdzie na wojnę, mieć winien zapewniony byt tak dla siebie jak i dla swej rodziny.

»Rząd Narodowy postanowił i nakazuje:

»Artykuł 1. Chałupnicy, zagrodnicy, komornicy, parobcy i wogóle wszyscy obywatele, z zarobku jedynie utrzymanie mający, którzy powołani do broni w szeregach wojska narodowego za Ojczyznę walczyć będą, a w razie ich śmierci żony i dzieci, otrzymują na wyłączną własność i po ukończeniu wojny z dóbr narodowych dział gruntu najmniej mórg 3 przestrzeni zawierający.

»Artykuł 2. Ogłoszenie i wprowadzenie w wykonanie niniejszego dekretu Rząd Narodowy poleca Naczelnikom wojskowym i wojewódzkim.

»Dan w Warszawie 22 stycznia roku 1863«.

A więc Rząd Narodowy stanął odrazu przy swoim ukonstytuowaniu się na gruncie nadania włościanom ziemi na własność. Obok tego niejako tytułem nagrody za uczestnictwo w powstaniu przyznano ziemię tym bezrolnym, którzy wezmą udział w powstaniu.

Wobec upadku powstania dekret faktycznie nie był urzeczywistniony. Mimo to dekret uwłaszczeniowy wpływ swój wywarł, gdyż po tym dekrecie trudno już było myśleć o innem rozwiązaniu przez rząd rosyjski sprawy włościańskiej, jak przez nadanie włościanom ziemi na własność.

2. Ukazy uwłaszczeniowe rządu rosyjskiego wydane zostały pod datą 19 lutego (2 marca) r. 1864. Były to 4 ukazy:

1. O urządzeniu włościan.
2. O urządzeniu gmin wiejskich.
3. O powołaniu Komitetu Likwidacyjnego.
4. O wprowadzeniu w życie pierwszych trzech ukazów.

Właściwym ukazem uwłaszczeniowym był ukaz o urządzeniu włościan. Ukaz ten oddawał włościanom ziemię na

własność. Dziedzice mieli otrzymywać odszkodowanie ze skarbu Królestwa Polskiego. Spłata tego odszkodowania odbywać się miała przez wypuszczanie 5% listów likwidacyjnych. Listy ze swej strony miały być oprocentowane i spłacone ze źródeł podatkowych. W tym celu też obłożono podatkami specjalnemi wszystkich właścicieli ziemskich i t. p.

Ukaz uwłaszczeniowy nadał ziemię wszystkim jej posiadaczom. Artykuł 14 tego ukazu głosił: »Prawo własności nadaje się wszystkim wogóle włościanom, posiadającym osady (t. j. kolonistom, rolnikom, półrolnikom, ogrodnikom, chałupnikom i innym) niezależnie od tego, na jakiej zasadzie posiadają ziemię i jakie spełniają powinności«.

Ustanowiono niewielkie wyjątki. Mianowicie nie otrzymywali gruntów karczmarze, straż leśna, a także nie otrzymywali gruntów ci włościanie, którzy siedzieli na gruntach dworskich, jako dzierżawcy na zasadzie pisemnych kontraktów. O ile więc poza temi wyjątkami chłop miał na własne użytkowanie chociażby najmniejszy skrawek gruntu i chałupę, przyznawano mu ten grunt i chałupę na własność. W ten sposób nawet pewna ilość czeladzi dworskiej, która odpowiadała typowi chałupników, została uwłaszczona.

Dnia 15 (27) kwietnia r. 1866 wyszedł dodatkowy ukaz o uwłaszczeniu kolonistów i mieszczan rolników, zaś 28 października (4 listopada) tegoż roku wydano ukaz o zniesieniu stosunków dominjalnych w miasteczkach i rozciągnięciu ukazu uwłaszczeniowego na mieszczan rolników.

Nadanie włościanom ziemi w Królestwie Kongresowem nie było połączone ani ze skasowaniem szachownicy gruntów, ani z likwidacją serwitutów, ani wogóle z jakąkolwiek regulacją gruntów dworskich i wiejskich. Przeciwnie, polityką rządu było stworzenie warunków anormalnych, stworzenie warunków takich, któreby zaogniły stosunki między dworem a wsią. Nie tylko więc nie pomyślano o skomasowaniu gospodarstw włościańskich, lecz utworzono sporo szachownicy nowej przez nadanie służbie dworskiej parcel gruntowych pomiędzy gruntami dworskiemi, utrwalono także serwituty.

Odszkodowanie dziedzicom, jak mówiłem, wypłacono w listach likwidacyjnych. Komisja likwidacyjna oznaczała wy-

sokość odszkodowania. Za podstawę do tego obliczenia brano $^2/_3$ lub $^4/_5$ czynszu rocznego, płaconego przez włościan. O ile ten czynsz był wyższy od pewnej normy, lub, o ile czynszu włościanie nie płacili, czynsz ten określano podług specjalnego szacunku, przytem najniższy czynsz przy najniższej klasie oznaczono na 90 kop. z morgi, najwyższy — na rb. 1.20 z morgi. Czynsz ten kapitalizowano przez 6 % i w ten sposób uzyskiwano sumę, jaka musiała przypaść dziedzicowi tytułem odszkodowania. Odszkodowanie to istotnie było bardzo małe, tem bardziej, że i kurs listów likwidacyjnych pierwotnie był bardzo niski.

§ 33. Zniesienie ustroju poddańczego na Litwie i Rusi.

1. Rozwój terytorjalny Litwy i Rusi jako zaboru rosyjskiego ukończony został przed rozpoczęciem jakiejkolwiek akcji w kierunku unormowania stosunków włościańskich. Ostatni odszedł do tej części zaboru rosyjskiego obwód białostocki w r. 1807. Sprawa więc włościańska również rozwijała się od r. 1807 już na całym terenie Litwy i Rusi jednakowo — pod wpływem praw rosyjskich.

Na omawiany teren rozciągnięto więc prawo rosyjskie, tyczące się włościan. Włościanie formalnie zostali uznani za niewolników swoich panów, za »dusze«. Pan mógł dowolnie rozporządzać osobą chłopa, sprzedawać go całemi rodzinami, lub w pojedyńczych »sztukach«. Jednakże to formalne położenie mało wpłynęło na zmianę stosunku pana do włościan na całem omawianem terytorjum. Tylko tu i owdzie nowi właściciele ziemscy — Rosjanie — zaczęli stosować formy, przyjęte w Rosji. Poza tem szlachta polska na Litwie i Rusi bynajmniej nie miała skłonności do wykorzystania stworzonego w ten sposób położenia prawnego. Przeciwnie, między tą szlachtą, zwłaszcza szlachtą na Litwie, rozpoczął się ruch w kierunku poprawienia bytu włościan. Już w r. 1807 ziemianie świeżo przyłączonego obwodu białostockiego wystąpili z petycją do Aleksandra I w sprawie zniesienia ustroju poddańczego.

Zaczęło się też w tym czasie czynszowanie włościan i tworzenie jednocześnie gospodarstw folwarcznych, opartych o pracę najemną. Właściciel wielkich dóbr na Litwie etnograficznej, Ignacy Karp, nie tylko oczynszował, lecz i uwolnił ze stosunku poddańczego 7 tysięcy swoich »dusz«. Pozostali oni odtąd »wolnymi rolnikami«, posiadającymi na prawie czynszu swoje gospodarstwa.

2. Szlachta litewska za czasów Aleksandra I miała prawo zjeżdżać się na sejmiki, które zresztą szerszych atrybucyj nie posiadały. W r. 1818 na sejmiku wileńskim poruszono sprawę włościańską i ułożono adres do tronu w sprawie uwolnienia włościan. Na to rząd cesarski zareagował w ten sposób, że kazał szlachcie rozjechać się. Mimo to uchwały podobne zapadały w wielu miejscach na sejmikach prowincjonalnych. Rząd sprzeciwiał się temu i wkońcu zakazał poruszać sprawę włościańską na posiedzeniach sejmikowych. Wogóle rząd rosyjski w tym czasie, jak i później, liczył się z warunkami rdzennie rosyjskiemi, gdzie niewola włościan była napozór kamieniem węgielnym zagospodarowania ziemi. Prądy liberalne, idące z Litwy, mogły stać się niebezpiecznym fermentem w stosunku do włościan rosyjskich.

3. W okresie panowania Mikołaja I stosunek rządu rosyjskiego do włościan Litwy i Rusi uległ pewnym zmianom. Rząd zaczął prowadzić politykę poróżnienia dworu ze wsią. W tym celu zaczęło się faworyzowanie włościan rządowych. Mianowicie oczynszowano ich, przyczem czynsz wyznaczono bardzo niski, przeciwstawiając położenie włościan »carskich« położeniu włościan prywatnych, należących do szlachty polskiej.

W tym okresie prowadzona też była rejestracja świadczeń pańszczyźnianych. Powołano do życia specjalne komitety gubernjalne, które miały sporządzać »inwentarze«, czyli tabele prestacyjne.

4. Panowanie Aleksandra II rozpoczęło się w stosunku do sprawy włościańskiej na Litwie wystąpieniem podczas koronacji szlachty litewskiej z adresem do tronu w sprawie nadania włościanom wolności. Aleksander przyjął to wystąpienie bardzo życzliwie. Powołane zostały z tego powodu do życia Komisja Centralna w Wilnie i Komitety gubernjalne. Zadaniem Komisji i Komitetów narazie było rozpatrzenie sprawy włościańskiej i opracowanie projektu regulacji. Komisja Centralna wypowiedziała się za powszechnem oczynszowaniem

włościan. Jednocześnie pracowała specjalna komisja w Petersburgu. Komisja petersburska opracowała projekt zniesienia ustroju poddańczego dla całego imperjum rosyjskiego. Istotnie pod datą 19 lutego 1861 r. wydany został manifest dla całego imperjum rosyjskiego, znoszący niewolę włościan. Oprócz tego manifestu, jako ustawy zasadniczej, dla Litwy i Rusi wydana została jeszcze ustawa uzupełniająca.

5. Manifest z dn. 19 lutego 1861 znosi poddaństwo włościan i zarządza przymusowe ich oczynszowanie. Pozostawiono przytem prawo skupowania czynszów na zasadzie umów dobrowolnych, przyczem rząd miał przychodzić z pomocą kredytową dla włościan. Do przeprowadzania oczynszowania powołano do życia gubernjalne komisje włościańskie. Oprócz tego zorganizowano przy powiatach specjalne zjazdy i ustanowiono komisarzy, których nazwano pośrednikami pokojowymi.

Powstanie styczniowe wywołało w stosunku do terenów Litwy i Rusi wystąpienie rządu z bardziej radykalną formą unormowania stosunków włościańskich. Dnia 1 marca r. 1863 wydany został ukaz o przymusowym skupie czynszów dla Litwy i Białej Rusi, zaś dnia 30 lipca i 2 listopada wydano podobne rozporządzenia w stosunku do Rusi. W ten sposób włościanie na Litwie i Rusi już w r. 1863 zostali uwłaszczeni.

Wiek XIX był więc na ziemiach polskich tym okresem czasu, w którym nastąpiło usamowolnienie i uwłaszczenie włościan. Z powyżej wyłożonego widzimy, że w różnych naszych dzielnicach sprawa włościańska rozwijała się w tym wieku bardzo różnie. Rezultatem tej różnorodności rozwoju jest to, że obecnie stosunki posiadania rolnego i ludności rolnej są w różnych naszych dzielnicach bardzo różne. W Królestwie Kongresowem pod wpływem rugów włościan utworzył się bardzo liczny stan proletarjatu rolnego. W Galicji pod wpływem dawnego jeszcze rozwoju folwarków i gęstszego zaludnienia, a dalej pod wpływem zakazu rugowania włościan ilość gospodarstw włościańskich zwiększała się z roku na rok kosztem przeciętnej wielkości gospodarstw. W rezultacie doprowadziło to do niesłychanego rozdrobnienia własności rolnej galicyjskiej.

Warunki prawne, wymagające utrzymania status quo w posiadłości włościańskiej, rozwinęły tutaj do granic bardzo dalekich szachownicę gruntów.

Pod zaborem pruskim w przeciwieństwie do tego pod wpływem polityki rządu pruskiego zachowały się gospodarstwa włościańskie znacznych rozmiarów, gospodarstwa izolowane przeważnie w postaci osad fermowych.

Na Litwie i na Białej Rusi i częściowo na Rusi stosunek poddańczy zachował się do r. 1861, potem odrazu przeszli włościanie do własności ziemskiej. To więc utrzymało stosunek posiadania włościańskiego mniej więcej w tym stanie, w jakim występowało ono w okresie pańszczyzny, zachowały się więc gospodarstwa niezbyt małych rozmiarów, i tylko proces podziału spadkowego wpływ swój wywarł na zmniejszenie tych gospodarstw. Poza tem zresztą zachowała się szachownica, serwituty i własność wspólna.

ROZDZIAŁ VI.

Komasacja gruntów.

LITERATURA:

Z. Ludkiewicz. Komasacja gruntów wiejskich. Studjum ekonomiczne. Warszawa, 1917 r.

B. Giliczyński. Technika Komasacji. Warszawa (Ministerjum rolnictwa) 1918 r.

Jan Zakrzewski. O scalaniu gruntów. Broszura popularna.

Wł. Grabski. Komasacja a praca kulturalna u nas. — Broszura.

Inż. Szajer. O Komasacji i dzieleniu gruntów wspólnych.

Br. Schlitte. Die Zusammenlegung der Grundstücke. — 2 tomy, rok 1883.

Kofod. Borba z czerespołosiceju w Rossii i zagranicej.

Odnośne artykuły w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften".

Sprawę w stosunku do ziem naszych obejmuje tylko książka Z. Ludkiewicza.

Niemało danych znajduje się w biuletynach ekonomicznych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie.

§ 34. Szachownica gruntów i jej powstanie.

1. Przez wyraz **szachownica gruntów** rozumiemy rozkawałkowanie gruntów, należących do tego samego gospodarstwa. Grunta więc te są rozrzucone pomiędzy gruntami innych gospodarstw. Pojęciu szachownicy przeciwstawia się pojęcie komasacji gruntów, czyli ich scalanie, jako czynność, usuwająca szachownicę.

Rozróżniamy dwa typy szachownicy gruntów, mianowicie **szachownicę rozwleczoną**, oraz **szachownicę rozrzuconą**. Przy szachownicy rozwleczonej czyli »sznurowej« parcele gruntowe mają kształt bardzo wydłużony. Są to wąskie bardzo długie paski ziemi, ułożone jedne obok drugich, jest to więc najpospolitsza nasza szachownica. Szachownica rozrzucona występuje przy parcelach krótszych i nieco szerszych, niekoniecznie równolegle względem siebie położonych. Geneza jednej i drugiej szachownicy jest odmienna.

2. Szachownica rozwleczona powstała w okresie tworzenia wsi na prawie niemieckiem, to zn. w okresie kolonizacji niemieckiej — w końcu wieku XII, w wieku XIII i XIV. Przy kolonizacji niemieckiej i wogóle przy tworzeniu wsi na prawie niemieckiem już odrazu dzielono role na trzy pola, czyli na 3 niwy. Jedno pole co roku ugorowało, jedno obsiewane było zbożem ozimem, jedno — zbożem jarem. To jest dzielono tereny gruntów rolnych na trzy części, aby mieć możność prowadzenia gospodarstwa trójpolowego, a z drugiej strony, aby po sprzęcie zboża, a także na ugorach mieć możność pasania zwierząt domowych całej wsi. W każdej niwie poszczególny kmieć otrzymywał jedną parcelę. Parcela jego była wydłużona, przebiegała bowiem całą niwę z jednego końca w drugi. Taki podział był zupełnie racjonalny i jedynie sprawiedliwy wobec tego, że koloniści budowali wsie zwarte, pola więc swoje mieli poza obejściem gospodarskiem. Przy podziale spadkowym, oraz przy łączeniu parcel gruntowych przy zawieraniu małżeństw — w rękach poszczególnych gospodarzy znajdowało się więcej niż trzy parcele, np. 6, 9, 12 i t. d. Oprócz tego, mogły być przez kmieci danej wsi karczowane nowe przestrzenie lasów, lub brane pod pług ziemie z pod pastwisk; i w ten sposób każdy z gospodarzy mógł otrzymać jeszcze pewną ilość parcel.

W okresie powstawania folwarków tworzyły się one albo na karczunkach i były już odrazu odseparowane do pewnego stopnia od wsi, albo też sołectwa, jak widzieliśmy z rozdziału IV, przekształcono na gospodarstwa folwarczne. Te ostatnie folwarki pozostawały już w szachownicy z gruntami włościańskiemi. Ponieważ oprócz tego mogło nieraz zachodzić pomieszanie gruntów poszczególnych wsi, więc też szachownica gruntów na ziemiach polskich bywała i jest w wielu wypadkach bardzo zagmatwaną. Mianowicie oprócz szachownicy, że tak powiem, **wewnętrznej** danej wsi, czyli pomieszania gruntów, należących do gospodarstw tej samej wsi, istnieć może szachownica **zewnętrzna**, to jest pomieszanie gruntów danej wsi z gruntami dworskiemi, z gruntami wsi sąsiednich lub t. p.

Wprawdzie dwory, jak to widzieliśmy, były odseparowane od wsi przez rugowanie włościan, bądź co bądź jednak pewna ilość szachownicy dworów i wsi dotąd pozostała. Zwłaszcza dwory mogą posiadać nieraz parcele gruntowe na terenie wsi.

Na gruntach drobnoszlacheckich — głównie w gub. łomżyńskiej i w sąsiednich powiatach gubernij ościennych — szachownica rozwijała się bezpośrednio pod wpływem podziału spadkowego i kojarzenia małżeństw. Tutaj przyjętą była zasada, że gospodarstwo przy podziale spadkowym musiało być dzielone pomiędzy spadkobierców w ten sposób, że w każdem polu każdy ze spadkobierców otrzymywał jedną wydłużoną parcelę. Z biegiem stuleci doprowadziło to do niesłychanie zagmatwanej szachownicy gruntów.

W podobny sposób tworzyła się też szachownica gruntów miasteczkowych. Tutaj jednakże nieraz występowała nie szachownica rozwleczona, lecz szachownica rozrzucona.

Szachownica rozwleczona wskutek specjalnej właściwości jej genezy w rezultacie dała obraz tego rodzaju, który spotykamy powszechnie we wsiach polskich. Mianowicie parcele gruntowe są bardzo długie, nieraz na kilometr lub nawet na parę kilometrów, są zaś one przytem nadzwyczaj wąskie. Niejako minimum szerokości parceli jest szerokość jednego zagonu. Podział spadkowy parceli tej szerokości nie może już odbyć się wzdłuż, dlatego owe najwęższe parcele, a nieraz także i parcele nieco szersze, bywają często podzielone wpoprzek Taki podział poprzeczny tworzy więc już do pewnego stopnia z szachownicy rozwleczonej, szachownicę rozrzuconą, a właściwie gmatwa tylko szachownicę rozwleczoną jeszcze bardziej.

Geneza szachownicy rozrzuconej w czystej jej formie jest odmienna. Pochodzi ta szachownica jeszcze z okresu z przed kolonizacji niemieckiej w Polsce. Dawniejsze wsie słowiańskie powstawały prawdopodobnie z poszczególnych zagród wieśniaczych, jednodworczych. Rodziny rozmnażały się i rozbudowywały się z jednej zagrody w sznur zagród, położonych przy drodze. czyli przy ulicy. W ten sposób mogły powstawać normalne wsie słowiańskie. W tym samym okresie trójpolówka nie była tutaj jeszcze znana, prawdopodobnie stosowano głównie system leśno-polowy, czyli brano pod uprawę gruntu z pod lasu po

wypaleniu tego lasu. To wywołało ten skutek, że parcele gruntowe były rozmaitych kształtów i nie wykazywały tendencji do układania się obok siebie wąskiemi pasami, powstawała więc szachownica rozrzucona. Szachownica ta, jak wspomniałem, dużo mniej jest rozpowszechniona na ziemiach polskich. Występuje ona w pewnych okolicach Galicji, na Wołyniu i t. p.

3. Widzimy więc, że szachownica gruntów powstawała pod wpływem rozwoju stosunków posiadania. Utworzyła się na ziemiach polskich przeważnie szachownica rozwleczona, rzadziej szachownica rozrzucona. Obok szachownicy wewnętrznej utworzyła się tu i tam szachownica zewnętrzna. Obok wogóle szachownicy istniały jeszcze grunta wspólne, głównie pastwiska wspólne, istniało wspólne użytkowanie pól ornych po sprzęcie zbóż, istniały wreszcie służebności leśne.

Charakterystyczne jest dla rozwoju stosunków układu terytorjalnego gospodarstw wiejskich to, że układ ten jest wybitnie konserwatywny. Z biegiem lat, a raczej z biegiem stuleci warunki ekonomiczne zmieniają się radykalnie, mimo to układ terytorjalny gospodarstw pozostawać może długi czas ten sam. Widzimy to właśnie na szachownicy gruntów. W okresie trójpolówki — w okresie zresztą bardzo długim, bo trwającym całe stulecia, — rozwleczona szachownica gruntów była formą zupełnie racjonalną. Jednakże ku końcowi wieku XVIII warunki zaczęły się zmieniać, a w wieku XIX zupełnie się zmieniły. Należało zarzucić nie tylko trójpolówkę, ale i wspólne użytkowanie gruntów przy wspólnem pasaniu inwentarza wsi na ugorach i t. p. Warunki ekonomiczne wymagały niejako indywidualizacji poszczególnych gospodarstw, — wymagały one, ażeby poszczególne gospodarstwa były od siebie ściśle odseparowane.

Istotnie widzimy też, że proces owej separacji rozwija się w sposób naturalny głównie w stosunku do dworów. W każdym razie rozwój ten przebiega bardzo wolno. Z drugiej strony ochrona stanu włościańskiego przez czynniki państwowe, głównie zakaz rugowania włościan, zakaz przenoszenia ich wbrew ich woli na nowe grunta, utrudnia lub wręcz uniemożliwia naturalny przebieg separowania gospodarstw. Tutaj więc państwo przeciwstawia się swemi zarządzeniami naturalnemu rozwojowi odnośnych stosunków. Bądź co bądź jednak, gdyby państwo nawet

nie przeciwstawiało się temu, rozwój tych stosunków byłby i tak bardzo powolny, — cośmy widzieli w Królestwie Kongresowem w okresie od r. 1807—1846, kiedy panowała zupełna swoboda pod tym względem.

Ponieważ z drugiej strony czynniki decydujące w państwie mogą uświadamiać potrzebę separacji gospodarstw, więc też państwo może nie tylko nie przeciwstawiać się prądowi naturalnemu separacji gospodarstw, lecz iść znacznie jeszcze dalej i brać w swoje ręce przeprowadzenie owej separacji. I istotnie widzimy, że państwo prowadzi komasację gruntów, prowadzi likwidację serwitutów i podział wspólnych gruntów.

Charakterystyczne jest, że zanim proces zupełnej indywidualizacji gospodarstw wiejskich dobiegł do swego kresu, przejawiać się zaczynają warunki nowe, warunki, które znowu wskazują na pewne metody współdziałania poszczególnych gospodarstw na zbiorowych terenach. Zakładane są np. spółki wodne, które obejmują teren całego szeregu gospodarstw, zakładane są spółkowe pastwiska sztuczne. Mamy tutaj do czynienia niejako z powrotną falą. Mimo to należy liczyć się z potrzebą normalnej ewolucji stosunków. Najpierw więc należy doprowadzić gospodarstwa do zupełnego wzajemnego uniezależnienia ich rozwoju, a dopiero następnie można myśleć o nowej fazie ich rozwoju, opartej częściowo o współdziałanie w stosunku do pewnego terenu gruntów.

§ 35. Stan szachownicy gruntów na ziemiach polskich.

1. Królestwo Kongresowe. Dokładnych danych statystycznych o szachownicy wszystkich gruntów dla Królestwa Kongresowego nie posiadamy. Poważny jednak, chociaż częściowy materjał zebrała swojego czasu komisja senatora Podgorodnikowa, która opracowywała projekt ustawy o komasacji gruntów. Cyfry senatora Podgorodnikowa tyczą się r. 1899. Podane zostały one w jego memorjale, dołączonym do projektu ustawy komasacyjnej.[1])

Komisja senatora Podgorodnikowa zbierała dane, dotyczące tylko gruntów włościan ukazowych. W rezultacie ogło-

[1]) Objasnitelnaja zapiska k projektu położenja ob ustranenii czerespołosnosti w krestjanskom ziemlewładienii gubernij Carstwa Polskago.

szone dane tyczą się jednak przestrzeni gruntów nieco większej niż ta, jaka była nadana włościanom w myśl ukazu uwłaszczeniowego. Obejmują te dane 25 758 wsi o ogólnej przestrzeni 8 843 914 morgów. Podział na kategorje był przyjęty niewłaściwy, mianowicie uwzględniono tylko wsie skomasowane na kolonje, czyli rozbudowane, a poza tem na wsie nierozbudowane, które znowu segregowano na wsie z szachownicą szkodliwą i nieszkodliwą. Oczywiście pojęcie szachownicy »szkodliwej« lub »nieszkodliwej« jest zupełnie dowolne, gdyż każda szachownica jest szkodliwa. Wobec tego należy przeciwstawić wsie skomasowane wsiom, posiadającym wogóle szachownicę. Podług więc danych komisji Podgorodnikowa szachownica »szkodliwa« istniała w 6 179 wsiach na przestrzeni 2 123 130 morgów, szachownica »nieszkodliwa« — w 11 101 wsiach na przestrzeni 3 165 689 morgów Razem przestrzeń gruntów w szachownicy obejmowała 5 288 819 morgów.

Wsie skomasowane na kolonje (fermy) komisja senatora Podgorodnikowa rozdziela na 3 kategorje, dla których podaje cyfry następujące:

1) wsie skomasowane przed r. 1864 — 6 704 wsi o przestrzeni 2 926 086 morgów;

2) wsie skomasowane po r. 1864, przyczem komasacja została zatwierdzona przez odnośne urzędy — 1 283 wsie o przestrzeni 444 465 morgów;

3) wsie skomasowane po r. 1864 bez wiadomości władz — 491 wsi o przestrzeni 184 544 morgów.

Dane, dotyczące poszczególnych gubernij Królestwa Kongresowego, mamy zestawione w tablicy XIV.

Cyfry komisji senatora Podgorodnikowa obejmują prawdopodobnie wszystkie grunta ukazowe włościańskie i pewną ilość gruntów włościańskich innego pochodzenia, być może otrzymanych przez włościan za serwituty. Jeżeli weźmiemy całą ilość ziemi, będącej w ręku włościan w r. 1909, to pozostaje jeszcze 1 899 589 morgów. Są to przeważnie grunta dokupione przez włościan i uzyskane przez nich przy likwidacji serwitutów.

Grunta dokupione często znajdują się w szachownicy, jednakże przeważnie potworzono na nich gospodarstwa skomasowane. Grunta otrzymane za serwituty

Tablica XIV. Stan szachownicy oraz stan gospodarstw skomasowanych na gruntach ukazowych, rok 1899 (podług danych Komisji Senatora Podgorodnikowa).

Gubernje	Skomasowano przed r. 1864	Skomasowano po r. 1864 z wiadomością władz	Skomasowano po r. 1864 bez wiadomości władz	Razem przestrzeń skomasowana	Pozostaje w szachownicy
	tysięcy morgów				
Kaliska	371	49,8	7,7	429	343
Kielecka	283	6 1	7,9	297	441
Lubelska	281	12,2	—	293	903
Łomżyńska	109	27,4	9,8	146	356
Piotrkowska	348	6,4	3,8	358	554
Płocka	126	36,0	1,6	164	341
Radomska	305	23,5	5,1	334	422
Siedlecka	267	26,1	2,9	296	561
Suwalska	505	94,2	139,8	739	482
Warszawska	330	162 6	14,8	507	683
Król. Kongresowe .	2 926	444,5	184,5	3 555	5 289

w przeciwieństwie do tego niemal stale znajdują się w szachownicy. Włościanie musieli przecież dzielić te grunta między sobą, gdyż oprócz tego każde gospodarstwo miało już swoje grunta ukazowe. Jakichkolwiek danych cyfrowych, jaki procent owych gruntów, o których mowa, znajduje się w szachownicy, zupełnie nie posiadamy. Na chybił trafił przyjmuję, że trzecia część tych gruntów znajdowała się w szachownicy. Da to cyfrę 650 000 morgów szachownicy.

Oprócz gruntów, pozostających w ręku włościan, istnieje w Królestwie Kongresowem znaczna ilość gruntów drobnoszlacheckich. W r. 1909 zajmowały one przestrzeń 1 327 944 morgów. Drobna szlachta w Królestwie Kongresowem rozsiadła się niemal wyłącznie w ziemi łomżyńskiej i w sąsiednich powiatach ziemi płockiej, siedleckiej i częściowo warszawskiej. Szachownica rozwijała się tutaj w miarę podziału spadkowego coraz bardziej i doszła wreszcie do stanu niemal

absurdalnego. Posiadamy dosyć szczegółowe dane, dotyczące szachownicy gruntów w samej gubernji łomżyńskiej. Dane te przedstawione są w tablicy XV. (Patrz tab. str. 138.)

Cyfry tablicy XV są bardzo wymowne. Widzimy, że gospodarstwa drobnoszlacheckie posiadają szachownicę dużo gorszą, niż gospodarstwa włościańskie. Największa ilość gospodarstw włościańskich, bo zgórą trzecia część ich posiada 2—5 parcel. Następne kategorje gospodarstw co do ilości parcel są stopniowo coraz słabiej reprezentowane. W przeciwieństwie do tego gospodarstwa drobnoszlacheckie silniej są reprezentowane w kategorjach o większej ilości parcel, zaś na ogólną liczbę 22 900 tych gospodarstw aż 6 538 posiada więcej niż 40 parcel. Widzimy prócz tego, że bardzo liczne są tutaj gospodarstwa, powstałe z parcelacji, które posiadają olbrzymią ilość parcel. Świadczy to, że ludność miejscowa zżyła się z szachownicą gruntów, skoro tworzy ją przy parcelowaniu dworów.

Skomasowanych gospodarstw drobnoszlacheckich w roku 1909 było w gub. łomżyńskiej wszystkiego 970, czyli niecałe 5%. Ostatniemi czasy ruch komasacyjny był bardzo silny, ilość ta musiała się znacznie zwiększyć. Jednakże dla r. 1909 możemy przyjąć za normę to, że w gub. łomżyńskiej gospodarstw drobnoszlacheckich skomasowanych istniało tylko 5%. Jeżeli tę cyfrę uogólnić na wszystkie grunta drobnoszlacheckie w Królestwie Kongresowem, to otrzymamy cyfrę szachownicy na gruntach drobnoszlacheckich 1 259 000 morgów.

Szachownica na gruntach drobnoszlacheckich jest bardzo drobna i zagmatwana. Poszczególne gospodarstwa mają swoje grunta rozrzucone w drobniutkich parcelach nie tylko pomiędzy gruntami swojej wsi, lecz bardzo często pomiędzy gruntami całego szeregu wsi. Obok więc szachownicy wewnętrznej bardzo pospolitą jest szachownica zewnętrzna. Jeżeli dodamy do tego, że tytuły własności często są bardzo niejasne albo zgoła doszukać się ich nie można, to zrozumiemy, że sprawa komasacji gruntów w stosunku do ziem drobnoszlacheckich przedstawia dużo więcej trudności, niż w stosunku do ziem włościańskich. Kto wie, czy nie wypadnie

Tablica XV. Stan szachownicy gruntów gospodarstw włościańskich, drobnoszlacheckich oraz gospodarstw, pochodzących z parcelacji, w gub. łomżyńskiej (dane z r. 1909).

	Wsie włościańskie	Wsie drobnoszlacheckie	Wsie powstałe z parcelacji
1. Ogólna liczba wsi . . .	1 388	1 184	189
2. Liczba gospodarstw . .	37 991	22 901	3 987
3. Przeciętny obszar gospodarstw	6,1 ha	12,6 ha	13,5 ha
4. Liczba gospodarstw w jednej parceli (scalonych) .	3 352	970	726
5. Liczba gospodarstw, składających się z 2 – 5 parcel odosobnionych	13 327	2 358	1 165
6. Detto z 5—10 parcel .	7 509	2 731	529
7. „ 10—20 „ .	5 770	3 324	748
8. „ 20—30 „ .	3 815	3 423	554
9. „ 30—40 „ .	2 738	3 336	266
10. „ z więcej niż 40 parcel	1 470	6 538	166

chwycić się tutaj jakichś specjalnych radykalnych metod postępowania.

Mamy jeszcze w Królestwie Kongresowem grunta miasteczkowe. W r. 1909 ilość ich wynosiła 578 980 morgów. Niemal wszystkie te grunta znajdują się w szachownicy bardzo drobnej i zagmatwanej. Szachownica zewnętrzna tutaj jest dosyć rzadka. Natomiast wogóle szachownica gruntów miasteczkowych o tyle jest trudna do usunięcia, że miasteczka posiadają przeważnie znaczną ilość gospodarstw, a ogólna przestrzeń gruntów wiejskich jest w miasteczkach zazwyczaj dużo większa od terytorjów poszczególnych wsi w Królestwie Kongresowem. Z tego powodu przy komasacji ma się tutaj do czynienia z wielką ilością zainteresowanych i z szachownicą bardzo zagmatwaną, co utrudnia pracę komasacyjną.

Liczyć można, iż przynajmniej 500 000 morgów gruntów miasteczkowych znajduje się w szachownicy.

Możemy zestawić teraz ilość szachownicy gruntów, jaką mamy w Królestwie Kongresowem z zastrzeżeniem, rzecz prosta, że zestawienie to nie może rościć pretensji do ścisłości. A więc mielibyśmy dla r. 1909:

Szachownicy na gruntach włościańskich, objętych kwestjonarjuszem komisji senatora Podgorodnikowa	5 289	tys. mor. np.
Szachownicy na pozostałych gruntach włościańskich	650	„ „ „
„ „ gruntach drobnoszlacheckich	1 259	„ „ „
„ „ gruntach miasteczkowych	500	„ „ „
Razem . .	7 698	tys. mor. np.

Po przerachowaniu cyfry ogólnej na hektary otrzymamy dla r. 1909, że gruntów, wymagających komasacji było 4 311 000 *ha*. Ponieważ w ostatnich latach przed wybuchem wojny komasację prowadzono bardzo intensywnie, więc też odliczyć należy około 200 000 *ha*, skomasowanych w tym czasie. W rezultacie w chwili obecnej mamy w Królestwie Kongresowem do skomasowania około 4 miljonów hektarów gruntów.

2. Litwa i Ruś. Szachownica gruntów na Litwie i na Rusi obejmowała niemal całą własność drobną z wyjątkiem niektórych okręgów. Do tych wyjątków w pierwszym rzędzie należy Żmudź zachodnia, która posiada gospodarstwa niemal wszystkie skomasowane. Komasację prowadzono tutaj w okresie czynszowania włościan i wtedy odrazu tworzono osady fermowe. Poza tem w gubernji kowieńskiej, witebskiej, mohylowskiej, także na Wołyniu w pewnych okręgach rozwijała się po uwłaszczeniu włościan a przed r. 1906 komasacja samorzutna. W ten sposób scalono zgórą 200 000 *ha* we wszystkich wymienionych okręgach (z wyjątkiem Żmudzi zachodniej). W r. 1906 rozpoczęła się komasacja, prowadzona przez władze rządowe. Komasacja ta rozwijała się nader po-

myślnie, i przed wybuchem wojny zdążono skomasować na całem omawianem terytorjum około 2 miljonów hektarów.

W każdym razie szachownica gruntów jest na Litwie i na Rusi z wyjątkiem Litwy etnograficznej dużo więcej rozpowszechniona niż w Królestwie Kongresowem. Szachownica ta nie jest tak drobna i przez to jest łatwiejsza do usunięcia. Tylko na Rusi jest ona może bardziej zagmatwaną niż w całości kraju.

3. Galicja. Dla Galicji obliczyć ilość szachownicy jest dużo łatwiej, niż dla Królestwa Kongresowego. Pochodzi to z tej prostej przyczyny, że w tej dzielnicy gospodarstw drobnych skomasowanych jest nadzwyczaj mało. Stanowią one tylko wyjątki. Regułą zaś jest rozbicie gospodarstw drobnych na bardzo daleko posuniętą szachownicę. Na ogólną ilość 1 009 000 gospodarstw Galicja liczy parcel katastralnych 19 340 321. Przeciętnie więc na jedno gospodarstwo wypada około 19 parcel katastralnych. Ilość parcel faktycznie może być jeszcze większa, i nawet niektórzy autorowie twierdzą, że ilość ta jest dwa razy większa. Przypuszczam, że kryje się w tem twierdzeniu błąd pewien. W każdym razie to, że przeciętnie na gospodarstwo wypada w Galicji co najmniej 19 parcel, jest faktem, nie ulegającym wątpliwości. I oto w tak posiekanej szachownicy znajdują się wszystkie drobne gospodarstwa galicyjskie. Razem przestrzeń szachownicy gruntów można szacować w Galicji na 5 miljonów hektarów.

4. Zabór pruski. W dzielnicach b. zaboru pruskiego szachownica gruntów niemal wcale nie istnieje. W W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Królewskich komasację gruntów już dawno ukończono. Na Śląsku jest jeszcze pewna ilość gruntów do skomasowania. I tam jednak odsetek gruntów w szachownicy nie jest bardzo wielki.

§ 36. Formy komasacji gruntów.

Szachownicę gruntów można usunąć zapomocą czynności, którą określamy wyrazem komasacja albo scalanie gruntów. Komasacja więc polega na nowym podziale pewnego kompleksu gruntów, — należących do różnych posiadaczy lub pozostających we władaniu wspólnem, a rozbitych

na szachownicę. Przy nowym podziale każdy właściciel gruntów otrzymuje jedną parcelę lub parę parcel.

Najbardziej radykalną formą komasacji gruntów jest komasacja połączona z przenoszeniem budynków gospodarskich, przyczem tworzone są gospodarstwa fermowe czyli drobnofolwarczne. Taka komasacja fermowa w Królestwie Kongresowem określana jest nazwą kolonizacji, albo też mówi się »o przejściu na kolonje«. Prof. Buzek taką komasację nazywa »izolacją«.

O ile komasacja nie jest połączona z przenoszeniem budynków, mówimy o »komasacji właściwej«. Będzie więc ona polegała tylko na scalaniu gruntów, głównie gruntów rolnych, nie dotykając zabudowań gospodarskich, a więc i gruntów pod zabudowaniami gospodarczemi, przylegających do nich ogrodów i t. p.

Jedna i druga forma powinna prowadzić do wydzielenia właścicielom ich skomasowanych gruntów w jednym kawałku. Bardzo często jednak jest to niewykonalne. Mianowicie, o ile dajmy na to łąki zajmują we wsi komasowanej zwartą przestrzeń, oddzieloną od gruntów rolnych, to z konieczności każdy z gospodarzy będzie musiał otrzymać w jednem miejscu rolę, w innem miejscu łąkę. Wobec tego przy komasacji właściwej, a tem bardziej przy komasacji fermowej, jako warunek powinno się stawiać wydzielenie przynajmniej poszczególnych użytków każdemu gospodarzowi w jednym kawałku.

Oprócz tamtych dwóch form komasacji znana jest jeszcze forma, określana wyrazem »konsolidacja gruntów«. Polega ona na częściowej komasacji gruntów, głównie w tym celu, aby udostępnić dojazd każdemu gospodarzowi do jego parceli. Tutaj więc bezpośrednio komasacja gruntów może nawet schodzić na plan drugi, na plan zaś pierwszy wysuwa się odpowiednie ułożenie sieci dróg. Konsolidacja stosowana bywa nieraz w zachodnich i południowych prowincjach Prus i krajach Rzeszy Niemieckiej.

Konsolidacja połowicznie tylko rozwiązuje kwestję wad szachownicy i z tego powodu w naszych warunkach zalecaną być nie może.

§ 37. Wady szachownicy gruntów i strony dodatnie ich komasacji.

1. Nieracjonalne rozmieszczenie terytorjalne parcel. Organizacja gospodarstw wiejskich powinna być dostosowana możliwie dokładnie do warunków ekonomicznych i naturalnych. Przy istnieniu szachownicy gruntów zazwyczaj należy dostosowywać organizację tę do położenia sąsiedzkiego. Gospodarz skrępowany jest tutaj w doborze roślin. Nie może on np. uprawiać takich roślin, których nie mógłby sprzątnąć, gdyby trzeba było je przewozić przez parcelę sąsiada, na której jeszcze nie przystąpiono do sprzętu. Przy wspólnem pasaniu bydła na ścierniskach lub ugorach, nie może nasz gospodarz uprawiać tych roślin, które byłyby przez bydło spasane.

Z tego powodu szachownica gruntów wywołuje bardzo często utrzymywanie się trójpolówki. Spostrzegamy to zwłaszcza na Litwie, a także i w wielu okolicach Królestwa Kongresowego. W innych wypadkach, jak to ma miejsce głównie w Galicji, a także znowu w Królestwie Kongresowem, szachownica gruntów prowadzi do tego, że gospodarz nie może zorganizować swojego gospodarstwa w należyty system, tak że kolejność upraw, przez niego stosowana, wpada w znaczną chaotyczność.

Z drugiej strony gospodarstwo wiejskie nie tylko powinno być dostosowane do aktualnych warunków ekonomicznych, lecz powinno mieć możność przekształcenia się i rozwijania w miarę ewolucji warunków ekonomicznych. Szachownica gruntów hamuje lub paczy tę ewolucję. Komasacja więc gruntów daje podstawy do postępu w gospodarstwie.

2. Wpływ szachownicy na meljoracje gruntów. Zwykłe meljoracje gruntów, jak drenowanie lub nawadnianie, wymagają większych terenów. Koszt meljoracji małej parceli, o ile wogóle meljoracja jest wykonalna, bywa zazwyczaj bardzo wielki, ponieważ odprowadzenie, względnie doprowadzenie wody obciążać musi w tym wypadku bardzo małą przestrzeń. Przy nieuregulowaniu stosunków prawno wodnych wykonanie meljoracji małych parcel zosobna może

być zgoła nie do pomyślenia. Dopiero skomasowane parcele danego gospodarstwa, tworząc większy kompleks gruntów, pozwalają myśleć o meljoracji niezależnie od sąsiadów, albo też ułatwiają porozumienie się z kilku sąsiadami dla przeprowadzenia wspólnej meljoracji. Natomiast z gospodarzem, posiadającym swoje grunta w szachownicy, trudno nawet mówić o meljoracjach, gdyż zasadniczą wadą jego gospodarstwa jest szachownica, a dopiero drugą wadą dajmy na to jest nadmiar wilgoci w gruncie.

Mimo to meljoracje gruntów, zwłaszcza drenowanie, mogą się rozwijać, jak uczy praktyka galicyjska, nawet przy daleko rozwiniętej szachownicy. Mianowicie w Galicji pomimo szachownicy rozwijało się tworzenie spółek wodnych, głównie drenarskich. Dochodziło to do skutku z powodu stosowania bardzo wydatnej pomocy skarbu państwa i funduszu krajowego na cele spółki.

Jednak racjonalność drenowania gruntów przy istnieniu daleko posuniętej szachownicy jest problematyczna. Drenowanie daje należytą korzyść dopiero wtedy, gdy po zdrenowaniu następuje reorganizacja gospodarstwa, nadająca mu większą intensywność. Aby wyzyskać drenowanie, należy wprowadzić głębszą uprawę mechaniczną roli, należy rozszerzyć uprawę okopowych i t. p. Ponieważ szachownica gruntów utrudnia wogóle postęp gospodarstw, więc też drenowanie gruntów przy szachownicy nie będzie tak się opłacać, jak przy usunięciu szachownicy.

3. Możność prowadzenia specjalnych kultur. W naszych polskich warunkach wobec bardzo niewielkich rozmiarów gospodarstw mniejszej własności, wielka część rolników mogłaby prowadzić specjalne kultury przy swoich gospodarstwach. Mam tu na myśli uprawę warzyw, owoców, zakładanie chmielników, plantacyj wierzby koszykarskiej, plantacyj roślin lekarskich i t. p. Kultury te jednak są prawie nie do pomyślenia na drobnych parcelach, rozrzuconych pomiędzy gruntami obcemi. Główną przeszkodą jest w tym wypadku niemożność dopilnowania swego dobra.

Oprócz specjalnych jakichś kultur komasacja gruntów wpływa na rozszerzenie uprawy okopowych, np. buraków pastewnych i cukrowych.

Tak samo, o ile z komasacją gruntów łączony jest podział wspólnych pastwisk, następuje w gospodarstwie rozszerzenie wogóle uprawy roślin pastewnych. Skasowanie wspólnych pastwik może także doprowadzić do zakładania trwałych pastwisk sztucznych, czy to jako pastwisk spółkowych, czy też należących do poszczególnych gospodarzy. Pastwisko sztuczne w odróżnieniu od naszych pastwisk naturalnych jest kulturą bardzo intensywną, wymagającą wielkiego nakładu kapitału i sporego nakładu pracy. Produkcyjność jednostki przestrzeni takiego pastwiska w porównaniu do jednostki przestrzeni pastwiska naturalnego, jest wielokrotnie wyższa.

Zastosowanie uprawy specjalnych kultur lub specjalnych roślin daje w rezultacie znaczne podniesienie się produkcyjności całego terenu komasowanego.

4. Stosowanie ulepszonych maszyn i narzędzi rolniczych. Na małych parcelach utrudnione jest stosowanie ulepszonych maszyn rolniczych, np. siewnika rzędowego, żniwiarki lub t. p. Wymagają one nieco większego obszaru parcel, aby opłaciło się wprowadzenie na nie tych maszyn. Stosowanie zaś siewnika rzędowego bezpośrednio wpływa na podniesienie się plonów, a więc przez to i podniesienie się renty gruntowej. Żniwiarka ze swej strony obniża koszty sprzętu, a także zmniejsza ryzyko niewykończenia sprzętu na czas. Istnieje cały szereg maszyn, które z racji szachownicy nie mogą być stosowane, to redukuje rentę gruntową i redukuje dochód brutto z gospodarstwa.

W warunkach powojennych bardzo ważnym czynnikiem będzie stosowanie uprawy silnikowej. Uprawa silnikowa odbywa się w dwojaki sposób: albo się stosuje tak zw. pługi parowe, albo też pługi motorowe.

Uprawa pługiem parowym odbywa się w ten sposób, że z dwóch końców oranej przestrzeni ustawia się dwie lokomobile, które na linie stalowej przeciągają przez pole pług o specjalnej konstrukcji — tam i zpowrotem. Jasną jest rzeczą że tak wykonywana uprawa wymaga parcel sporych rozmiarów.

Pługi motorowe działają przy pomocy motorów, bezpośrednio poruszających się po roli i ciągnących pług za sobą. Są to maszyny bądź co bądź sporych rozmiarów. Nie wymagają

one wprawdzie tak znacznej przestrzeni parceli oranej, jak pług parowy, jednakże i tutaj grunta w szachownicy zazwyczaj mają już parcele zbyt małe do zastosowania tych maszyn.

A więc szachownica gruntów nie pozwala zastosować ani pługa parowego, ani pługa motorowego.

5. Zaoszczędzenie bezpośrednie pracy ręcznej i sprzężajnej. Praca ręczna i sprzężajna w gospodarstwie wiejskiem stanowi zazwyczaj najkosztowniejszy czynnik produkcji. Z tego powodu zaoszczędzenie tej pracy posiada wielkie znaczenie dla podniesienia się rentowności gospodarstwa. Komasacja gruntów zbliża poszczególne grunta do zabudowań gospodarskich, a przez to daje wielką oszczędność na pracy przy wywożeniu obornika oraz przy sprzęcie płodów rolniczych. Oprócz tego w lata słotne stanowi to nieraz o możności sprzętu płodów rolniczych w stanie możliwym do przechowania.

Wszystkie wogóle prace na parcelach rozdrobnionych dużo więcej zużywają czasu, niż przy scalonych parcelach. Marnuje się czas na przechodzenie z parceli na parcelę, na nawracanie na tej samej parceli i t. p.

Wittig[1]) podaje, że w Hesji przy obszarze gospodarstw powyżej 20 *ha* komasacja gruntów daje zaoszczędzenia pracy ręcznej w wysokości 25%. Przy gospodarstwach mniejszych od 2 *ha* to zaoszczędzenie wynosi już tylko 5%. Wogóle zaoszczędzenie pracy z powodu komasacji większe jest w gospodarstwach nieco znaczniejszych rozmiarów, mniejsze w gospodarstwach najdrobniejszych.

Ważnym czynnikiem dalej dla gospodarstw większych rozmiarów jest to, że przy scalonych gruntach możliwe jest stosowanie na szerszą skalę pracy akordowej, a także nadzór nad całością gospodarstw jest dużo łatwiejszy.

6. Suma korzyści gospodarczych z komasacji, oraz korzyści niegospodarcze. Komasacja jest dźwignią postępu rolniczego wskutek tego, że gospodarstwo po scaleniu staje się podatniejsze do reorganizacji i do dostosowywania się do zmieniających się warunków ekonomicznych.

[1]) Wittig: »Die Zusammenlegung der Grundstücke, Handwörterbuch der Staatswissenschaft.« T. VII (wydanie II). Str. 1054.

Komasacja daje podstawy dla akcji bezpośredniego popierania techniki rolniczej i organizacji gospodarstw. Czynności, zmierzające do podniesienia wykształcenia zawodowego ludności rolniczej, zmierzające do opracowania metod produkcji i t. p., po scaleniu gruntów wydadzą dużo lepsze rezultaty, niż gdyby gospodarstwa były w szachownicy. Słowem, cały zespół zabiegów polityki agrarnej, zmierzający do podniesienia produkcji rolniczej, oprzeć się może na komasacji jako na czynności wstępnej, początkującej daną akcję.

W rezultacie wszystkich płynących z komasacji korzyści gospodarczych otrzymujemy podniesienie się wartości gruntów wskutek ich scalenia. Przyrost wartości w warunkach gospodarstw intensywnych w cyfrach absolutnych na jednostkę przestrzeni będzie wyrażał się pozycjami znacznie wyższemi od przyrostu wartości gruntów przy warunkach ekstensywnych. Pochodzi to z tej racji, że warunki intensywne gospodarstw bardziej muszą być spaczone przez szachownicę gruntów, niż warunki gospodarstw ekstensywnych, a z drugiej strony intensywna kultura wymaga zastosowania czy to kosztownych maszyn i narzędzi, czy to zwiększonego dozoru. Z drugiej strony koszta i trudności komasacji w warunkach gospodarstw intensywnych są dużo wyższe, niż w warunkach gospodarstw ekstensywnych. Korzyści jednak, które płyną z komasacji przy warunkach gospodarstwa intensywnego, z lichwą pokrywają owe zwiększone koszta.

Przybytek wartości gruntów wskutek komasacji różnie bywa obliczany. Schlitte[1]) dla dawniejszych warunków pruskich podaje między innemi cyfry następujące:

Koszt komasacji w Grossengotern pod Langensalza wynosił marek 41,12 na 1 hektar. Przyrost wartości na 1 *ha* marek 426. Jest to największy przyrost wartości, jaki przytacza Schlitte. Najniższy przyrost przez niego cytowany — w Niedermarsberg w Westfalji — wyniósł 110 marek na hektarze. Ostatnio prowadzona komasacja w Austrji Dolnej przy koszcie przeciętnym 26 koron na 1 *ha* daje zwyżkę wartości przeciętnie 414 koron. Na Morawach przy koszcie przeciętnym 38 koron

[1]) Schlitte, l. c., str. 77.

zwyżka wartości na 1 *ha* wynosi 418 koron. Zysk na komasacji — 388 koron względnie 380 koron na 1 *ha*[1]).

Ocena zwyżki wartości gruntów wskutek komasacji nie może być zbyt ścisła, przytem pomija się, rzecz prosta, tę korzyść, która wyniknie z komasacji w przyszłości. Z tego powodu ocena ta zazwyczaj daje cyfrę niższą, niż istotnie wynosi całkowita korzyść gospodarcza komasacji.

Przypuszczać należy, że w warunkach Królestwa Kongresowego przybytek wartości wskutek komasacji, przy braniu pod uwagę wartości przedwojennej pieniądza, wyrazi się cyfrą co najmniej 250 złotych (franków) na hektarze.

Dla Galicji możemy przyjąć około 400 złotych na hektar, gdyż szachownica jest tam drobniejsza, warunki zaś gospodarstwa intensywniejsze. W takim razie skomasowanie 4 mil. hektarów w Królestwie Kongresowem dałoby przyrostu majątku narodowego w sumie miljard złotych, w Galicji zaś skomasowanie 5 milj. hektarów dałoby przyrostu 2 miljardy złotych. Chodzi więc tu o pozycje miljardowe.

Wskutek komasacji przybywa też pewna ilość gruntów z racji kasowania miedz. Zachodzi to zresztą tylko w tym wypadku, gdy miedze nie są eksploatowane. Zazwyczaj przecenia się korzyści, płynące ze skasowania miedz przy komasacji, chociaż istotnie miedze mogą być bardzo szkodliwe jako rozsadniki chwastów i szkodników roślinnych i zwierzęcych.

Wskutek komasacji gruntów podnosi się zdolność kredytowa całego gospodarstwa, zwłaszcza większe zaufanie do takiego gospodarstwa ma kredyt hipoteczny.

Komasacja gruntów wykazuje także pewne cechy dodatnie charakteru społecznego. Wskutek komasacji gruntów zanika częściowo pieniactwo, trapiące wieś naszą. Komasacja może wpływać na ugruntowanie poszanowania cudzej własności, na rozwój życia rodzinnego i t. p.

Państwo ma między innemi i bezpośredni interes w komasacji, ponieważ zdolność podatkowa gospodarstw skomasowanych i właścicieli takich gospodarstw w wybitnym stopniu się podnosi. Główną przyczyną tego będzie zanikanie pier-

[1]) »Internationale Agrar-ökonomische Rundschau«. Zeszyt 5, r. 1915 str. 74 i następne.

własnku gospodarstwa naturalnego po scaleniu gruntów (obacz rozdział II).

§ 38. Strony ujemne komasacji gruntów.

Komasacja gruntów jako zjawisko skomplikowane musi posiadać strony ujemne, które zresztą ani w części nie są w stanie zrównoważyć jej stron dodatnich.

Najbardziej zasadniczą stroną ujemną komasacji gruntów jest wynikające z majoryzacji pogwałcenie zasady nienaruszalności prawa własności. Mniejszość musi, dajmy na to, poddać się woli większości i odstąpić swoją własność do ogólnego obszaru komasacyjnego, aby otrzymać ekwiwalent w gruntach już zupełnie nieraz innych. Jednakże prawodawstwo wszystkich krajów przewiduje w pewnych wypadkach wywłaszczenie. Wywłaszczenie to zazwyczaj nic nie ma wspólnego z reorganizacją samych gospodarstw. Tutaj przeciwnie pogwałcenie zasady nienaruszalności prawa własności popiera ostatni etap w ewolucji, zmierzającej w kierunku nadania tej własności cech zupełnie indywidualnych, cech, które przy szachownicy nie są jeszcze w całej pełni reprezentowane. To łagodzi zarzut i pozwala stosować zasadę przymusu przy komasacji. Zasadę tę przyjął cały szereg krajów Europy środkowej, północnej i zachodniej.[1])

Jako druga cecha ujemna komasacji gruntów bywa podnoszone to, że nic nie chroni od tworzenia się nowej szachownicy gruntów. Jeżeli jednak tak jest w rzeczy samej, to przyczyną tego będzie albo nieuświadomienie ludności, wprost tępość tej ludności, albo brak warunków, wymagających gospodarstw scalonych. U nas w Polsce chłop z natury jest dostatecznie inteligentny na to, aby ocenił korzyść gospodarstwa scalonego, o ile takie gospodarstwo już posiada, i wątpić należy, czy tworzenie się nowej szachownicy przy podziale spadkowym byłoby zjawiskiem tak częstem, ażeby warto było o niem myśleć. Można zresztą zapobiec temu chociażby przez wydanie ustawy o minimum parceli.

[1]) W r. 1918 (pod datą 28 listopada) wyszła taka ustawa francuska o komasacji gruntów, przewidująca ewentualne zastosowanie przymusu do mniejszości.

Stroną ujemną komasacji gruntów może być wynikła z racji komasacji dewastacja lasów wspólnych, a częściowo i małych parcel lasków prywatnych. Następuje to w tym wypadku, gdy lasy wspólne podlegają podziałowi, lub gdy drobne parcele leśne włączane zostają do obszaru komasacyjnego. W tym ostatnim wypadku zazwyczaj właściciele pierwotni wycinają drzewostan. Dewastacji lasów można jednak zapobiegać różnorodnemi metodami w związku z ogólną polityką leśną.

Bardzo poważną stroną ujemną komasacji może być to, że komasacja faktycznie prowadzić będzie do pewnego pokrzywdzenia komorników lub zagrodników danej wsi. Zazwyczaj komornicy i zagrodnicy korzystają ze wspólnego pastwiska w dużo większej mierze, niż formalnie mają prawo korzystać. Przy podziale wspólnych pastwisk otrzymują oni za prawo pasania swoich zwierząt odszkodowanie w ziemi nieraz nieproporcjonalnie małe do czerpanych poprzednio korzyści, albo też, jak komornicy, mogą nie otrzymywać żadnego wynagrodzenia. Akcja komasacyjna powinna więc rachować się z tem, i tak być pomyślaną, aby zapobiegała stratom tej najuboższej ludności wiejskiej.

Wreszcie jako strona ujemna komasacji podnoszone jest to, że zwiększa się przy komasacji ryzyko klęsk żywiołowych, głównie gradu. Grad wypada lokalnie i z tego powodu przy rozrzuconych parcelach bardzo rzadko grad może uszkodzić wszystkie parcele naraz. Przy scaleniu tych parcel grad może zniszczyć plon na całej przestrzeni gospodarstwa.

§ 39. Jaką formę komasacji gruntów wybrać?

W naszych warunkach możemy mówić albo o komasacji, połączonej z przenoszeniem budynków, t. j. o komasacji fermowej, albo o komasacji właściwej.

Komasacja fermowa posiada specyficzne strony ujemne, mianowicie następuje przy niej rozbicie gromady wiejskiej na szereg oddzielnych folwarczków, życie więc zbiorowe gromady może na tem cierpieć. Izolacja rodzin może prowadzić do pewnej zmiany obyczajów, niezawsze dodatniej. Drugim czynnikiem ujemnym będzie tutaj utrudnienie dzieciom chodzenia do szkoły. W naszych polskich warunkach jednakże te wpływy

ujemne rozbudowy wsi w znacznym stopniu są niwelowane wskutek małych rozmiarów gospodarstw. Chodzi o to, że przy małym obszarze gospodarstwa odległość pomiędzy poszczególnemi zagrodami będzie mniejsza, niż przy większych gospodarstwach. Stąd i odległość do szkoły będzie mniejsza i łatwość komunikowania się poszczególnych gospodarzy między sobą nie będzie zbyt trudna.

Komasacja fermowa posiada bądź co bądź poważne strony ujemne charakteru społecznego. Natomiast korzyści posiada bardzo wybitne charakteru gospodarczego. Wszystkie korzyści, płynące z komasacji, o których mowa jest w § 35, są przy komasacji fermowej spotęgowane, a niektóre przejawiają się wprost tylko przy komasacji fermowej. Do tego dodać należy znaczne zmniejszenie ryzyka pożaru przy rozbudowanej wsi.

Zastanawiając się nad pytaniem, jaką formę komasacji należy wybrać, musimy więc porównywać ze sobą wartości niewspółmierne, mianowicie korzyści gospodarcze ze stronami ujemnemi charakteru społecznego. Rzecz prosta, gdyby owe strony ujemne były bardzo znaczne, musielibyśmy uznać komasację fermową za niewłaściwą. Jednak wpływ wymienionych czynników ujemnych jest stosunkowo niezbyt wielki, zaś korzyści gospodarcze są bardzo znaczne. I z tego powodu można przyznać wyższość komasacji fermowej nad komasacją właściwą. W każdym razie zdania mogą być tutaj podzielone.

Dobrym sposobem wyjścia, usuwającym strony ujemne komasacji fermowej, jest tworzenie tak zw. kolonij sznurowych, praktykowane dosyć często w Królestwie Kongresowem w pierwszej połowie wieku XIX. Rozbija się wsie przy tem na szereg gospodarstw fermowych o kształcie nader wydłużonym. Gospodarstwa te przytykają do drogi, stanowiącej ulicę jakby rozszerzonej wsi. Zabudowania gospodarskie leżą przy drodze. W ten sposób tworzą się rozciągnięte wsie, posiadające nawet przewagę nad zwyczajnemi wsiami. Komasacja sznurowa niezawsze jest jednakże możliwą do wykonania.

Komasacja fermowa nie we wszystkich warunkach jest do pomyślenia. W razie braku wody na studnie na większych obszarach nie można rozbudowywać wsi. W każdym razie brak wody jest pojęciem względnem, gdyż przy obecnej technice budowy studzien często mieć można wodę tam, gdzie przy dawnych studniach jej już nie było. Technika budowy studzien w Rosji uczyniła wielkie postępy właśnie pod wpływem prac komasacyjnych.

Utrudnieniem rozbudowy wsi są solidne murowane budynki W Europie zachodniej z tego głównie powodu nie prowadzi się już komasacji fermowej.

Prawodawstwa komasacyjne, pomimo dążności czynników miarodajnych do prowadzenia komasacji fermowej, nigdy jednak nie tworzyły przymusu przenoszenia budynków. Powszechnie w tych prawodawstwach panuje zasada, że rozbudowa wsi i wogóle przenoszenie budynków może nastąpić tylko za dobrowolną zgodą poszczególnych zainteresowanych.

§ 40. Sprawa komasacji gruntów na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Kwestja komasacji gruntów pod b. zaborem pruskim już prawie nie istnieje, niemal cała bowiem szachownica została tam dawno usunięta.

Nieco inaczej rozwijała się sprawa komasacji gruntów w dzielnicach zaboru pruskiego, które były w posiadaniu Królestwa Pruskiego po r. 1807, a przed kongresem wiedeńskim, nieco inaczej w W. Ks. Poznańskiem i w tych okręgach Prus Królewskich, które przeszły pod panowanie pruskie w r. 1815.

Dla pierwszych ziem obowiązywał edykt regulacyjny (uwłaszczeniowy) z r. 1811, który nic nie mówił o komasacji gruntów. Jednakże rząd pruski niebawem się spostrzegł, że przy regulacji stosunków włościańsko-dworskich należy prowadzić likwidację serwitutów, podział własności wspólnych oraz komasację gruntów. Z tego powodu wydana została ustawa o podziale wspólności gruntowych z dn. 7 czerwca 1821 roku (Gemeinheitsteilungsordnung).

Ponieważ dla W. Ks. Poznańskiego nie istniało jeszcze prawo o uwłaszczeniu włościan, przeto tutaj połączono ustawę o podziale wspólności gruntowych z edyktem regulacyjnym i wydano prawo pod nazwą patentu regulacyjnego z dnia 8 kwietnia 1823 r. Ustawa z r. 1821 i patent z r. 1823 przewidywały komasację gruntów jako część składową ogólnej

separacji gospodarstw. Podstawą do tej separacji miała być likwidacja »wspólności gruntowych«, zaś jako wspólności gruntowe rozumiano także wszelkie służebności, nie wyłączając i przymusu polowego, oraz prawa wspólnego pasania bydła na ugorach i ścierniskach.

Wydano następnie cały szereg praw i postanowień uzupełniających. Najważniejsze z nich jest prawo z dn. 2 kwietnia 1872 r. o rozszerzeniu działania ustawy o podziale wspólności gruntowych na grunta, nie posiadające wspólności. Chodziło o to, że istniały przecież pewne ilości gruntów włościańskich, które pod względem prawnym były już odrazu zupełnie nawzajem odseparowane, t. j. na których nie ciążyły żadne służebności. Mimo to grunta te mogły być w szachownicy. A więc komasacja tych gruntów nie mogła się odbywać na zasadzie ustawy z r. 1821. Temu właśnie zaradziła ustawa z r. 1872. W myśl wspomnianych ustaw sprawę komasacji gruntów powierzono Komisjom Generalnym, o których organizacji mówiłem w rozdziale 4-tym.

Komisje Generalne rozciągały swą działalność nie tylko na całe Królestwo Pruskie, lecz i na niektóre mniejsze państewka Rzeszy, przyległe do Prus. Ogólna ilość gruntów, skomasowanych i zwolnionych od służebności i wogóle rozseparowanych przez te Komisje do r. 1907 wynosiła dla Królestwa Pruskiego 18 809 881 *ha* przy 2 383 500 uczestnikach, w innych państwach Rzeszy Komisje te rozseparowały do tego roku 278 972 *ha* przy 78,071 uczestnikach. Od r. 1907—1917 skomasowano w dalszym ciągu (nie licząc innych prac) 421 885 *ha* przy 220 521 uczestnikach.

O postępie prac separacyjnych do r. 1883 daje nam pojęcie tablica XVI. Zestawiam ją podług nieraz cytowanej książki Schlittego[1]). Z tablicy tej widzimy, że lwia część prac zakończona została w czterech omawianych dzielnicach już do r. 1848. Zaś po roku 1870 prace separacyjne tylko na Śląsku dają poważniejsze cyfry, wogóle natężenie ich uległo w tym czasie wybitnemu obniżeniu z racji braku objektów. W rezultacie do r. 1883 w W. Ks. Poznańskiem, w Prusach Zachodnich i Wschodnich niemal całkowicie prace separacyjne zakończono.

[1]) Schlitte, l. c., str. 288, 267, 245, 323.

Tablica XVI. Przy podziale wspólności rozseparowano, względnie uwolniono od serwitutów:

LATA	W. Ks. Poznańskie ha	Prusy Zachod. ha	Prusy Wsch. ha	Śląsk Pr. ha
do 1848	1 761 531	1 186 446	1 578 609	1 398 985
1849—1855	288 606	123 781	445 500	164 607
1856—1860	309 907	63 823	152 277	144 275
1861—1865	203 988	35 610	67 947	151 354
1866—1870	141 551	70 851	42 892	247 924
1871—1875	27 293	28 647	21 394	97 965
1876—1880	2 688	5 886	10 592	71 818
1881	4 542	402	917	3 127
1882	1 915	161	706	9 820
1883	2 148	476	722	2 671
Ogółem do r. 1883	2 744 142	1 516 083	2 321 556	2 292 546
Powierzchnia prowincji	2 897 181	2 549 966	3 697 586	4 028 490

Przytaczam jeszcze na tablicy XVII zestawienie wyników prac separacyjnych w latach 1908—1915. Zestawienie to sporządziłem ze sprawozdań rocznych, składanych przez Komisje

Tablica XVII. Komisje generalne skomasowały hektarów:

ROK	W. Ks. Poznańskie	Prusy Zachodnie	Prusy Wschodnie	Śląsk	Razem w Prusach i krajach innych
1908	—	1 611	449	2 494	47 222
1909	—	172	172	3 150	50 709
1910	147	957	248	1 715	56 415
1911	216	—	46	4 859	64 159
1912	—	—	—	4 513	55 654
1913	42	—	55	1 780	50 094
1914	—	180	—	1 935	44 526
1915	—	—	—	311	21 349
Ogółem	405	2 920	970	20 757	390 128

Generalne pruskiemu Ministerjum Rolnictwa i Domen. Widzimy znowu, że komasacja w ostatnich czasach rozwijała się nieco silniej tylko na Śląsku, natomiast w innych dzielnicach b. zaboru pruskiego trafiała się tylko sporadycznie.

§ 41. Sprawa komasacji gruntów w Galicji.

Sprawa komasacji gruntów w Galicji znajduje się w stanie biegunowo przeciwnym, niż w b. zaborze pruskim. Stan posiadania włościańskiego łącznie z szachownicą utrwalony został, jak wiadomo, przez patent józefiński z r. 1787. Uwłaszczenie włościan, dokonane w r. 1848, szachownicy gruntów nie usuwało.

W sferach rządzących w Wiedniu nie uświadamiano potrzeby przeprowadzenia komasacji gruntów nie tylko w okresie uwłaszczenia lecz i w szeregu lat następnych. Dopiero ku końcowi lat sześćdziesiątych zaczęto myśleć o tem i wtedy to wydano t. zw. państwową ustawę arondacyjną należytościową z dn. 8 marca 1868 r. Dn. 6 lutego 1869 roku wydano państwową ustawę arondacyjną hipoteczną, wreszcie pod datą 5 kwietnia 1870 r. wydano krajową ustawę arondacyjną hipoteczną dla Galicji.

Ustawy te miały być środkiem prawnym, pobudzającym do prowadzenia komasacji gruntów. Mianowicie ustawa należytościowa orzeka, że wszystkie tranzakcje i wogóle akty, zawierane przy komasacji gruntów, są wolne od podatków i opłat stemplowych. Ustawa ta miała działać w ciągu lat pięciu. Następnie przedłużano ją znowu na lat 5 i wreszcie utrwalono jako ustawę stałą.

Ustawy hipoteczne, zarówno państwowa jak i krajowa, między innemi mówią, że przy zamianie gruntów sąd hipoteczny może orzec bezskuteczność zarzutów, czynionych przez zainteresowanych wierzycieli hipotecznych, jeżeli pewność ich sum hipotecznych nie jest narażoną przy tej zamianie na niebezpieczeństwo. Chodziło więc o to, ażeby odjąć wierzycielom hipotecznym możność sprzeciwu przy zamianie gruntów, zachodzącej przy komasacji.

Obie te ustawy świadczą o zupełnem niezrozumieniu w decydujących sferach austrjackich istoty komasacji gruntów.

Uważano tam, że komasacja będzie się odbywała sama przez się przy dobrowolnej zgodzie wszystkich zainteresowanych, jeżeli państwo zrzeknie się eksploatacji podatkowej tego »prywatnego« zabiegu.

Pogląd ten trwał jednak niedługo. Dnia 7 czerwca 1883 roku wydane zostały przez parlament austrjacki 3 państwowe ustawy »o operacjach agrarnych«, mianowicie:

1. Ustawa działowo regulacyjna.
2. Ustawa komasacyjna.
3. Ustawa leśno arondacyjna.

Wszystkie trzy ustawy noszą charakter ustaw ramowych, to znaczy w ramach zakreślonych przez te ustawy sejmy poszczególnych krajów koronnych mogły wydawać ustawy krajowe, któreby dopiero obowiązywały w danym kraju. W Galicji równobrzmiące trzy ustawy krajowe wydano dopiero pod datą 9 grudnia r. 1899. Następnie czas pewien zużyto na pertraktacje z Ministerjum Rolnictwa w sprawie rozporządzenia wykonawczego i t. p., tak że ustawa omawiana zaczęła działać w r. 1903.

W myśl omawianych ustaw agrarnych utworzona została we Lwowie t. zw. Krajowa Komisja Agrarna, jako organ, który miał prowadzić komasację gruntów i inne »operacje agrarne«, jako władza państwowa.

Wyniki prac Krajowej Komisji Agrarnej w dziedzinie komasacji gruntów były bardzo nikłe. Dla okresu od 1903 do 1912 r. Wygoda[1]) podaje cyfry następujące: skomasowano lub rozpoczęto komasację 6 wsi o obszarze 3 986 hektarów przy 1 733 uczestnikach. W następnych latach komasacja bynajmniej nie czyniła na terenie Galicji postępów, przeciwnie Komisja Agrarna starała się raczej rozwijać swoją działalność w kierunku innych operacyj agrarnych, z zaniedbaniem akcji komasacyjnej. Słowem akcja komasacji gruntów w Galicji znajduje się do dzisiaj na punkcie martwym. Wyniki jej równają się zeru.

[1]) Benedykt Wygoda. Ustrój gospodarstw włościańskich w Galicji. Str. 32 i 33.

§ 42. Sprawa komasacji gruntów na Litwie i Rusi.

Litwa może szczycić się tem, że ze wszystkich dzielnic Polski pierwsza miała przeprowadzoną u siebie komasację gruntów przez władze rządowe. Mam na myśli reformę Zygmunta Augusta, zwaną »wołocznaja pomiera«.

Wywołana ona została tem, że na Litwie, wobec braku kolonizacji niemieckiej i urządzania wsi na prawie niemieckiem rozwinęła się szachownica gruntów rozrzucona, bardzo chaotyczna. Aby z ludności wiejskiej dóbr wielkoksiążęcych uczynić rolników-kmieci, nakazał Zygmunt August nowy podział gruntów podług systemu trójpolowego, wydzielając każdemu z włościan »włókę«. Odrazu więc wydzielano grunta w szachownicy, która stopniowo drobniła się.

Współczesną komasację należy odnieść do okresu dużo późniejszego — do początku wieku XIX. Właśnie w tym czasie skomasowaną została cała Żmudź zachodnia. Najpierw książęta Ogińscy, czynszując swoich włościan, wydzielili im gospodarstwa fermowe zupełnie dobrze skomasowane. Za przykładem Ogińskich poszła rodzina Platerów na Żmudzi zachodniej i niektórzy mniejsi właściciele ziemscy. W rezultacie Żmudź zachodnia przeistoczyła się w szereg gospodarstw fermowych, które przetrwały do dnia dzisiejszego.

W innych częściach Litwy oraz na Rusi komasacja w tym czasie jeszcze postępów prawie nie czyniła. Uwłaszczenie włościan utrwaliło tutaj szachownicę gruntów tak samo jak i w Królestwie Kongresowem i w Galicji. Wobec braku prawa komasacyjnego scalanie tych gruntów mogło następować tylko za zgodą jednomyślną wszystkich zainteresowanych, zazwyczaj bez żadnej pomocy ze strony władz rządowych.

Mimo tak ego prawnego stanu rzeczy komasacja samorzutna przecież w kilku okręgach zaczęła się rozwijać. Mianowicie na pograniczu Kurlandji, w północnej części ziemi kowieńskiej ku końcowi wieku XIX i w pierwszych latach wieku obecnego ruch komasacji samorzutnej był nawet bardzo silny. Podobnie rzecz się miała w południowej części Kowieńszczyzny pod wpływem przykładu z Suwalszczyzny. Rozwijała się także komasacja w gub. witebskiej pod wpływem przykładu Inflant,

w gub. mohylowskiej i na Wołyniu pod wpływem przykładu kolonistów Łotyszów, Niemców, względnie Czechów. Razem do r. 1905, jak podaje Kofod, skomasowano w ten sposób 193 901 dziesięcin ziemi[1]).

Od roku 1906 rozpoczęła się na Litwie i na Rusi komasacja, prowadzona przez władze rządowe, związana z t. zw. wielką reformą agrarną Stołypina. Pod datą 4 marca 1906 roku wydany został ukaz, powołujący do życia przyszłe władze komasacyjne, t. zw. Gubernjalne i Powiatowe Komisje Urządzeń Agrarnych.

Dnia 26 listopada tegoż roku wydany został ukaz, dający prawne podstawy działania owym władzom. W tym samym roku rozpoczęto organizację omawianych urzędów, jak również i rozpoczęto ich prace.

Mniej więcej w tym samym czasie sprawa reformy agrarnej weszła pod obrady izb ustawodawczych. Zostały opracowane i wkońcu wydane 2 zasadnicze ustawy, normujące tę rzecz: pod datą 14 czerwca 1910 r. wydano ustawę »O zmianach i uzupełnieniu postanowień co do własności rolnej włościańskiej«, zaś pod datą 29 maja 1911 r. ustawę »O urządzeniach agrarnych«. Pierwsza z tych ustaw była to nowela prawna, zmieniająca prawo władania ziemią przez włościan, nadająca mu więcej cech władania indywidualnego. Ważnem to było dla ustroju rdzennej Rosji, gdzie panowała wspólnota, ważnem jednak było i dla ziem naszych, gdyż ustawa ta zmieniała również warunki władania ziemią przez włościan.

Ustawa o urządzeniach agrarnych była właściwą ustawą komasacyjną, nienajgorzej zbudowaną. Była ona jakby na nowo wydanym uzupełnionym ukazem z dnia 26 listopada 1906 r.

Następnie wydano szereg dodatkowych praw, wyjaśnień, cyrkularzy ministerjalnych i t. p.

Wszystkie te prawa nie rozciągały się na Królestwo Kongresowe.

A więc na Litwie i na Rusi od roku 1906 funkcjonowały Komisje Urządzeń Agrarnych. Zakres prac omawianych organów

[1]) Ludkiewicz: »Komasacja gruntów wiejskich«, str. 65.

obejmował kilka czynności. Prowadzono przedewszystkiem podział miru, przyczem rozróżniano 4 kategorje takiego podziału — np. podział wielkich wsi rosyjskich na wsie mniejsze z zachowaniem wspólnoty w tych mniejszych wsiach, podział wsi na szereg gospodarstw indywidualnych i t. p.

Komasacja właściwa obejmowała 2 kategorje czynności, podział gruntów wspólnych jedną kategorję.

Pracę swoją Komisje Urządzeń Agrarnych rozpoczęły z wielkim rozmachem. Wyniki tej pracy są istotnie imponujące. Na tablicy XVIII podaję zestawienie sumaryczne prac, wykonanych do dnia 1 stycznia 1914 r. dla Litwy i Rusi. Z tablicy tej przekonywamy się, że największe postępy komasacja rządowa czyniła w gub. kowieńskiej i witebskiej, dobrze się rozwijała w gub. wołyńskiej, mohylowskiej, mniej już w gub. kijowskiej, wileńskiej, mińskiej i grodzieńskiej; najmniejsze postępy komasacja czyniła w gubernji podolskiej. Jeżeli zważymy, że gubernja kowieńska posiadała już i przedtem bardzo liczne gospodarstwa skomasowane, to się przekonamy, że najsilniej ruch komasacyjny bezsprzecznie rozwijał się pomiędzy ludnością etnograficzną litewską. Było tak w gubernji kowieńskiej i w powiecie trockim gub. wileńskiej.

Razem rozwój prac separacyjnych Komisji Urządzeń Agrarnych we wszystkich 47 gubernjach Rosji europejskiej do dnia 1 stycznia 1914 wykazuje cyfry następujące: podań wpłynęło od zgórą 5 miljonów osób; wygotowano planów separacyjnych na przestrzeni 25 727 781 dziesięcin, czyli na przestrzeni około 270 000 km. kw. Formalnie i faktycznie zakończono prace na przestrzeni 12 925 317 dziesięcin.

Wogóle na Litwie i na Rusi przed wojną skomasowano blisko 2 miljony hektarów powierzchni.

§ 43. Sprawa komasacji gruntów w Królestwie Kongresowem.

1. Okres pierwszy (1820—1864). Najbardziej zawiłą historję sprawa komasacji gruntów posiada w Królestwie Kongresowem. Jak wiadomo, od r. 1807 włościanie posiadali tutaj wolność osobistą, natomiast ziemia nie była ich własnością. Komasacja mogła się więc pierwotnie rozwijać na skutek decyzji

Tablica XVIII. Komasacja całkowita poszczególnych wsi do dn. 1 stycznia 1914 r.

GUBERNJE	Wpłynęło podań		Prace przygotowawcze ukończono[1])			Złożono w komisji wykończonych w naturze i przedstawionych ludności projektów komasacyjnych			Ostatecznie zakończone i zatwierdzone komasacje		
	Liczba wsi	Liczba gospodarstw	Liczba wsi	Liczba gospodarstw	Przestrzeń dziesięcin	Liczba wsi	Liczba gospodarstw	Przestrzeń dziesięcin	Liczba wsi	Liczba gospodarstw	Przestrzeń dziesięcin
Wileńska	1 471	29 778	797	16 199	158 510	594	11 769	117 577	538	10 521	106 994
Kowieńska	3 450	52 275	1 916	31 790	408 843	1 531	25 853	337 762	1 272	21 264	286 734
Grodzieńska	631	36 206	256	14 802	143 545	166	9 594	91 661	130	7 283	66 475
Mińska	985	54 552	283	17 680	241 858	146	10 167	142 654	122	8 279	112 541
Witebska	4 653	55 850	3 121	38 244	372 711	2 758	33 522	334 620	2 507	30 235	301 138
Mohylowska	1 553	43 642	1 056	29 650	314 220	878	22 344	235 898	723	17 106	175 734
Wołyńska	847	85 810	397	40 554	323 846	327	30 577	235 145	255	21 845	177 922
Podolska	132	18 746	58	12 214	38 700	45	10 387	33 571	39	8 879	28 108
Kijowska	330	58 307	208	41 216	206 808	171	34 938	188 255	140	24 584	161 702
Razem	14 052	435 166	8 092	242 349	2209 041	6 616	189 151	1 717 143	5 726	149 996	1 417 348
Razem w 47 gub. Rosji europejskiej	36 392	1 482 441	22 190	1 039 497	9 304 535	16 508	704 407	6 968 775	13 655	585 149	5 563 706

[1]) Rubryka ta obejmuje wykonane w planie projekta komasacyjne.

właścicieli ziemskich prywatnych lub też np. skarbu. Ograniczenia co do przenoszenia włościan, a nawet ich rugowania z ziemi nie było żadnego.

Istotnie pod wpływem przykładu, płynącego z W. Ks. Poznańskiego, zaczęto w latach dwudziestych wieku XIX tworzyć osady fermowe przy czynszowaniu włościan w królewszczyznach. Prawo z roku 1835 już bezpośrednio nakazało tworzyć gospodarstwa fermowe przy tej czynności zarówno w dobrach skarbowych, jak i w majorackich. Szerzej omawiała tę rzecz instrukcja z roku 1841 i 1847.

Pod wpływem komasacji, prowadzonej w dobrach skarbowych i majorackich, rozwijał się także ruch ten i w dobrach prywatnych. W tym bowiem czasie czynszowanie włościan robiło znaczne postępy. Odbywało się to nieraz łącznie z rugowaniem włościan z ziem położonych bliżej folwarków, wogóle z separacją folwarku od wsi.

Rząd rosyjski ukazem z roku 1846 (obacz § 29) zahamował rugowanie, zahamował jednak także i proces komasacji gruntów. Mianowicie ukaz omawiany zakazywał nie tylko bezpośrednie rugowanie włościan, posiadających co najmniej trzy morgi gruntu, lecz także nie pozwalał na przenoszenie ich na nowe ziemie bez ich zgody. W ten sposób o przenoszeniu na osady fermowe nie mogło być mowy, o ile włościanie na to się nie zgadzali. Z drugiej strony zrozumienie korzyści z gospodarstwa fermowego pomiędzy ludnością wiejską było małe, utrudniało więc to komasację albo ją paczyło.

Dane cyfrowe, dotyczące komasacji przed rokiem 1864, przytaczam na tablicy XIV. Skomasowano więc w tym czasie 2 926 000 morgów gruntów włościańskich; najsilniej rozwijała się komasacja w gub. suwalskiej (505 000 morgów), następnie w kaliskiej (371 000 morgów), w piotrkowskiej (348 000 morgów), w kieleckiej (283 000 morgów), w radomskiej (305 000 morgów), a mniej już na prawym brzegu Wisły.

Omawiane w § 31 prawo Wielopolskiego o przymusowem oczynszowaniu włościan z roku 1862 przewidywało prowadzenie przymusowej komasacji gruntów łącznie z oczynszowaniem. Sprawa cała była obmyślona bardzo dobrze. Jednakże prawo

omawiane wskutek wypadków z roku 1863 i następnie uwłaszczenie włościan nie weszło w życie.

2. Okres drugi (1864—1910). Rok 1864 przyniósł uwłaszczenie włościan, przeprowadzone przez władze rosyjskie bez uwzględnienia potrzeby komasacji gruntów. Uwłaszczenie w Królestwie Kongresowem utrwaliło starą szachownicę, utrwaliło serwituty, prócz tego utworzyło niemało szachownicy nowej wskutek nadzielenia ziemią służby folwarcznej.

Rok 1864 zamyka pierwszy okres sprawy komasacji gruntów w Królestwie Kongresowem, — okres silnego rozwoju scalania — i otwiera okres nowy, trwający do roku 1910, — okres zastoju.

W tym ostatnim okresie mamy do zanotowania tylko fragmentaryczne zarządzenia prawodawcze, dotyczące pośrednio lub bezpośrednio komasacji gruntów. Najważniejsze z nich to rozkaz najwyższy z dnia 25 grudnia 1875 roku, »przepisy o przymusowem rozgraniczeniu i zamianie gruntów położonych w szachownicy oraz o podziale wspólnych pastwisk właścicieli i włościan w granicach Królestwa Polskiego«. Przepisy te pozwalały na znoszenie szachownicy gruntów dworskich i włoskowych na żądanie jednej ze stron. Działały one w stosunku do tej kwestji tylko w ciągu 6 lat. Nieufność ziemian naszych do władz rosyjskich, a także obawa zadrażnienia stosunków między dworem a wsią wywołały to, że tylko niewielka ilość dworów skorzystała z tych przepisów. Podług danych, zebranych przez komisję senatora Podgorodnikowa, ilość wsi całkowicie skomasowanych pod wpływem tego prawa dała liczbę 84, ilość wsi częściowo skomasowanych — 92, ilość wsi, w których wogóle zastosowano działanie przepisów z r. 1875 wynosiła 205 o przestrzeni 8245 hektarów[1]).

Większe bodaj znaczenie od prawa 1875 r. miało wydane 13 maja 1864 r. rozporządzenie Komitetu Urządzającego, pozwalające właścicielom ziemskim na wydzielanie ziemi w parcelach, odseparowanych od dworu, uwłaszczonym służącym folwarcznym, którzy posiadali grunta poprzednio tytułem odrobku lub z tytułu nawożenia. To rozporządzenie pozwalało

[1]) Z. Ludkiewicz, l. c. str. 122.

zarazem na przenoszenie budynków tych służących. W ten sposób wprawdzie nie prowadzono jeszcze komasacji gruntów, bądź co bądź unikano w pewnych wypadkach tworzenia szachownicy, powstawały zaś gospodarstwa odrazu skomasowane. Cyfr odnośnych nie posiadam, natomiast komisja senatora Podgorodnikowa podaje rubrykę liczby i powierzchni wogóle gospodarstw »skomasowanych po r. 1864 z wiadomością władz« (obacz tablicę XIV); do rubryki tej trafiły i omawiane gospodarstwa.

W okresie od roku 1864—1910 zaczęła stopniowo rozwijać się komasacja samorzutna. Prawa, któreby pozwalało na majoryzowanie mniejszości przy komasacji, nie było, a więc scalanie gospodarstw mogło się odbywać tylko za zgodą jednomyślną wszystkich zainteresowanych. Mimo tak trudnych warunków prawnych w okolicach Królestwa Kongresowego, które miały ludność inteligentniejszą oraz, w których było więcej gospodarstw, poprzednio skomasowanych, oddziaływających swoim przykładem, komasacja ta stopniowo zaczęła robić duże postępy. Znowu na tablicy XIV mamy cyfry, dotyczące przestrzeni skomasowanej po r. 1864 »bez wiadomości władz«. Rubryka przestrzeni skomasowanej z wiadomością władz jest dużo większa, gdyż obejmowała, jak mówiłem, gospodarstwa, wydzielone jako gospodarstwa skomasowane służbie folwarcznej zaraz po r. 1864. Razem z wiadomością władz skomasowano 1283 wsi o przestrzeni 444 456 morgów. Najwięcej skomasowano w gub. warszawskiej (163 000 morgów), następnie w gub. suwalskiej (94 000 m.), w gub. kaliskiej (50 000 m.), w płockiej (36 000 m.).

Charakterystyczne są cyfry dla komasacji samorzutnej, która odbywała się bez wiadomości władz. Była to istotnie komasacja najzupełniej samorzutna. Razem skomasowano w ten sposób 491 wsi o przestrzeni 184 544 morgów. Lwia część całej tej przestrzeni przypada na gub. suwalską (393 wsi o przestrzeni 139 806 morgów). Inne gubernje dają w tej rubryce cyfry stosunkowo niewielkie. Być może pochodzi to z tej przyczyny, że w Suwalszczyźnie władze włościańskie nie zwracały uwagi na komasację, zaś w innych gubernjach np. akceptowały plan komasacyjny. I stąd właśnie samorzutna

komasacja dla innych gubernij trafić mogła do rubryki poprzednio omawianej [1]). Wogóle jednak drobny rolnik na Litwie etnograficznej w sprawie komasacji wykazał wielką przewagę intelektualną nad rolnikiem z Królestwa Kongresowego.

3. Okres trzeci (po r. 1910). Rok 1911 rozpoczął ostatni okres sprawy komasacji gruntów w Królestwie Kongresowem — okres komasacji, prowadzonej przez władze państwowe. Jak mówiłem w § 42, prawo rosyjskie, dotyczące komasacji gruntów, nie obejmowało Królestwa Kongresowego. Dopiero, gdy sprawa komasacji weszła na porządek dzienny izb ustawodawczych, posłom naszym udało się przemycić 3 urywki prawa, które miały być surogatem właściwej ustawy komasacyjnej dla Królestwa Kongresowego.

Mianowicie do ustawy z dnia 14 czerwca 1910 roku »O zmianach i uzupełnieniu postanowień co do własności rolnej włościańskiej« dodano »część II«, która posiada brzmienie następujące:

»Tytułem zmian i uzupełnień ustawy o organizacji zarządu gubernij Królestwa Polskiego, postanowić:

»Przejście całych gromad wioskowych, utworzonych na mocy art. 264—275 Ustawy o organizacji Zarządu gub. Królestwa Polskiego do własności w działkach scalonych, odbywa się na mocy uchwał zebrań gromadzkich, zapadłych zwykłą większością głosów włościan-gospodarzy, mających prawo udziału w zebraniu gromadzkiem. Uchwały te winny być zapisane do księgi specjalnej, wskazanej w art. 275 rzeczonej ustawy.«

Wspomniane art. 264-275 ustawy o organizacji zarządu gub. Królestwa Polskiego mówią o wsiach ukazowych, na nich więc miała rozciągnąć się moc cytowanego przepisu.

Następnie do ustawy z dnia 29 maja 1911 r. »O urządzeniach agrarnych« dodano część IV, treści następującej:

»Zmieniając i uzupełniając organizację zarządu gubernij Królestwa Polskiego (Zbiór praw, tom II, wyd. 1892 r.) postanowić:

---

[1]) Ludkiewicz, l. c. str. 121.

»Przejście wsi i kolonij, urządzonych na zasadzie art. 287 do 313 Ust. o organizacji zarządu gub. Królestwa Polskiego do własności w działkach scalonych, odbywa się na mocy uchwały zgromadzeń, zwoływanych zgodnie z art. 297 pomienionej organizacji. Uchwały takie zapadają zwykłą większością głosów gospodarzy, mających prawo uczestniczenia w zgromadzeniu. Uchwały powyższe zapisywane są do osobnej księgi, wykonywane zaś i znoszone są ogólnym trybem, ustanowionym dla uchwał gromad włoskowych«.

Na zasadzie tych przepisów uzyskać miała prawo komasowania swych gruntów szlachta zagrodowa oraz kolonje. Jednakże znalazły się przeszkody w redakcji całej ustawy z roku 1911. Mianowicie na wstępie głosi ta ustawa, że rozciąga się ona tylko na tereny, na których działają Komisje urządzeń agrarnych, słowem na Królestwo nie rozciągała się ona. Wypadło znowu starać się o uzupełnienie tamtych przepisów i znowu dodano część II do »Ustawy o niektórych uzupełnieniach i zmianach w Zbiorze Praw o stanach i specjalnego dodatku do praw o stanach, oraz Ustawy z dnia 29 maja 1911 roku o urządzeniach agrarnych z dnia 16 czerwca 1912 r.«

Treść owej części II jest następująca:

»Tytułem uzupełnień części IV Ustawy z dn. 29 maja 1911 roku o urządzeniach agrarnych (Zbiór praw art. 1087) postanowić:

»Przepisy, zawarte w tej części, nabierają mocy we wszystkich powiatach gubernij Królestwa Polskiego od daty ogłoszenia niniejszej ustawy, nie oczekując na otwarcie Komisyj urządzeń agrarnych i stosowane będą również do osób, przewidzianych w uwadze 3 do art. 236 Ustawy o organizacji zarządu gubernij Królestwa Polskiego (Zbiór praw, t. II, wyd. 1892), na które nie rozciąga się moc art. 194—286 tejże Ustawy, z tem, że przejście powyższych osób do własności w działkach scalonych odbywa się na mocy uchwał zebrań prywatnych, zwoływanych na skutek zezwolenia wójta gminy.«

W ten sposób Królestwo Kongresowe uzyskało surogat prawa materjalnego, dotyczącego komasacji gruntów. Mogło to prawo wejść w życie na zasadzie dajmy na to instrukcji Ministra, lub podobnego aktu prawodawczego, zastępującego

część proceduralną normalnej ustawy komasacyjnej. Po pewnych pertraktacjach, jak wiemy, sfery decydujące w Petersburgu przekazały komasację gruntów na terenie Królestwa Kongresowego Ministerjum spraw wewnętrznych a w szczególności Gubernjalnym Urzędom włościańskim i komisarzom włościańskim. Wydany został okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 14 kwietnia 1911 r. oraz instrukcja, dołączona do tego okólnika, p. t. »Instrukcja dla urzędów włościańskich w gubernjach Nadwiślańskich o trybie stosowania ustawy z dn. 14 czerwca 1910 r. o przejściu gospodarstw wiejskich do własności w działkach skomasowanych«. Następnie wydany został jeszcze okólnik ministra spraw wewnętrznych z dn. 16 czerwca 1911 roku »o zmianach i uzupełnieniu instrukcji z dnia 14 kwietnia 1911 r.« Instrukcje te stały się niejako ustawą komasacyjną.

Sprawa komasacji gruntów była dojrzałą, odrazu też prace komasacyjne zaczęły nabierać wielkiego rozmachu. Dopiero wypadki wojenne przerwały tę działalność. Mam dane, przedstawione we wniosku Wydziału Ziemskiego Ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 15 czerwca roku 1913, nr. 16,462 o wydaniu ze skarbu państwa kredytu na prowadzenie komasacji w Królestwie Kongresowem na rok 1913. We wniosku tym podane jest, iż do dnia 1 stycznia roku 1913 przebieg komasacji w Królestwie Kongresowem w cyfrach przedstawia się jak następuje:

	gospodarstw	hektarów ziemi [1])
1. Spraw podano	897	— 310 046
2. Z racji serwitutów, szachownicy z dworami i t. p. odrzucono spraw	188	6 307 52 365
3. Zapadło uchwał o przyjęciu przez zainteresowanych projektów komasacji	220	4 724 62 309
4. Prace pomiarowe wykończono i oczekuje się uchwały, jak w p. 3	80	4 764 39 792

[1]) W oryginale dziesięciny.

	gospodarstw	hektarów ziemi
5. W przygotowaniu przez komisarzy włościańskich znajduje się spraw	309	11 201	105 455
6. Razem przygotowano i przygotowuje się projektów . . .	462	19 028	172 305
7. Ogółem prace komasacyjne objęły	609	20 689	207 556

W roku 1913, a częściowo także i w r. 1914 komasację prowadzono w Królestwie Kongresowem z większym rozmachem jeszcze, niż przed r. 1913; z tego powodu przytoczone przeze mnie cyfry nie dają obrazu całkowitej pracy komasacyjnej, wykonanej w latach 1911—1915. Cyfry te świadczą tylko, że od r. 1911 sprawa komasacji gruntów weszła w Królestwie Kongresowem w nowe, bardzo pomyślne stadjum.

4. Komasacja prowadzona przez władze polskie. Komasacja, prowadzona przez władze rosyjskie została przerwana wraz z ustąpieniem Rosjan z kraju. Wysiłki w kierunku rozpoczęcia akcji komasacyjnej podjęte były w r. 1916 z jednej strony przez Centralne Towarzystwo Rolnicze w Warszawie, z drugiej — przez Wydział Odbudowy Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie. Wysiłki tego ostatniego doprowadziły do utworzenia Komisji Komasacyjnej, która rozpoczęła pracę realną latem 1917 r. Władze polskie zajęły się komasacją w r. 1917, a na dobre zaczęły ją prowadzić w r. 1918, korzystając z prac, rozpoczętych częściowo przez Komisję Komasacyjną Lubelską, częściowo przez niemieckie władze okupacyjne. Mianowicie Zarząd Cywilny niemiecki, zamiast pozwolić Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu na prowadzenie komasacji, sam rozpoczął odnośne prace w ziemi łomżyńskiej i częściowo siedleckiej.

Praca urzędów ziemskich w zakresie komasacji była od chwili ich powstania odrazu bardzo wydatna.

Wyniki tej pracy za lata 1918—1919 przedstawia tablica XIX.

Tablica XIX. Prace komasacyjne Urzędów Ziemskich za lata 1918—1920.

Okręg	Zgłoszeń		Przygotowano		Dokonano		Wykończono	
	miejscow.	morgów	miejscow.	morgów	miejscow.	morgów	miejscow.	morgów
Warszawa . .	96	53 568	32	15 285	32	22 578	25	12 432
Płock	19	8 387	2	189	5	803	—	—
Lublin	23	9 379	12	13 495	4	2 697	2	1 784
Piotrków . . .	11	4 769	13	6 137	10	6 442	2	1 039
Kalisz	2	1 239	3	1 182	2	978	—	—
Kielce	13	3 978	2	399	7	3 106	10	3 904
Radom . . .	26	11 608	7	2 705	10	6 090	8	4 430
Siedlce . . .	125	115 470	36	26 335	78	64 917	27	17 843
Łomża	86	42 008	33	23 851	59	30 890	47	27 671
Białystok . . .	10	8 769	11	7 519	5	7 426	4	4 569
Ogółem	411	259 175	151	97 097	212	145 927	125	73 672

W łącznej sumie prace komasacyjne przygotowane, dokonane i ukończone dotyczyły 488 miejscowości i 316 696 morgów

Na terenie Galicji i ziem wschodnich komasacji gruntów od r. 1915 nie prowadzi się jak dotąd wcale.

Kongresówka nie doczekała się dotychczas właściwej ustawy komasacyjnej[1]). Działają tylko wspomniane wyżej trzy urywki ustaw rosyjskich, oraz ustawa polska o organizacji urzędów ziemskich. Na zasadzie tej ostatniej ustawy prezes Głównego Urzędu Ziemskiego wydał »rozporządzenie w przedmiocie scalania gruntów na obszarach b. zaboru rosyjskiego« a obok niego »instrukcję dodatkową w przedmiocie pełnomocników gromady wiejskiej przy komasacji«, oraz »regulamin Komisji Doradczej« — wszystko pod datą 19 kwietnia 1920 r.

Owe trzy rozporządzenia są dzisiaj surogatem ustawy komasacyjnej dla Królestwa Kongresowego.

Cechą charakterystyczną rozporządzeń omawianych jest specjalny ich stosunek do pracy czynników społecznych. Mianowicie pozostawia się komasację gruntów na odpowiedzial-

[1]) Główny Urząd Ziemski posiada już (styczeń 1921) przygotowany projekt ustawy komasacyjnej dla całego obszaru państwa polskiego.

ności urzędników, jednakże w każdym trudniejszym wypadku rozporządzenie każe odwoływać się do tak zw. komisji doradczej. Komisja taka składa się z komisarza ziemskiego, jako przewodniczącego, dwóch przedstawicieli drobnej własności z wiosek sąsiednich, dwóch rolników fachowców z teoretycznem wykształceniem lub z dostateczną praktyką, wreszcie z instruktora rolniczego, lub delegata Towarzystwa Rolniczego. Komisja taka nie ma głosu decydującego, tylko doradczy.

Tak samo komisja szacunkowa, przeznaczona do taksacji gruntów, składa się, z wyjątkiem komisarza, z rolników, wybranych przez uczestników komasacji.

Wreszcie rozporządzenie przewiduje instytucję pełnomocników gromady wiejskiej przy komasacji. Wybiera ich zebranie gromadzkie w liczbie 3—7. Pełnomocnicy pełnią funkcje Wydziału uczestników, przewidzianego przez ustawę galicyjską.

§ 44. Ukształtowanie obszaru komasacyjnego.

1. Prawodawstwo komasacyjne powinno określać, na jaki teren administracyjny względnie gospodarczy w każdym poszczególnym wypadku rozciąga się działanie, dajmy na to, uchwały większości, majoryzującej mniejszość. Chodzi o to, ażeby prawodawstwo to dało możność ścisłego ukształtowania o b s z a r u k o m a s a c y j n e g o, to jest kompleksu gruntów, które wejdą w skład danego objektu komasacyjnego.

W lwiej części wypadków obszar komasacyjny będą stanowiły grunta jednej wsi, w razie jednak występowania szachownicy zewnętrznej, obszar ten może być np. rozszerzony, to zn. można nawet przewidzieć wypadki rozciągnięcia obszaru komasacyjnego na 2 wsi, a nawet na większą ich ilość. W innych wypadkach może prawo przewidywać pewne odseparowanie danej wsi, o ile strona druga dajmy na to nie zgadza się na komasację wspólną. Również podobne odseparowanie powinno być przewidziane w razie istnienia obcych parcel gruntowych na terenie danej wsi. Słowem ustawa komasacyjna powinna dać możność przedewszystkiem skomasowania, względnie odseparowania samego obszaru komasacyjnego jako całości od gruntów obcych. Zwłaszcza w naszych warunkach jest to

bardzo ważne ze względu na wielce rozpowszechnioną szachownicę zewnętrzną.

W niektórych razach wieś jako jednostka administracyjna (gromada, gmina) może się składać z paru kompleksów gruntowych, należących zosobna do części tylko gospodarzy. W takim wypadku można tworzyć »zwężony obszar komasacyjny« — np. obszar, obejmujący tylko grunta przysiółka.

2. Wewnątrz danej wsi niewszystkie grunta mogą wchodzić do obszaru komasacyjnego. Prawodawstwo komasacyjne wszystkich krajów wylicza te grunta, które przymusowo nie mogą być włączone do obszaru komasacyjnego. Tylko na terenie Królestwa Kongresowego nie mieliśmy pod tym względem prawa żadnego, i tylko instrukcja ministra spraw wewnętrznych z dnia 14 kwietnia 1911 r. ubocznie mówi, że grunta pod budynkami w skład obszaru komasacyjnego nie wchodzą.

Ustawa rosyjska o urządzeniach agrarnych (z dnia 29 maja 1911 r.) wyklucza z obszaru komasacyjnego grunta następujące:

1) ziemie pod budynkami, ogrody, podwórza, zarówno we wsi jak i poza wsią;

2) osobne gospodarstwa fermowe;

3) młyny wodne i fabryki z przylegającemi parcelami;

4) sady i winnice;

5) i t. d. wszystkie parcele wyjątkowo cenne, albo parcele ze specjalnemi kulturami, parcele zdrenowane, irygowane i t. p.

Galicyjska ustawa o komasacji gruntów z dn. 9 grudnia 1899 r. mówi, że w skład obszaru komasacyjnego wchodzić mają grunta rolne, to zn. role, łąki, pastwiska, ogrody w polu, chmielniki i miedze, dalej drogi, przegony (drogi dla przepędu bydła), rowy, moczary i nieużytki bez różnicy, czy na tych gruntach są sadzone drzewa, czy nie. Oprócz tego wchodzą do obszaru komasacyjnego odosobnione parcele leśne, zarośla, kępy, albo parcele, przeznaczone do zalesienia, które bądź to położone są między gruntami rolnemi, wymienionemi poprzednio, bądź też między nie wchodzą. W każdym razie te ostatnie parcele wtedy tylko mają być włączane do obszaru komasacyjnego, o ile ich trwałe użycie na inne cele, aniżeli na kulturę leśną jest dopuszczalne w interesie publicznym, a wciągnięcie

ich do komasacji może komasację ułatwić lub jej przynajmniej nie utrudniać.

Oprócz określenia, jakie grunta wchodzą do obszaru komasacyjnego, ustawa omawiana w art. 3 wymienia grunta, które nie podlegają komasacji. Artykuł ten brzmi jak następuje:

»Grunta, które do wymienionych kategoryj nie należą, albo też wprawdzie do nich należą, ale z powodu swego szczególnego położenia lub właściwości mają taką wartość gospodarczą, że jej przez odstąpienie innego gruntu wynagrodzić nie można, nie mogą być włączone do komasacji wbrew woli posiadacza, wyjąwszy wypadek, przewidziany w ustępie drugim § 1 (to zn. może być zastosowany przymus na zasadzie specjalnej ustawy krajowej, dotyczącej osuszenia lub nawodnienia większych obszarów).

Do takich gruntów zalicza się w szczególności:

1) grunta, które z powodu swojego położenia uważane być mają za place budowlane, albo za otoczenie pomników lub grobów rodzinnych;

2) ogrody w pobliżu domów, parki i zwierzyńce;

3) grunta otoczone murem na zaprawie;

4) grunta przeznaczone głównie na uprawę wina lub owoców;

5) chmielarnie, które istnieją przynajmniej trzy lata i zajmują co najmniej pół hektara zwartej powierzchni;

6) lasy, które nie podpadają pod postanowienia § 2 l. 2;

7) kopalnie żwiru, szutru, gliny, marglu i piasku, łomy kamienia, wapna i łupku, pokłady torfu i gipsu, o ile te kopalnie, łomy i pokłady są w użytkowaniu, przyczem czasowe zaniechanie użytkowania pozostaje bez wpływu;

8) grunta, na których znajdują się źródła mineralne, o ile tych gruntów potrzeba do odpowiedniego użytkowania źródeł, niemniej grunta, które czasowo lub stale znajdują się pod wodami stojącemi, służącemi do hodowli ryb, do celów przemysłowych, albo też mającemi dla gospodarstwa domowego osobliwą wartość;

9) grunta, które jako warpiska (hałdy) lub jako place składowe, albo też w inny sposób służyć mają dla technicznego

ruchu górnictwa lub innego zakładu przemysłowego, albo też dla eksploatacji nafty, wosku ziemnego i innych minerałów, których dotyczy ustawa z 17 grudnia 1884, Nr. 35 Dz. u. kr. z r. 1886«.

Jak widzimy, ustawa galicyjska szczegółowo omawia sprawę wyłączenia pewnej kategorji gruntów, chociaż naogół pozostawiana jest decyzja w pewnych razach odnośnej władzy.

Prawo pruskie z r. 1872 wymienia grunta, które nie mogą być włączane do obszaru komasacyjnego. Wyliczenie tych gruntów mało się różni od cytowanego § 3 ustawy galicyjskiej.

W instrukcji Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w przedmiocie scalania gruntów z dnia 20 maja roku 1920 powiedziane jest, że do obszaru komasacyjnego nie mogą być włączone bez zgody właściciela grunta następujące:

1) place pod budynkami, podwórza, ogrody przy domu, parki;

2) place pod pomnikami i grobowcami;

3) gospodarstwa już skomasowane;

4) plantacje specjalne, jako to: ogrody owocowe, chmielniki, kultury wierzby koszykarskiej i t. p. o ile plantacje te posiadają charakter stałego użytkowania;

5) gospodarstwa rybne;

6) kopalnie wapienia, marglu, torfu, kamieniołomy, — o ile są źródłem stałego dochodu;

7) działki ze źródłami i z pokładami mineralnemi;

8) działki pod młynami oraz działki przeznaczone dla zakładów przemysłowych i kopalń;

9) wszelkie wogóle grunta, mające według zdania komisarza ziemskiego specjalną wartość ze względu na warunki miejscowe.

Aż nadto zrozumiałe jest, że pewna kategorja gruntów istotnie nie powinna być włączana przymusowo do obszaru komasacyjnego. Jeżeli jednak właściciele tych gruntów zgodzą się na ich włączenie, to wtedy nastąpić to może. Do tej kategorji gruntów prawodawstwo zalicza także grunta pod budynkami, podwórzami i t. p. A więc przymusowa komasacja, wykonywana na zasadzie uchwały pewnej większości zainteresowanych, w myśl tego nie może tyczyć się siedziby gospodarstw.

Jeżeli więc odnośne czynniki dążą do komasacji fermowej, to mimo to nie stosuje się przymusu, lecz z każdym poszczególnym właścicielem pertraktuje się osobno i bierze się od niego poświadczenie, że na tych i na tych warunkach zgadza się on dajmy na to przenieść swoje budynki i oddać parcelę pod niemi do obszaru komasacyjnego.

3. Do obszaru komasacyjnego włączane bywają zazwyczaj — o ile istnieją — wspólności gruntowe, to znaczy grunta, należące do całej danej wsi, albo też wspólne grunta grupy osad, czy inne wspólności agrarne. Jeżeli grunt wspólny nie ma być podzielony przy komasacji, w takim razie może on nie wchodzić do obszaru komasacyjnego, jednakże zdarza się to stosunkowo rzadko. Zazwyczaj tylko nieużytki, będące wspólną własnością, oraz place gromadzkie, wodopoje i t. p. i nadal pozostają jako wspólna własność.

O ile istniejące grunta wspólne należą z jednej strony do wsi komasowanej, a z drugiej strony do jakichkolwiek postronnych osób fizycznych lub prawnych, to przy komasacji należy przeprowadzić podział tego gruntu pomiędzy obie strony, zaś część, przypadająca na wieś komasującą się, włącza się do obszaru komasacyjnego.

O ile istnieją służebności gruntowe, z których dana wieś lub poszczególni gospodarze korzystają, to służebności takie w większości wypadków powinny być zlikwidowane. Chodzi o to, że w naszych warunkach wzamian za zniesienie prawa serwitutu, uprawnieni doń otrzymywać będą niewątpliwie odszkodowanie gruntowe. Gdyby przed likwidacją serwitutów przeprowadzono komasację gruntów, toby się następnie przy tej likwidacji znowu utworzyła szachownica.

Prawodawstwo komasacyjne może wreszcie przewidywać włączenie do obszaru komasacyjnego pewnych gruntów poza terenem danej wsi, o ile bez włączenia tych gruntów nie da się racjonalnie komasacji przeprowadzić. Pod tym względem może być stosowany bezpośredni przymus.

Również przymusowo, albo za częściową zgodą zainteresowanych może być przy komasacji prowadzone wyprostowanie granic z sąsiedniemi posiadłościami.

Założeniem ustawodawstwa komasacyjnego w stosunku do kwestji ukształtowania obszaru komasacyjnego powinno być stworzenie warunków prawnych, pozwalających na przezwyciężanie wszelkich trudności, jakie występować mogą przy formowaniu tego obszaru. Odnośna ustawa komasacyjna powinna więc tak omówić kwestję, ażeby jakiekolwiek stosunki w kraju nie były w możności uniemożliwić uformowanie obszaru komasacyjnego.

§ 45. Procedura komasacyjna.

1. Wywołanie komasacji (prowokacja). Komasację rozpoczynać się powinno od odpowiedniego zgłoszenia ze strony zainteresowanych. Zgłoszenie to zwane jest w prawodawstwie pruskiem i austrjackiem prowokacją. Prowokacja taka, czyli wywołanie komasacji, może pochodzić albo od zainteresowanych jako takich, albo też, dajmy na to, od gromady (wsi) jako jednostki administracyjnej. W pierwszym wypadku zainteresowani w ten lub inny sposób powinni zgłosić chęć komasacji, w drugim wypadku zgłoszenie takie uchwala zebranie gromadzkie.

Ustawa komasacyjna określa, kto ma prawo głosu przy wywoływaniu komasacji i jaka część głosów decyduje. Rzecz prosta, wszystkie prawodawstwa uznają zasadę majoryzacji, t. zn. zasadę przymusu komasacyjnego, o ile komasacji żąda pewna określona ilość uprawnionych do głosowania.

W pewnych wypadkach komasacja może się odbywać bez zgłoszenia ze strony zainteresowanych. Np. ma to miejsce przy prowadzeniu komasacji z urzędu na zasadzie specjalnej ustawy, np. przy regulacji stosunków wodnych terenu. Powszechnie prowadzoną komasację bez prowokacji mieliśmy w W. Ks. Poznańskiem i w ziemi chełmińskiej (okrąg Torunia). Tutaj, jak wiadomo, komasacja była częścią składową regulacji stosunków włościańsko-dworskich, była więc prowadzona przymusowo.

Ustawa pruska o podziale wspólności gruntowych z r. 1821 przewiduje ogólną separację, a więc i komasację przy prowokacji, pochodzącej chociażby tylko od jednego zainteresowanego. W r. 1838 zmieniono tę rzecz o tyle, że prawomocną prowokację mogła zgłosić ilość zainteresowanych, reprezentująca

25 % obszaru gruntów rolnych, podlegających separacji. Nowa ustawa pruska z r. 1872 zmieniła już tę rzecz radykalnie i oznaczyła prawomocność prowokacji, o ile pochodzi ona od takiej ilości zainteresowanych, która reprezentuje przynajmniej połowę sumy podatku gruntowego i połowę obszaru gruntów.

Prowokacja w Galicji w myśl ustawy z r. 1899 miała pochodzić co najmniej od połowy uczestników.

We wszystkich wyżej omawianych wypadkach wywołanie komasacji należy bezpośrednio do zainteresowanych, którzy swoją chęć komasacji gruntów mogą przejawić przez specjalną uchwałę zebrania, o ile się zbiorą, albo też w jaki bądź inny sposób. W Królestwie Kongresowem przy wsiach włościańskich i w miasteczkach prawo decydowania o rozpoczęciu komasacji pozostawione jest zebraniu gromadzkiemu. Ten więc tylko, kto jest członkiem zebrania gromadzkiego, ma prawo głosu w sprawie rozpoczęcia komasacji. Zebranie gromadzkie decyduje o podjęciu komasacji zwykłą większością głosów wszystkich uprawnionych do głosowania, t. zn. musiała być nie większość obecnych na zebraniu, lecz większość wszystkich prawomocnych do głosu członków gromady. We wsiach drobnoszlacheckich lub mieszanych decyduje o wywołaniu komasacji zebranie specjalne zainteresowanych.

Zgłoszenia o komasację kierowane są do urzędu agrarnego (komasacyjnego), dajmy na to Komisji Generalnej. Urząd ten wysyła wtedy na miejsce swego komisarza.

2. Rola komisarza przy postępowaniu wstępnem. Komisarz komasacyjny po przybyciu na miejsce przedewszystkiem powinien stwierdzić, czy prowokacja (uchwała wywołująca komasację) jest prawomocną. Stwierdza więc on tytuły własności poszczególnych zainteresowanych i stwierdza następnie, czy wymagana przez prawo większość istotnie wypowiedziała się za komasacją gruntów. Jeżeli tak jest, komisarz ma przed sobą zadanie uporządkowania całej sprawy i ukształtowania obszaru komasacyjnego. Należy załatwić spory graniczne, należy także zbadać stan sporów o posiadanie lub o własność.

Spory graniczne należą do kompetencji urzędów agrarnych, natomiast spory o posiadanie i o własność pozostają po-

mimo komasacji w kompetencji sądów. Chodzi o to, że komasacja dotyczy gospodarstw, nie zaś poszczególnych osób jako takich. Z tego powodu zdecydowanie, kto jest właścicielem spornych gospodarstw, względnie spornych parcel, nie jest niezbędne przy komasacji. Dla celów komasacji może wystarczyć faktyczny stan posiadania. Natomiast spory graniczne, jako dotyczące sąsiednich gospodarstw, muszą być rozstrzygane przy komasacji.

Wszystko to, co wchodzi w zakres kształtowania obszaru komasacyjnego, a o czem jest mowa w § poprzednim, musi być wprowadzone w wykonanie przez komisarza w owem pierwszem stadjum procedury komasacyjnej.

Jeżeli prawo przewiduje istnienie Wydziału Uczestników, albo ciała odpowiadającego temu wydziałowi, to komisarz obowiązany jest informować ten Wydział.

3. Taksowanie gruntów i sporządzanie rejestru. Czynnością nader ważną przy komasacji jest klasyfikacja gruntów i oszacowanie ich.

Nauka taksacji gruntów wiejskich, chociaż w ostatnich czasach uczyniła duże postępy dzięki pracy Aereboego, nie daje mimo to należytych wskazówek dla taksacji, prowadzonej przy komasacji gruntów.

Taksacja gruntów nie jest czynnością oderwaną od życia i musi odpowiadać założeniu, jakie życie stawia. Z tego powodu nie można mówić o jakimś idealnym systemie taksacji gruntów, któryby odpowiadał wszystkim wymaganiom. Taksację gruntów prowadzić można dla różnych celów i z tego powodu taksacja ta powinna być oparta o różne zasady w różnych wypadkach. Gdy się prowadzi taksację gruntów dla celów podatkowych, należy uwzględnić dochodowość danej parceli gruntów. Nie chodzi więc w tym wypadku o wartość parceli, lecz o sumę czystego przychodu, jaki ona daje z jednostki przestrzeni. Dopiero bowiem czysty dochód ma być obłożony podatkiem, wynoszącym pewien stały procent tego przychodu.

Inne założenie ma taksacja gruntów przy określaniu odpowiedzialności kredytowej. Instytucja kredytu hipotecznego powinna mieć gwarancję, że cała przestrzeń gruntu przy sprzedaży bezwarunkowo uzyska taką cenę, która pokryje w całości

udzieloną pożyczkę na hipotekę tej przestrzeni. Z tego powodu nie chodzi znowu o chwilową cenę rynkową danej przestrzeni, lecz o przypuszczalną cenę minimalną przy ewentualnem zmienianiu się nawet na niekorzyść warunków ekonomicznych.

Inne założenie posiada szacowanie gruntów przy kupnie-sprzedaży. Tutaj momentem decydującym jest cena rynkowa danej kategorji i klasy gruntów[1]).

Zupełnie inne założenie posiada taksacja przy komasacji gruntów. Nie chodzi przecież ani o sprzedaż, ani o wartość kredytową, natomiast chodzi o zamianę gruntów przez ich właściciela użytownika na takież grunta innego właściciela. Obaj właściciele nadal będą użytownikami swoich gruntów, będą je traktowali jako warsztat pracy. Być może który z nich zechce sprzedać swoje grunta, a więc i moment ceny rynkowej powinien być także uwzględniony. Z tego powodu szacowanie gruntów przy komasacji nie może być prowadzone podług szablonu. Również dążenie do zbyt wielkiej precyzji przy tem szacowaniu będzie fikcją, gmatwającą całą sprawę. Należycie oszacować grunta przy komasacji potrafią tylko sami zainteresowani, względnie rzeczoznawcy przez nich wybrani. Zasadą więc powinno być pozostawienie właściwego szacunku gruntów zainteresowanym. Gdyby szacunek ten wykazał poważne braki, albo gdyby dla tych lub innych przyczyn nie można było go uskutecznić, wtedy, rzecz prosta, szacunek może być prowadzony przez komisarza przy pomocy dobranych w ten lub inny sposób rzeczoznawców.

Każda taksacja gruntów powinna być oparta o klasyfikację. Tyczy się to także taksacji gruntów przy ich komasacji. Klasyfikacja gruntów zazwyczaj dotyczy tylko danej kategorji użytków, to znaczy osobno się klasyfikuje role, osobno łąki, pastwiska. Klasyfikacja polega na rozsegregowaniu gruntów danego użytkowania na szereg kategoryj czyli klas i ułożeniu tego szeregu w ten sposób, by grunta coraz to mniejszej wartości otrzymywały kolejno wyższe numery klasyfikacyjne. Klasyfikować może się wielkie rejony, nawet grunta całego kraju (klasyfikacja Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego).

[1]) Obacz Dr. Aereboe, Die Taxation von Landgütern und Grundstücken, oraz prof. St. Moszczeński, Poszukiwanie cenności gruntów i majątków ziemskich.

Przy komasacji jednak wystarczy utworzenie szeregu klas ad hoc dla terenu komasowanego. Wszystkie więc grunta orne, wchodzące w skład obszaru komasacyjnego, rozbija się na pewną ilość klas, tak samo grunta łąkowe, względnie pastwiskowe. Następnie klasyfikację prowadzi się na gruncie, to zn. bada się, gdzie przechodzą granice poszczególnych klas gruntowych, i wprowadza się te granice, czyli linje klasyfikacyjne na plan. Przy tej czynności granica poszczególnych posiadłości nie powinna odgrywać żadnej roli.

Po ustaleniu klas gruntów dokonywa się szacunku poszczególnych klas. Szacunek ten może być nawet relatywny, to zn. ustanawia się jakąś fikcyjną cenę, byleby stosunek między tak określoną wartością poszczególnych klas odpowiadał wartości ziemi tych klas podług zdania samych zainteresowanych, względnie rzeczoznawców.

Po dokonaniu klasyfikacji i szacowania następuje sporządzenie rejestru bonitacyjnego gruntów, należących do poszczególnych właścicieli. Wpisuje się więc do rejestru, który z gospodarzy ile gruntów danej klasy posiada, oblicza się wartość tych gruntów oraz ich wartość sumaryczną. W ten sposób określa się dajmy na to, że Paweł oddaje do obszaru komasacyjnego grunta wartości 3 000 zł., Maciej — 2 000 zł., Piotr — 2 500 zł. i t. p. Cyfry te służą następnie do wydzielenia poszczególnym gospodarzom ich parcel skomasowanych czyli ekwiwalentów za oddane grunta. Przy taksacji gruntów dla celów komasacyjnych nie uwzględnia się przedmiotów lub czynników, posiadających przemijającą wartość. § 78 ustawy komasacyjnej galicyjskiej, a jednocześnie i § 60 instrukcji Komasacyjnej prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego wymieniają następujące przedmioty i czynniki, nie ulegające szacowaniu:

„1. Przemijający, niezwykle wysoki, albo z zaniedbania wynikły niski stan kultury i nawożenia.

„2. Niedostateczne wyzyskanie ostatniego nawożenia i kosztów uprawy, wyłożonych w celu przysporzenia perjodycznie powtarzających się przychodów.

„3. Plantacje, znajdujące się na gruncie, mające przysporzyć szczególny przychód, np. drzewa owocowe, plantacje łozinny i t. p.

„4. Drzewostany, przeznaczone na ścięcie, bez różnicy, czy nadają się już do ścięcia, lub nie.

„5. Poszczególne urządzenia gospodarcze, znajdujące się na gruncie, a dające się łatwo bez znacznego zmniejszenia wartości od gruntu oddzielić, np. płoty."

Cytowane w § 78 omawianej ustawy przedmioty nie przechodzą bezpośrednio na własność nowych właścicieli danej przestrzeni gruntów, — następuje tutaj wyrównanie gotówkowe, albo też poprzedni właściciel zabiera swoją własność. Chodzi o to, że przy komasacji należy dać za oddany do obszaru komasacyjnego grunt, odpowiedni ekwiwalent gruntowy. Nie można natomiast zmusić kogoś do przyjęcia łącznie z ekwiwalentem gruntowym także dodatku w formie płotu, drzew owocowych i t. p.

4. Wykreślenie prowizoryczne planu komasacyjnego i zapoznanie z nim zainteresowanych. Wykreślenie planu komasacyjnego powinno być dostosowane do całego szeregu warunków naturalnych i ekonomicznych. Jest to czynność bardzo trudna i odpowiedzialna.

Po wykreśleniu systemu dróg i rowów odpływowych, dostosowuje się następnie kształt parceli do stworzonej w ten sposób sieci.

Zasadniczo każdy z uczestników komasacji powinien otrzymać ekwiwalent gruntowy, odpowiadający co do swej wartości, wartości gruntów, które on oddał do obszaru komasacyjnego. O ile zachodzi podział wspólności gruntowych, ekwiwalent musi być powiększony o odpowiednią wartość z tytułu prawa do owej wspólności danego gospodarza.

Ustawa komasacyjna zazwyczaj stawia pewne żądania co do kształtowania ekwiwalentu. Jako ideał stawia się np. wydzielanie całości gruntów danemu gospodarzowi w jednej obwodnicy. Jeżeli to jest niemożliwe, żąda ustawa wydzielenia poszczególnych użytków w jednym kawałku albo nawet w dwu. Nieraz zresztą niektóre ustawy odstępują od tej zasady. Dalej ustawa żąda, by wydzielona parcela miała odpowiedni dojazd i nie zmuszała jej właściciela do zmiany systemu gospodarowania — to zn. za grunta orne nie można dać w wielkiej ilości łąk i naodwrót. Wreszcie ustawa nie pozwala na stosowanie dopłat do ekwiwalentu poza pewne maksimum. Np. w Austrji Dolnej określone jest, że przy wykreślaniu ekwiwalentów mogą one odchylać się co do swej wartości najwyżej o 5% od sumy wartości, przypadającej danemu gospodarzowi. Gospodarz jest wtedy obowiązany przyjąć, względnie uiścić dopłatę. Dobrowolne dopłaty na zasadzie ugody dwu zainteresowanych między sobą mogą być mimo to tolerowane.

Stawia się wreszcie żądania odnośnie do figury parcel wydzielanych. Chodzi o to, aby nie powstawały parcele nadmiernie wydłużone.

Po wykreśleniu planu komasacyjnego powinno nastąpić dokładne zapoznanie z nim zainteresowanych. Prawodawstwa niektóre załatwiają tę rzecz formalnie, to zn. żądają, aby plan komasacyjny wystawiony był w przeciągu pewnego czasu w miejscu publicznem dla przejrzenia przez zainteresowanych To oczywiście nie wystarcza. Obowiązkiem urzędnika, prowadzącego komasację, powinno być o ile możności nie tylko wytłumaczyć, na czem polega plan komasacyjny, ale i pokazać zainteresowanemu na gruncie tę część przestrzeni, którą on otrzyma.

Na plan komasacyjny, względnie jego szczegóły mogą zainteresowani składać skargi i reklamacje. O ile nie zostaną one załatwione na miejscu, idą te skargi do urzędu agrarnego (Okręgowej Komisji Ziemskiej). Od decyzji urzędu tego przysługiwać powinno zainteresowanym prawo apelacji do instancji wyższej.

5. Przyjęcie planu przez uczestników i zatwierdzenie planu. Prawodawstwo komasacyjne może żądać głosowania uczestników komasacji nad sporządzonym już planem komasacyjnym. Niektóre jednak ustawy komasacyjne nie przewidują tego. I tak według ustawy rosyjskiej z r. 1911 wystarcza jedna uchwała zainteresowanych, która mniej więcej odpowiada uchwale wywołującej. To samo było w Prusach przed wydaniem prawa z r. 1872. Wreszcie najnowsze ustawy komasacyjne krajów austrjackich, wydane po r. 1907, również usuwają głosowanie zainteresowanych nad planem komasacyjnym. W tych wszystkich wypadkach prawodawstwo przyjmuje tę zasadę, że chęć komasacji, formalnie

zgłoszona i poparta wymaganą przez prawo ilością głosów, powinna być z ich strony decyzją nieodwołalną. Natomiast cała procedura komasacyjna powinna być prawnie tak unormowaną, ażeby wszelkie zażalenia i skargi mogły być rozstrzygane przez ciała, obdarzone dostateczną kompetencją i autorytetem. W ten sposób daje się formalną gwarancję uczestnikom komasacji, że interesa ich wszystkich razem i każdego zosobna nie będą narażone na szkody. Zresztą takie zasadnicze postawienie kwestji nie jest bynajmniej czynnikiem decydującym dla usunięcia decyzji zainteresowanych w sprawie przyjęcia planu komasacyjnego. Chodzi tutaj o ułatwienie komasacji i zmuszenie zainteresowanych do poddania się władzom, prowadzącym komasację.

O ile prawodawstwo przewiduje przyjęcie planu komasacyjnego przez zainteresowanych, wymaga zazwyczaj tej samej ilości głosów dla prawomocności przyjęcia, jaka jest wymagana przy prowokacji. Jest tak w Prusach, jest tak i w Królestwie Kongresowem. Natomiast w Galicji podług ustawy ramowej z r. 1883 i ustawy krajowej z r. 1899 przyjęcie planu komasacyjnego następuje na zasadzie uchwały większości zainteresowanych co do liczby głosów, reprezentującej zarazem co najmniej $^2/_3$ czystego przychodu katastralnego obszaru komasowanego. Takiego postawienia kwestji nie można uznać za racjonalne.

Zatwierdzenie planu komasacyjnego następuje na mocy decyzji urzędu agrarnego. To zn. w Prusach decydowała o tem Komisja Generalna, w Galicji — Krajowa Komisja Agrarna, w Królestwie Kongresowem — decydował Urząd do Spraw Włościańskich, obecnie zaś decydują o tem Komisje Ziemskie Okręgowe. A więc aktem prawnym, uprawomacniającym komasację, nie jest uchwała ostateczna zainteresowanych, lecz uchwała komisyj agrarnych.

6. Wykonanie planu i załatwienie formalności prawnych. Plan komasacyjny wprowadza się w wykonanie, to zn. wydziela się poszczególnym uczestnikom komasacji przypadający na nich ekwiwalent, utrwala się granice a jednocześnie prawnie załatwia się szereg formalności, związanych z przepisaniem tytułów własności i t. p. Dokonywa się więc tego w księgach hipotecznych (gruntowych i t. p.).

Wszystkie ustawy komasacyjne przewidują, że nowa komasacja tego samego obszaru na zasadzie tej samej ustawy może odbywać się dopiero po pewnym dłuższym okresie czasu — np. po 30 latach. I w takim jednak wypadku wymagana jest decyzja znaczniejszej ilości głosów, niż przy komasacji pierwszej. Komasacja na zasadzie decyzji wszystkich zainteresowanych może odbywać się i wcześniej, gdyż wogóle może nie posługiwać się ustawą komasacyjną.

7. Koszta komasacji. Koszta komasacji albo przyjmuje państwo całkowicie na swój rachunek, albo też każe zainteresowanym płacić pewną zgóry określoną normę. W Rosji, a następnie i w Królestwie Kongresowem, komasację prowadziło się całkowicie bezpłatnie. Zainteresowani musieli dostarczać tylko mieszkania dla personelu komasacyjnego, podwód, robotników, i materjału drzewnego do pomiarów.

W Prusach zainteresowani płacili ryczałtową kwotę 12 marek od hektara. W Galicji podzielono koszta komasacyjne na 3 części, z których jedną ponosił skarb państwa, drugą — skarb krajowy, trzecią wreszcie zainteresowani. Do r. 1918 obowiązywała uchwała, która i tę trzecią część kosztów przejęła na koszt skarbu krajowego. W ten sposób w Galicji również komasację prowadzono bezpłatnie. Nasze Urzędy Ziemskie pobierają ryczałtową opłatę 60 marek od morga np.

§ 46. Prawa osób zainteresowanych bezpośrednio i pośrednio.

Osobami bezpośrednio zainteresowanemi w komasacji są wszyscy uczestnicy komasacji t. j. właściciele parcel, które wchodzą do obszaru komasacyjnego. Pośrednio zainteresowanych można wymienić cały szereg. Będą nimi np. właściciele gruntów, obciążonych serwitutami na korzyść gospodarstw komasowanych, właściciele gruntów, o które chodzi przy kasowaniu szachownicy zewnętrznej lub regulacji granic, wierzyciele hipoteczni, użytkownicy, dzierżawcy.

1. Prawa osób zainteresowanych bezpośrednio. O prawach ich mówiłem częściowo przy omawianiu procedury komasacyjnej.

Najbardziej istotnem ich prawem jest prawo na ekwiwalent gruntowy, a dalej prawo głosu w uchwałach, oraz bierne i czynne prawo wyboru do Wydziału Uczestników lub instytucji analogicznej. Prawodawstwo, obowiązujące w Królestwie Kongresowem, nie zastrzega jednak prawa głosu wszystkim zainteresowanym bezpośrednio, lecz przekazuje to prawo uprawnionym do głosu na zebraniu gromadzkiem. Jest to postawienie kwestji nieracjonalne.

Prawodawstwo komasacyjne powinno określić, czy uczestnicy mają równe prawo głosu, czy nie. Jak rozwiązują prawodawstwa tę rzecz, mówiłem w § poprzednim.

Prawodawstwo komasacyjne wogóle zakreśla mniejszą lub większą ingerencję uczestników w stosunku do całej procedury komasacyjnej. Zazwyczaj ingerencja ta jest dużo większa w tym wypadku, gdy prawo przewiduje przyjęcie przez tych ostatnich planu komasacyjnego. O ile prawo tego nie przewiduje, ingerencja może być nawet bardzo silnie zredukowana. To ostatnie zjawisko mieliśmy w Prusach przed r. 1872, następnie jednak ingerencja uczestników w nieznacznym stopniu uległa tylko zwiększeniu, tak że wogóle zasadą prawodawstwa komasacyjnego pruskiego jest wykonywanie silnej władzy państwowej, której zainteresowani muszą się podporządkowywać. Inaczej ta sprawa jest postawiona w Niemczech południowych oraz w Galicji. Późniejsze prawodawstwa w różnych krajach koronnych monarchji austrjackiej uznały to za czynnik hamujący komasację i zmniejszyły tę ingerencję przy wydawaniu wspomnianych poprzednio nowych austrjackich ustaw komasacyjnych.

Na terenie Królestwa Kongresowego ingerencja zainteresowanych siłą faktu była bardzo wielka. Pochodziło to głównie z małej spoistości władz komasacyjnych.

2. Sprecyzowanie stanowiska prawnego uczestników komasacji. Niezawsze pojęcie »właściciel« parceli komasowanej wystarcza. Mogą być parcele, posiadające wspólnych właścicieli. Prawodawstwo powinno więc określić, kto reprezentuje tych właścicieli i ile głosów mają oni. Zazwyczaj daje im się jeden głos, przytem o ile za pewną sprawą wypowiada się z ich strony równa ilość głosów i równa przeciw tej sprawie, to prawomocną jest ta opinja, która jest korzystniejszą dla komasacji. Prawo decyduje dalej, kto reprezentuje parcelę, obciążoną użytkowaniem dożywotniem. Zazwyczaj przyznaje prawo decyzję użytkownikowi. Inaczej jest z dzierżawcą. Tutaj decyzję zachowuje właściciel. O ile zachodzi spór o własność, lub posiadanie danej parceli albo gospodarstwa, to prawo głosu przyznawane jest faktycznemu posiadaczowi.

3. Prawa osób trzecich (pośrednio zainteresowanych). Prawa osób trzecich, ciążące na parcelach komasowanych, z zasady przechodzą na ekwiwalent gruntowy, wydzielony za daną parcelę, i na ewentualną dopłatę do tego ekwiwalentu. O ile szereg parcel, należących do tego samego gospodarstwa, zosobna jest obciążony pewnemi prawami osób trzecich, to przy wydzielaniu ekwiwalentu należy wyznaczyć, jaka i która część ekwiwalentu odpowiada danej parceli obciążonej.

Długi hipoteczne i ciężary rzeczowe w myśl powyższego przechodzą na ekwiwalent. Wierzyciel hipoteczny nie może opierać się komasacji, ma jednak prawo wnieść rekurs co do dopłaty i t. p., wogóle ma prawo bronić swych interesów.

Dzierżawca również nie może przeszkadzać komasacji. Pozostawia mu się jednak prawo zerwania kontraktu dzierżawnego. O ile następuje dopłata do ekwiwalentu, dzierżawca otrzymuje zniżony czynsz dzierżawny np. w stosunku 5%. O ile dopłaca właściciel ekwiwalentu, dzierżawca w tym samym stosunku płaci czynsz zwiększony. Niemało trudności mogą nastręczyć wierzytelności i ciężary hipoteczne na wspólnych gruntach, o ile następuje podział tych ostatnich. Prawo normuje tę rzecz nieraz w sposób dość zawiły, zabezpiecza jednak interesy wierzycieli.

Ponieważ procedura komasacyjna trwać może długo, przeto odnośne prawo przewiduje, że wykonywanie wyroków prawnych nie powinno być hamowane przez komasację i odwrotnie, komasacja nie powinna być hamowaną przez wykonywanie tych wyroków. Np. w razie przymusowej sprzedaży z wyroku sądowego danego gospodarstwa, nowy nabywca wchodzi w prawa i obowiązki odnośnie do komasacji, które dotyczyły poprzedniego właściciela jako takiego.

Wogóle wszyscy zainteresowani bezpośrednio i pośrednio, mają prawo występować przed organami komasacyjnemi, bronić swych interesów osobiście lub przez zastępców. Oprócz tego urzędy komasacyjne same mają dbać nie tylko o interesy państwowe i komunalne, lecz także o interesy osób prywatnych bez względu na reklamacje ze strony tych ostatnich.

ROZDZIAŁ VII.

Kwestja służebności gruntowych.

LITERATURA:

L. Krzywicki. Serwituty w r. 1912 (przyczynek do statystyki Królestwa Polskiego).

F. Brodowski. Serwituty włościańskie w Królestwie Polskiem. »Ekonomista« r. 1916. Tom 3 i 4.

„ Sprawa rozwiązania służebności włościańskich w Królestwie Polskiem. »Ekonomista« r. 1917. Tom 3.

Brodowski i Kaczkowski. Zbiór ustaw włościańskich, obowiązujących w Królestwie Polskiem.

Buzek. Administracja gospodarstwa społecznego.
»Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego«.

§ 47. Istota serwitutów gruntowych, ich powstanie i rodzaje.

1. Istota serwitutów (służebności). Służebność jako pojęcie szersze może być określona jako prawo rzeczowe korzystania z cudzej własności łącznie z jej właścicielem. Jest to więc rodzaj wspólności gruntowej. Art. 637 Kodeksu Napoleona określa służebność jako ciężar włożony na dziedzinę dla użytku i korzyści dziedziny, należącej do innego właściciela. W ten sposób podług Kodeksu Napoleona służebność przywiązana jest ze strony uprawnionej do dziedziny, nie zaś do osoby. Artykuł ten Kodeksu Napoleona potwierdzony został przez senat. W innych prawodawstwach służebność co do strony korzystającej może być przywiązana i do osób.

W rozdziale niniejszym mówię tylko o tych serwitutach gruntowych, które stanowią bolączkę stosunków agrarnych. O serwitutach normalnych w stosunku do dzisiejszych warunków, np. o serwitucie przyjmowania wody naturalnie płynącej z gruntu wyżej położonego — nie mówię wcale.

2. Występowanie serwitutów. Na ziemiach polskich mamy służebności gruntowe przeważnie tylko pod dawnym zaborem rosyjskim. Pod b. zaborem pruskim serwituty zlikwidowano łącznie z prowadzeniem komasacji gruntów i podziałem wspólności gruntowych, a specjalnie na terenie W. Ks. Poznańskiego, jak wiadomo, łączone to było wogóle z akcją uwłaszczenia włościan. W Galicji również serwitut jako bolączka stosunków wiejskich nie istnieje. Występują tylko pewne ilości serwitutów leśnych na przestrzeniach górskich. Niemal wszystko są to, jak zobaczymy, serwituty dokładnie uregulowane.

Litwa i Białoruś posiadają przeważnie serwituty pastwiskowe, dosyć silnie wszędzie rozpowszechnione. Na Rusi występują stosunki nieco odmienne; mamy tam serwituty nader różnorodne, głównie jako pastwiskowe, mniej leśne.

W Królestwie Kongresowem serwituty są różne i bardzo uciążliwe.

Wobec takiego stanu rzeczy najwięcej uwagi poświęcić musimy serwitutom gruntowym w Królestwie Kongresowem — nie tylko jako najbardziej typowym, lecz i jako najbardziej bolącym i najściślej nas obchodzącym.

3. Geneza serwitutów. Powstanie serwitutów jest niewątpliwie równie stare jak i powstanie prawa własności. I również tak samo, jak prawo własności, charakter prawny serwitutu precyzował się i wyodrębniał się w prawdziwą instytucję pod względem prawnym w miarę rozwoju życia społecznego i gospodarczego. W zaraniu dziejów zjawia się indywidualne, względnie rodzinne użytkowanie kawałków gruntu pod zasiew płodów rolnych. Na tych gruntach jednak, gdy ugorują, lub po sprzęcie pasą się wspólnie zwierzęta całego osiedla (wsi). Mamy więc początki instytucji serwitutu. Tak samo łącznie z powstawaniem własności danego lasu utrzymywać się może prawo poboru drzewa i t. p. na korzyść sąsiednich kmieci. U nas pochodzą serwituty z czasów powstawania w Polsce wsi, zależnych od właścicieli dominikalnych, między innemi z czasów tak zw. kolonizacji niemieckiej, o czem mówiłem w rozdziale V. Koloniści, osadzeni na ziemiach często otoczonych szerokiemi przestrzeniami leśnemi, rzecz prosta, otrzymywali od właścicieli, którzy z nimi zawierali kontrakty

prawo korzystania z tych lasów. W ten sposób mogli oni odrazu korzystać z przestrzeni gruntów, które nie znajdowały się w ich posiadaniu. Stopniowo rozwijała się ta rzecz i nabierała form prawnych, aż wkońcu przeistoczyła się w istotny serwitut. Faktycznie przeistoczenie to utrwalone zostało pod względem prawnym przez wpisanie serwitutów do tabel prestacyjnych z r. 1846. Można wprawdzie spierać się, czy wpisanie odpowiadało pojęciu prawnemu serwitutu, boć podług Kodeksu Napoleona serwitut istnieje tylko w tym wypadku, gdy są dwie dziedziny, należące do różnych właścicieli. Gdy obie dziedziny należą do tego samego właściciela, służebności już niema, istnieje chyba tylko dogodność. Mimo tych subtelności prawnych, faktycznie serwituty istniały już, i serwituty zostały w r. 1846 zaregestrowane.

Ukaz z r. 1864 o urządzeniu włościan w art. 11 mówi wprost w te słowa:

»Włościanie po nabyciu na własność swoich osad zachowują prawo do tych użytków (serwitutów), z których korzystają obecnie na zasadzie tabel prestacyjnych, kontraktów, umów słownych lub zwyczajowych, jako to: prawo otrzymania budulcu, drzewa opałowego, na zbiór suszu, leżaniny, liści na ściółkę, na pastwiska w lasach dworskich lub na gruntach dworskich lub folwarcznych«.

Widzimy więc, że ukaz uwłaszczeniowy z r. 1864 obejmuje serwituty tylko leśne i pastwiskowe i nadaje im formę prawną służebności. Za podstawę bierze się nie tylko tabele prestacyjne, lecz także kontrakty, umowy słowne i zwyczajowe.

4. Rodzaje serwitutów w Królestwie Kongresowem.

a) Serwituty leśne. Serwituty leśne mogą obejmować prawo na pobieranie drzewa budulcowego, drzewa na opał oraz ściółki. Mogą być włościanie uprawnieni do pobierania faktycznego budulcu, t. j. drzewa grubszego, dalej krokwi, żerdzi, albo też tylko materjału cieńszego t. j. krokwi, żerdzi i t. p. Przysługuje im zazwyczaj prawo zbioru jako materjału opałowego suszu, czyli leżaniny, gałęzi suchych, rzadziej prawo rąbania drzew suchych, a nawet drzew krzywych. Zwłaszcza niebezpieczne dla lasów jest prawo obłamywania gałęzi t. zw. kulką.

Co się tyczy ściółki, to zazwyczaj mają włościanie prawo zbierania liści, igliwia i mchu.

b) Służebności pastwiskowe. Służebności pastwiskowe mogą obejmować prawo pasania w lasach dworskich, oraz prawo pasania na gruntach dworskich, a więc na wspólnych paśnikach, prawo pasania na ugorach i ściernikach dworskich, pasanie na łąkach dworskich po pierwszym pokosie.

Najczęściej serwitut leśny i pastwiskowy są połączone, to zn. włościanie mają prawo nie tylko pobierać pewne materjały z lasu, lecz i pasać w tym lesie swoje zwierzęta domowe.

c) Serwitut rybołówstwa. Prawo połowu ryb na wodach dworskich posiadali włościanie przed r. 1864. Jednakże prawo to nie zostało uznane przez ukaz uwłaszczeniowy za formalną służebność i do tabel likwidacyjnych nie zostało wciągnięte. Dopiero ustawa z dnia 8 lutego r. 1880 uznała prawo rybołówstwa za serwitut formalny. Prawo rybołówstwa nie jest zbyt rozpowszechnione, co zresztą wynika z natury rzeczy, gdyż niewszędzie są w rękach dworów tereny rybołówstwa.

d) Inne służebności. Z innych służebności, które nie trafiły do tabel likwidacyjnych, można wymienić prawo na zbieranie jagód i grzybów, prawo na pojenie bydła lub czerpanie wody, prawo na kopanie gliny lub piasku. Nie są to serwituty ani zbyt rozpowszechnione, ani zbyt uciążliwe.

5. Kto reprezentuje prawo służebności. Serwitut gruntowy w Królestwie Kongresowem ze strony uprawnionej do korzystania może być przywiązany albo do poszczególnych zagród włościańskich (numerów tabelowych), albo do całej wsi, albo wreszcie do grupy osad. Przy serwitutach, należących do całej wsi, w tabelach zazwyczaj jest wpisane, że wszystkie zagrody danej wsi (względnie cała wieś) mają prawo pasać tyle i tyle sztuk zwierząt, dajmy na to koni, tyle i tyle sztuk bydła, tyle i tyle sztuk zwierząt drobniejszych, a dalej pobierać z lasu to i to i t. d. [1]). Prawem serwitutowem rozporządzała w tym wypadku przed wydaniem ustawy o likwidacji serwitutów osoba prawna — gromada wiejska, decydowało w sprawach serwitutowych zebranie gromadzkie. Np. likwidacja serwitutu mogła być uchwalona $^2/_3$ głosów, o ile strona obciążona zgodziła się na nią.

[1]) Prawo na serwitut leśny zazwyczaj przywiązane jest do poszczególnych zagród.

W pierwszym wypadku to zn., gdy serwitut przywiązany jest do poszczególnych osad, formalnie decydować o serwitucie ze strony uprawionych muszą poszczególni właściciele zagród włościańskich.

Serwitut grupy osad bywa zazwyczaj w ten sposób ujęty że np. prawo służebnościowe w pewnych sumarycznych rozmiarach przysługuje zosobna pełnorolnym, a również zosobna małorolnym. W ten sposób istnieją dwie grupy gospodarstw, dla których prawo serwitutowe zosobna jest własnością wspólną. Prawa tych 2 grup mogą być różne. Każda grupa reprezentowaną jest przez wszystkich gospodarzy społem.

§ 48. Rozmiary serwitutów w b. Królestwie Kongresowem.

1. Podstawy do określenia rozmiarów serwitutów. Jako podstawę do określenia rozmiarów serwitutów przyjęto przedewszystkiem tabele prestacyjne z roku 1846. W tabelach tych figurują zazwyczaj t. zw. dnie ugajne to jest dnie, w których włościanie mieli prawo przyjazdu do lasu po materjały opałowe, ewentualnie i inne produkty. Poza tem w tabelach prestacyjnych rozmiar serwitutów dokładnie określony jeszcze nie był. Wobec takiego stanu rzeczy zasadniczo uznano, że ilość dni ugajnych odpowiada ilości fur materjału opałowego, który ma prawo dana zagroda włościańska pobrać z lasu. Okazało się w wielu wypadkach, że ilość ta jest zbyt wielka, i często las niezdolny był dostarczyć tyle materjału opałowego danej kategorji. Wobec tego Komitet Urządzający polecił urzędom włościańskim badać rzecz na miejscu i ustalać faktyczny stan rzeczy.

Odrazu więc wkradły się poważne zamieszki do ustalania rozmiarów serwitutów. Nastąpił później szereg wyjaśnień senatu, które miały tę rzecz normować. Ostatecznie utrzymała się zasada, że dla określenia rozmiaru serwitutu należy odtworzyć stan, który istniał w r. 1864.

Sprawy mogły gmatwać się i dalej dajmy na to przy podziale majątku. Zwłaszcza mogła występować gmatwanina natury formalnej nietyle faktycznej. Np. z racji niezbyt ścisłego unormowania rozmiarów serwitutów nie było danych prawnych na to, że serwitut obciąża tylko część gruntu danego majątku.

Przy podziale tego majątku na parę części tworzyły się nieraz folwarki, które faktycznie zupełnie serwitutów nie posiadały, jednakże w księgach hipotecznych obciążenie to figurowało. Senat pierwotnie sprzeciwiał się wykreślaniu obciążenia tego z ksiąg hipotecznych, i sprawa mogła dalej się gmatwać. Następnie zaczęło iść ku lepszemu, to jest urzędy włościanskie zaczęły określać obszar serwitutów tak, że w razie podziału majątku na parę części, ta część, która faktycznie pozostawała nieobciążona, mogła już nie mieć obciążenia formalnego w księgach hipotecznych.

Wogóle cechą charakterystyczną serwitutów gruntowych w Królestwie Kongresowem, głównie zaś serwitutów pastwiskowych i leśnych jest to, że wytworzyła się wokoło nich bardzo wielka i zagmatwana ilość ustaw, wyjaśnień senatu i t. p., co w rezultacie dużo dokładniej określało rozmiar serwitutów i wogóle dużo dokładniej ujmowało całą kwestję serwitutów, niż to było w krajach europejskich przed likwidacją serwitutów. Wogóle prawo opiekowało się serwitutem, pielęgnowało go, gdyż serwitut miał służyć za broń w polityce rządu rosyjskiego, w polityce zresztą czysto destrukcyjnej, mającej bowiem na celu szerzenie w naszem społeczeństwie waśni klasowych.

2. Rozmiar serwitutów. Danych, dotyczących przestrzeni gruntów, obciążonych serwitutami, nie mamy wcale. Istnieją zaś dane, co do ilości zagród korzystających, ilości majątków obciążonych, oraz rozmiarów serwitutów.

Liczba zagród, korzystających z serwitutów oraz liczba majątków obciążonych przedstawia się dla r. 1864 i 1912 jak następuje [1]):

	1864	1912
Serwituty leśne	51 834	12 713
„ pastwiskowe .	81 009	29 614
„ leśne i pastw. .	207 907	48 896
„ ryboł.	13 879	9 420
niewyszczególn.	4 700	1 721
Razem	351 156	99 884

[1]) Cyfry poniższe biorę albo z Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego albo z wymienionej na str. 201 pracy Ulińskiego. Świeżo ogłoszone cyfry przez Krzywickiego bardzo mało się różnią od cytowanych przeze mnie. Wogóle pewnych cyfr niema.

Tablica XX. Liczba serwitutów w r. 1864 i 1912, oraz liczba gruntów, wydzielonych za serwituty, przy ich likwidacji.

GUBERNJE	Liczba majątków obciążonych serwitutami		Stosunek % majątków obciążonych serwitutami w r. 1912 do tychże w r. 1864	Liczba zagród korzystających z serwitutów		Stosunek % zagród korzystających z serwitutów w r. 1912 do ogólnej ilości zagród w r. 1864	Ilość gruntów otrzymanych za serwituty do 1 stycznia 1912 r. w ha
	w r. 1864	w r. 1912		w r. 1864	w r. 1912		
Kaliska	975	316	32,4	42 675	12 441	29,2	56 362
Kielecka	709	198	28,0	37 210	9 761	26,2	57 416
Lubelska	662	193	30,0	58 212	21 131	36,3	89 117
Łomżyńska	676	414	61,0	14 188	5 665	39,9	27 277
Płotrkowska	761	197	26,0	36 517	8 548	23,4	57 147
Płocka	1 398	506	36,8	30 038	6 801	22,6	66 087
Radomska	672	110	16,0	33 540	7 961	23,7	55 432
Siedlecka	579	208	35,7	36 776	10 068	27,4	82 506
Suwalska	328	258	78,6	14 297	9 080	63,5	18 281
Warszawska	1 395	291	21,0	47 703	8 428	17,7	92 570
Ogółem . .	8 155	2 691	33,0	351 156	99 884	28,4	602 095

Rozmieszczenie serwitutów w poszczególnych gubernjach zestawione jest w tablicy XX, którą podaje, jak i wyjaśnienie do niej, p. H. Uliński w pracy zbiorowej »Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego«.

Tablica XX wykazuje, że liczba majątków w Królestwie Kongresowem, obciążonych serwitutami, wynosiła w roku 1864—8155, w roku zaś 1912 takich majątków było tylko 2691, w tym więc okresie czasu zlikwidowano serwituty w 5464 majątkach, co stanowi 67 % ogółu majątków, obciążonych serwitutami. W tym samym czasie liczba zagród, korzystających z serwitutów, zmniejszyła się o 71,6 %. W roku 1864 najwięcej majątków, obciążonych serwitutami, znajdowało się w gub. płockiej (1398) i warszawskiej (1395), najmniej zaś w suwalskiej (328) i siedleckiej (579); w roku 1912 pozostało najwięcej majątków, obciążonych serwitutami, w gub. płockiej (506), — najmniej w gub. radomskiej (110). Najszybciej postępowała likwidacja serwitutów w gub. warszawskiej, gdyż w roku 1912 pozostało tylko 291 majątków, obciążonych serwitutem, na 1395 takich majątków w roku 1864.

Blisko 15% gruntów większej własności ziemskiej w Królestwie Polskiem przyznano serwitutantom tytułem odszkodowania za skasowanie prawa służebności.

Również nierównomiernie postępowało w poszczególnych gubernjach Królestwa Kongresowego zmniejszanie się ilości zagród, którym przysługiwało prawo serwitutu, a więc w gub. suwalskiej prawie $^2/_3$ ilości zagród, korzystających z serwitutów w roku 1864, korzystało z nich jeszcze i w roku 1912, w gub. łomżyńskiej i lubelskiej prawie $^2/_5$, gdy np. w warszawskiej zaledwie $^1/_6$.

Sumaryczne rozmiary poborów serwitutowych w r. 1912 przedstawiały się, jak następuje:

Włościanie mieli prawo do poboru:

Budulca:

pni drzew	61 134
kołków i żerdzi	172 215 i 3 351 fur.

Opału:

pni i korzeni	59 725 i 18 124 fury
drzewa	1 393 246 fur i 4 686 sążni
chróstu	694 526 wiązek
ściółki	169 100 fur 52 248 wiązek.

Ilość zwierząt, które mieli prawo paść włościanie na pastwiskach serwitutowych w r. 1912:

	bydła	koni	owiec	świń
Na wygonach . .	57 099	16 544	29 927	4 571
na polach . . .	56 487	13 302	33 629	8 085
w lasach	170 871	46 708	74 431	5 954
na łąkach . . .	35 376	8 741	19 705	2 466
Razem .	319 833	85 295	157 692	21 076

§ 49. Strony ujemne serwitutów pastwiskowych, leśnych i innych.

Strony ujemne serwitutów są u nas znane powszechnie. Pisało się i bladało się nad niemi bardzo dużo i długo. Wobec tego poświęcę tej kwestji tylko kilka uwag.

Serwitut gruntowy, o ile nie jest to służebność dajmy na to przejazdu, czerpania wody, pojenia zwierząt domowych lub t. p., lecz jest prawem do wspólnego użytkowania pewnej przestrzeni zagospodarowanej, jest zabytkiem innych warunków ekonomicznych niż obecne. W naszych warunkach, gdzie podstawą organizacji gospodarstwa wiejskiego jest działalność indywidualna na jego terenie, służebność staje się zjawiskiem wysoce ujemnem, przedewszystkiem chociażby już z tego względu, że krępuje zabiegi gospodarcze.

W wielu razach obciążony serwitutem ponosi straty w swej gospodarce, ponieważ jest skrępowany w wyborze metod i środków produkcji. Np. przy serwitucie pastwiskowym, o ile ten serwitut obciąża grunta orne albo łąki, przejście do bardziej intensywnych kultur jest z racji serwitutu hamowane albo uniemożliwione. Przy serwitucie leśnym, chociaż napozór podług ustawy z r. 1875 (co później zobaczymy) można było zaprowadzać racjonalną kulturę leśną, zaprowadzenie to nieraz było prawie niewykonalne, albo bardzo utrudnione.

Wobec tego las, obciążony serwitutem, nie tylko nie posiadał racjonalnej gospodarki ze strony swego właściciela, lecz, co najważniejsza, był dewastowany przez uprawnionych do serwitutu. O tej dewastacji wiemy aż nazbyt dobrze. Włościanie uprawiali nieraz zwyczajny rabunek cudzej własności pod ochroną prawa, albo też reprezentantów prawa w postaci komisarzy włościańskich.

Pomijając bezpośrednio straty charakteru gospodarczego, trzeba jeszcze uwzględnić i to, że właściciele majątków, obciążonych serwitutem, bardzo wiele czasu swego i energji zużywać muszą nieprodukcyjnie na walkę z nadużyciami serwitutowemi, na układanie się o serwituty lub t. p. Energję tę mogliby oni przecież zużyć bardziej produkcyjnie.

Dla stron korzystających omawiane serwituty gruntowe posiadają również poważne znaczenie ujemne. W pierwszym rzędzie nieodzowna jest demoralizacja pod wielu względami włościan, pomijając już demoralizację bezpośrednią wskutek możności prowadzenia rabunku cudzej własności, kradzieży i t. p. »nadużyć serwitutowych«. Występować musi także demoralizacja gospodarcza. Korzystają przecież włościanie w tym wypadku z dobra, o które wcale troszczyć się sami jako gospodarze nie potrzebują.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że prawo na serwitut jest istotnie częścią składową gospodarstwa, a z drugiej strony gospodarz nie ma żadnego wpływu na zagospodarowanie terenu, z którego korzysta, to znowu dojść musimy do przekonania, że współczesne warunki ekonomiczne, wymagające indywidualnego posiadania gospodarstwa i niepodzielności tego posiadania, stoją w sprzeczności z tym stanem rzeczy. Jeżeli gospodarstwo danego włościanina składa się, dajmy na to, w sumie z wartości, określonej cyfrą tysiąc, z czego cyfra 200 reprezentuje prawo na serwitut, to właściwe gospodarstwo jego warte jest tylko 800 jednostek monetarnych. Przy likwidacji serwitutów mogłaby ta cyfra być doprowadzona do pełnej wartości tysiąca jednostek.

W rezultacie więc serwitut wychodzi na szkodę gospodarczą jednej i drugiej strony, a oprócz tego sieje on demoralizację, szerzy antagonizm między warstwami społecznemi i t. p.

§ 50. Regulacja użytkowania serwitutów.

1. Określenie rodzaju i rozmiaru serwitutów. Po ustaleniu serwitutów w r. 1864 czynniki decydujące w tej kwestji dążą nie tylko do ustalenia rozmiaru serwitutów, lecz także do pewnej regulacji użytkowania. Komisja Czasowa jak i Senat żądały lub dążyły do ścisłego ustalenia ilości materjału budulcowego, o ile miało się do czynienia z serwitutem budulcowym. Określano więc ilość sztuk budulca, który miał prawo włościanin zabierać, wymiar tych sztuk, narzędzia, któremi wolno było posługiwać się przy zabieraniu tych materjałów; przy opale mówiono, jaki to ma być rodzaj opału, mówiono o ilości; jeżeli jako opał miały być zabierane pnie, mówiono o prawie karczunku, o ilości pni; określano także, w jaki sposób ma być zbierana ściółka i w jakiej ilości.

Przy serwitutach pastwiskowych musiały być oznaczane użytki dworskie, na których mieli pasać swój inwentarz włościanie, czas pasania, ilość i jakość inwentarza.

W dużo mniejszym stopniu określano rodzaj i rozmiar serwitutów rybołówstwa. Tutaj zazwyczaj mówiło się tylko, czy włościanie mają prawo łowić ryby z brzegu, czy i dalej na wodzie z łodzi i jakiemi narzędziami mogą posługiwać się przy tem.

2. Reglamentacja procedury użytkowania. Na zasadzie art. 2966 postanowień Komitetu Urządzającego oraz Najwyższego Rozkazu z dn. 4 maja 1876 r. określone zostało, w jaki sposób mają postępować właściciele majątków, obciążonych serwitutem, normując w swoim zakresie wykonywanie prawa serwitutowego przez uprawnionych. Tyczą się oba te przepisy tylko serwitutów leśnych i pastwiskowych.

W stosunku do serwitutu leśnego właściciel majątku obowiązany jest w czasie od 1 października do 1 grudnia każdego roku złożyć dla uprawnionych do serwitutu na ręce wójta lub burmistrza t. zw. »asygnacje« na materjał leśny na rok następny. Asygnacje te powinny ściśle określać, w jakim czasie i jakiemi drogami uprawnieni mogą dojeżdżać do lasu i t. p.

Przy serwitucie pastwiskowym właściciel obowiązany jest złożyć t. zw. »deklarację«, w której określa bliżej sposób ko-

rzystania z pastwiska. Zarówno owe asygnacje na materjał leśny jak i deklaracja były zaskarżalne do komisarzy włościańskich.

Władzą, która miałaby czuwać nad prawidłowością wykonywania praw serwitutowych, jak i wykonywaniem obowiązków ze strony zobowiązanych, byli jako instancja pierwsza — komisarze włościańscy, jako instancja druga — Gubernjalne Urzędy do Spraw Włościańskich, wreszcie jako instancja trzecia kasacyjna — drugi departament Senatu Rządzącego.

Przy nadużyciach ze strony włościan nie obowiązywały bynajmniej jakieś przepisy karne. Właściciel majątku miał tylko prawo skargi do komisarza, względnie instancji wyższej, i, o ile skarga jego była uwzględniona, przyznawano mu odszkodowanie pieniężne za t. zw. nadużycie serwitutowe. Zazwyczaj odszkodowanie to nie odpowiadało nawet wysokości szkody, wyrządzonej przez danego włościanina. Dopiero okupanci przekazali spory serwitutowe sądom.

3. Regulacja serwitutów leśnych i ochrona lasów. Serwituty leśne, jak mówiłem, wpływały nadzwyczaj ujemnie na gospodarstwo leśne. Z tego powodu zrozumiałe jest dążenie prawodawstwa jeżeli nie do zlikwidowania serwitutów, to przynajmniej do jakiejś regulacji użytkowania prawa poboru materjału leśnego, aby użytkowanie to nie wychodziło na szkodę dla gospodarstwa leśnego. W Królestwie Kongresowem, formalnie rzecz biorąc, właściciel lasu miał prawo założyć racjonalne gospodarstwo leśne i uregulować serwituty leśne w sposób dla tego gospodarstwa wskazany. Mianowicie działały najwyżej zatwierdzone przepisy z dn. 31 grudnia r. 1875, o sposobie użytkowania lasów, obciążonych serwitutem.

Przepisy te wymagały zaprowadzenia gospodarstwa leśnego, o ile właściciel chciał wycinać las dla dochodu. Na własny użytek można było ciąć bez gospodarstwa leśnego, o ile nie było uzasadnionych skarg włościan na zmniejszenie ich użytkowania. Nie podpadały pod te przepisy lasy mniejsze od 90 morgów, albo rozerwane kompleksy lasów, mniejsze od 90 morgów — w każdym razie z warunkiem, żeby nie było krzywdy włościan. Właściciel przy zaprowadzeniu gospodarstwa leśnego miał prawo zażądać od urzędu włościańskiego

ścisłej regulacji serwitutu. Przy serwitucie budulcowym powinna była być zachowana na użytek włościan przestrzeń cięć, któraby zapewniała daną ilość budulca. Przy serwitucie na materjał opałowy nie wolno było ewentualnie zmniejszać przestrzeni lasów, ale bez względu na możność dostarczenia całej zawartej w tabeli likwidacyjnej ilości materjału opałowego, można było tworzyć gospodarstwo leśne. Na zagajniki, na których paść nie wolno, przy serwitucie pastwiskowym właściciel mógł przeznaczać najwyżej $^1/_5$ część przestrzeni. Właściciel miał też prawo zakazać zbioru ściółki leśnej w zagajnikach i na porębach, wogóle zakazać zbioru częściej niż co 3 lata na tem samem miejscu.

Przy istnieniu serwitutów kilku wsi powinno było być założone tyleż planów gospodarstwa leśnego.

Przy prawie włościan posługiwania się siekierą lub podobnemi narzędziami, właściciel miał prawo zażądać zmiany norm na bezpośrednie wydawanie drzewa z poręb. Oznaczono, iż fura miała być liczona za 20 stóp sześć. masy drzewnej, »sążeń leśny« za 62,5 stóp sześć.; siła palna suszu tak się ma do siły palnej drew rąbanych jak 37:72. Po takiem uregulowaniu serwitutów właściciel mógł zakazać włościanom wstępowania do lasu.

Przy większych przestrzeniach leśnych właściciel miał prawo ująć tylko część lasu w gospodarstwo leśne, obciążone danym serwitutem — pod warunkiem jednak, że władze włościańskie uznałyby tę przestrzeń za wystarczającą. Reszta lasu pozostawałaby w takim razie poza kontrolą władz włościańskich.

Przepisy wspomniane omawiają dosyć dokładnie całą procedurę takiego uregulowania serwitutów.

W zasadzie więc można było uregulować serwituty leśne w ten sposób, że stawałyby się one już prawie nieszkodliwe dla kultury leśnej, chociaż, rzecz prosta, mogły być uciążliwe i krępujące dla właściciela. Wogóle serwitut leśny tem się odznacza że, o ile dana przestrzeń gruntu ma być istotnie zagospodarowana jako las wysokopienny, serwitut na takiej przestrzeni, dotyczący poboru materjału drzewnego, da się pomyśleć zupełnie dobrze nawet przy gospodarce, odpowiadającej wszystkim wymaganiom współczesnej techniki. Serwitut redukuje się do prawa otrzymywania pewnej ilości materjału, dostarcza-

nego przez las przy racjonalnej eksploatacji tego lasu. Analogiczne wypadki zachodzą przy lesie, będącym wspólną własnością np. gminy lub gromady. Zupełnie dobrze można pomyśleć, że w lesie będzie przymusowa gospodarka racjonalna i las ten będzie dawał co rok pewną ilość tych lub innych materjałów, i te właśnie materjały będą podlegały podziałowi pomiędzy uprawnionych do poboru drzewa. Tak samo więc mogą korzystać uprawnieni włościanie z części materjału, który las przy racjonalnej gospodarce co rok daje swemu właścicielowi. Słowem regulacja serwitutu leśnego sprowadza ten serwitut do prawa poboru materjału drzewnego gotowego, zakazując zarazem gospodarzenia w cudzym lesie przez włościan. Można nie być zwolennikiem takiej regulacji serwitutów leśnych, bądź co bądź jednak trzeba przyznać, że jest ona możliwą.

W praktyce w Królestwie Kongresowem sprawa ta przedstawiała się zupełnie odmiennie. Urzędy do Spraw Włościańskich stawiały zbyt wielkie wymagania co do planów gospodarstwa leśnego, wogóle szykanowały dążenie właścicieli ziemskich do korzystania ze wspomnianych przepisów z r. 1875. Zgłoszone sprawy ciągnęły się szereg lat. Wobec tego poszczególni właściciele lasów woleli nie korzystać z dobrodziejstwa przepisów, lecz układali się z włościanami o dobrowolną zamianę serwitutu, albo też wyczekiwali, aż włościanie przekonają się o korzyści tej zamiany i wyjawią chęć pertraktacyj.

§ 51. Likwidacja serwitutów w Królestwie Kongresowem.

1. Art. 12 ukazu z r. 1864 o urządzeniu włościan pozwala kasować serwituty za obopólną zgodą stron, mówi dalej o możliwości likwidacji przymusowej na żądanie strony obciążonej, ale wyjaśnia, że co do tego będą dopiero wydane przepisy. Owe zapowiedziane przepisy nie ujrzały jednak światła dziennego. Wprawdzie już w r. 1870 opracowany został projekt przepisów, jednakże Komitet Urządzający odrzucił ten projekt jako przedwczesny. Tyczy się to serwitutów w majątkach prywatnych. Natomiast odnośnie do serwitutów w majątkach skarbowych i majorackich wydane zostały specjalne przepisy, o których mowa niżej przy omawianiu likwidacji przymusowej.

2. Likwidacja przy dobrowolnej umowie. Likwidacja na zasadzie umowy obu stron mogła się więc odbywać. Wspomniany artykuł 12 ukazu uwłaszczeniowego przewiduje tylko odszkodowanie gruntowe, nie zaś pieniężne. W pewnych wypadkach zaraz po uwłaszczeniu włościan żądaniu temu nie czyniono zadość, np. gdy zachodziła ta okoliczność że dwór, obciążony serwitutem, leżał w zbyt wielkiej odległości od wsi, która miała, dajmy na to, prawo pasania swoich zwierząt na gruntach tego dworu. Zazwyczaj jednak przepisy były przestrzegane.

Przy zawieraniu umowy należało sporządzać akt prywatny, spisywany w kancelarji komisarza włościańskiego. Uprawnieni do serwitutu decydowali o likwidacji w zależności od tego, czy serwitut był przypisany do poszczególnych osad lub do grupy osad, czy wreszcie do całej wsi. Mówiłem już o tem wyżej.

W braku możności udowodnienia prawa własności, a więc i prawa na serwitut, komisarze włościańscy wydawali tylko poświadczenia, iż posiadacz danego gospodarstwa w 6 miesięcy po objęciu gospodarstwa w posiadanie nie spotkał się z protestem. Takie zaświadczenie komisarza nadawało posiadaczowi decydujący głos w sprawie ewentualnej likwidacji serwitutu.

Gdy umowa dochodziła do skutku, spisywano wspomniany wyżej akt prywatny jako umowę piśmienną, potwierdzoną przez komisarza włościańskiego wobec wójta i sołtysa. Mogła zresztą wystarczyć i umowa ustna, stwierdzona w protokóle komisarza.

Skargi można było wnosić do Gubernjalnych Urzędów do Spraw Włościańskich, a dalej apelacje do Wydziału Ziemskiego Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Po załatwieniu sprawy na miejscu następował wpis do tabel likwidacyjnych w Wydziale Ziemskim. Odpis tego wpisu szedł do Gubernjalnego Urzędu do Spraw Włościańskich, a także do Wydziału Hipotecznego, aby wprowadzić wpis do księgi hipotecznej majątku.

Momentem prawnym ustalenia umowy był wpis do tabel likwidacyjnych.

W razie wydzielania gruntów leśnych w akcji tej brały udział: Gubernjalny Komitet Ochrony Lasów i Połączony Urząd

do Spraw Włościańskich i Ochrony Lasów. Stwierdzano przedewszystkiem, czy las nie jest ochronny. O ile włościanie mieliby otrzymać las ochronny, umowy nie zatwierdzano.

3. Likwidacja przymusowa. Idea likwidacji przymusowej zaznaczona już była w ukazie r. 1864. W r. 1868 przejawiło się dążenie Komisji Centralnej i Komisyj Włościańskich do skłaniania włościan do dobrowolnej likwidacji serwitutów w dobrach skarbowych. Projektowano w razie odmowy włościan zastosować likwidację przymusową. Istotnie 28 marca 1869 r. wydano ustawę o przymusowej likwidacji serwitutów w dobrach skarbowych.

Procedura była następująca:

Projekt likwidacji sporządzała Komisja Włościańska wraz z urzędnikiem Komisji Skarbu. W razie wydzielania lasu określano, czy jego przyrost odpowiada wartości materjałów leśnych, które serwitut zapewniał. W razie wydzielania gruntów, porównywano wartość świadczeń serwitutowych z wartością tych gruntów. Protestów ze strony włościan nie było.

Dla majoratów wydano ustawę z dnia 28 kwietnia roku 1892 o likwidacji przymusowej serwitutów. Właściciel majoratu w terminie rocznym obowiązany był sporządzić projekt i plan likwidacji serwitutów. Urząd do Spraw Włościańskich zatwierdzał ten plan. Gdyby projekt był nieodpowiedni, nowy projekt sporządzał komisarz włościański. To samo postępowanie przewidywano i przy uchyleniu się właściciela od sporządzenia projektu.

4. Podział pastwisk wspólnych. W Królestwie Kongresowem mamy w wielu majątkach t. zw. pastwiska wspólne, które formalnie są własnością dworu, zaś włościanie mają prawo na serwitut pastwiskowy na tym terenie. Tych właśnie pastwisk tyczy się rozkaz najwyższy z dnia 29 grudnia r. 1875 p. t. »Przepisy o przymusowem rozgraniczeniu i zamianie gruntów w szachownicy położonych, oraz o podziale wspólnych pastwisk właścicieli i włościan w gubernjach Królestwa Polskiego«. Prawo to (o którem mówiłem już przy omawianiu komasacji gruntów) dotyczyło więc między innemi likwidacji serwitutów pastwiskowych na pastwisku »wspólnem« wsi (gromady) i np. dworu.

Gdy pastwisko przylegało do gruntów dworskich i włościańskich, podziału mogła żądać jedna lub druga strona. Gdy pastwisko było okolone gruntami wyłącznie jednej tylko ze stron, podziału mogła żądać tylko ta właśnie strona.

Za podstawę podziału wzięto ilość zwierząt domowych — z jednej strony tę, którą podług tabel likwidacyjnych mają prawo paść włościanie, z drugiej strony tę, którą faktycznie pasał dwór. Przewidywano ewentualną rewizję tej ilości i ustalenie cyfr. Proporcjonalnie do tych cyfr dzielono pastwisko podług klasyfikacji gruntów. Na jedną krowę włościańską można było wydzielić maksimum trzy morgi pastwiska.

5. Praca Urzędów Ziemskich. Nasze młode władze agrarne będą mogły zająć się na dobre sprawą likwidacji serwitutów dopiero w sezonie 1921 r. po wydaniu ustawy o likwidacji serwitutów. Jednakże i w warunkach dotychczasowych sporo pracy nastręczało się przy komasacji gruntów i wogóle przy układach dobrowolnych. Postępy tych prac w okresie od 1918 do 1920 r. ilustruje nam tablica XXI.

Tablica XXI. Likwidacja serwitutów, prowadzona przez Urzędy Ziemskie w latach 1918 do 1920.

Okrąg	Zgłoszono		Przygotowano		Dokonano		Wykończono	
	miejscow.	morgów	miejscow.	morgów	miejscow.	morgów	miejscow.	morgów
Warszawa	34	2 958	1	20	—	—	1	2
Płock . .	39	3 366	2	43	12	1 053	9	495
Lublin .	16	6 797	3	5 041	13	1 949	2	202
Piotrków.	18	1 207	—	—	16	1 793	—	—
Kalisz . .	3	261	—	—	4	104	—	—
Kielce . .	19	6 410	—	—	10	1 017	12	772
Radom .	—	—	—	—	6	759	1	152
Siedlce .	3	822	1	17	4	639	—	—
Łomża .	5	370	1	1½	7	1 230	3	297
Białystok.	—	—	—	—	—	—	1	5
Ogółem	137	22191	8	5 122	72	8544	29	1925

W łącznej sumie likwidacja serwitutów przygotowanych, dokonanych i wykończonych wynosiła: 109 miejscowości i 15 591 morgów.

6. Projekty ustaw o likwidacji serwitutów. Pierwszy bodaj projekt po r. 1864 likwidacji serwitutów skrystalizował się w r. 1870. Komitet Urządzający odrzucił ten projekt jako przedwczesny. W r. 1902 projekt podobny opracowała komisja Senatora Podgorodnikowa. Oprócz tego powstał cały szereg projektów prywatnych. Ostatnio przed wojną sprawą likwidacji serwitutów poważnie zainteresowały się sfery miarodajne w Petersburgu. Modną tam była sprawa komasacji gruntów, zrozumiano zaś, że bez likwidacji serwitutów w danych wypadkach komasacja nie mogła być prowadzona. Wobec tego powstał w r. 1913 projekt rządowy likwidacji serwitutów.

Projekt ten przewidywał unormowanie tej rzeczy następujące:

1) Likwidacja mogłaby się odbywać na zasadzie dobrowolnej umowy lub pod przymusem na żądanie jednej lub drugiej strony.

2) Zebranie włościan, korzystających z serwitutów (a więc nie gromadzkie), decyduje zwykłą większością głosów; przewidziano tu uregulowanie sprawy współwłaścicieli gospodarstw, osób niepełnoletnich, pozostających pod kuratelą i t. p.

3) Wielką rolę, rzecz prosta, nadano komisarzom włościańskim; zatwierdzały plany Urzędy do Spraw Włościańskich.

4) Właścicielom sum hipotecznych projekt prawa odbierał głos z wyjątkiem wypadków, gdy majątek był wystawiony na subhastę.

5) Przy likwidacji przymusowej odszkodowanie miało być wydzielane w gruntach; przy likwidacji na zasadzie dobrowolnej umowy stron dopuszczalna byłaby spłata gotówką. Ministrowi spraw wewnętrznych miała być nadana kompetencja nawet w razie braku dobrowolnej umowy zezwalania na odszkodowanie pieniężne, o ileby wydzielenie ziemi pociągnęło za sobą dezorganizację dobrze urządzonego gospodarstwa.

6) Odszkodowanie pieniężne miało być składane do kas rządowych i wydawane włościanom na nabycie ziemi lub na inwestycje w gospodarstwie. Grunta, wydzielane jako odszkodowanie za serwituty wspólne, pozostawałyby własnością wspólną.

7) Projekt zakazywał wydzielania lasów ochronnych.

8) Przy likwidacji dobrowolnej, o ile serwitut przywiązany był do poszczególnych osad, właściciele tych osad mogli prowadzić likwidację każdy zosobna. Wogóle zaś decyzja zebrania korzystających z serwitutu (nawet zosobna) musiałaby zapadać zwykłą większością głosów. Procedura dobrowolnej umowy w projekcie jest szczegółowo omówiona. Umowa zaświadczana byłaby przez komisarza, zatwierdzana przez Urząd do Spraw Włościańskich.

9) Likwidacja przymusowa na żądanie jednej strony miała się tyczyć tylko serwitutów leśnych i pastwiskowych. Przy decyzji ze strony włościan wymagana była uchwała zebrania właścicieli serwitutów, powzięta zwykłą większością głosów. Wspólne pastwiska dzieliłyby się podług norm poprzednio już przyjętych w ustawie roku 1875.

10) Za podstawę oceny miała być przyjęta wartość serwitutu zapisanego — przeciętna za ostatnie lat pięć, skapitalizowana w stosunku 5%; ewentualnie, o ileby serwitut zmniejszył się, ocenę zmniejszanoby.

11) Wynagrodzenie za przymusową likwidację wydzielać miano z tych ziem, które obciążone były serwitutem w roku 1864, ewentualnie i z innych terenów, ale w tym wypadku za zgodą właściciela i wierzycieli hipotecznych; lasy ochronne były wykluczone. Zresztą przewiduje projekt różne kombinacje przy istnieniu serwitutów nie tylko jednej wsi.

12) Procedura przymusowej likwidacji polegałaby zasadniczo na tem, że plan układałby komisarz przy pomocy geometry rządowego, zatwierdzałby zaś Urząd do Spraw Włościańskich.

§ 52. Serwituty na Litwie i na Rusi.

1. Serwituty na Litwie i na Białej Rusi. Serwituty na Litwie i na Białej Rusi w ich formach prawnych obecnych powstały przy uwłaszczeniu włościan w myśl projektu Murawjewa, który uznał serwituty gruntowe za skuteczny środek szerzenia waśni pomiędzy dworem a wsią.

Przy uwłaszczeniu włościan specjalne prawa stosowane były na obszarze Litwy i Białej Rusi z wyjątkiem całej gub. mohylowskiej i części południowo-wschodniej gub. witebskiej. W ten sposób i serwituty powstały tylko w 3 gubernjach

litewskich, oraz w gub. mińskiej i południowo-zachodniej części gubernji witebskiej.

Na Litwie i na Białej Rusi istnieją niemal wyłącznie tylko serwituty pastwiskowe. Ilość osad, korzystających z serwitutów, podług aktów wykupnych wynosiła razem na całym tym obszarze 129 442. Z tego z serwitutu na wspólnych pastwiskach korzystało 71 859 osad, prawo na pastwisko w lesie miało 73 436 osad, zaś pozostałych serwitutów razem było 10904 osad, wreszcie z kilku naraz rodzajów serwitutów korzystało 22 709 osad. (Tabl. XXII.)

Tablica XXII. Liczba serwitutów na Litwie i Białej Rusi podług aktów wykupnych.

Gubernja	Zagród korzystających z serwit.	% wszystkich zagród	Wygon	Pastwiska w lesie	Inne serwituty	Po kilka serwit. razem
Wileńska .	23 881	48.6	8 306	17 609	876	2 950
Grodzieńska	27 461	59.5	20 430	9 990	3 459	5 225
Kowieńska .	20 443	51.1	15 141	9 138	1 630	4 582
Mińska . .	49 248	59.2	27 318	28 949	4 782	9 805
Witebska .	8 409	46.2	659	7 750	157	157
Ogółem	129 442	54.6	71 854	73 436	10 904	22 709

Serwituty pastwiskowe na Litwie i na Białej Rusi są dużo mniej uregulowane, niż serwituty w Królestwie Kongresowem; są one dużo mniej określone i często trudno jest ustalić rozmiary tych serwitutów.

Likwidacja serwitutów nie poczyniła tutaj zbyt wielkich postępów. Danych cyfrowych nie posiadam.

Łącznie z projektem likwidacji serwitutów dla Królestwa Kongresowego pojawił się w rządzie rosyjskim projekt likwidacji serwitutów na Litwie i na Białej Rusi. Projekt ten posiadał wiele więcej stron ujemnych, niż odnośny projekt dla Królestwa. Głównie pochodzi to stąd, że z racji braku prawa hipotecznego można było stawiać propozycje takiej likwidacji serwitutów, które stały w rażącej sprzeczności z pojęciem europejskiem prawa własności. Projekt z r. 1913 przewiduje

np., że przy likwidacji serwitutu, chociaż ona odbywa się na żądanie uprawnionych, właściciel majątku obciążonego obowiązany jest udzielać odszkodowania w ziemi z gruntu, który mógł wcale nie być obciążony serwitutem. Miano stosować przytem inną zupełnie skalę szacowania wartości serwitutów, a szacowania gruntów. Teoretycznie bardzo łatwo dał się pomyśleć taki wypadek, w którym właściciel, oddawszy cały swój majątek za serwitut, musiałby jeszcze coś dokupić ziemi, aby dać pełne odszkodowanie za serwitut podług obliczeń, zastosowanych do norm projektowanych.

2. **Serwituty na Rusi.** Serwituty na Rusi posiadają inny charakter niż w Królestwie i na Litwie. Najbardziej podobne są one do serwitutów, jakie istniały pod zaborem pruskim przy regulacji stosunków włościańsko-dworskich. Mianowicie na Rusi do ostatniej chwili w wielu wypadkach pozostały stosunki wspólnego użytkowania gruntów takie, jakie panowały za czasów pańszczyźnianych. To znaczy wieś z dworem stanowi do pewnego stopnia całość gospodarczą, mianowicie o tyle, że wieś i dwór na łącznym terenie obu jednostek mają prawo pasać na »wspólnych« ugorach, na ścierniach, a nieraz i na innych użytkach swoje zwierzęta domowe. Oprócz zresztą serwitutów pastwiskowych istnieje bardzo wielka rozmaitość różnych innych serwitutów. A więc są serwituty pastwiskowe zwyczajne, serwituty pastwiskowe na łąkach po drugim pokosie, serwituty pastwiskowe i prawo na drugi pokos, serwituty rybołówstwa, serwituty opałowe i t. d.

Podług danych z aktów wykupnych ilość zagród włościańskich, korzystających z serwitutów, przedstawiała się po uwłaszczeniu włościan, jak następuje:

gub. kijowska .	103 406 zagród	— 54%	całej liczby zagród
„ podolska .	90 250 „	— 54 „	„ „ „
„ wołyńska .	89 432 „	— 71 „	„ „ „
Razem	283 088 zagród	58%	całej liczby zagród.

Ponieważ wiele serwitutów, należących do poszczególnych zagród, zapisano zosobna na te same zagrody, przeto razem różnego rodzaju serwitutów zapisanych jest w sumie na 396 236 zagród. Z tego prawo na serwitut opałowy posiadało 16 157

zagród, to jest serwitut opałowy jest stosunkowo mało rozpowszechniony.

Najbardziej rozpowszechnione i najbardziej dotkliwe są serwituty na Poleslu wołyńskiem.

Ruch likwidacji serwitutów był niemały. Danych cyfrowych nie posiadam.

§ 53. Sprawa serwitutów w Galicji oraz pod zaborem pruskim.

1. Galicyjski patent serwitutowy. Prawo austrjackie i galicyjskie o uwłaszczeniu włościan nie przewidywały likwidacji serwitutów. W r. 1853 wydano jednak tak zw. patent serwitutowy, który tę rzecz normował. Patent mówił o likwidacji serwitutów, w razie zaś niemożności likwidacji — o regulacji. Przez regulację rozumie patent ścisłe uregulowanie użytkowania serwitutowego takie, aby nie nastręczało ono wątpliwości, a zarazem nie było szkodą dla gospodarstwa racjonalnego.

Serwituty niekorzystne dla kultury krajowej patent ten nakazuje wykupić, względnie uregulować z urzędu. Poczynione są zastrzeżenia co do powstawania nowych takich serwitutów, np. nie mogą one powstać w drodze »zasiedzenia«, to jest przedawnienia.

Z urzędu miały być wykupione, względnie uregulowane:

1) wszelkie prawa wyrębu i poboru drzewa w lesie obcym czyli z lasu obcego;

2) prawo pasania na obcym gruncie;

3) wszelkie inne służebności polowe, między innemi także prawo przejazdu, gdzie grunt służebny jest lasem, lub polem, do uprawy leśnej przeznaczonem.

Do tego dodaje ustawa serwitutowa krajowa z r. 1871:

4) wszelkie pobory drzewa z cudzych gruntów, nieprzeznaczonych do uprawy leśnej;

5) wszelkie pobory traw, szuwarów lub innych roślin, rosnących w cudzych stawach lub na wierzchowinach tych stawów.

Na żądanie strony zainteresowanej mogły być wykupione:

1) serwituty, niewyliczone poprzednio, o ile dawniej zachodził między wsią a dworem stosunek zwierzchności i poddaństwa;

2) wszelkie prawa wspólnego posiadania i używania zachodzące:

a) między byłemi zwierzchnościami (dominjami) z jednej strony, a gminami, lub byłymi poddanymi z drugiej strony,

b) między dwiema lub więcej gminami.

Od r. 1903 obowiązuje w Galicji ustawa działowo-regulacyjna z r. 1899. Zastąpiła ona patent serwitutowy co do punktu 2 lit. b.

2. Przebieg regulacji i likwidacji serwitutów w Galicji. Patent z roku 1853 zalecał wykupno serwitutów, dopuszczał regulację, gdzie wykupno »miejsca mieć nie mogło«. Zobowiązany decydował, czy da odszkodowanie gotówką, czy ziemią. Las odstąpiony za serwitut stawał się »wspólnością agrarną« gminy czyli gminnym gruntem wspólnym.

Wykupno i regulację prowadziły organa następujące: Komisja Krajowa była organem decydującym, t. j. zatwierdzała sprawy likwidacji względnie regulacji serwitutów. Prócz tego istniały Komisje miejscowe, które badały rzecz na miejscu i prowadziły akcję na miejscu. Koszta ponosił kraj.

Komisje rozpoczęły działalność w r. 1858.

W wielu razach wynikały ostre spory między obu stronami. Pochodziło to z niejasności stosunków służebnościowych. Sprawa cała odbiła się echem w sejmie — w dyskusji sejmowej r. 1861.

Do r. 1890 sprawy prawie wszystkie zakończono.

Do końca czerwca r. 1890 rezultaty tej działalności przedstawiały się jak następuje:

Przyznano włościanom za serwituty 277 289 morgów austrjackich gruntu, z tego lasu 161 894 morgów, innych gruntów 115 395 morgów. Oprócz tego przyznano odszkodowanie gotówką w sumie 1 238 742 guldeny.

Regulowano służebności głównie na Podkarpaciu. W lasach, obejmujących przestrzeń od 500 *ha* w górę, obciążenie serwitutami uregulowanemi dotyczyło przestrzeni następujących:

113 015 *ha* lasów rządowych
545 485 „ „ prywatnych
2 138 „ służebności nieuregulowanych
660 638 *ha*

Głównie serwituty te tyczyły się poboru drzewa mianowicie:

pobór drzewa	595 095	*ha*
pastwisko	43 869	„
jedno i drugie	27 674	„

Ustawa krajowa z dnia 24 marca r. 1895 zniosła omawiane komisje jako już zbyteczne i przelała ich kompetencje — kompetencję sądową — sądom, kompetencję administracyjną — władzom administracyjnym.

3. Sprawa serwitutów w dzielnicach zaboru pruskiego. W W. Ks. Poznańskiem likwidację serwitutów prowadzono na zasadzie patentu regulacyjnego z r. 1823. Prowadzono więc tam razem uwłaszczenie włościan, likwidację wszelkich służebności i komasację gruntów. Mówiłem o tem przy omawianiu komasacji gruntów.

W Prusach Królewskich i na Śląsku, jak i w innych prowincjach Królestwa Pruskiego, prowadzono likwidację serwitutów na zasadzie ustawy o podziale wspólności gruntowych z r. 1821 razem z komasacją gruntów.

Sprawę likwidacji serwitutów w całym b. zaborze pruskim dawno już zakończono.

§ 54. Ustawa o likwidacji serwitutów na terenie b. Królestwa Kongresowego.

1. Uregulowanie sprawy serwitutów na terenie b. Kongresówki wymagało wydania ustawy o likwidacji serwitutów. Grunt do takiej ustawy był zupełnie przygotowany, istotnie więc projekt ustawy opracowano w Głównym Urzędzie Ziemskim, poczem Sejm z pewnemi zmianami projekt ten uchwalił pod datą 7 maja 1920 r.

Ustawa wspomniana opiera się na tych samych zasadach, co i projekt rosyjski z r. 1913. Zasadom tym można stawiać w pewnych punktach poważne zarzuty teoretyczne, ale praktycznie rzecz biorąc, są one dobrze pomyślane.

2. Ustawa z dn. 7 maja przewiduje likwidację serwitutów, wpisanych do tabel likwidacyjnych i do aktów nadawczych albo na zasadzie dobrowolnego układu stron, albo z urzędu drogą przymusu. Chodzi więc o serwituty leśne i pastwiskowe, gdyż te tylko są zapisane do tabel likwidacyjnych. Serwituty czerpania wody, wodopoju, kopania piasku, gliny i t. p., oraz serwituty przegonu i przejazdu ulegać mogą przymusowej likwidacji tylko w tym wypadku, »jeżeli miejscowe warunki pozwalają na to bez wielkich nakładów«.

O ile z inicjatywą likwidacji serwitutów mają wystąpić włościanie, albo też mają oni dać zgodę na układ dobrowolny, musi odbyć się zebranie posiadaczy osad, korzystających z praw do serwitutu. Zebranie zwołuje sołtys, a jest ono prawomocne, jeżeli zjawi się na zebranie przynajmniej połowa osób, mających prawo uczestnictwa. Uchwały są prawomocne, jeżeli zapadną większością głosów obecnych. Widzimy, że w tych punktach ustawa polska wprowadza radykalną zmianę w dotychczasowych normach prawnych, dotyczących reprezentowania prawa na serwitut. Bez względu na to, czy prawo na serwitut należy do gromady, czy do grupy osad, czy indywidualnie do osad poszczególnych, decydować ma o likwidacji wola zbiorowa właścicieli gospodarstw, korzystających z serwitutu, wyrażona przez większość obecnych na zebraniu.

Prawomocność uchwały poświadcza komisarz ziemski.

3. Wynagrodzenie za zniesienie serwitutów z reguły powinno być dawane w ziemi i lasach, a tylko w niektórych wypadkach w gotówce. Gotówkowe wynagrodzenie dopuszczalne jest przy układzie dobrowolnym, a więc za zgodą obu stron, zaś bez tej zgody — tylko na zasadzie orzeczenia Komisji Ziemskiej Okręgowej. Chodzić tu może np. o kasowanie serwitutów na przestrzeniach leśnych, mających znaczenie ochronne, albo gdy majątek, obciążony serwitutem, nie posiada gruntów, zdatnych na cele rolnicze, wreszcie, gdy został taki majątek poprzednio rozparcelowany. Wynagrodzenie w gotówce, w myśl przepisów wykonawczych do ustawy omawianej (z dnia 16 czerwca 1920 r.) ma być złożone do kasy powiatowej i wydawane prawym właścicielom jedynie tylko na kupno ziemi.

Wynagrodzenie za serwituty indywidualne ma być wydzielane posiadaczom poszczególnych osad, zaś za serwituty, należące do całej wsi, lub pewnej grupy osad, ma być wydzielane na własność wspólną. Jednak zwykła większość zainteresowanych może uchwalić podział tak powstającej wspólnej własności między zainteresowanych.

Wydzielenie tytułem wynagrodzenia przestrzeni leśnych lub ziemi z pod lasu, może nastąpić tylko za zezwoleniem odpowiednich urzędów ochrony lasów, przyczem las ochronny w żadnym wypadku nie może być wydzielony.

Podstawą do obliczenia wynagrodzenia za serwituty przy likwidacji przymusowej ma być wymiar tych serwitutów, zapisany w tabelach i aktach nadawczych, względnie korzyści, osiągnięte z wykonywania prawa serwitutów w ciągu ostatnich 5-iu lat. Wartość korzyści serwitutowych ma być oznaczana podług cen przeciętnych ostatniego pięciolecia. Ustalona wartość roczna korzyści kapitalizuje się, mnożąc przez 30, i w ten sposób określa się wysokość wynagrodzenia za zniesienie praw serwitutowych. Wartość gruntów, wydzielonych za to wynagrodzenie, określa się także podług cen przeciętnych ostatniego pięciolecia.

O ile chodzi o t. zw. wspólne z dworem pastwiska, oraz wygony dworskie, na których włościanie mają serwituty pastwiskowe, następuje bezpośredni podział ich między strony, proporcjonalnie do ilości bydła dworskiego i oznaczonej w tabeli ilości bydła włościańskiego. Jeżeli ta ilość nie była dokładnie określona, za podstawę bierze się faktyczną ilość bydła, jaką strony wyganiały na pastwisko w okresie 5 lat przed wybuchem wojny r. 1914. W każdym razie, na 1 sztukę bydła wielkiego nie mogą włościanie otrzymać więcej nad 3 morgi pastwiska.

Przepisy wykonawcze szczegółowo określają sposób prowadzenia szacowania serwitutu.

W Sejmie dosyć zaogniona była walka o mnożnik dla kapitalizacji wartości korzyści serwitutowych. Ponieważ ma się do czynienia z wydzielaniem gruntów jako odszkodowania, więc też mnożnik ten, o ile chodzi o sprawiedliwość, w najgorszym dla właściciela wypadku powinien odpowiadać przeciętnemu oprocentowaniu za ostatnie lat 5, jakie stanowił czysty

dochód z ziemi w stosunku do wartości tej ziemi. Jeżeliby chodziło o warunki przedwojenne, wypadłoby ten mnożnik oznaczyć być może istotnie na 30, gdyż cena ziemi była silnie wygórowana. W dzisiejszych warunkach ziemia w stosunku do wartości różnych świadczeń, które ona daje, posiada cenę bardzo niewysoką, można więc obawiać się, że wynagrodzenie za serwituty wypadnie nieraz rażąco za wysokie. Inna rzecz, że wskutek ustanawiania przez władze państwowe różnych cen maksymalnych, rekwizycyjnych i t. p., korzyści serwitutowe także mogą być szacowane niżej od ich istotnej wartości. Przewidywać można, że jedno z drugiem utrudni bardzo szacowanie korzyści serwitutowych.

4. Likwidacja serwitutów na zasadzie dobrowolnego układu odbywa się w ten sam sposób jak i przed wydaniem niniejszej ustawy, z tą tylko różnicą, że niema potrzeby jednogłośnej decyzji uprawnionych do serwitutu przy serwitucie indywidualnym lub grupowym, lecz zawsze wystarcza zwykła większość obecnych na odnośnem zebraniu. Dobrowolny układ zatwierdzony być musi przez Komisję Ziemską Okręgową na jej sesji gospodarczej.

O likwidacji na zasadzie dobrowolnego układu ustawa z natury rzeczy mówi bardzo mało, przypisuje jednak tego rodzaju likwidacji bardzo wielkie znaczenie. Z ducha ustawy wynika, że likwidacja przymusowa powinna być środkiem ostatecznym, oraz czynnikiem pobudzającym do likwidacji dobrowolnej.

5. Likwidację przymusową serwitutów ustawa przewiduje w następujących 5-ciu wypadkach:

a) we wszelkich wypadkach na terenie »urządzenia rolnego, jako też (zapewne »jako to«) przy komasacji, parcelacji i kolonizacji«;

b) przy meljoracjach rolnych, zmieniających istniejący stan użytków serwitutowych;

c) na żądanie jednej ze stron interesowanych;

d) w wypadkach, wypływających z ustaw w przedmiocie wykonywania reformy rolnej;

e) wogóle wszystkich pozostałych serwitutów leśnych i pastwiskowych, które nie zostały zlikwidowane w ciągu lat 10 od dnia ogłoszenia omawianej ustawy.

Zarządza przymusową likwidację Okręgowy Urząd Ziemski, pozostawiając stronom 60 dni czasu na dokonanie układu dobrowolnego. O ile układ ten nie dojdzie do skutku, komisarz ziemski powołuje do życia t. zw. komisję szacunkowo-rozjemczą. Komisja składa się z 4 przedstawicieli stron — po 2 od każdej — i wybranego wspólnie przewodniczącego. Oprócz tego należą do komisji z głosem doradczym geometra rządowy i jeden fachowy rolnik, np. instruktor rolniczy lub nauczyciel szkoły rolniczej. O ile nie dojdzie do skutku wyznaczenie przedstawicieli przez strony, komisarz sam wyznacza wszystkich członków. W takim wypadku, albo też o ile przedstawiciele stron nie wybiorą przewodniczącego komisji, przewodniczącym staje się komisarz lub jego zastępca.

Komisja szacunkowo-rozjemcza opracowywa projekt likwidacji serwitutów, oraz określa wysokość wynagrodzenia za skasowanie praw serwitutowych.

O ile projekt komisji zostanie przyjęty przez właściciela majątku i zwyczajną większość posiadaczy służebności, zatwierdzony on być musi przez Okręgową Komisję Ziemską w sposób zwykły na sesji gospodarczej, jak i projekt układu dobrowolnego. O ile jedna ze stron jest niezadowolona, projekt iść musi na posiedzenie publiczne Komisji Ziemskiej Okręgowej, i zainteresowanym przysługuje prawo apelacji w ciągu dni 14 do Głównej Komisji Ziemskiej.

6. Osoby trzecie, o ile chodzi o ich interesa przy likwidacji służebności, mogą bronić tych interesów, jak i przy procedurze komasacyjnej. Tak samo, jak i tam, nie mogą oni powstrzymać likwidacji służebności.

Cechą charakterystyczną ustawy omawianej jest jeszcze to, że stara się ona zarządzać likwidację serwitutów możliwie całkowitą. Nie można więc likwidować serwitutów indywidualnych zosobna z każdym z gospodarzy, lecz tylko ze wszystkimi naraz. Tak samo, jeżeli majątek ziemski jest obciążony serwitutami, należącemi do kilku wsi, to likwidacja tych serwitutów powinna odbywać się jednocześnie we wszystkich wsiach. Wreszcie, jeżeli wydzielić wypadnie za serwituty grunta z majątku, nieobciążonego temi serwitutami, na którym

natomiast ciążą serwituty na rzecz innej wsi, to i te ostatnie serwituty muszą być zlikwidowane.

7. Wspomniałem, że nasza ustawa serwitutowa pomyślana jest nader praktycznie. Wielką zaletą jej jest to, że ogromny nacisk kładzie ona na likwidację, opartą o dobrowolny układ stron. O ile dochodzi do likwidacji przymusowej, ustawa żąda od stron bezpośredniego powołania do życia komisji szacunkowo-rozjemczej. I w tym więc wypadku procedury likwidacji nie potrzebują prowadzić przedstawiciele władz. Władza państwowa zatwierdza więc tylko układy polubowne, lub projekty komisji szacunkowo-rozjemczej. Jak widzimy, ustawa omawiana korzystnie odbija od wielu innych ustaw, wydawanych przez nasz Sejm, tem że jest antytezą panującego u nas etatyzmu.

Teoretyczny zarzut można postawić ustawie z dnia 7 maja ten, że ustawodawca nie troszczy się o zachowanie charakteru prawnego instytucji służebności. Mianowicie służebność polega tylko na prawie do korzystania z pewnego objektu w tej formie, w jakiej ten objekt istnieje. Serwitut np. nie może pozwalać na korzystanie z gruntu, pokrytego lasem, przez wyoranie tego gruntu. Serwitut może tylko uprawniać w tym wypadku stronę do korzystania, dajmy na to, z pastwiska leśnego, ze zbierania gałęzi i t. p. W każdym razie las powinien pozostać lasem. Niepoprawne więc jest, jeżeli chodzi o teorję, zezwolenie stronie korzystającej na żądanie likwidacji służebności. Strona obciążona formalnie nie powinna mieć obowiązku dawania innych świadczeń jak tylko te, które bezpośrednio wypływają z prawa serwitutowego strony przeciwnej. Z tego powodu logiczniej byłoby postawić zasadę, że serwituty, jako szkodliwe wogóle, ulegają likwidacji z urzędu, o ile nie nastąpi poprzednio likwidacja na zasadzie porozumienia się stron.

Tak samo teoretycznie niesłusznie postawiona jest w ustawie omawianej sprawa obliczania odszkodowania. Strona korzystająca ma prawo tylko do pewnej części korzyści gospodarczych, których dany objekt dostarczyć jest w stanie. O ile więc chodzi o likwidację serwitutu, nastąpićby powinien nie szacunek wartości świadczeń serwitutowych, lecz tylko określenie, jaka część (idealna) wytwarza owe korzyści, które otrzymuje uprawniony do serwitutu, jaką część otrzymuje właściciel

objektu obciążonego, jaka wreszcie część danego objektu powinna być bezwzględnie zapisana na dobro właściciela z tytułu jego prawa własności. Dopiero po ustaleniu takiego klucza można byłoby podzielić dany objekt pomiędzy strony. Zasadę tę przeprowadza ustawa w stosunku do t. zw. wspólnych pastwisk wsi i dworu.

ROZDZIAŁ VIII.

Kwestja gruntów wspólnych.

LITERATURA:
Jak przy rozdziale VII poza pracami specjalnie o serwitutach.

§ 55. Uwagi ogólne o gruntach wspólnych.

1. Istota i rodzaje gruntów wspólnych. Grunta wspólne, należące do całego szeregu gospodarstw, albo też będące własnością gromady lub gminy, są zabytkiem, przechowanym z dawniejszych stosunków, podobnie jak przechowały się do dnia dzisiejszego służebności gruntowe.

Grunta wspólne powstawały jednocześnie z powstawaniem wsi przy kolonizacji niemieckiej, oraz przy urządzaniu wsi na prawie niemieckiem. Część gruntów wydzielana była jako wspólne pastwiska albo inne użytki wspólne, należące do całej wsi. Grunta te stały się w przyszłości gruntami, należącemi do gromady wiejskiej, względnie do gminy. W dużo późniejszych czasach grunta wspólne mogły powstawać nieco odmiennemi drogami, a ostatnio grunta wspólne tworzyły się przy likwidacji serwitutów, o ile serwitut był własnością, przypisaną do danej gromady jako całości.

W obecnych warunkach grunta wspólne mogą należeć przedewszystkiem do całej wsi, względnie gminy. Będą więc to grunta gromadzkie, względnie grunta gminne. Może dalej grunt wspólny należeć do grupy zagród, przytem nieraz różne prawa do tego gruntu mają różne zagrody, dalej może być grunt wspólny, należący do 2 lub więcej wsi sąsiednich, do wsi i dworu, do wsi i miasteczka, do wsi i grupy gospodarstw z innych wsi i t. d. Wszystkie wyżej wymienione grunta są »wspólne« co do swego charakteru prawnego, t. zn. należą one albo do kor-

poracji albo do grupy osób, niepodzielone na części idealne. Nieraz też bywają one nazywane »wspólnościami gruntowemi« lub »wspólnościami agrarnemi«. Należy odróżniać od tego parcele, pozostające we wspólnem władaniu np. spadkobierców.

Charakter prawny gruntów wspólnych niezawsze jest dokładnie określony. Często nie wiadomo, kogo uważać za podmiot prawa własności. Można się spierać, czy tym podmiotem przy gruntach gromadzkich, względnie gminnych jest gromada lub gmina, czy też użytkownicy społem wzięci. Ta sprawa jest uporządkowana w prawodawstwie, obowiązującem w Galicji. Wogóle podmiotem tym może być przy rozpatrywaniu różnych rodzajów gruntów wspólnych:

a) gmina lub gromada jako jednostka prawna,
b) korporacja użytkowników jako jednostka prawna (spółka),
c) użytkownicy jako współwłaściciele,
d) osoby prawne (wymienione pod a i b) i fizyczne — jako współwłaściciele.

2. Szkodliwość gruntów wspólnych. W naszych warunkach grunta wspólne posiadają bardzo dużo cech ujemnych, cech zresztą dobrze znanych. Osławione są pastwiska gromadzkie w Królestwie lub pastwiska gminne w Galicji, gdzie nieraz ogromne przestrzenie ziemi leżą prawie jako nieużytki. Na przestrzeniach tych prowadzi się gospodarstwo wybitnie rabunkowe. Każdy z gospodarzy stara się utrzymywać jak największą ilość zwierząt domowych, aby jak najwięcej napozór wyciągnąć korzyści z prawa pasania na wspólnem pastwisku. Oprócz bydła i koni trzyma on zazwyczaj owce i gęsi. Nadmierna liczba stad zwierząt domowych, wypuszczanych zbyt wcześnie na pastwisko na wiosnę, doprowadza to pastwisko do tego stanu, że roślinność nie może rozwijać się normalnie, zanika, i w rezultacie pastwisko daje o wiele mniej pokarmu dla zwierząt pasących się, niż mogłoby dawać przy najgorszych nawet warunkach, o ileby tylko nie było nadmiaru pasących się zwierząt domowych. O jakichś nakładach lub poprawie pastwiska żaden z gospodarzy nie myśli, ponieważ nie może traktować pastwiska jako swojej niepodzielnej własności. W ciągu lata gospodarz trzyma nadmiar inwentarza w stosunku do pastwiska, trzyma też nadmiar w stosunku do

wielkości swego gospodarstwa. W ciągu zimy nie ma on możności należytego przeżywienia tego inwentarza, i stąd wynika prosta konsekwencja ta, że hodowla zwierząt chyli się ku upadkowi.

Lasy, pozostające we wspólnem posiadaniu, cierpią z racji tego bodaj jeszcze więcej niż pastwiska. Z reguły są one dewastowane, a w razie wycięcia w pień, nieodnawiane.

Warunki obecne wymagają podziału wspólnych pastwisk albo i niektórych innych gruntów wspólnych, oraz specjalnej opieki państwowej nad wspólnemi lasami. O tej ostatniej kwestji będę mówił przy omawianiu polityki leśnej.

Jednakże co się tyczy kwestji wspólnych pastwisk, to da się pomyśleć rozwiązanie jej bez podziału ich pomiędzy uprawnionych, względnie użytkujących. Mianowicie może być przeprowadzona t. zw. regulacja użytkowania, która da zupełnie ścisłe normy zarówno w stosunku do metod konserwacji pastwiska i poprawy jego, jak i sposobów wypasania, ilości zwierząt, jakie każdy z uczestników ma prawo pasać i t. d. Powrócę do tej kwestji w § 57.

§ 56. Wspólności gruntowe w Królestwie Kongresowem.

1. Większa część gruntów wspólnych w Królestwie Kongresowem utrwalona została w ich formach prawnych na zasadzie art. 5 ukazu o urządzeniu włościan z r. 1864. Na zasadzie tego art. »grunta, będące we wspólnem użytkowaniu wszystkich włościan, lecz bez udziału w tem użytkowaniu właściciela, jak np. wspólne wygony wioskowe, stają się własnością włościan«. Dalej grunta wspólne powstawały przy likwidacji serwitutów, o ile serwitut był zapisany na całą gromadę, względnie na grupę osad, nie zaś na poszczególne osady.

Mamy w Królestwie Kongresowem wielką rozmaitość gruntów wspólnych co do ich współwłaścicieli, względnie współposiadaczy. Obok więc gruntów gminnych i gromadzkich oraz gruntów, należących do kilku włościan, mamy grunta, należące do kilku wsi, do wsi i dworu i t. p. — o czem mówiłem wyżej. Podług zestawienia p. H. Ulińskiego, umieszczonego w »Stosunkach Rolniczych Królestwa Kongresowego«, przytaczam tutaj tablicę (XXIII), wykazującą rozmieszczenie i ilość gruntów wspólnych w poszczególnych gubernjach Królestwa.

Tablica XXIII. Grunta we wspólnem posiadaniu w Królestwie Kongresowem w r. 1899.

GUBERNJE	Ogółem ha	Włościańskich ukazowych ha	Włościańskich nowonabytych ha	Drobnoszlacheckich ha	Drobnomieszczańskich ha	Stosunek % % gruntów w posiadaniu wspól. do grunt. własn. mniejsz. wogóle
Kaliska	38 035	29 777	828	—	7 430	6,4
Kielecka	70 835	59 139	2 964	—	8 732	13,2
Lubelska	98 182	89 678	1 287	116	7 101	11,0
Łomżyńska	84 396	33 568	1 945	44 432	4 451	12,5
Piotrkowska	58 915	44 210	1 632	561	12 512	8,5
Płocka	32 029	21 072	104	5 940	4 913	6,5
Radomska	81 189	65 212	5 433	—	10 544	11,5
Siedlecka	93 023	64 072	2 528	17 853	8 570	10,7
Suwalska	40 285	32 013	19	183	8 070	5,7
Warszawska	37 282	30 585	865	2 031	3 801	4,3
Ogółem w Królestwie Kongresowem	634 171	469 326	17 605	71 116	76 124	9,0

Grunta wspólne w Królestwie Kongresowem w stosunku do całego obszaru gruntów zajmują 5,2%. Własność wspólna włościańska w stosunku do całego obszaru własności włościańskiej stanowi 8,1%, własność wspólna drobnoszlachecka w stosunku do całego obszaru gruntów drobnoszlacheckich wynosiła 10%, zaś w tym stosunku własność drobnomieszczańska 23,8%. Obszar gruntów wspólnych jest wogóle bardzo wielki — obejmuje 634 171 *ha*. Największy absolutny obszar przypada na grunta wspólne w gub. lubelskiej i siedleckiej, najmniejszy w płockiej, warszawskiej i kaliskiej. W stosunku do gruntów drobnej własności największy obszar zajmuje własność wspólna w gub. kieleckiej, łomżyńskiej i radomskiej, najmniejszy w warszawskiej i suwalskiej.

2. Podział gruntów wspólnych. Podział gruntów gromadzkich odbywać się mógł w Królestwie Kongresowem na zasadzie punktu 2 art. 271 Organizacji Zarządu Królestwa Polskiego. Punkt ten mówi, że do atrybucyj zebrania gromady wioskowej należy: »rozporządzanie kawałkami gruntów, do wiosek należącemi, we wspólnem użytkowaniu włościan będącemi i nie stanowiącemi własności pojedyńczych gospodarzy, tutaj należy między innemi: zgodzić się na rozdzielenie takich gruntów między miejscowych gospodarzy...«. Dalej art. 274 orzeka, że »zgodzenie się przynajmniej $^2/_3$ wszystkich włościan, mających głos na zebraniu gromadzkiem, wymaga się do ważności uchwały w czynnościach następujących: 1) w czynnościach wymienionych w p. 2—4 art. 271..«.

W ten sposób mógł się odbywać podział gruntów pomiędzy poszczególnych członków gromady w myśl uchwały zebrania gromadzkiego, powziętej przynajmniej $^2/_3$ głosów uprawnionych do głosowania na tem zebraniu.

Drogą interpretacji prawa o komasacji gruntów sprawę tę nieco modyfikuje wyjaśnienie Senatu z dn. 20 maja r. 1911 za Nr. 3848. Mianowicie jako wyjaśnienie na zapytanie Ministra Spraw Wewnętrznych Senat orzekł, iż, o ile ma zastosowanie ustawa z dn. 16 czerwca 1910 r. o komasacji gruntów, to podział gruntów gromadzkich pomiędzy poszczególnych gospodarzy, połączony z komasacją, odbywa się na zasadzie uchwały zwykłej większości uprawnionych do głosowania członków gromady.

Co się tyczy podziału t. zw. wspólnych pastwisk dworu i wsi, które faktycznie były własnością dworu, obciążoną serwitutem pastwiskowym na korzyść wsi, to mówią o tem przepisy z dn. 29 grudnia r. 1875. O przepisach tych mówiłem w rozdziale poprzednim. Jak widzieliśmy, podział wspólnych pastwisk mógł się odbywać na zasadzie żądania jednej lub drugiej strony, przyczem o ile wspólne pastwisko okolone było gruntami tylko jednej ze stron, to ona tylko mogła żądać podziału. O ile podziału żądała wieś, musiała zapaść w tym przedmiocie uchwała zebrania gromadzkiego większością przynajmniej $^2/_3$ uprawnionych do głosu. Dzisiaj podział omawianych pastwisk odbywa się na zasadzie ustawy o likwidacji serwitutów, o czem mówię w § 54.

Obowiązuje wreszcie »rozkaz najwyższy z dn. 30 maja roku 1894 o przymusowym podziale w gub. Królestwa Polskiego gruntów, stanowiących własność wspólną gromad włościańskich, osad miejskich i miast oraz gospodarstw, nie stanowiących oddzielnych gromad, jak również o wydzieleniu tych gruntów jednemu ze współwłaścicieli«.

Podług art. 1 tej ustawy przymusowemu podziałowi ulegać mogły:

1) grunta, zapisane w tabelach likwidacyjnych i nadawczych jako własność wspólna kilku gromad włościańskich, osad i miast albo też jako własność tych gromad i pewnych gospodarzy innych wsi, osad i miast;

2) grunta, które na zasadzie umowy dobrowolnej stały się własnością wspólną kilku gromad włościańskich, osadowych i miejskich albo części tych gromad już po zatwierdzeniu tabel likwidacyjnych i nadawczych;

3) parcele gruntowe, wydzielone na własność kilku gromad włościańskich, osadowych i miejskich albo też części tych gromad na zasadzie najwyżej zatwierdzonych przepisów z dn. 29 grudnia r. 1875 o przymusowej separacji ziem, położonych w szachownicy, oraz o podziale wspólnych pastwisk pomiędzy właścicielami i włościanami.

Prawo żądania podziału przysługuje każdemu ze współwłaścicieli, to zn. każdej gromadzie względnie grupie gospodarzy, bez względu na to, czy współwłaścicielem są dwie grupy, czy

też większa nawet ich część. Decyduje o podziale uchwała zebrania gromadzkiego, względnie uchwała zebrania prywatnego grupy gospodarzy, powzięta większością $^2/_3$ uprawnionych do głosu. O ile istnieje więcej niż 2 współwłaścicieli, żąda zaś podziału tylko jeden z nich (1 wieś), w takim razie wydziela się grunt wspólny tylko żądającej stronie, zaś pozostali współwłaściciele (wsie) otrzymują resztę wspólnej własności w dalszym ciągu jako wspólnotę.

Prawo to w dalszym ciągu normuje całą procedurę, przyczem organami, prowadzącemi podział, byli komisarze włościańscy i Gubernjalne Urzędy do Spraw Włościańskich, czyli dzisiaj — komisarze ziemscy i Okręgowe Urzędy Ziemskie.

3. Prace Urzędów Ziemskich w zakresie podziału wspólności gruntowych nie były dotychczas zbyt wydatne, chociaż zgłoszeń o podział było niemało. Prace te ilustruje tablica XXIV.

Tablica XXIV. Prace Urzędów Ziemskich w zakresie podziału wspólności gruntowych w latach 1918—1920.

Okrąg	Zgłoszono		Przygotowano		Dokonano		Wykończono	
	miejscow.	morgów	miejscow.	morgów	miejscow.	morgów	miejscow.	morgów
Warszawa	23	2 396	—	—	—	—	—	—
Płock	6	271	—	—	—	—	—	—
Lublin	21	3 869	11	1 479	1	85	2	160
Piotrków	35	4 085	9	525	2	187	—	—
Kalisz	14	1 375	1	86	—	—	—	—
Kielce	20	2 124	3	520	13	1 338	18	2 290
Radom	5	634	1	46	—	—	1	88
Siedlce	7	1 680	—	—	—	—	1	11
Łomża	24	3 293	35	8 039	10	1 395	1	75
Białystok	5	966	7	623	5	681	1	16
Ogółem	160	20 693	67	11 318	31	3 686	24	2 640

W łącznej sumie podział wspólności gruntowych przygotowanych, dokonanych i ukończonych wynosił: 122 miejscowości i 17 644 morgów.

§ 57. Wspólności gruntowe w Galicji.

1. Rodzaje gruntów wspólnych. Galicja posiada swoje grunta wspólne głównie jako pastwiska; istnieje tam również sporo lasów wspólnych.

Istnieje statystyka wspólności gruntowych w Galicji, zebrana dla 67 powiatów (na 82 powiaty). Podług tej statystyki wspólności gruntowe obejmowały:

Pastwik i połonin	233 871	ha
Lasów	69 813	„
Nieużytków	22 455	„
Ról	5 654	„
Moczarów	3 951	„
Krzaków	813	„
Ogrodów	289	„
Ogółem	345 457	ha

Udział w pastwisku gminnem, względnie prawo służebności do pasania posiadało w r. 1902 — 434 412 gospodarstw, czyli 43% wszystkich gospodarstw. Las wspólny miały 106 833 gospodarstwa, czyli 10,6% wszystkich gospodarstw; udział w lesie gminnym lub prawo służebności poboru drzewa — 193 071 gospodarstw.

Stosunki prawno-własnościowe, a także stosunki użytkowania gruntów wspólnych są w Galicji uregulowane. Dawniejsze wspólne pastwiska i lasy w zależności do ułożenia się stosunków mogą należeć do następujących kategoryj własności:

a) własność gminy politycznej czyli »dobro gminne«; stała się tą własnością większość dawniejszych gruntów gminy realnej (gromady);

b) własność »spółek zorganizowanych«, posiadających statut; do spółki należą wszyscy gospodarze wiejscy gminy; ziemie te mogły być dawniej również własnością gminy realnej;

c) własność spółek dzikich (bez statutu);

d) własność przysiółków.

W Galicji prawo własności jest rozgraniczone od prawa użytkowania — oczywiście, gdzie znajdują się ku temu podstawy. »Majątek gminny« służy w całości gminie jako takiej. Natomiast »dobro gminne« wprawdzie może nieraz dawać

środki na pokrycie rozchodów gminy, wogóle jednak użytkują zeń uprawnieni do tego członkowie gminy. O użytkowaniu dobra gminnego decyduje niezaprzeczony zwyczaj, istniejący w dniu 1 stycznia 1867 r. Podział takiego dobra pomiędzy poszczególnych użytkowników mógł nastąpić tylko na zasadzie zezwolenia Sejmu Krajowego.

2. Podział, względnie regulacja użytkowania gruntów wspólnych w Galicji. Działa tutaj wspomniana już przy omawianiu komasacji gruntów ustawa działowo-regulacyjna z dnia 9 grudnia 1899 r.

Podlegały podziałowi, względnie regulacji:

1) zwykłe formy wspólności agrarnych (gruntów wspólnych), także podlegające patentowi serwitutowemu;

2) grunta wspólne, zapisane do ksiąg gruntowych podług części idealnych;

3) grunta wspólne, podzielone faktycznie, niezapisane jednak jako podzielone;

4) grunta wspólne, użytkowane kolejno przez współwłaścicieli;

5) tak zw. ekwiwalenty, czyli lasy gminne, uzyskane za serwituty.

Ustawa przewiduje 3 rodzaje podziału — podział jeneralny, względnie specjalny, dalej podział częściowy i wreszcie podział syngularny.

Podział »jeneralny« jest to podział gruntów między właścicielem (zwykle gminą) a użytkownikami. Następnie użytkownicy mogą podzielić się uzyskanym w ten sposób gruntem — będzie to podział »specjalny«.

Podział »częściowy« polega na tem, że się spłaca część współwłaścicieli, żądających podziału, grunt nadal jednak pozostaje wspólną własnością pozostałych właścicieli.

Podział »syngularny« zachodzi przy spółkach dzikich, gdy żądają podziału niektórzy współwłaściciele.

Przy podziale każdy z uprawnionych otrzymuje odpowiednią część. Jeżeli chodzi o »dobro gminne«, gmina otrzymuje zwykle 1/10 część gruntów na niepodzielną własność.

Podział, względnie regulacja, następuje przymusowo przy komasacji gruntów, a także może być zarządzony przymusowo

przez specjalne ustawy, dotyczące nawodnienia i odwodnienia terenów danych. Podział może nastąpić także na skutek »prowokacji« stron, to zn. zgłoszenia zainteresowanych.

Przy podziale z prowokacji, o ile chodzi o podział jeneralny dobra gminnego, decydować ma $^2/_3$ użytkowników, zgłoszenie zaś ich ma być zatwierdzone przez Wydział powiatowy, względnie przez Radę gminną. Wogóle zaś podział jeneralny na zasadzie prowokacji odbywać się ma na skutek żądania połowy uprawnionych. Do podziału specjalnego wymagana jest druga prowokacja. Gdy chodzi o »dobro gminne« oprócz tego, jak wspomniałem, potrzebne było zezwolenie na podział Sejmu Krajowego. Poczynione są zastrzeżenia co do podziału lasu.

Regulacja polega na zupełnie ścisłem określeniu praw poszczególnych współwłaścicieli, względnie użytkowników. Określa się prócz tego sposoby i normy użytkowania, sposoby konserwacji i układa się program eksploatacji na lat 10. Może być regulacja także w ten sposób przeprowadzona, że się grunt wspólny wydzierżawia, uzyskaną zaś gotówkę dzieli pomiędzy uprawnionych w stosunku do rozmiarów ich praw.

Podział, względnie regulację prowadziła Krajowa Komisja Agrarna; atrybucje jej dzisiaj pełnią Urzędy Ziemskie. Procedura jest do pewnego stopnia zbliżona do procedury komasacyjnej, jest tylko prostsza. Wydziału uczestników nie wybiera się; również niema przyjęcia planu przez zainteresowanych, to zn. z ich strony decyzja w akcie prowokacji jest już ostateczną.

ROZDZIAŁ IX.

Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna.

LITERATURA:

Dr. Rozwadowski: »Parcelacja wielkiej własności w świetle postępowania pruskich instytucyj pośredniczących«.

Dr. J. Rutkowski: »Własność tabularna w Galicji według stanu z końcem r. 1912«.

St. Grabski: »Referat w sprawie parcelacji«. Alegata do rozpraw sejmowych 1905 r.

Dr. Brzeski: Prawne uregulowanie parcelacji.

Bernhard: »Die Polenfrage. Das polnische Gemeinwesen im preussischen Staat«.

»Sprawozdania Banku Włościańskiego«.

Literatura obca, dotycząca kolonizacji wewnętrznej, jest bardzo bogata. Najwięcej materjału dają pisma:

»Archiv für innere Kolonisation«, oraz »Biuletyny ekonomiczne międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie«.

Przez wyraz »parcelacja« należy rozumieć rozbijanie pewnego terenu rolniczego na mniejsze parcele. Na tych parcelach mogą być tworzone nowe gospodarstwa wiejskie. Ten ostatni proces nie jest jednak konieczną cechą parcelacji. Przeciwnie, znany jest proces bardzo rozpowszechniony parcelacji sąsiedzkiej, gdzie nowo wykrawane parcele z większych gospodarstw przyłączane są każda zosobna do sąsiednich gospodarstw mniejszych.

Tworzenie nowych gospodarstw określamy wyrazem »kolonizacja wewnętrzna«. Parcelacja wobec tego bardzo często zlewa się z pojęciem kolonizacji wewnętrznej. Przyzwyczailiśmy się samorzutną kolonizację wewnętrzną, połączoną oczywiście z parcelacją, określać wyrazem parcelacja. Tego określenia będę się też trzymał. Wobec tego zwężam pojęcie kolonizacji wewnętrznej i traktuję ją jako zabieg polityki agrarnej pań-

stwowej, to zn. kolonizacją wewnętrzną nazywam działalność odnośną, prowadzoną przez państwo.

Wobec mało rozpowszechnionego u nas pojęcia »kolonizacja wewnętrzna« bardzo często przy omawianiu tego zjawiska nawet w zwężonej postaci tak, jak to pojmuję, mówi się o »parcelacji«. Aby nie mieszać pojęć, należy dążyć do unikania tego określenia w tem niewłaściwem znaczeniu.

§ 58. Przyczyny i cechy parcelacji gruntów na ziemiach polskich.

1. Parcelacja dworów jest na ziemiach polskich zjawiskiem bardzo rozpowszechnionem.

Przyczyn tego jest sporo. Główną przyczyną jednak jest specjalny stosunek do ziemi społeczeństwa polskiego, który wywołuje specjalną ocenę ziemi przy jej kupnie-sprzedaży.

Na ocenę ziemi przez sprzedającego i kupującego wpływają u nas czynniki następujące:

a) skapitalizowany czysty przychód z gospodarstwa, t. zn. głównie skapitalizowana renta gruntowa;

b) pewien równoważnik, wynikający z zaspokojenia potrzeby posiadania ziemi;

c) pewien równoważnik, odpowiadający stanowisku społecznemu, jakie daje posiadanie ziemi;

d) moment spekulacyjny;

e) skapitalizowany zysk w małych gospodarstwach, wynikający na skutek połączenia własnej pracy gospodarza z własnym warsztatem pracy.

Punkty *a* i *e* są same przez się zrozumiałe. Punkt *d*, t j. moment spekulacyjny, występować musi w ocenie ziemi, o ile mamy warunki systematycznego wzrostu cen ziemi. Częściowo pochodzi ten wzrost z deprecjacji złota i przez to posiada istotnie charakter trwały. Moment spekulacyjny może występować jako czynnik nieuświadomiony.

Swoistą cechę posiadają punkty *b* i *c*. Znane jest dążenie chłopa polskiego do posiadania własnego kawałka ziemi. Chłop też bardzo wysoko ceni sobie charakter i stanowisko gospodarza, którym się staje po nabyciu ziemi. A więc za to stanowisko społeczne i za zaspokojenie potrzeby posiadania ziemi

gotów on jest za ziemię »przepłacać«. Również cenione jest w naszem społeczeństwie stanowisko »obywatela ziemskiego«, oraz niemal każdy Polak z inteligencji, również jak i chłop, odczuwa potrzebę posiadania własnej ziemi. A więc czynniki *b* i *c* powodują szacunek ziemi ponad jej wartość jako objektu gospodarczego, jako objektu produkcyjnego. Szacunek dodatkowy, wywoływany przez te dwa czynniki razem, jest już wprost bogactwem nieprodukcyjnem w odróżnieniu od kapitału produkcyjnego.

Nazwijmy ten składnik ceny ziemi lit. BC. Jeżeli więc chłop polski mórg ziemi szacuje ponad jego wartość produkcyjną wyżej o 100 rubli to owe 100 rubli reprezentują nasz składnik BC, czyli reprezentują to właśnie bogactwo.

Bogactwo, służące bezpośrednio do zaspokojenia pewnej potrzeby, będzie tem wyżej wyceniane, im społeczeństwo dane jest zamożniejsze, albo im większe są rzesze odbiorców tego bogactwa, im większy jest więc na nie popyt. Ten ostatni czynnik występuje bardzo silnie w masach chłopskich. Chłop koncentruje swoją siłę kupczą w stosunku do małej przestrzeni. Im ze strony ziemiaństwa, względnie inteligencji, albo handlarzy ziemią przeciwstawia się nabywcom warstw chłopskich wyższą cenę ziemi, tem chłop polski bardziej koncentruje swoją siłę nabywczą, tem mniejsze parcele gotów on jest kupować. To zn., jeżeli za stanowisko społeczne gospodarza, jeżeli wogóle za czynnik BC chłop dany ma możność zapłacić, przypuśćmy, 500 rb., to przy niewyśrubowanych cenach ziemi kupi np. 10 morgów, »przepłacając« na morgu po 50 rb. Przy wyższych cenach kupi on 5 morgów, »przepłacając« po 100 rb. na morgu. W Galicji mieliśmy wypadki znacznie dalej posunięte, gdzie ten sam chłop koncentrował swoją siłę kupna do dwóch morgów, a nawet 1 morga. Tutaj więc ten czynnik BC w stosunku do jednostki przestrzeni dawał cyfry bardzo wysokie.

Czynnik BC występuje, jakem wspomniał, i w sferach ziemiańskich, a także w sferach inteligencji miejskiej. W sferach naszej arystokracji stosunki tak się układają, że wprost nie sprzedaje ona ziemi, a nawet stara się nabywać ziemię, o ile zdarza się okazja. Tutaj więc czynnik BC nie może nawet

być przerachowany na pieniądz, a w każdym razie przewyższa to, co ktokolwiek mógłby zań ofiarować.

Inaczej sprawa przedstawia się w sferze ziemiańskiej. Tutaj szacunek czynnika BC może być w pewnych razach (np. przy podziale spadkowym) szacowany stosunkowo nisko, i wtedy majątek może ulec parcelacji. Wogóle dwory jednofolwarczne przy podziałach spadkowych znajdują się w trudnem położeniu, głównie właśnie z racji występowania czynnika BC. Tak samo dwory mogą być obdłużane do skali niedopuszczalnej, jeżeli brać pod uwagę tylko zdolność produkcyjną danego gospodarstwa. Te czynniki więc głównie wpływają na to, że chłop polski może mieć przewagę jako parcelant.

Polska inteligencja miejska ze swej strony, teoretycznie rzecz biorąc, za ziemię może płacić każdą cenę, nawet wyższą niż chłop polski. Chodzi o to, że dla tej inteligencji cena ziemi może składać się z samego tylko pierwiastka BC. Przestrzeń więc kupowaną dostosowuje się do skali zamożności danej jednostki.

Przed wojną te stosunki razem wzięte wywoływały zgoła odmienne warunki nasze, niż warunki wielu krajów Europy zachodniej.

W dzisiejszych stosunkach wyżej wymienione czynniki skłębiły się w zamieszaniu życia gospodarczego, wywołanego brakiem stałej waluty w kraju. Oprócz tego jako czynnik bardzo silny, działający w kierunku odwrotnym, występuje zapowiedź reformy rolnej. W rezultacie dzisiaj ceny ziemi w stosunku do pieniądza złotego bardzo znacznie spadły.

2. Parcelacji ulegały u nas przeważnie dwory mniejsze. Latyfundja wcale nie bywały parcelowane.

W Galicji rozwinęła się parcelacja dzika, zupełnie chaotyczna. Grasowali tam spekulanci, którzy prowadzili lichwę parcelacyjną. Głównie prowadzono parcelację adjakcyjną, to jest rozprzedawano ziemię sąsiednim włościanom. Rozbijano majątki na szereg parcel bardzo drobnych, niedostosowanych do prowadzenia racjonalnego gospodarstwa.

W Królestwie Kongresowem i wogóle pod zaborem rosyjskim parcelacja była w znacznym stopniu regulowana przez wpływ na nią Banku Włościańskiego — o czem niżej.

Parcelacja dzika, nieujęta w żadne karby, może wyrządzać wielkie szkody gospodarstwu krajowemu. W przeciwieństwie do tego parcelacja, połączona z racjonalną kolonizacją wewnętrzną, może być zjawiskiem wysoce dodatniem.

§ 59. Rozmiary parcelacji w Królestwie Kongresowem i w Galicji.

1. Danych dokładnych, dotyczących całokształtu ruchu parcelacyjnego w Królestwie Kongresowem, nie posiadamy. Większa część jednak parcelacyj prowadzona była tutaj przy współudziale Banku Włościańskiego, sprawozdania zaś tego Banku są dosyć wyczerpujące i przedstawiają wielki materjał dla studjów. O tej kategorji parcelacji mówię przy omawianiu działalności Banku Włościańskiego.

Sumaryczne dane o parcelacji dla Królestwa Kongresowego zebrane i zestawione zostały przez p. Jana Slenkiewicza w odnośnym artykule o »Stosunkach Rolniczych Królestwa Kongresowego«.

Stan posiadania mniejszej własności w Królestwie Kongresowem od r. 1864 aż do wybuchu wojny zwiększał się bardzo silnie. Tempo przyrostu zwiększało się również z roku na rok. Obszar gruntów włościańskich około roku 1870 wynosił 4 546 604 hektary. W roku 1909 w ręku włościan znajdowało się już 6 014 985 hektarów. Przyrost wyniósł 1 469 381 hektarów.

Przyrost gruntów włościańskich i częściowo miasteczkowych pochodził nie tylko z parcelacji, lecz także wskutek wydzielania ziemi włościanom jako odszkodowanie za zlikwidowane prawa służebnościowe. Do r. 1904 włościanie zakupili od niewłościan razem 1 002 660 hektarów. Później dla okresu 1904 do 1909 mamy tylko cyfrę gruntów, zakupionych przez włościan przy pośrednictwie Banku Włościańskiego. Cyfra ta wynosiła 138 834 hektary. Niewątpliwie w ciągu tych ostatnich lat włościanie kupili pewną ilość ziemi bez pośrednictwa Banku. Cała reszta przyrostu stanu posiadania włościańskiego pochodziła z gruntów, otrzymanych za serwituty.

Co do ilości gruntów, otrzymanych za serwituty, to mamy ogólną tylko cyfrę dla całego omawianego okresu mianowicie 565 395 *ha*. Chociaż pewną ilość tych gruntów otrzymywali

gospodarze małomiasteczkowi, jednakże cyfra ta zdaje się świadczyć, że suma gruntów rzekomo dokupionych przez włościan przed r. 1904 jest nieco za wysoka, gdyż w rezultacie zostaje bardzo wielka przewyżka z gruntów, uzyskanych za serwituty, która nie może być w całości uznana za grunta, wydzielone miasteczkom. P. Sienkiewicz, za którym cyfry przytaczam, sam zaznacza, że wszystkie te dane nie są zbyt pewne.

Ilość gruntów miasteczkowych w r. 1873 wynosiła 130 118 *ha* zaś w r. 1909 — 324 155 *ha*. Przyrost obszarów gruntów małomiasteczkowych wyraził się cyfrą 194 037 *ha*.

Grunta drobnoszlacheckie w r. 1873 obejmowały 394 236 *ha*, w r. zaś 1909 — 741 799 *ha*. Przyrost gruntów drobnoszlacheckich dał cyfrę 347 563 *ha*.

Razem grunta włościańskie, miasteczkowe i drobnoszlacheckie podług obliczeń p. Sienkiewicza wynosiły około r. 1870 do 1873 r. 5 069 958 *ha*, zaś w r. 1909 — 7 080 939 hektarów. Przyrost równał się 2 010 981 *ha*. Z tego za serwituty uzyskano 565 395 hektarów, resztę zaś, t. j. 1 445 586 *ha* mniejsza własność zdobyła drogą kupna.

2. Prześledzenie ruchu parcelacyjnego dla poszczególnych gubernij w ogólnych cyfrach jest bardzo trudne. Przedstawiam natomiast na tablicy XXV przyrost gruntów włościańskich wskutek dokupna dla poszczególnych okresów aż do roku 1904.

Z tablicy XXV przekonywamy się, że najsilniej ruch parcelacyjny rozwijał się w gub. radomskiej i kaliskiej. Również wysokie cyfry posiada lubelskie, gub. warszawska, kielecka, piotrkowska. Inne gubernje dają cyfry poniżej przeciętnej dla całego kraju. Bardzo zaś niską cyfrę daje gub. suwalska.

Liczbę gospodarstw, powstałych wskutek parcelacji, przeciętny ich obszar, wreszcie podział ich co do wielkości, przytaczam na tablicy XXVI.

Przeciętna wielkość gospodarstw dokupionych wynosiła dla tego okresu 5,6 *ha*. Największa ilość gospodarstw posiadała od 1½ do 7½ dziesięcin. Największy obszar zakupionego gospodarstwa przypadał na gub. płocką, następnie warszawską, piotrkowską, kaliską i t. d., najmniejszy zaś na gub. kielecką.

W Królestwie Kongresowem rozwijała się w większym stopniu parcelacja osadnicza, niż parcelacja sąsiedzka. To zna-

Tablica XXV. Odsetek gruntów dokupionych przez włościan w stosunku do obszaru gruntów ukazowych w r. 1864 w Królestwie Kongresowem.

Gubernje	1864—1873	1864—1899	1864—1904
Kaliska	3,2	15,4	3,10
Kielecka	0,6	9.7	20,7
Lubelska	3,3	13,3	23,4
Łomżyńska	3,2	3,1	11,4
Piotrkowska . . .	2,2	10,9	20 0
Płocka	4,0	8,1	18,6
Radomska	6,5	23,6	35,3
Siedlecka	2,4	8,1	18,2
Suwalska	0,5	1,0	1,9
Warszawska . . .	2,0	13,5	22,8
Królestwo Polskie.	2,7	10,8	20,0

czy tworzone były gospodarstwa nowe, niezwiązane z gospodarstwami dotychczas istniejącemi. Podług danych Warszawskiego Komitetu Statystycznego, danych zresztą wątpliwej wartości, 62% gruntów, kupionych przez włościan przed r. 1909, stało się własnością dotychczasowej ludności bezrolnej. Cyfra ta świadczy bądź co bądź, że parcelacja osadnicza w znacznym stopniu przeważała nad parcelacją sąsiedzką.

3. Rozmiary parcelacji w Galicji. Dane, dotyczące parcelacji w Galicji, są jeszcze mniej kompletne, niż dane, dotyczące Królestwa Kongresowego. Możemy tylko śledzić, w jaki sposób zmniejszał się wskutek parcelacji stan posiadania własności tabularnej.

I tak obszar własności tabularnej zmniejszał się w poszczególnych okresach (podług obliczeń dra Rutkowskiego):

	Galicja Zachodnia	Galicja Wschodnia	Cała Galicja
Od r. 1852/66 do r. 1889	98 209 *ha*	132 976 *ha*	231 185 *ha*
1889 — 1902	62 877 „	80 666 „	143 543 „
1902 — 1912	95 539 „	157 768 „	253 307 „
1852/66 do 1912	256 625 „	371 410 „	628 035 „

Wskutek likwidacji służebności i częściowo innych przyczyn własność tabularna zmniejszyła się w tym okresie o 218 744 *ha*, zaś parcelacja pochłonęła 409 291 *ha*, a kolejno dla podanych wyżej okresów: 71 616 *ha*, 94 708 *ha*, 242 967 *ha*.

Z cyfr tych widać, że ruch parcelacyjny wzmagał się w Galicji z roku na rok bardzo silnie. W pierwszem trzydziestoleciu parcelowano rocznie przeciętnie 2 388 *ha*. W drugim okresie przeciętnie wypadało już 7 285 *ha*. Wreszcie w ostatniem 10-leciu 24 297 *ha*. Za lata 1910, 1911 i 1912 rozparcelowano 95 000 *ha*, t. j. rocznie blisko 32 000 *ha*.

W okresie od r. 1902 do 1912 niemal całe zmniejszenie się własności tabularnej pochodziło na skutek parcelacji, mianowicie rozparcelowano w Galicji Zachodniej 91 399 *ha*, w Galicji Wschodniej 151 584 *ha*.

Zmniejszenie się procentowe własności tabularnej wskutek parcelacji, likwidacji służebności i t. p. za okres od r. 1859/66 do 1912 dało cyfrę 18.9%, zaś specjalnie w Galicji Zach. — 29.8%, w Gal. Wsch. 15.1%. Zmniejszenie się tej własności wskutek samej tylko parcelacji w latach 1902—1912 dało cyfry odnośne: 8,2%, 13,1%, 6.7%, co stanowiło %% ogólnego obszaru kraju: 3.1%, 4.0%, 2.7%. W niektórych powiatach parcelacja pochłonęła za te 10 lat 20% i więcej własności tabularnej.

Ruch parcelacji w Galicji w cyfrach absolutnych, oraz w cyfrach, odniesionych do przestrzeni całego kraju, przedstawia się słabiej, niż ruch parcelacyjny w Królestwie Kongresowem. Pochodziło to nie wskutek mniejszego głodu ziemi, lecz z tej prostej przyczyny, że siła ekonomiczna ludności rolniczej galicyjskiej była mniejsza, niż siła ekonomiczna ludności w Królestwie Kongresowem. Rozwijała się przytem lichwa parcelacyjna. Ceny ziemi wyśrubowane były do granic niemożliwych, a poza tem nie było żadnej akcji ze strony czy to państwa, czy kraju, popierającej parcelację — akcji, któraby choć w części odpowiadała działalności Banku Włościańskiego na terenie Kongresówki.

§ 60. Kolonizacja wewnętrzna w Europie.

Rozwój stosunków wiejskich we wszystkich niemal krajach Europy zachodniej wykazuje bardzo niebezpieczne zjawisko wy-

Tablica XXVI. Liczba gospodarstw włościańskich na gruntach dokupionych od nieuwłościan w okresie od 1864 do 1904, przeciętna wielkość tych gospodarstw i podział na kategorje.

GUBERNJE	Ogółem	Przeciętnie *ha*	Poniżej $1^1/_2$ dzies.	%	Od $1^1/_2$ do $7^1/_2$ dzies.	%	Powyżej $7^1/_2$ dzies.	%
Kalisla	23 129	5,8	2 566	11,1	16 933	73,2	3 630	15.7
Kielecka	24 842	3,2	7 351	29,6	16 337	65.8	1 154	4,6
Lubelska	31 601	5,0	5 197	16,4	22 533	71,3	3 871	12.3
Łomżyńska	4 979	5,6	1 235	24,8	3 006	60,4	738	14,8
Płotrkowska	17 375	6,0	2 548	14.6	11 604	66,8	3 223	18,6
Płocka	6 105	7,8	748	12,2	3 662	60,0	1 695	27,8
Radomska	29 086	5,7	4 175	14 4	19 785	68,0	5 126	17,6
Siedlecka	18 512	5,2	3 796	20,5	12 093	65,4	2 623	14,1
Suwalska	2 259	5,7	592	26,2	1 307	57,9	360	15,9
Warszawska	21 188	7,1	1 611	7,6	14 235	67,2	5 342	25,2
Królestwo	179 076	5,6	29 819	16,6	121 495	67,8	27 762	15,6

ludniania się wsi. Ludność wiejska stopniowo emigruje albo do miast, albo też wyjeżdża na stałe z kraju do Stanów Zjednoczonych lub t. p. To wyludnianie się wsi spowodowało większość rządów państw Europy zachodniej do prowadzenia polityki państwowej, zmierzającej do przeciwdziałania temu zjawisku. Za najsilniejszą broń uznano prowadzenie kolonizacji wewnętrznej w różnych jej postaciach, zależnie od warunków miejscowych. Najbardziej imponujące rozmiary akcja ta przybrała w Irlandji. W tym kraju jednak odnośna akcja nie była właściwą kolonizacją wewnętrzną. Przeciwnie, lwia część tej akcji była skierowana do utrwalenia istniejących już gospodarstw przez to, że gospodarstwa dzierżawione przekazywano na własność dzierżawcom. Kolonizacja więc irlandzka polega głównie na uwłaszczeniu dzierżawców.

Jednakże i w Irlandji, głównie zaś w Anglji i Szkocji prowadzona jest kolonizacja wewnętrzna właściwa, tworzone są jednak przytem gospodarstwa małych rozmiarów, przeważnie gospodarstwa robotnicze.

Wogóle kolonizacja wewnętrzna w Europie zachodniej bardzo często dąży nie tylko do tego, ażeby tworzyć nowe gospodarstwa włościańskie odpowiednich rozmiarów, ale także i do tego, ażeby ludność miejską związać z ziemią, ażeby w tę ludność wszczepić zamiłowanie do posiadania własnego kawałka ziemi, własnego domu, aby w ten sposób przeciwdziałać wyludnianiu się wsi, degeneracji szerokich warstw ludności wskutek życia miejskiego, wreszcie przeciwdziałać częściowo prądom społecznie radykalnym, nurtującym pozbawiony wszelkiej własności proletarjat miejski.

W ten sposób powstaje rodzaj specjalny kolonizacji wewnętrznej, który może być określony wyrazem »kolonizacja wewnętrzna robotnicza«.

Cele kolonizacji robotniczej mogą być dość różnorodne. Często może chodzić o osadzenie robotnika rolnego na wsi, aby w ten sposób dostarczyć tego robotnika gospodarstwom większej własności lub większym gospodarstwom włościańskim. Zwłaszcza z tego założenia wychodzi kolonizacja robotnicza, prowadzona prywatnie przez większych właścicieli ziemskich.

Drugim objawem kolonizacji robotniczej będzie kolonizacja, która za cel stawia sobie zaopatrzenie ludności bezrolnej w ziemię. Taka kolonizacja nieraz zatraca cechy właściwej kolonizacji robotniczej i zbliża się do kolonizacji wewnętrznej normalnej, zmierzającej do tworzenia nowych gospodarstw.

Jeszcze inne formy kolonizacja robotnicza przybiera w tych wypadkach, gdy ma ona zmierzać do zapewnienia poszczególnym rodzinom ludności wiejskiej i miejskiej domu z odpowiednią parcelą gruntu. W wielu razach tak pojęta kolonizacja może nawet nie być kolonizacją we właściwem słowa tego znaczeniu, może bowiem tyczyć się nie tylko gruntów i domów na wsi, lecz także domów miejskich.

W wielu razach życie może paczyć założenie czynnika decydującego o podjęciu tej lub innej formy kolonizacji robotniczej. Np. zamierzona kolonizacja robotnicza stopniowo przeradza się w kolonizację normalną, albo też dążenie do pomagania w nabywaniu na własność domostwa doprowadza do kolonizacji robotniczej.

Kolonizacja wewnętrzna europejska posługiwać się musi specjalnemi metodami, które u nas niezawsze powinny byłyby znaleźć zastosowanie. My mamy zgoła odmienne warunki. Lud nasz jest do ziemi niesłychanie przywiązany, i z tego powodu przy naszej kolonizacji wewnętrznej najtrudniejszą kwestją jest sprawa zdobycia terenu na kolonizację. Natomiast o potrzebie zachęcania ludności rolniczej do osiadania na ziemi u nas mowy być nie może.

W osobnym paragrafie omawiam kolonizację wewnętrzną, prowadzoną przed wojną w Prusach. Oprócz tego mówię o kolonizacji wewnętrznej, prowadzonej przez Bank Włościański, głównie w odniesieniu do Królestwa Kongresowego.

Dalej wybieram objawy możliwie charakterystyczne kolonizacji robotniczej, mianowicie — kolonizację robotnic za francuską, kolonizację robotniczą duńską i wreszcie kolonizację robotniczą pruską.

Objawem szeroko pojętej kolonizacji wewnętrznej jest prowadzona w licznych krajach reforma rolna. Narazie brak nam materjałów do należytego przedstawienia zabiegów w tej dziedzinie w poszczególnych państwach.

§ 61. Włości rentowe w Prusach.

1. Kolonizacja wewnętrzna w Prusach opiera się przeważnie o instytucję t. zw. włości rentowych (die Rentengütern).

Rozróżnialiśmy w Prusach 2 typy działalności państwowej w sprawie prowadzenia kolonizacji wewnętrznej. Działalność bardzo intensywną o celach ściśle politycznych rozwijała Komisja Kolonizacyjna, powołana do życia na zasadzie ustawy z dnia 20 kwietnia r. 1886. Komisja ta działała na terenie W. Ks. Poznańskiego i Prus Królewskich. Rozporządzała ona olbrzymim kapitałem, miała zaś na celu nietyle prowadzenie kolonizacji wewnętrznej ze względów gospodarczych, ile walkę z polskim charakterem kraju, co było zupełnie wyraźnie przewidziane we wspomnianej ustawie.

W przeciwieństwie do tego, ściśle gospodarczy charakter posiada działalność państwowa, oparta o ustawę o włościach rentowych z dn. 27 czerwca r. 1890, oraz o ustawę o popieraniu tworzenia włości rentowych z dn. 7 lipca r. 1891.

2. Ustawa z dn. 2 marca r. 1850, dotycząca ostatecznej likwidacji stosunków czynszowych i pańszczyźnianych, między innemi zakazała obciążania rentą wieczystą gospodarstw, oraz zakazała tworzenia dzierżaw wieczystych. Chodziło o ostateczne uwłaszczenie tych czynszowników i włościan pańszczyźnianych, których nie dotknęła ustawa o uregulowaniu stosunków włościańskich i dworskich i o zapobieżeniu tworzenia się tych stosunków zpowrotem.

Omawiana ustawa zezwala obciążać gospodarstwa rentą najwyżej do lat 30.

Po wydaniu tej ustawy, jak sądzić można, niezależnie od niej rozpoczęło się w Prusach dość szybkie wyludnianie się wsi, rozwijała się przytem bardzo silna emigracja zamorska, rozwijają się także i miasta w kraju. Objaw ten zwrócił uwagę czynników decydujących w Prusach i jako zaradzenie złemu postanowiono uciec się do kolonizacji wewnętrznej, która rzekomo zatamowaną została przez warunki ustawy z r. 1850. Niejako przeciwstawiając się tej ustawie, wydano wspomnianą wyżej ustawę z r. 1890, a następnie 1891. Kolonizację miano oprzeć o instytucję włości rentowych, o których mówi ustawa

r. 1890. Ustawa ta jest właściwie samą tylko teorją. Normuje ona tylko charakter prawny włości rentowych. Ponieważ jednak charakter prawny ich nie daje należytych korzyści dla twórców włości — sprzedawców, a jest tylko korzystny dla ewentualnych nabywców, przeto bez udziału państwa w tworzeniu włości rentowych nie można było przypuszczać, aby mogły one powstawać. I z tego powodu wydano ustawę z roku 1891, zarządzającą tworzenie włości przez organa państwowe.

3. Podług ustawy z r. 1890 włość rentowa jest to nowoutworzone gospodarstwo włościańskie, odprzedane nabywcy nie za gotówkę, lecz wzamian za corocznie wpłacaną rentę, wolne od wszelkich długów, jakiemi był obciążony majątek, którego część składową stanowił teren nowotworzonego gospodarstwa. Umowa między stronami może obejmować przytem obowiązek wniesienia pewnej wpłaty a conto całej należności. Tytuł prawa własności włości przechodzi więc na nabywcę włości, to zn. jest on nie użytkownikiem, lecz formalnym właścicielem nabywanego gospodarstwa. Jednakże w myśl § 3 ustawy z r. 1890 prawo własności nabywcy może być w znacznym stopniu ograniczone. Ściślej o tem ograniczeniu mówi § 4 ustawy z r. 1891. Brzmi on jak następuje: »Dopóki włość rentowa jest obciążoną rentą, dopóty zniesienie gospodarczej samodzielności, jak również odstąpienie części włości, może nastąpić prawnie jedynie za zezwoleniem Komisji Generalnej«. Słowem włość rentowa w zasadzie powinna pozostać gospodarstwem niepodzielnem, dopóki ciąży na niej pożyczka rentowa, o której niżej. Dalsze ograniczenie podzielności wynika z ustawy 8 czerwca 1896 r. o przyrodzonem prawie dziedziczenia włości rentowych. W myśl tej ustawy gospodarstwa, powstałe jako włości rentowe, utworzone przez państwo, nie mogą być dzielone pomiędzy spadkobierców. Natomiast przyznaje się im prawo korzystania z pożyczki banku rentowego na spłatę współspadkobierców.

4. Materjalna pomoc państwowa przy tworzeniu włości rentowych polega na udzielaniu pożyczek rentowych na owe włości przez bank rentowy, — pomijając świadczenia drobne, jak zwalnianie od stempli, opłat i t. p.

Banki rentowe utworzone zostały na zasadzie ustawy z dnia 2 marca 1850 r. w celu likwidacji ciężarów rzeczowych, to znaczy głównie w celu ostatecznej likwidacji ciężarów pańszczyźnianych, o czem już w paragrafie obecnym wspomniałem. Ostatnio istniało tych banków w państwie pruskiem razem 8.

W myśl ustawy z r. 1891 banki te przeznaczono dla popierania tworzenia włości rentowych. Twórca włości rentowej, czyli sprzedający teren kolonizacyjny, otrzymuje listy rentowe, wystawione na okaziciela, a gwarantowane przez państwo. Nabywca włości rentowej ze swej strony obowiązany jest płacić bankowi rentowemu roczną rentę. Renta ta ściągana jest narówni z podatkami przez władze skarbowe. Renta posiada też pierwszeństwo, przyznane podatkom państwowym. Podpada jednak ona o tyle pod przepisy prawa prywatnego, że musi być zapisywana do ksiąg hipotecznych jako obciążenie danego gospodarstwa.

Wydawanie pożyczek przez bank rentowy przewidziane jest dla 2 celów: 1) na umorzenie renty, 2) w celu ułatwienia wystawienia budynków, niezbędnych do prowadzenia gospodarstwa.

5. Pożyczka banku rentowego może być wydana tylko na zasadzie opinji Komisji Generalnej.

Wogóle władzą, która bezpośrednio ma do czynienia ze stronami, jest Komisja Generalna, jest ona agentem banku rentowego, a zarazem jest tą władzą, która prowadzi kolonizację w imieniu rządu.

Działalność Komisji Generalnej przy tworzeniu włości rentowych może być trojakiego rodzaju:

1) jeżeli chodzi o udzielenie pożyczki rentowej na spłatę renty, ciążącej na istniejącej już włości, to Komisja Generalna sprawdza tylko, czy istnieją wymagane przez prawo warunki do przejęcia renty przez bank rentowy; jest to więc czynność bardzo prosta;

2) nieco już więcej skomplikowana rola Komisji Generalnej będzie, jeżeli większa przestrzeń gruntów została rozbita na szereg gospodarstw, przyczem te gospodarstwa zechcą skorzystać z kredytu rentowego; Komisja Generalna będzie

musiała zbadać całą rzecz, uporządkować stosunki prawne, wyjednać pożyczki rentowe z banków rentowych i t. p.;

3) najbardziej skomplikowany wypadek dla Komisji Generalnej będzie wtedy, gdy zostanie ona wezwaną do przeprowadzenia kolonizacji od początku. W tym ostatnim wypadku Komisja Generalna staje się jakby pośrednikiem parcelacyjnym. Tworzy więc ona nowe gospodarstwa, nieraz wyszukuje sama nabywców, umawia się z nimi, przeprowadza potrzebne meljoracje, buduje drogi, nieraz wystawia także budynki i t. p. Słowem wykonanie całej skomplikowanej strony technicznej tworzenia nowych gospodarstw staje się obowiązkiem Komisji Generalnej.

Różnica, jaka zachodziła pomiędzy działalnością Komisji Kolonizacyjnej, a Komisji Generalnej, jak wynika z powyżej wyłożonego, jest ta, że Komisja Generalna nawet w najbardziej skomplikowanej swej działalności nie ucieka się do kupowania ziemi; gdy przeciwnie Komisja Kolonizacyjna niemal stale działa w ten sposób, że sama ziemię kupuje i kolonizuje ją pomiędzy nowonabywców. Komisja Generalna występuje więc w charakterze albo tylko władzy państwowej, decydującej o udzielaniu pożyczki rentowej, albo też rozszerza swoją działalność i występuje w charakterze p o ś r e d n i k a k o l o n i z a c y j n e g o. Tak czy owak, Komisja Generalna ma do czynienia z jednej strony ze sprzedawcą terenu na kolonizację, z drugiej strony z nabywcami nowych gospodarstw.

6. Pożyczki rentowe, jak wspomniałem, wydawane są w listach rentowych. Przewidziane są przez prawo $3\,^1/_2\,\%$ i $4\,\%$ listy, przytem Ministrowie Rolnictwa i Finansów decydują, jakie z tych listów mają być w danym okresie emitowane. Właściciel włości opłaca w rencie nie tylko oprocentowanie tych listów, lecz także $^1/_2\,\%$ na amortyzację pożyczki rentowej. W ten sposób pożyczkę amortyzuje się w ciągu lat $60\,^1/_2$ — przy $3\,^1/_2\,\%$ listach ewentualnie w ciągu $56\,^1/_{12}$ lat przy listach $4\,\%$.

7. Ustawa z r. 1891 nie określa ściśle rozmiarów włości rentowych, mówi tylko, iż mogą być tworzone średnie i drobne gospodarstwa włościańskie. Okólnik Ministra Rolnictwa, dotyczący tej kwestji, przekazał określenie rozmiarów poszczególnych gospodarstw Komisjom Generalnym. Wychodzi ten okólnik

z założenia, że w różnych warunkach różna przestrzeń może odpowiadać gospodarstwom wymaganej kategorji. Na zasadzie tego różne Komisje różnie określały rozmiary mających być tworzonemi włości rentowych. Komisja Generalna w Bydgoszczy miała 3 formy:

1) gospodarstwa zwyczajne włościańskie z końską siłą pociągową powinny były wynosić w ciężkiej glebie około 15 hektarów, średniej 20, w lekkiej 25—30 *ha*;

2) gospodarstwa, posługujące się krowami jako siłą sprzężajną, — 8 do 10 hektarów;

3) gospodarstwa rzemieślnicze 2—3 hektarów.

Normy powyższe również nie są bezwzględnie przestrzegane. Różne Komisje określają również minimum i maksimum rozmiarów gospodarstw np. od 3 *ha* do 50 *ha* albo od $2^1/_2$ do 70 *ha* lub t. p.

Nieco większych rozmiarów przewidziane jest tworzenie gospodarstw z resztek majątków. O ile taka resztka (Restgut) przechodzi w ręce nowego nabywcy, a nie przekracza pewnego maksimum powierzchni (np. 50 *ha*), może być ona również obciążona pożyczką banku rentowego.

Wogóle przyjęto zasadę, że pożyczka rentowa może być udzielana tylko na osady rolnicze, przytem prawo przewiduje udzielanie pożyczek przeważnie tylko gospodarstwom nowopowstającym. Dopuszczane jest jednak dokupywanie gruntu i tworzenie z całości włości rentowej, o ile całość w ten sposób powstającego gospodarstwa odpowiada wymaganiom, stawianym co do rozmiarów włościom rentowym. Dopuszczalna także jest t. zw. konsolidacja czyli połączenie parcel, które mogą utworzyć w ten sposób włość rentową.

8. Trudną dosyć kwestją przy tworzeniu włości rentowych w Prusach była sprawa budynków gospodarczych. Komisja Generalna stawiała swoje dosyć daleko idące wymagania. Nieraz Komisja Generalna sama nawet wchodziła w umowę ze specjalnym przedsiębiorcą, który stawiał budynki, tak że kolonista otrzymywał zupełnie już zabudowaną parcelę. O ile kolonista sam stawiał sobie budynki, podlegał on daleko idącej kontroli ze strony Komisji Generalnej. Wychodziło się z założenia, że, aby włość rentowa mogła się należycie rozwijać,

niezbędne jest zaopatrzenie jej w budynki odpowiednich rozmiarów i odpowiedniego przeznaczenia. Budynki te powinny były być wykonane w ciągu np. 2 lat i ubezpieczone od ognia. Właściciel włości obowiązany był zastosować się do tego pod rygorem cofnięcia pożyczki rentowej.

Włość rentowa nie może posiadać obciążenia hipoteki długiem prywatnym poza długiem z tytułu pożyczki banku rentowego.

9. Pożyczkę rentową wydaje się na włość daną na zasadzie szacunku. Podług ustawy z r. 1891 szacunek ten może polegać na stwierdzeniu czystego dochodu katastralnego, albo też na stwierdzeniu taksy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego (Landszafty), albo też dokonywa się specjalnego szacunku włości z polecenia danej Komisji Generalnej. Ten ostatni sposób jest najczęściej praktykowany. Pożyczka nie może przekraczać $^3/_4$ wartości włości, określonej na podstawie taksy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego lub oszacowania specjalnego, albo też renta roczna, pomnożona przez 25, musi mieścić się w sumie 30-to krotnego przychodu katastralnego. Oprócz pożyczki na grunt udziela się pożyczki na budynki. Ta ostatnia nie może przekraczać połowy szacunku ubezpieczeniowego budynków.

10. Bardzo ważną nowością przy tworzeniu włości rentowych jest stworzenie w r. 1900 t. zw. kredytu przejściowego na tworzenie włości rentowych. Chodzi o to, że pożyczka rentowa może być udzielana dopiero po utworzeniu włości. Tymczasem sam proces parcelacyjny połączony jest z potrzebą spłaty długów hipotecznych oraz potrzebą wpłaty pewnych zaliczek właścicielom ziemskim. To wymaga znacznego kapitału obrotowego, sięgającego nieraz do wysokości całej pożyczki, jaka w przyszłości może być na odnośną włość przyznaną.

Z tego powodu uznano za potrzebne udzielanie t. zw. kredytu przejściowego. Kredyt ten może być udzielony tylko na wniosek Komisji Generalnej. Kredyt może być otwarty zarówno dla sprzedawcy, jak i dla nabywców włości. Bardzo często o kredyt ten zgłasza się t. zw. instytucja użyteczności publicznej, prowadząca pośrednictwo w kolonizacji wewnętrznej — o czem nieco niżej.

Kredyt przejściowy udzielany jest niejako a conto listów banku rentowego, które mają być wypłacone w przyszłości. W innych wypadkach, gdy kredyt przejściowy służy na spłatę ciężarów lub wystawienie budynków, może on być nawet zabezpieczony wprost hipotecznie na majątku, podlegającym kolonizacji.

11. Specjalną rolę przy tworzeniu włości rentowych zaczęły ostatnio odgrywać t. zw. towarzystwa użyteczności publicznej dla popierania kolonizacji. Towarzystwa te zazwyczaj są organizowane w ten sposób, że posiadają własne kapitały, chociaż są to instytucje o charakterze społecznym nie zaś zarobkowym. Nie wolno jest im wydawać dywidendy wyżej np. ponad 4%, tak że nie są one obliczone na zysk. Towarzystwa takie mają prawo korzystać z kredytu przejściowego i z tego powodu mają wielkie ułatwienie w parcelacji majątków. Towarzystwo może być albo tylko pośrednikiem przy kolonizacji, albo nawet nabywcą samego majątku, i występować jako twórca włości rentowych.

Wielką działalność rozwinęły 3 towarzystwa dla wschodnich prowincyj: w Szczecinie dla Pomorza, w Królewcu dla Prus Wschodnich i wreszcie we Frankfurcie nad Odrą. Są to wszystko towarzystwa z ograniczoną poręką. Udziałowcami są w nich: państwo, prowincja, gminy, związki kooperatyw, w dużej ilości miasta, zrzeszenia i wreszcie osoby prywatne. Kapitały tych towarzystw wynosiły przed wojną kolejno 4,8 milj. marek, 7,1 milj., 3,6 miljonów marek. Udział państwa wyrażał się cyfrą łączną około 7 miljonów marek.

12. Rozmiary akcji kolonizacyjnej przy tworzeniu włości rentowych były jak na stosunki europejskie, bardzo znaczne. Od początku swej działalności do końca r. 1915 działalność Komisyj Generalnych w tym kierunku wyraziła się w cyfrach następujących:

Ilość objektów gruntowych częściowo lub całkowicie przeznaczonych na włości rentowe . .	9 201
Powierzchnia ogólna *ha*	451 690
Powierzchnia wydzielona na włości rentowe *ha*	244 354

Ilość utworzonych włości rentowych:

poniżej 2,5 *ha*	5 884
od 2,5 — 5 *ha*	2 868
„ 5 — 10 „	4 886
„ 10 — 25 „	6 714
Resztki majątków i włości powyżej 25 *ha* .	1 838
Razem	22 190

Wartość szacunkowa włości rentowych tysięcy marek 299 742

Komisja Kolonizacyjna, działająca na terenie tylko 2 prowincyj, wskutek nadzwyczaj silnego poparcia jej przez fundusze państwowe wykazała działalność silniejszą, niż wszystkie Komisje Generalne razem wzięte.

Od początku swego istnienia aż do chwili wyrzucenia Niemców z Ks. Poznańskiego (1918 r.) Komisja Kolonizacyjna utworzyła następującą ilość osad:

Poniżej 2 *ha*	2 533
od 2— 5 *ha*	1 203
„ 5— 10 *ha*	2 808
„ 10— 25 *ha*	13 855
„ 25—100 *ha*	1 330
powyżej 100 *ha*	73
Razem	21 802

Z całej tej cyfry osad rentowych było 19 608, resztę stanowiły osady dzierżawne. Osady rentowe zajmowały obszar 285 863 *ha*, osady dzierżawne 23 607 *ha*, ogólna wartość pierwszych wynosiła 291,5 miljona marek, wartość drugich 26,6 miljona marek. Naogół w okresie od roku 1886—1918 nabyła Komisja Kolonizacyjna 438 517 *ha*, z czego z rąk polskich 124 880 *ha*.

Widzimy, że przeciętny obszar osad, tworzonych przez Komisję Kolonizacyjną, był większy od obszaru gospodarstw, tworzonych przez Komisje Generalne. Jednak i tu i tam chodziło głównie o silne gospodarstwa włościańskie.

Specjalnego omówienia wymaga tworzenie t. zw. włości rentowych robotniczych. Do tej sprawy wracam w § 64.

§ 62. Włości rentowe w Galicji.

Myśl tworzenia włości rentowych przyszła do Galicji z Prus. Twórcy tej rzeczy chcieli instytucję włości rentowych wykorzystać na gruncie galicyjskim do utworzenia w Galicji większej ilości gospodarstw wielkochłopskich i średniowłościańskich. Miano na celu tworzenie nowych gospodarstw, albo utrwalanie już istniejących przez zmianę ich na włości rentowe.

Zapoczątkowała tworzenie włości rentowych ustawa krajowa z dnia 17 lutego r. 1905. Później wydano jeszcze nowele z dn. 1 października 1907 i 1 lipca 1910.

Ustawa wspomniana mówi, iż celem jej jest tworzenie, względnie utrzymanie średnich gospodarstw włościańskich przez:

1) udzielanie taniego kredytu rentowego i tworzenie w ten sposób włości rentowych,

2) zakaz dzielenia gospodarstw, jak długo są one obciążone rentą, najmniej jednak w ciągu lat 10,

3) zakaz dalszego obdłużenia hipotecznego.

Pożyczki mogą być udzielane na gospodarstwa rolne lub leśne o powierzchni w granicach od 3—60 *ha*, przy czystym przychodzie katastralnym w granicach od 50—1000 koron. Gospodarstwo powinno być kompletne i dobrze prowadzone. Pożyczka rentowa może być nawet cofnięta, o ile gospodarstwo zostanie zaniedbane.

Pożyczki wydawane były w listach rentowych 4%, a następnie 4½% poręczonych przez kraj. Pożyczka może być przyznana: na spłatę długu hipotecznego, na spłatę rodzeństwa przy spadkobraniu, na kupno ziemi, na budynki i inwestycje gospodarskie, a wreszcie rzadziej już na kapitał obrotowy. Maksimum pożyczki nie może przekraczać ¾ szacunku całego kompletnego gospodarstwa, albo też nie może przekraczać sumy 30-to krotnej czystego przychodu katastralnego z ziemi wraz z połową szacunku ubezpieczeniowego budynków.

Oprocentowanie pożyczek rentowych wynosi 4% lub 4½% zależnie od listów, oprócz tego ½% wypłaca się na amortyzację. Koszta administracji ponosi kraj, a więc »grosza administracyjnego« dłużnik nie płaci.

Tworzenie włości rentowych prowadziła Krajowa Komisja Włości Rentowych.

Do końca roku 1912 utworzono 707 włości rentowych o przestrzeni łącznej 13 889 morgów austrjackich, z tego wypadało na obszar gruntów, dokupionych przy pomocy pożyczek rentowych, 4 353 morgi. Poszczególne kategorje co do wielkości dawały cyfry następujące:

5—10	morgów	austrjackich	151
10—15	„	„	233
15—25	„	„	157
25—35	„	„	61
35—50	„	„	36
powyżej 50	„	„	39

Zestawienie powyższe wykazuje, że idea tworzenia gospodarstw wielkochłopskich zawiodła. Było to do przewidzenia. Instytucja włości rentowych galicyjskich stała się w znacznym stopniu źródłem taniego kredytu hipotecznego dla gospodarstw już istniejących. Wobec tego jako zabieg polityki agrarnej akcja tworzenia włości rentowych w Galicji w znacznym stopniu przekształciła się na akcję utrwalania istniejących gospodarstw wiejskich.

§ 63. Działalność Banku Włościańskiego.

1. W Królestwie Kongresowem i wogóle pod zaborem rosyjskim kolonizacja wewnętrzna rozwijała się pod działaniem Banku Włościańskiego. Założony ten bank został w r. 1882, zaś na terenie Królestwa Kongresowego zaczął działać w r. 1890.

Bank Włościański wydawał pożyczki na kupno ziemi, a następnie także sam zaczął kupować ziemię i odprzedawać ją nowonabywcom. Bank przeznaczony był wyłącznie dla ludności włościańskiej i mieszczan rolników. Drobna szlachta nie mogła korzystać z usług tego banku. Również na terenie gubernji chełmskiej bank nie udzielał żadnej pomocy ludności polskiej i prowadził tam tylko sprzedaż ziemi pomiędzy lud-

nością prawosławną. Tutaj bank prowadził wyraźną politykę rusyfikacyjną.

Taką samą politykę prowadził bank i na terenie Litwy historycznej. Ponieważ jednak ludność prawosławna białoruska traktowana była jako ludność rosyjska, więc polityka ta przejawiała się głównie na terenie, zamieszkałym przez Białorusinów katolików, przez Polaków oraz przez Litwinów. Na terenie rozsiedlenia tych narodowości bank starał się osiedlać kolonistów z głębi Rosji albo też (o ile byli na miejscu) włościan prawosławnych (Białorusinów), używając ich jako materjał na kolonistów.

2. Działalność banku na terenie Królestwa Kongresowego dzieli dr. Wróblewski [1]) na 3 okresy. W pierwszym okresie od r. 1890—1896 Bank Włościański wydawał tylko pożyczki, sam zaś nie kupował ziemi wcale. Maksimum pożyczki wynosiło 500 rb. na rodzinę względnie 125 rb. na każdego mężczyznę w rodzinie. Pożyczki wydawano na termin względnie niezbyt długi, dosyć różnorodny. Przeważnie więc następowała dosyć szybka amortyzacja tych pożyczek. Oprocentowanie, nie licząc amortyzacji, wynosiło pierwotnie $5^1/_2$%, później było obniżone w miarę obniżania oprocentowania listów zastawnych banku. Pożyczki wydawane były w gotówce, czerpał zaś Bank Włościański tę gotówkę z realizacji swoich listów zastawnych — tak zwanych świadectw Banku Włościańskiego.

Charakterystyczne jest dla tego okresu, że bank nie wydawał pożyczek indywidualnych poszczególnym gospodarzom, lecz wymagał tworzenia spółek z poręką solidarną każdego członka spółki.

Rozwój działalności banku w omawianym okresie w Królestwie Kongresowem nie był zbyt świetny. W ciągu 6 lat udzielono razem pożyczek 940 spółkom, a 17 179 gospodarzom. Przestrzeń ziemi, obciążona temi pożyczkami, wynosiła 82 455 hektarów, suma zaś pożyczek — 6 788 846 rb. przy cenie kupna 9 407 518 rb.

[1]) »Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego«.

3. Drugi okres rozpoczął się w r. 1896. Mianowicie zaczęła obowiązywać ustawa z dn. 27 listopada r. 1895, która pozwoliła na wydawanie pożyczek nie tylko na kupno ziemi, nabywanej przez włościan bezpośrednio, lecz i nabywanie ziemi przez sam Bank dla następnego odprzedawania. Oprócz tego Bank mógł wydawać pożyczki gospodarzom, poprzednio już z nich korzystającym. Obciążenie pożyczką mogło wynosić 75—90% sumy szacunkowej. Rozmiar gospodarstw był określany zależnie od terenu. Jako maksymalną normę na nizinę nadwiślańską przyjęto 5 dziesięcin, w innych miejscowościach 10, w innych jeszcze 15 dziesięcin.

Jednocześnie obniżono oprocentowanie pożyczek bankowych.

W rezultacie działalność banku w tym okresie wzmogła się dość znacznie. Wydano pożyczek razem 4 509, ilość gospodarzy wyniosła 77 795. Przestrzeń ziemi, obciążonej temi pożyczkami w omawianym okresie stanowiła 382 289 hektarów, suma pożyczek przekroczyła 45 miljon. rb., cena kupna ziemi przekroczyła 61 miljonów rb. Przeciętnie rocznie w pierwszym okresie przy pośrednictwie banku nabywano 13 740 hektarów, w drugim 38 288 *ha*.

4. Trzeci okres rozpoczyna się z rokiem 1906. Bank Włościański w tym czasie oddaje przewagę pożyczkom indywidualnym. Pożyczki takie wydawane były na terenie Królestwa Kongresowego do wysokości 95% szacunku ziemi, a nawet do 100% tego szacunku. Procedura wydawania pożyczek została również uproszczona. Z tego powodu wzrasta ilość pożyczek.

5. Sumaryczne zestawienie działalności Banku Włościańskiego na terenie Królestwa Kongresowego przedstawiam w tablicy XXVII.

W okresie trzecim swej działalności Bank Włościański zaczyna na wielką skalę nabywać ziemię na własną rękę. Tyczy się to głównie jego działalności na terenie Rosji i częściowo zaboru rosyjskiego poza Królestwem. Pewną ilość ziemi nabywa Bank na własny rachunek także i na terenie Kongresówki.

To nabywanie ziemi umożliwione zostało Bankowi przez ukaz dn. 3 listopada 1905 roku. Ukaz ten pozwala Bankowi nabywać ziemię nie tylko za własne fundusze, lecz także i za kapitały, uzyskiwane drogą realizacji świadectw Banku Włościańskiego. Przyczyną, która skłoniła rząd rosyjski do pobudzenia działalności Banku Włościańskiego w kierunku nabywania gruntów, były rozruchy agrarne w Rosji i wywołana tem olbrzymia podaż dóbr na sprzedaż. W Królestwie Kongresowem Bank nabył razem od r. 1906 do r. 1911 90 478 hektarów ziemi za sumę 20 372 617 rb.

6. Na terenie Litwy historycznej i Rusi Bank Włościański rozwijał również bardzo silnie swoją działalność. Rozpoczął on swoje czynności zaraz po założeniu, to zn. w r. 1883. Ilość wydanych pożyczek do r. 1915 przedstawia się jak następuje:

Gubernje	Ilość pożyczek	Pod zastaw ziemi hektarów
Wileńska	4231	156 151
Grodzieńska	7368	265 213
Kowieńska	5625	107 910
Mińska	12097	726 096
Mohylowska	9598	723 804
Witebska	8247	318 089
Razem Litwa i Białoruś	47 166	2 297 263
Wołyńska	6963	304 590
Podolska	19630	317 340
Kijowska	16866	349 658
Razem Ruś	43459	971 588
Imperjum Rosyjskie	398030	19 333 546

Wogóle Bank Włościański stopniowo rozrastał się i dosięgnął rozmiarów instytucji kredytowej dużo większej niż banki odnośne w Europie zachodniej.

§ 64. Kolonizacja wewnętrzna robotnicza.

A. Kolonizacja robotnicza we Francji.

1. Kolonizacja robotnicza we Francji, ściśle rzecz biorąc, nie może być nazwana w wielu razach kolonizacją. Rozpoczęła się ona bowiem jako typowy objaw dostarczania ludności robotniczej tanich własnych mieszkań i dopiero stopniowo

Tablica XXVII. Pożyczki wydane na kupno ziemi przez Bank Włościański od początku jego działalności (1890) do dnia 1 stycznia 1914 r. na terenie Królestwa Kongresowego [1]).

GUBERNJE	Liczba pożyczek	Liczba gospodarzy	Kupiono ziemi *ha*	Stosunek do obszaru własn. włościan %	Pożyczka Rb.	Cena kupna w tysiącach Rb.
Warszawska	6 274	22 090	130 850	16,43	17 444 972	26 670
Kaliska	1 116	18 462	96 622	15,69	10 990 086	15 240
Kielecka	1 822	25 720	80 845	16,22	12 158 025	17 243
Lubelska	1 569	19 666	95 327	11,11	15 290 668	20 731
Łomżyńska	729	2 698	13 916	4,73	1 402 581	1 991
Płotrkowska	1 442	13 110	77 300	12,51	7 445 006	10 457
Płocka	2 255	5 328	34 112	10,20	4 318 242	5 932
Radomska	2 816	15 671	83 750	12,71	9 406 088	13 871
Siedlecka do 1/IX 1913	2 487	8 482	47 896	7,34	5 742 051	7 620
Suwalska	504	926	5 239	0,76	608 920	797
Chełmska do 1/IX 1913	127	127	1 085	—	299 790	325
Razem	24 741	132 280	666 942	11,09	85 106 429	120 217

[1]) Podług dra Wróblewskiego w »Stosunkach rolniczych Królestwa Kongresowego«.

przeradza się w dostarczanie tej ludności nie tylko mieszkań, lecz i rolniczych parcel gruntowych. Rzecz jest względnie nowa, a więc i ewolucja w tym kierunku nie jest, jak sądzić można, zakończona.

Przed r. 1894 we Francji istniały towarzystwa filantropijne, które zajmowały się sprawą pomocy ludności robotniczej w uzyskiwaniu własnych tanich mieszkań. W r. 1894 wyszła pierwsza ustawa, która miała całą rzecz normować. Do 1906 r. na zasadzie tej ustawy powołano 98 towarzystw, udzielających kredytu na tanie mieszkania. Stworzono mieszkań na blisko 20 000 osób.

Więcej płodną w skutki była ustawa z r. 1906, która ułatwiała w dalszym ciągu zakładanie tanich mieszkań robotniczych. Chodziło w tej ustawie głównie o mieszkania miejskie. Parcela gruntu, która mogła należeć do taniego mieszkania robotniczego, powstającego na zasadzie tej ustawy, nie miała przewyższać 5 arów.

Obie wspomniane ustawy starały się zorganizować umożliwianie ludności robotniczej uzyskiwania tanich mieszkań przez tworzenie specjalnych towarzystw, przez angażowanie do tej akcji wolnych funduszów gminnych i komunalnych, kapitałów własnych kas oszczędności i t. p. Wszystko to razem skutku wielkiego nie wywarło, gdyż kapitały wspomniane nie chciały szukać lokaty w owych tanich mieszkaniach.

2. Radykalnie cała rzecz została zmieniona przez ustawę z dn. 10 kwietnia 1908 r. Ustawa ta umożliwiła nabywanie roli, ogrodów i własnych domów mieszkalnych przez uzyskiwanie długoterminowego bardzo taniego kredytu. Instytucjami, które udzielają bezpośrednio tego kredytu, zostały tak zw. t o w a r z y s t w a k r e d y t u g r u n t o w e g o (les sociétés de crédit immobilier), które ze swej strony miały otrzymywać od państwa specjalne pożyczki na 2% rocznie. Rząd fundusze na te pożyczki miał czerpać z Krajowej Kasy Ubezpieczeń na starość. Rząd płacił owej kasie $3^1/_2$% rocznie, sam więc dopłacał do udzielonych towarzystwom kredytu gruntowego pożyczek $1^1/_2$% rocznie. Ustawa określa, iż maksymalna ilość pożyczek z tego źródła nie może przewyższać jednocześnie 100 miljonów franków.

Towarzystwa kredytu gruntowego powinny byłyby być tworzone jako towarzystwa akcyjne z kapitałem co najmniej

200 tys. franków. Jednak ustawa dozwalała rozpoczynać działalność towarzystwa już przy wpłacie czwartej części kapitału zakładowego t. j. przynajmniej 50 tys. franków.

Teren działania poszczególnych towarzystw miał się rozciągać na dany departament, ewentualnie w pewnych wypadkach teren mógłby być węższy.

Statut towarzystwa miał być zatwierdzany przez Ministra Pracy. Statut ten powinien zastrzegać maksimum dywidendy 4%. Interesa towarzystwa powinny ograniczać się do udzielania pożyczek poszczególnym osobom na nabycie roli, ogrodu lub domu na jedną rodzinę. Oprócz tego takie towarzystwo kredytowe mogło dawać pożyczkę towarzystwom budowlanym, o ile tamte towarzystwa dałyby gwarancję wypełnienia przepisów. Pożyczki dla poszczególnych osób nie mogły być wyżej oprocentowane, niż na $3^1/_2$% rocznie, a pożyczki dla towarzystw budowlanych wyżej, niż na 3%.

Nabywca parceli lub domu, chcący skorzystać z pożyczki, obowiązany jest udowodnić, że posiada piątą część potrzebnej na nabycie gotówki. Resztę, to zn. $^4/_5$, wynosi pożyczka. Jeżeli chodzi o parcelę gruntową, to wartość tej parceli nie może przekraczać 1200 fr., przestrzeń zaś 1 hektara. Dom przy oprocentowaniu ceny kupna przez 5,56% powinien nie przekraczać normy komornego, przewidzianej przez ustawę z 1906 r. (110—550 fr. rocznie).[1]) Nabywca obowiązany jest poddać się badaniu lekarskiemu, aby zdobyć możność ubezpieczenia się na życie. W razie jego śmierci ubezpieczenie idzie na pokrycie pożyczki.

3. Nastręczały się mimo wszystko w dalszym ciągu trudności w rozwoju wspomianych towarzystw kredytu gruntowego. Trudno mianowicie było zbierać potrzebny kapitał akcyjny w poszczególnych wypadkach. Kapitaliści nie chcieli lokować swoich kapitałów w akcjach tych towarzystw, ponieważ oprocentowanie było zbyt niskie, a gwarancja kapitału akcyjnego wcale nie pierwszorzędna. Akcje więc musieli podpisywać nie finansiści, lecz filantropi. Dla zaradzenia złemu

[1]) Ustawa z dn. 5 sierpnia 1920 r. podniosła te normy w ten sposób, że wartość nabywanej posiadłości nie może przekraczać 40 000 franków.

założono w r. 1911 Centralne Towarzystwo Kredytu gruntowego, które miało finansować tworzenie towarzystw prowincjonalnych.

4. Zmianę na lepsze wprowadziła ustawa z dn. 26 lutego 1912 r. Wprowadz ła ona decentralizację towarzystw kredytu gruntowego, upraszczając zarazem formalistykę, umożliwiając towarzystwom zaciąganie większych pożyczek i nadając im charakter filantropijny. Uznano, że teren departamentu, a nieraz nawet powiatu jest za wielki jako okrąg działania jednego towarzystwa. Uznano za potrzebne stworzenie takich warunków, aby zainteresowani znali się nawzajem, — nie ograniczając zresztą ściśle terenu. Oprócz tego zmniejszono sumę wymaganego przez prawo kapitału akcyjnego do 100 tys. fr., t. j. przy wpłacie 25 tys. franków towarzystwo może już działać.

Od państwa towarzystwa kredytu gruntowego mogą otrzymywać wspomniane wyżej pożyczki na 2% na zasadzie ustawy z r. 1912 podług nader zawiłego klucza.

Ten klucz daje możność towarzystwom bardzo szybkiego rozrostu w miarę amortyzowania się poszczególnych pożyczek. Obliczyć można, że po 20 latach działania towarzystwo przy wpłacie 25 000 franków na kapitał akcyjny razem od państwa uzyskać może w różnych ratach 2 494 000 fr., a dług niezamortyzowany pozostałby w sumie 1 538 000 fr.

5. Wydano jeszcze ustawę z dn. 31 marca 1913 r., upoważniającą kasy chorych do brania udziału w akcji budowy tanich mieszkań. Prawodawca wyszedł tu z założenia, że kasy chorych mają pośrednio interes w tem, ponieważ higjena mieszkań daje kasie oszczędność na wypłacanych zapomogach na lekarstwa, leczenie i dzienne odszkodowania. Podług tej ustawy oparte na wzajemności kasy chorych oraz ich związki centralne składają 100 000 fr. kaucji, która to suma odgrywa rolę gwarancyjną, jaką posiada kapitał zakładowy towarzystw kredytu gruntowego. W takim razie owe kasy chorych mogą otrzymywać pożyczki państwowe na 2%, biorąc od swych członków najwyżej 2,5%.

6. W myśl ustawy z dn. 23 grudnia 1912 r. takie same pożyczki mogą otrzymywać kooperatywy budowlane. Kapitał udziałowy tych kooperatyw nie może być mniejszy od

25 tysięcy franków. Departamenty lub gminy mają ręczyć za kooperatywę. Członkowie wpłacają piątą część wartości domu oraz ubezpieczają się na życie. Obliczenie wysokości pożyczki państwowej odbywa się podług innego zresztą klucza, niż przy towarzystwach kredytu gruntowego.

Nieraz kooperatywy takie biorą pożyczki nie bezpośrednio od rządu, lecz od towarzystw kredytu gruntowego. Stopa procentowa płacona w takim razie przez kooperatywy nie może przekraczać 2,5%. Współpraca kooperatyw budowlanych z towarzystwami kredytu gruntowego okazała się bardzo pożyteczną.

7. Wogóle w całej tej akcji udzielane są pożyczki na kupno już gotowego domu, na poprawę lub rozszerzenie istniejącego domu, na budowę nowego, na kupno parceli ogrodu lub pola. Dla tych wszystkich wypadków ustanowione są normy maksymalne, których nie wolno przekroczyć. W stosunku do biorącego pożyczkę stawiane są dosyć daleko idące warunki. Powinien to być człowiek względnie słaby finansowo, t. j. jego oszczędności powinny być mniejsze, niż wynosi suma kupna. Zazwyczaj są to robotnicy miejscy lub wiejscy, drobni urzędnicy lub inni pracownicy. Dłużnik powinien być pełnoletni i pełnoprawny, przytem zdrów, aby mógł być ubezpieczony na życie, oraz aby mógł ewentualnie uprawiać sam lub przy pomocy swojej rodziny daną parcelę gruntową. Nie może on dalej mieć lat więcej niż 60. Wreszcie dłużnik powinien rozporządzać małym kapitałem na pokrycie 20% wartości nabywanege objektu.

Rozwój towarzystw kredytu gruntowego postępuje po roku 1913 dosyć szybko, chociaż był hamowany przez wojnę. Na 31 grudnia r. 1914 rozporządzały one kredytem, przyznanym przez państwo, w łącznej sumie 32 067 400 fr.

Być może, że nowym etapem w sprawie kolonizacji robotniczej we Francji będzie ustawa z dn. 31 października 1919 r., pozwalająca departamentom i gminom na nabywanie ziemi i majątków ziemskich na podobną do wyżej opisanej kolonizację robotniczą. Ustawa ta określa, że teren na małą posiadłość rolną nie może przekraczać wartości 10 000 fr. Posiadłości te mają być odprzedawane nabywcom po cenie własnej po

obciążeniu ich pożyczką hipoteczną np. kasy rejonowej kredytu rolnego. Są to pożyczki bardzo tanie.

Kolonizacja robotnicza francuska posługuje się napozór wielce skomplikowaną machiną kredytową. Jednakże trzeba przyznać, że sprawa cała jest pomyślana dobrze. Dotacja państwowa w maksymalnej kwocie 1 500 000 fr. rocznie może w bardzo wielkim stopniu rozwinąć przy tej organizacji udzielanie pomocy ludności niezamożnej w dojściu do własnego domu i własnego kawałka gruntu.

B. Kolonizacja robotnicza w Prusach.

8. Kolonizacja robotnicza w Prusach prowadzona była w postaci tworzenia małych robotniczych włości rentowych. Akcja ta została zapoczątkowana »tytułem próby« przez rozporządzenie ministrów rolnictwa i skarbu z dn. 7 stycznia 1907 r. To rozporządzenie określiło jako najmniejszy obszar włości rentowej przestrzeń $12^1/_2$ ara. Następnie rozporządzenie z dnia 10 sierpnia 1909 r. przyznało niektórym prowincjom subwencje państwowe na kolonizację robotniczą.

Przewidywane było, że kolonizację robotniczą będą popierali chlebodawcy w celu zapewnienia sobie rąk roboczych. Aby jednak robotnik nie popadł w zależność od chlebodawcy, owo rozporządzenie z r. 1909 zakazało pozostawiania na włościach rentowych robotniczych jakiegokolwiek obciążenia w naturze na korzyść odprzedawcy włości. Wogóle cała sprawa była tak uregulowana, aby robotnik nie uzależniał się od odprzedawcy. Wyjątek stanowi tylko pozostawienie odprzedawcy prawa dawania kolonistom pewnych świadczeń in natura ze swego gospodarstwa za odrobek lub t. p. Np. może właściciel majątku przyznać koloniście prawo korzystania z pastwisk dworskich. Wogóle właścicieli większych obszarów ziemskich zachęcało się do popierania kolonizacji robotniczej.

Włości robotnicze w zasadzie mogą być tworzone tylko tam, gdzie istnieje pewność, że robotnik znajdzie dostateczną ilość pracy w sąsiedztwie. Przestrzeń kolonij robotniczych nie może przekraczać $1^1/_2$ hektara Pomoc pieniężna państwowa wydawana jest w postaci zapomóg. W Prusach Wschodnich, na Pomorzu i w Brandenburgji pomoc ta wynosiła 800 marek na kolonję, w Hanowerze i w Szlezwig-Holsztynie 500 marek, zaś w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem przy działalności Komisji Kolonizacyjnej przyznawano 1 000 mk.

O ile kolonizację robotniczą prowadzi sam właściciel ziemski, państwo nie udziela już swoich subwencyj, natomiast banki rentowe dają potrzebny na to kredyt.

C. Kolonizacja robotnicza w Danji.

9. Kolonizacja robotnicza w Danji wywołaną została przez istnienie licznej klasy robotników rolnych. Charakterystyczną cechą stosunków posiadania rolnego w Danji jest to, że obok dosyć licznej klasy zamożnego włościaństwa istnieje jeszcze liczniejsza klasa chałupników (Husmand). Przy kolonizacji miano na celu nietyle doprowadzenie owej klasy chałupników do posiadania własnych gospodarstw, ile utrwalenie tej klasy ludności rolniczej, związanie jej z ziemią, aby w ten sposób przeciwdziałać emigracji i brakowi robotnika rolnego na wsi, aby w ten sposób pomóc także owej warstwie zamożnych włościan.

Pierwszą ustawę o osiedlaniu robotników rolnych wydano w r. 1899, następnie w r. 1904 i 1909 wydano dwie nowele prawne, potęgujące działanie ustawy poprzedniej. W ścisłem tego słowa znaczeniu prawem o kolonizacji robotniczej była tylko ustawa z r. 1899, zaś wymienione nowele prawne przekształcają kolonizację robotniczą do pewnego stopnia już we właściwą kolonizację wewnętrzną. Warunki życia zmusiły do takiego przekształcenia pierwotnego założenia prawodawcy.

Ustawa z 1899 r. ustalała jako najwyższy szacunek tworzonych kolonij 4 000 koron. W r. 1904 podniesiono tę cyfrę do 5 000 k., zaś w r. 1909 — do 8 000 koron. Podług ustawy z r. 1899 obszar gruntów miał wynosić od 1,1 *ha* do 4,4 *ha*. Podług ustawy 1904 r. maksymalna norma w pewnych wypadkach mogła być podwyższona do 6,6 *ha*, wreszcie ustawa 1909 r. wyznacza tylko granicę minimalnej parceli na 1 hektar, nie oznaczając maksymalnego obszaru wcale.

Przeciętna wielkość kolonij wzrastała z roku na rok. W pierwszem pięcioleciu wynosiła ona 3,16 *ha*, a w drugiem 3,66 *ha*, wreszcie w r. 1910/11 — 4,22 *ha*.

Pomoc państwowa wyraża się w udzielaniu taniego kredytu gotówkowego do wysokości aż do 90% wartości kolonji. Oprocentowanie wynosi 3% rocznie. Pierwsze 5 lat pożyczka nie amortyzuje się, po tym okresie czasu następuje stopniowa normalna amortyzacja. Dotacje państwowe na pierwsze 5 lat na wspomniany kredyt wyznaczane były w sumie 2 miljonów koron rocznie, na następne 5 lat po 3 miljony koron, wreszcie od r. 1910 podniesiono dotację do 4 mil. koron rocznie. Razem w latach 1900—1913 utworzono 6745 kolonij, udzielono zaś ze strony państwa pożyczek w ogólnej sumie 31 317 886 koron. Co do zawodu swego koloniści rozpadali się na grupy następujące:

Robotników dziennych	72,8%
Ordynarjuszy	9.7%
Rzemieślników	7,4%
Innych zawodów	8,1%
Niepodany zawód	2,0%

Ostatnie cyfry wykazują, że kolonizacja robotnicza duńska o tyle może być nazwana istotnie kolonizacją robotniczą, że na roli osiadają dotychczasowi robotnicy. Wobec jednak wielkiej intensywności gospodarstwa rolnego w Danji, niewielkie zagrody, które oni uzyskują, tworzą z nich często samodzielnych gospodarzy. Kwestja braku robotnika rolnego przez tę kolonizację złagodzoną bynajmniej nie została.

---

10. Kolonizacja robotnicza — w przeciwieństwie do kolonizacji wewnętrznej właściwej — zazwyczaj stopniowo zaczyna wykazywać objawy, które stoją w sprzeczności z założeniem prawodawcy. Pomaganie robotnikom dojścia do własnego mieszkania przeradza się we Francji w pewien objaw kolonizacji robotniczej. W Danji kolonizacja robotnicza przeradza się w kolonizację wewnętrzną właściwą i wcale nie łagodzi kwestji braku robotników. W Szwecji, gdzie kolonizacja zaprowadzona jest podobnie, jak w Danji, tworzone jednak są gospodarstwa, mniejsze co do ich wydajności — dobre skutki wykazuje ona w lata normalne, gdy robotnik osiedlony na ziemi znajduje dostateczne zatrudnienie w sąsiednich fabrykach lub t. p. W okresach kryzysów przemysłowych kolonista albo wpada

w nędzę, albo emigruje. Wogóle kolonizacja robotnicza jest zjawiskiem bardziej skomplikowanem, niż zwyczajna kolonizacja wewnętrzna, wymaga też ona dużo więcej ostrożności przy jej prowadzeniu, aby nie wywołać objawów szkodliwych dla całego gospodarstwa kraju.

§ 65. Reforma rolna w Polsce.

1. Wyrazem reforma rolna, względnie reforma agrarna, określa się dzisiaj zamierzenia i akcję państwową, zdążające do znacznego rozszerzenia stanu posiadania mniejszej własności. Mówi się nawet o »przebudowaniu« całego ustroju rolnego. Przedewszystkiem więc reforma agrarna w tem rozumieniu ma polegać na kolonizacji wewnętrznej, prowadzonej przez państwo. Trochę szerzej ujmują reformę agrarną ci, którzy uważają, że nie chodzi tylko o akcję państwową, lecz i o parcelację prywatną, skierowaną przez państwo na pożądane tory. Wreszcie jeszcze szersze pojęcie reformy agrarnej łączy w jedną całość kolonizację wewnętrzną, parcelację prywatną i komasację gruntów, a nawet meljoracje rolne.

2. Geneza reformy rolnej, zarówno w Polsce jak i w krajach ościennych, które ją postanowiły przeprowadzić, jest wszędzie ta sama. Mianowicie coraz większą liczbę zwolenników zdobywały przed wojną hasła i teorje reformy »gruntowej«, która miałaby polegać na upaństwowieniu ziemi, albo na upaństwowieniu samej tylko renty gruntowej. Hasła reformy gruntowej wprawdzie zasadniczo się różnią od tego, co dzisiaj nazywamy reformą rolną, one jednak były tym czynnikiem, który stopniowo podważał pojęcie nienaruszalności prawa własności na ziemię, a z drugiej strony budził nadzieje i aspiracje w warstwach ludności małorolnej i bezrolnej. Skoro bowiem mówiono o reformie gruntowej, toć miano na myśli przebudowę ustroju rolnego, a w oczach mas ludności rolniczej przebudowa ta musiałaby prowadzić do powiększenia stanu posiadania mniejszej własności.

Najpierw o urzeczywistnieniu reformy rolnej zaczęto szeroko mówić w Rosji w czasach wolnościowych w r. 1905—1906. Wtedy to Stołypin przeciwstawił hasłom radykalnym po swojemu pojętą reformę rolną, polegającą na podziale »wspólnoty«

rosyjskiej na gospodarstwa indywidualne, na komasacji gruntów wiejskich, wreszcie na szerokiem popieraniu parcelacji prywatnej i prowadzeniu kolonizacji wewnętrznej. Rewolucja rosyjska z r. 1917 wysunęła jednak na czoło zagadnień społeczno-gospodarczych reformę agrarną w pojmowaniu stronnictw lewicowych.

Z Rosji hasło reformy rolnej rozlało się po krajach Europy wschodniej i środkowej. Jednakże poszczególne kraje zrozumiały to hasło na swój sposób, chodziło bowiem im nie o doktrynę, lecz o załatwienie istotnie palących kwestyj życiowych. Jak wspomniałem w jednym z poprzednich paragrafów, brak dotychczas materjałów do należytego ogarnięcia ruchu reformy rolnej w poszczególnych krajach, a tem bardziej do oceny krytycznej tej rzeczy. Wobec tego ograniczyć się muszę do omówienia reformy rolnej na ziemiach polskich, odkładając szersze rozważenie całej kwestji do następnego wydania tej książki.

3. Jak wiemy, największą bolączką struktury agrarnej w Polsce jest niesłychane rozdrobnienie mniejszej własności w całej Małopolsce i częściowo w Galicji Wschodniej, a obok tego istnienie nadmiernej ilości proletarjatu rolnego w b. Kongresówce. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że między ludnością wiejską zbudziło się i szybko rozrosło się do ogromnych rozmiarów dążenie do załatwienia tych dwóch bolączek. Wszystkie niemal stronnictwa, chcąc pozyskać głosy wsi przy wyborach do Sejmu, musiały wstawić do swych programów hasła mniej lub więcej radykalne przeprowadzenia reformy rolnej. Zjawiły się też programy reformy rolnej, nie będące platformą wyborczą, lecz wogóle platformą partyjną, czyli programy objektywne, niejako naukowe[1]).

Jednak mimo powszechnego podniesienia programów reformy agrarnej, ani rząd ani żadne stronnictwo lub organizacja nie występowały pierwotnie z projektem ustawy o tej reformie. Ponieważ z drugiej strony szerokie masy ludowe oczekiwały od Sejmu »uchwalenia reformy rolnej«, więc też zro-

[1]) Porównaj: Fr. Bujak. O naprawie ustroju rolnego w Polsce. Warszawa. Z. Ludkiewicz. Postulaty programu agrarnego w Polsce zjednoczonej. Warszawa 1919.

dziła się myśl powzięcia uchwały sejmowej w tym przedmiocie. Zdaje się, że nasz młody Sejm nie zdawał sobie sprawy z bezprzedmiotowości prawnej takiej uchwały. Zapadła ona pod datą 10 lipca 1919 r. i nosi nazwę »Uchwała Sejmu Ustawodawczego w przedmiocie zasad reformy rolnej«. Uchwała ta nie została wydrukowana w Dzienniku Ustaw, a więc nie nosi charakteru ustawy, formalnie więc nie jest dla nikogo obowiązującą. Mimo to jednakże rachowano się z nią później przy układaniu projektu właściwej ustawy o reformie agrarnej, a przy regulowaniu przez władze państwowe parcelacji prywatnej za wytyczne tej regulacji wzięto postulaty uchwały 10-go lipca. W każdym razie uchwała omawiana odwlekła urzeczywistnienie reformy rolnej, gdyż dopiero pod datą 15-go lipca 1920 roku wydano właściwą ustawę »O wykonaniu reformy rolnej«.

4. Ustawa z dn. 15 lipca jest wielce niekompletna, mianowicie nic nie mówi o parcelacji prywatnej, załatwienie zaś sprawy sfinansowania reformy agrarnej odkłada na później. Zresztą nie można temu się dziwić, gdy się weźmie pod uwagę roznamiętnienie umysłów, wywołane tą sprawą, oraz małe wyrobienie młodego Sejmu naszego.

Ustawa omawiana przewiduje utworzenie zapasu ziemi, który miałby służyć na przeprowadzenie reformy rolnej. Zapasem tym dysponowałyby Urzędy Ziemskie, służyłby zaś on do państwowej kolonizacji wewnętrznej. Na zapas ten składają się przedewszystkiem przestrzenie rolnicze dóbr państwowych, dóbr, należących do członków byłych dynastyj panujących, dóbr rosyjskiego Banku Włościańskiego i pruskiej Komisji Kolonizacyjnej, wreszcie z pewnemi zastrzeżeniami dóbr publicznych i kościelnych. Poza tem ustawa nakazuje Głównemu Urzędowi Ziemskiemu przeprowadzenie przymusowego wykupu następujących majątków prywatnych:

1) majątków ziemskich, nieprawidłowo z uszczerbkiem dla wytwórczości krajowej gospodarowanych;

2) dóbr, parcelowanych samowolnie bez zezwolenia właściwych organów państwowych, lub nie przez instytucje do tego urzędownie upoważnione;

3) majątków, nabytych w okresie wojny po 1 sierpnia 1914 r do 14 września 1919 r. przez osoby, dla których rolnictwo nie było, albo nie stało się zajęciem zawodowem;

4) dóbr, które w ciągu ostatnich 5 lat zmieniały dwukrotnie właściciela z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli;

5) majątków ziemskich, nabytych w czasie wojny z zysków lichwiarskich;

6) majątków, których właściciele od czasu istnienia b. pruskiej Komisji Kolonizacyjnej sprzedali ziemię państwom zaborczym na parcelację;

7) majątków ziemskich, znajdujących się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich, jako położonych w obrębie lub najbliższem sąsiedztwie większych miast i ośrodków przemysłowych.

Poza tem ulegają przymusowemu wykupowi nadwyżki ponad 180 *ha*, specjalnie zaś w majątkach, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, nadwyżki ponad 60 *ha* ogólnego obszaru, wreszcie dla majątków, położonych »w niektórych częściach ziem b. zaboru pruskiego oraz ziem wschodnich Rzeczypospolitej polskiej« — nadwyżki ponad 400 *ha* ogólnego obszaru. Owe okręgi, względnie części państwa oznaczyć ma rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek Głównego Urzędu Ziemskiego. Wogóle właścicielowi majątku, względnie majątków, przysługuje prawo zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on sam albo jego rodzina prowadzi gospodarstwo. O ile rodzina była niepodzielona przed 1 stycznia 1919 r., ma ona być uważaną za jednostkę, a więc może zatrzymać tylko 1 folwark, nie przekraczający oznaczonego przez ustawę maksimum własności. Odstępstwo robi się tylko dla gospodarstw, poświęconych wytwórczości nasiennej, hodowlanej lub rybnej, istniejących w chwili wejścia w życie omawianej ustawy, jak również dla gospodarstw wysoce uprzemysłowionych. Mianowicie ustawa dopuszcza zachowanie w miarę potrzeby obszarów tych gospodarstw w całości lub w pewnej określonej części bez stosowania się do przepisów o maksimum własności.

Przy wykupnie przymusowem majątków prywatnych stosowana ma być kolejność podług porządku wyżej wymienionych 7 punktów, przyczem na ostatniem, czyli na ósmem miejscu stawia się nadwyżki w normalnych majątkach ponad maksimum własności. Ustawa wyraźnie mówi, że do wykupu przymusowego nieruchomości rzędu następnego nie można przystąpić, o ile istnieją jeszcze w danym powiecie majątki wymienione w punkcie poprzednim.

5. Przymusowe wykupno majątków prywatnych prowadzić ma Okręgowy Urząd Ziemski na terenie swego działania. Władzą orzekającą o wykupnie i ustalającą cenę wykupna jest Okręgowa Komisja Ziemska.

Procedura przymusowego wykupna jest dosyć zawiła i przewlekła. Najpierw Okręgowy Urząd Ziemski ma się zwrócić do właściciela majątku z propozycją dobrowolnej sprzedaży, przyczem na odpowiedź pozostawia się właścicielowi 30 dni czasu. O ile dobrowolna umowa nie dojdzie do skutku, rozpoczyna się procedura wywłaszczeniowa. Majątek najpierw ulega oszacowaniu przez specjalną komisję, przyczem cenę wykupna ma stanowić połowa przeciętnej ceny targowej, płaconej za majątki ziemskie o zbliżonym obszarze w danej okolicy. Budynki gospodarskie, postawione po 1 sierpnia 1914 r. mają być wykupione według wartości, jaką miały w czasie budowy. Osobno mają być szacowane meljoracje, wykonane po dniu 1 sierpnia 1914 r., jak również nakłady na uprawę, nawożenie sztuczne i zasiewy, bezpośrednio poprzedzające oszacowanie. Odszkodowania za te meljoracje i nakłady mają być obliczane wedle wartości, jaką posiadały one w chwili ich dokonania. Te dwa ostatnie przepisy ustawy są trochę niejasne, niewątpliwie jednak ustawodawcy chodziło o zadośćuczynienie postulatowi uchwały z dnia 10 lipca, który głosi, że odszkodowanie za nakłady i meljoracje winno być wypłacone w pełnej wartości. Oczywiście jest to zasada zupełnie racjonalna, gdyż inaczej niktby na gruntach, które mogą podlegać wywłaszczeniu, nie chciał robić żadnych nakładów. Jednak ustawa omawiana zasadę tę spaczyła, ponieważ nie uwzględnia zniżki wartości marki polskiej.

Jednocześnie z szacowaniem danego majątku prowadzić się ma oszacowanie ciężarów rzeczowych i służebności, doty-

czących danego majątku, t. zn. określa się kwotę ewentualnej odpłaty za te uprawnienia, oraz kwotę odszkodowania dla dzierżawcy za dokonane przezeń, a niezamortyzowane jeszcze nakłady. Okręgowy Urząd Ziemski ma przytem prawo rozwiązać kontrakt dzierżawny za rocznem wymówieniem.

Na podstawie opinji komisji szacunkowej ostateczną cenę wykupna ma ustalić Okręgowa Komisja Ziemska. Właściciel majątku ma oczywiście prawo apelowania w ciągu dni 30 do Głównej Komisji Ziemskiej. Z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia o przymusowem wykupnie, Okręgowy Urząd Ziemski ma prawo objąć wykupioną nieruchomość w swoje posiadanie. Właścicielem nieruchomości staje się odtąd państwo, ono też odpowiada wobec wierzycieli i wogóle osób trzecich, mających jakieś pretensje w stosunku do wywłaszczonej przestrzeni. W każdym razie państwo odpowiada tylko do ustalonej ceny wykupna nieruchomości. O ile ciężary rzeczowe i hipoteczne przewyższają tę cenę, odnośny sąd dokonywa rozdziału ceny wykupna w myśl przepisów o licytacji nieruchomości.

Ustawa z dnia 15 lipca mówi, że spłata ceny wykupna, należnej właścicielowi, oraz spłata długów i uprawnień nastąpi w myśl postanowień ustawy o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej. Ustawa taka ukazała się istotnie pod datą 16 lipca 1920 r., przyczem bardzo krótko mówi ona, że spłata ceny wykupna i długów narazie nie będzie wykonywana, zaś uprawnieni otrzymają tymczasowe pokwitowania Głównego Urzędu Ziemskiego, które będą oprocentowane w stosunku 4 od 100 rocznie. Owe pokwitowania mają być w przyszłości, nie później jednak niż w ciągu dwóch lat, wymienione na listy renty ziemskiej.

6. Państwowa kolonizacja wewnętrzna ma się odbywać przez odprzedaż parceli gruntowych poszczególnym nabywcom. Plan tej kolonizacji ma być wygotowany przez poszczególne Okręgowe Urzędy Ziemskie. Ma więc to być plan parcelacji zapasu ziemi, pozostającego w rozporządzeniu Głównego Urzędu Ziemskiego. W sprawie tego planu wypowiadają opinję powiatowe komisje ziemskie, zaś zatwierdza go ostatecznie prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Lwia część ziemi, przeznaczonej na właściwą kolonizację wewnętrzną, ma

być użyta na tworzenie nowych samodzielnych średnich gospodarstw włościańskich, względnie na powiększanie do tej normy gospodarstw małorolnych. Większość tego typu gospodarstw w żadnym razie nie może przekraczać 15 *ha* powierzchni. Poza tem ustawa zezwala na rozdzielenie 20 proc. ogółu parcelowanych gruntów na gospodarstwa nieco większych rozmiarów — do 23 *ha* powierzchni, zaś na kresach wschodnich i zachodnich nawet do 45 *ha*. Niezależnie od tamtych dwóch typów mogą być tworzone gospodarstwa »wzorowe«, o wielkości których ustawa nic nie mówi, lecz wnioskować można, że chodzi tu o gospodarstwa większe i mniejsze, nawet o gospodarstwa folwarczne. Gospodarstwa te będą oddawane w długoletnią dzierżawę osobom lub stowarzyszeniom współdzielczym, oraz zrzeszeniom zawodowo-rolniczym, dającym gwarancję wzorowego celowego gospodarowania. Dzierżawy takie mają pozostawać pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa.

Z ogólnego obszaru gruntów, przeznaczonych na kolonizację wewnętrzną, mają być w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa wydzielone tereny na szkoły rolnicze, na stacje doświadczalne, na stadniny państwowe, tereny na gospodarstwa dla produkcji warzywniczo-ogrodniczej, tereny potrzebne do zachowania i zużytkowania większych budynków, zabytków historycznych i architektonicznych, pomników, przyrody i t. p. Po wydzieleniu tych wszystkich terenów sporządza się właściwy plan parcelacyjny danej przestrzeni gruntów, przyczem uwzględnia się podział zabudowań folwarcznych, przeprowadzenie dróg dojazdowych i polnych, wyprostowanie granic, komasację gruntów, podział względnie regulację użytkowania wspólności gruntowych i t. d.

Grunta z zapasu ziemi Głównego Urzędu Ziemskiego, położone w obrębie miast i osad przemysłowych, lub w sferze ich interesów mieszkaniowych, mają być pozostawione tym miastom na rozszerzanie się ich, oraz na tworzenie kolonij dla robotników, urzędników, rzemieślników i t. p. Przewidziana więc jest kolonizacja urzędnicza i podmiejska.

7. Nabywcami parcel przy właściwej kolonizacji wewnętrznej »mogą być własnowolni obywatele państwa polskiego, wykazujący dostateczne przygotowanie zawodowe do

prowadzenia osobiście gospodarstwa«. Chodzi więc tu o istotną kolonizację włościańską. Jednak pierwszeństwo w nabyciu ziemi, z uwzględnieniem powyższych wymogów co do osoby nabywcy, przedewszystkiem przysługiwać będzie inwalidom armji polskiej i wogóle zdatnym do pracy na roli inwalidom wojennym, oraz żołnierzom armji polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas służyli, lub wstąpili do wojska polskiego jako ochotnicy. Na drugiem miejscu stawia się pracowników rolnych, pozbawionych pracy przez parcelację, oraz właścicieli gospodarstw »karłowatych«, bezpośrednio sąsiadujących z parcelowanym folwarkiem. Chodzi więc o uwzględnienie tych wszystkich osób, które wskutek parcelacji majątku tracą zarobki. Wreszcie na trzeciem miejscu stawia się robotników rolnych i »małorolnych właścicieli karłowatych gospodarstw«, a z pośród nich przedewszystkiem ukończonych uczni szkół rolniczych. Ustawa przyrzeka tym uprzywilejowanym niejako nabywcom, że państwo udzieli im długoterminowego amortyzacyjnego kredytu za zabezpieczeniem hipotecznem, przyczem bliższe postanowienia w tym względzie będzie zawierać ustawa o państwowym Banku Rolnym.

Wszystkie gospodarstwa, powstające przy wyżej omawianej państwowej kolonizacji wewnętrznej, mają podlegać ograniczeniom prawa własności, podobnym co do swej treści do tych, jakim podlegają galicyjskie i pruskie włości rentowe. Gospodarstwa nie mogą więc być dzielone aktami prawnemi, czy to między żyjącymi, czy to na wypadek śmierci. Ograniczenie to trwa, dopóki ciąży na gospodarstwie pożyczka państwowa, a w każdym razie lat 25. O ile zachodzi dokupno gruntu do małorolnego gospodarstwa już istniejącego, to Urzędom Ziemskim przysługuje prawo zażądania przyjęcia wspomnianego wyżej ograniczenia w stosunku do całego gospodarstwa, względnie urzędy te obowiązane są nawet zażądać niepodzielności, jeżeli przeważna część danego gospodarstwa pochodzi z dokupna ziemi. Wreszcie aljenacja, obciążanie lub wydzierżawianie tych gospodarstw przed upływem wspomnianego wyżej terminu, może nastąpić tylko za zezwoleniem urzędów ziemskich.

Cena sprzedażna gruntów przy kolonizacji państwowej ma być określona na zasadzie klasyfikacji gruntu, oraz wartości

wkładów bieżących i stałych, wreszcie wartości budynków, »czyli na podstawie rzeczowej produkcyjnej wartości gruntów przy uwzględnieniu kosztów wspólnych urządzeń i parcelacji«. Oczywiście cena ta będzie musiała być określana na zasadzie szczegółowej instrukcji, dotyczącej tej kwestji. W każdym razie widzimy, że cena sprzedażna gruntów może być znacznie różna od ceny wykupna przymusowego.

8. Ustawa z dn. 15 lipca zawiera też przepisy, dotyczące stworzenia funduszu pomocy państwowej dla zasłużonych żołnierzy, mającego ułatwiać im nabywanie gospodarstw. Ogólnie jest powiedziane, że państwo stworzy fundusz, z którego Główny Urząd Ziemski wyposaży w ziemię zdatnych do pracy na roli inwalidów wojskowych, oraz żołnierzy armji polskiej, zwłaszcza tych, którzy dłużej w wojsku polskiem służyli, lub wstąpili jako ochotnicy. Chodzi jednak tylko o żołnierzy, którzy walczyli w szeregach armji polskiej i szczególnie się odznaczyli. Ustawa mówi, iż państwo udzieli im taniego i długoterminowego kredytu na zagospodarowanie się. Ustawa zresztą bardzo ogólnikowo tylko wspomina o tem, prawdopodobnie więc wyjdzie albo nowa ustawa szczegółowa, dotycząca tej kwestji, albo też zostaną wydane przepisy wykonawcze przez prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i ministra Spraw Wojskowych. Rozstrzyganie o tem, który z kandydatów będzie mógł korzystać z omawianej pomocy państwowej, powierzy się specjalnej komisji, którą powoła prezes Głównego Urzędu Ziemskiego w porozumieniu z ministrem Spraw Wojskowych i ministrem Skarbu.

Podstawę omawianego funduszu ma stanowić »odpowiednia część« różnicy między ceną wykupna majątku ziemskiego, a ceną sprzedaży gruntów, sprzedawanych nabywcom parcelantom. Oprócz tego ustawa wprowadza podatek postępowy od sum, wypłacanych za ziemię przy przymusowem wykupnie, nazywając ten podatek »redukcją cen wykupna«. Odlicza się on od całości sumy, przypadającej do wypłaty właścicielowi po potrąceniu długów, obciążających hipotekę do dn. 15 lipca 1920 roku. Stawki podatku wynoszą od 5% (przy sumie 500 000 mk.) do 30% (przy sumie ponad 5 000 000 marek).

9. Zanim przejdę do krótkiej oceny ustawy z dn. 15 lipca, muszę zastanowić się nad zadaniami reformy agrar-

nej w Polsce. Sprawę tę omawiam obszerniej w broszurze »Postulaty programu agrarnego w Polsce zjednoczonej«, tutaj więc mogę się dosyć znacznie streszczać.

Należy odróżniać trzy rodzaje zadań reformy rolnej: zadania gospodarcze, społeczne i polityczne.

Zadania gospodarcze reformy agrarnej w Polsce polegają na tem, aby uzdrowić w dzisiejszej chwili niedomagające gospodarstwa wiejskie, oraz zatrudnić większą liczbę rąk roboczych w rolnictwie krajowem. Chodzi więc o usunięcie kwestji półproletarjatu i o rozwiązanie kwestji proletarjatu rolnego. Rzeczą jest jasną, że celowa, a na wielką skalę prowadzona kolonizacja wewnętrzna może jeżeli nie usunąć, to w każdym razie znacznie złagodzić kwestję półproletarjatu rolnego. Jeżeliby się dało znaczną część właścicieli gospodarstw małorolnych przenieść na nowe tereny i dać im gospodarstwa samodzielne, to nie tylko w stosunku do nich rozwiązywałoby się kwestję małorolności, lecz także i ci gospodarze, którzy pozostawaliby na miejscu i nabywali ziemię po emigrantach, powiększaliby przez to swoje gospodarstwa Oprócz tego, posiadając na miejscu tereny do kolonizacji wewnętrznej, można też prowadzić powiększanie gospodarstw bez przenoszenia ludności rolniczej. Tak samo osadzenie na roli części proletarjatu rolnego łagodziłoby kwestję bezrolnych.

Teoretycznie więc możliwe jest rozwiązanie całkowite kwestji półproletarjatu i proletarjatu rolnego. Praktycznie jednak trzeba rachować się z dwoma czynnikami ogromnej doniosłości — brakiem dostatecznej ilości terenów do kolonizacji wewnętrznej, oraz brakiem środków materjalnych na osadzanie na roli prawdziwego proletarjatu rolnego, pozbawionego wszelkich objektów własności.

Na terenie b. Kongresówki i b. Galicji, gdzie najbardziej zaostrzoną jest kwestja małorolnych i bezrolnych, terenów do kolonizacji wewnętrznej mamy wcale nie tak wiele. Dr. Brzeski w pracy »Materjały statystyczne do sprawy rolnej« oblicza, że w Galicji najwyżej możnaby mieć dla kolonizacji wewnętrznej 1 014 028 *ha*, zaś w Królestwie Kongresowem 2 742 098 *ha*. Przytem cyfry d-ra Brzeskiego są mocno przesadzone, ponieważ założeniem jego było nie obliczenie przestrzeni faktycznej

ilości gruntów, zdatnych na kolonizację wewnętrzną, lecz wykazanie, że przy najbardziej optymistycznym rachunku, gruntów na kolonizację wewnętrzną będziemy mieli daleko mniej, niż wymagałaby reforma agrarna. Ja w swoich »Postulatach programu agrarnego« obliczałem, że w całej Polsce, bez kresów wschodnich, włączając jednak b. dzielnicę pruską, moglibyśmy mieć około 2½ miljona *ha* na kolonizację wewnętrzną. Liczyłem przytem, że Mazury pruskie będą do nas należały. Jednocześnie też rachowałem, że wogóle na kolonizację wewnętrzną potrzebuje Polska 5 do 6 miljonów *ha*. Uważałem więc, że przynajmniej 2½ miljona *ha* trzeba byłoby mieć ziemi wolnej, niepotrzebnej ludności miejscowej, na wyniszczonych przez wojnę terenach Grodzieńszczyzny i zachodniego Wołynia.

W dzisiejszej chwili te bardzo ogólnikowe obliczenia nie mogą być wystarczające, trzeba więc przeprowadzić szczegółową statystykę własności ziemskiej i zaludnienia rolniczego, aby móc dokładnie zorjentować się, ile ziemi istotnie potrzebujemy, oraz jaką ilością ziemi moglibyśmy rozporządzać. Zdaje się jednak niewątpliwym być fakt, że rozwiązanie kwestji półproletarjatu wiejskiego przez kolonizację wewnętrzną i parcelację prywatną w dzisiejszych granicach państwa polskiego jest wykonalne.

10. Znaczenie gospodarcze dostarczenia naszej ludności małorolnej potrzebnej im ziemi, jest bardzo wielkie i bodaj za mało doceniane. Śmiało możemy twierdzić, że żaden z krajów Europy zachodniej nie posiada tak świetnego materjału na kolonistów jak Polska w rzeszach swoich małorolnych. Po pierwsze, nasz małorolny jest człowiekiem prymitywnym, przez co może ograniczać potrzeby swoje do minimum, mieszkać choćby w ziemiance, żywić się byle jak i wyrzec się wszelkich niemal potrzeb wyższego rzędu. Może więc on łatwo przetrwać najtrudniejszy okres budowania i organizowania nowego gospodarstwa. Powtóre, o ile taki małorolny uzyska ziemię na kredyt, albo wogóle nabędzie znaczniejszy w jego pojęciu obszar gruntu, z reguły staje się on człowiekiem niezwykle pracowitym, zapobiegliwym i oszczędnym. Bardzo szybko pomnaża on majątek swój w postaci inwentatarza, budynków i t. p., oraz spłaca długi. Po trzecie, każdy

chłop polski — małorolny czy pełnorolny — posiada dużo samodzielności, a przedewszystkiem ceni swobodę i stanowisko społeczne »gospodarza« i umie być tym samodzielnym gospodarzem, liczącym przedewszystkiem na samego siebie. Wreszcie czwartą zaletą małorolnego, jako kolonisty, jest to, że posiada on już dzisiaj poważne objekty majątkowe. Ma stale krowę, pewną ilość trzody chlewnej, zazwyczaj ma jednego konia, narzędzia rolnicze, sprzęty i t. p. Poza tem posiada on kawałek ziemi i zabudowania, które może po bardzo wysokiej cenie spieniężyć. W rezultacie tych zalet ludności małorolnej szeroko prowadzona kolonizacja wewnętrzna przyczyniłaby się do bardzo szybkiego i wydatnego powiększenia się naszego majątku narodowego.

Gorzej przedstawiają się widoki osadzania bezrolnych na gospodarstwach samodzielnych. Jest to element o wiele gorzej przygotowany do prowadzenia gospodarstw własnych i z reguły nie posiadający nic poza pewną ilością sprzętów domowych, jedną krową, paroma sztukami trzody chlewnej i niewielką gromadką drobiu. Osadzanie na roli tych elementów wymagałoby od państwa olbrzymiego wysiłku materjalnego, rezultatów zaś dobrych pod względem gospodarczym dać by nie mogło.

11. Zadania społeczne, jakie ma do spełnienia reforma agrarna w Polsce, są niemniej ważne od zadań gospodarczych. Chodzi o podźwignięcie w hierarchji społecznej o jeden stopień wyżej całej ogromnej masy małorolnych, a częściowo i bezrolnych. Dotychczas większa część naszej ludności rolniczej to małorolni i bezrolni, którzy z reguły musieli szukać pracy zarobkowej w kraju i zagranicą, musieli więc być warstwą ludności zależną. Ich byt materjalny był dosyć opłakany. Tymczasem, o ileby się dało większości tej warstwy narodu możność dojścia do samodzielności gospodarczej, przekształciłoby się ją w warstwę włościan samodzielnych, zadowolonych ze swego bytu, dających mocną podstawę dla równowagi społecznej całego narodu.

Bezpośrednio z tem wiążą się i zadania polityczne reformy agrarnej. Chodzi o to, aby przez zaspokojenie przez państwo najgłębszej potrzeby warstw ludowych — potrzeby uzyskania samodzielności i własnego warsztatu pracy — związać te warstwy z ideą państwa polskiego. Nie chodzi tu o danie samego tylko dobra materjalnego korzystającym z reformy agrarnej, lecz przedewszystkiem o danie im dobra moralnego, mianowicie niezależności. O ileby reforma agrarna umiejętnie i celowo była prowadzona, niewątpliwie da się to osiągnąć i zwiąże się cały lud wiejski polski z ideą państwa polskiego.

12. Zarzuty przeciwników reformy agrarnej. Przeciwnicy reformy agrarnej w Polsce najpoważniejsze argumenty wysuwają przeciwko niej z punktu widzenia gospodarczego. Głównym zarzutem jest to, że niszczyłoby się wysoce produkcyjne warsztaty większej własności, zaś na ich miejsce powstawałyby mniej produkcyjne gospodarstwa włościańskie. Pogląd ten o tyle jest fałszywy, że z jednej strony gospodarstwo włościańskie zazwyczaj nie jest mniej produkcyjne od gospodarstwa większego, a prócz tego umiejętnie prowadzona kolonizacja wewnętrzna tyczyćby się musiała najpierw ziem niezagospodarowanych lub licho zagospodarowanych, a później dopiero mogłaby przyjść kolej na istotnie więcej produkcyjne majątki. Na tem miejscu nie mogę prowadzić analizy wyższości jednego typu gospodarstwa nad innym, ogólnie więc tylko zaznaczę, że na ziemiach polskich przed wojną w b. zaborze pruskim, w Galicji i częściowo w Kongresówce, całkowita produkcja roślinna, odniesiona do całej przestrzeni rolniczej (bez lasów) danego typu gospodarstw, była wyższa w gospodarstwach folwarcznych, natomiast we wschodnich powiatach Kongresówki i na całym obszarze Ziem Wschodnich — przewagę miały gospodarstwa mniejsze. Co się tyczy produkcji zwierzęcej, to we wszystkich dzielnicach w stosunku do jednostki powierzchni gospodarstwa, przewagę miała mniejsza własność nad większą. Natomiast wogóle mniejsza własność dla wytworzenia tej samej ilości produktu zużywa znacznie więcej rąk roboczych, niż własność większa.

Niewątpliwym jest także fakt, że niewykonalne jest osiągnięcie bez kolonizacji wewnętrznej tak szybkiego przyrostu majątku narodowego, jak to wywołać może kolonizacja wewnętrzna. Działa bowiem w tym ostatnim wypadku nie tylko

czynnik wzmożenia produkcyjności danego terenu, względnie warsztatu, lecz także wzmożenie pracowitości szerokich bardzo rzesz pracowników, oraz wzmożenie oszczędności.

Pozbawiony również jest podstaw logicznych zarzut,. że nabywający ziemię włościanie nie będą nic ze swoich gospodarstw sprzedawali i przez to ogłodzą miasta. Włościanin, płacący odsetki od długu i spłacający dług, musi odpowiedni ekwiwalent w produktach swoich sprzedawać.

13. Strony ujemne ustawy z dnia 15-go lipca. Już dzisiaj uwidoczniły się poważne strony ujemne ustawy o reformie rolnej z dnia 15 lipca. Czynniki powołane do wykonania reformy rolnej uważają, że procedura wykupna przymusowego gruntów jest nader ciężka i przewlekła. Istotnie widzimy, że w każdym powiecie do przymusowego wykupna danej kategorji majątków można przystąpić, gdy się wyczerpało kategorję poprzednią, razem zaś tych kategoryj jest osiem. Jeżeli dajmy na to istnieje choć jeden majątek, którego właściciel »sprzedał ziemię państwom zaborczym na parcelację«, nie można przystępować do wywłaszczenia majątku, »znajdującego się w sferze oddziaływania interesów mieszkaniowych miejskich«. Trudno dopatrzeć się logicznego związku takiej kolejności, a tymczasem procedura wykupna przymusowego w stosunku do każdego objektu zapewne będzie trwała około roku. Z tego powodu dzisiaj już Główny Urząd Ziemski zamierza wystąpić z propozycją uproszczenia procedury przymusowego wykupna.

Poza tem formalną wadą ustawy jest pominięcie zupełne sprawy parcelacji prywatnej. Ktoś nieobeznany z naszemi stosunkami po przeczytaniu ustawy nabrałby musiał przeświadczenia, że przeciwstawia się ona parcelacji prywatnej, że chce ją usunąć zupełnie. Tymczasem wiemy wszyscy aż nadto dobrze, że czynnikom ustawodawczym wcale nie chodziło o zahamowanie parcelacji prywatnej, a, jak wyjaśniam w następnym paragrafie, Urzędy Ziemskie mają podstawy prawne do regulowania i popierania parcelacji prywatnej i ją regulują. Wskutek pominięcia parcelacji prywatnej przez ustawę, jest ta parcelacja oczywiście, wbrew intencjom ustawodawcy, faworyzowana nadzwyczaj radykalnie. Mianowicie nie opłaca ona żadnego podatku na rzecz funduszu kolonizacji wojskowej.

Wreszcie brakiem ustawy z dnia 15 lipca jest to, że nie stawia ona kropek nad i. Np. sprawa funduszu na kolonizację wojskową jest potraktowana bardzo ogólnikowo. Tak samo sprawa finansowania reformy agrarnej, jeżeli nawet wziąć pod uwagę ustawę z dn. 16-go lipca, jest niewiadomo z jakiej racji odłożona na później.

14. Wszystkie wyżej wymienione strony ujemne ustawy z dnia 15 lipca wywołują to, że aparat powołany do wykonywania reformy agrarnej (urzędy ziemskie) łatwo znaleźć się może w położeniu bardzo trudnem, wprost znaleźć się może między młotem i kowadłem. Nie zadowolni on strony czekającej na reformę rolną, zaś przeciwnej stronie, czyli ziemiaństwu, da słuszne powody do narzekań i skarg.

Przyczyną tak poważnych stron ujemnych jest to, że omawiana ustawa powstawała w atmosferze namiętnych walk partyjnych. Rzeczą ludzką jest to, że w chwili walki jedna strona drugiej stara się wyrządzić szkodę, chociażby sama z tego żadnej korzyści nie miała. Gdy ma się do czynienia z walką na arenie parlamentarnej, obok namiętnej walki następować musi bądź co bądź pewne porozumiewanie się stron, czyli czynienie wzajemnych ustępstw. Wypadek zrządza, że ustępstwa mogą tyczyć się spraw istotnie ważnych, a jednocześnie postulaty zmierzające tylko do pokrzywdzenia strony przeciwnej, pozostają nadal utrzymane. W rezultacie z ognia walki wychodzi ustawa, która jest wypadkową działania ścierających się sił, może zaś daleko odbiegać od pożądanego aktu ustawodawczego, obmyślanego spokojnie, bez roznamiętnienia. Można jednak przypuszczać, że po pewnym czasie namiętności się ułożą i że rząd, posiadający zaufanie warstw ludowych, potrafi wprowadzić do ustawy takie zmiany, które na korzyść obu stronom wyjść mogą.

Jedną z najważniejszych zmian, które są tu potrzebne, jest unormowanie sposobu zdobywania ziemi na państwową kolonizację wewnętrzną. Np. ustawa niemiecka o reformie rolnej rozwiązuje tę kwestję w sposób bardzo jasny i prosty. Określa ona, że większa własność nie może zajmować w każdym okręgu więcej niż 10% przestrzeni rolniczej. Aby uzyskać od ziemian na cele kolonizacji wewnętrznej nadwyżkę

ponad te 10%, ustawa łączy ziemian w przymusowe związki dostarczania ziemi. Owe związki same decydują w porozumieniu z instytucjami parcelacyjnemi, jakie grunta mają pójść na cele reformy agrarnej[1]).

15. Dotychczasowa praca Urzędów Ziemskich w zakresie kolonizacji wewnętrznej osiągnęła większe wyniki tylko na terenie b. Kongresówki, gdzie istnieje wiele majątków państwowych — dawniejszych majoratów — przeznaczonych na tę kolonizację. Razem prowadzą się prace parcelacyjne (jesień 1920) przez te urzędy w 372 majątkach państwowych o ogólnej przestrzeni 156 467 morgów nowopolskich. Z obszaru tego wyłączono na cele kultury rolnej i t. p. 17 077 morgów. Poza tem pewna przestrzeń nie będzie mogła być rozparcelowana wskutek działań wojennych, tak że ogółem przewidywane jest rozparcelowanie w r. 1920 — 123 345 morgów. W r. 1919 Urzędy Ziemskie na terenie Kongresówki rozparcelowały 27 139 morgów.

Jednocześnie Urząd Osadniczy w Poznaniu na 1 września 1920 r. ukończył pracę parcelacyjną na 43 objektach o ogólnym obszarze 15 936 morgów nowopolskich.

Na terenie b. Galicji kolonizacja wewnętrzna przez władze państwowe nie była jeszcze prowadzona.

§ 66. Regulacja parcelacji.

1. Obok państwowej kolonizacji wewnętrznej parcelacja prywatna, albo prowadzona przez instytucje społeczne, może odegrywać nader doniosłą rolę przy realizacji reformy agrarnej. Jeżeli pojmować reformę agrarną tylko jako racjonalne powiększanie stanu posiadania mniejszej własności, toć racjonalna w tem znaczeniu parcelacja musi być uważana za bezpośrednią akcję, zmierzającą do wprowadzenia w życie reformy agrarnej. Zgoła błędnem jest mniemanie, że państwo musi reformę agrarną wykonać własnemi siłami technicznemi. W Niemczech, a w szczególności w Prusach, dzisiejsza reforma agrarna jest prowadzona pod kontrolą władz państwowych (władz agrarnych) i na zasadzie specjalnych ustaw; prowadzą ją jednak specjalne instytucje parcelacyjne, będące organizacjami prywatno-prawnemi, chociaż noszącemi charakter instytucyj użyteczności publicznej. Większość z nich, to te same instytucje, które współdziałały z Komisjami Generalnemi przy tworzeniu włości rentowych.

Niewątpliwie w naszych warunkach pozostawienie wykonania reformy agrarnej przedsiębiorstwom prywatnym lub instytucjom użyteczności publicznej, byłoby zbyt jednostronne i aż nazbyt ryzykowne. Państwo ustawowo zastrzec powinno sobie prawo prowadzenia przez własny aparat techniczny kolonizacji wewnętrznej. Nie można jednak negować tego faktu, że inicjatywa prywatna, a tem bardziej praca prywatna łącznie z pracą społeczną w większości dziedzin gospodarczych więcej mogą zrobić niż aparat państwowy. Parcelacja i kolonizacja wewnętrzna nie są tutaj wyjątkami. O wiele łatwiej zorganizować prywatne lub społeczne przedsiębiorstwo parcelacyjne, niż rządowe biuro parcelacyjne. Łatwiej dobrać można ludzi, łatwiej opłacić tych ludzi stosownie do ich kwalifikacyj, łatwiej pozbywać się ludzi nieodpowiednich, łatwiej zainteresować wszystkich pracowników wynikami prac instytucji, a nawet łatwiej zdobyć ziemię na cele parcelacji.

Jeżeli więc chodzi o istotnie szybkie wykonanie reformy agrarnej, polegającej na rozparcelowaniu możliwie największej ilości ziemi i utworzeniu racjonalnych nowych gospodarstw, względnie dopełnieniu już istniejących zagród małorolnych, to najbardziej wskazaną drogą byłoby z jednej strony prowadzenie państwowej kolonizacji wewnętrznej, z drugiej — stworzenie warunków, pobudzających pracę społeczną i prywatną w tym samym zakresie.

2. Parcelacja, prowadzona przez siły społeczne, a tem bardziej przez jednostki prywatne, bardzo łatwo może spaczyć dzieło reformy agrarnej, o ile będzie puszczona samopas. Państwo więc powinno wdrożyć ją na tory pożądane, a nawet więcej — powinno zaprząc tę akcję do wykonania reformy agrarnej. Mogą być przytem stosowane — jednocześnie lub

[1]) W broszurze swojej »Wytyczne reformy agrarnej na Białej Rusi« przedstawiam projekt organizacji znacznie szerzej pojętych »Ziemiańskich Związków Parcelacyjnych«. Sądzę, że takie związki mogłyby także w Polsce oddać wielką usługę sprawie reformy rolnej.

zosobna — środki dwojakiego rodzaju, mianowicie środki o charakterze nadzoru policyjnego, połączone z odpowiedniemi ustawami, oraz środki gospodarcze, polegające na popieraniu parcelacji, stawiające jej za to określone warunki.

Środki pierwszej kategorji polegają na tem, że się wydaje przepisy prawne, poddające kontroli państwowej każdą parcelację z jednoczesnem wydaniem przepisów, jaka mianowicie parcelacja może być przez państwo tolerowana.

Napozór jest to bardzo łatwy i prosty sposób załatwienia kwestji, o którą chodzi. W rzeczy samej jednak tego typu przepisy bez akcji popierania parcelacji przez państwo mogą być albo niebezpieczne dla rozwoju parcelacji, albo wprost mało skuteczne. Niebezpieczne będą wtedy, gdy władza państwowa zechce wglądać w szczegóły i kontrolę wykonywać w całej rozciągłości. Okaże się niewątpliwie, że największym hamulcem parcelacji będą właśnie władze państwowe, które przecież stale działają nader ociężale i nie posiadają zrozumienia tempa pracy instytucji prywatnej, albo też nawet rozumiejąc to tempo, wskutek zgóry narzuconej organizacji nie mogą do niego się dostosować. O ileby natomiast nadzór państwowy był mało krępujący i mało hamujący, byłby on też mało skuteczny, a parcelacja wchodziłaby na tory niepożądane.

3. Popieranie parcelacji przez państwo w połączeniu ze stawianiem pewnych warunków przy korzystaniu z poparcia, może być środkiem skuteczniejszym, niż stosowanie metod nadzoru policyjnego. Najskuteczniejszą pomocą jest udzielanie przez państwo łatwo dostępnego, wydatnego i niedrogiego kredytu na parcelację. Dając pożyczkę, władza państwowa może stawiać warunki daleko idące, to znaczy może żądać, aby parcelacja ściśle odpowiadała założeniom ustaw o reformie agrarnej. Obok popierania kredytem państwo może nabywcom ziemi dawać na warunkach ulgowych materjał budowlany, może pomagać im przy zakupnie inwentarza, nasion, może wreszcie stosować ulgi podatkowe. Najważniejszym z tych środków jest niewątpliwie kredyt na parcelację. Ulgi podatkowe specjalnie w naszych warunkach winny być stosowane z wielką oględnością, gdyż wogóle dotychczas wieś nasza płaci tylko minimalne podatki.

Stosowanie środków nadzoru policyjnego, łącznie z akcją popierania parcelacji przez państwo, może dać dobre wyniki po pewnym niejako okresie próby, gdy szereg instytucyj uzyska zupełne zaufanie władz państwowych, gdy władze te zaczną formalnie tylko wykonywać swój nadzór, a jednocześnie akcję instytucyj owych popierać w całej rozciągłości. Można przypuszczać, że w Polsce w ten sposób właśnie zostanie w przyszłości uregulowana sprawa parcelacji prywatnej. Zawiązki tego już mamy, i życzyćby należało, aby mogły one należycie się rozwinąć. Niebezpieczeństwo zaś grozi temu rozwojowi z tego powodu, że, jak niżej wyjaśniam, dzisiejsza regulacja parcelacji u nas posiada bardzo niepewne podstawy prawne.

4. Sprawa regulowania parcelacji w Polsce została zapoczątkowana przez ustawę z dnia 2 sierpnia 1919 r. Ustawa ta składa się właściwie z jednego tylko przepisu, który głosi, iż upoważnia się rząd, aby do czasów uchwalenia przez Sejm ustawy, regulującej obrót ziemią w myśl uchwalonych 10 lipca 1919 r. zasad reformy rolnej, wydał rozporządzenie z mocą ustawy, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. Ustawa ta powstała w ten sposób, że po uchwale 10 lipca Sejm niebawem miał się rozjechać na wakacje, zaś zachodziła obawa, że cały szereg osób, zastraszonych uchwałą wspomnianą, zechce zawierać niepożądane dla reformy agrarnej tranzakcje ziemią. Wobec braku czasu na uchwalenie zapobiegającej temu całkowitej ustawy, Sejm zdecydował się powierzyć rządowi prawo wydania rozporządzenia z mocą ustawy. Ponieważ parcelacja opierać się musi na przenoszeniu tytułu własności (sprzedaży) nieruchomości ziemskich, a z drugiej strony bardzo ściśle wiąże się ze sprawą reformy agrarnej, więc też odnośne rozporządzenie Rady Ministrów dotknęło sprawy parcelacji i dało podstawy prawne do jej regulowania. Nosi ono nazwę »Rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r., normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich«.

5. Rozporządzenie owo stanowi, że umowy, dotyczące aljenacji nieruchomości ziemskich, wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia Okręgowych Urzędów

Ziemskich, względnie na terenie b. zaboru pruskiego Urzędu Osadniczego, oraz na terenie b. Galicji — wobec braku jeszcze Urzędów Ziemskich — Krajowej Komisji Obrotu ziemią (ob. rozdz. następny). Nie potrzeba zezwolenia, gdy chodzi o nieruchomość włościańską, o działy spadkowe, spowodowane wypadkiem śmierci, zaszłe przed 1 stycznia 1919 r., gdy następuje sprzedaż przymusowa nieruchomości, wreszcie gdy nabywcą jest instytucja państwowa lub komunalna. Także nie wymagane jest zezwolenie władz państwowych, »gdy podziału dokonywają instytucje państwowe, lub przez państwo upoważnione.« W myśl przepisów wykonawczych prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego i Ministra Sprawiedliwości do omawianego rozporządzenia, upoważnienia omawiane udzielane są przez Główny Urząd Ziemski w Warszawie.

Dalej, rozporządzenie Rady Ministrów mówi krótko, że odnośne władze państwowe muszą odmawiać zezwolenia, »gdyby przeniesienie prawa własności nieruchomości uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad reformy rolnej z dnia 10 lipca 1919 r.« Do odnośnego artykułu wspomniane przepisy wykonawcze dodają względnie obszerny komentarz, który w pierwszej części mówi o właściwym obrocie ziemią, w drugiej zaś o parcelacji. W myśl tej drugiej części parcelacja jest dopuszczalna, jeżeli będzie zastosowana do zasad uchwały z dnia 10 lipca. A więc nabywcami ziemi powinny być osoby, dające rękojmię, że będą osobiście prowadziły gospodarstwo rolne. Obok tego mogą nabywać ziemię związki wytwórcze nawet w obszarach ponad 300 morgów dla tworzenia i prowadzenia gospodarstwa rolnego; muszą jednak one dawać rękojmię, że potrafią gospodarstwo należycie prowadzić. Dalej przepisy odnośne żądają, aby przy parcelacji pozostawiono dostateczną ilość ziemi na likwidację serwitutów i ułatwienie późniejszej komasacji gruntów. Przy parcelacji powinna być uwzględniona pozbawiana pracy stała służba dworska, bezrolni robotnicy wiejscy i właściciele karłowatych gospodarstw, ze szczególnem uwzględnieniem inwalidów wojennych i powracających z wojny żołnierzy, o ile są oni uzdolnieni do samodzielnej pracy w gospodarstwie wiejskiem. Dalej wymienieni są

absolwenci szkół rolniczych i ogrodniczych, wreszcie na końcu właściciele samodzielnych gospodarstw, którzy mogą je powiększać przy parcelacji do maksymalnego obszaru 40 morgów na gospodarstwo. Wreszcie przepisy żądają, aby cena ziemi przy parcelacji nie była »spekulacyjnie wygórowaną«.

Poza tem w rozporządzeniu Rady ministrów znajdujemy krótkie przepisy proceduralne, rozwinięte szerzej w stosunku do sprawy parcelacji w cytowanych przepisach wykonawczych. Te ostatnie żądają dołączania do podań o zezwolenie na parcelację wykazu obszaru ziemi, ceny kupna sprzedaży gospodarstw, ubocznych kosztów, obciążających nabywców, wreszcie planu parcelacyjnego.

6. Rozporządzenie Rady Ministrów zawiera w sprawie udzielania pozwoleń bardzo ważny dla stron przepis, który głosi, że niedanie odpowiedzi przez odnośny urząd przy zwykłej aljenacji w ciągu miesiąca, a przy podziale, a więc i parcelacji — w ciągu 2 miesięcy, równoznaczne jest z udzieleniem zezwolenia. Jedno z późniejszych rozporządzeń Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego o tyle ten przepis modyfikuje, iż poleca odnośnym władzom przy braku dostatecznie wyjaśniających danych, dawać tymczasowe odpowiedzi odmowne, a jednocześnie żądać dostarczenia potrzebnych informacyj i na zasadzie ich rozpoznać sprawę i ewentualnie cofnąć odmowę. Jest to, rzecz prosta, silne zaostrzenie przepisów i rozszerzenie siły władzy państwowej w tym zakresie.

7. Rozporządzenie Rady Ministrów, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich, posiadając charakter tymczasowej ustawy, stwarza fundament prawny dla unormowania sprawy parcelacji prywatnej w drodze rozporządzeń i okólników prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego.

Charakterystyczny i miarodajny pod tym względem jest okólnik nr. 45, wydany pod datą 13 września 1919 r. Okólnik ten jest wyjaśnieniem niejako do cytowanych wyżej rozporządzenia Rady Ministrów i przepisów wykonawczych do tego rozporządzenia. Okólnik mówi, że celem rozporządzenia, normującego przenoszenie tytułów własności posiadłości ziemskich, jest przedewszystkiem zapobieżenie dzikiej i spekulacyjnej parcelacji, oraz zawieraniu takich umów, któreby zmie-

rzały do ukrywania większych obszarów ziemi od użycia ich na cele reformy rolnej.

Okólnik dalej wspomina o uchwale sejmowej z dn. 10 lipca i zaznacza, że uchwała ta nie ma wprawdzie znaczenia ustawy, jednak daje zasadnicze wskazania. W s k a z a n i a m i w i ę c t e m i n a l e ż y s i ę k i e r o w a ć. Poczem przytoczony jest odnośny ustęp uchwały 10 lipca, który brzmi: »Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oprzeć się powinien przedewszystkiem na silnych, zdrowych i zdolnych do intensywnej produkcji gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności — różnego typu i wielkości. Akcja w tym kierunku zmierzająca obejmie tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacji, powiększanie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych, tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcji ogrodniczo-warzywniczej, oraz tworzenia kolonij i ogrodów robotniczych, urzędniczych i t. p. w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych«. Cytując ten ustęp uchwały 10 lipca, okólnik omawiany nadaje mu moc przepisu obowiązującego przy parcelacji prywatnej, wypełnia więc lukę ustawodawstwa.

Następnie w okólniku jest mowa o tem, że o ile właściciel parceluje cały swój majątek, albo większą jego część, to »ważną jest rzeczą zwrócić baczność na to«, aby uwzględnioną została »w odpowiednim stopniu« służba folwarczna, oraz żołnierze armji polskiej, wracający po wojnie na wieś. Chodziłoby jednak o stwierdzenie, czy nabywcy mają zapewnione środki, konieczne dla prowadzenia gospodarstwa na nabywanym obszarze.

Wreszcie jest mowa o zwracaniu uwagi na to, by cena ziemi nie była spekulacyjnie wygórowaną.

W jednym z następnych okólników (nr. 85 z dn. 20 lutego 1920 r.) unormowane jest zachowanie się wobec istniejących serwitutów. Okólnik ten żąda, aby przy parcelacji gruntów, obciążonych serwitutami, pozostawiony był odpowiedni zapas ziemi na uregulowanie serwitutów. Ponieważ w czasie wydawania tego okólnika nie było jeszcze ustawy o likwidacji serwitutów, więc też mówi się w nim ogólnie, że ilość pozostawianej na ten cel ziemi powinna być dostosowana do norm,

obowiązujących w danej okolicy przy układach dobrowolnych likwidacji serwitutów.

Jeden z dalszych okólników (nr. 115 z dn. 10 maja 1920 r.) wraca do kwestji uwzględniania służby folwarcznej przy parcelacji i poleca Okręgowym Urzędom Ziemskim nie dawać zezwoleń na parcelację, któraby w niedostatecznej mierze uwzględniała służbę folwarczną, pozbawioną pracy przez parcelację.

8. Osobna reglamentacja tyczy się parcelacji, prowadzonej przez instytucje, upoważnione do tego przez Główny Urząd Ziemski. Wspomniałem już poprzednio, że rozporządzenie Rady Ministrów postanowiło, że parcelacja, prowadzona przez te instytucje nie wymaga zezwolenia władzy państwowej na przeniesienie prawa własności, zaś cytowane wiele razy przepisy wykonawcze krótko tylko mówią, że upoważnień odnośnych udziela Główny Urząd Ziemski. Na zasadzie tego prezes Głównego Urzędu Ziemskiego wydał rozporządzenie pod datą 23 października 1919 r. »o warunkach upoważnienia instytucyj społecznych do przeprowadzenia parcelacji większych posiadłości ziemskich.« Oprócz tego wydano instrukcję dla delegatów Głównego Urzędu Ziemskiego, ustanowionych w myśl tamtego rozporządzenia dla wykonywania nadzoru nad instytucjami parcelacyjnemi.

Rozporządzenie cytowane mówi, że upoważnienie do prowadzenia parcelacji mogą otrzymać instytucje publiczne, jak gminy, wydziały powiatowe i t. p., jako też prywatne instytucje parcelacyjne (banki ziemskie, towarzystwa, spółki, związki), które na podstawie swych statutów, względnie regulaminów i faktycznej działalności mogą być uznane za instytucje użyteczności publicznej. Ubiegająca się o koncesję prywatna instytucja parcelacyjna powinna wykazać, że do jej głównych zadań należy tworzenie drogą parcelacji zdrowych, żywotnych gospodarstw, że wyklucza ona interesy spekulacyjne, poprzestaje na umiarkowanem oprocentowaniu kapitału wyłożonego, wreszcie, że jest fachowo i finansowo uzdolnioną do należytego spełniania swego zadania. Wogóle odnośne przepisy rozporządzenia są tak sformułowane, że Główny Urząd Ziemski odrazu już narzuca instytucji, ubiegającej się o koncesję, metody racjonalnej parcelacji. Wnioskować można, że o ile sta-

tut danej instytucji nie stawia zarządowi ścisłych wymagań pod tym względem, to instytucja dana nie może liczyć na koncesję.

Dalej mamy przepisy, które stają się obowiązujące dla każdej prywatnej instytucji parcelacyjnej, która otrzymała koncesję. Przepisy to daleko idące i mogące uczynić z takiej instytucji bezmała organ wykonawczy Głównego Urzędu Ziemskiego. Instytucja taka powinna więc stosować się nie tylko do przepisów ustawowych, ale także do instrukcyj i wskazówek, otrzymanych od Głównego Urzędu Ziemskiego. Dalej, przed przystąpieniem do parcelacji danego obszaru ziemi ma ona uzyskać zatwierdzenie przez Główny Urząd Ziemski planu, względnie projektu parcelacyjnego. Następnie na posiedzenia zarządu, względnie ciała, decydującego o planach i warunkach parcelacji, powinien być zapraszany delegat Gł. U. Z., posiadający prawo veta. Owemu delegatowi mają być przedkładane zawczasu projekta, plany, dokumenty, wogóle instytucja parcelacyjna obowiązana jest pozwalać mu wglądać we wszelkie szczegóły swej działalności.

W dalszym ciągu rozporządzenie normuje zakres władzy wspomnianego delegata. Mianowicie jest mowa o tem, w jaki sposób dana instytucja ma starać się o uzyskanie zatwierdzenia przez Główny Urząd Ziemski planu parcelacyjnego. Między innemi przewidziane jest, że, o ile delegat, jak również Gł. U. Z. otrzymają plan i warunki parcelacji z potrzebnemi wyjaśnieniami przynajmniej na 14 dni przed terminem posiedzenia decydującego organu instytucji parcelacyjnej, wtedy wystarczy samo tylko podpisanie protokółu posiedzenia z właściwą uchwałą przez delegata Gł. U. Z. O ile delegat złoży sprzeciw, instytucja może odwołać się do Gł. U. Z. Zmiany w zatwierdzonym już planie i warunkach parcelacji mogą być czynione ze zgodą delegata, przyczem ważniejsze, zdaniem tego delegata, zmiany mają być stosownie do jego decyzji przedkładane Gł. U. Z. do zatwierdzenia.

Instytucje, posiadające koncesję, powinny składać Gł. U. Z. sprawozdania i wykazy statystyczne oraz podawać do wiadomości tego Urzędu, oraz Urzędów Okręgowych pewne szczegóły personalne, dotyczące osób, którym powierzono akcję parcelacyjną.

Instrukcja dla delegatów rozwija szczegóły niektórych poprzednich przepisów, między innemi także zaleca delegatom

popierać, ułatwiać i przyśpieszać dobrą i zgodną z celami ustawy parcelacyjną działalność instytucji.

9. Omawiane w poprzednim punkcie rozporządzenie, dotyczące koncesjonowanych instytucyj parcelacyjnych, wprowadza parcelację prywatną na tory czynności już w znacznym stopniu uregulowanej przez państwo. Rozporządzenie Rady Ministrów, normujące przenoszenie tytułów własności nieruchomości ziemskich, utrudnia parcelację, gdyż domaga się zatwierdzania kupna sprzedaży gruntów przez odnośne urzędy. Rozporządzenie prezesa Gł. Urz. Ziemskiego, o którem mowa, ułatwia w znacznym stopniu formalistykę i daje przez to stanowisko uprzywilejowane instytucjom koncesjonowanym. Życie więc wobec tych norm prawnych mogłoby pójść dwiema drogami: albo parcelacja będzie starała się w mniejszym lub większym stopniu ominąć przepisy prawne, względnie zmylić czujność władz, albo też wybierze drogę najmniejszego oporu przy lojalnem przestrzeganiu przepisów. Dzisiaj już widzimy, że ta druga droga jest widocznie dla życia korzystniejsza, gdyż coraz bardziej parcelacja prywatna poddaje się pod kontrolę władz przez to, że koncentruje się ona w rękach instytucyj koncesjonowanych przez Gł. Urząd Ziem. Jest to właśnie ta droga podług linji najmniejszego oporu, która sama przez się ustala przy lojalnem przestrzeganiu przepisów.

Droga odwrotna pierwotnie zarysowywała się dosyć mocno. Mianowicie parcelację prywatnie wykonywano aż do wprowadzenia włościan w prowizoryczne posiadanie parcel i dopiero wtedy przedstawiano plan parcelacyjny do zatwierdzenia Centralnemu Urzędowi Ziemskiemu. Oczywiście niezatwierdzenie w tych warunkach planu było prawie nie do pomyślenia, ponieważ władza państwowa musiała liczyć się z faktem dokonanym i nie mogła żądać rugowania włościan z zajętych gruntów.

Oczywiście i rzekomo lojalne przestrzeganie przepisów przez instytucje upoważnione często może pozostawać pod pewnym znakiem zapytania. Zazwyczaj jednak będzie tu bardziej chodziło o ominięcie jakiegoś przepisu nieracjonalnego, niż o spaczenie racjonalności parcelacji.

Cechą charakterystyczną przepisów, dotyczących koncesjonowanych instytucyj parcelacyjnych, jest oddanie nadzoru nad niemi wyłącznie do rąk Gł. Urzęd. Ziemskiemu. Jest to z jednej strony objaw dążności centralistycznych, z drugiej strony nadanie być może nieświadomie owym instytucjom parcelacyjnym znaczenia równorzędnego z Okręgowemi Urzędami Ziemskiemi. Zresztą uzależnienie instytucyj koncesjonowanych od Okręgowych Urzędów Ziemskich — coby napozór było racjonalniejsze — jest często trudne do przeprowadzenia z tego powodu, że działalność poszczególnych instytucyj rozciąga się na teren kilku naraz Urzędów Okręgowych.

10. Same tylko metody policyjnego nadzoru nad parcelacją, chociażby wykonywane w sposób wyżej opisywany, nie mogą w żadnym razie być uznane za dostateczne dla należytego uregulowania tego procesu. Państwo powinno oprócz tego popierać parcelację. Jak mówiłem, najważniejszem poparciem byłoby udzielanie łatwo dostępnego, wydatnego i względnie niedrogiego kredytu parcelacyjnego. Świadomie na ostatniem miejscu stawiam kwestję taniości tego kredytu, dzisiaj bowiem cena ziemi w stosunku do wysokości renty gruntowej jest bardzo niska, a więc kredyt droższy, a wydatniejszy i łatwiej dostępny dla włościan może mieć dużo większe znaczenie, niż kredyt mało wydatny lub trudno dostępny, chociażby on był bardzo tani. Do sprawy tej wracam w rozdziale, poświęconym kredytowi rolnemu.

11. Sprawa kredytu parcelacyjnego była już w Polsce na dobrej drodze, jednakże nie została mimo to urzeczywistniona. Jeszcze w końcu r. 1917 Wydział Reform Agrarnych Departament Gospodarstwa Społecznego projektował zorganizowanie specjalnego banku kredytu parcelacyjnego. Projekt długi czas był rozważany z jednoczesnem opracowywaniem statutu. Statut ten został zatwierdzony w formie dekretu Rady Regencyjnej pod datą 5 lutego 1918 r., powołującego do życia Polski Państwowy Bank Rolny. Bank ten istotnie został zorganizowany, nie rozpoczął jednak swojej właściwej pracy, a nawet w przyszłości świadomie ją zaniechał, opracowując jednocześnie projekt nowego statutu, który przekształciłby Bank Rolny w instytucję zupełnie inną od tej, jaką musiałby on być w myśl dzisiaj obowiązującego statutu.

Bank Rolny miał udzielać na parcelację kredytu dwojakiego rodzaju. Przedewszystkiem miał być udzielany kredyt długoterminowy amortyzacyjny do wysokości 75% szacunku nabywanych przy parcelacji gruntów. W pewnych razach kredyt ten mógłby być uzupełniany przez pożyczki ulgowe, aż do 90% szacunku. Drugą formą kredytu parcelacyjnego miał być kredyt t. zw. przejściowy, wzorowany na podobnym kredycie, udzielanym przez pruskie banki rentowe. Przypominam, że chodzi tu o udzielanie pożyczek głównie instytucjom, prowadzącym parcelację na finansowanie samego procesu parcelacyjnego (na kapitał obrotowy), t. zn. chodzi o pożyczki krótkoterminowe, które się spłaca, albo konwertuje po dokonaniu parcelacji i obciążeniu parcel zwyczajnemi pożyczkami parcelacyjnemi.

Polski Bank Rolny czerpać miał potrzebne mu fundusze w pewnym nieznacznym stopniu z dotacyj państwowych, przeważnie zaś z emisji swoich listów zastawnych, poręczonych przez państwo.

Parcelacja właśnie może żądać od władz państwowych dwóch wyżej wymienionych form kredytu. Za czasów rosyjskich mieliśmy bardzo wydatną działalność Banku Włościańskiego, który wprawdzie nie udzielał kredytu przejściowego, ale zato pomoc jego w zakresie kredytu zwyczajnego na parcelację była w ostatnich latach względnie łatwo dostępna i wydatna.

12. Dzisiaj sprawa państwowej pomocy kredytowej zaczyna być znowu organizowana, chociaż na innych zasadach. Mianowicie dn. 19 grudnia 1919 r. zapadła uchwała Sejmu, przeznaczająca do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego »fundusz osadniczy« w wysokości 70 miljonów marek. Przez szereg miesięcy uchwała ta pozostawała jednak na papierze i dopiero latem 1920 r. zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw rozporządzenie bez daty i numeru Rady Ministrów, normujące użytkowanie funduszu osadniczego.

Rozporządzenie to dzieli 70 miljonów w sposób następujący: 50 000 000 przeznacza na udzielanie kredytu gruntowego i inwestycyjnego przy nabywaniu lub dzierżawieniu ziemi; 10 000 000 mk. przeznacza się dla Urzędu Osadniczego w Poznaniu na udzielanie nisko procentowych pożyczek drobnym

osadnikom, na przyśpieszenie tworzenia drobnych osad dla emigrantów bezrolnych, małorolnych i inwalidów wojennych, oraz przyśpieszenie budowy domów dla robotników w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych. Wreszcie 10 000 000 mk. przeznacza rozporządzenie na popieranie społecznych przedsięwzięć nie spekulacyjnych, mających na celu ułatwianie polskim inwalidom wojennym, o ile są uzdolnieni do pracy na roli, bezrolnym, małorolnym i pracownikom rolnym pobudowania się i zagospodarowania przez dostarczanie im inwentarza martwego, żywego i nasion. Poparcie tych przedsięwzięć może następować w formie uczestniczenia Gł. Urz. Ziem. w kapitale zakładowym, albo też w formie kredytu, zwłaszcza na kapitał obrotowy. Ten ostatni punkt pozwalałby przy niezbyt ścisłem przestrzeganiu litery prawa udzielać kredytu przejściowego instytucjom, prowadzącym parcelację, oraz brać przez Główny Urząd Ziemski udział w kapitale zakładowym tych instytucyj.

Kredyt gruntowy i inwestycyjny »z tymczasowego udotowania funduszu« miałby być udzielany przy parcelacji miejscowej i osadniczej, prowadzonej przedewszystkiem przez Gł. U. Z., następnie instytucje parcelacyjne, koncesjonowane przez Gł. U. Z. i wreszcie w wypadkach szczególnych przy parcelacji prywatnej.

Z pożyczek tych mogą korzystać zdolni do pracy inwalidzi wojenni, o ile należą do kategorji bezrolnych, małorolnych lub służby dworskiej i oficjalistów, dalej właściwi bezrolni, małorolni, służba dworska i oficjaliści i wreszcie zrzeszenia osób wyżej wymienionych, mające na celu wspólne nabywanie lub dzierżawienie ziemi dla jej podziału między członków, albo dla prowadzenia wspólnego gospodarstwa.

Specjalnie faworyzowana jest parcelacja indywidualna na gruntach, leżących w ciągu ostatnich trzech lat odłogiem. Kredyt sięgać może w tym wypadku 90 proc. szacunku gruntu, a oprocentowanie wynosi w ciągu pierwszych 10 lat 3 proc., następnie 4 proc. Przy tworzeniu nowych gospodarstw na gruntach uprawnych, pożyczka może dosięgnąć 75 proc. szacunku, a stopa procentowa wynosi 4 proc. Ta sama skala stosuje się do odłogów, kupowanych przez wyżej wymienione zrzeszenia.

Wreszcie, o ile chodzi o kupno gruntów uprawnych przez zrzeszenia, albo o indywidualną parcelację sąsiedzką, pożyczka sięgać może 50 proc. szacunku nabywanych gruntów, a stopa procentowa wynosi 5 od 100. Oprócz tego przewidywane są 4 proc. pożyczki dla zrzeszeń, tworzonych w celu dzierżawienia majątków ziemskich i wspólnego prowadzenia gospodarstw. Nakoniec jako ogólny warunek stawia rozporządzenie omawiane żądanie, by ogólna suma kredytu gruntowego i inwestycyjnego nie przewyższała szacunku danej parceli.

Termin spłaty kredytu gruntowego wyznaczony jest na lat 30, kredytu inwestycyjnego na lat 10, względnie mniej, jeżeli chodzi o kredyt na dzierżawienie wspólne gruntów, a termin kontraktu jest krótszy niż 10 lat. Pożyczki mają być zabezpieczone hipotecznie.

13. Z tytułu pożyczki z funduszu osadniczego spadają na właściciela ograniczenia prawa własności, jak przy włościach rentowych. A więc bez zezwolenia Głównego Urzędu Ziemskiego nie wolno mu swojego gospodarstwa oddawać w zastaw, obciążać nowemi długami hipotecznemi, wydzierżawiać lub w inny sposób przekazywać w posiadanie osób trzecich i wogóle uszczuplać stanu posiadłości. Pożyczka ulega zwrotowi, jeżeli nie została użyta na cel wskazany przy jej udzielaniu, albo jeżeli dłużnik rozmyślnie lub przez niedbalstwo niszczy swoje gospodarstwo, wreszcie jeżeli nie wypełnia innych zastrzeżonych warunków.

Wszelkie wyżej podane ograniczenia prawa własności ustają z chwilą spłaty — chociażby przedterminowej — pożyczki, t. j. pod tym względem różnią się przepisy omawianego rozporządzenia od przepisów ustawy galicyjskiej o włościach rentowych, jak i ustawy polskiej o wykonaniu reformy rolnej.

Fundusz osadniczy narastać ma z procentów od niego, jednakże wogóle traktowany jest przez rozporządzenie Rady Ministrów jako fundusz tymczasowy, potrzebny tylko do chwili wejścia w życie osobnej ustawy o środkach finansowych na parcelację.

14. Fundusz osadniczy mógłby w dzisiejszych warunkach odegrać wybitną rolę przy popieraniu przez państwo parcelacji

gruntów. Naturalnie jest on bardzo skromny, a raczej stał się bardzo skromnym od czasu uchwały sejmowej wobec spadku wartości marki polskiej. Jednak w każdej chwili mógłby on być powiększony i powiększany w miarę wyczerpywania się.

Znaczenie zaś temu funduszowi przypisać można dlatego tak wielkie, że w chwili obecnej trudno myśleć o szerokiej emisji listów zastawnych np. Banku Rolnego. Wobec ciągłego i systematycznego obniżania się wartości marki polskiej i wobec niezdecydowania przez powołane czynniki, jaką ta marka posiada wartość nominalną, niesposób dzisiaj zachęcić kapitały prywatne do lokowania się na wielką skalę w papierach lokacyjnych, opiewających na marki. A więc dzisiaj najłatwiej jest rozwiązać sprawę kredytu, udzielanego przez instytucje państwowe, w drodze kredytu gotówkowego.

Poza tem przepisy o funduszu osadniczym posiadają tę jeszcze wielką zaletę, że nie rozciągają na zbyt długi okres czasu amortyzacji pożyczek. Natomiast zupełnie nieracjonalne jest ustalenie zbyt niskiej stopy procentowej. Jest to wysoce niebezpieczne dla samej sprawy funduszu osadniczego. Gdyby przeciętnie pobierano odeń 6 od sta rocznie i dajmy na to 2 proc. na amortyzację, niewątpliwie każdy minister skarbu dużo łatwiej znajdowałby potrzebne na uzupełnienie tego funduszu kredyty. Przy stopie 4 proc. fundusz staje się filantropją, nie można zaś nigdy liczyć na to, aby pomoc filantropijna była wydatna. Tymczasem nabywcy gruntów przy parcelacji nie tylko nie potrzebują tego typu pomocy, nie tylko jest ona dla nich demoralizująca, lecz przeciwnie w ich interesie leży, aby państwo nic nie dokładało do swej pomocy kredytowej dla nich, lecz raczej żeby zarabiało coś na niej, a dawało pomoc wydatną. Specjalnego uwzględnienia wymagać mogą nabywcy parcel leżących odłogiem. Ale obniżanie stopy procentowej dużo mniej im pomoże, niż np. zwolnienie ich zupełne od rat w ciągu paru pierwszych lat i doliczenie tych rat do ogólnej sumy długu. Specjalnie zaś dla nabywców ziemi przy parcelacji sąsiedzkiej żądaćby należało rozciągnięcia pożyczek na grunta już posiadane przez nabywcę oraz wogóle podniesienia normy pożyczek do 75 proc. szacunku gruntu.

O ileby się wprowadziło te zmiany do przepisów o funduszu osadniczym, stałby się ten fundusz niewątpliwie silną bronią w ręku Głównego Urzędu Ziemskiego w akcji popierania i regulowania parcelacji prywatnej, a ściślej mówiąc, parcelacji, prowadzonej przez instytucje koncesjonowane. Inna rzecz, że najzdrowsze rozwiązanie kwestji kredytu parcelacyjnego polega na oparciu go o emisję listów zastawnych, ale to dobre będzie na przyszłość, gdy będziemy mieli własną walutę.

15. Przeglądając całokształt dzisiejszych przepisów prawnych, normujący sprawę regulowania parcelacji przez władze państwowe, widzimy, że brak tym przepisom trwałych podstaw w postaci określonej ustawy. Posiada to specyficzne strony dodatnie, posiada jednak i poważne strony ujemne.

Stroną dodatnią jest to, że parcelacja gruntów może być regulowana przez wydawanie przepisów bez uciekania się do decyzji Sejmu. Sejm prawdopodobnie i tutaj, jak i w sprawie reformy agrarnej, znalazłby pole do walki partyjnej i w rezultacie wydałby ustawę w wielu punktach nieodpowiednią. O wiele lepiej z tego punktu widzenia pozostawić sprawę bez wpływu na nią Sejmu, aby ona rozwinęła się i dojrzała, a dopiero wtedy dać ją pod obrady ciała ustawodawczego.

Natomiast stroną ujemną jest to, że prowadzona bez podstaw ustawowych regulacja parcelacji daje zbyt wielki zakres władzy do rąk odnośnych urzędów. Dzisiaj ze zmianą gabinetu, albo ze zmianą personalną na jednem ze stanowisk kierowniczych w Głównym Urzędzie Ziemskim, może następować zmiana stosunku państwa do sprawy parcelacji prywatnej. A to jest wysoce niebezpieczne dla życia, zaś na rozwój inicjatywy prywatnej już dzisiaj może wpływać hamująco.

ROZDZIAŁ X.

Regulowanie obrotu ziemią.

Poza polityką, zmierzającą bezpośrednio do kształtowania form areału gospodarstw wiejskich, władza państwowa może dążyć do zachowania pewnego typu gospodarstw, czyli do utrwalania pewnych form własności ziemskiej. Ponieważ z drugiej strony państwo dąży do tworzenia pożądanego typu gospodarstw, więc też z polityką utrwalania form własności ziemskiej wiąże się polityka przeciwdziałania tworzeniu się niepożądanych form własności. Jedno i drugie łączy się w pewien szereg zabiegów w zakresie regulowania obrotu ziemią i w dzisiejszym stanie jest uzupełnieniem akcji w zakresie kolonizacji wewnętrznej.

Z tego ostatniego powodu pewną ilość zagadnień, należących do tematu rozdziału niniejszego, musiałem omówić w rozdziale o kolonizacji wewnętrznej.

Polityka regulowania obrotu ziemią łączy się nieraz dosyć ściśle z prawodawstwem, dotyczącem władania i posiadania ziemi. Naogół jednak polityka ta nie przybiera ściśle skrystalizowanej postaci — trudno tutaj mówić o zamkniętym w sobie logicznym systemie. Wobec tego omawiam tylko cztery zagadnienia, podane w tytułach poszczególnych paragrafów tego rozdziału.

§ 67. Rozwój historyczny metod polityki utrwalania form własności ziemskiej i regulowania obrotu ziemią.

1. W różnych krajach od czasów bardzo dawnych stosowana była t. zw. ochrona stanu włościańskiego. Chodziło o to, aby zapewnić włościanom posiadanie tych gruntów, na których oni siedzieli, ażeby zapobiegać włączaniu gruntów tych do obszaru folwarków i rugowaniu włościan.

W rozdziale V mówiłem już o pewnych zabiegach w tym kierunku. Mianowicie patent józefiński z roku 1787 zakazywał włączania ziem rustykalnych do obszaru gruntów dominikalnych i wogóle uniemożliwił rugowanie włościan. W przeciwieństwie do tego w Prusach w dwadzieścia kilka lat później, bo w roku 1811 dotychczasowa ochrona stanu włościańskiego została skasowana łącznie z uwłaszczeniem włościan. Zrównano tutaj włościan co do ich praw i obowiązków ze wszystkiemi innemi stanami.

Jednocześnie w pierwszej połowie wieku XIX na terenie Kongresówki panowała zupełna wolność rugowania włościan, i dopiero ukaz z r. 1846 wprowadził ochronę stanu włościańskiego przez zakaz rugowania. Słowem ochrona stanu włościańskiego na terenie Królestwa Kongresowego datuje się z tego czasu, gdy w innych krajach zaczęła ona być uważaną za przeżytek stosunków dawniejszych.

Obecnie na terenie Królestwa Kongresowego istnieje nietyle ochrona stanu włościańskiego jako takiego, ile ochrona gruntów włościańskich przed przechodzeniem ich w ręce niewłościan.

Ochrona stanu włościańskiego, jak i jego stanu posiadania, o tyle może być traktowana jako objaw polityki utrwalania form własności ziemskiej, że chodziło tutaj o gospodarstwa mniejszej własności, o to, ażeby przestrzeń gruntów należących w sumie do tych gospodarstw w całym kraju, nie ulegała zmniejszaniu się. W rezultacie prowadziło to do utrwalania gospodarstw mniejszej własności.

2. W dawnem prawodawstwie dość często spotykano zakaz dzielenia majątków. W Galicji patent omawiany z r. 1787 zakazywał dzielenia gospodarstw włościańskich, patent zaś z r. 1789 zakazywał dzielenia gospodarstw dworskich. Patenty te obowiązywały aż do r. 1868, kiedy wprowadzono zupełną wolność rozporządzania gruntem.

Patent z r. 1787 pozostawał martwą literą prawa. Zwyczaj dzielenia gospodarstw pomiędzy ludnością rolniczą w Galicji był zakorzeniony, przytem poczucie prawa było tak mało rozpowszechnione między ludnością, że z patentem nikt się zgoła nie liczył, i gospodarstwa w dalszym ciągu były dzielone.

W Królestwie Kongresowem wprowadzono pewne ograniczenia podzielności gospodarstw włościańskich na zasadzie ustawy z 11 czerwca r. 1891. O ustawie tej mówię niżej.

3. W różnych krajach Europy niepodzielność gospodarstw jako zasada obowiązująca w życiu znajdowała szerokie zastosowanie w czasach dawniejszych i dotrwała aż do dnia dzisiejszego. Wyraz »przyrodzone« prawo dziedziczenia określał nawet ten sposób dziedziczenia, przy którem jedno z rodzeństwa otrzymuje gospodarstwo w całości, zaś inne rodzeństwo zostaje spłacone albo otrzymuje jakieś inne odszkodowanie, lub zgoła odszkodowania nie otrzymuje.

Prawo zwyczajowe niedzielenia gospodarstw przeszło w rezultacie pod różnemi postaciami do prawa pisanego. W Rzeszy Niemieckiej, a obok tego i w b. zaborze pruskim obowiązuje ogólne prawo t. zw. beztestamentowego dziedziczenia przyrodzonego. Mianowicie w myśl specjalnych przepisów ustawy cywilnej w razie zgonu bez pozostawienia testamentu podział posiadłości rolniczej może nastąpić tylko o tyle, o ile nie związane jest z tem zmniejszenie wartości tej posiadłości. Jeżeli jeden ze współspadkobierców w myśl tego przepisu zatrzymuje dane gospodarstwo na własność, to inni współspadkobiercy otrzymują swoją część schedy podług specjalnego szacunku. Mianowicie gospodarstwo szacuje się przez pomnożenie przez 25 rocznego czystego przychodu z gospodarstwa.

W Prusach oprócz tego obowiązuje ustawa z roku 1896 o dziedziczeniu przyrodzonem włości rentowych, tworzonych przez władze państwowe. Tutaj niepodzielność gospodarstw przy dziedziczeniu stale jest utrzymywana jako przymus. Ustawa ta stosuje się do włości rentowych w b. dzielnicy pruskiej.

Wogóle jednak z wyjątkiem tego ostatniego wypadku prawodawstwo europejskie stara się nie krępować woli testatora, o ile ten ostatni chce zarządzić w swoim testamencie podział gospodarstwa. Jednak prawodawstwo to stara się często hamować ten podział. Np. w Anglji w razie braku testamentu własność nieruchomą dziedziczyć może tylko jeden ze spadkobierców. W wielu razach w krajach niemieckich zaprowadzało się t. zw. »Höferecht«, polegające na tem, że można wpisywać do ksiąg gruntowych prawo o niepodzielności gospodarstw. Albo stawia się kwestję jeszcze radykalniej i z urzędu wpisuje się niepodzielność wszystkich gospodarstw, zaś pozostawia się wolność każdemu z właścicieli wykreślenia tej rzeczy ksiąg z odnośnych.

Prawo pisane o niepodzielności gospodarstw, jak praktyka całego szeregu dziesięcioleci wykazuje, może mieć znaczenie i wpływ na życie tylko tam, gdzie istnieje obok tego prawo zwyczajowe o niepodzielności gospodarstw. O ile przeciwnie, w kraju istnieje prawo zwyczajowe, nakazujące dzielenie gospodarstw pomiędzy spadkobierców, prawo pisane niewiele wskórać może.

§ 68. Warunki i wymagania doby obecnej.

1. Podział majątku ziemskiego jednofolwarcznego albo też gospodarstwa włościańskiego z punktu widzenia gospodarczego niemal stale jest katastrofą dla danego warsztatu rolnego. Podział ten wymaga przebudowania wszystkich budynków — należy stworzyć z jednego folwarku dwa folwarki, z jednej zagrody — dwie zagrody. Wobec tego, że ogromna część kapitału ogólnego gospodarstw wiejskich utkwiona jest w budynkach, takie przebudowanie folwarku równoznaczne jest z bardzo wielkim nakładem kapitału, który z punktu widzenia ekonomicznego nie jest potrzebny, gospodarstwo bowiem mogło mieć zupełnie dostateczną ilość budynków. Tyczy się to w równej mierze gospodarstw większej jak i mniejszej własności, chociaż na oko sprawa podziału mniejszej własności wyglądać może dużo łatwiej.

Z drugiej strony gospodarstwo folwarczne, podzielone na dwie części, musi być zreorganizowane na każdej ze świeżo wykrojonych części. To także jest nielada trudnością. Należy z jednego kompletu inwentarza zrobić dwa komplety, dużo objektów tego inwentarza dokupić, należy wprowadzić nowe zmianowania i t. p.

2. Prawo ogólne, zakazujące podziału gospodarstw, o ile wynika ten podział ze zwyczaju, albo z potrzeby ekonomicznej, zazwyczaj nie prowadzi do żadnego rezultatu. Najwyżej zakaz

taki może spaczyć całą rzecz, doprowadzić do omijania prawa i t. d. Jeżeli chcielibyśmy dążyć do niepodzielności gospodarstw w warunkach polskich, to możemy starać się oddziaływać na prawo zwyczajowe.

Wogóle jednak należy postawić pytanie, czy dążenie do niepodzielności gospodarstw jest usprawiedliwione. Przy zachowaniu zasady niepodzielności gospodarstw w warunkach normalnych (przedwojennych) występowałyby wielkie trudności w spłacie rodzeństwa i niebezpieczeństwo zbytniego zadłużenia gospodarstw wiejskich. Zwłaszcza w naszych warunkach, gdzie wartość sprzedażna ziemi była wyższa od skapitalizowanego czystego przychodu, jaki ziemia dawała, sprawa spłaty rodzeństwa stawała się tem bardziej trudną. Współspadkobierca, który pozostawał przy ziemi, mógł być przez to tak obciążony długami, że wartość gospodarcza jego majątku mogła okazać się niższą od cyfry jego długów. Należy także liczyć się z tem przywiązaniem do ziemi, jakie istnieje zwłaszcza pomiędzy naszem chłopstwem. Jedną z najbardziej istotnych potrzeb naszego ludu wiejskiego jest potrzeba posiadania własnego kawałka ziemi. Wątpić należy, czy wolno jest wyrządzać wobec tego tym szerokim warstwom ludności krzywdę przez wydziedziczanie.

Należy brać także pod uwagę wzgląd ogólno-gospodarczy i społeczny. Dzielenie gospodarstw drobnej własności pociąga za sobą pauperyzację wsi, ale z drugiej strony zahamowanie dzielenia gospodarstw powoduje powiększenie się zastępu proletarjatu rolnego, wywołuje emigrację ze wsi do miast albo wogóle emigrację z kraju. Państwa Europy zachodniej, jak widzieliśmy z rozdziału poprzedniego, często chwytają się kolonizacji wewnętrznej robotniczej, ażeby przeciwdziałać temu wyludnianiu się wsi.

3. Wogóle kwestja niepodzielności gospodarstw wiejskich jest sama przez się niejasną, a radykalne jej rozwiązywanie przez zabiegi polityki agrarnej może okazać się w skutkach szkodliwe. Natomiast jasnem jest, że radykalnie i zupełnie pewnie kwestję tę mogłaby rozwiązać kolonizacja wewnętrzna prowadzona na tak wielką skalę, żeby mogła ona pochłonąć cały przyrost ludności, żyjącej z rolnictwa. Ponieważ z drugiej

strony nasza reforma agrarna polegać ma na prowadzeniu kolonizacji wewnętrznej na skalę w każdym razie nie mniejszą, niż wymaga powyżej wyrażony postulat, więc na czas pewien kwestja niepodzielności gospodarstw wiejskich bezpośrednio przestaje u nas być aktualna.

Słuszniej więc jest zamiast już dzisiaj ustalać ogólne zasady, wyzyskać okres wykonywania reformy agrarnej na przygotowanie gruntu do ewentualnego wprowadzenia ogólnej lub częściowej stałej niepodzielności gospodarstw.

Mówiłem, że najważniejszym czynnikiem, utrwalającym niepodzielność gospodarstw, jest prawo zwyczajowe, czyli zwyczaj zapisywania gospodarstwa całego jednemu tylko ze spadkobierców. Jeżelibyśmy przez pewien dłuższy okres czasu mieli w Polsce liczne, wszędzie występujące gospodarstwa niepodzielne, to można przypuszczać, że mogłyby one być niejako fermentem, wywołującym narodziny na wsi polskiej i pewien rozwój zwyczaju niedzielenia między spadkobierców gospodarstw dobrze zorganizowanych.

Otóż ustawa o reformie rolnej z dn. 15 lipca 1920 roku przewiduje ograniczenie podzielności, na lat co najmniej 25, tworzonych przy państwowej kolonizacji wewnętrznej gospodarstw. Również ograniczenia podzielności wynikają z tytułu korzystania z pożyczek z funduszu osadniczego. Poza tem poprzednio już mieliśmy pewną ilość włości rentowych pod b. zaborem pruskim i w Galicji.

Innemi słowy, na dzisiaj w zakresie kwestji niepodzielności gospodarstw znajdujemy się w stadjum próby, działającej bardzo silnemi środkami. Musimy więc zaczekać na rezultat tej próby.

§ 69. Działające w Polsce prawodawstwo o ochronie ziemi włościańskiej i niepodzielności gospodarstw.

1. Na terenie Galicji zasada niepodzielności gospodarstw, pomijając ordynacje, zastosowana jest tylko do włości rentowych. Pod zaborem pruskim również włości rentowe są gospodarstwami niepodzielnemi. Oprócz tego działa wspomniane prawo o beztestamentowem dziedziczeniu przyrodzonem.

W Królestwie Kongresowem działa wspomniana wyżej ustawa z dnia 11 czerwca 1891 r. Jest to »najwyżej zatwierdzone zdanie Rady Państwa o sposobie aljenacji, wydzierżawiania, wynajmu albo też brania w posiadanie z tytułu zastawu zagród i ziem włościańskich w gubernjach Królestwa Polskiego oraz o dzieleniu tych posiadłości«.

Ustawa powyższa tyczy się gruntów ukazowych, a także nabytych przy pośrednictwie Banku Włościańskiego. Obejmuje ona niejako ochronę stanu włościańskiego, a zarazem zakaz dzielenia gospodarstw włościańskich na gospodarstwa poniżej 6 morgów.

2. Ustawa ta zakazuje aljenacji, zastawu i brania w posiadanie z tytułu zastawu poszczególnych budynków gospodarstw ukazowych bez całości gospodarstwa. Dopuszczalne jest tylko odstąpienie budynku na zniesienie.

Prawo na nabycie lub dzierżawę tych gruntów mieli tylko włościanie i mieszczanie-rolnicy Królestwa Kongresowego, a także ludność wiejska innych gubernij Imperjum Rosyjskiego. Żydom ustawa zakazuje bezwzględnie nabywania, dzierżawienia lub t. p. gruntów omawianych. Procedura aljenacji względnie wydzierżawiania była dosyć silnie obstawiona rygorem przepisów. Komisarz włościański musiał wydawać najpierw poświadczenie, że nabywca odpowiada wymaganiom rzeczonej ustawy, poczem mógł następować akt rejentalny. Rejent musiał zbadać dowody, wystawione przez komisarza o prawomocności projektu tranzakcji.

Pożyczek hipotecznych na grunta, o które w prawie chodzi, mogą udzielać osoby wszystkich stanów i zawodów. O ile jednak następuje aljenacja z racji niewypłacalności dłużnika, kupić mogła grunt tylko osoba, uprawniona do nabywania tego gruntu z wolnej ręki.

Dziedziczenie podług prawa jest dopuszczalne nawet dla osób, nie podpadających pod przepisy powyższe, również dopuszczalne jest dziedziczenie i z zapisu albo darowizny. Po roku jednak taki spadkobierca obowiązany jest sprzedać dany grunt, przyczem nabywcami mogą być osoby, o których wyżej była mowa. O ile nie następuje sprzedaż dobrowolna, następuje sprzedaż przymusowa z licytacji.

3. Artykuł 15 ustawy zakreśla jako minimum dla gospodarstw włościańskich przestrzeń 6 morgów miary nowopolskiej. A więc przy aljenacji, podziale spadkowym i t. p., dotyczącym części gospodarstwa, przy starem gospodarstwie pozostać ma najmniej 6 morgów nowopolskich. Nowe gospodarstwo również nie może mieć mniej niż 6 morgów nowopolskich, licząc w to i tę ewentualnie przestrzeń ziemi, którą nabywca posiadał. Sąsiednie gospodarstwa tej samej osoby traktuje się jako jedno gospodarstwo.

O ileby nie przestrzegano wszystkich powyższych przepisów, zarządzana miałaby być w danym wypadku restytucja lub sprzedaż przymusowa.

Nadzór nad przestrzeganiem cytowanych przepisów prowadziły urzędy do spraw włościańskich.

Jak już miałem sposobność nieraz wspomnieć, przepis o niepodzielności gospodarstw ustawy z r. 1891 był przez włościan naszych powszechnie obchodzony. Gospodarstwa były dzielone faktycznie, chociaż formalnie figurowały jako wspólna własność spadkobierców. I to było także przyczyną stosunkowo niskiej cyfry gospodarstw poniżej 2 dziesięcin powierzchni, jaką wykazuje statystyka dla Królestwa Kongresowego.

4. Ustawa o reformie rolnej z dn. 15 lipca 1920 r., jak mówiłem w rozdziale poprzednim, również stwarza warunek niepodzielności gospodarstw, powstających przy parcelacji rządowej. Artykuł 33 ustawy głosi: »gospodarstwa, utworzone w drodze parcelacji na mocy niniejszej ustawy, nie mogą być dzielone aktami prawnemi czy to między żyjącymi, czy to na wypadek śmierci pod tytułem darmowym, czy obciążającym, dopóki są obciążone zostawioną przy hipotece resztą ceny kupna, a w każdym razie przed upływem 25 lat od ich powstania. Przy dokupnie gruntu do gospodarstwa już istniejącego mogą urzędy ziemskie uzależnić sprzedaż od zgody nabywcy na poddanie powyższym zastrzeżeniom całego gospodarstwa nabywcy, a obowiązane są zastrzec tę niepodzielność, gdy przeważna część danego gospodarstwa pochodzi z dokupna ziemi parcelowanej w myśl niniejszej ustawy«... Widzimy więc, że ustawa wspomniana stawia kategoryczny zakaz dzielenia gospodarstw o których mowa, przynajmniej na lat 25 dla każdego

gospodarstwa. Nawet urzędom ziemskim nie pozostawia się prawa zezwalania na podział. Natomiast zakaz ten bądź co bądź jest terminowy. Po spłacie pożyczki parcelacyjnej, względnie po upływie lat 25, o ile pożyczka spłacona była wcześniej, gospodarstwo dane staje się wolną, indywidualną własnością.

Podobne co do swego charakteru ograniczenie, ale dużo mniej radykalne, wprowadza rozporządzenie Rady Ministrów, normujące użytkowanie funduszu osadniczego. Jest tam mowa o tem, że do czasu ostatecznego umorzenia pożyczki z funduszu osadniczego nie wolno jest dłużnikowi bez zezwolenia Głównego Urzędu Ziemskiego sprzedawać, wydzierżawiać i t. p. swego gospodarstwa w całości lub w części. Innemi słowy podział gospodarstwa do czasu spłaty długu jest zależny od Głównego Urzędu Ziemskiego, który prawdopodobnie niechętnie dawałby zezwolenie na to.

§. 70. Przepisy o obrocie ziemią ostatniej doby.

1. Z dzisiaj działających przepisów o obrocie ziemią, a odnoszących się już do okresu wojny, należy austrjackie rozporządzenie cesarskie z dnia 9 sierpnia 1915 o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych. Ma ono do dzisiaj moc prawną na terenie b. zaboru austrjackiego.

Tyczy się wspomniane rozporządzenie tylko gruntów włościańskich, ma zaś na celu zapobieganie skupywaniu ziemi włościańskiej przez niepożądane żywioły. Już przed wojną w pewnych częściach niemieckich krajów monarchji austrjackiej istniało zjawisko wykupywania ziemi włościańskiej przez dorabiającą się burżuazję wiedeńską. Bardzo często ziemie takie — położone w górach — zamieniane były następnie na tereny łowieckie. Podczas wojny ruch ten przybrał większe rozmiary, zaś zmniejszanie się przestrzeni uprawnej było z punktu widzenia interesów obrony państwa niedopuszczalne. Z tego punktu widzenia wydane zostało wspomniane rozporządzenie.

Ma to rozporządzenie przeciwdziałać kupowaniu ziemi włościańskiej: dla celów spekulacyjnych, dla wcielania ich do obszaru większej własności, oraz dla zamiany na tereny łowieckie i wogóle gdy zachodzi obawa, że grunt zostanie »odjęty zagospodarowaniu rolnemu«.

Każde przeniesienie prawa własności (przewłaszczenie) lub wydzierżawienie więcej niż na 10 lat ziemi włościańskiej wymaga zatwierdzenia »Komisji obrotu ziemią«. Za ziemię włościańską uważa rozporządzenie grunt poza własnością tabularną i miejską, o ile dochód z danej posiadłości nie przenosi sześciokrotnie dochodu, potrzebnego na utrzymanie rodziny, złożonej z 7 osób.

Komisje obrotu ziemią utworzone zostały przy każdym sądzie powiatowym. Dzisiaj atrybucje tych komisyj przeniesiono na Powiatowe Komisje ziemskie.

Jako instancje apelacyjne działały Krajowe Komisje obrotu ziemią — jedna we Lwowie, druga w Krakowie.

2. W b. dzielnicy pruskiej obowiązuje rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r., zakazujące przewłaszczania wszelkich wogóle nieruchomości bez zezwolenia władz. Jako władza, udzielająca zezwoleń, ustanowiony został Urząd Osadniczy w Poznaniu, względnie dzisiaj mają być tą władzą Okręgowe Urzędy Ziemskie. Rozporządzenie jest bardzo krótkie, tak samo i przepisy wykonawcze, nie przewiduje wcale, w jakim terminie ma nastąpić odpowiedź na podanie, co może upoważnić władzę do odmowy zezwolenia i t. d. Tylko, gdy nabywcą jest korporacja prawa publicznego, oraz krewni lub powinowaci w prostej linji, albo w bocznej do drugiego stopnia, zezwolenia władzy nie potrzeba.

Jak widzimy, są to przepisy bardzo radykalne, które wogóle możliwe są do zniesienia tylko przy istnieniu rozumnej i sprężystej władzy. Wobec sprawności władz w Wielkopolsce przepisy te nie są zbyt hamujące dla życia.

3. Poza tem pod b. zaborem pruskim obowiązuje rozporządzenie rządu pruskiego z dnia 23 grudnia 1919 r., przyznające państwu prawo pierwokupu (przedkupu) wszelkich posiadłości, o ile tranzakcja dotyczy więcej niż 20 *ha* powierzchni. To prawo pozostaje w mocy, gdy chodzi o przestrzenie, które łącznie ze sprzedanemi nie dawniej niż przed rokiem z danej posiadłości gruntami, dałyby przestrzeń większą, niż 20 *ha*. Rozporządzenie zostawia właściwemu ministrowi prawo zmniejszania owej normy 20-hektarowej. Rząd jest upo-

ważniony prawo pierwokupu przelewać na osadnicze towarzystwa użyteczności publicznej.

Swoje prawo pierwokupu odnośna instytucja obowiązana jest wykonać w trzy tygodnie po zawiadomieniu jej o dokonywającej się tranzakcji. Dla posiadłości lub przestrzeni powyżej 200 *ha* termin ten jest powiększony do 6 tygodni. Po upływie tego terminu prawo pierwokupu gaśnie. Z reguły nabywa się ziemię na warunkach, które przewidziała umowa osób trzecich. O ile jednak warunki te są zanadto wygórowane, zastosować można procedurę wywłaszczenia, przyczem ewentualnie »przemijający« przyrost wartości wskutek warunków wojennych może nie być brany pod uwagę.

Rozporządzenie wspomniane prawnie działa na terenie b. zaboru pruskiego. Nasze władze przekazały prawo pierwokupu Urzędowi Osadniczemu w Poznaniu, poza tem zmniejszyły normę 20 hektarów najpierw do 1 *ha*, później nawet do $^1/_8$ *ha*.

CZĘŚĆ II.

ROZDZIAŁ XI.

Towarzystwa rolnicze i związki rolnicze.

LITERATURA:

Sprawozdania i roczniki towarzystw i zrzeszeń rolniczych, pruskich Izb Rolniczych, Ziemstw rosyjskich i t. p.

A. Krzyżanowski. »Towarzystwa i stowarzyszenia rolnicze«.

Z. Ludkiewicz. Kwestja rolna w Galicji«

i inne.

§ 71. Formy zrzeszeń rolniczych i ich zadania.

1. Należy odróżniać zrzeszenia o charakterze zarobkowym i gospodarczym od zrzeszeń zawodowych, lub społeczno-zawodowych. Do typu pierwszego należą np. spółki kapitalistyczne, jak akcyjne, lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a także kooperatywy. Celem takiego zrzeszenia jest albo bezpośrednie prowadzenie przedsiębiorstwa kapitalistycznego, będącego organizmem niezależnym, albo też prowadzenie przedsiębiorstwa, stanowiącego dopełnienie działalności ekonomicznej członków (kooperatywa).

Przeciwnie, zrzeszenia zawodowe lub społeczno-zawodowe, nie są organizacjami, powołanemi do życia dla prowadzenia przedsiębiorstwa, lecz zasadniczo mają na celu obronę i zastępstwo interesów swego zawodu. O ile do zawodu danego należą ludzie mało od siebie różni, mający więc bardzo wyraźne interesa wspólne, a zwłaszcza ludzie bez aspiracyj społeczno-obywatelskich, powstaje mniej lub więcej ścisły związek zawodowy. Zadaniem takiego związku może stawać się wtedy jedynie obrona interesów zawodu, a nawet walka o warunki bytu zrzeszonych w związku jednostek.

2. W rolnictwie związki zawodowe w okresie powstawania zrzeszeń rolniczych nie miały warunków istnienia. Prze-

cznie, występował cały szereg czynników, zniewalających zrzeszenia rolnicze o charakterze rzekomo zawodowym, czyli towarzystwa rolnicze do bardzo szerokiego pojmowania swych zadań i celów.

Towarzystwo rolnicze zazwyczaj jednoczy w swem łonie różnorodne warstwy rolnicze. Obok ziemian posiadaczy i dzierżawców mamy tutaj oficjalistów rolnych, agronomów, nie prowadzących swego gospodarstwa, urzędników, a wreszcie drobnych rolników. Jednoczyć ludzi, należących do tych wszystkich warstw, może idea lub myśl wyższego pod względem moralnym rzędu, niż bezpośrednia obrona własnych interesów egoistycznych. Poza tem towarzystwa rolnicze albo są instytucjami bardzo staremi, albo też rodowód lub tradycje swoje wyprowadzają od zrzeszeń, istniejących lat temu kilkadziesiąt, a nawet jeszcze wcześniej. W okresie powstawania najstarszych towarzystw rolniczych panowała powszechnie tradycja, pochodząca z czasów pańszczyźnianych, opieki nad włościanami. Tradycję tę musiały przejąć towarzystwa rolnicze. Poza tem u nas, jak zresztą i w innych krajach, warstwa ziemiańsko-szlachecka przechowywała myśl swojej roli przodowniczej w życiu politycznem. To wywoływało tradycję ducha obywatelskiego i ideowe pojmowanie roli »obywatela«, vel ziemianina. Ta ostatnia tradycja utrzymuje się wprawdzie tylko w lepszych jednostkach, ale te zazwyczaj biorą czynny udział w życiu towarzystw rolniczych i zaszczepiają tym towarzystwom ducha obywatelskiego.

Należy także wziąć pod uwagę i to, że w okresie powstawania pierwszych towarzystw rolniczych zmaterjalizowanie społeczeństw, zwłaszcza naszego społeczeństwa, było znacznie mniejsze, niż dzisiaj. A więc materjalna obrona interesów rolników nie mogła stać się bezpośrednim celem owych towarzystw rolniczych. Stawiano więc cele szersze, jak pracę w zakresie podnoszenia oświaty zawodowej, organizowanie szkół, stacyj doświadczalnych, zjazdów, narad, wystaw i t. p.

Właściwie cele towarzystwa były dosyć nieokreślone, ale za to różnorodne. Na tem tle postępował rozwój historyczny towarzystw rolniczych, polegający w znacznym stopniu na zagarnianiu coraz to nowych atrybucyj.

3. Bardzo wielki wpływ na ukształtowanie się zadań towarzystw rolniczych i pokrewnych im zrzeszeń wywarła państwowa polityka agrarna, a właściwie te jej działy, które wymagały pracy drobiazgowej, lokalnej. Władze państwowe tej drobiazgowej pracy zazwyczaj wykonywać nie były w stanie, zaś chętnem do podjęcia jej najczęściej było towarzystwo rolnicze, lub inne jakieś zrzeszenie. Towarzystwo rolnicze wyprzedza często władzę państwową i podejmuje pewną akcję z zakresu polityki agrarnej za własne skromne fundusze. To tem bardziej przekonywa czynniki rządowe o potrzebie przekazania prowadzenia danych zabiegów towarzystwu rolniczemu z jednoczesnem przekazaniem tej organizacji odpowiednich środków materjalnych. Nawiązuje się kontakt w pracy pomiędzy towarzystwem rolniczem, a władzą państwową. Zakres pracy towarzystwa rozszerza się, zasilany funduszami państwowemi. W rezultacie wielkie fundusze państwowe, a częściowo i komunalne, płynące do kasy towarzystwa w formie »zapomóg«, wpychają je na drogę pracy, głównie niejako w zakresie już administracji rolnej.

Z drugiej strony, w miarę komplikowania się życia społeczno ekonomicznego. w miarę postępu w organizacji walki zrzeszonej o swoje interesa materjalne różnych klas społecznych i zawodów, może okazać się potrzeba nowych, innych organizacyj, specjalnie przeznaczonych dla obrony interesów zawodowych. W ten sposób powstają istotne związki zawodowe w rolnictwie, związki ziemian, związki włościańskie i związki robotników rolnych.

§ 72. Typy towarzystw rolniczych.

1. Nazwa »towarzystwo rolnicze« tyczy się zrzeszeń bardzo różnego charakteru co do ich zadań. Jedyną wspólną cechą i to z pewnemi wyjątkami nawet, jest to, że są one dobrowolnemi zrzeszeniami rolników, mającemi na celu ogólne podnoszenie stanu rolnictwa.

Znane są powszechnie wielkie towarzystwa rolnicze, rozciągające swoją działalność na całe dzielnice lub kraje. Pierwowzorem takiego towarzystwa rolniczego jest Angielskie Królewskie Towarzystwo Rolnicze i bliżej nam znane Niemieckie

Towarzystwo Rolnicze. Oba te towarzystwa tem się odznaczają, iż starają się zachować swoją samodzielność, nie biorą więc od państwa żadnych subwencyj. To, rzecz prosta, ogranicza zakres ich działalności. Nie mogą one stawać się organami administracji rolnej w pewnym zakresie, o czem była mowa w poprzednim paragrafie. Wprawdzie, działając na terenie całego państwa, względnie dzielnicy i posiadając liczny zastęp członków, posiadają one poważne wpływy pieniężne z samych składek członkowskich, bądź co bądź jednak fundusze ze składek nie mogą być podstawą szerokiej akcji. Towarzystwo Rolnicze Niemieckie znakomicie uzupełnia swój budżet, prowadząc komisową sprzedaż nawozów sztucznych.

Jedno i drugie towarzystwo najwięcej uwagi poświęca organizowaniu wystaw krajowych rolniczych co roku w różnej miejscowości. Wystawy te połączone są z licznemi zjazdami rolników; organizowane więc są przy tej okazji wspólne narady, odczyty i t. p. Poza tem omawiane towarzystwa rolnicze wielką wagę przypisują wydawnictwom kilku typów, zaś Angielskie Towarzystwo Rolnicze położyło ogromne zasługi na polu propagandy drenowania gruntów.

Ograniczony zakres działania towarzystw rolniczych wspomnianego wyżej typu wywoływać musi powstawanie na tym samym terenie zrzeszeń rolniczych, które dopełniają działalność tamtych towarzystw.

2. Antytezą niejako wspomnianych dwóch towarzystw rolniczych są centralne towarzystwa rolnicze, które się rozwinęły na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego i austrjackiego. Najbardziej charakterystycznym z nich typem jest Centralne Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego. Towarzystwo to działało w tych warunkach, w których bardzo często trzeba było zastępować władzę państwową w całym szeregu zabiegów polityki agrarnej. Mianowicie rząd zaborczy zaniedbywał Kongresówkę, nie prowadził tu potrzebnej rolnictwu akcji. Centralne Towarzystwo Rolnicze, wobec abstynencji rządu, podejmowało narazie małemi środkami te lub inne zabiegi, albo też inicjowało tworzenie specjalnych organizacyj dla prowadzenia tej lub innej akcji. Wreszcie zjawił się moment, że towarzystwo omawiane mogło uzyskać subwencje rządowe

na zapoczątkowane lub zainicjowane prace. Naturalnie towarzystwo w tych warunkach musiało skorzystać z możności uzyskania funduszów państwowych i istotnie po te fundusze sięgnęło.

3. Między typem wielkiego towarzystwa rolniczego, reprezentowanym przez Angielskie Towarzystwo Rolnicze, a typem reprezentowanym przez Centralne Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego, mamy szereg typów pośrednich.

Bardzo często, nawet to samo Towarzystwo Rolnicze w różnych swych okresach posiada cele i zadania dosyć różne. Np. Towarzystwo Rolnicze Krakowskie w zaraniu swej działalności wywiesiło hasło niezależności i niebrania subwencyj znikąd. To, rzecz prosta, musiało w odpowiedni sposób kształtować zadania towarzystwa, bardzo je ograniczając. Później towarzystwo weszło na drogę brania coraz to liczniejszych subwencyj, tak, że wkońcu niemal cała treść działalności jego polegała na pracy, wykonywanej za pieniądze, płynące z subwencyj. Pomijając zresztą ten skrajny przykład, widzimy, dajmy na to, że państwo nie interesuje się narazie daną sprawą, zajmuje się nią więc towarzystwo rolnicze. Później przychodzi okres, w którym bierze tę sprawę w swoje ręce władza państwowa, lub związek komunalny. Rola Towarzystwa Rolniczego ulega w tym wypadku radykalnej zmianie: staje się ono albo organem pomocniczym w danej akcji, albo nawet wogóle do niej już ręki nie przykłada. W chwili obecnej wspomniane Centralne Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego przeżywa właśnie okres takiej zmiany swego stosunku do wielu spraw, które bierze w swe ręce władza państwowa lub władze komunalne.

Dużo większa różnorodność w zakresie typów i zadań towarzystw rolniczych występuje oczywiście w różnych towarzystwach, działających w różnych krajach. Decydujący wpływ na to wywiera skład warstw rolniczych, które są reprezentowane w towarzystwie, tradycja, metody działania, przyjęte w akcji społecznej, a polityce państwowej i t. p. Inną więc nieco formę i zadania posiadają towarzystwa rolnicze, skupiające samą mniejszą własność, albo samą większą własność, albo wreszcie mniejszą i większą własność społem.

Wskutek wszystkich wyżej wymienionych przyczyn, jak wspomniałem, nie może być mowy o jednolitości zadań towarzystw rolniczych w różnych okresach i różnych krajach. Towarzystwa, jako zrzeszenia dobrowolne, same określają zakres swej pracy i swoje zadania. Niezawsze czynnikiem decydującym jest tu świadoma wola kierowników towarzystwa. Przeciwnie, często towarzystwo idąc niejako po linji najmniejszego oporu, podejmuje prace, które mu życie wprost podsuwa. Ponieważ z drugiej strony na tym samym terenie może działać parę lub kilka organizacyj, które z natury swej mogą daną akcję prowadzić, często więc powstaje pewne współzawodnictwo między temi organizacjami. Stąd wynika pewna chaotyczność akcji, o ile traktujemy ją z punktu widzenia oceny harmonijności całokształtu zabiegów społecznych. Później mogą być prowadzone układy, rozgraniczanie kompetencji lub uzgadnianie akcji. W każdym razie pewna niewspółmierność, a nawet chaotyczność w pracy towarzystw rolniczych jest rzeczą dosyć powszechną.

4. Wspomniałem już, że wielkie towarzystwa rolnicze, jako teren działania mogą mieć albo cały kraj, albo przynajmniej dzielnicę lub ziemię. Skupia więc także towarzystwo w swem łonie elitę rolników kraju, względnie dzielnicy. Stąd więc towarzystwa takie posiadają wielką powagę i autorytet. Często posiadają one również wielkie środki materjalne i wielki aparat wykonawczy, zatrudniają licznych urzędników i t. p.

Organizacja towarzystwa najczęściej jest taka, że członek każdy płaci składkę roczną, a poza tem materjalnie nie odpowiada wcale za towarzystwo. Każdy członek posiada równe prawo głosu, a również bierne i czynne prawo wyboru do wszelkich władz towarzystwa. Sprawami towarzystwa kieruje zarząd, względnie komitet, zazwyczaj o wiele liczniejszy, niż zarząd zrzeszeń zarobkowych; komitet taki może wyłaniać z siebie mniej liczne ciało, np. »wydział wykonawczy« lub »prezydjum«, do którego należy już bezpośrednia administracja sprawami towarzystwa z ramienia zarządu. Oprócz tego niemal stale istnieje jeszcze rada towarzystwa, będąca jakby parlamentem towarzystwa, wybierająca zarząd i t. p.

Jak zobaczymy niżej, mogą istnieć towarzystwa rolnicze wielkie, które są jakby centralą tylko organizacyj niższego rzędu — towarzystw okręgowych i lokalnych.

5. Obok wielkich towarzystw, niejako centralnych, bardzo są rozpowszechnione towarzystwa rolnicze, działające na mniejszych okręgach. U nas zazwyczaj noszą one nazwę towarzystw okręgowych. Wielkość terenu ich działania bywa zresztą bardzo różna. Istnieją np. towarzystwa okręgowe, działające na terenie całej b. gubernji w zaborze rosyjskim. Często zresztą, jak na ziemiach wschodnich, nabierają one cech towarzystw centralnych. Właściwe towarzystwo okręgowe rozciąga swój wpływ najczęściej na teren jednego powiatu lub paru powiatów sąsiednich.

Mogą to być albo towarzystwa zupełnie niezależne, albo też zgrupowane wokół jakiegoś towarzystwa centralnego.

Stopień zależności towarzystwa okręgowego od towarzystwa centralnego może również być bardzo różny. W pewnych razach zależność ta jest formalną tylko, gdy przeciwnie w innym, krańcowym wypadku towarzystwo okręgowe może stawać się faktycznie oddziałem towarzystwa centralnego, być jakby ekspozyturą jego na dany okrąg.

Zakres pracy towarzystw okręgowych co do swego charakteru zbliżony jest do zakresu pracy towarzystw wielkich, z tą oczywiście różnicą, że praca ta prowadzona jest na skalę odpowiednio mniejszą. Niemniej różnorodność pracy i różnolitość zadań poszczególnych towarzystw rolniczych jest bardzo wielka.

6. Na jeszcze mniejszym terenie, niż towarzystwa okręgowe, działają tak zwane towarzystwa rolnicze lokalne. U nas jako towarzystwa lokalne rozwinęły się znane powszechnie kółka rolnicze, zaś naprzykład we Francji — syndykaty rolnicze.

Zadaniem kółka rolniczego, względnie towarzystwa rolniczego lokalnego jest przedewszystkiem być ośrodkiem życia rolniczego danej miejscowości. Zazwyczaj chodzi tutaj o teren niewielki, np. jednej parafji lub kilku, lub kilkunastu wsi sąsiednich. Członkami kółka rolniczego są przedewszystkiem drobni rolnicy. Praca kółka rolniczego tyczy się głównie sprawy podnoszenia oświaty zawodowej, a także inicjowania

i organizowania zbiorowej akcji natury gospodarczej. Może chodzić o zbiorowe zakupy, lub zbiorową sprzedaż, lub o zakładanie kooperatyw lokalnych.

Zadania kółka rolniczego, względnie towarzystwa rolniczego lokalnego nie mogą być zbyt różnorodne, ponieważ niema na to dostatecznej ilości środków materjalnych i sił intelektualnych. W każdym razie akcja towarzystw rolniczych większych może posługiwać się kółkami roluiczemi, jako swemi niejako organami najniższego rzędu. To może urozmaicać i rozszerzać działanie owych organizacyj lokalnych. Np. kółko rolnicze może być tym organem, przy pomocy którego tworzy się w danej miejscowości stację wynajmu maszyn, albo punkt kopulacyjny, albo wreszcie prowadzi się rozdawnictwo nasion z funduszów państwowych i t. p.

§ 73. Przymusowe związki rolnicze.

1. Obok towarzystw rolniczych znamy jako instytucje rownorzędne z niemi przymusowe związki zawodowe rolnicze. Istnieją one w Prusach i w innych krajach Rzeszy Niemieckiej pod nazwą Izb Rolniczych. Ostatnio uchwalona została ustawa, wprowadzająca Izby Rolnicze i we Francji.

Idea przymusowych związków rolniczych wynikła z zaobserwowania dwu faktów. Mianowicie stwierdzono powszechnie, że towarzystwa rolnicze jako zrzeszenia dobrowolne nie posiadają poważniejszych funduszów własnych, przeważnie więc muszą operować funduszami, uzyskiwanemi w drodze subwencji od państwa. To jest zjawiskiem pod wielu względami niezdrowem. Z drugiej strony aż nadto widocznym był fakt, że towarzystwa rolnicze posiadają w swem łonie tylko nieznaczną część wszystkich rolników. Stąd więc faktycznie nie posiadają one mandatu do reprezentowania całego stanu rolniczego. Wobec tego, zdaniem zwolenników przymusowych związków rolniczych, należy narzucić zgóry obowiązek zrzeszenia się wszystkim rolnikom, państwo zaś powinno tak powstałemu związkowi przymusowemu dać prawo ściągania od swych członków podatków.

Istotnie, dobrze funkcjonujące związki przymusowe posiadają pod pewnemi względami przewagę nad towarzystwami

rolniczemi. Jednakże i związki dobrowolne posiadają pewne takie strony dodatnie, które stawiają je ponad związkami przymusowemi. Mianowicie dużo łatwiej jest uchronić się im od biurokratyzacji pracy, dużo łatwiej też pielęgnują one ducha pracy obywatelskiej i obowiązków obywatelskich.

2. W Prusach Izby Rolnicze opierają się o ustawę z dn. 30 czerwca 1904 r., która zresztą pozostawia prawo powołania do życia Izby Rolniczej sejmikowi prowincjonalnemu. Izba Rolnicza działa na terenie jednej prowincji. Jest ona co do swego charakteru prawnego prawno-publicznym przymusowym związkiem rolników. Członkiem Izby jest każdy rolnik, posiadający gospodarstwo wiejskie w danej prowincji, wykazujące pewne minimum przychodu katastralnego. Minimum to w różnych prowincjach jest różne i waha się w granicach 20—50 talarów. W W. Ks. Poznańskiem wynosi ono 40 talarów, w Prusach Zachodnich 25 talarów, na Śląsku 35 talarów, w Prusach Wschodnich 30 talarów.

Według założenia ustawodawcy pruskie Izby Rolnicze mają prowadzić zastępstwo interesów zawodu rolniczego, występować z inicjatywą wniosków przed władzami, oraz podnosić technikę rolniczą. W praktyce na czoło wysuwa się podnoszenie techniki rolniczej, a ściślej mówiąc szeroka akcja w zakresie szerzenia wiedzy zawodowej, doświadczalnictwa, popierania produkcji roślinnej i zwierzęcej i t. p. Mówię o tem szerzej w następnym rozdziale.

Prawo wyborcze do Izby nie jest ściśle określone przez ustawę. Ma się ono opierać o przychód katastralny poszczególnych gospodarstw, jednak wogóle pozostawiona jest Izbom wolność stosowania tej lub innej metody wyborów. Najczęściej wyboru dokonywają sejmiki powiatowe, wysyłające po 2—5 członków do Izby. Liczba członków w różnych Izbach jest bardzo różna; najmniejszą cyfrę posiada Izba wiesbadeńska (32), największą — Izba śląska (124). Izba może kooptować pewną ilość członków, najwyżej jednak 10 proc. liczby pochodzących z wyborów; kooptowani członkowie mają tylko głos doradczy.

Izba wybiera zarząd, składający się co najmniej z 5 osób; faktycznie bywa on zazwyczaj liczniejszy i może składać się nawet z kilkunastu osób.

Izba ma prawo nakładać na zrzeszonych rolników podatek gruntowy. Nie może on przekraczać ½ proc. czystego przychodu katastralnego, o ile niema na to oficjalnego zezwolenia ministra rolnictwa.

Pruskie Izby Rolnicze posiadają tę samą swobodę działania, co np. nasze Centralne Towarzystwa Rolnicze. Mają one tę przewagę nad towarzystwami, iż posiadają poważne fundusze własne, płynące ze wspomnianego podatku. W każdym razie, jak praktyka wykazała, owe fundusze Izbom nie wystarczają, korzystają więc one z zapomóg państwowych i komunalnych w stopniu nie mniejszym, niż polskie Centralne Towarzystwa Rolnicze.

3. Pruskie Izby Rolnicze posiadają swoją jakby centralę w t. zw. Landesökonomiekollegium w Berlinie. Owo kolegjum jest rodzajem państwowej rady rolniczej, składa się zaś dzisiaj z przedstawicieli wszystkich Izb Rolniczych Państwa Pruskiego. Atrybucyj administracyjnych ono nie posiada.

§ 74. Inne niezarobkowe zrzeszenia rolnicze.

1. Specjalne zrzeszenia społeczno-obywatelskie. Towarzystwa rolnicze i izby rolnicze włączają w zakres swego działania sprawy, dotyczące całego gospodartwa wiejskiego. Obok tamtych zrzeszeń istnieją towarzystwa specjalne, poświęcone pewnym działom gospodarstwa wiejskiego. Znamy więc towarzystwa leśne, ogrodnicze, pszczelnicze, towarzystwa poświęcone pewnym gałęziom przemysłu rolnego, dalej towarzystwa hodowli koni, drobiu, królików i t. p. Jako towarzystwa specjalne musimy też traktować zrzeszenia kobiece, jak koła ziemianek, kółka gospodyń wiejskich i t. d.

Teren towarzystw specjalnych bywa bardzo różny, jak i towarzystw rolniczych. A więc znamy towarzystwa, rozciągające działalność swoją na cały kraj, inne działają na terenach znacznie mniejszych, aż do najmniejszych towarzystw lokalnych.

Zakres działania omawianych zrzeszeń bywa, rzecz prosta, ograniczony do danej specjalności. W tak postawionych ramach działalność ta może być jednak bardzo wielostronna. Wogóle można dosyć łatwo przeprowadzić paralelę między działalnością towarzystwa rolniczego, a takiego towarzystwa specjalnego. I tutaj, jak w towarzystwach rolniczych, występuje wielka różnorodność nie tylko terenu i specjalności, ale i zadań i metod pracy.

2. Zrzeszenia rolnicze ściśle zawodowe i obrona interesów zawodowych. Wspominałem już, że obrona interesów zawodowych w towarzystwach lub izbach rolniczych bywa spychana zazwyczaj na plan dalszy, lwią część bowiem ich pracy stanowi popieranie techniki produkcji rolniczej. Oprócz tego towarzystwa i izby rolnicze, skupiając rolników większych i mniejszych, bardzo często nie mogą mieć ściśle określonej fizjonomji w stosunku do polityki agrarnej. Interesa poszczególnych klas, reprezentowanych przez te organizacje, nie tylko nie są identyczne, lecz mogą być w stosunku do pewnych kwestyj wręcz sobie przeciwne. Z tego powodu mogą powstawać specjalne zrzeszenia dla obrony interesów zawodowych tych lub innych klas rolniczych. Znany jest jako typ podobnego zrzeszenia Związek Rolników (Bund der Landwirte) w Niemczech, założony w r. 1893. Skupia on większą własność i zamożniejszych włościan.

Znaczną rolę również odgrywają w wielu krajach t. z. związki chłopskie. Zazwyczaj łączą one ścisłą obronę interesów zawodowych z szeroką akcją popierania rolnictwa. Tutaj, jak i przy towarzystwach rolniczych, niema przecież norm dajmy na to prawnych, któreby nie pozwalały związkom obrony interesów zawodowych prowadzenia akcji popierania techniki produkcji rolniczej. Z tego powodu granic ścisłych między towarzystwami rolniczemi, a związkami obrony interesów zawodowych niema. Przeciwnie, związki chłopskie mogą podpadać równie dobrze pod typ niemieckiego Związku Rolników jak i pod typ centralnego towarzystwa rolniczego.

Obrona interesów zawodowych przez te lub inne organizacje rolnicze jest we współczesnych warunkach sprawą wielkiej doniosłości. Im więcej państwo poświęca uwagi wogóle polityce ekonomicznej, tem więcej do zyskania mają klasy zainteresowane, prowadząc w odpowiedni sposób obronę swych interesów zawodowych. Polityka ekonomiczna państwa bardzo często opiera się nie o uświadomienie przez czynniki decydujące

bezwzględnej ogólnej potrzeby kraju, lecz jest wypadkową działania sił, reprezentowanych przez różne klasy zainteresowanych. Pole więc do pracy mają omawiane zrzeszenia bardzo wielkie.

W akcji obrony interesów zawodowych obok walki występuje działalność informacyjna, oraz dopominanie się o potrzebne ustawy, rozporządzenia, zarządzenia i t. p. Może chodzić tu o sprawy, których urzeczywistnienie nie narusza niczyich interesów. Odpowiednia akcja ze strony zrzeszenia obrony interesów zawodowych może inicjować lub przyśpieszać urzeczywistnienie takiej sprawy.

Obrona interesów zawodowych przeprowadzana bywa różnemi metodami, np. przez przeprowadzanie odpowiednich kandydatów do ciał ustawodawczych, przez obsyłanie swymi delegatami wszelkiego rodzaju państwowych ciał doradczych — rad rolniczych, kolejowych, podatkowych, aprowizacyjnych, cłowych i t. p. Dalej ważną rolę odgrywa urabianie opinji publicznej przez odczyty, broszury, przez inspirowanie artykułów w prasie i t. d. Nie mówię już o memorjałach, projektach i innych zabiegach, które się same przez się rozumieją. Całą tę akcję częściowo prowadzą towarzystwa rolnicze, w znaczniejszym jednak stopniu związki obrony interesów zawodowych.

3. Zrzeszenia o charakterze nawpół zarobkowym. Istnieją specjalne zrzeszenia rolnicze, które stanowią jakby ogniwo pośrednie pomiędzy kooperatywami rolniczemi, a towarzystwami i innemi związkami, o których mówiłem wyżej. Nie chodzi im o działalność ściśle zarobkową, jak w kooperatywach, lecz o popieranie pewnych zabiegów gospodarczych członka. Jako tego typu zrzeszenia występują związki hodowlane, względnie związki księgi rodowodowej, a także związki kontroli mleczności. O nich mówię szerzej, omawiając organizację hodowli zwierząt domowych.

§ 75. Towarzystwa i kółka rolnicze na ziemiach polskich.

1. Pierwszem towarzystwem rolniczem na ziemiach polskich było t. zw. Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze w Warszawie. Założone było ono w r. 1810 i istniało

do r. 1819, poczem zamarło, chociaż nie było formalnie zamknięte. Działalność tego towarzystwa była wogóle skromna, zaś warunki ówczesne, wojny i t. p. nie sprzyjały bynajmniej jego rozwojowi.

2. Na terenie Kongresówki drugiem w porządku chronologicznym było Towarzystwo Rolnicze, również mające swą siedzibę w Warszawie, założone w r. 1858, a rozwiązane przymusowo przez Wielopolskiego w r. 1861. Towarzystwo to znalazło swego historyka w osobie Władysława Grabskiego[1]).

Główną działalnością omawianego towarzystwa było rozważanie sprawy włościańskiej i dążenie do jej rozwiązania siłami społecznemi — o czem mówiłem w rozdziale V. Poza tem wykazywało ono także i w innych dziedzinach sporą żywotność i dużo inicjatywy. Rozporządzało środkami, jak na nasze pojęcia niewielkiemi, płynącemi niemal wyłącznie ze składek członkowskich.

3. Powstanie i wywołana przez nie reakcja oraz tłumienie wszelkiego ruchu społecznego przez władze rosyjskie przerwały na szereg lat wszelkie próby tworzenia zrzeszeń rolniczych w Kongresówce. Całe lat 30 istniał zakaz zawiązywania tych zrzeszeń. Dopiero w r. 1890 udaje się szeregowi ludzi dobrej woli utworzyć przy t. zw. warszawskim oddziale Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu znaną »Sekcję Rolną«. W tych ramach prawnych udało się przemycić organizację, która miała wiele cech centralnego towarzystwa rolniczego na całą dzielnicę. Sekcja Rolna wykazała sporą żywotność, skupiała w sobie najlepszych ludzi i była pepinjerą ruchu zrzeszeniowego w rolnictwie, który później się rozwinął. Istniała Sekcja Rolna lat 17, aż do chwili powstania Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem.

4. Od r. 1899 zjawia się możność zakładania t. zw. Syndykatów rolniczych, czyli stowarzyszeń rolniczo-handlowych. Obok działalności handlowej prowadzą one działalność kulturalno-rolniczą i przeradzają się w towarzystwa,

[1]) Wł. Grabski. Historja Tow. Rolniczego.

które później stają się częściowo towarzystwami rolniczemi okręgowemi.

5. W r. 1906 pod wpływem prądów wolnościowych w Rosji wychodzą »tymczasowe przepisy o zrzeszeniach«, na zasadzie których zdobywa społeczeństwo polskie w Kongresówce możność założenia Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Istotnie w r. 1907 powstaje to towarzystwo.

Centralne Towarzystwo Rolnicze potrafiło odrazu zespolić wszystkie dotychczas istniejące towarzystwa (okręgowe), a poza tem jednocześnie z nim założono cały szereg nowych towarzystw rolniczych okręgowych, roztaczających swą działalność na teren jednego powiatu lub paru powiatów sąsiednich.

Działalność Centralnego Towarzystwa, skromnych pierwotnie rozmiarów, rozrastała się z roku na rok z szybkością niebywałą. Cały szereg zadań dojrzał już dawno, i tylko sztuczne tłumienie życia przez władze rosyjskie powodowało brak odnośnej akcji społecznej. Z tego powodu jedynym niemal czynnikiem, hamującym tempo rozwoju Centr. Towarzystwa, były niedostateczne środki materjalne. Skoro jednak zjawiła się możność uzyskania subwencyj rządowych, dopływ funduszów stał się większym i stąd działalność odpowiednio wzrosła.

Cechą charakterystyczną działalności Centralnego Towarzystwa Rolniczego jest jej wielostronność. Wspomniałem, że abstynencja władz państwowych w zakresie polityki agrarnej zmuszała w wielu razach omawiane towarzystwo do podejmowania akcji, będącej zazwyczaj atrybutem władzy państwowej. Stawało się ono powoli jakby małem ministerjum rolnictwa. Obok akcji takiej jak szerzenie wiedzy zawodowej przez naukę poza szkolną, jak popieranie techniki produkcji i t. p. do towarzystwa omawianego należało popieranie szkolnictwa rolniczego, doświadczalnictwa, nawet inicjatywa w założeniu wyższej uczelni rolniczej i częściowe patronowanie jej, oraz praca nad założeniem rolniczego instytutu doświadczalno-naukowego w Warszawie.

Dzisiaj Centralne Towarzystwo Rolnicze musi ulec reorganizacji mniej lub więcej zasadniczej. Narazie reorganizacja ta nie jest jeszcze bardzo widoczna, ale przyczyny, które

ją wywołać muszą, istnieją i zaczynają działać coraz silniej. Główną z przyczyn jest to, że część atrybucyj Centralnego Towarzystwa Rolniczego przeszła na Ministerjum Rolnictwa. Z drugiej strony powstał tak zw. Wydział Centralnych Organizacyj Rolniczych, jako organ centralny wszystkich wielkich towarzystw rolniczych w Państwie Polskiem. Niewątpliwie coraz to inne zadania Centralnego Towarzystwa będą przechodziły na ten Wydział.

6. W okresie działalności Sekcji Rolnej i trochę później, ale jeszcze przed rokiem 1906, zaczęły powstawać w Kongresówce pierwsze kółka rolnicze. Narazie były one bardzo nieliczne; wogóle działały nielegalnie, w tajemnicy przed władzami rządowemi. Dopiero w roku 1906 zjawia się możność zakładania kółek rolniczych w sposób jawny. Ogólne prądy wolnościowe sprzyjają od r. 1906 powstawaniu coraz to liczniejszych kółek rolniczych. Przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem w r. 1907 powstaje Wydział Kółek Rolniczych, który roztacza opiekę nad istniejącemi już kółkami i popiera zakładanie innych. Aż do ostatniej chwili lwia część kółek rolniczych w Kongresówce jednoczy się przy Wydziale owym jako swojej centrali. Mniejsza znacznie ich liczba tworzyła osobną organizację pod nazwą Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica.

Od r. 1918 Wydział Kółek Rolniczych przelstacza się w Związek Kółek Rolniczych C. T. R. Powstaje organizacja wprawdzie związana z C. T. R., ale posiadająca zupełną autonomję. Następnie część kółek rolniczych wydziela się w zupełnie niezależną organizację pod nazwą Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Niezwłocznie potem następują próby połączenia obu centrali kółek. Pertraktacje są w toku (grudzień 1920). Wydział kółek, a później Związek, względnie Związki, prowadzą pracę głównie w zakresie szerzenia wiedzy rolniczej przez stosowanie wszystkich metod nauczania pozaszkolnego, oraz pracę przygotowawczą i organizacyjną w ruchu zrzeszeniowym między mniejszą własnością. Podział pracy między poszczególnemi sekcjami Centralnego Towarzystwa Rolniczego a Związkiem Kółek, jest przeprowadzony według ogólnego planu.

7. Na prowincji działa obecnie w Kongresówce 46 Towarzystw Okręgowych, oraz prawie w każdym powiecie istnieją tak zwane Związki Okręgowe Kółek Rolniczych. Towarzystwa Okręgowe posiadają różne tereny działania, począwszy od całej dawniejszej gubernji aż do jednego powiatu. Charakter i organizacja ich również są niejednolite. Wszystkie one jednak należą do Centralnego Towarzystwa Rolniczego i to do pewnego stopnia ujednostajnia ich sposoby działania.

Okręgowe Związki Kółek Rolniczych posiadają w przeciwieństwie do Towarzystw Okręgowych organizację zupełnie jednolitą, gdyż są organizowane zgóry przez Związek Centralny. Lwia część ich pracy jest wykonywana przez instruktorów, jako płatnych funkcjonarjuszy.

8. Na terenie byłej Galicji do r. 1919 działały trzy organizacje centralne, mianowicie Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie z terenem działania na Wschodnią Galicję, Towarzystwo Rolnicze w Krakowie z terenem działania na Galicję Zachodnią, oraz Towarzystwo Kółek Rolniczych we Lwowie, które rozciągało swą działalność na całą tę dzielnicę. Oprócz tego pod zaborem austrjackim działało Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie. Od roku 1919 Towarzystwo Rolnicze krakowskie i Towarzystwo Kółek Rolniczych zlały się i utworzyły tak zwane Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Oba galicyjskie towarzystwa rolnicze założone zostały w r. 1845, są więc już instytucjami staremi, które posiadają długą historję. Pierwotnie starały się one utrzymywać swoją niezależność, nie biorąc znikąd subwencyj. Posiadały wtedy charakter bardziej akademicki, chociaż i pracy realnej również niemało uwagi poświęcały. Między innemi Towarzystwo Gospodarskie założyło i utrzymywało przez czas pewien wyższą szkołę rolniczą w Dublanach, zaś Towarzystwo krakowskie założyło i utrzymywało szkołę rolniczą w Czernichowie. W późniejszym rozwoju oba towarzystwa weszły na drogę pobierania coraz to większych subwencyj państwowych i krajowych. To musiało też zmienić ich charakter. W ostatnich dwóch dziesiątkach lat towarzystwa te lwią część swej pracy wykonywają

już za pieniądze, płynące z subwencyj, i nabierają przez to charakteru jakby jakichś instytucyj nawpół urzędowych. Jedna tylko sprawa obrony interesów zawodowych była postawiona w sposób, który, że tak powiem, musiałby obowiązywać w towarzystwach niezależnych. Mianowicie towarzystwa te występowały często z wnioskami do władz rządowych, z memorjałami różnego rodzaju i t. p., a także miały swoich delegatów w różnorodnych i licznych ciałach doradczych rządowych i krajowych.

W zakresie pracy, wykonywanej za fundusze, płynące z subwencyj, na pierwsze miejsce wysunęła się akcja popierania hodowli bydła i innych zwierząt domowych. Towarzystwa oba utrzymywały cały szereg stacyj buhajów, miały nawet obory zarodowe, poza tem popierały hodowlę trzody chlewnej, owiec, kóz, drobiu i królików, a także koni typu roboczego. W zakresie popierania produkcji roślinnej towarzystwa oba prowadziły akcję dosyć szeroką.

9. Towarzystwo Kółek Rolniczych założone było w r. 1882. Było ono centralą wszystkich kółek rolniczych w Galicji, za wyjątkiem później założonych kółek ukraińskich. Charakterystyczne dla działalności tego towarzystwa było to, że poświęcało ono stosunkowo bardzo mało środków na popieranie hodowli zwierząt domowych. Mianowicie nastąpił podział pracy, który akcję w tym kierunku pozostawiał obu wyżej wymienionym towarzystwom rolniczym. Z tego powodu Towarzystwo Kółek Rolniczych w zakresie właściwej pracy rolniczej główną uwagę poświęcało pracy instruktorskiej i popieraniu produkcji roślinnej, zarówno rolniczej jak i ogrodniczej. Obok tego organizowało i kontrolowało ono sklepiki spożywcze kółek rolniczych.

10. Na prowincji w Galicji istniały wszędzie towarzystwa rolnicze okręgowe, związane z obu Centralnemi Towarzystwami Rolniczemi. W Galicji Zachodniej towarzystwa te posiadały znaczną autonomję. Przeciwnie, w Galicji Wschodniej są to oddziały Towarzystwa Gospodarskiego, jakby jego ekspozytury na dany okrąg.

Towarzystwo Kółek Rolniczych również posiadało swoje organizacje prowincjonalne, t. zw. Związki Powiatowe. W nie-

których powiatach nie było tych związków, zaś ich miejsce zastępowały t. zw. delegacje powiatowe. Poza tem, jako organizacje lokalne, istniały oczywiście kółka rolnicze, których w r. 1913 było razem 1892, zaś członków zwyczajnych miały one 89 561.

Kółka rolnicze w Galicji rozwijały się na większą skalę od r. 1882, t. j. od czasu założenia Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie. Wielką uwagę pierwotnie zwracały one na organizowanie drobnych sklepików wiejskich, jakby pseudokooperatyw. Działalność ta pochłaniała większą część uwagi kierowników kółek, tak że właściwa praca była bardzo często w zaniedbaniu. Sanacja nastąpiła dopiero znacznie później, nie więcej, niż 15 lat temu. Od tego czasu kółka rolnicze galicyjskie istotnie nabierają cech, obowiązujących w prawidłowo prowadzonych organizacjach tego typu.

11. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wielką rolę w życiu galicyjskich kółek rolniczych odegra nowo założone Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, powstałe, jak zaznaczyłem wyżej, ze zlania się krakowskiego Towarzystwa Rolniczego z Towarzystwem Kółek Rolniczych.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze zorganizowane jest na zupełnie odmiennych zasadach, niż wszystkie inne nasze tow. rolnicze. Najniższem ogniwem, zupełnie ściśle zespolonem z całością jest w tej organizacji lokalne kółko rolnicze. Kółka rolnicze łączą się w Towarzystwa Rolnicze Okręgowe. Każde kółko wysyła od 1 do 3 delegatów, którzy reprezentują je na walnem zebraniu towarzystwa okręgowego. Oprócz tego przejściowo na przeciąg pierwszych lat 12 do towarzystwa okręgowego należą w liczbie 8 osób delegaci dotychczasowych członków tego towarzystwa. Biorą oni udział w walnem zebraniu towarzystwa na równych prawach z delegatami kółek rolniczych. Walne zebranie wybiera zarząd i prezesa towarzystwa okręgowego oraz 5 delegatów na Radę Ogólną Małopolskiego T. R. Rada ta składa się więc z wymienionych delegatów, oprócz tego z urzędu należą do niej prezesi towarzystw okręgowych, członkowie Zarządu Głównego towarzystwa, wreszcie członkowie honorowi.

Rada Ogólna towarzystwa jest najwyższą władzą jego centrali. Wybiera ona Zarząd Główny, który bezpośrednio zarządza sprawami towarzystwa.

12. W b. dzielnicy pruskiej pierwsze towarzystwa rolnicze zaczęły powstawać bardzo wcześnie. Już w r. 1838 istnieje parę towarzystw okręgowych. W r. 1844 z inicjatywy władzy rządowej towarzystwa okręgowe w W. Ks. Poznańskiem miały być połączone w towarzystwo centralne. Istotnie odbył się zjazd w Poznaniu i wybory władz centralnego towarzystwa. Ponieważ jednak wybrano samych tylko Polaków, rząd pruski nie zdecydował się na otwarcie towarzystwa centralnego i jego czynności przed ich rozpoczęciem »zawiesił«. W ten sposób do utworzenia centralnego towarzystwa rolniczego na W. Ks. Poznańskie nie doszło.

W 15 lat później, w r. 1861 założone zostaje zupełnie niezależne od władz państwowych Centralne Towarzystwo Gospodarcze w W. Ks. Poznańskiem.

Rozwój tego towarzystwa w pierwszych paru dziesiątkach lat jego istnienia był podobny do rozwoju dwu galicyjskich centralnych towarzystw rolniczych. I ono posiadało w owym czasie charakter nawpół akademicki, zaś z prac konkretnych najważniejszem było założenie w r. 1870 wyższej szkoły rolniczej w Żabikowie oraz laboratorjum chemiczno-rolniczego w Poznaniu. Wobec powołania do życia Izby Rolniczej omawiane towarzystwo nie straciło swego pierwotnego charakteru do ostatniej chwili. Jest ono zupełnie niezależne, subwencyj państwowych nie otrzymuje, natomiast zakres działania jego przez to jest nader nieznaczny.

Omawiane towarzystwo rolnicze jednoczy w sobie 14 towarzystw okręgowych.

13. Kółka rolnicze w b. zaborze pruskim zaczęły powstawać wcześniej niż w innych dzielnicach. Wielkopolska jest kolebką naszych kółek rolniczych. Pierwsze kółko rolnicze założone zostało w Dolsku w r. 1866 przez ks. Wiśniewskiego, Thomasa, włościanina Stasiaka i kilka innych osób, głównie włościan miejscowych. Od tego czasu zaczynają tu i tam powstawać kółka rolnicze. W pierwszych 7 latach powstało ich 14.

Wpływ decydujący na rozwój kółek rolniczych w Wielkopolsce wywarło powołanie do życia przez Centralne Tow. gospodarcze w r. 1873 Patronatu Kółek Rolniczych

i objęcie obowiązków patrona przez Maksymiljana Jackowskiego. Liczba kółek w r. 1874 wzrosła do 45, w r. 1875 do 61, w r. 1877 do 105, zaś po 20 latach do 200.

Kółka rolnicze odegrały w Wielkopolsce ogromną rolę w rozwoju gospodarstw mniejszej własności. Były one tutaj przedewszystkiem i niemal wyłącznie ośrodkami, skąd promieniowała wiedza zawodowa, oraz znajomość najlepszych i wypróbowanych metod techniki produkcji. Natomiast nie rozpraszały one sił swoich na zakładanie i prowadzenie sklepików, jak to było w Galicji.

Wogóle cechą charakterystyczną akcji kółkowej w Wielkopolsce jest to, że jest ona prowadzona prawie wyłącznie pracą bezpłatną obywatelską z minimalnemi środkami. Zapewne dzisiaj, wobec zmienionych warunków, rzecz ta ulegnie zmianie i pewnemu upodobnieniu do pracy w innych dzielnicach. Niewątpliwie i w Wielkopolsce kółka rolnicze będą musiały być obsługiwane przez cały szereg instruktorów płatnych.

14. W Wielkopolsce rolę Centralnego Tow. Rolniczego Kongresówki, względnie obu krajowych towarzystw rolniczych galicyjskich w znacznym stopniu odgrywały Izby Rolnicze. Izby te posiadały poważne fundusze własne, oraz pobierały zapomogi od władz rządowych i częściowo samorządowych. Za te fundusze prowadziły one bardzo szeroką akcję w zakresie szerzenia wiedzy zawodowej, popierania hodowli zwierząt domowych i produkcji roślinnej. Razem stałe wydatki Izby Rolniczej w Poznaniu wynosiły w r. 1917 — 1 360 000 mk., Izby w Prusach Królewskich — 809 000 mk.

15. Towarzystwa i kółka rolnicze na Ziemiach Wschodnich długi czas nie mogły powstawać, jak i w Kongresówce, ponieważ rząd rosyjski nie zezwalał na ich tworzenie. Wyjątek stanowiły Towarzystwa Rolnicze mohylowskie, witebskie i mińskie, które zostały założone kolejno w r. 1876, 1879 i 1886 jako towarzystwa czysto rosyjskie, gdyż pierwotnie istniał zakaz przyjmowania Polaków w poczet członków. Bardzo szybko jednak towarzystwa te zostały spolszczone w tem znaczeniu, że Polacy odgrywali w nich decydującą rolą, a wkońcu Rosjan było już wogóle bardzo

niewielu. Inne towarzystwa rolnicze powstawały tutaj w okresie od 1897—1907 r.

Cechą charakterystyczną towarzystw rolniczych na Litwie, Białej Rusi i Rusi było to, że nie łączyły się one w jedno jakieś Centralne Towarzystwo Rolnicze. Istniały wprawdzie projekty założenia centralnego towarzystwa rolniczego dla ziem litewsko białoruskich, jednak rząd rosyjski stale sprzeciwiał się temu. Niektóre większe towarzystwa, jak kowieńskie i mińskie odgrywały do pewnego stopnia rolę centralnych towarzystw na terenie jednej gubernji. Jednoczyły one w sobie po kilka towarzystw okręgowych. Inne towarzystwa były albo gubernjalne, niemal zupełnie pozbawione przynależnych do nich towarzystw okręgowych, albo też były to towarzystwa, działające na mniejszych okręgach, często na terenie jednego powiatu.

Charakter i działalność omawianych towarzystw rolniczych były do pewnego stopnia zbliżone do działalności Centralnego Tow. Rolniczego w Królestwie Polskiem, skala tylko była znacznie mniejsza i wogóle praca była zapoczątkowana dopiero.

Kółka rolnicze na omawianych ziemiach rozwijały się silniej tylko na Inflantach Polskich i na Litwie etnograficznej. Poza tem ruch kółkowy istniał wprawdzie na wszystkich terenach Białej Rusi i Rusi, ale raczej były to pierwsze kroki jego, niż właściwy rozwój.

16. Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego i zjednoczeniu ziem polskich, powstała myśl utworzenia organizacji, stojącej ponad dzielnicowemi towarzystwami rolniczemi, oraz jednoczącej te towarzystwa. Istotnie też powołano do życia Centralny Wydział Organizacyj Rolniczych z siedzibą w Warszawie. Narazie Wydział ten jest organizacją tylko reprezentacyjną, sam więc nie ma atrybucyj jakiegoś głównego towarzystwa rolniczego. Jednakże w chwili, gdy to piszę (marzec 1920 r.) powstają przy Wydziale dwie sekcje, które zapoczątkowują rozrastanie się Wydziału na prawdziwą organizację rolniczą centralną. Prawdopodobnie życie będzie pchało w tym kierunku rozwój tego Wydziału.

ROZDZIAŁ XII.

Popieranie i ochrona techniki gospodarstwa wiejskiego.

LITERATURA:

K. Różycki. »Projekt państwowej organizacji hodowli bydła« Warszawa r. 1920. Poza tem literatura ta sama, jak w rozdziale XI.

§ 76. Zakres pracy, jej metody i organa.

1. W części pierwszej niniejszej książki mówiłem o tych działach polityki agrarnej, które przeważnie opierają się o pracę władz państwowych. W osobny dział polityki agrarnej wyodrębnia się popieranie techniki gospodarstw wiejskich, a łączy się z nim ochrona tych gospodarstw i poszczególnych ich gałęzi. W wielu razach praca, o którą tu chodzi, nie może być z dobrym skutkiem wykonywana przez urzędy państwowe, wymaga bowiem wielkiej drobiazgowości. Ważniejsze zaś jest to, że pracę tę mogą wykonywać organizacje zawodowe i społeczno-zawodowe. Mogą więc one niejako wyręczać władzę państwową. To dla państwa jest nader korzystne, gdyż nie potrzebuje ono w danym zakresie pracy rozpraszać swoich sił, zachowując tylko jako czynnik, stojący ponad wszystkiem, zwierzchni nadzór i ewentualne popieranie danej akcji czynników społecznych. Z drugiej strony akcja czynników społecznych, a więc towarzystw rolniczych, kółek rolniczych, kooperatyw i t. d., posiada ogromne znaczenie wychowawcze. W ten sposób wyrabia się samopomoc społeczna, aktywność i przedsiębiorczość w działalności zbiorowej, solidarność społeczna i t. p. Niema więc żadnej racji, któraby przemawiała za tem, aby władza państwowa odsuwała od udziału w danej akcji jakąś organizację rolniczą, o ileby ta organizacja istotnie miała możność należytego wykonania podejmowanej pracy.

2. Do zakresu pracy, o której mówię w rozdziale niniejszym, należy cały szereg zagadnień. Pierwszem z nich jest szerzenie wiedzy zawodowej, czyli przygotowywanie ludzi do prowadzenia gospodarstw wiejskich i organizacyj pomocniczych. Najważniejszym czynnikiem w gospodarstwie jest zawsze człowiek, jako kierownik i pracownik. Tymczasem zakres uzdolnienia ludzi do prowadzenia gospodarstwa może być nadzwyczaj różny. Z tego powodu szerzenie wiedzy zawodowej posiada najważniejsze znaczenie w całości zabiegów, dotyczących popierania techniki gospodarstwa wiejskiego. Szerzenie wiedzy zawodowej odbywa się zapomocą organizowania i prowadzenia szkół zawodowych, oraz przez nauczanie wędrowne pozaszkolne.

Drugiem z kolei zagadnieniem jest tu sprawa doświadczalnictwa, polegająca na prowadzeniu rolniczych zakładów doświadczalnych. Doświadczalnictwo ma w pierwszym rzędzie dawać ulepszone metody techniki rolniczej. Z tego powodu wspiera ono akcję szerzenia wiedzy zawodowej i powinno być z nią harmonizowane.

Dalej możemy mówić o popieraniu czynnem produkcji gospodarstw wiejskich, zarówno produkcji zwierzęcej, jak i roślinnej. Łączyć się z tem może specjalna opieka nad gospodarstwami nowo powstającemi przy kolonizacji wewnętrznej, lub gospodarstwami, reorganizowanemi z powodu komasacji gruntów.

Ochrona gospodarstwa wiejskiego i poszczególnych jego gałęzi nie stanowi zamkniętej w sobie całości, lecz przeciwnie, poszczególne jego działy raczej wiążą się z akcją popierania produkcji gospodarstw wiejskich. Do szeregu zagadnień ochrony należy policja weterynaryjna, czyli ochrona zwierząt przed chorobami zakaźnemi, walka ze szkodnikami roślinnemi, dalej ochrona przed nadużyciami w handlu, wreszcie ochrona polowa, czyli policja polowa.

3. Wspomniałem już w punkcie 1, że zagadnienia polityki agrarnej, związane z popieraniem gospodarstwa wiejskiego, najwłaściwiej są rozwiązywane w ten sposób, że znaczną część tych zagadnień podejmują organizacje zawodowo rolnicze. Jednakże i tutaj istnieje cały szereg zagadnień, ktore może wyko-

nać tylko władza państwowa. Np. policja weterynaryjna należy w całości do władzy państwowej. Inne zagadnienia mogą być rozwiązywane należycie tylko przy harmonijnem współdziałaniu władzy państwowej z czynnikami społecznemi. Np. akcja organizacji hodowli, jak później się przekonamy, powinna być częściowo popierana i normowana przez odpowiednie ustawy i zabiegi władzy państwowej, uzupełniające szeroką pracę czynników społecznych. Z tego powodu główna zasada, która powinna obowiązywać władze państwowe przy prowadzeniu polityki agrarnej w omawianym zakresie jest ta, że państwo wogóle tworzy potrzebne normy prawne, a bezpośrednio wykonywa tylko tę część potrzebnej pracy, której czynniki społeczne wykonać nie są w stanie. Natomiast państwo nie powinno krępować inicjatywy tych czynników, nie powinno współzawodniczyć z niemi w tych działach pracy, które one są w stanie wykonać. Przeciwnie, państwo powinno stwarzać warunki, pobudzające tę inicjatywę, a dalej powinno popierać akcję czynników społecznych, z tem zastrzeżeniem tylko, by popieranie to nie było demoralizujące.

4. Popieranie przez państwo akcji czynników społecznych opiera się zazwyczaj o udzielanie organizacjom rolniczym zapomóg. Subwencja więc występuje jako metoda działania władzy państwowej w całokształcie omawianych zagadnień. Może to być subwencja, udzielana organizacjom rolniczym, albo też nawet poszczególnym gospodarstwom i jednostkom.

Subwencja wogóle w polityce ekonomicznej państwa jest środkiem działania, stosowanym w licznych wypadkach. Przy popieraniu przemysłu władza państwowa może dawać subwencje bezpośrednio poszczególnym przedsiębiorstwom, albo też popierać te przedsiębiorstwa pośrednio przez zamówienia rządowe. Dalej znamy premje wywozowe, oraz ulgi podatkowe.

Subwencja może posiadać znaczenie wychowawcze lub pobudzające, obliczone na działanie terminowe, do czasu, zanim dajmy na to dana gałąź przemysłu nie okrzepnie należycie. Może jednak chodzić i o tworzenie stałego warunku. W tym ostatnim przypadku dokonywane to bywa zazwyczaj przez częściowe zrzekanie się przez państwo eksploatacji podatkowej przedsiębiorstwa, to znaczy przez stosowanie ulg podatkowych.

Jeżeli więc subwencja, jako metoda działania władzy państwowej w zakresie popierania przemysłu jest stosowana, to przez to samo już nie można odmawiać jej racji bytu w polityce popierania produkcji gospodarstw wiejskich. Chodzi tylko o racjonalne stosowanie tej metody, aby unikać demoralizacji gospodarczej. Stawia się więc np. zasadę, że subwencja w stosunku do danego gospodarstwa powinna posiadać tylko charakter agitacyjny, pobudzający, nie powinna zaś być stałym czynnikiem. Dalej stawia się zasadę, by udzielać subwencyj tylko mniejszej własności, jeżeli zaś można wybierać, to raczej udzielać zapomóg zrzeszeniom, niż jednostkom, raczej udzielać ich w formie pożyczek, niż zasiłków bezzwrotnych. Wreszcie bardzo zdrową jest zasada duńska, która uzależnia przyznanie subwencji państwowej na daną akcję od przeznaczenia na nią tej samej ilości funduszów społecznych lub prywatnych.

Zresztą szablon ogólny w posługiwaniu się subwencją jako metodą działania nie powinien być stosowany. Chodzi o to, że charakter subwencyj państwowych w całokształcie akcji popierania produkcji gospodarstw wiejskich bywa bardzo różny. W pewnych razach państwo np. powierza organizacjom rolniczym pewną czynność, którą samo powinnoby było wykonać (np. prowadzenie szkół zawodowych). Rzecz prosta, że udzielenie na to zapomogi państwowej jest sprawą tak naturalną niemal, jak pokrywanie wydatków szkoły państwowej z kasy państwowej. Nieco innego charakteru nabierze ten sam wypadek, jeżeli organizacja rolnicza poprzednio już prowadzi szkołę za własne fundusze, zwraca się zaś do państwa z prośbą o zasiłek na dalsze prowadzenie szkoły. I w jednym i drugim wypadku przyczynienie się państwa do pokrycia wydatków organizacji rolniczej na wymienioną akcję, ściśle rzecz biorąc, nie nosi nawet charakteru subwencji.

Z subwencją właściwą będziemy mieli do czynienia, o ile państwo daje zapomogę organizacjom rolniczym na prowadzenie ich biura i wogóle na wydatki własne. Również właściwą subwencją jest udzielanie zapomóg przedsiębiorstwom zrzeszeń rolniczych (kooperatywom), albo poszczególnym gospodarstwom, a także stosowanie premjowania.

5. Z tego faktu, że znaczną część pracy w omawianej akcji wykonywają czynniki społeczne, wynika, że i o r g a n a, któremi się tutaj posługuje polityka agrarna, często są niezależne od władzy państwowej, albo przynajmniej nie są bezpośrednio urzędami państwowemi. Temi organami są omawiane w poprzednim rozdziale zrzeszenia rolnicze. Widzieliśmy, że mogą to być zrzeszenia dobrowolne, jak towarzystwa i kółka rolnicze, albo nawet związki przymusowe.

W pewnych razach tworzone są instytucje o charakterze nawpół urzędowym, t. zw. R a d y k u l t u r y k r a j o w e j, które mogą odgrywać w zakresie polityki popierania produkcji gospodarstw wiejskich rolę nader doniosłą. Rady te istnieją w wielu krajach, wchodzących dawniej w skład państwa austrjackiego, a więc w Tyrolu, w Czechach, na Morawach, w Austrji Dolnej i Górnej. Posiadają one charakter zbliżony do pruskich Izb rolniczych, nie będąc jednak związkami rolniczemi. Organizacja tych Rad w różnych krajach byłej monarchji austrjackiej jest różna. Zazwyczaj Rada składa się z delegatów wszystkich organizacyj rolniczych w kraju, przedstawicieli władz krajowych i osób mianowanych przez władzę zwierzchnią w państwie. Najważniejszem zadaniem Rad kultury krajowej było rozdzielanie subwencyj państwowych i krajowych, oraz czuwanie nad należytem ich zużytkowaniem. Mogą jednak Rady podejmować pewną akcję same bezpośrednio.

§ 77. Szerzenie wiedzy zawodowej.

1. W zakresie szerzenia wiedzy zawodowej, jak wspomniałem, istnieje dwojakiego typu akcja — prowadzenie szkół zawodowych i nauczanie pozaszkolne.

Rolnicze szkolnictwo zawodowe posługuje się kilku typami szkół, które w grubszych zarysach można podzielić na szkoły wyższe, średnie i niższe.

2. Rolnicze u c z e l n i e w y ż s z e w zakresie działalności nauczającej mają na celu kształcenie inteligentnych rolników praktyków, leśników, ogrodników i innych fachowców praktyków, dalej nauczycieli szkół rolniczych, instruktorów rolniczych, kierowników ruchu współdzielczego, kierowników zakładów doświadczalnych rolniczych i t. d.; wreszcie mają te

uczelnie za zadanie przygotowywanie urzędników państwowych, działaczy społeczno-rolniczych i in.

Dotychczas nasze wyższe szkoły rolnicze szły głównie w kierunku kształcenia rolników praktyków, po macoszemu traktując swe pozostałe zadania w zakresie nauczania. Dzisiaj niewątpliwie sprawa ta musi ulec rewizji, ponieważ życie wymaga coraz to większych zastępów specjalistów, zatrudnionych w różnych działach akcji społeczno-rolniczej, w administracji państwowej i innych dziedzinach pracy, nie będących bezpośredniem administrowaniem majątkami ziemskiemi.

3. Ś r e d n i e s z k o ł y r o l n i c z e mają u nas swoich przeciwników, ponieważ nie spełniają należycie swego zadania — kształcenia rolników praktyków. Przeważa u nas przekonanie, że między szkołą rolniczą niższą a wyższą nie powinno być stopnia przejściowego w postaci szkoły średniej.

Życie pokaże, czy to zdanie jest słuszne. Niewątpliwie, o ile średnia szkoła rolnicza jest zorganizowana na modłę szkoły wyższej, musi ona posiadać bardzo wiele braków. Natomiast gdyby średnią szkołę rolniczą starać się do pewnego stopnia upodobnić do szkoły niższej dla oficjalistów rolnych tylko ze znacznem podniesieniem wykształcenia teoretycznego, przypuszczać należy, że można byłoby osiągnąć dobre rezultaty.

Obok średnich szkół rolniczych ogólnych, mamy średnie szkoły zawodowe, poświęcone specjalnym gałęziom gospodarstwa wiejskiego, jak szkoły mleczarskie, ogrodnicze i inne.

4. N i ż s z e s z k o l n i c t w o r o l n i c z e ma na celu z jednej strony kształcenie niższych oficjalistów, a także mleczarzy, ogrodników, chmielarzy, leśników, majstrów drenarskich i t. p., z drugiej strony celem tego szkolnictwa jest kształcenie rolników-gospodarzy.

Różnym tym wymaganiom odpowiadają różne typy szkół. W Królestwie Kongresowem oficjalistów dawniej kształciła szkoła w Brzozowej. Mieliśmy także szereg szkół na Litwie, na Rusi oraz w Galicji. Mamy także szkoły mleczarskie i inne szkoły zawodowe. Niższe szkoły oficjalistów rolnych posiadają zwykle kurs 3 lub nawet 4-letni. Nauczanie praktyki rolniczej łączone tutaj jest z nauczaniem teorji. Szkoła posiadać musi własny folwark, na którym uczniowie wykonywają wszelkie

prace gospodarskie i w ten sposób zapoznają się praktycznie z różnemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego i z różnemi czynnościami w tem gospodarstwie.

Niższych oficjalistów-fachowców kształcą niższe szkoły specjalne, jak mleczarskie, ogrodnicze, chmielarskie, leśne i t. d. Kurs w tych szkołach może być znacznie krótszy, niż w szkołach ogólnych rolniczych. I te szkoły powinny posiadać warsztat, gdzieby uczniowie mogli praktycznie kształcić się w danym zawodzie. Szkoła mleczarska posiadać więc musi dobrze zorganizowaną mleczarnię i serowarnię, szkoła ogrodnicza-ogrody, cieplarnie i inne urządzenia.

We wszystkich niższych szkołach rolniczych dla oficjalistów rolnych zazwyczaj istnieje internat tak, że uczeń cały czas swój spędza w murach szkoły.

5. Szkoły niższe dla drobnych gospodarzy wiejskich organizowane są na innych zasadach, niż szkoły dla niższych oficjalistów rolnych. Znamy pracę typów tego rodzaju szkół. Cechą charakterystyczną wszystkich tych typów jest dążenie do pewnej uniwersalności szkoły, ponieważ drobny rolnik musi się znać na wszystkich działach gospodarstwa wiejskiego.

W Niemczech i w niektórych innych krajach Europy najbardziej rozpowszechniły się t. zw. szkoły zimowe. Szkoła zimowa jest to zakład bardzo mały, posiadający jednego lub dwóch nauczycieli, i obliczony na obsługiwanie tylko najbliższej okolicy — np. powiatu danego lub części powiatu. Okres nauczania trwa pięć miesięcy zimowych. Kurs nauk trwa tylko jedną zimę, a może być organizowany dla starych uczniów kurs dodatkowy w ciągu drugiej zimy. Nauka jest tylko teoretyczna. Internatu niema, zaś wiele uczniów zazwyczaj mieszka w sąsiedztwie we własnych gospodarstwach. Uczniowie ci rekrutują się z młodzieży włościańskiej i samodzielnych gospodarzy. Nauczyciel szkoły zimowej w ciągu lata pełni funkcje instruktora rolniczego (nauczyciela wędrownego), odwiedza byłych swoich uczni, daje im wskazówki praktyczne i t. d. W ten sposób brak nauki praktycznej w szkole uzupełniany jest przez działalność instruktorską personelu szkolnego.

Rozwój szkół zimowych w Niemczech postępował z roku na rok bardzo szybko. Dzisiaj polskie szkoły zimowe organizowane są w byłej dzielnicy pruskiej. Próbowano je zakładać także w Galicji, jednak bez dobrego rezultatu.

Szkoły zimowe rolę swoją pełnić należycie mogą tylko wtedy, gdy będą rozsiane gęstą siecią po kraju. Nie można rachować, aby szkoła zimowa promieniowała wiedzę rolniczą na szerszy okrąg. Natomiast o ile postawić jej zadanie oddziaływania na teren w promieniu dajmy na to 10 – 15 klm., zadanie swoje niewątpliwie spełni ona lepiej od szkół, posiadających większy aparat, a więc kosztowniejszych i przez to względnie nielicznych.

Prof. Bujak proponował dla Galicji zakładanie zamiast szkół zimowych specjalnych instytutów rolniczych powiatowych. Instytut taki między innemi prowadziłby miał i szkołę zimową. Poza tem miałby on jednak i pole doświadczalne i wogóle większe urządzenia, niż szkoła zimowa. Personel instytutu miałby się składać z 4—5 osób. Obok szkoły zimowej instytut prowadziłby musiał kursa uzupełniające, organizować doświadczenia polowe i wogóle prowadzić szeroką akcję nauczania pozaszkolnego. Byłby więc ten instytut prawdziwym ośrodkiem wiedzy zawodowej dla rolników danego powiatu. Dzisiaj podobnego typu zakłady próbuje organizować w b. Kongresówce Centralne Tow. Rolnicze. Nadano im nazwę »ognisk kultury rolnej.«

Odmiennym typem niższych szkół rolniczych dla drobnych rolników są szkoły typu Pszczelina, cieszące się wielkiem uznaniem w Kongresówce. Są to szkoły, obliczone na obsługiwanie dosyć dużych terenów. Kurs nauki trwa w nich 11 miesięcy, czyli prawie rok okrągły, przyczem toeretyczne nauczanie połączone jest z praktyką. Program jest uniwersalny, obok rolnictwa i hodowli zwierząt wielką uwagę poświęca się nauce ogrodnictwa, pszczelnictwa, a częściowo nawet uczniowie mogą uczyć się np. stolarstwa. Szkoły te posiadają internaty i gromadzą uczniów z różnych okolic kraju. Uczniowie ci rekrutują się z pośród zazwyczaj już dojrzałej młodzieży włościańskiej, częściowo i samodzielnych gospodarzy wiejskich. Ponieważ zbierają się tylko chętni do nauki i zazwyczaj zdolniejsi, więc też w ciągu 11 miesięcy szkoła typu Pszczelina może

swoim uczniom dać poważny zasób wiadomości, a przedewszystkiem nauczyć ich pracować nad sobą w przyszłości, po wyjściu już ze szkoły i zachęcić do tego. Co roku szkoła wypuszcza po kilkudziesięciu uczni, którzy rozjeżdżają się po wsiach swoich i stają się przodownikami postępu rolniczego w swojej parafji.

6. Obok szkół dla młodzieży wiejskiej męskiej, istnieją niższe szkoły dla kobiet wiejskich. Są to szkoły już bardziej specjalne, poświęcone przedewszystkiem gospodarstwu kobiecemu. Organizacja ich może być zbliżona do organizacji szkół typu Pszczelina.

7. Niższe szkolnictwo rolnicze, obsługujące gospodarstwa mniejszej własności, posiada ogromne znaczenie dla postępu rolnictwa krajowego. Z tego powodu organizacja tego szkolnictwa nie może być przypadkowa i wogóle szkoły odnośnego typu powinny obsługiwać w dostatecznej mierze wszystkie dzielnice państwa. Z tych powodów wydana została ustawa »o ludowych szkołach rolniczych« z dn. 9 lipca 1920, normująca omawianą sprawę.

Ustawa mówi tylko o szkołach, które miałyby na celu kształcenie zawodowe samodzielnych gospodarzy rolnych i gospodyń. Nie chodzi tu więc o szkoły, kształcące niższych oficjalistów rolnych. Mogą być szkoły publiczne i prywatne; publiczne są utrzymywane przez powiatowe związki komunalne, względnie przez izby rolnicze, a niezależnie od tego mogą być zakładane i przez władze państwowe. Prywatne szkoły mogą należeć do stowarzyszeń, spółek i osób prywatnych.

Ustawa przewiduje utworzenie, w ciągu lat co najwyżej 20, sieci tych szkół, tak by w każdym powiecie istniała co najmniej jedna szkoła męska i jedna żeńska. Obowiązek zakładania omawianych szkół ciąży na powiatowych związkach komunalnych, sądząc jednak z ducha ustawy, obowiązek ten może być przekazywany izbom rolniczym.

Państwo ma przychodzić z wydatną pomocą materjalną założycielom szkoły. Mianowicie dostarcza ono potrzebnego gruntu, oraz daje zapomogę i pożyczkę na koszta wybudowania i urządzenia szkoły. Zapomoga wynosi 25 proc. kosztów ogólnych, zaś trzyprocentowa pożyczka — dalsze 50 proc. Poza tem państwo płaci nauczycielom pensje, z wyjątkiem świadczeń in natura. Oprócz tego mogą być przyznawane normalne zapomogi w miarę potrzeby na prowadzenie szkoły.

Ustawa dosyć wyraźnie zakreśla typ szkoły. Mówi ona, że kandydaci mają posiadać co najmniej lat 16, a kandydatki lat 14. Kurs nauki ma być co najmniej 11-miesięczny, przytem obok wykładów teoretycznych prowadzone być muszą w gospodarstwie szkolnem zajęcia praktyczne. Uczniowie muszą mieszkać w internacie szkolnym. Program nauki ma opracować Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Oświecenia Publicznego. Niewątpliwie chodzi Ministerstwu Rolnictwa o szkoły typu Pszczelina.

Poza tem ustawa powołuje do życia »powiatowe komisje szkolne dla publicznych ludowych szkół rolniczych«. Komisja ma wykonywać opiekę nad prawidłowem funkcjonowaniem szkoły i gospodarstwa szkolnego, ma przedkładać sejmikowi, względnie izbie rolniczej wnioski w sprawach potrzeb szkół, sposobów użycia funduszów i t. p. W skład komisji wchodzą trzej delegaci sejmiku powiatowego, względnie izby rolniczej, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, inspektor szkolny powszechnych szkół, oraz kierownik względnie kierowniczka publicznej szkoły rolniczej — ci ostatni z głosem doradczym. Prezesa swego wybiera komisja z pośród delegatów sejmiku powiatowego wzgl. izby rolniczej.

Prywatne szkoły mogą korzystać z pomocy państwowej »na zasadach ogólnych.«

Zwierzchni nadzór nad omawianemi szkołami należy do Ministerstwa Rolnictwa.

Ustawa o ludowych szkołach rolniczych niewątpliwie przyczyni się do szybkiego rozwoju niższego szkolnictwa rolniczego w Polsce. Materjalna pomoc państwowa jest tak wydatna, że prawdopodobnie tempo zakładania coraz to nowych szkół tego typu będzie głównie zależało od ilości kandydatów na kierowników i nauczycieli tych szkół.

Ustawa posiada jednak poważną stronę ujemną. Mianowicie zatrzymuje się ona na jednym tylko pszczelińskim typie szkoły. Tymczasem, o ile chodzi o szkoły, promieniujące na

teren jednego tylko niewielkiego powiatu, to, mojem zdaniem, najwłaściwszą byłaby szkoła zimowa. Przypuszczać należy, że gdyby Polska posiadała żądany przez ustawę komplet omawianych szkół, zbrakłoby zapewne kandydatów do nauki, o ile kurs miałby trwać co najmniej 11 miesięcy, a uczni obowiązywałby internat.

W rzeczy samej już dzisiaj Wielkopolska Izba Rolnicza utrzymuje szereg szkół zimowych i ma zamiar zakładać ich coraz więcej.

Mojem zdaniem, wskazanem byłoby wydanie noweli prawnej, zmieniającej ustawę z d. 9 lipca 1920 r. w tem znaczeniu, żeby wybór typu szkoły pozostawić kompetencji władz rządowych.

8. Nauczanie pozaszkolne czyli nauka wędrowna, ma na widoku szerzenie wiedzy zawodowej pomiędzy gospodarzami rolnymi, pracującymi już na swoich warsztatach. Nauczycielem jest tu instruktor rolniczy, np. instruktor związku powiatowego lub związku centralnego kółek rolniczych, albo nauczyciel szkoły zimowej, albo kierownik pola doświadczalnego lub t. p. Nauczanie pozaszkolne powinno więc opierać się o fachowców, poświęconych specjalnie tej rzeczy. Najlepiej jest, gdy obok instruktorów uniwersalnych, istnieje potrzebna liczba specjalistów w dziedzinie hodowli zwierząt, uprawy roli i roślin, ogrodnictwa, pszczelnictwa, kooperatyw i t. p. Istnienie odpowiedniego zastępu instruktorów rolniczych posiada dla postępu rolniczego na chwilę dzisiejszą, zanim niższe szkolnictwo rolnicze w całej pełni nie zostanie rozwinięte, bodaj większe znaczenie, niż nawet organizowanie tych szkół.

Technika nauczania pozaszkolnego polega na organizowaniu dla drobnych rolników dłuższych lub krótszych kursów, pogadanek, odczytów, dalej wycieczek zbiorowych, zakładanie pól pokazowych, gospodarstw wzorowych i t. p. Łączy się zaś z tem akcja szerzenia wiedzy zawodowej słowem drukowanem i kolportaż przez instruktorów broszur i książeczek rolniczych.

Kursa mogą być np. kilkudniowe, albo parutygodniowe, a nawet parumiesięczne. Można powiedzieć, że nawet niema ścisłej granicy pomiędzy kursami dłuższemi, a stałą szkołą (zimową) z kursem kilkumiesięcznym. Różnica zasadnicza jest tylko ta, że szkoła ma stałą swą siedzibę i zazwyczaj jest uniwersalna, zaś kursa organizowane są przygodnie i prawie zawsze są specjalne, np. poświęcone hodowli zwierząt i weterynarji, uprawie roślin i nawożeniu, ogrodnictwu, pszczelnictwu i t. p. Kursa kilkudniowe co do swego charakteru zbliżają się do pogadanek i luźnych odczytów.

Pogadanki i odczyty łączone są zazwyczaj z demonstracją pewnych rzeczy. Odczyty teoretyczne odnoszą skutek dużo gorszy, niż połączone z pokazami. Ponieważ z drugiej strony prowadzone bywają doświadczenia zbiorowe i pokazowe (o czem niżej), zakładane są wzorowe gospodarstwa, a i wogóle istnieją lepiej prowadzone gospodarstwa prywatne, przeto bardzo często odczyty są łączone z wycieczkami zbiorowemi, ze zwiedzaniem gospodarstw wzorowych, pól pokazowych wystaw rolniczych i t. p.

Cały zakres pracy nauczania wędrownego był na ziemiach polskich już przed wojną nieźle postawiony, zwłaszcza w Kongresówce. Metody tej pracy są też u nas dobrze znane i opracowane niegorzej, niż w innych krajach.

9. Podział pracy w zakresie szerzenia wiedzy zawodowej pomiędzy władzami państwowemi i częściowo komunalnemi, a organizacjami rolniczemi, w różnych krajach bywa dosyć różny. W Kongresówce przed wojną praca ta całkowicie spoczywała w ręku społeczeństwa, rząd zaś utrzymywał tutaj tylko instytut rolniczy w Puławach, oderwany od życia i potrzeb kraju, a obsługujący potrzeby rolnictwa rosyjskiego. W przeciwieństwie do tego w rdzennej Rosji cała praca w zakresie szkolnictwa rolniczego i nauczania pozaszkolnego prowadzona była przez władze rządowe i samorządowe.

Rzecz naturalna, ani jeden ani drugi układ krańcowy nie jest zdrowy. Organizacje rolnicze za mało mają środków, aby sprostać utrzymywaniu szkół wyższych, a częściowo i średnich. Te szkoły powinny być prowadzone przez państwo. Szkoły niższe, zwłaszcza najniższe, jak szkoły zimowe, mogą być prowadzone przy pomocy materjalnej państwa, przez związki komunalne albo organizacje rolnicze. Chcąc jednak prowadzić szeroką akcję w zakresie niższego szkolnictwa rolniczego, i te szkoły wypadłoby oddać państwu.

Natomiast akcja nauczania wędrownego, jak nas praktyka nauczyła, bardzo dobrze może być prowadzona przez organi-

zacje rolnicze. Państwo, względnie związki komunalne, mogą popierać akcję organizacyj rolniczych przez częściowe pokrywanie kosztów utrzymywania instruktorów rolniczych i wogóle całej pracy, ale z powodów, o których na swojem miejscu mówiłem, nie powinny zagarniać tej akcji w swoje ręce. Przeciwnie, organa władzy państwowej powinny nawet umieć posługiwać się dla swoich celów pracą instruktorską związków rolniczych. Np. specjalna opieka nad tworzonemi przez władze państwowe gospodarstwami przy kolonizacji wewnętrznej powinna być powierzona dajmy na to związkowi kółek rolniczych na zasadzie specjalnego porozumienia się odnośnej władzy z tym związkiem.

W zakresie pracy, związanej z nauczaniem pozaszkolnem, na barki państwa spada obowiązek kształcenia instruktorów. Nasze wyższe szkoły rolnicze powinny mieć program i organizację tego rodzaju, aby istniała możliwość kształcenia się w nich na instruktora. Dzisiaj staje się to zadaniem niemniej ważnem, niż kształcenie rolników-praktyków. Dzisiaj większa część produkcji rolniczej znajduje się w ręku mniejszej własności, zaś gros sił intelektualnych, obsługujących tę produkcję — to instruktorzy rolniczy.

§ 78. Doświadczalnictwo rolnicze.

1. Samo szerzenie wiedzy zawodowej rolniczej nie wystarcza jeszcze do stworzenia podstaw stałego postępu produkcji rolniczej. Dopiero połączenie tamtej akcji z akcją doświadczalnictwa dać może rezultaty należyte. Stosowanie wiedzy i umiejętności rolniczej opiera się z jednej strony o zdobyte przez odnośnych fachowców na ławie szkolnej i później w życiu praktycznem wiadomości, z drugiej strony o nieprzerwane badania i doświadczenia, prowadzone z zastosowaniem metod pracy naukowej. W naszej epoce nie wiemy nawet, czy można byłoby mówić o istnieniu wiedzy bez wiązania z tem istnieniem jej postępu. Wiedza rolnicza również więc wymaga pracy twórczej nad nią, wymaga też warunków dla swego postępu.

Z drugiej strony, nauka techniki gospodarstwa wiejskiego w dużo większym stopniu, niż nauka techniki np. przemysłu,

jest odległa od doskonałości i wszechstronności. Każdy z rolników ma do czynienia z odmiennemi warunkami naturalnemi, warunki te przytem w różnych latach są różne. A więc nauka dajmy na to uprawy roli i roślin nie jest w stanie objąć całości możliwych do pomyślenia kombinacyj warunków naturalnych. Nauka ta musi tylko dawać zasady i dosyć szablonowe wskazówki. Dopiero próba czyli doświadczenie, wykonywane na miejscu w danych warunkach w ciągu szeregu lat, może dać odpowiedź na pytanie odnośne. Nauka uprawy i nawożenia nie jest w stanie np. powiedzieć, jakie nawozy sztuczne, w jakich dawkach i jak stosowane dadzą w danych warunkach najlepsze wyniki. Tak samo nie da ta nauka zupełnie pewnej wiadomości co do dobierania odmian roślin uprawnych, co do stosowania tej lub innej metody uprawy mechanicznej i t. d. Należy więc szukać odpowiedzi na szereg pytań, związanych z zastosowaniem wiedzy rolniczej do danych warunków.

Z powyższych wywodów wynika, że doświadczalnictwo rolnicze posiada zadania dwu rodzaj: po pierwsze chodzi tu o postęp wiedzy rolniczej, powtóre o zastosowanie zdobyczy wiedzy do lokalnych warunków naturalnych i częściowo ekonomicznych. Potrzebne więc są zakłady do badań ściśle naukowych, potrzebne zaś są i zakłady do badań bardziej praktycznych i lokalnych.

Reasumując powyższe, widzimy, że rolnictwo wymaga istnienia zakładów naukowych i doświadczalnych, któreby wyżej wymienione prace mogły prowadzić.

Stosowanie w doświadczalnictwie metod pracy naukowej stwarza podatne warunki do łączenia z niem tych prac, które również przeważnie muszą opierać się o pracę ścisłą naukową, lub o metody pracy naukowej. Z tego powodu zakłady doświadczalne rolnicze mogą np. między innemi wykonywać analizy nawozów sztucznych, pasz, nasion i t. p. w celu kontroli ich jakości. Albo też, obok prac z zakresu doświadczalnictwa, może być prowadzona hodowla zbóż i innych nasion roślin gospodarskich.

2. Zakładami doświadczalnemi najwyższego typu są tak zwane rolnicze instytuty doświadczalno naukowe.

U nas podczas wojny założony został taki instytut w Puławach; drugi instytut istnieje w Bydgoszczy.

W instytutach doświadczalno naukowych na plan pierwszy wysuwają się badania naukowe. Prowadzą te zakłady akcję szeroką, kosztowną, rozpadającą się na różne działy — rolniczy, zootechniczny czyli hodowli zwierząt, badania gleby, weterynaryjny i t. p. Każdy z tych działów posiadać powinien odrębny zakład naukowy z potrzebnemi urządzeniami, polami doświadczalnemi, stajniami i innemi środkami, oraz odpowiednim personelem do pracy naukowej.

Instytuty doświadczalno naukowe zazwyczaj obsługują potrzeby szerszego terenu, a nawet często można mówić, że praca ich służy wogóle sprawie postępu wiedzy rolniczej. Z tego powodu, a również z braku nadmiaru pracowników naukowych, oraz środków materjalnych, instytuty omawiane nie mogą być liczne. Jeden lub dwa instytuty muszą wystarczyć na teren choćby tak wielki, jak całe Państwo Polskie.

3. Gęściej rozrzucone być muszą stacje doświadczalne rolnicze. Posiadają one zadania natury bardziej praktycznej, niż naukowej. Mimo to stacje doświadczalne muszą być wyposażone w środki naukowe, muszą one dawać możność prowadzenia także badań naukowych.

Ponieważ poszczególne stacje obliczone są na tereny stosunkowo mniejsze, mogą więc one uwzględniać potrzeby lokalne.

Stacje doświadczalne rolnicze są w ten sposób zorganizowane, iż posiadają laboratorja, względnie pracownie, pola doświadczalne przy stacjach, a także pola, względnie fermy w innych miejscowościach. Oprócz tego stacje prowadzić mogą doświadczenia zbiorowe, czyli doświadczenia, wykonywane na gruntach różnych właścicieli.

Oprócz stacyj ogólnie rolniczych, znane są: stacje zootechniczne, stacje uprawy torfowisk, stacje rybackie i t. p. Mogą istnieć stacje fitopatologiczne, czyli stacje ochrony roślin i inne specjalne. Spotykamy także stacje zbiorowe np. rolniczo hodowlane.

4. Niższym stopniem od stacji doświadczalnej jest tak zw. pole doświadczalne. Pola doświadczalne są to mniejsze już zakłady doświadczalne. Zazwyczaj posiadają one małe laboratorja lub nieraz nie posiadają laboratorjów wcale. Zadaniem ich jest prowadzenie doświadczeń nad zagadnieniami ściśle praktycznemi. Poza tem często kierownik pola doświadczalnego prowadzi też w pewnym zakresie nauczanie wędrowne, organizuje kursa i t. p., posługując się jako objektem do pokazów swojem polem doświadczalnem.

5. I tutaj, jak w zakresie szkolnictwa rolniczego, podział pracy pomiędzy władzami państwowemi, a innemi czynnikami, powinien być ten, że najkosztowniejsze zakłady bez kwestji muszą być utrzymywane przez państwo. I istotnie rolnicze instytuty doświadczalno-naukowe u nas są prowadzone przez Ministerstwo Rolnictwa. Co się tyczy stacyj doświadczalnych, to mogą być one prowadzone przez państwo, albo tylko subwencjonowane przez państwo. Wreszcie pola doświadczalne najwłaściwiej jest pozostawić w ręku organizacyj rolniczych. Pole doświadczalne powinno być zupełnie ściśle związane z lokalnemi potrzebami rolnictwa, daje też ono rolnictwu odpowiedzi najpewniejsze na niezbyt zawiłe zagadnienia. Z tego powodu należy zachować najbliższy kontakt miejscowych rolników z polem doświadczalnem. To zaś najlepiej da się uskutecznić przez pozostawienie pola doświadczalnego w ręku samych rolników, zorganizowanych dajmy na to w towarzystwo rolnicze okręgowe.

Związki komunalne powinny albo popierać materjalnie sprawę doświadczalnictwa, albo też, o ile brakłoby akcji społecznej, dążyć do prowadzenia pola doświadczalnego, a na szerszych nieco terenach i stacji doświadczalnej. Stosunek związków komunalnych do doświadczalnictwa rolniczego może być ten sam, jak i do szkolnictwa, przyczem analogję należałoby przeprowadzić z jednej strony między niższą szkołą rolniczą, a polem doświadczalnem, z drugiej strony między średnią szkołą, a stacją doświadczalną.

§ 79. Wystawy rolnicze i premjowania.

1. W akcji państwowej lub społecznej popierania i pobudzania produkcji gospodarstw wiejskich wybitną rolę mogą odgrywać wystawy rolnicze i premjowania.

Wystawy rolnicze podzielić można na kilka kategoryj. Znamy więc wystawy wielkie krajowe ogólno rolnicze. Chodzi tu o przegląd postępu całego kraju we wszystkich dziedzinach produkcji rolniczej. Dalej, bywają wystawy specjalne większe i mniejsze, poświęcone jednej gałęzi gospodarstwa wiejskiego, albo kilku pokrewnym gałęziom. Chodzi tu o przegląd postępu tylko w wybranym dziale produkcji. Następnie organizowane bywają ogólne rolnicze wystawy okręgowe i wogóle mniejsze lokalne. Wreszcie znamy t. zw. pokazy, czyli zupełnie drobne, jednodniowe wystawy np. bydła z danej okolicy. Taki pokaz łączy się zazwyczaj z premjowaniem sztuk wyróżnianych.

Premjowanie może być stosowane na wystawach albo poza wystawami. W tym ostatnim wypadku ogłasza się jednak wyniki premjowania, aby w ten sposób wywołało ono emulację pomiędzy rolnikami i dążenie do uzyskania nagrody na jednem z następnych premjowań.

Najbardziej istotną treścią wystaw jest wyróżnianie eksponatów przez udzielanie nagród honorowych lub premij. Nagrody honorowe wydawane bywają w postaci dyplomów, medali, listów uznania i t. p., nieraz także w formie przedmiotów artystycznych. Premje mogą być albo pieniężne, gdzie się wypłaca właścicielowi nagrodzonego eksponatu pewną kwotę, albo też w postaci pewnych przedmiotów, posiadających wartość praktyczną dla nagrodzonej jednostki. Zazwyczaj są to udoskonalone narzędzia rolnicze, np. kultywatory, brony sprężynowe, pługi ulepszone i t. p. Rozdzielając takie narzędzia w postaci premij, osiąga się rozpowszechnienie ich na wsi i poznanie ich wartości przez drobnych rolników.

System premjowania zazwyczaj stosowany jest tylko odnośnie do mniejszej własności. Natomiast za eksponaty większej własności i innych przedsiębiorstw, udzielane są najczęściej nagrody honorowe. Zasada ta nie jest jednak regułą dla wszystkich krajów. W krajach o kulturze demokratycznej różnicy między wielką, a mniejszą własnością się nie robi, tak że np. we Francji premje pieniężne są rozdzielane pomiędzy wszystkimi wystawcami.

Nagrody na wystawach rozdziela się na zasadzie oceny eksponatów przez jury. Może tu chodzić o ocenę zwyczajną, albo też opartą o dokładną ekspertyzę, np. gdy chodzi o ocenę masła lub podobnych produktów.

Łącznie z oceną, albo niezależnie od niej mogą być organizowane na wystawach konkursy, np. konkursy maszyn rolniczych, albo nawet konkursy obsługi tych maszyn.

Wystawa rolnicza ściąga zazwyczaj liczne rzesze rolników, istnieje więc możność organizowania wspólnych narad, odczytów i t. p. Istotnie też wystawy rolnicze zazwyczaj bywają łączone ze zjazdami, naradami, krótkiemi kursami i odczytami dla rolników.

2. Można wyliczyć cały szereg **korzyści**, jakie dają gospodarstwu wiejskiemu wystawy rolnicze. Na wystawie dokonywa się przegląd postępu rolniczego kraju, dzielnicy lub okolicy, zależnie od terenu, na jaki działać ma wystawa. Postęp ten w najbardziej widocznej formie jest pokazywany licznym rzeszom zwiedzających wystawę rolników, to zaś posiada wielkie znaczenie pouczające i zachęcające. Oglądają więc rolnicy liczne wystawione maszyny i narzędzia rolnicze, inwentarz żywy, nasiona, pasze treściwe i t. d., i t. d. Mogą oni porównywać różne przedmioty, mogą porównywać wyniki własnego gospodarstwa, własne pozostawione w domu sztuki zwierząt domowych, nasiona i t. p. z wystawionemi objektami na wystawie. Spostrzegawczość jest pobudzona, stąd wynika wnioskowanie, a za niem dążność do postępu we własnem gospodarstwie, zwłaszcza, że nie małą rolę odgrywa chęć emulacji, niedania się zdystansować sąsiadowi. Psychiczny podkład, stwarzający dążność do postępu, pobudzany i wyzyskiwany jest tutaj jeszcze przez odczyty i kursa krótkie, o których wspominałem. W rezultacie wystawa rolnicza ożywia rolnictwo i staje się dźwignią postępu w gospodarstwie wiejskiem.

Konkursy i krytyka na wystawach oraz zetknięcie się producentów maszyn i narzędzi z rolnikami posiada wiele stron dodatnich dla produkcji tych maszyn i narzędzi. Maszyny nagrodzone znajdują szerszy zbyt, to więc daje przewagę producentom lepszych przedmiotów. Z drugiej strony fabrykant poznaje życzenia i potrzeby rolników, ocenia braki wyrobów

swoich, może więc następnie wprowadzić odpowiednie zmiany i ulepszenia. To samo tyczy się i eksponatów, wystawianych przez rolników. Wiele braków może być uzewnętrznionych, zaś nagrodzone obory, chlewnie lub t. p. zyskują lepszą markę, i zdobywają szerszy rynek zbytu i lepsze ceny dla produkowanego przez się materjału rozpłodowego. Wogóle na wystawach nagroda, a ściślej mówiąc wyróżnienie, łącznie z krytyką jest poważną podstawą do ulepszeń.

Wreszcie należy wspomnieć, że wystawy ułatwiają pewne zabiegi innego już rodzaju, zmierzające do popierania i pobudzania postępu gospodarstw wiejskich. Mała lokalna wystawa bydła jest zarazem przeglądem rozstawianych lub popieranych przez daną instytucję buhajów rasowych; wystawa masła i nabiału daje możność przeprowadzenia ekspertyzy i kontroli pracy kooperatyw mleczarskich lub wogóle mleczarń, połączonych w tę lub inną organizację.

3. Państwowe wystawy rolnicze we Francji. Wystawy rolnicze mogą być organizowane albo przez siły społeczne, albo przez władze państwowe lub komunalne. Krajem, gdzie wystawy rolnicze są systematycznie organizowane przez państwo, jest Francja. We Francji uznano wystawy rolnicze za jeden z najsilniejszych środków w ręku państwa do popierania produkcji gospodarstw wiejskich, zwłaszcza hodowli zwierząt domowych. Wystawy państwowe stały się też w tym kraju niezbędnem ogniwem zbiorowego życia rolniczego.

Znamy trzy typy wystaw francuskich: wystawy ogólnokrajowe (les concours généraux agricoles), wystawy okręgowe (les concours régionaux agricoles) i wystawy specjalne (concours spéciaux de races).

Ogólnokrajowe wystawy rolnicze organizowane są co roku dwie w Paryżu. Jedna jest poświęcona głównie wystawieniu zwierząt opasowych, druga zwierząt rozpłodowych. Są to jednak wystawy ogólno rolnicze, a więc obejmują stale bardzo licznie obsyłany dział maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, pasz, nasion, zbóż, owoców, warzyw, wina, produktów mleczarskich i t. p. Dział zwierząt obejmuje wszystkie rodzaje zwierząt domowych.

Są tu rozdzielane nagrody honorowe i premje pieniężne.

Pierwsza wystawa zorganizowaną była w r. 1844, od tego czasu powtarzają się one co roku.

Wystawy okręgowe są organizowane począwszy od r. 1851 co roku po kilka w różnych częściach kraju. Są to sporych rozmiarów wystawy ogólno rolnicze. Cieszą się one wielkiem powodzeniem, chociaż oczywiście nie dorównywają krajowym wystawom w Paryżu.

Wystawy specjalne poświęcone są przeważnie poszczególnym rasom bydła. Są to wystawy małe, lokalne, organizowane w licznych miejscowościach przez władze państwowe z inicjatywy np. miejscowego towarzystwa rolniczego.

Trzy omawiane wyżej typy wystaw stanowią zamknięty w sobie system oddziaływania na podniesienie produkcji gospodarstw wiejskich. I to jest najważniejszą stroną dodatnią organizowania wystaw przez władze państwowe. Z drugiej strony, sam charakter wystaw tak dalece odbiega od administracji państwowej, a zarazem tak silnie łączy się ze zbiorowem życiem rolniczem, że słuszniej jest nawet kosztem systematyczności tej akcji powierzyć ją czynnikom społecznym, a częściowo może jednocześnie czynnikom społecznym i związkom komunalnym.

4. Systematyczną pracę czynników społecznych w dziedzinie organizowania wystaw rolniczych znajdujemy w Anglji, a później w Niemczech. Królewskie Towarzystwo Rolnicze w Anglji i Niemieckie Towarzystwo Rolnicze za główne swe zadanie uważają organizowanie wielkich krajowych wystaw rolniczych. Znane są u nas zwłaszcza wystawy, organizowane co roku w różnych miastach Rzeszy Niemieckiej przez wspomniane Niemieckie Towarzystwo Rolnicze. Są to wystawy ogólne, obejmujące wszystkie działy produkcji gospodarstw wiejskich, przemysłu rolnego i przemysłu, obsługującego rolnictwo. Zbliżone więc są one co do swego charakteru do paryskich »konkursów generalnych«. Wystawa Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego połączona jest z kilkudniowemi naradami członków towarzystwa, zjeżdżających się z całej Rzeszy Niemieckiej, a częściowo i z zagranicy.

Wystawy rolnicze ogólno krajowe, podobne do tych, jakie organizuje Niemieckie Towarzystwo Rolnicze, u nas były urządzane tylko sporadycznie w bardzo wielkich odstępach czasu. I te nieliczne wystawy podobne raczej były do wystaw okręgowych, chociaż nosiły nazwę wystaw krajowych. W przyszłości wskazanem byłoby wystawy takie organizować przynajmniej co lat kilka. Można byłoby na wzór francuski jako miejsce stałe tych wystaw wybrać stolicę kraju — Warszawę. Ułatwiłoby to w znacznym stopniu pracę organizacyjną, a zapewniłoby wystawom stałe powodzenie, gdyż zjazd do Warszawy będzie zawsze liczniejszy, niż do miast prowincjonalnych.

Organizowane przez czynniki społeczne wystawy rolnicze muszą korzystać ze znacznego poparcia materjalnego ze strony państwa, a częściowo i związków komunalnych. Chodzi tu o zapomogi na koszta wystawy, oraz o wydzielenie odpowiedniej liczby premij i nagród honorowych.

5. Jako typy wystaw mniejszych można wymienić wystawy okręgowe, wystawy specjalne i pokazy.

Wystawy okręgowe ogólno rolnicze różnią się od wystaw krajowych tylko rozmiarami, poza tem mogą one obejmować niemal wszystkie działy, reprezentowane na wielkiej wystawie. Zadaniem wystawy okręgowej jest danie przeglądu postępu rolniczego danego okręgu i pobudzenie zbiorowego życia rolniczego w tym okręgu. I wystawy okręgowe, jak wystawy krajowe, nie mogą zazwyczaj obyć się bez poparcia rządu i związków komunalnych. Koszt i niedobór nawet niewielkiej wystawy zazwyczaj jest tak znaczny, że organizacje rolnicze najczęściej nie posiadają dostatecznej ilości środków materjalnych na sfinansowanie wystawy i pokrycie deficytów.

U nas wystawy okręgowe, jako tańsze od krajowych, częściej były organizowane. W dwóch miastach na Litwie etnograficznej — w Poniewieżu i w Rosieniach — wystawy takie w ciągu szeregu lat były organizowane systematycznie co roku. W innych dzielnicach wystawy takie urządzano tylko sporadycznie.

Wystawy specjalne zazwyczaj tyczą się zwierząt domowych, głównie bydła i koni. Często wystawa jest łączona z jarmarkiem.

Pokazy są to, jak wspomniałem, bardzo drobne wystawy specjalne, obejmujące zazwyczaj tylko jeden dział bydła lub innych zwierząt domowych. Pokaz urządza się np. na daną parafję. Wyznacza się więc dzień i miejsce, gdzie pokaz ma się odbyć, i zachęca się gospodarzy okolicznych do przyprowadzenia swego bydła. Za sztuki wyróżniane wydaje się ich właścicielom premje pieniężne lub w naturze, rzadziej dyplomy i listy uznania. Jednocześnie z wystawą urządza się odczyty i pogadanki z dziedziny np. hodowli i żywienia zwierząt, weterynarji i t. p.

U nas pokazy zwierząt domowych przed wojną organizowane już były na dosyć szeroką skalę, zwłaszcza pod b. zaborem pruskim. Tylko w b. Galicji Wschodniej, a częściowo i Zachodniej praca ta nie była prowadzona, lub też prowadzona tylko na bardzo małą skalę.

6. Dopełnieniem akcji wystaw rolniczych jest prowadzenie premjowania produkcji gospodarstw wiejskich. Premjowanie to, jak widzieliśmy, może odbywać się i na wystawach. Może ono jednak być prowadzone i poza wystawami. Premjować można różne przedmioty — np. całe gospodarstwa, różne działy gospodarstwa, wzorowe prowadzenie rachunkowości, całe obory, sposób żywienia, poszczególne sztuki lub grupy zwierząt domowych i t. d.

Premjowanie poza wystawami jest zazwyczaj prowadzone przez wyznaczoną na to, dajmy na to, przez towarzystwo rolnicze komisję, która objeżdża zapisujące się do premjowania, lub zgóry upatrzone gospodarstwa, bada rzecz na miejscu, porównywa z innemi gospodarstwami i na tej zasadzie przyznaje nagrody. Chodzi tu niemal stale o gospodarstwa mniejszej własności, zaś nagrody noszą zazwyczaj formę premij pieniężnych. Mogą jednak być co do tego wyjątki.

Premjowanie poza wystawami i pokazami u nas było jeszcze stosunkowo mało stosowane.

7. Wystawy i premjowania jako metoda polityki agrarnej powinny u nas w przyszłości zająć miejsce poczesniejsze w szeregu innych zabiegów, niż to działo się dotychczas. Zwłaszcza premjowania i małe pokazy, nie wymagające wielkich środków, a bardzo zawsze skuteczne, musiałyby być trak-

towane niemal równorzędnie z nauczaniem pozaszkolnem i organizacją niższego szkolnictwa rolniczego. Szczególnie w akcji popierania hodowli zwierząt premjowanie może odgrywać dominującą rolę w szeregu innych zabiegów — o czem mówię w następnym paragrafie.

§ 80. Organizacja hodowli zwierząt domowych.

1. W polityce agrarnej w dziedzinie bezpośredniego oddziaływania na te lub inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego najwięcej jest do zrobienia w zakresie popierania hodowli zwierząt domowych. Wchodzi tu w grę praca różnych czynników, a więc władz państwowych, związków komunalnych i organizacyj społecznorolniczych, a wreszcie i specjalnych zrzeszeń rolniczych, jak związki hodowlane, związki kontroli użytkowości, aż do kooperatyw, utrzymujących rozpłodniki. Zespół wysiłków wszystkich tych czynników może pierwotnie nie być harmonijny. Często jedna organizacja lub instytucja może podejmować pracę, którą już poprzednio prowadziła instytucja inna, albo dwie instytucje naraz na tym samym terenie tę samą pracę bez porozumienia wzajemnego podejmują.

W akcji hodowlanej brak harmonijności wysiłków poszczególnych czynników często nie mija bezkarnie. Przeciwnie, np. popieranie na tym samym terenie dwu ras bydła przez dwie organizacje wyrządzić może wielką szkodę, gdyż późniejsza krzyżówka tych ras może dawać materjał hodowlany wcale niepożądany, posiadający liczne wady. Często potrzeba długich lat i wielkich kosztów, aby usunąć skutki zaszczepienia na danem terytorjum dwu nieodpowiednich do wzajemnej krzyżówki ras.

Na szczęście akcja rozbieżna w tak ważnej dziedzinie pracy zanadto rzuca się w oczy, kierownicy tej akcji zanadto dobrze świadomi są niebezpieczeństwa rozbieżności, tak że niebawem zjawia się dążność do porozumienia. Dalszą konsekwencją tego jest dążność do ujęcia całokształtu wysiłków różnych czynników w zakresie polityki hodowlanej w jeden harmonijny i zamknięty w sobie system. O ile nie nastąpi bezpośrednie porozumienie co do tego między działającemi tu organizacjami i instytucjami, rolę inicjatora i twórcy tego systemu może odegrać władza państwowa.

Gdy w ten lub inny sposób nastąpi usystematyzowanie i zharmonizowanie całej polityki hodowlanej, możemy mówić o ogólno państwowej »organizacji hodowli zwierząt domowych«. Narazie rozwój polityki hodowlanej tylko w niektórych krajach doprowadził już faktycznie do istnienia tej organizacji, i to tylko w stosunku do hodowli bydła.

2. Ogólno państwowa organizacja hodowli zwierząt domowych opiera się zazwyczaj o zabiegi dwu typów, mianowicie o zabiegi charakteru policyjnego (policji) i o zabiegi czysto ekonomiczne, tylko w pewnych szczegółach popierane przez przepisy prawne.

Policja hodowlana posługuje się specjalnemi ustawami policyjno hodowlanemi i polega na wykonywaniu i dozorowaniu przestrzegania przepisów tych ustaw. Chodzi o to, że podniesienie hodowli najłatwiej da się osięgnąć przez wywieranie wpływu na jakość reproduktorów, t. j. materjału męskiego. Jeden buhaj wystarcza na kilkadziesiąt krów, jeden ogier na kilkadziesiąt klaczy, zaś przeciętnie potomstwo dziedziczy w równej mierze cechy ojca, jak i matki. Z tego więc powodu ustawa, któraby zapewniała należytą jakość materjału męskiego, wywarłaby silny wpływ dodatni na hodowlę zwierząt.

Ustawy policyjno hodowlane nakazują uzyskiwanie licencji od specjalnych organów na prawo pokrywania cudzych zwierząt przez reproduktora, należącego do danej jednostki. Organami owemi są zazwyczaj komisje powiatowe, lub na jeszcze mniejsze okręgi wyznaczone, złożone głównie z przedstawicieli organizacyj rolniczych, posiadające jednak nadany im przez władzę państwową autorytet organu rządowego. Licencjonowaniu podlegają ogiery i buhaje, rzadziej knury.

Dozorowaniem przestrzegania ustawy hodowlanej zajmują się miejscowe władze policyjne.

Na terenie państwa polskiego mamy odnośne ustawy dla b. dzielnicy austrjackiej i b. dzielnicy pruskiej. W Galicji obowiązuje ustawa o licencjonowaniu ogierów prywatnych z dnia 8 grudnia 1881 r., oraz ustawa o buhajach licencjonowanych z dnia 20 lipca 1892 r. Ta ostatnia ustawa przewiduje także przymusowe utrzymywanie przez gminy buhajów gminnych, o ile brakuje należytego materjału męskiego.

Ustawy policyjno-hodowlane mają swoich przeciwników, którzy odmawiają im wartości praktycznej. Istotnie w kraju o niskim poziomie hodowli zwierząt większość buhajów nie nadaje się do uzyskania licencji. Odmówienie licencji stworzyłoby jednak położenie formalnie absurdalne, faktycznie zaś niktby się z tem nie liczył. Udzielenie zaś licencji sztukom lichym jest demoralizacją hodowców. Wogóle przestrzeganie ustawy jest bardzo problematyczne. Władze policyjne nie mogą przecież roztaczać tak szczegółowego dozoru nad wszystkiemi objawami życia, aby wiedzieć, kto kiedy jaką krowę jakim buhajem pokrył.

3. Zabiegi ekonomiczne w zakresie podniesienia hodowli zwierząt domowych są naogół skomplikowane i w różnych krajach dosyć różne. Rola państwa w tej akcji bywa również bardzo różna. Jak już wyżej wspomniałem, praca ta w większości krajów nie jest jeszcze ujęta w całkowicie przemyślany system. Wobec tego przedstawiam tylko w krótkości organizację hodowli bydła w Danji — gdzie ta rzecz jest najlepiej postawiona — a później mówię o projekcie takiej organizacji, opracowanym przez prof. Różyckiego dla Polski. To daje możność poznania zadań metod organizacji hodowli zwierząt domowych.

4. Organizacja hodowli bydła w Danji opiera się o daleko idącą akcję rządową i zharmonizowaną z nią pracę zrzeszeń rolniczych. Zabiegi państwowe, a częściowo i prywatne, względnie społeczne normuje specjalna ustawa o popieraniu hodowli z r. 1902. Rząd przeznacza poważne fundusze na subwencje na hodowlę bydła. Suma tych zapomóg wynosi przeciętnie rocznie 40 fenigów (złotem) na 1 sztukę bydła w kraju. Dla porównania wspomnę, że np. dla krajów niemieckich przed wojną sumy subwencyj rządowych wynosiły: w Prusach — 8 fen. na sztukę, w Würtembergu 12 fen., w Bawarji 22 fen., w Badenji 30 fen., w Cesarstwie Niemieckiem średnio 18 fen.

W Danji subwencjonowane są przez państwo tylko dwie wybrane rasy, a cała wogóle organizacja hodowli zmierza tu bardzo konsekwentnie do ujednostajnienia ras na całem terytorjum Królestwa. Chodzi mianowicie o usunięcie wszystkich innych ras poza dwiema zgóry wybranemi.

Akcja państwowa składa się z całego szeregu zabiegów. Państwo utrzymuje swoich konsultentów, czyli specjalnych urzędników, posiadających charakter instruktorów rolniczych. Przy współudziale tych konsultentów prowadzone są państwowe przeglądy buhajów i połączone z tem premjowanie. Obok tego państwo wydatnie popiera organizowane przez zrzeszenia rolnicze pokazy i wystawy, a także samo urządzać może konkursy obór. Dalej zabiegiem państwowym jest prowadzenie księgi rodowodowej. Zapisywanie do tej księgi buhajów, a ostatnio i krów, odbywa się jednocześnie z premjowaniem, to znaczy premję może uzyskać buhaj (krowa), odpowiadający szeregowi warunków, potrzebnych do zapisania do księgi rodowodowej. Udzielenie premji jest jednocześnie uznaniem buhaja za »zarodowego«. Wreszcie państwo systematycznie wspiera subwencjami związki hodowlane i związki kontroli mleczności.

Akcja społeczna skoncentrowana jest z jednej strony w towarzystwach rolniczych, z drugiej w lokalnych związkach hodowlanych i związkach kontroli mleczności. Ostatnio było w Danji zgórą 800 związków hodowlanych i około 500 związków kontroli mleczności. Te ostatnie oddają znakomite usługi związkom hodowlanym, gdyż zapiski ich służą za podstawę do oceny wartości hodowlanej sztuk.

5. Projekt organizacji hodowli bydła w Polsce, opracowany przez prof. Różyckiego, jest przedstawiony w książce jego, którą wymieniam w »literaturze« przed niniejszym rozdziałem. Wobec istnienia tej książki ograniczam się do pobieżnego tylko przedstawienia tego projektu. Zaznaczę, że nie jest ten projekt jeszcze przyjęty przez Ministerjum Rolnictwa, bądź co bądź jednak opracowany był przez autora w porozumieniu z tem Ministerjum.

6. Państwowa organizacja hodowli bydła musiałaby w myśl omawianego projektu opierać się o pewne ustawy i opartą o nie pośrednią lub bezpośrednią pomoc państwową w hodowlanych zabiegach jednostek i zrzeszeń rolniczych. Obok pomocy państwowej i aparatu państwowego przewidywane jest powołanie do życia zrzeszeń samych hodowców.

Myślą zaś przewodnią w tym zakresie projektu p. Różyckiego jest zharmonizowanie pracy państwowej z pracą czyn-

ników społecznych. W tym celu proponuje on powołanie do życia takiej organizacji kierowniczej w całej akcji, gdzieby od dołu do góry wpływ i praca obu czynników przeplatały się i uzupełniały nawzajem.

Najniższem ogniwem w tej organizacji byliby t. zw. mężowie zaufania. Męża zaufania miałaby wybierać gmina zbiorowa (jak w Kongresówce) dla każdej wsi i kolonji. Mąż zaufania miałby za zadanie podawanie informacyj do państwowej księgi rodowowodej o pokryciu i o ocieleniu się krów, prowadziłby numerację sztuk, a poza tem dozorowałby wykonywania ustawy o licencjonowaniu buhajów, gdyby taka ustawa istniała.

Na okręgach niewielkich działałyby spółki hodowlane i kółka kontroli mleczności krów. Spółka hodowlana miałaby na celu zakupno wspólnego buhaja, utrzymywanego na koszt wspólny, a następnie prowadzenie rejestru pokryć i ocieleń, rejestru cieląt, wyboru cieląt odpowiednich do chowu, prowadzenie rejestru krów, brakowanie krów, dokonywanie próbnych udojów i t. p.

Spółka hodowlana byłaby więc zrzeszeniem sąsiedzkiem, być może nie obejmującem nawet terenu jednej parafji. Spółki pojedyńcze mogłyby jednak łączyć się w szersze nieco zrzeszenia spółek hodowlanych głównie dla prowadzenia wspólnemi siłami sprzedaży materjału zarodowego.

Kółko kontroli mleczności krów utrzymywałoby asystenta kontroli, objeżdżającego systematycznie wszystkie należące do kółka obory tak, by w każdej oborze asystent był przynajmniej raz na 3 tygodnie, a jeszcze lepiej raz na 2 tygodnie. Kółko takie mogłoby działać np. na terenie jednej gminy (zbiorowej) lub paru sąsiednich parafij.

W każdym powiecie przy powiatowej organizacji rolniczej (np. Tow. rolniczem okręgowem) działaćby musiał Wydział hodowlany. Onby prowadził agitację, pracę nauczającą, zawiązywanie spółek i kółek kontroli, organizowałby wystawy, pokazy i t. d.

Wydział hodowlany wysyłałby delegatów do powiatowego komitetu hodowlanego, w którego skład wchodziłby powiatowy referent rolniczy (urzędnik państwowy). Komitet posiadałby charakter instytucji urzędowej. Prowadziłby on zapisy do księgi rodowodowej, premjowania sztuk, licencjonowania buhajów i nadzór nad buhajami rozpłodowemi.

Oprócz tego w powiecie bezpośrednio z ramienia rządu pracowałby wspomniany referent rolniczy.

W województwie działałby jako instytucja zjazd powiatowych komitetów hodowlanych, oraz zjazd zarządów wydziałów hodowlanych powiatowych organizacyj rolniczych. Owe zjazdy miałyby na celu organizowanie szerszych już wystaw i jarmarków i t. p. Oprócz tego wysyłałyby one delegatów do wojewódzkiego komitetu hodowlanego, w którego skład wchodziłby także wojewódzki inspektor hodowlany (urzędnik państwowy). Komitety wojewódzkie, jak i powiatowe, posiadałyby charakter instytucyj urzędowych. Zadaniem ich byłoby prowadzenie księgi rodowej, kontrola nad całą akcją hodowlaną, repartycja środków na popieranie hodowli, układanie budżetów i t. p. Województwo byłoby zarazem okręgiem hodowlanym, a inspektor hodowlany, urzędnikiem państwowym, odpowiedzialnym przed władzą państwową za akcję hodowlaną w okręgu swoim.

Wreszcie na całe państwo działać miałby zjazd przedstawicieli komitetów wojewódzkich, obok rzeczprosta wydziału hodowlanego centralnej organizacji rolniczej, jeżeliby taka istniała. Obie te instytucje znowu wybierałyby delegatów do centralnego komitetu hodowlanego, w którego skład wchodziłby też główny inspektor hodowlany.

Akcja wyżej wymienionego aparatu wiązałaby się z pracą tych czynników, które prowadzą nauczanie pozaszkolne. Jak chce projekt prof. Różyckiego, i to nauczanie byłoby częściowo atrybutem omawianego aparatu. Inspektor hodowlany kierowałby w swoim okręgu akcją tą, współpracowaliby z nim pomocnicy inspektora hodowlanego, a dalej starsi kontrolerzy kółek kontroli i asystenci kontroli.

7. Państwowa księga rodowodowa. Dla utrzymania hodowli bydła (zwierząt) na należytym poziomie potrzebne jest prowadzenie rodowodów wybranych sztuk, będą-

cych materjałem zarodowym. Księgi rodowodowe mogą być prowadzone i przez zrzeszenia rolnicze, albo nawet przez samych hodowców; jednakże wtedy nie wzbudzają one wielkiego zaufania, gdyż hodowcy mogą na swoją korzyść fałszować zapiski tego lub owego typu, zwłaszcza zapiski co do produkcyjności poprzednich pokoleń danej sztuki. Z tego powodu prof. Różycki zatrzymuje się na księdze państwowej, opartej o ustawę. Tutaj więc państwo gwarantowałoby prawdziwość zapisków.

Miałaby powstać w przyszłości księga rodów, t. j. dotycząca potomstwa danego buhaja, i księga rodzin, dotycząca potomstwa danej krowy. Narazie rozpocząćby należało od założenia ogólnej księgi rodowodowej z trzema księgami pomocniczemi. Księga rodowodowa miałaby stwierdzać w trzech pokoleniach trzy cechy: pochodzenie, zdrowotność i użytkowość. Księga pomocnicza I stwierdzałaby te cechy w dwu pokoleniach, księga pomocnicza II w jednem pokoleniu, wreszcie księga III cechy samej zapisanej sztuki. Do ksiąg pomocniczych zapisywałoby się sztuki, dla których brakłoby zapisków dla potrzebnej ilości pokoleń. Potomstwo sztuk, zapisanych do księgi pomocniczej, trafiałoby do księgi o jeden stopień wyższej, aż do właściwej księgi rodowodowej.

8. Przyjmowanie sztuk do księgi rodowodowej łączone byłoby z ich premjowaniem.

Powiatowe komitety hodowlane miałyby prowadzić systematycznie premjowanie buhajów i krów. Premja za buhaja wyróżnionego musiałaby być względnie wysoka, aby częściowo pokrywała koszta utrzymania tego buhaja. Premje za krowy mogłyby być znacznie niższe.

Systematycznie również miałyby być prowadzone pokazy i wystawy, a więc pokazy na małe rejony, dalej wystawy okręgowe na dany okrąg hodowlany, wreszcie wystawy ogólno państwowe. Oprócz tego można byłoby organizować wystawy specjalne, np. wystawy opasów.

9. Premjowanie buhajów łącznie z wystawami i pokazami, zdaniem prof. Różyckiego, mogłoby zastąpić utrzymywanie stacyj buhajów. Zresztą p. Różycki zupełnie kategorycznie nie przeciwstawia się stacjom buhajów, tem bardziej, że u nas we wszystkich dzielnicach są one utrzymywane. A więc stacje buhajów mogłyby wejść jako jedno ogniwo do ogólnej organizacji hodowli bydła. Jak wiadomo, stacje buhajów utrzymywane są albo na koszt danej organizacji (gminy, tow. rolniczego, izby rolniczej), albo też, co bywa częściej, organizacja daje swego buhaja prywatnemu hodowcy, zazwyczaj drobnemu rolnikowi i pokrywa część kosztów utrzymania. Wogóle wchodzi się z utrzymującym buhaja w układ, na którego zasadzie obowiązanym on jest do dopuszczania tego buhaja do krów swoich sąsiadów za pewną niewysoką opłatą. Ponieważ opłata ta nie pokryłaby kosztów utrzymania buhaja, przeto hodowca musi mieć jakieś świadczenia od instytucji proponującej mu utrzymywanie buhaja. Rzecz ta w różnych naszych dzielnicach unormowana była na podobnych zasadach, chociaż w szczegółach różnice były dosyć znaczne.

10. Ukoronowaniem projektu prof. Różyckiego byłaby ustawa hodowlana, obejmująca w odpowiedni sposób całość przedstawionej wyżej akcji hodowlanej. Ustawa ta miałaby przewidywać utrzymywanie odnośnych urzędników państwowych i organizację komitetów hodowlanych, dalej materjalną pomoc państwową dla spółek hodowlanych i kółek kontroli mleczności, a przez to samo normowałoby się organizację tych instytucyj. Następnie ustawa mówiłaby o państwowej księdze rodowodowej, o urządzaniu wystaw i pokazów, o zasiłkach państwowych na różne działy akcji hodowlanej, normowałaby sprawę licencjonowania buhajów, wreszcie wprowadzałaby państwowe uznawanie i rejestrowanie obór zarodowych.

11. Widzimy, że projekt prof. Różyckiego istotnie ujmuje w harmonijną całość wszystkie zabiegi, które miałyby być prowadzone przez władze państwowe i czynniki społeczne w zakresie popierania hodowli bydła. Należy tu dodać tylko, że punktem wyjścia odnośnej akcji powinno być dążenie do ujednostajnienia ras i wyzyskania pracy, dotychczas już wykonanej, wiąże się z tem zaś połączenie akcji zamierzonej z akcją dotychczas wykonywaną. Ujednostajnienie ras, jak już wspominałem, polega na tem, że się wybiera odpowiednią dla danego rejonu rasę bydła i tę tylko rasę uwzględnia przy całej akcji popierania hodowli. A więc najlepsze nawet okazy rasy innej nie mogą być premjowane, nagradzane, a tem bar-

dziej rozstawiane jako buhaje stacyjne. Rezultatem konsekwentnie prowadzonej akcji w tym kierunku będzie rozpowszechnianie się coraz większe wybranej rasy, a stopniowy zanik ras innych. Już przed wojną na wszystkich terenach ziem polskich towarzystwa rolnicze, a pod zaborem pruskim izby rolnicze miały wytknięte tereny, na których propagowały jedną rasę, głównie przez utrzymywanie buhajów stacyjnych tej rasy. W Kongresówce, oraz na Ziemiach Wschodnich akcja ta nie wydała jeszcze widocznych rezultatów, ale w Galicji i pod b. zaborem pruskim w wielu okolicach był już bardzo widoczny wpływ pracy nad ujednostajnieniem rasy.

§ 81. Policja weterynaryjna (ochrona weterynaryjna).

1. Policja weterynaryjna, czyli ochrona weterynaryjna ma dwa zadania do spełnienia: po pierwsze, chodzi o ochronę zdrowia publicznego przed przenoszeniem się chorób zwierzęcych na człowieka i wogóle przed wpływem szkodliwym tych chorób na zdrowie ludzkie; powtóre, chodzi o ochronę produkcji zwierzęcej przed wyrządzanemi jej szkodami przez choroby zwierzęce zakaźne. Do zakresu polityki agrarnej należy tylko ta druga sprawa. W praktyce życiowej zazwyczaj te same organa państwowe wykonywają nadzór policyjny w jednym i w drugim celu.

Choroby zakaźne zwierząt wyrządzają ogromne szkody, a jak np. przy hodowli trzody chlewnej, nie można sobie wystawić nawet hodowli tych zwierząt na wielką skalę bez stosowania jednoczesnego ochrony weterynaryjnej. Naogół, im kultura rolna stoi wyżej, tem łatwiejsze jest szerzenie się choroby zakaźnej. Pochodzi to częściowo z tego powodu, że zwierzęta ras uszlachetnionych przeważnie są bardziej podatne na wszelkie choroby, częściowo zaś wpływa na to coraz to wzrastająca liczba zwierząt na 1 km². Przy rzadkiem rozmieszczeniu gospodarstw wiejskich, względnie skupień tych gospodarstw w postaci wsi choroba zakaźna sama przez się już jest do pewnego stopnia izolowana. Przeciwnie, przy gęstem zaludnieniu rolniczem, przy ciągłem stykaniu się z tego powodu ludzi i zwierząt z różnych gospodarstw i z różnych wsi, coraz łatwiej jest przenosić się chorobie z miejsca na miejsce, tem

łatwiej zaś, im poszczególne gospodarstwa większą ilość zwierząt danego gatunku chowają.

Opanowanie zupełne chorób zakaźnych przez ochronę weterynaryjną dotychczas udało się przeprowadzić tylko w stosunku do niektórych chorób, przedewszystkiem księgosuszu u bydła. Inne choroby, zwłaszcza choroby zakaźne trzody chlewnej, grasują we wszystkich krajach, zaś ochrona weterynaryjna jest bezustanną walką z niemi. Choroby te są stałym czynnikiem ujemnym w produkcji zwierzęcej, z którym należy się liczyć, jak z każdym innym czynnikiem.

2. Ochrona weterynaryjna zwierząt powinna być traktowana jako zabieg gospodarczy. Prowadzi tę ochronę władza państwowa przez swoje organa, zaś metody jej noszą charakter policyjno administracyjny. Wobec tego może wydać się paradoksem twierdzenie poprzednie. A jednak tak nie jest, i łatwo zrozumieć to po uwzględnieniu celu ochrony zdrowia zwierząt. Gospodarstwo wiejskie przy produkcji zwierzęcej musi liczyć się z czynnikiem znaczenia ujemnego — z chorobami zakaźnemi zwierząt. Gdyby leżało w mocy gospodarza bezpośrednie zabezpieczenie się przed temi chorobami, dokonałby on tego, o ile to zabezpieczenie kalkulowałoby się, t. zn. o ile koszt jego byłby niższy od strat, wyrządzanych przez zakaźne choroby zwierzęce. Jednakże ani gospodarz pojedyńczy, ani choćby najszersze co do terenu zrzeszenia gospodarzy nie są w stanie dokonać tego. Walka z chorobami zakaźnemi zwierzęcemi skuteczną być może tylko wtedy, gdy podejmuje ją czynnik, obejmujący cały zamknięty teren i obdarzony autorytetem władzy — a więc państwo. I z tego powodu właśnie państwo podejmuje walkę z chorobami zakaźnemi zwierząt.

Ten gospodarczy charakter ochrony weterynaryjnej powinien być czynnikiem decydującym przy planowaniu jej organizacji. Musi być to zabieg dostatecznie się opłacający, t. zn. nie można prowadzić ochrony tej z zastosowaniem takich środków, któreby stanowiły sumy równe lub większe od przypuszczalnych strat, których się uniknęło przez zastosowanie wymienionych zabiegów. Z drugiej strony, skala pracy, o którą tu chodzi, nie powinna być za mała w stosunku do istotnych potrzeb gospodarczych, opartych o zdrową kalkulację. O ile

więc ceny zwierząt są wysokie, a ilość tych zwierząt na 1 km² wielka, to oczywiście ochrona weterynaryjna, prowadzona z bardzo wielkim nakładem środków, może się jeszcze znakomicie kalkulować. Środki na to powinny być dostarczane państwu przez samo rolnictwo, najlepiej przez opodatkowanie pogłówne zwierząt domowych.

3. Ochrona weterynaryjna wykonywana jest przez odpowiednie władze weterynaryjne i działające z niemi w porozumieniu zwykłe władze policyjne. W powiecie musi urzędować dajmy na to jeden lekarz weterynaryjny, jako urzędnik państwowy. Wydane przez niego, lub przez wyższe władze zarządzenia, o ile tyczą się funkcjonarjuszy policji lub administracji gminnej, muszą być przez nich wykonywane, o ile zaś tyczą się rolników i handlarzy, policja ma dozorować wykonanie tych przepisów.

W Polsce władze weterynaryjne zależą dzisiaj od Ministerstwa Rolnictwa. W powiatach przy starostwie mamy powiatowych lekarzy weterynarji. Mogą oni mieć siedziby w różnych miejscowościach powiatu, obsługując przydzielony im rejon. W każdym razie są oni organami wykonawczemi starostwa.

Województwo jest organem drugiej instancji służby weterynaryjnej. W Departamencie Rolnictwa i Weterynarji województwa istnieje »Oddział weterynarji«, na którego czele stoi inspektor weterynaryjny.

Wreszcie organem naczelnym jest sekcja weterynarji Ministerstwa Rolnictwa. Przy sekcji tej ma funkcjonować Państwowa Rada Weterynaryjna, jako organ opinjodawczy.

4. Metody zwalczania chorób zwierząt posługują się przepisami o charakterze policyjnym, mającemi zapobiegać szerzeniu się chorób, oraz przepisami takiemiż o zwalczaniu chorób. Metody są dosyć różne, mianowicie:

1) wybijanie sztuk zarażonych i podejrzanych — za odszkodowaniem;

2) nadzór weterynaryjny nad sztukami zarażonemi lub podejrzanemi;

3) leczenie i szczepienie ochronne łącznie z wyrobem surowic;

4) izolacja poszczególnych zwierząt, lub zamknięcie całego rejonu zarażonego, i t. p.

Zapobiegać chorobom można przez oględziny mięsa, zwłaszcza przez wykorzystanie rzeźni dla diagnozy i przedsiębranie na zasadzie tego środków zaradczych, dalej przez usuwanie zwłok zwierząt zarażonych i unieszkodliwianie ich, wreszcie przez dezynfekcję i t. p.

5. Ustawy i przepisy weterynaryjne są zazwyczaj bardzo skomplikowane i składają się nieraz na poważne tomy prawodawstwa. Zazwyczaj rozbija się to prawodawstwo na szereg ustaw, rozporządzeń i t. p. W Galicji obowiązuje tak zwana »Nowa ogólna ustawa weterynaryjna z d. 6 czerwca 1909 r.«, która obejmuje większość kwestyj.

Dla b. dzielnicy pruskiej mamy ustawę pruską o zwalczaniu księgosuszu z d. 7. IV. 1869, rozciągniętą w r. 1873 na całą Rzeszę Niemiecką. Innych chorób zakaźnych tyczy się ustawa z d. 18. V. 1909 r.

W Królestwie Kongresowem mieliśmy ustawę polską weterynaryjną z d. 14 (26) kwietnia 1844, była ona bardzo szczegółowo przemyślana. Jest już bardzo przestarzała. Poszła ona częściowo w zapomnienie.

Ostatnie lata obowiązywała w Królestwie Kongresowem ustawa rosyjska z d. 12 czerwca 1902 r. Ustawa ta przewiduje wydawanie szczegółowych przepisów przez poszczególnych gubernatorów. Dla Królestwa wydano jednobrzmiące przepisy wszystkich gubernatorów z r. 1907.

6. Dla charakterystyki metody walki z chorobami zwierzęcemi przytaczam zestawienia wymagań przepisów wspomnianych w stosunku do poszczególnych chorób.

Księgosusz.

1. Sztuki chore.
2. Wątpliwe.
3. Podejrzane.

Wybijanie.

Wybijanie, albo z decyzji Min. Spraw Wewnętrznych szczepienie lub też wyprowadzanie na rzeź.

Zaraza płucna bydła.

1. Chore.
2. Wątpliwe.
3. Podejrzane.

Wybijanie.

Wybijanie albo wyprowadzanie na rzeź.

Szczepienie albo nadzór weterynaryjno-policyjny, albo z decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych wybijanie lub wyprowadzanie na rzeź.

Gruźlica.

1. Chore z objawami ogólnego wyniszczenia i z gruźlicą wymienia.	Wybijanie.
2. Chore bez wyżej wyszczególnionych objawów.	Obserwacja weterynaryjna, albo oddawanie na rzeź na miejscu lub w rzeźni.
3. Wątpliwe.	Obserwacja weterynaryjna albo przeznaczenie na rzeź

Nosacizna.

1. Chore.	Wybijanie.
2. Wątpliwe.	Nadzór weterynaryjny z badaniem bakterjologicznem i maleiną; w braku zgody na to właściciela lub niewypełnienia przez niego przepisów i wymagań tego nadzoru — wybijanie.
3. Podejrzane.	Obserwacja weterynaryjna na przeciąg 3 mies.

Wąglik.

1. Chore.	Nadzór weterynaryjno-policyjny.
2. Wątpliwe.	
3. Podejrzane.	Szczepienie nieobowiązujące.
4. W miejscowościach stale zagrożonych i nawiedzanych przez wąglik.	

Ospa owcza.

1. Chore.	Nadzór weterynaryjno-policyjny.
2. Wątpliwe.	Nadzór weterynaryjno-policyjny albo szczepienie przymusowe.
3. Podejrzane.	

Zaraza pyska i racic.

1. Chore.	Nadzór weterynaryjno-policyjny.
2. Wątpliwe.	Nadzór weterynaryjno-policyjny albo szczepienie przymusowe.
3. Podejrzane.	

Róża trzody chlewnej.

1. Chore.	Nadzór weterynaryjno-policyjny. Nieobowiązkowe szczepienie lecznicze.
2. Wątpliwe.	Szczepienie przymusowe.
3. Podejrzane.	
4. W miejscowościach zagrożonych.	Szczepienie zapobiegawcze.

W stosunku do innych chorób stosowane są podobne środki.

7. Wobec zawleczenia przez bolszewików do Polski księgosuszu, rozpoczęto obecnie usilną walkę z tą straszną zarazą bydła. Rozporządzenie Rady Ministrów z d. 27 września

1920 r. ustanawia urząd Naczelnego Komisarza do walki z księgosuszem. Wspomniany Naczelny Komisarz posiada w swoim zakresie działania władzę dyktatorską i jest tylko odpowiedzialny przed Ministrem Rolnictwa. Posiada on do swojej wyłącznie dyspozycji odpowiedni personel i środki.

Walka z księgosuszem ma się opierać o izolowanie terenów i wybijanie sztuk chorych i podejrzanych, oraz z drugiej strony o szczepienie bydła. Prowadzona jest praca nad wytwarzaniem potrzebnej surowicy.

W myśl wspomnianego rozporządzenia Rady Ministrów, odszkodowanie za wybijane przy walce z księgosuszem sztuki i niszczone przedmioty ma być wypłacane podług specjalnej taksy, ustanawianej przez Ministra Rolnictwa i Skarbu, z uwzględnieniem cen rynkowych. Chodzi tu o wyższe normy odszkodowania niż przy innych chorobach, aby ludności nie odstraszać od podawania informacyj o zjawieniu się księgosuszu.

§ 82. Popieranie produkcji roślinnej.

1. Popieranie produkcji roślinnej dotyczy uprawy polowej, ogrodnictwa, sadownictwa, uprawy roślin specjalnych, jak chmielu, wierzby koszykarskiej i t. d.

W zakresie tej pracy nie można mówić o zamkniętym systemie w rodzaju organizacji hodowli bydła w państwie. Być może, iż w przyszłości życie i tu doprowadzi do tak pojętej organizacji. Narazie jednak głównym czynnikiem w pracy nad podnoszeniem produkcji roślinnej ze strony instytucyj i władz, prowadzących politykę agrarną, jest oddziaływanie pośrednie przez szerzenie wiedzy zawodowej i połączone z niem doświadczalnictwo. Produkcję roślinną najskuteczniej można podnieść przez posiadanie odpowiednich metod uprawy, oraz dobór odmian i nauczenie gospodarza stosowania tych metod.

Bądź co bądź jednak i bezpośrednia praca nad podniesieniem produkcji roślinnej posiada znaczenie bardzo wielkie i zajmuje poczesne stanowisko w szeregu zabiegów polityki agrarnej.

2. Jednem z zagadnień, o które tutaj chodzi, jest akcja w zakresie poprawy nasienia. Prowadzona jest ona w różny sposób. Odpowiednie instytucje mogą rozdawać bez-

płatnie nasiona ulepszonych odmian roślin w bardzo małych dawkach, zato na wielką skalę. Część tych nasion będzie niewątpliwie zmarnowana, ale część zostanie przez ciekawość wysiana. Pewna ilość z rozdanych nasion może być następnie w dalszych pokoleniach rozmnażana. To rozdawnictwo nasion posiada jednak raczej znaczenie dydaktyczne, niż charakter rozpowszechniania ulepszonych nasion, zwłaszcza że mogą być rozdawane nasiona roślin nieznanych rolnikom danej okolicy lub dzielnicy. Akcja ta może wywrzeć ten skutek, że gospodarze poznają właściwości ulepszonych odmian względnie poznają nowe rośliny i ich zalety, i to ich zachęca do sprowadzania odpowiednich nasion.

Dużo większy wpływ bezpośredni na poprawę nasienia posiada rozprzedawanie po cenach zniżonych nasion ulepszonych odmian. Zazwyczaj sprzedaje się doborowe nasienie po cenie rynkowej nasienia zwykłego. Wobec tego rolnicy zbywają swoje nasiona, za uzyskaną zaś gotówkę nabywają tę samą ilość nasienia, o które tu chodzi. W ten sposób odrazu obsiewają rolnicy takie przestrzenie ulepszonem ziarnem, by już w następnym roku z zebranego plonu starczyło go niema. na całą przestrzeń, obsiewaną daną rośliną w gospodarstwie W następstwie tego rozpowszechnia się dana odmiana w całej wsi.

Bodaj jeszcze lepsze rezultaty daje w pracy omawianej rozpowszechnianie wybranych odmian roślin przez pólka demonstracyjne. Pólka takie zakładane są u poszczególnych gospodarzy, przyczem prowadzi się niejako prymitywne doświadczenie, a więc np. jedno pólko obsiewa się jedną wybraną odmianą, drugie nasieniem samego gospodarza, trzecie drugą odmianą wybraną. Zazwyczaj rezultat jest tak rzucający się w oczy, że to zachęca gospodarza i sąsiadów do rozmnożenia uszlachetnionej odmiany.

Wreszcie, jeżeli chodzi o zapobieganie degeneracji odmian roślin i danie drobnym gospodarzom możności należytego czyszczenia nasienia do siewu, zakładane są t. zw. punkty czyszczenia nasienia. Np. przy kółku rolniczem stawia się udoskonalone maszyny do czyszczenia nasion, przedewszystkiem trieur, wialnię, żmijkę i młynek. Każdy z członków kółka może przywieźć swoje nasienie i za niewielką opłatą przepuścić je przez tę lub inną maszynę na punkcie.

3. Akcja poprawy nasion posiada dla gospodarstw mniejszej własności pierwszorzędne znaczenie. Zazwyczaj w gospodarstwach tych nasiona zbóż i okopowych są zdegenerowane i niesłychanie zanieczyszczone. Pochodzi to nie tylko z racji wyradzania się stopniowego odmian, ale także i z powodu systematycznego niedoczyszczania nasienia siewnego. Z tego powodu rozpowszechnienie odpowiednio dobranych uszlachetnionych odmian roślin uprawnych może dawać wielkie zwyżki plonów. Akcja odnośna przy stosunkowo niewielkich kosztach może wydać rezultaty bardzo szybko, pod warunkiem jednak, że praca nauczająca poprzedzi tę akcję lub wogóle ją poprze.

Szerzej pojęta akcja poprawy nasion posiada i inne jeszcze zadanie. Mianowicie przy produkcji pewnych roślin na eksport dążyć należy do ujednostajnienia eksportowanego towaru. A więc zboża względnie inne nasiona, o ile są eksportowane, powinny być towarem jednolitym. O ile producentami są drobne gospodarstwa wiejskie, do ujednostajnienia towaru można dojść tylko przez intensywne rozpowszechnianie wybranej odmiany. W ten sposób można dojść do tego, że wszystkie gospodarstwa danej okolicy będą uprawiały np. tę samą odmianę jęczmienia browarnianego, a kooperatywa handlowa będzie sprzedawała na zewnątrz wielkie partje jednolitego towaru, pochodzącego od zrzeszonych drobnych rolników.

4. Drugim działem pracy, o której mowa, jest rozpowszechnianie użycia nawozów sztucznych i zielonych, oraz zaszczepienie racjonalnych metod obchodzenia się z obornikiem. Akcja odnośna jeszcze więcej niż poprzednio opisywana łączy się z pracą dydaktyczną. Trzeba rolnika nauczyć, co to jest nawóz sztuczny, nawóz zielony, jakie właściwości posiada obornik i t. d. Dopiero równolegle z tem prowadzona może być praca w ten sposób, że na pólkach pokazowych demonstruje się sposoby użycia nawozów i same nawozy, oraz skutki, jakie wywiera ich stosowanie. Specjalnie w stosunku do obornika może być popierane budowanie przez

drobnych rolników wzorowych gnojowni oraz premjowanie racjonalnego obchodzenia się z obornikiem.

5. Wprowadzanie ulepszonych narzędzi i maszyn rolniczych. Punkty czyszczenia nasienia mogą być rozszerzane w ten sposób, że się przekształca je na punkty wynajmu maszyn rolniczych. De facto obsłużyć wszystkich gospodarzy mogą na takim punkcie tylko maszyny do czyszczenia ziarna. Ale posiadanie do wynajmu pewnej ilości takich maszyn, jak siewniki rzędowe, kultywatory, brony sprężynowe, ugniatacze podglebia i t. d., może wywierać ten skutek, że miejscowi rolnicy poznają właściwości tych maszyn, korzyści, jakie one dają, i wreszcie sami zaczynają te maszyny nabywać. Poważną rolę może odgrywać także rozdawnictwo ulepszonych narzędzi rolniczych przy akcji premjowania, o czem mówiłem na swojem miejscu.

Cała akcja wprowadzania ulepszonych narzędzi i maszyn rolniczych posiada jeszcze więcej charakter pracy dydaktycznej, niż akcja poprawy nasienia. Wielką rolę odgrywają tutaj pokazy oraz próby i konkursy maszyn — przeważnie na wystawach rolniczych.

6. Do akcji popierania produkcji roślinnej zaliczyć należy także organizowanie t. zw. gospodarstw wzorowych. Gospodarstwo wzorowe może być albo zakładane jako specjalne gospodarstwo przez daną instytucję, albo też przekształca się istniejące już gospodarstwo prywatne na taki objekt wzorowy. W jednym i w drugim wypadku gospodarstwo prowadzone jest pod ścisłą kontrolą dajmy na to instruktora rolniczego, przyczem w wypadku drugim gospodarz zobowiązuje się ściśle stosować do wskazówek instruktora. Wzamian za to otrzymuje on bezpłatnie, albo po zniżonej cenie ulepszone maszyny i narzędzia rolnicze, nasiona wybranych uszlachetnionych odmian roślin gospodarskich, szczepy drzew owocowych, nieraz także buhaja stacyjnego i t. p. Gospodarstwo wzorowe z jednej strony używane jest dla celów dydaktycznych, jako objekt demonstracyjny, z drugiej strony zapomocą tego gospodarstwa rozpowszechniają się w danej okolicy ulepszone nasiona roślin uprawnych.

Gospodarstwa wzorowe na wielką skalę zakładane były przed wojną w Rosji i na naszych Ziemiach Wschodnich przy komasacji gruntów.

7. Popieranie sadownictwa, warzywnictwa i kultury roślin specjalnych. Popieranie sadownictwa jest akcją, prowadzoną w niektórych krajach na wielką skalę, zwłaszcza przez związki komunalne. W pewnych razach można nawet spotkać się z wielką systematycznością tej pracy. A więc dla różnych rejonów dobierane są odpowiednie odmiany drzew owocowych, a następnie prowadzone jest rozpowszechnianie tych odmian. Najenergiczniej rozpowszechnianie to odbywa się przez zakładanie gminnych szkółek drzew owocowych. W Niemczech pospolicie stosowany jest sposób taki, że szkółkę prowadzi nauczyciel ludowy, będąc jej współwłaścicielem. Wyprodukowane szczepy sprzedaje on sąsiednim gospodarzom po niewysokiej cenie, zatrzymując wyręczaną kwotę na koszta prowadzenia szkółki i zysk dla siebie. Rzecz prosta, nauczyciel ludowy staje się w tych warunkach z własnej inicjatywy jakby instruktorem ogrodniczym, chodzi mu bowiem o rozprzedanie swoich szczepów.

Wielkie znaczenie posiada także zakładanie włościańskich sadów wzorowych. Było to już stosowane i u nas na dosyć wielką skalę. Sad taki zakłada się i prowadzi pod kierunkiem instruktora ogrodniczego, przyczem szczepy zazwyczaj dawane są bezpłatnie. Następnie może być prowadzona akcja bezpośredniej rozprzedaży po cenach zniżonych, lub bezpłatnego rozdawnictwa szczepów drzew owocowych. Musi jednak taka akcja być połączona z pracą nauczającą, gdyż inaczej dobrych rezultatów nie wyda. Wreszcie wspomnieć należy o przeszczepianiu drzew owocowych. Pracę tę mogą prowadzić przez swoich fachowców towarzystwa rolnicze, lub ogrodnicze, albo związki komunalne.

Popieranie warzywnictwa prowadzone jest częściowo przez odpowiednią pracę dydaktyczną, częściowo zaś przez organizowanie zbytu warzyw, przez wspólną sprzedaż ich, jak we Francji, lub zakładanie kooperatyw odpowiednich i t. p.

Podobnie rzecz się ma i z akcją popierania specjalnych gałęzi produkcji roślinnej, a także popierania kultury łąk, torfowisk i pastwisk. Kultura łąk, torfowisk i pastwisk łączona być może z szeroką akcją popierania meljoracyj rolnych, o czem mówię w rozdziale następnym.

8. W osobny dział pracy może wyodrębniać się opieka nad gospodarstwami komasowanemi i nowopowstającemi przy kolonizacji wewnętrznej. Gospodarstwo przy komasacji wytrącone jest z równowagi i z rutyny i musi być na nowo zorganizowane, jak i gospodarstwo nowopowstające. Jest to moment przełomowy, nie tylko materjalny, lecz i psychiczny, jeżeli mówić o samym gospodarzu. Moment ten można wyzyskać, aby zaszczepić ulepszone metody organizacji gospodarstwa i techniki produkcji. W tym celu opieka instruktorska może być specjalnie koncentrowana w stosunku do gospodarstw i gospodarzy, o których mowa. Metody pracy mogą być te same, tylko na większą skalę prowadzone.

9. W zakresie omawianej w paragrafie niniejszym akcji podział pracy między różne czynniki bywa zazwyczaj taki, że większość pracy wykonywają organizacje rolnicze, a w pewnych razach znaczną jej część mogą brać na swoje barki także związki komunalne. Natomiast władza państwowa z powodu zbyt wielkiej drobiazgowości całej tej akcji powinna ograniczać się do ogólnego nadzoru i częściowego dostarczania środków. Nawet w akcji pomocy instruktorskiej dla gospodarstw komasowanych i nowopowstających przy kolonizacji wewnętrznej lepiej władza państwowa zrobi, jeżeli odda tę pracę zrzeszeniom rolników, dostarczając im potrzebnych środków na to, żądając zaś pracy odpowiednio intensywnej.

W warunkach, w jakich obecnie żyjemy, akcja państwowa powinna specjalnie być skierowaną ku dostarczeniu rolnictwu potrzebnych nawozów sztucznych, częściowo nasion, pasz skoncentrowanych, maszyn rolniczych, sprzężaju i wogóle zwierząt domowych. Dzisiaj kwestje te stały się problematem bardzo trudnym do rozwiązania, zaś państwo w znacznym stopniu może pomóc przy rozwiązywaniu go. Będzie to jednak raczej państwowa akcja ratownicza, niż objaw właściwej polityki agrarnej.

§ 83. Ochrona produkcji rolniczej i gospodarstw wiejskich.

1. Zakres pracy i ustawodawstwa, dotyczący ochrony produkcji rolniczej i gospodarstw wiejskich jest o tyle różnorodny, że różne zabiegi co do swego charakteru i metod odbiegają od siebie nawzajem bardzo daleko. Poza ochroną weterynaryjną, o której mówię w osobnym paragrafie, mamy ochronę pól czyli policję polną, ochronę przed szkodnikami i chorobami roślin oraz ochronę przed nadużyciami w handlu.

2. Policja polna ma na celu chronienie dobra rolnika w polu przed uszkodzeniami ze strony osób obcych lub inwentarza żywego sąsiednich gospodarstw. Pola są narażone na umyślne lub nieumyślne wypasanie przez obce zwierzęta, na wyrzynanie trawy i przywłaszczanie innych roślin, na uszkodzenia przez przechodzenie, przejeżdżanie, przepędzanie zwierząt i t. p. Poza tem mogą być przez osoby obce i cudze zwierzęta uszkadzane pewne urządzenia na polu, instalacje, znaki graniczne i t. d.

Ochronę należytą pól dać może tylko prawo publiczne i organizacja publiczna lub nawpół publiczna, oparta o to prawo. Ochrona prywatna może być albo niewystarczająca, albo też przeradzać się w samowolę. Powinny więc istnieć przepisy prawne (ustawa) i organa władzy państwowej lub też specjalna straż polna, obdarzona autorytetem straży państwowej. Może to być straż utrzymywana przez gminy albo przez obszary dworskie, zaprzysięgana przez państwową władzę i obdarzona odpowiedniem prawem.

Straż polna ma prawo stwierdzać przekroczenia i sprowadzać kary. Może chodzić tu o uszkodzenie cudzej własności lub przywłaszczenie jej, a także i o przekroczenie policyjnych przepisów zapobiegawczych. Obok kary za to przekroczenie, pozostaje w mocy prywatne prawo poszkodowanego żądania odszkodowania. Straż polna występować może wtedy w charakterze świadka i rzeczoznawcy. Poza tem poszkodowany zazwyczaj posiada prawo zajmowania zwierząt ze szkody.

Ochrona i straż polna posiada stare bardzo ustawodawstwo. We Francji obowiązuje »code rural« z r. 1791. W Prusach, a więc i na ziemiach b. zaboru pruskiego, obowiązuje ustawa z d. 1 listopada 1847 r., rozciągnięta na Rzeszę Niemiecką w r. 1880. W Austrji, a więc i pod b. zaborem austrjackim istnieje ustawa z dn. 16-go czerwca 1872 o zasadach organizacji »funkcjonarjuszy ochrony pól«. Kongresówka odnośnej ustawy nie miała.

Ustawa pruska nakazuje gminom utrzymywanie dozorców polnych nad miedzami czyli straży polnej. Nominacja ich powinna być zatwierdzona przez sąd. Mogą także być dozorcy honorowi, uprawnieni, ale nie obowiązani do tych samych czynności.

3. Ochrona przed chorobami i szkodnikami roślin tyczy się tylko tych chorób i szkodników, które wyrządzają powszechnie wielkie szkody, a których zwalczenie jest niemożliwe przy stosowaniu tylko prywatnych zabiegów indywidualnych. Charakter najbardziej radykalny nosiła walka władzy państwowej z filokserą. Ustawy odnośne zbliżone były do pewnego stopnia do ustaw, dotyczących walki z księgosuszem. Zarządzane było niszczenie za odszkodowaniem całych winnic zarażonych.

Walka z innemi chorobami i szkodnikami roślin nie nosi już tak radykalnego charakteru. Może tu chodzić o tępienie myszy polnych, o przymusowe tępienie ostu i kanianki i niektórych innych chwastów. W naszem młodem ustawodawstwie posiadamy już jedną ustawę, dotyczącą walki z groźnym szkodnikiem drzew owocowych — mszycą wełnistą. Jest to ustawa z dn. 2-go sierpnia 1919 r. W myśl tej ustawy zarządzana jest rejestracja przymusowa szkółek drzew owocowych i badanie przez odnośnych specjalistów rządowych, czy szkółka nie jest zarażona tą mszycą. W razie stwierdzenia w niej mszycy wełnistej, następuje zakaz sprzedawania i wogóle wywożenia drzewek owocowych z tej szkółki.

Ważną rolę w walce ze szkodnikami i chorobami roślin odgrywają stacje ochrony roślin, zazwyczaj utrzymywane przez państwo. Stacja bada szkodniki i choroby, opracowywa sposoby walki z niemi, a w razie potrzeby wykonywa nadzór z ramienia państwa np. nad szkółkami drzew owocowych na zasadzie wyżej przytoczonej ustawy.

4. Ochrona rolnictwa przed nadużyciami w handlu poza ustawami ogólnemi, dotyczącemi handlu i ochrony mienia, posługuje się jeszcze zupełnie odmienną metodą, mianowicie pracą stacyj kontroli nawozów sztucznych, pasz skoncentrowanych i nasion. Rolnik nie jest w stanie sam poznać, czy sprzedawany mu

nawóz sztuczny posiada ilość składników nawozowych istotnie taką, o jakiej mówi sprzedający; tak samo pasze skoncentrowane mogą być fałszowane i zanieczyszczane; wreszcie nasiona takich roślin jak koniczyny, trawy i wogóle nasiona drobne mogą być zanieczyszczone niebezpiecznemi chwastami (kanianką), oraz mogą posiadać bardzo niewielką siłę kiełkowania. Nadużycia w handlu temi produktami były i są bardzo wielkie, a bezradny wobec nich był przedewszystkiem rolnik drobny. Zaś stacje kontroli mogą być zupełnie skuteczną przeciwwagą tych nadużyć, zwłaszcza gdy działają już w ciągu dłuższego okresu czasu.

Stacje te organizowane są jako laboratorja chemiczne, względnie pracownie botaniczne. Dawniej istniał zwyczaj organizowania ich przy rolniczych stacjach doświadczalnych. Dzisiaj coraz bardziej przeważa zdanie o celowości organizowania wielkich centralnych niezależnych stacyj kontroli.

Praca stacyj kontroli polega na wykonywaniu analiz przedmiotów, o które chodzi. Poważne firmy handlowe, zwłaszcza kooperatywy samych rolników, dobrowolnie poddają się kontroli stacji. Z każdego sprzedanego wagonu nawozów sztucznych albo odpowiedniej partji pasz czy nasion przesyła firma próbkę do stacji do analizy. O ile zawartość składnika pokarmowego lub wogóle jakość towaru nie odpowiada umówionej przy sprzedaży normie, firma bonifikuje nabywcy obliczoną proporcjonalnie do tego kwotę. Próbki mogą przesyłać i sami rolnicy albo Kółka rolnicze jako nabywcy. Stopniowo firmy, które poddają się dobrowolnie kontroli, wypierają z rynku firmy mniej solidne, i kontrola staje się powszechną.

Stacje kontroli mogą być utrzymywane przez czynniki społeczne, albo przez związki komunalne, albo wreszcie przez państwo.

ROZDZIAŁ XIII.

Kwestja meljoracyj rolnych.

LITERATURA:

Bloch. Kredyt meljoracyjny.
Koch. Die öffentliche Meliorationen in Preussen.
Kacenelenbaum. Meljoracji (po rosyjsku).
Sprawozdania odnośnych instytucyj.

§ 84. Istota i rodzaje meljoracyj rolnych.

1. Meljoracjami rolnemi w szerszem znaczeniu nazywamy dosyć różnorodne zabiegi, mające na celu polepszenie trwałe lub na czas dłuższy danego gruntu. Najważniejszemi są meljoracje, mające na celu regulację warunków wilgotności w glebie. Są to tak zwane meljoracje wodne. Głównie właśnie te meljoracje omawiam w rozdziale niniejszym.

Możemy więc mówić o osuszaniu gruntów i nawadnianiu ich, a także o nawadnianiu i osuszaniu jednoczesnem. Rozróżniamy meljoracje ogólne czyli wielkie, zwane nieraz meljoracjami pierwszego rzędu lub meljoracjami podstawowemi. W naszych warunkach mają one niemal wyłącznie na celu usuwanie nadmiaru wody, względnie ochronę od powodzi. Należy tu osuszanie naraz większych terenów, co jest zazwyczaj prowadzone zgrubsza przez przekładanie kanałów. Dalej należy regulacja rzek, częściowo budowa zbiorników. Owe meljoracje podstawowe zlewają się zazwyczaj w jedną całość z publicznem budownictwem wodnem.

Meljoracją drugiego rzędu będzie w naszych warunkach prowadzenie osuszania i nawadniania w szczegółach na mniejszych terenach. Najlepszym sposobem osuszania gruntów jest ich drenowanie. Drenowanie polega na zakładaniu systemu rurek drenarskich pod ziemią, aby temi rurkami przedewszystkiem mógł odpływać nadmiar wody. Zazwyczaj drenuje się

role (i ogrody), często drenuje się łąki; znany jest także sposób drenowania sadów owocowych.

Osuszanie łąk jest o tyle odmienną meljoracją, iż posługuje się nieraz innemi metodami, niż osuszanie pól, a przytem łączone bywa często z nawadnianiem. Znamy jeszcze zraszanie metodą Szczepkowskiego, czyli przy pomocy t. zw. deszczowni.

2. Meljoracje szczegółowe wywołują potrzebę intensyfikacji gospodarstwa. W ten sposób mogą one być w całej pełni wyzyskane. Konsekwencją drenowania pól jest pogłębienie orki, rozszerzenie uprawy roślin okopowych i t. p. Ta intensyfikacja wymaga nakładu kapitału poza nakładem na samo drenowanie. Konsekwencją meljoracyj łąkowych i pastwiskowych jest prowadzenie tak zwanych kultur łąkowych i pastwiskowych. Jeżeli założenia ich nie traktować jako części składowej meljoracji, meljoracja tutaj poza swoim kosztem wymaga jeszcze większego nakładu kapitału, niż konsekwencja drenowania pól. Sama zaś konserwacja kultur łąkowych i odnawianie ich już samo przez się wymaga nakładu kapitału.

3. Występuje znaczna zależność meljoracyj szczegółowych od terenów sąsiednich. Wypada często prowadzić wodę dopływającą lub odpływającą przez cudze grunta. Spiętrzające wodę groble cudze mogą zabagniać moje grunta, mogą utrudnić mi osuszenie tych gruntów. Ten sam skutek mogą wywoływać planty kolei żelaznych. Prowadzenie pewnych robót na gruntach sąsiednich może powodować nieraz przesuszenie moich gruntów. Meljoracje, prowadzone na moim gruncie, ze swej strony mogą wywołać zmiany w stosunkach wodnych gruntów sąsiednich.

4. Meljoracje rolne posiadają bardzo wielkie znaczenie dla poszczególnych gospodarstw. Meljoracje podstawowe przez osuszanie bagien i przez ochronę przed wylewami podnoszą w znacznym stopniu produkcyjność względnie rentowność gruntów, o które tu chodzi. Meljoracje szczegółowe ułatwiają prowadzenie gospodarstwa (np. drenowanie), podnoszą plony i wogóle wydobywają z ziemi ukryte jej siły produkcyjne. Oparta o meljoracje kultura łąk i torfowisk ogromnie podnosi rentowność tych użytków. Podniesienie się renty gruntowej użytków zazwyczaj znacznie przewyższa oprocento-

wanie kosztów meljoracji wraz z kosztami amortyzacji i konserwacji.

Meljoracje rolne posiadają także wybitne znaczenie dla ogólnego życia gospodarczego kraju oraz dla państwa. Mówię o tem przy omawianiu stron dodatnich komasacji gruntów.

§ 85. Rola państwa w sprawie meljoracyj rolnych.

1. Państwo współczesne bierze w swoje ręce administrację wodną i normuje stosunki prawno wodne — o czem będę mówił w rozdziale następnym.

Budownictwo wodne na większą skalę prowadzone jest przez samo państwo, albo przez związki komunalne, a nieraz także przez spółki wodne przy wydatnem poparciu państwa. Należy tu regulacja rzek, budowa kanałów i t. p. Przy mniejszych nieco pracach państwo może subwencjonować te prace.

Państwo może popierać bezpośrednio meljoracje szczegółowe. Może okazywać pomoc techniczną, dawać ulgi stemplowe, wreszcie wspierać tę rzecz zapomogami, pożyczkami ulgowemi i kredytem meljoracyjnym.

2. W stosunkach europejskich pierwsze meljoracje rozwijały się przeważnie w formie spółek wodnych bez wpływu na nie państwa. Później państwo zaczęło samo prowadzić meljoracje, także na terenach, należących do prywatnych właścicieli. W Prusach prowadzone są te meljoracje w drugiej połowie wieku XVII i w ciągu wieku XVIII. Właściciele terenów zmeljorowanych pociągani są do ponoszenia częściowo lub w całości kosztów meljoracyjnych. Głównie chodziło o osuszanie bagien i torfowisk. W następnem stadjum, głównie w wieku XIX, państwo pozostawiło meljoracje inicjatywie prywatnej, popierając je jednak przez udzielanie zapomóg. Oprócz tego przychodzi państwo później z pomocą techniczną. Objawem już współczesnym jest organizowanie przez państwo kredytu meljoracyjnego lub warunków dla kredytu meljoracyjnego, a także organizacja warunków prawnych dla powstawania spółek wodnych.

3. Na wielką skalę zapomogi na meljoracje stosowane były w Austrji i w Galicji. Specjalna ustawa meljoracyjna z dn. 30 czerwca 1884 stworzyła państwowy fundusz meljoracyjny. Składały się nań dotacje roczne; wynosiły one najpierw miljon koron rocznie, później wzrastały, wreszcie doszły do 8 miljonów rocznie. Z funduszu tego wydawane były zapomogi przedsiębiorstwom meljoracyjnym krajów, powiatów, gmin i spółek wodnych. Dawało się zapomogi na odwodnienie, nawodnienie lub ochronę przed spustoszeniami wodnemi. Zastrzeżone były warunki co do konserwacji urządzeń i co do racjonalności projektów. Na zabudowanie potoków górskich dawało się zapomogi w wysokości 70% kosztorysu, resztę pokrywał w Galicji kraj. Na regulację i obwałowanie rzek — 40%, 30% pokrywał kraj, 30% zainteresowani. Na odwodnienie i nawodnienie dawało się z tego funduszu z 30—40%; kraj dopłacał 15—40%.

Wyjątkowo z tego funduszu obok zapomóg wydawane były pożyczki.

Do końca r. 1912 koszt przedsiębiorstw subwencjonowanych z tego funduszu wynosił dla całej Austrji 460 miljonów koron, fundusz meljoracyjny pokrył z tego 187,2 miljona koron. Odnośne cyfry dla Galicji wynosiły 138 miljonów koron i 51,7 miljonów koron.

Oprócz tego istniał w Galicji fundusz na popieranie meljoracyj drobnych. Włościanom udzielało się zapomóg przeważnie w wysokości $^2/_3$ kosztów meljoracji. Z tego kraj pokrywał $^1/_3$. Fundusz tworzył się z dotacyj krajowych, wreszcie z 5-o miljonowej pożyczki krajowej, od której odsetki płaciły dotacje państwowe.

Drobni rolnicy, rzecz prosta, woleli brać zapomogi. Korzystała z pożyczek w pewnych rozmiarach większa własność.

4. W Prusach tworzono fundusze specjalne na meljoracje już w pierwszej połowie wieku XIX. W r. 1850 powstaje ogólny fundusz państwowy meljoracyjny. W r. 1875 przekształcono ten fundusz na fundusze prowincjonalne, zarządzane przez władze prowincjonalne. Nastąpiła tutaj daleko idąca decentralizacja. Z funduszów tych w Prusach wydawane są głównie pożyczki ulgowe, rzadziej zapomogi.

W innych państwach Rzeszy Niemieckiej również tworzono podobne fundusze.

We Włoszech wielkie zapomogi państwowe i komunalne przyznawane są na osuszanie. Zwłaszcza gdy osuszanie to korzystne jest dla stosunków sanitarnych, zapomogi te mogą sięgać aż do 90% kosztów meljoracyjnych.

5. Zapomogi państwowe na wielkie przedsięwzięcia meljoracyjne, o ile państwo samo nie prowadzi tych przedsięwzięć, są zupełnie uzasadnione. Natomiast zapomogi na meljoracje szczegółowe powinny nosić charakter agitacji, a więc powinny być stosowane w ograniczonym zakresie i do czasu zrozumienia korzyści meljoracji — i oczywiście tylko między drobnymi rolnikami. Ponieważ z drugiej strony konsekwencją meljoracyj szczegółowych jest potrzeba dalszych inwestycyj gospodarczych, przeto państwo powinno dawać możność korzystania z kredytu meljoracyjnego.

W tej sprawie władza państwowa posiada dwa sposoby działania, które mogą być stosowane zosobna każdy, albo razem. Mianowicie może być organizowany bezpośredni państwowy kredyt meljoracyjny, albo też państwo przyznaje pożyczkom meljoracyjnym prawo pierwszeństwa przed innemi pożyczkami hipotecznemi.

Jedna i druga sprawa znalazła swój wyraz w polityce agrarnej rządu angielskiego. Od r. 1845 zaczęto w W. Brytanji wydawać pożyczki meljoracyjne z dotacji parlamentu w ogólnej sumie 4 miljonów funtów szterlingów. Pożyczki były oprocentowane przez $3^1/_2$% z amortyzacją w ciągu lat 22. Po wyczerpaniu się dotacji wymienionej rząd przeprowadził ustawę o przywileju pierwszeństwa dla pożyczek na ulepszenia rolne, przyczem za takie ulepszenia uznano bardzo liczny szereg inwestycyj poza właściwemi meljoracjami rolnemi. Charakterystyczne jest, że pożyczkę mógł zaciągać nie tylko właściciel gruntu, ale i dzierżawca dożywotni lub z kontraktem dłuższym nad lat 14. Procedura zaciągania pożyczki jest tego rodzaju, iż z tytułu wykonanej racjonalnie meljoracji może być przy pośrednictwie komisarza rządowego wystawiona specjalna jakby obligacja, obciążająca grunt zmeljorowany, posiadająca wspomniany przywilej pierwszeństwa. Właściciel, względnie dzierżawca może tę obligację zrealizować choćby przez sprzedanie jej na giełdzie. Rolnikom przychodzą tu z pomocą różne to-

warzystwa akcyjne, finansujące lub także prowadzące meljoracje rolne. Obligacje wspomniane posiadają poza przywilejem pierwszeństwa jeszcze porękę państwową, są więc dla kapitalistów zupełnie pewnym papierem lokacyjnym.

6. W Prusach próbowano również zastosować system angielski, ale bez rezultatu. Obowiązuje tutaj, a więc i w naszych dzielnicach b. zaboru pruskiego ustawa z dn. 13 maja r. 1879 o krajowych bankach meljoracyjnych, która między innemi mówi o możności uzyskiwania przywileju pierwszeństwa dla pożyczek tych banków na drenowanie gruntów. Procedurę przyznania tego przywileju prowadzą Komisje Generalne. One, jak i wspomniany komisarz rządowy w Anglji, muszą dokładnie rzecz zbadać i przyjmować sprzeciwy ze strony wierzycieli hipotecznych. Różnica zasadnicza jest ta, że w Anglji komisarz jest upoważniony do uchylenia sprzeciwu takiego, a wierzycielowi pozostaje tylko prawo odwołania się do sądu, zaś w Prusach w odpowiednim terminie wniesiony sprzeciw wierzyciela hipotecznego usuwa możność przyznania pożyczcze na drenowanie przywileju pierwszeństwa. Z tego powodu całość przepisów o tym przywileju posiada tylko niewielkie znaczenie realne.

7. W Galicji i na Śląsku Cieszyńskim mamy specjalną ustawę, dotyczącą przywileju omawianego. Mianowicie obowiązuje tam ustawa austrjacka o pożyczkach meljoracyjnych z dn. 6 lipca r. 1896. Ustawa ta przyznaje pierwszeństwo pożyczkom meljoracyjnym przed wszystkiemi innemi długami hipotecznemi. Stawia jednak warunki zbliżone do tych, które znajdujemy w ustawie pruskiej z r. 1879 i częściowo w ustawodawstwie angielskiem: wogóle tyczy się tylko odwodnienia i nawodnienia; pożyczka ma być rentowa t. zn. niewypowiedzialna i stopniowo amortyzowana; minimum amortyzacji 3% rocznie, maksimum oprocentowania 4% rocznie; pożyczka nie może przekraczać kosztów danej meljoracji, także nie może przekraczać 10-krotnej czystego przychodu katastralnego parceli, połowy przyrostu wartości wskutek meljoracji, wreszcie nie może przekraczać całej korzyści, osiąganej z meljoracji. Czy warunki te zachodzą, orzeka władza administracyjna. Pożyczka może obciążać tylko grunt, to znaczy parcelę daną;

można jej użyć tylko na prowadzenie meljoracji, na którą jest wydana. Właściciel ma obowiązek prowadzenia konserwacji instalacji meljoracyjnej, zanim nie spłaci pożyczki. Władza rozciąga nad tem kontrolę, koszta kontroli ponosi właściciel.

Ustawa omawiana jest zupełnie niedostosowana do warunków życia. Skutków wywrzeć ona nie mogła. W Galicji Bank Krajowy zaczął wydawać pożyczki. Razem wydał 11 pożyczek na sumę 123 700 koron. Inne kraje Austrji nawet nie próbowały korzystać z tej ustawy.

8. Wogóle przyznanie pożyczkom meljoracyjnym przywileju pierwszeństwa nakłada na państwo obowiązek zagwarantowania właścicielom sum hipotecznych niezmniejszania się pewności zabezpieczenia, które oni poprzednio posiadali. Z tego powodu ów przywilej może być przyznany wyłącznie pożyczkom niewypowiedzialnym, obciążającym dany grunt tylko rentą roczną, przeznaczoną na oprocentowanie i umorzenie pożyczki. Dalej państwo przez swoje organa musi stwierdzić, czy przyrost wartości gruntu wskutek meljoracji nie będzie mniejszy, niż wynosi wysokość pożyczki, tak samo, czy przyrost dochodowości nie będzie mniejszy od wspomnianej renty. Musi również być wykonywana kontrola państwowa nad konserwacją i t. d.

Pomimo tych warunków, przyznawanie przywileju pierwszeństwa omawianym pożyczkom bądź co bądź godzi w zasady prawa hipotecznego, i dlatego nie znajduje powszechnego uznania.

9. Specjalne stosunki prawne dla kredytu meljoracyjnego stworzyło prawo o spółkach wodnych. Mianowicie spółki te mają przyznane sobie prawo ściągania należności od członków w drodze administracyjnej, a wogóle należności spółek wodnych, jako związków prawno-publicznych, mają prawo pierwszeństwa przed wszystkiemi pożyczkami hipotecznemi. A więc spółki wodne dają odpowiedzialność kredytową, opartą nie tylko o ziemię, lecz także i o przywilej pierwszeństwa. To więc daje możność wydawania spółkom wodnym pożyczek na specjalnych warunkach. W ten sposób kwestja kredytu dla spółek wodnych nie wymaga wydania specjalnej ustawy, lecz rozwiązanie znaleźć może przez oparcie się o zwykłą ustawę o spółkach wodnych, o czem mówię niżej.

10. Rola państwa względnie szerszych związków komunalnych w sprawie meljoracyj rolnych polegać jeszcze może, jak wspomniałem w p. 2, na udzielaniu pomocy technicznej. Wydatną pracę w tym kierunku prowadziło biuro meljoracyjne Wydziału Krajowego we Lwowie. Wykonywało ono bezpłatnie zdjęcia i projekta meljoracyjne, oraz dawało bezpłatne kierownictwo robotami meljoracyjnemi.

11. Obok kwestji kredytu na meljoracje, państwo może być obciążone sprawą kontroli meljoracyj rolnych. Konkurencja między prywatnemi biurami meljoracyjnemi prowadzi do roboty tandetnej. Przy meljoracjach rolnych bardzo łatwo prowadzić fuszerkę, o ile niema kontroli ze strony organów, powołanych do tego. Rzeczą państwa, a ewentualnie w zastępstwie państwa organizacyj społecznych, jest stworzenie takiej kontroli. Do tego można iść różnemi drogami.

Tani i dostępny państwowy kredyt meljoracyjny może w większości wypadków całą rzecz uregulować, gdyż z kredytem związana jest kontrola prac meljoracyjnych.

Da się też pomyśleć specjalny organ kontrolujący wraz z przymusem poddawania się jego kontroli.

Wyobrażam sobie, że dobrze zorganizowany kredyt meljoracyjny państwowy wraz z państwowym organem kontrolującym sprawę tę uregulowałyby dostatecznie.

§ 86. Kredyt meljoracyjny.

1. Kredyt meljoracyjny, jak już z poprzedniego paragrafu wynika, może być albo bezpośrednio organizowany przez władze państwowe, albo też państwo pozostawia tę sprawę inicjatywie prywatnej i społecznej, lub wreszcie związkom komunalnym.

Widzieliśmy, że w Anglji pierwotnie udzielano pożyczek meljoracyjnych z dotacji państwowej. Jest to najprostszy sposób rozwiązania przez władze państwowe sprawy kredytu meljoracyjnego. Państwo nie ogląda się w tym wypadku na rynek pieniężny, nie potrzebuje prowadzić polityki podtrzymywania kursu listów zastawnych, może szablonowo załatwić sprawę wysokości oprocentowania, może zadawalniać się zabezpieczeniem dla pożyczek dosyć różnorodnem, byle pewnem i t. d.

Z tego powodu rozwiązanie sprawy kredytu meljoracyjnego przez przeznaczenie nań dotacyj państwowych może posiadać licznych zwolenników.

Jest jednak poważna strona ujemna takiego załatwienia kwestji. Mianowicie dotacje państwowe są ograniczone, a więc mogą nie starczać na zaspokojenie całego popytu na pożyczki meljoracyjne. Na przykładzie Anglji widzimy, że dotacja parlamentu wyczerpała się, trzeba więc było uciec się do rynku pieniężnego. W Anglji w tym wypadku państwo dało tylko poręczenie za pożyczki meljoracyjne i bardzo dogodne warunki prawne.

Państwo może jednak samo zająć się zorganizowaniem kredytu meljoracyjnego, opartego jako o źródło o rynek pieniężny. Mogą to czynić także szersze związki komunalne, przyczem rola ich, o ile nie brać pod uwagę normowania ustawowego kwestji, jest niemal identyczna z rolą państwa. Tworzone więc bywają państwowe, względnie komunalne banki meljoracyjne, udzielające pożyczek w listach zastawnych. Państwo albo dany związek komunalny, jako właściciele banku, poręczają za listy zastawne. Poza tem państwo przez ustawy odpowiednie, jak widzieliśmy, może dawać znaczne przywileje pożyczkom tych banków. Bank taki staje się pośrednikiem między rynkiem pieniężnym a rolnikiem, potrzebującym pożyczki.

Na tych zasadach zorganizowany kredyt meljoracyjny posiada również swoje bardzo poważne strony dodatnie. Pojemność rynku pieniężnego zazwyczaj jest wystarczająca na zaspokojenie wszystkich bieżących potrzeb meljoracyjnych kraju. Poza tem jest bardzo zdrowa zasada ta, by zabiegi gospodarcze, o ile są zabiegami normalnemi, nie oglądały się zbytnio na pomoc państwa. Meljoracje rolne same przez się muszą dobrze się opłacać, inaczej byłyby one nieracjonalne z punktu widzenia ekonomiki produkcji rolniczej. Nazbyt łatwy i tani kredyt państwowy mógłby w pewnych razach powodować wykonywanie takich meljoracyj, które gospodarczo w tych warunkach nie byłyby uzasadnione, a które mimo to kalkulują się wobec niskiego oprocentowania pożyczki. Z tego względu rola państwa może być ograniczona do ułatwienia prawnego zabezpieczenia pożyczek meljoracyjnych, albo okazania pomocy przez swoją porękę — lub jedno i drugie. Z tą zasadą godzi się także zakładanie państwowych lub komunalnych banków meljoracyjnych.

2. **Państwowy kredyt meljoracyjny w Rosji i na Ziemiach Wschodnich.** W Rosji kredyt meljoracyjny zorganizowany był na skutek ustawy (przepisów) o pożyczkach na ulepszenia rolne z dn. 29 maja r. 1900. Fundusz na kredyt ten powstawał z dotacyj corocznych, odsetek i kwot amortyzacyjnych. Zawiadywało funduszem Ministerjum Rolnictwa. Jako organa szczegółowe działały: Specjalny Komitet przy oddziale ulepszeń rolnych Ministerjum Rolnictwa, oraz Komitety gubernjalne. Pożyczki były wydawane nie tylko na meljoracje rolne, lecz i na inne inwestycje. Art. 14 przepisów wymienia: prace osuszające, nawadniające i zraszające, wzmacnianie brzegów rzek i wąwozów, utrwalanie piasków lotnych, zalesianie, instalacje w gospodarstwie dla przerobu własnych produktów — mleczarnie, serownie, młyny, kaszarnie, tartaki. Później rozszerzano nawet zakres objektów kredytu tego i wydawano pożyczki na zakładanie sadów, winnic, na kupno bydła zarodowego i t. p. Częściej jednak zwężano zakres zależnie od widzimisię poszczególnych ministrów.

Pożyczki wydawano na zalesienie na lat 30, na inne cele najwyżej na lat 20. Pierwotnie ustawa przewidywała wydawanie pożyczek w wysokości 75% kosztów inwestycji. Później zaczęto dawać 100%. Oprocentowanie wynosiło przy pożyczkach na wzmocnienie brzegów rzek i wąwozów, a także na utrwalanie piasków lotnych — 2% rocznie, na inne cele 4%. O ile dana meljoracja posiadała korzyść publiczną, albo też korzyść dla posiadłości rządowej, część kosztów mogła być pokryta wprost z funduszów rządowych. Obok tego w pewnych razach meljoracje mogły korzystać z bezpłatnego nadzoru technicznego funkcjonarjuszy Ministerjum Rolnictwa.

Pożyczki mogły być wydawane ziemstwom, rolnikom poszczególnym i gromadom wiejskim. Ziemstwom wydawano pożyczki na ulepszenia ogólne, dotyczące powiatu względnie gubernji.

Pożyczki rolnikom wydawane były pod zastaw danego majątku nieruchomego, lub innego majątku nieruchomego,

a także pod zastaw pupilarnych papierów procentowych. Na zabezpieczenie pożyczki meljoracyjnej brało się zazwyczaj najwyżej 75% wartości majątku ziemskiego podług szacunku Banku Szlacheckiego, Włościańskiego lub innych uprzywilejowanych instytucyj kredytu gruntowego. Pożyczki mniejsze, nie przekraczające 1000 rubli, mogły być wydawane na skrypt dłużny, najwyżej jednak na lat 7. W każdym razie robiło się zastrzeżenie (zapreszczenje) na danym majątku; majątek w tym wypadku powinien był przedstawiać przynajmniej 5-krotną wartość sumy pożyczki.

Pożyczki, wydawane gromadom wiejskim, zabezpieczane były albo ziemią gromadzką, albo solidarną odpowiedzialnością członków gromady.

Procedura uzyskania pożyczki była dawniej dosyć zawiła i trudna. W ostatnich latach przed wojną istniało dążenie do znacznego jej uproszczenia.

Kredyt meljoracyjny rosyjski, jak widzimy, był dobrze pomyślany. Organizacja jego dostosowana jednak była do tych specjalnych warunków rosyjskich, które przedewszystkiem charakteryzują się brakiem prawa hipotecznego. Przywileju pierwszeństwa kredytowi temu nie przyznano.

Stroną ujemną rosyjskiego kredytu meljoracyjnego były zbyt małe rozmiary dotacyj państwowych.

Ilość wydanych z omawianego kredytu pożyczek do końca 1915 roku wyniosła w całem państwie rosyjskiem: 4000 pożyczek na sumę 11 363 000 rubli. Na Ziemiach Wschodnich wydano

	ogółem		z tego na osuszenie	
	liczba pożyczek	suma tysięcy rb.	liczba pożyczek	suma tysięcy rb.
gub. Wileńska	13	212	12	208
„ Kowieńska	26	240	19	190
„ Grodzieńska	25	219	14	156
„ Mohylowska	19	144	6	107
„ Mińska	14	135	13	135
„ Witebska	18	110	6	82
„ Kijowska	11	100	4	42
„ Podolska	11	54	2	21
„ Wołyńska	30	265	11	108

3. **Publiczne banki meljoracyjne.** Państwowe względnie komunalne banki meljoracyjne, istnieją w wielu krajach, m. i. w krajach Rzeszy Niemieckiej, na Morawach i t. d. Na ziemiach byłego zaboru pruskiego istnieje jeden bank taki w W. Ks. Poznańskiem (jeden na Śląsku i jeden w Prusach Wschodnich).

Pruskie banki meljoracyjne, to znaczy i banki, rozciągające swą działalność na nasze ziemie b. zaboru pruskiego, działały na zasadzie ustawy z dnia 3 maja 1879 r. o »rentowych bankach kultury krajowej« (die Landeskultur — Rentenbanken). Są to banki komunalne — prowincjonalne. Decyduje o założeniu banku sejmik prowincjonalny, korzystając z cytowanej ustawy. Sejmik też określa ściślej zadania banku. Ustawa wymienia cały ich szereg, sejmikowi zaś przysługuje prawo niejako wyboru z pomiędzy zadań, wyliczonych przez ustawę. Jest tu mowa o różnych meljoracjach wodnych, o budowie dróg, zakładaniu kultur leśnych i t. d.

Pożyczki omawianego banku mogą być udzielane albo w gotówce, albo w meljoracyjnych listach zastawnych. W pierwszym wypadku bank sam ma prawo sprzedawać odpowiednie ilości listów, aby mieć gotówkę na pożyczki. Innemi słowy, źródłem kredytu jest tu rynek pieniężny, wyzyskiwany przez umieszczanie na nim listów zastawnych. Pożyczka jest niewypowiedzialna, amortyzacyjna. Maximum oprocentowania wynosi $4^1/_2$%, minimum amortyzacji $^1/_2$% rocznie, t. j. renta minimalna musi wynosić o $^1/_2$% więcej, niż pierwotna rata na oprocentowanie. O ile pożyczce zostanie przyznany przywilej pierwszeństwa przed innemi długami, część renty, idąca na amortyzację, powinna rozpoczynać się co najmniej od 4% r.

Pożyczka banku powinna być zabezpieczona hipotecznie na gruntach rolnych lub leśnych w granicach 25-krotnej czystego przychodu katastralnego, albo — z uwzględnieniem przyrostu wartości gruntu w skutek meljoracji — w granicach 75% szacunku gruntu. Przywilej pierwszeństwa może być przyznany tylko pożyczkom na drenowanie. W swoim czasie i formalnie złożony sprzeciw wierzycieli hipotecznych, jak mówiłem w poprzednim paragrafie, wyklucza przyznanie prawa pierwszeństwa pożyczce meljoracyjnej.

Zabezpieczenie hipoteczne nie jest potrzebne przy udzielaniu przez omawiane banki pożyczek gminom miejskim i wiejskim oraz publicznym spółkom wodnym i wałowym.

Należna bankowi renta może być egzekwowana w drodze administracyjnej.

Omawiane banki meljoracyjne w Prusach rozwijały się dosyć słabo. Główną przyczyną tego było to, że wogóle kredyt hipoteczny na grunta wiejskie udzielany jest w Prusach przez liczne i różnorodne instytucje, jest on przytem tani i łatwo dostępny. Oprócz tego pożyczki meljoracyjne udzielane są z prowincjonalnych funduszów meljoracyjnych, oraz przez t. zw. Kasy pomocy (Hilfskassen). W pewnych razach więc banki meljoracyjne mogły być tutaj zbyteczne.

Natomiast wielkiem powodzeniem cieszą się podobne banki w Saksonji i w Bawarji. Różnią się one od banków pruskich tem, że są to banki państwowe.

4. Pewne instytucje kredytowe prywatne, lub tworzone przez organa komunalne, mogą wydawać pożyczki specjalnie na meljoracje rolne, opierając się o stosunki prawne spółek wodnych, albo też nie opierając się o żadne specjalne prawa, dotyczące kredytu meljoracyjnego. Mogą być wydawane pożyczki w listach komunalnych, lub w zwykłych obligacjach instytucyj kredytowych. Jeżeli nie ma się do czynienia ze spółkami wodnemi, może być brane zwykłe zabezpieczenie hipoteczne.

W Czechach Bank krajowy czeski wydaje pożyczki w obligacjach meljoracyjnych. Do r. 1907 wydano 182 spółkom wodnym razem pożyczek na sumę 16 835 575 koron, oraz 39 rolnikom na sumę 4 601 600 koron.

W Królestwie Kongresowem kredyt meljoracyjny starało się zorganizować Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Pierwotnie próbowano wydawać pożyczki w specjalnych listach zastawnych meljoracyjnych. Po sporządzeniu planu i sprawdzeniu go, członek towarzystwa mógł uzyskać pożyczkę meljoracyjną na 2 numer hipoteki zaraz za pożyczką zwykłą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Maksymalne obciążenie wraz z pierwszą pożyczką nie mogło przekraczać 60% szacunku T. K. Z. Pożyczka meljoracyjna miała być amortyzowana: przy drenowaniu w ciągu lat 15, przy meljoracjach łąkowych w ciągu lat 10 i przy stawach w ciągu lat 8. Skorzystało z tego kredytu bardzo mało osób.

W r. 1912, podnosząc skalę szacunku majątków, wprowadzono w T. K. Z. coś w rodzaju kredytu na drenowanie; mianowicie uznano, że ziemie racjonalnie zdrenowane mogą być taksowane powyżej normy o 40%. Zwykle podnoszono z racji drenowania szacunek o 20%. Owe więc 20% szacunku można uważać do pewnego stopnia za kredyt na drenowanie.

5. Sprawa kredytu meljoracyjnego w Polsce pierwotnie była pozornie rozstrzygnięta w ten sposób, że instytucją tego kredytu miał być Państwowy Bank Rolny, o którym mówiłem przy omawianiu parcelacji i kolonizacji wewnętrznej. Z powodu nieuruchomienia agend Banku, rozstrzygnięcie to pozostało na papierze. Dotychczas więc poza b. dzielnicą pruską zorganizowanego kredytu meljoracyjnego Polska nie posiada.

Meljoracje rolne wiążą się bezpośrednio z tak zwanemi sprawami wodnemi. Prawodawstwo, które reguluje te sprawy, dotyczy więc lub dotyczyć powinno także meljoracyj rolnych. Prawo wodne omawiam w następnym rozdziale — głównie właśnie z punktu widzenia potrzeb sprawy meljoracyj rolnych, a w mniejszym stopniu z punktu widzenia potrzeb wogóle rolnictwa.

ROZDZIAŁ XIV.

Prawodawstwo wodne.

LITERATURA:
Fleksow. Diejstwujuszczeje zakonadatielstwo po wodnomu prawu.
Franz Kreutz. Das preussische Wassergesetz vom 7 April 1913.
Buzek. Administracja gospodarstwa społecznego.
Teksty ustaw.

§ 87. Istota i rozwój prawa wodnego.

1. Objektem prawa wodnego jest woda. Ponieważ woda jest substancją płynącą, przenoszącą się z miejsca na miejsce, przeto siłą faktu nie może podlegać całkowitemu posiadaniu, a stąd i nieograniczonemu prawu własności. Korzystanie z wody przez jednego z jej posiadaczy może wpływać na interesa innych posiadaczy.

Korzystają z wody różnorodne dziedziny życia ekonomicznego. Posiadają one w stosunku do wody różne wymagania. W rolnictwie mamy tutaj głównie cele osuszające i nawadniające; nieraz staramy się także o wykorzystanie własności nawozowych wody. Poza tem dla rolnictwa ważną jest ochrona od wylewów. Przemysł posługuje się siłą motoryczną wody; woda służy mu też często jako materjał, łożysko zaś wody jako szlak odpływowy odpadków. Handel posługuje się wodą jako drogą wodną. Produkcja ryb korzysta z wody jako ze środowiska i zbiornika materjałów odżywczych dla ryb.

Godzenie tych poszczególnych interesów, regulowanie użytkowania wody i t. p. — wszystko to razem jest zagadnieniem prawodawstwa wodnego.

Prawodawstwo wodne ma więc do spełnienia zadanie bardzo skomplikowane i trudne.

2. Prawodawstwo wodne rozwijało się stopniowo. Tworzono oderwane od całokształtu zagadnień ustawy i przepisy, dotyczące poszczególnych kwestyj. Mnożyły się one, wpadając nieraz w niekonsekwencje. W Prusach przed r. 1913 przepisy odnośne rozsiane były w blisko 80 różnych ustawach. Zjawia się dążenie do kodyfikacji tych przepisów i ustaw, a jednocześnie do uregulowania całokształtu zjawisk prawnowodnych zapomocą jednej ustawy. Bierze się jakąś zasadę — np. »dobro publiczne« i do tego dostosowuje się poszczególne interesy. W ten sposób dochodzi się do stworzenia jednolitej ustawy i do jednolitej administracji wodnej.

Ustawę taką we Francji wydano dn. 8 kwietnia r. 1898; w Prusach 7 kwietnia r. 1913. W Galicji obowiązuje dużo mniej kompletna państwowa ustawa wodna z dn. 30 maja r. 1869 i krajowa ustawa wodna z dn. 14 marca r. 1875. W państwie rosyjskiem mieliśmy chaotyczność stosunków prawno-wodnych. To samo jest i w Królestwie Kongresowem.

§ 88. Prawo własności wód, oraz podział wód.

1. Królestwo Kongresowe. Art. 538 Kodeksu Napoleona określa ściśle, jakie wody są własnością publiczną. Artykuł ten głosi:

»Drogi, gościńce i ulice, utrzymywane przez państwo, rzeki mniejsze i większe, żeglowne lub spławne, brzegi, miejsca przypływu i odpływu morza, porty, zatoki i wogóle wszelkie części terytorjum (francuskiego), nie mogące stanowić własności prywatnej, uważa się za przynależytość własności publicznej«.

Inne wody są własnością prywatną.[1]) Istnieje jednak ograniczenie co do użytkowania wód włościańskich, mianowicie art. 16 ukazu uwłaszczeniowego z r. 1864 określa, że prawo rybołówstwa w wodach, przytykających do gruntów włościańskich, należy nie do każdego poszczególnego gospodarza, lecz do całej gromady.

2. Galicja. Wspomniane ustawy wodne (państwowa z r. 1869 i krajowa z r. 1875) określają prawo własności w stosunku do wód w sposób następujący:

[1]) Ściślej mówiąc za własność jest uznana nie woda, lecz koryto rzeki i t. p.

1) Zawsze prywatnemi są: a) woda podziemna i wogóle dzika, z wyjątkiem źródeł słonych, b) woda zbierająca się z opadów na gruncie danego właściciela, c) woda zamknięta w studniach, stawach sztucznych i rurach podziemnych, d) wszelkie odpływy tych wód, zanim nie spłyną do cudzej wody.

2) Zawsze publicznemi są wody następujące: rzeki żeglowne i spławne z odnogami bocznemi, nawet chwilowo nieużywane do żeglugi i spławu, — licząc od miejsca, w którem zaczyna się spław albo żegluga.

3) Co do wód, nie podpadających pod określenie punktu 1 albo 2, prawo stawia »domniemanie«, iż są to wody publiczne. Zależy więc prywatne prawo własności od stwierdzenia tej własności, czyli od stanu faktycznego. Do tej kategorji wód należą rzeki niespławne, jeziora i t. p.

Prusy i b. zabór pruski. Działa tutaj ustawa wodna z dn. 7 kwietnia 1913.

Ustawa ta ustala pojęcie, określane wyrazem »der Wasserlauf«, co można przetłumaczyć wyrazem »szlak wodny«. Szlakiem wodnym jest podług tej ustawy woda wraz ze swem korytem, płynąca stale lub częściowo nad ziemią w łożysku naturalnem lub sztucznem razem z jeziorami, przez które przepływa, i częściami podziemnemi. Stawy, o ile są wydzielone z biegu wody, nie są już szlakami wodnemi. Wogóle nie są szlakami wodnemi wody dzikie, jeziora izolowane i t. p.

Rozróżnia prawodawstwo szlaki wodne pierwszego rzędu, drugiego rzędu i trzeciego rzędu.

Szlaki wodne pierwszego rzędu są to rzeki i kanały żeglowne, wymienione z nazwy w ustawie. Są one własnością państwa z wyjątkiem kanałów żeglowych, prywatnie zbudowanych. Szlaki wodne II rzędu ogłaszane są jako takie przez prezydenta regencyjnego. Należą tu szlaki wodne, posiadające specjalne znaczenie dla gospodarstwa wodnego. Pozostałe szlaki wodne są już szlakami III rzędu. Szlaki wodne II i III rzędu stanowią własność prywatną, należą zaś do właścicieli gruntów, przytykających do wody (adjacentów). Wykonywanie tego prawa własności jest w znacznym stopniu ograniczone, zwłaszcza w stosunku do szlaków wodnych II rzędu.

§ 89. Prawo, obowiązujące na ziemiach b. zaboru rosyjskiego, regulujące prowadzenie i odpływ wody, oraz korzystanie z wody.

1. W Kodeksie Napoleona znajdujemy kilka artykułów, dotyczących wymienionej w tytule paragrafu kwestji. Z nich najbardziej zasadniczy jest artykuł 640, który brzmi:

»Grunta niższe ciąży względem gruntów wyższych obowiązek przyjmowania wód, jakie naturalnie, bez przyłożenia się ręki ludzkiej, z nich spływają.

Właściciel gruntu niższego nie może wznosić tamy, przeszkadzającej temu odpływowi.

Właściciel gruntu wyższego nic czynić nie może, coby służebność gruntu niższego robiło bardziej uciążliwą.«

Oprócz tego artykuły 641, 642 i 643 regulują sprawę użytkowania źródeł, zaś artykuły 644 i 645 mówią o użytkowaniu wody bieżącej. Te ostatnie artykuły cytuję także:

»644. Czyja własność przytyka do wody bieżącej, nie uważanej stosownie do art. 538 tytułu o różnych rodzajach majątków za przynależytość własności publicznej, ten może z niej korzystać w jej przebiegu do nawadniania swoich posiadłości.

Czyją dziedzinę woda bieżąca przerzyna, ten może jej nawet używać na przestrzeni, jaką tam przebiega, pod obowiązkiem wszakże, aby przy wyjściu z jego gruntów, przywrócił ją do zwyczajnego biegu.«

»645. Gdyby zaszedł spór między właścicielami, dla których wody te mogą być użyteczne, sądy, przy wyrokowaniu, powinny godzić interes rolnictwa z poszanowaniem, należnem własności, a w każdym przypadku rozporządzenia szczególne i miejscowe względem biegu i używania wód zachowane być powinny.«

2. Znacznie dalej idzie od tamtych artykułów kodeksu rozporządzenie Namiestnika z dn. 10 października r. 1818. Rozporządzenie to pozwala mi odprowadzać moją wodę przez cudze grunta, o ile to ma służyć na ulepszenie rolnictwa. Art. 3 tego rozporządzenia określa zasady wolnego odpływu. Daje on mi prawo spuszczania wody z mych gruntów, a także chronienia mych gruntów od zalewania wodą wprost płynącą po powierzchni. Jednakże obowiązuje mnie przymus przyjęcia wody z gruntów wyższych, chyba, że sam dla przeszkód naturalnych nie będę mógł dać odpływu przyjętej wodzie. I w tym jednak wypadku »rząd« może mnie zmusić do przyjęcia tej wody za odszkodowaniem, o ile korzyści grunt wyższy będzie miał większe od moich strat. Rozporządzenie omawiane prze-

widuje przyczynienie się do kosztów kopania i utrzymywania rowów przez wszystkich korzystających, co jest już zasadą spółki wodnej. Natomiast o ile właściciel gruntów, przez które przechodzi woda, nie ma z tego korzyści, nie jest on obowiązany przykładać się do kosztów kopania i utrzymania rowów, nadto powinna mu być zwrócona szkoda, jaka stąd wynika.

Procedurę całej sprawy omawiane rozporządzenie oddawało do rąk Komisyj wojewódzkich. Plan jednak miałaby zatwierdzać Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji. Rozporządzenie przewiduje także stosowanie przymusu przy doprowadzaniu do porządku odpływów wody, gdzie już były one wykonane, a następnie zaniedbane.

3. Pod datą 20 maja 1902 r. wydano dla państwa rosyjskiego ustawę o urządzaniu na cudzych gruntach kanałów, oraz innych instalacyj wodnych dla celów osuszających, zwilżających i nawadniających. Rozciągnięto tę ustawę z małemi zmianiami na terytorjum Królestwa Kongresowego na zasadzie ustawy z dnia 28 czerwca roku 1914.

Charakter ustawy omawianej wyjaśniony być może jej genezą. Mianowicie w r. 1860 powstał w Petersburgu projekt wydania prawa o prowadzeniu wody przez cudze grunta. Rok przedtem t. j. w r. 1859 pod datą 14 czerwca wydano w Prusach ustawę dla niewielkich okręgów, dotyczącą tej kwestji. Owa ustawa pruska była bardzo niekompletna. Ona jednak posłużyła za wzór dla projektu rosyjskiego. W latach dziewięćdziesiątych wydobyto z archiwum projekt z r. 1860 i na nim oparto budowę nowej ustawy rosyjskiej. W Królestwie Kongresowem zaczęła obowiązywać ona w r. 1914. Stąd ustawa ta, chociaż wydana w r. 1914, maluje nam niejako sposób ujęcia kwestji, jaki obowiązywał w Europie w połowie wieku XIX, nie zaś w początkach wieku XX.

4. Ustawa omawiana pozwala »starać się« o prowadzenie wody dla wymienionych celów przez cudze grunta. Zarządza się badanie, czy nie spowoduje to szkody, a ewentualnie normuje się ilość wody, zabieranej dajmy na to ze zbiornika przez szereg petentów, o ile tej wody jest za mało. Poza temi

ograniczeniami mogą udzielać odnośne władze zezwolenia. Poczynione są pewne zastrzeżenia. Zakazane jest np. odprowadzanie wody do zbiorników, których brzegi leżą w obrębie jednej (cudzej) posiadłości, dalej do zbiorników bez dostatecznego odpływu i do zbiorników sztucznych. Nie wolno też prowadzić wody przez cudze podwórza i wogóle miejsca ogrodzone lub zabudowane — chyba za zgodą właściciela.

Poza prowadzeniem wody ustawa omawiana przewiduje jeszcze prowadzenie grobli do cudzego brzegu, a także obniżanie poziomu wody w cudzych zbiornikach.

5. Interesy właściciela gruntów, przez które ma być prowadzona woda, oczywiście są brane przez ustawę w obronę. Kierunek kanału ma być tak prowadzony, aby, o ile to jest możliwe, wynikała stąd najmniejsza niedogodność dla właściciela gruntu. Oprócz tego otrzymuje ten właściciel odszkodowanie.

Przestrzeń gruntów cudzych, zabieraną na kanały i rowy, oddaje się przedsiębiorcy, prowadzącemu te rowy, do użytku terminowego lub bezterminowego. Tak samo wydziela się ziemię na przyczółek grobli, oraz na miejsce wylewu spiętrzonej przez groblę wody. Właściciel ziemi ma prawo żądać zabrania odeń większej przestrzeni ziemi, niż to jest potrzebne przedsiębiorcy, mianowicie tej przestrzeni, która staje się dlań bezużyteczną wskutek omawianej instalacji wodnej. Odszkodowanie z reguły musi być roczne, płatne zgóry za rok cały. Dopuszczalne jest odszkodowanie jednorazowe. Wysokość tego odszkodowania określana jest podług istotnego dochodu przeciętnego zabieranej przestrzeni za ostatnie lat 5, lub wogóle za ostatnie lata, jeżeli ten ostatni dochód był trwały. Oprócz tego dodaje się do odszkodowania całą sumę zmniejszenia dochodów właściciela gruntów z racji założenia danej instalacji. W razie niemożności określania dochodu bierze się 6% od wartości ziemi zabieranej.

Ustawa nakazuje utrzymywanie w porządku kanałów, mostów i t. p., założonych podług tej ustawy na cudzych gruntach. O ile nie wypełn a tego właściciel instalacji (kanału), właściciel gruntu sam może to wykonać na rachunek tamtego. Z kanału osuszającego cudzego na moim gruncie wolno mi brać wodę, także odprowadzać ją — byle nie psuć kanału

i nie tamować odpływu wody. Także wolno mi odprowadzać do rzeczonego kanału wodę swoją, ale w takim razie mam się przyczyniać do kosztów utrzymania tego kanału.

6. Omawiana ustawa przewiduje dalej, w jakich wypadkach następuje utrata praw zdobytych poprzednio na prowadzenie wody przez cudze grunta i t. p. Mianowicie może to następować na skutek upłynięcia terminu, na skutek zrzeczenia się właściciela instalacji wodnej, oraz w tym wypadku, o ile instalacja ta pozostawała trzy lata bez użytku z racji nieporządku, lub wogóle przyczyn, zależnych od jej właściciela. Prawa wspomniane wygasają na skutek powództwa z udowodnieniem, że niedokładności w instalacji wodnej, które czynią ją bezużyteczną, są nie do usunięcia.

W razie wygaśnięcia w ten lub inny sposób omawianych praw, właściciel instalacji wodnej obowiązany jest usunąć na cudzych gruntach wszelkie przeszkody, wynikające z obecności resztek swych urządzeń wodnych. Gdyby oprócz tego wynikły z tego powodu jakieś szkody, powinien on dać odszkodowanie właścicielowi gruntów.

7. Do prowadzenia spraw powyższych powołuje ustawa Komisje powiatowe i gubernjalne. Skład komisyj tych dla Królestwa Kongresowego określa ustawa z 28 czerwca r. 1914. Komisja powiatowa składa się z 11 członków. Przewodniczącym jej jest naczelnik powiatu. Komisja gubernjalna składa się z 14 członków. Przewodniczącym jest gubernator. Miejscowy żywioł ziemiański miał być w Komisjach reprezentowany. Również Towarzystwo Kredytowe Ziemskie miałoby tam swoich przedstawicieli. Komisje powiatowe miały funkcjonować przy urzędach powiatowych, gubernjalne — przy urzędach gubernjalnych.

8. Procedura jest szczegółowo omówiona w ustawie. Pozwolenia na studja, czyli na badania na cudzych gruntach udziela naczelnik powiatu. Inne sprawy prowadzi już komisja powiatowa. Komisja gubernjalna jest instancją apelacyjną. Co do meritum sprawy, jest ona instancją ostateczną. Instancją kasacyjną jest Senat. Przy sprawach, rozciągających się na teren paru powiatów, komisja powiatowa wydaje tylko opinję, decyduje zaś komisja gubernjalna. Przy sprawach na

terenie paru gubernij opinję wydaje komisja gubernjalna, decyduje Ministerjum Rolnictwa.

Sprawę całą pierwotnie rozstrzyga się zasadniczo. Skoro minie termin apelacji, przewodniczący komisji powiatowej wydaje rozporządzenia o prawie wykonania. Poprzednio wypłaca się odszkodowanie właścicielowi gruntów.

9. Ustawa z dnia 28 czerwca 1914 uzupełnia nieco przepisy tamte. Głównie chodzi tutaj o uwzględnienie stosunków, wynikających z prawa hipotecznego. A więc np. odszkodowanie właścicielowi gruntów wypłaca się do rąk tylko za zgodą wierzycieli hipotecznych; zarządza się wpisy do ksiąg hipotecznych i t. p.

Wyżej omówiona ustawa stanowi wogóle bardzo prymitywnie ujętą zasadniczą część prawodawstwa wodnego w stosunku do meljoracyj rolnych. Przez to jest ona charakterystyczna i pouczająca. Widzimy, iż powoływane są do życia specjalne organa administracji wodnej, które zresztą tutaj mają dosyć zacieśniony teren działania. Przy pośrednictwie tych organów zainteresowani są w możności uzyskiwania prawa prowadzenia wody przez cudze grunta. Widzimy dalej, że prawodawstwo bierze w obronę interesa właścicieli gruntów, przez które prowadzi się wodę w myśl tej ustawy.

10. Dla terenu b. jenerał-gubernatorstwa warszawskiego władze okupacyjne niemieckie wydały ustawę dużo lepiej regulującą sprawę prowadzenia wody przez cudze grunta oraz odpływu wody. Było to »rozporządzenie, dotyczące swobodnego odpływu wody z dnia 27 sierpnia 1916«.

Par. 1 rozporządzenia głosi, że wodzie nieregularnie płynącej, t. j. wodzie, która spływa po ziemi poza szlakiem wodnym, nie wolno stawiać przeszkód, któreby utrudniały użytkowanie posiadłości ziemskich (wyżej lub niżej położonych). Paragraf ten jest w zgodzie z art. 640 Kodeksu Napoleona i art. 3 rozporządzenia Namiestnika. Charakterystyczne jest tylko rozszerzenie prawa na grunta niżej położone.

Specjalny dział rozporządzenia omawianego dotyczy utrzymania istniejącego swobodnego odpływu wody. Stanowi on, że każdy właściciel wszelkiego rodzaju niespławnych szlaków

wodnych (rzek, strumieni, potoków, rowów odpływowych) obowiązany jest utrzymać w porządku, oczyszczać i odchwaszczać koryto, aby naturalny odpływ wody mógł się odbywać bez przeszkód. Jeżeli szlak wodny nie należy wyłącznie do jednego właściciela, dotyczy ten obowiązek w równym stopniu każdego właściciela brzegu na jego części.

Dla zmuszenia wykonywania tych przepisów przewidziana jest ewentualna egzekutywa administracyjna.

Przepisy wspomniane są w stosunkach prawnych Kongresówki nowością. Regulują one bardzo ważną sprawę, mianowicie dają gwarancję, że po wykonaniu meljoracji nie nastąpi taka zmiana warunków odpływu wody, która uczyniłaby meljorację nieracjonalną; a i wogóle zapewniają stałość warunków odpływu.

Nowością również jest par. 4 rozporządzenia, będący uzupełnieniem tamtych przepisów, a dający już podstawy do tworzenia spółek wodnych. Brzmi on jak następuje:

»O ile z utrzymywania, oczyszczania i odchwaszczania wodocieków korzystają większe okręgi, zwłaszcza posiadłości ziemskie nie graniczące z niemi, może władza policyjna nałożyć wykonanie potrzebnych robót na ogół interesowanych, w razie potrzeby, przez utworzenie stowarzyszenia wodnego«.

Dalej przewidziane jest w omawianej części prawa wydawanie zapomóg z funduszów publicznych, jeżeli korzyści publiczne są znaczne, a indywidualne mniejsze.

11. Dalej omawiane rozporządzenie mówi o urządzeniu nowego i rozszerzeniu istniejącego już swobodnego odpływu wody. Określa tę rzecz par. 8, który daje podstawę prowadzenia wody w nieco szerszem rozumieniu tego wyrazu, niż poprzednia ustawa rosyjska.

W myśl tego paragrafu każdy właściciel ziemi obowiązany jest zezwolić na pogłębienie, rozszerzenie, przełożenie i wogóle zmianę istniejącego odpływu wody, oraz na zbudowanie nowych instalacyj przepływu wody — jeżeli tego wymaga kultura rolna lub względy zdrowotności publicznej.

Następnie rozporządzenie mówi o prawie przyczółka dla grobli (jazu), mówi też o odjęciu prawa spiętrzania wody za odszkodowaniem.

W par. 11 znajdujemy znowu jeszcze jedną podstawę do tworzenia spółek wodnych. Paragraf ten zezwala na korzystanie z przedsiębiorstw, wymienionych w par. 8, innym osobom, oczywiście przy pewnych warunkach i przyjęciu części kosztów.

Władza policyjna wodna wszystkie wyżej wymienione kwestje reguluje tak, jak poprzednio to czyniły komisje powiatowe.

Osobny dział rozporządzenia poświęcony jest groblom, czyli jazom. Budowa i zmiany jazów mogą być prowadzone tylko za zezwoleniem władz policyjnych. Na zasadzie tego sporządza się akt. Władza policyjna ma jednak prawo zmieniać w miarę potrzeby swoje zezwolenie. Rozporządzenie przewiduje także znak spiętrzenia, czyli pal ze znakiem.

12. Jako władza policyjna wodna miał występować naczelnik powiatu. Na jego zarządzenia mogła być składana apelacja w ciągu dwóch tygodni do szefa zarządu cywilnego. W sprawie odszkodowań mogły być skargi podawane także do sądu wyższego.

Rozporządzenie omawiane wogóle jest bardzo krótkie, nie omawiające procedury. Miały zresztą być wydane przepisy wykonawcze. Szerokiem uzupełnieniem rozporządzenia tego jest rozporządzenie o spółkach wodnych, ściśle wzorowane na przepisach pruskiej ustawy wodnej, o czem będę mówił niżej.

§ 90. Cechy charakterystyczne pruskiej ustawy wodnej z dn. 7 kwietnia 1913 r.

1. Korzystanie ze szlaków wodnych w prawie pruskiem. Pruska ustawa wodna normuje szczegółowo korzystanie ze szlaków wodnych. Przepisy ogólne zakazują zasypywania, regulują karmienie ryb i nawożenie, aby nie zanieczyszczać wody, przekazują władzy policyjnej wodnej normowanie zbierania ze szlaku wodnego roślin, wybierania szlamu, ziemi, piasku, kamieni i t. p. Dalej regulowane jest urządzanie wszelkich instalacyj na szlakach wodnych pierwszego i drugiego rzędu, a wreszcie ustawa przewiduje zapobieganie zanieczyszczaniu wód.

Używalność publiczna jest również uregulowana.

Wody, nie będące szlakami wodnemi, niemal żadnym ograniczeniom używania przez ich właścicieli nie podlegają.

2. Używanie wód przez właścicieli. Prawo własności wód jest prywatne. Właściciel więc może wszystko robić z wodą, czego nie zakazuje prawo. A więc może on używać tę wodę, zużywać, odprowadzać do jej łożyska, co mu wypadnie i t. p. Jednak prawo swoje właściciel może tylko tak wykonywać, aby przez to nie były naruszone warunki następujące:

1) aby przez to nie zmienił się na niekorzyść osób innych prąd wody, ani też woda na niekorzyść osób innych nie została zanieczyszczona;

2) aby przez wykonanie swego prawa nie utrudniał właściciel wody komuś innemu utrzymywania szlaku wodnego;

3) wreszcie nie może on zmieniać stanu wody w ten sposób, żeby przez to ktoś inny był narażony na stratę przy wykonywaniu swych praw w stosunku do szlaku wodnego, albo też, żeby parcele gruntowe obce były przez to narażone na uszkodzenie. W tym ostatnim wypadku chodzi nie tylko o zabagnienie, lub zalew cudzych gruntów, lecz i o zmianę stanu wody gruntowej.

Zresztą są i inne ograniczenia.

3. »Nadanie« w prawie pruskiem. Wyrazem »nadanie« (die Verleihung) określa omawiana ustawa przyznanie pewnych praw w stosunku do korzystania z wody. Kto chce korzystać z cudzej wody, a także z własnej wody w sposób, wykraczający poza zwykłe ramy prawne, powinien uzyskać owo »nadanie«, czyli specjalną koncesję wodną.

Zakres praw, które można uzyskać przez »nadanie« jest następujący:

1) prawo prowadzenia wody nad ziemią lub pod ziemią, pośrednio lub bezpośrednio do użycia lub przerobu;

2) prawo odprowadzania do szlaku wodnego wody lub innych płynów pod ziemią nad ziemią, pośrednio lub bezpośrednio;

3) prawo podnoszenia lub obniżania zwierciadła wody przez zahamowanie odpływu wody, tworzenie trwałych zbiorników i t. p.

4, 5 i 6) prawo budowy portów, przystani, zakładów kąpielowych publicznych.

»Nadanie« musi być udzielone każdemu przedsiębiorstwu, które o to się zgłosi. Odmówić odnośne władze mogą tylko na zasadzie określonych w ustawie podstaw. Mamy więc tu do czynienia z koncesją, przyczem jednak tej koncesji w zasadzie nie można odmówić.

Przy kilku zgłoszeniach o nadania, a niemożności zaspokojenia wszystkich, udziela się nadanie temu przedsiębiorstwu, które może dać największą korzyść publiczną, lub temu, które ma największe znaczenie gospodarcze. Nadanie może być udzielone na czas określony, lub na czas nieograniczony.

Władzą odnośną (Die Verleihungsbehörden) jest wydział obwodowy.

Na zasadzie aktu »nadania«, który jest aktem prawnopublicznym, zdobywa się prawo prywatne (nie publiczne). Prawo to jest bezpośrednio przywiązane do przedsiębiorstwa, nie do osoby. Ustępować na korzyść innej osoby można je tylko wraz z przedsiębiorstwem.

Uzyskiwane przez nadanie prawo jest nieodwołalne. Dopuszczalne jednak jest odebranie nadania przy całkowitem odszkodowaniu. Następuje niejako wywłaszczenie. Może to nastąpić, gdy wykonywanie tego prawa wywołuje poważne straty, lub niebezpieczeństwo dla dobra publicznego.

Prawo »nadania« pruskie jest oryginalnie pomyślane, jako metoda regulacji spraw wodnych posiada wiele zalet. Dając władzom szerokie atrybucje, powoduje ono elastyczność w zakreślonych przez prawo wodne normach, jednocześnie jednak zapobiega niewłaściwej regulacji stosunków wodnych.

4. Dodatkowe metody regulacji stosunków wodnych w prawie pruskiem. Na zasadzie »nadania« uzyskuje się nowe prawo. Kto chce upewnić się w swych prawach, niejako zagwarantować je sobie, może uzyskać to przez zażądanie od władzy wodnej odnośnej procedury. Nazywa się tę procedurę w prawie pruskiem »ustalenie« (die Sicherstellung). Cała procedura podobna jest do »nadania«.

Przy kolizji interesów prowadzi się procedurę specjalną »wyrównania« tych interesów.

Oprócz tego prawo pruskie reguluje budowę zbiorników wodnych i grobli. Dalej — podobnie do wyżej omawianego rozporządzenia niemieckich władz okupacyjnych — przewiduje utrzymanie w porządku szlaków wodnych, reguluje obowiązek przyjmowania wód dzikich.

Co do izolowanych jezior t. j. jezior, nie będących szlakami wodnemi, poczynione są pewne zastrzeżenia. Nie wolno np. ich spuszczać, aby nie obniżać poziomu wód gruntowych.

5. Ochrona stanu wód gruntowych. Mówiłem, że zakazane jest używanie szlaku wodnego na czyjąkolwiek szkodę. A więc zakazana jest przez to zmiana stanu wód gruntowych, wywołana przez takie lub inne używanie szlaku wodnego. Jednakże w drodze »nadania« można uzyskać prawo do tego. Przy tem nadaniu może być zastrzeżona ochrona stanu wód gruntowych na cudzych parcelach, np. przez budowę specjalnych urządzeń; albo też może być nakazane wypłacanie odpowiedniego odszkodowania.

Prawo czyni jednak tu wyjątek dla zwykłego osuszania parcel gruntowych przy pomocy drenów lub rowów. Wolno więc prowadzić to osuszanie, choćby pociągało ono zmianę stanu wód gruntowych z cudzą szkodą. Tamta strona ma natomiast prawo zażądania odszkodowania. Odszkodowanie może być przyznane »jeżeli wymaga tego sprawiedliwość«.

W dalszym ciągu ogranicza ustawa pruska użycie wód podziemnych. Bez ograniczenia można używać wodę podziemną na potrzeby domu i gospodarstwa rolnego, przyczem ustawa specjalnie określa, co rozumie przez wyraz gospodarstwo. Natomiast wprowadza się zakaz użycia tych wód przez większe przedsiębiorstwa w wypadkach następujących;

1) jeżeli przez to odciąga się wodę z cudzej instalacji, pobierającej wodę, albo z cudzego źródła, lub też o ile istotnie zmniejsza się wodę tamtych objektów;

2) jeżeli w ten sposób znacznie się szkodzi dotychczasowemu użytkowaniu parcel cudzych;

3) jeżeli wreszcie przez to zmienia się o tyle stan wody w szlaku wodnym, lub w jeziorze izolowanem, że to szkodzi wykonywaniu praw swoich przez inne osoby.

I tutaj jednak z pomocą przychodzi procedura »nadania«, to znaczy, można zdobyć tamte prawa, dając odszkodowanie, względnie regulując w jaki bądź inny sposób wynikające stosunki. Tak samo można utrwalić za sobą pewne prawa w tym kierunku, o ile ktoś nie jest pewien, czy nie wpada w sprzeczność z omawianem prawem wodnem.

6. Uwagi ogólne o prawie pruskiem. Metody regulowania stosunków prawno-wodnych w prawie pruskiem są pomyślane bardzo dobrze. Przez metody te prawo w pewnych szerokich ramach posiada ogromną elastyczność. Znacznie węższe ramy wyznaczają zakres działania bez zastrzeżeń. Kto nie jest pewny, czy nie wychodzi poza te węższe ramy, posługiwać się może procedurą, zwaną »ustalenie«. W ten sposób może on zagwarantować sobie nienaruszalność swego prawa. Procedura, zwana »nadaniem«, jest środkiem wyjścia poza tamte wąskie ramy. Daje ona możność korzystania każdemu z cudzej wody i z szlaku wodnego. Stawia jednak ograniczenia, poza które przejść nie można. Wspomniałem już, że kompetencja władz wodnych w tem wszystkiem jest bardzo szeroka. Wobec tego zalety prawa pruskiego mogą wystąpić tylko w związku z rozumną i uczciwą władzą. W innych warunkach prawo takie mogłoby się stać przyczyną chaosu.

§ 91. Cechy charakterystyczne galicyjskiego prawodawstwa wodnego.

1. Na terenie Galicji posiada moc obowiązującą państwowa ustawa wodna z dnia 30 maja 1869 r. Jest to ustawa ramowa, właściwą zaś ustawą jest ustawa krajowa z dnia 14 marca 1875 r., oraz nowele prawne z r. 1892, 1903, 1909 i 1910 — zmieniające brzmienie niektórych paragrafów.

Jak wiemy, ustawa galicyjska ustala prawo własności wód i przeprowadza ich podział na wody publiczne i prywatne. Używanie wody publicznej może być dokonywane albo w sposób »zwykły«, albo też w inny niż zwykły sposób. Jako sposób zwykły w stosunku do wody publicznej wymienia ustawa używanie wody bez osobnych przyrządów w sposób powszechnie przyjęty, a nie wykluczający takiego samego używania przez innych — do kąpieli, mycia, pojenia, pła-

wienia i czerpania, a także wydobywanie z wody roślin, mułu, ziemi, piasku, szutru, kamieni i lodu, o ile przez to nie narusza się biegu wody, ani też nie uwłacza się cudzemu prawu, lub nie wyrządza komu szkody.

O ile ktoś chce używać wodę w inny sposób, powinien uzyskać na to koncesję, czyli nadanie w znaczeniu ustawy pruskiej. Koncesja taka zawsze jest potrzebna przy używaniu wody publicznej, jeżeli zakłada się nowe urządzenia, lub zmienia się już istniejące, zaś owe urządzenia wpływają na zmianę jakości wody, jej biegu, na wysokość stanu wody, naruszają brzegi (np. groble i wogóle spiętrzania wody).

2. Osobno ustawa ujmuje używanie wody prywatnej, przyczem odróżnia wody stojące od wód płynących.

W stosunku do wód stojących właścicielowi przysługuje nieograniczone prawo własności i używania. Osoba obca musi na używanie takich wód uzyskać pozwolenie od właściciela. Również nieograniczone jest prawo rozporządzania się swojemi wodami gruntowemi i niema ochrony wód podziemnych i gruntowych — w przeciwieństwie do tego, cośmy widzieli w ustawie pruskiej. Tylko źródła mineralne co do tego podlegają pewnej opiece przepisów prawa.

3. Natomiast w stosunku do prywatnych wód płynących ustawa tworzy daleko idące ograniczenia właściciela. Używanie wody w sposób zwykły przysługuje właścicielowi, albo osobom, którym właściciel na to pozwoli. Używanie w sposób »inny« w zasadzie zastrzeżone jest właścicielowi, względnie odpowiednio uprawnionym adjacentom, posiadającym grunta naprzeciw leżące. Może też właściciel przelać swoje prawa na osobę inną, t. j. pozwolić jej na używanie w ów sposób inny jego wody.

O ile sposób inny używania wody płynącej przez właściciela nie narusza cudzych praw, wolno mu jest używać wody swej bez specjalnego zezwolenia władz. W przeciwnym razie potrzebna jest koncesja, czyli nadanie tego prawa przez władze.

O ile właściciel wody bieżącej nie potrzebuje jej, albo o ile w terminie wskazanym przez władzę nie użyje jej, władza może zarządzić wywłaszczenie za słusznem wynagrodzeniem na korzyść innych ubiegających się o to osób. Zachodzi więc

tu ten sam wypadek, jak przy udzielaniu w myśl ustawy pruskiej »nadania« na korzystanie z cudzego szlaku wodnego.

4. Charakter koncesji wodnej w myśl omawianej ustawy jest naogół zbliżony do charakteru »nadania« ustawy pruskiej. I tutaj koncesja nosić powinna charakter rzeczowy, to znaczy może ją otrzymać przedsiębiorstwo, nie zaś sama osoba właściciela przedsiębiorstwa. Nie wolno więc koncesji odstąpić osobie trzeciej, nie odstępując jej jednocześnie przedsiębiorstwa (np. gospodarstwa wiejskiego, parceli i t. p.). Jednak w wyjątkowych razach koncesja może być osobista.

Koncesja może być wydana albo na pewien określony zgóry przeciąg czasu, po którego upływie gaśnie, albo też może ona być bezterminowa. Koncesja na wodzie publicznej jest odwołalna, a więc gaśnie w razie odwołania jej przez władzę. W innych wypadkach odwołanie koncesji w zasadzie jest niedopuszczalne, są jednak poczynione daleko idące zastrzeżenia. Mianowicie można odebrać koncesję, o ile koncesjonarjusz nie dotrzymuje warunków »powszechny użytek wody regulujących i zabezpieczających«, a także nie wykonywa budowli i urządzeń ściśle według zatwierdzonych planów. Dalej państwowa ustawa meljoracyjna dozwala odebrać koncesję, o ile to jest potrzebne dla celów odwodnienia lub nawodnienia. Wreszcie nadanie przez władze nowej koncesji osobie trzeciej, wykluczające przez swój charakter wykonywanie dawniejszej koncesji, powoduje skasowanie tej ostatniej.

I w ustawie galicyjskiej, jak i w pruskiej, udzielenie koncesji jest aktem publiczno-prawnym, jawnym, przyczem strony mają prawo składania zarzutów i wogóle bronienia swoich interesów. O ile zainteresowane osoby trzecie nie stawiają zarzutów, uważa ustawa, że one godzą się na udzielenie koncesji, o którą chodzi. I w tym właśnie wypadku może wygasnąć koncesja osoby trzeciej, poprzednio uzyskana. W zasadzie jednak nowa koncesja może być udzielona po zabezpieczeniu praw do korzystania z wody, dawniej nabytych i bez naruszenia tych praw.

Koncesja wodna może być połączona z narzuceniem służebności albo wywłaszczeniem, potrzebnem dla prowadzenia wody przez cudze grunta, na spiętrzanie wody, prowadzenie

grobli do cudzego brzegu i t. p. Sprawa ta jest tu ujęta w sposób podobny, jak i w innych ustawodawstwach wodnych, a o czem szerzej mówiłem przy omawianiu ustawodawstwa b. zaboru rosyjskiego.

5. Sprawa swobodnego odpływu wody jest ujęta podobnie, jak i w innych ustawodawstwach na ziemiach polskich, zakazuje więc ustawa samowolnego zmieniania na niekorzyść niżej położonej parceli naturalnego odpływu wody, płynącej przez dany grunt; również posiadacz niżej położonego gruntu nie może przeszkadzać naturalnemu odpływowi wody i t. d.

§ 92. Władze wodne i rejestracja spraw wodnych.

1. Z poprzednich paragrafów niniejszego rozdziału mogliśmy się przekonać, że władza państwowa musi posiadać specjalne organa administracji wodnej. Obok nich zaś mogą istnieć organa techniczne wodne, w rodzaju Biura Meljoracyjnego Wydziału Krajowego we Lwowie.

Właściwa administracja wodna (poza organami technicznemi) ma do spełnienia dwa zadania, mianowicie wykonywanie nadzoru policyjnego nad wodami i sprawami wodnemi, oraz rozstrzyganie spraw i udzielanie koncesyj w trybie postępowania sądowego. Zasadniczo więc władze administracyjne wodne podzielić można na policję wodną i wodne władze sądowo administracyjne. W życiu podział taki nie bywa przeprowadzany zupełnie ściśle, gdyż władze wykonywające policję wodną mogą być obdarzone niemałą kompetencją w zakresie rozstrzygania spraw poza bezpośrednim nadzorem nad wykonywaniem ustaw.

Istotnem zadaniem policji wodnej jest jednak tylko wykonywanie nadzoru państwowego nad przestrzeganiem przepisów ustawodawstwa wodnego, oraz prowadzenie bezpośredniego dozoru nad wodami i urządzeniami wodnemi. Ponieważ ustawodawstwo wodne jest nader skomplikowane, więc i nadzór policyjny nie jest sprawą prostą i łatwą, zaś obok zwykłych organów policyjnych wymaga często ustanawiania straży wodnej.

2. W myśl ustawy pruskiej z r. 1913 władzą policyjną wodną w stosunku do szlaków wodnych I rzędu jest prezydent regencyjny. Dzisiaj pod zaborem pruskim ta kompetencja jego przeszła na wojewodę. W stosunku do szlaków wodnych II rzędu władzą tą jest landrat (starosta), wreszcie w stosunku do szlaków III rzędu — miejscowa władza policyjna.

Władzą o charakterze sądu administracyjnego wodnego jest wydział obwodowy (regencyjny). Ponad nim jako instancja wyższa apelacyjna istnieje Krajowy Urząd Wodny (Landeswasseramt).

Wogóle zaś sprawy wodne należą do kompetencji Ministerjum Rolnictwa.

3. Na terenie zaboru austrjackiego władzą policyjną jest starosta i miejscowe organa policyjne aż do »nadzorców rzecznych« i prywatnie utrzymywanej »zaprzysiężonej straży wodnej«. Jeżeli chodziło o udzielanie koncesji, to w stosunku do rzek żeglownych i spławnych udzielało jej Namiestnictwo, a w innych wypadkach starostwo. Najwyższą instancją było Ministerjum Rolnictwa.

4. Obok administracji wodnej praworządność stosunków wymaga stwierdzenia i utrwalenia prawa własności w stosunku do różnych wód, a także ustalenia zakresu tego prawa, o czem mówiłem wyżej. Dla utrwalenia względnie rejestracji praw własności mogą być zakładane tak zwane księgi wodne. W Galicji władza polityczna powiatowa ma obowiązek prowadzenia księgi wodnej dla powiatu. Zapisuje się w niej prawa i rozmiary tych praw w stosunku do wód na terytorjum powiatu; zapisuje się też tam statuty spółek wodnych. Księga wodna nie posiada charakteru księgi gruntowej; jest to tylko kataster, to jest rejestr wód. Księga wodna jest księgą publiczną — każdy ma prawo ją przeglądać.

W Prusach księgi wodne tworzy dopiero ustawa wodna r. 1913. Prowadzone są one przy wydziałach obwodowych. Prawa własności tutaj się nie wpisuje, ponieważ wychodzi się z założenia, że prawa własności tworzą inne podstawy, a świadczą o niem inne dokumenta. W zasadzie przyjmuje się dowolność wpisywania określonych praw w stosunku do wód. Głównie chodzi o wpisywanie praw, uzyskanych przez »na-

danie«. Pośrednio dla wielkiej ilości wypadków jest wywierany przymus, np. prawa następujące wygasają po 10 latach, o ile nie zostaną wpisane do księgi wodnej: prawo doprowadzania płynów do szlaków wodnych, prawo odprowadzania wody ze szlaków wodnych, prawo grobli i t. p.

5. Praca ustawodawcza w Polsce wskrzeszonej nie uregulowała jeszcze spraw wodnych, chociaż istnieje już projekt ustawy wodnej dla Kongresówki, opracowany przez Ministerstwo Robót Publicznych. Stosunki prawne wodne wobec tego są regulowane na zasadzie dotychczasowych przepisów z tem zastrzeżeniem, że na terenie Kongresówki poszły w niepamięć rozporządzenia okupacyjnych władz niemieckich, oraz ustawa rosyjska z r. 1914 o prowadzeniu wody przez cudze grunta. W ten sposób ustawodawstwo wodne w Kongresówce znajduje się w stadjum podobnem do tego, jakie istniało 100 lat temu.

W zakresie pomocy technicznej zrobiono to, że Sekcja meljoracyjna Ministerjum Rolnictwa posiada inżynierów meljoracyjnych, którzy udzielają porad w zakresie meljoracji w wypadkach komasacji gruntów. W zakresie państwowego budownictwa wodnego prowadzone są prace na wielką skalę, zakrojone przez Ministerjum Robót Publicznych.

§ 93. Spółki wodne.

Dla prowadzenia gospodarki wodnej wspólnemi siłami bywają zakładane specjalne zrzeszenia, zwane spółkami wodnemi, albo stowarzyszeniami wodnemi. Istnieje specjalne prawodawstwo, normujące te spółki. Prawodawstwo to może być, jak np. w Prusach, oraz na ziemiach b. zaboru austrjackiego, połączone w jedną całość z ustawą wodną.

1. Rodzaje spółek wodnych. Zależnie od celów mogą być tworzone różne rodzaje spółek wodnych. Prawodawstwo galicyjskie (austrjackie) przewiduje rodzaje następujące: 1) spółki dla odwodnienia gruntów; 2) spółki dla nawodnienia gruntów; 3) spółki dla regulacji biegu rzeki; 4) spółki dla ochrony własności ziemskiej przez obwałowanie rzek lub umocnienie brzegów.

Ustawa pruska o spółkach wodnych z r. 1879 przewidywała większą ilość kategoryj tych spółek, mianowicie: 1) spółki dla użycia i utrzymania w porządku wód; 2) spółki odwadniania i nawadniania gruntów; 3) spółki do ochrony brzegów; 4) spółki do zakładania, używania i konserwacji szlaków wodnych i zbiorników; 5) spółki dla budowy i ulepszenia dróg wodnych i innych instalacyj dla żeglugi. Ustawa z roku 1913 dodaje do tego: 6) spółki do utrzymywania czystości wody; 7) spółki kultury torfowisk zapomocą metody, zwanej »Verfehnung«; 8) spółki instalacyj dostarczania wody; 9) spółki do zapobiegania szkodom z powodzi; 10, 11) jeszcze pewne kategorje spółek np. ochrona źródeł przed wysychaniem; 12) spółki dopłat do zabudowy brzegów szlaków wodnych pierwszego rzędu.

W Królestwie Kongresowem, a i wogóle pod zaborem rosyjskim ustawy o spółkach wodnych nie mieliśmy. Dla b. jenerał-gubernatorstwa warszawskiego ustawą taką było rozporządzenie okupantów z dn. 4 października r. 1916. Rozporządzenie to wymienia spółki co do ich celów następujące: (w dosłownem brzmieniu par. 1).

„Par. 1. Stosownie do przepisów prawnych można zakładać stowarzyszenia wodne:

a) w celu utrzymywania i urządzania wodocieków wszelkiego rodzaju, zwłaszcza dla poprawienia swobodnego odpływu wezbranej wody;

b) w celu odwadniania i nawadniania gruntów i utrzymywania urządzeń odwadniających i nawadniających;

c) w celu zakładania, utrzymywania i wyzyskiwania jazów;

d) w celu utrzymania czystości wód, jeżeli trudnym warunkom nie można w inny sposób zaradzić".

Wogóle spółka wodna ma na celu albo budowę i konserwację pewnych urządzeń wodnych, albo też korzystanie z wody i t. p. Na samej budowie wymaganych instalacyj zadania spółki bynajmniej się nie kończą. Często bardziej zasadniczą sprawą jest konserwacja urządzeń lub istniejących objektów.

2. Struktura spółek wodnych oraz ich charakter prawny. Przedmiotem spółki wodnej jest pośrednio lub bezpośrednio woda, celem zaś spółki jest wspólna gospodarka wodna. Spółka wodna nie jest jednak koopera-

tywą w ścisłem znaczeniu tego słowa. Kooperatywa łączy cele gospodarcze pewnych jednostek lub przedsiębiorstw na zasadzie dobrowolnej umowy, i stąd wynika prywatnoprawny charakter kooperatywy. Przy gospodarce wodnej występuje nieraz faktyczna zależność wzajemna. Pewne cele — np. nawodnienie lub odwodnienie — można osiągnąć przy rozkawałkowaniu gruntów tylko wspólnemi siłami. Jeżeli więc w tym celu tworzy się zrzeszenie, nie mogą uchylać się od przystąpienia do tego zrzeszenia reprezentanci pewnych parcel gruntowych. Stąd wynika zasada przymusu należenia do spółki wodnej, podobnie jak przymus uczestnictwa w komasacji gruntów. Ponieważ przymus ten opiera się na prawie, stąd więc wynika charakter publiczno-prawny spółek wodnych, w odróżnieniu od charakteru prywatno-prawnego kooperatyw. Ponieważ z drugiej strony chodzi o pewne parcele gruntowe, nie zaś o osoby gospodarzy, przeto spółka wodna posiada charakter »realny«. Obowiązek należenia do spółki przechodzi na każdoczesnego posiadacza danej parceli, i faktycznie członkiem spółki jest parcela gruntowa, reprezentowana przez jej posiadacza.

Większa część spółek wodnych powstaje nie z urzędu, lecz pod wpływem decyzji zwyczajnej lub kwalifikowanej większości zainteresowanych; mniejszość musi poddać się większości. W pewnych razach spółki wodne mogą być powoływane do życia i urzędu.

Tak pojęte spółki wodne mogą obejmować niewszystkie kategorje wspólnej gospodarki wodnej. Mogą więc powstawać kooperatywy na zasadach zwykłych o charakterze prywatnoprawnym. Te zrzeszenia nie podpadają jednak pod prawo o spółkach wodnych.

Spółki wodne, tworzone z urzędu, nieraz posiadają specjalne ustawy państwowe, powołujące je do życia — np. ustawa galicyjska o osuszeniu bagien Stojanowskich. Nieraz są to wprost spółki dla rozkładu ciężarów, wynikających z opłaty za prace wodne, prowadzone dajmy na to przez państwo.

3. Spółki wodne, powstające na zasadzie uchwały większości zainteresowanych. Mówiąc o tych spółkach, prawo musi brać w obronę interesa mniejszości. W prawodawstwie austrjackiem (obowiązującem w Galicji) jest powiedziane, że w drodze administracyjnej ma być uznane:

1) że przedsiębiorstwo wodne przyniesie korzyść;

2) że nie da się racjonalnie wykonać tego przedsiębiorstwa bez rozszerzenia na grunta mniejszości;

3) wogóle powstać może spółka wodna tylko na zasadzie uznania jej przez władzę administracyjną, która zatwierdza statut;

4) specjalną uwagę zwraca pracodawca na rozdział kosztów budowy instalacji i kosztów konserwacji; są przewidziane różne rodzaje rozdziału tego w zależności częściowo od charakteru spółki. Np. rozdziela się koszta w stosunku do przestrzeni, albo w stosunku do wartości gruntów, w pewnych razach w stosunku do korzyści, osiąganej ze spółki, a w razie ochrony od wylewów — w stosunku do ryzyka. Ta rzecz ma być szczegółowo omówiona w statucie spółki, przyczem do uchwalenia jej wymagana jest jednomyślna zgoda. W braku jednomyślności decyduje władza. Tutaj więc odbiera się większości prawo majoryzacji. W przeciwieństwie do tego dalsze szczegóły w statucie uchwalane są już odpowiednią większością głosów.

Ustawa pruska ochronę praw mniejszości normuje w sposób podobny, jak i ustawa austrjacka.

Członkami spółek wodnych mogą być w myśl ustawy austrjackiej tylko właściciele danych parcel gruntowych. W Prusach podług ustawy 1913 r. mogą być wciągane do spółek wodnych także zakłady przemysłowe i górnicze.

Prawa członków do głosu bywają różnie normowane. Np. bierze się za podstawę albo przestrzeń parceli, albo czysty dochód katastralny, albo wysokość opłat członka na rzecz spółki.

4. Szczegóły struktury spółki wodnej podług ustawy pruskiej z dn. 7. IV. 1913. Jak mówiłem, ustawa pruska przewiduje cały długi szereg rodzai spółek wodnych. Powstać spółka wodna może zasadniczo w trojaki sposób, o czem mówi artykuł 207 ustawy. Brzmi on jak następuje:

Do założenia spółki wymaga się dowodu, że przedsiębiorstwo służy dla dobra publicznego, lub ma na celu korzyści społeczno-gospodarcze.

Założenie może nastąpić:

1) przez zatwierdzenie (przez władzę państwową) statutu na podstawie uchwały jednomyślnej zainteresowanych;

2) przez zatwierdzenie statutu na podstawie uchwały większości zainteresowanych;

3) przez wydanie statutu (przez władzę państwową) bez potwierdzenia większości.

Z przepisów powyższych wynika, że tak czy owak, spółka wodna powstać może tylko na zasadzie zatwierdzenia jej (statutu) przez władzę państwową.

Członkami spółek wodnych mogą być nie tylko posiadacze parcel gruntowych, lecz także posiadacze kopalń i zakładów przemysłowych, a także inne stowarzyszenia wodne, stowarzyszenia, utrzymujące groble, i stowarzyszenia rybackie, wreszcie związki komunalne.

Zarząd może być jednoosobowy lub kolegjalny z przewodniczącym. Dopuszczalne jest także tworzenie rady nadzorczej.

Spółka wodna powinna posiadać swój statut. Art. 214 stawia statutowi wymagania następujące:

Statut powinien zawierać postanowienia dotyczące:

1) nazwy i siedziby spółki;

2) celu spółki odnośnie do planu przedsiębiorstwa;

3) ewentualnych zmian planu;

4) użytkowania i utrzymywania urządzeń spółki;

5) przyjęcia przez stowarzyszonych ograniczeń własności ziemskich, oraz innych ciążących na nich zobowiązań;

6) ustosunkowania udziałów w korzyściach i ciężarach, jako też prawa głosu;

7) zestawienia planu gospodarczego, oraz sprawdzenia i przyjęcia rachunków;

8) składu i wyboru zarządu, a jeżeli zarząd składa się z kilku członków, wyboru przewodniczącego, form legitymacji członków zarządu i poświadczenia ich postanowień;

9) warunków i formy zwoływania zgromadzenia członków lub wstępującej w jego miejsce rady i poświadczenia jej postanowień;

10) przedmiotów, mających podlegać uchwale zgromadzenia członków lub rady;

11) składu i wyboru komisji kontrolującej;

12) formy ogłoszeń spółki;

13) pism publicznych, w których zawiadomienia mają być umieszczone, o ile stosownie do przepisów prawa, statutu lub postanowień organów spółki mają być one ogłaszane w pismach publicznych.

Do statutu należy dołączyć wykaz zainteresowanych gruntów, kopalń, zakładów przemysłowych, wraz z podaniem teraźniejszych właścicieli i zainteresowanych związków. Wykaz powinien być stale uzupełniany.

Spółka wodna pozostaje pod nadzorem władzy państwowej. Władzę tę dla swego okręgu wykonywa naczelnik powiatu, względnie miejscowe władze policyjne. Drugą instancją jest prezydent regencyjny. Dla spółek, obejmujących szersze tereny, władzą państwową nadzorującą jest prezydent regencyjny, zaś instancją drugą prezydent prowincji. Władza państwowa posiada nieraz daleko idący wpływ na spółkę, o czem była mowa już poprzednio. Oprócz tego członkowie zarządu spółki zatwierdzani są przez władze. Jeżeli nie dojdzie do skutku wybór członków zarządu, albo niektórych z nich nie zatwierdzi władza państwowa, może ona wyznaczyć tymczasowych zastępców. Dalej, jeżeli spółka zaniecha lub wzbrania się podjąć wykonania ciążących na niej świadczeń lub wydatków, władza odnośna może nakazać przymusowe ich wykonanie.

Statut spółki ma określać odpowiedzialność kredytową członków. Ciężary rozkładają się w stosunku do korzyści. W tym stosunku też normuje się i prawo głosu. Ciężary członkowskie spadają na objekt, z racji którego należy dany członek do spółki wodnej. Wynika to z charakteru realnego spółki wodnej. Zarząd spółki posiada prawo przymusowego ściągania należności od członków, np. przymusowego ściągania składek, przyczem może być zastosowany przymus administracyjny. Ciężary, wynikające z tytułu należenia do spółki, obciążają więc daną parcelę. Przyznaje się im prawo pierwszeństwa przed innemi ciężarami poza podatkami. To daje podstawę dla kredytu dla spółek wodnych, o czem mówiłem w rozdziale poprzednim.

Liczba członków spółki nie jest ograniczona, jest ona ruchoma, to znaczy w zasadzie jedni członkowie mogą występować, inni wstępować do spółki. Jednakże są daleko idące ograniczenia co do tego. Spółka wodna ma prawo żądać przystąpienia właścicieli parcel, kopalń, zakładów przemysło-

wych i t. p., o ile czerpią oni korzyści z urządzeń spółki. Tak samo ma prawo ona żądać przystąpienia tych osób, jeżeli ich grunta mają być użyte do celów spółki, np. do prowadzenia wody. Ci jednak członkowie nie ponoszą ciężarów, zaś otrzymują odszkodowanie. Z drugiej strony spółka ma obowiązek przyjmowania tych osób, które tylko przy pomocy urządzeń spółki wodnej mogą należycie prowadzić gospodarkę wodną. Spółka wodna ma również prawo w pewnych razach wyłączania członków ze spółki, jeżeli tego wymaga plan gospodarki wodnej. Członkom pozostawia się następnie prawo żądania zwolnienia od składek, o ile okaże się, że dany członek nie odnosi korzyści ze spółki. Tak samo członkowie mogą żądać wykreślenia ich ze spółki, o ile spółka wyrządza im szkodę.

Spory z tytułu ruchu członków rozstrzyga władza państwowa, mianowicie wydział obwodowy na podstawie przeprowadzenia postępowania administracyjno-spornego. W tym wypadku może być także powołany do czynności specjalny sąd rozjemczy, który może być tworzony przy spółkach wodnych w myśl art. 215 ustawy.

Zarząd spółki posiada atrybucje w pewnych razach jakby władzy państwowej. Między innemi wolno mu stosować przymusowe ściąganie zaległych opłat członkowskich. Z drugiej strony na wszelkie zarządzenia zarządu przysługuje członkom prawo składania skargi, jakby apelacji, do władzy nadzorczej.

ROZDZIAŁ XV.

Prawo rybackie.

§ 94. Rozwój i istota prawa rybackiego.

1. Możemy wyobrazić sobie kilka stadjów rozwoju stosunków rybołówstwa. Rybołówstwo dzikie jest formą powszechną w prymitywnych ustrojach społecznych. O ile ilość wyławianej ryby przez rzadką ludność danego terytorjum nie jest większa od przyrostu naturalnego ryb, to rybołówstwo dzikie będzie formą zagospodarowania racjonalną.

Drugiem stadjum może być ten stan, gdy rybołówstwo zalicza się do rzędu regalji.

W miarę zagęszczania się ludności może powstać prawo własności wód, oraz prawo prywatne połowu ryb. U nas w ten sposób bardzo dawno stosunki rybołówstwa regulowano. Mówiły o tem statuty króla Kazimierza z r. 1348, Kazimierza Jagiellończyka z r. 1447, Jana Olbrachta z r. 1496. Później przepisy tych statutów poszły w zapomnienie.

W następnem stadjum rozwoju stosunków rybołówstwa mogą wchodzić w życie przepisy »policji rybackiej«. Chodzi tu o ochronę ryb, podobnie jak o ochronę zwierzyny. Wydaje się zakaz łowienia ryb w czasie tarła. Wydaje się dalej zakaz używania pewnych metod połowu. Np. normuje się wielkość oczek w sieciach, zakazuje się zabijania ryb za pomocą eksplozji i t. d. W Królestwie Kongresowem reskrypt Komisji Skarbu dn. 5/17 grudnia r. 1835 nakazywał Komisjom wojewódzkim narzucanie dzierżawcom rybołówstwa rządowego przestrzegania podobnych przepisów.

Obok rybołówstwa prywatnego może być rybołówstwo publiczne, np. w morzach i w większych rzekach. Normuje je osobne prawo.

2. Sztuczna hodowla ryb w zbiornikach sztucznych lub izolowanych, ze strony państwa wymaga ochrony, może nieraz poparcia, ale nie regulacji.

W innych warunkach znajduje się rybołówstwo w szlakach wodnych. Tutaj mamy do czynienia z przechodzeniem ryb z miejsca na miejsce. Ograniczenie terenu połowu poszczególnych osób nie chroni od nadmiernego wyławiania ryb z terenów cudzych. Stąd występuje brak dbałości o całość terenu wodnego, występuje gospodarka rabunkowa. Powstaje więc dążenie w sferach rządzących do zmniejszenia ilości uprawnionych do połowu. Art. 16 ukazu uwłaszczeniowego z r. 1864 już to regulował częściowo, przekazując prawo połowu na terenie gromady wiejskiej gromadzie jako korporacji. Wydano oprócz tego w dalszym ciągu szereg innych przepisów.

W warunkach współczesnych wielką rolę przy rybołówstwie odgrywa kolizja interesów różnych gałęzi produkcji. Zanieczyszczanie wód szkodzi rybołówstwu, szkodzą mu groble i jazy, regulacja rzek powoduje brak tarlisk, turbiny niszczą ryby i t. p. Prawo rybackie, względnie prawo wodne powinno stosunki te regulować. Często podporządkowuje się interesa rybołówstwa interesom np. rolnictwa lub innych gałęzi produkcji. Nieraz dadzą się zastosować środki zaradcze, godzące poszczególne interesa.

W Galicji ustawa ramowa rybacka została wydana pod datą 29 kwietnia 1885, ustawa krajowa — 31 października 1887. W Prusach ustawa rybacka wyszła pod datą 11 maja 1916 r.

§ 95. Galicyjska ustawa rybacka.

Galicyjska ustawa rybacka w zupełności uchyla prawo dzikiego rybołówstwa. Na terenach dawniejszego (z przed r. 1890) dzikiego rybołówstwa przyznaje ustawa prawo rybołówstwa 1) obszarom dworskim na ich terenie, 2) gminom na terenie gminy, 3) posiadaczom specjalnych budowli wodnych, np. młynówek, pozostawia się prawo rybołówstwa tym posiadaczom. Gdzie przed r. 1890 nie było dzikiego rybołówstwa, ustawa utrwala prywatne prawo rybołówstwa.

Prawo rybołówstwa samo przez się nie daje jeszcze prawa wykonywania rybołówstwa, t. j. prawa faktycznego połowu ryb. W tej sprawie normują stosunki inne przepisy tej samej ustawy.

W wodach stojących prawo wykonywania rybołówstwa pozostawia się osobom, posiadającym prawo rybołówstwa w tych wodach. Jeżeli jest kilka osób uprawnionych na jednej wodzie, władze wydają regulamin rybacki, normujący połów i obowiązujący wszystkich uprawnionych. Mogą być nawet zawiązywane spółki rybackie o charakterze publiczno-prawnym, zbliżonym do spółek wodnych.

Inaczej rzecz się ma z wodami bieżącemi. Dzieli się je na rewiry wodne. Rewirem wodnym jest podług ustawy omawianej »nieprzerwana przestrzeń wód, które się nadają do skutecznego chowu ryb danej wodzie właściwych i wogóle do prowadzenia gospodarstwa«.

Mogą istnieć wody tak zw. nierewirowe. Należą tu wody niezdatne do chowu ryb, a także izolowane przekopy sztuczne.

Osoba, posiadająca prawo rybołówstwa na całym rewirze, jest też uprawniona do wykonywania tego prawa t. j. do faktycznego połowu ryb. Gdy rewir należy do różnych osób, żadna z tych osób nie ma prawa wykonywania rybołówstwa, rewir zaś bywa z urzędu wydzierżawiany. Czynsz dzierżawny rozdziela się pomiędzy poszczególnych właścicieli prawa rybołówstwa. Wydzierżawieniem rewiru zajmuje się starosta. Wydzierżawia się na lat 10, przyczem dzierżawca ma prawo odnowić kontrakt na następne lat 10, o ile podniesie czynsz dzierżawny o 20%. Na osobę dzierżawcy zwraca się uwagę, to zn. wymaga się od niego, ażeby dawał on pewność dobrego prowadzenia gospodarki rybnej. Na wybór dzierżawcy w mniejszym już stopniu wpływa wysokość czynszu dzierżawnego, który on ofiarowuje.

Rewiry wodne mogą być łączone w »Izby rybackie«, czyli w przymusowe zrzeszenia rybackie, które mają dbać

o podniesienie hodowli ryb na szerszych połączonych terenach wodnych.

W Galicji przestrzeń wód, objętych rewirami wodnemi, przekracza 80000 *ha*. Razem istnieją 493 rewiry, z czego 462 rewiry są wydzierżawione i tylko 31 rewirów jest własnością poszczególnych osób. Podział wód bieżących na rewiry, obejmujące przeciętnie sto kilkadziesiąt hektarów powierzchni, daje możność prowadzenia w tych rewirach już nie tylko racjonalnego połowu ryb, lecz wprost hodowli ryb. Połączenie rewirów w izby rybackie w dalszym ciągu daje możność planowej gospodarki na bardzo szerokich terenach. W ten sposób wody bieżące mogą być możliwie najbardziej produkcyjnie zużyte do chowu ryb.

Ustawa galicyjska daje po zatem przepisy policji rybackiej. Ustala ona zakaz połowu ryb w okresie tarła, zakazuje łowienia zapomocą materjałów eksplodujących i t. p.

Ochrona własności rybackiej może być prowadzona przez zaprzysiężoną straż wodną. Strażnika może utrzymywać np. dzierżawca rewiru wodnego. Strażnik taki jest zaprzysiężony przez władze polityczne i posiada charakter strażnika państwowego.

§ 96. Prawo rybackie w Prusach.

W Prusach ustawę rybacką oparto o ustawę wodną z roku 1913. Wyszła ona pod datą 11 maja 1916 r. Oprócz tego istnieje rozporządzenie policyjno-rybackie z dnia 20 marca 1917 r.

Dawniejsza rybacka ustawa pruska z roku 1874 nosiła charakter przepisów niemal wyłącznie policyjnych. W przeciwieństwie do tego ustawa obecna nosi wybitny charakter gospodarczy, chociaż pod tym względem radykalniejsza jest ustawa austrjacka i galicyjska.

Podług omawianej ustawy uprawnionym do rybołówstwa jest właściciel wody, przyczem, jak wiadomo, prawo własności wód regulowane jest przez ustawę wodną. A więc szlaki wodne pierwszego rzędu należą do państwa, szlaki wodne drugiego i trzeciego rzędu do adjacentów, a w pewnych razach do tego, kto udowodni swe prawo własności. W myśl ustawy

rybackiej ten ostatni wypadek uprawnia na stałe do rybołówstwa tylko po wpisaniu prawa własności do księgi wodnej przed upływem 10 lat od wydania ustawy. Bez tego po 10 latach prawo to wygasa.

Uprawniony do rybołówstwa ma prawo nie tylko do połowu ryb, ale także i do zabiegów w zakresie hodowli ryb. Może więc on oczyszczać wodę z szuwarów, kęp i innych przedmiotów, karmić ryby i t. p.

Ustawa pruska dąży także jak i ustawa austrjacka do ograniczenia liczby osób, mających prawo wykonywania połowu ryb. Przepisy odnośne są jednakże mniej radykalne, niż przepisy ustawy austrjackiej. Związki komunalne i inne korporacje, będące właścicielami wody, z wyjątkiem związków (cechów) rybackich, obowiązane są swoje rybołówstwa oddawać w dzierżawę. Przewidywane jest ewentualne tworzenie przymusowych spółek rybackich. Wreszcie, o ile ma się do czynienia z wielką ilością uprawnionych, czyli drobnych właścicieli, mogą być, jak i w Galicji, tworzone rewiry wodne. Zarządza rewirem zarząd, złożony z przedstawicieli gmin poszczególnych. Zarząd rozdziela dochody, osiągnięte z rybołówstwa, między uprawnionych, zaś pozbawieni są oni prawa łowienia ryb.

Poza tem ustawa pruska zawiera szereg przepisów, dotyczących ułatwienia tarła i wędrówek rybom, zakazujących spuszczania do wód zarybionych trujących ścieków z fabryk, oznaczających rozmiary ryb w handlu i t. p.

ROZDZIAŁ XVI.

Współdzielczość w rolnictwie i stosunek do niej państwa.

Literatura, dotycząca współdzielczości, jest bardzo liczna, wymieniam jednak tylko książki następujące:

Wygodziński. »Das Genossenschaftswesen in Deutschland« — jest to praca, w której wyłożone są bardzo dobrze zasady współdzielczości.

Wolff. »Spółdzielczość w rolnictwie« — jest to praca malująca ze strony praktycznej poszczególne działy współdzielczości w rolnictwie.

Uzasadnienie przedłożenia rządowego projektu ustawy o spółdzielniach. Sejm Rzplitej Polskiej, druk nr. 1154, r. 1919. Praca bardzo cenna.

§ 97. Rozwój oraz istota kooperatyw.

1. Określenie kooperatywy. Do ostatniej chwili nie mieliśmy ustalonej polskiej nazwy dla pojęcia kooperatywy i dopiero »ustawa o spółdzielniach« wprowadza wyraz spółdzielnia. W W. Ks. Poznańskiem kooperatywy nazywane są »spółkami«. Wobec innego pojęcia, które nadaje się spółkom wogóle, często nazywa się kooperatywy — »stowarzyszeniami«, albo »stowarzyszeniami współdzielczemi«. Ruch na polu kooperatyw nazywamy współdzielczością.

Kooperatywa jest zrzeszeniem gospodarczem. Cechą charakterystyczną jej jest to, że łączy ona najmniejsze nawet siły gospodarcze poszczególnych jednostek.

Ścisłej definicji dla kooperatywy nie znaleziono. Można jednak zorjentować się, czem jest kooperatywa przez zestawienie jej z innemi zrzeszeniami gospodarczemi. Porównajmy kooperatywę ze spółką akcyjną z jednej strony, a np. z towarzystwem rolniczem z drugiej strony. Spółka akcyjna jest zrzeszeniem tylko kapitałów poszczególnych osób i ma na celu

gospodarowanie wyłącznie na korzyść owych zgromadzonych kapitałów; to znaczy chodzi tu o maximum oprocentowania tych kapitałów.

Towarzystwo rolnicze lub inne zawodowe towarzystwo ma na celu popieranie działalności gospodarczej całego swego zawodu bez względu na to, czy skupia w sobie wszystkich zainteresowanych, czy też część tylko. Kooperatywa stoi co do swych celów pośrodku. Ma ona mianowicie na celu przyjście z pomocą działalności gospodarczej swych członków. A więc celem kooperatywy nie jest ona sama jako taka, lecz działalność gospodarcza jej członków. Poza tem zresztą kooperatywa ma cele ideowe, częściowo wychowawcze.

Wygodziński nazywa kooperatywy demokratyczną formą przedsiębiorstwa, spółki o poręce ograniczonej — formą arystokratyczną, kartele — formą oligarchiczną, spółki akcyjne — formą mieszczańską.

2. Rozwój form współdzielczości. W epoce, poprzedzającej rozwój kapitalizmu, wytwórczość rolnicza przechodziła stopniowo od wspólnoty do gospodarstw nawpół indywidualnych pańszczyźnianych. Mieliśmy więc rozwój od współdzielczych form zagospodarowania ku indywidualizacji gospodarstw. Wytwórczość przemysłowa i rzemiosła w tym czasie ujęte były również w formy niejako współdzielcze, mianowicie w cechy. Słowem, kooperatywa jest zjawiskiem pradawnem. Gromada ludzka prymitywna to już jakby kooperatywa.

Hasła liberalizmu ekonomicznego wymagały stworzenia gospodarstw indywidualnych. W pierwszej połowie wieku XIX istotnie dawniejsza forma wspólnoty gospodarczej niemal zupełnie zanika.

W drugiej połowie wieku XIX powstaje jednak znowu ruch współdzielczy — w obecnej jego postaci.

Współczesna kooperatywa różni się tem od średniowiecznej (cechu), iż daje wolność jednostce, gdy tam występowało skrępowanie tej jednostki. Znamy jednak formy współdzielczości z pozbawieniem jednostki wolności w danej dziedzinie,

mianowicie spółki wodne, nieraz rybackie i leśne. Spółki takie posiadają charakter publiczno-prawny, podobnie, jak i cechy.

Współczesny rolniczy ruch współdzielczy najbardziej związany jest z imionami Schulzego z Delitzsch i Raiffeisena. Pierwszy z nich był twórcą stowarzyszeń pożyczkowych o typie nieco większym, drugi miał na myśli tworzenie kooperatyw pożyczkowych o bardziej wielostronnej działalności, przystosowanych do warunków wiejskich.

3. Struktura kooperatywy. Zasadą naczelną kooperatywy jest zrzeszenie sił gospodarczych jej członków w organizację zbiorową, posiadającą cechy osoby prawnej.

Mogą być łączone siły gospodarcze następujące:

1) praca i umiejętność danej jednostki w całej rozciągłości tych czynników — zazwyczaj wraz z kapitałem lub także i odpowiedzialnością kredytową (np. stowarzyszenia stolarskie);

2) pewien produkt, wytwarzany przez członka wraz z kapitałem względnie odpowiedzialnością kredytową (np. stowarzyszenia mleczarskie);

3) kapitał i odpowiedzialność kredytowa (np. stowarzyszenia pożyczkowe);

4) siła nabywcza wraz z kapitałem wzgl. odpowiedzialnością kredytową (np. stow. spożywcze).

Członkowie kooperatywy posiadają w niej niemal stale równe prawo głosu bez względu na mniejsze lub większe zaangażowanie członka w kooperatywie.

Kooperatywę cechuje ruchoma ilość członków. Jedni mogą występować, drudzy wstępować.

Kooperatywa posiada zazwyczaj kapitał udziałowy, składający się z udziałów członków. Oprócz tego członkowie dają zazwyczaj odpowiedzialność kredytową. Odpowiedzialność może być ograniczona lub nieograniczona. Niemieckie prawodawstwo zna jeszcze t. zw. nieograniczony obowiązek dopłat jako trzecią formę odpowiedzialności.

Władzami w kooperatywie są — zebrania ogólne członków i zarząd. Ponad zarządem może stać rada nadzorcza jako organ kierowniczy, nadzorczy i kontrolujący. W braku

rady nadzorczej lub obok niej występuje komisja rewizyjna.

Kooperatywa zasadnicze swoje czynności gospodarcze prowadzi zazwyczaj tylko z członkami. Bywają jednak czynione odstępstwa od tej zasady.

4. Rola współdzielczości w produkcji rolniczej. Poprzednio już mówiłem, iż produkcję rolniczą cechują stosunkowo małe rozmiary gospodarstwa wiejskiego jako jednostki ekonomicznej. W tych małych jednostkach występuje różnorodność gałęzi produkcji, a stąd pochodzi słabość tych gałęzi.

Polityka agrarna wraz z asocjacjami rolniczemi, a więc i kooperatywą rolniczą, daje nadbudowę, łączącą drobne fragmenty albo czynniki poszczególnych gospodarstw w silne organizmy zbiorowe. Kooperatywa gra rolę owego spoidła, które bezpośrednio łączy nadbudowę z samem gospodarstwem wiejskiem.

W produkcji przemysłowej kooperatywa rzemieślnicza daje pewne szanse konkurencji z przedsiębiorstwami prywatnemi. Bądź co bądź jednak istnieje tam już inna forma organizacji, silniejsza nawet od kooperatywy rzemieślniczej — przedsiębiorstwo wielkoprzemysłowe. W przeciwstawieniu do tego przy produkcji rolniczej niewielka jednostka ekonomiczna (folwark), która tutaj jest jedynie możliwa, korzysta z sił wielkiej organizacji. Dostępne stają się tej jednostce najróżnorodniejsze wynalazki, dostępną staje się obsługa kosztownych sił fachowych i t. p. Zupełnie mała jednostka ekonomiczna — gospodarstwo mniejsze, posiadające skądinąd wiele zalet, właśnie tylko przez kooperatywę korzysta tak samo z siły wielkiej organizacji. Wreszcie poszczególne najmniejsze gałęzie produkcji rolniczej łączą się przez kooperatywę w organizację zbiorową, znowu zdobywając możność korzystania ze wspomnianej wielkiej i silnej organizacji.

Stąd kooperatywa w rolnictwie może rozwinąć się nawet bez zrozumienia wzniosłych haseł współdzielczości, nawet bez większego uświadomienia i uspołecznienia zainteresowanej ludności. Korzyści z niej płynące są ogromne, a więc występuje łatwość stosowania tych kooperatyw. Spostrzegamy z tego po-

wodu ciekawe zjawisko — kooperatywy rolnicze rozwijają się na dużo większą skalę, rozwijają się przytem znacznie wszechstronniej, niż kooperatywy we wszystkich innych gałęziach wytwórczości razem wziętych.

§ 98. Rodzaje kooperatyw rolniczych i ich zrzeszenia.

1. Rozróżniamy dwa zasadnicze objawy życia gospodarczego: konsumcję i produkcję. Stąd mamy 2 typy zasadniczo różnych kooperatyw:

a) kooperatywy konsumentów,

b) kooperatywy producentów.

Jako kooperatywy konsumentów rozwinęły się znane stowarzyszenia spożywcze, rozwinęły się też w wielu krajach stowarzyszenia budowlane, tj. stowarzyszenia budowy mieszkań dla samych członków kooperatywy.

Form kooperatyw producentów jest znacznie więcej.

2. Stowarzyszenia pożyczkowe. W osobny typ kooperatyw wydzielają się stowarzyszenia pożyczkowe czyli kooperatywy pieniężne.

Formalnie stowarzyszenia pożyczkowe zakładane bywają dla udzielania kredytu swym członkom. Faktycznie równorzędnie z udzielaniem kredytu rozwijają one też działalność, pobudzającą do oszczędności przez przyjmowanie wkładów. Wkłady jednak można przyjmować i nie od członków, gdy pożyczki udzielane są tylko członkom.

Podstawą, na której może rozwinąć się działalność stowarzyszenia pożyczkowego, jest jego kapitał własny, oraz odpowiedzialność kredytowa członków. To drugie jest nawet ważniejsze.

Odpowiedzialność może być nieograniczona, lub ograniczona. Wysokość ograniczonej odpowiedzialności może być określona w stosunku do udzielonego członkom kredytu, albo też w stosunku do ich udziałów (np. dziesięciokrotną w stosunku do udziałów, lub wyższą jeszcze).

Kapitały własne stowarzyszenia pożyczkowego tworzą się z udziałów członków, nieraz z funduszu wypożyczonego na kapitał zakładowy, z kapitałów rezerwowych i różnych innych. Specjalnie znane są dwa typy stowarzyszeń pożyczkowych:

1) Stowarzyszenia Schulzego z Delitzsch,

2) Stowarzyszenia Raiffeisena.

Stowarzyszenia Schulzego z Delitzsch posiadają udziały dosyć poważne, a przez to i sporo kapitału udziałowego i kapitałów własnych. Odpowiedzialność w nich jest zazwyczaj ograniczona. Są to instytucje dosyć znacznych rozmiarów prowadzone przez zarząd płatny, posiadające szereg urzędników i t. p. Zupełnie dobrze nadają się one do obsługi rzemieślników, drobnych przemysłowców, kupców i t. p. Od udziałów wypłacana jest tutaj dywidenda ograniczona, ale dosyć wysoka.

Stowarzyszenia Raiffeisena przystosowane są specjalnie do warunków wiejskich, do obsługi drobnych rolników.

Działają one na małych terenach, zarząd zna wszystkich członków, udziały są bardzo małe, albo wcale udziałów niema. Zazwyczaj zarząd i rada nadzorcza pracują bezpłatnie.

Budowa stowarzyszeń Schulzego z Delitzsch jest silniejszą. Jeżeli jednak chodzi o dostosowanie się do potrzeb drobnych rolników, to stowarzyszenia Raiffeisena robią to znacznie lepiej i przez to są dla wsi zalecane.

Na ziemiach polskich jako stowarzyszenia wiejskie mamy — pod zaborem rosyjskim:

1) »towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowe«, czyli udziałowe stowarzyszenia pożyczkowe, zbliżone do typu Raiffeisena;

2) »towarzystwa kredytowe« — bezudziałowe przeważnie już czystszego typu Raiffeisena;

3) w Galicji mamy przeważnie stowarzyszenia o typie raiffeisenowskim, chociaż udziałowe;

4) pod zaborem pruskim mamy znane banki ludowe, które co do rozmiarów i charakteru działalności są stowarzyszeniami o typie Schulzego z Delitzsch, co do tendencji w nich panującej jednak mają wiele cech wspólnych z typem Raiffeisena.

3. Rolnicze stowarzyszenia handlowe. Celem tych stowarzyszeń jest nabywanie produktów, potrzebnych gospodarstwu wiejskiemu, albo sprzedawanie produktów tego gospodarstwa. Należą do tego typu stowarzyszeń nasze syndykaty rolnicze, »Rolniki« (poznańskie) i niektóre inne

rolnicze stowarzyszenia handlowe. Należą tu także stowarzyszenia sprzedaży trzody chlewnej i bydła.

Rozmiary tych stowarzyszeń są większe od rozmiarów wiejskich stowarzyszeń pożyczkowych. Potrzebna tu jest większa nieco organizacja. Udziały są stosunkowo wielkie, odpowiedzialność bywa zawsze ograniczona.

Wiejskie stowarzyszenia pożyczkowe mogą w pewnej mierze wyręczać stowarzyszenia handlowe przez prowadzenie pośrednictwa w zakupach towarów, lub przez prowadzenie bezpośrednio sprzedaży tych towarów.

4. Rolnicze stowarzyszenia przerobu i sprzedaży. Najbardziej rozwinęły się u nas stowarzyszenia mleczarskie. Podstawą ich organizacji powinno być zapewnienie dostatecznej ilości mleka. Jednak są to organizmy niewielkie ze względu na potrzebę niewielkiej odległości przy odstawie mleka przez członków. Udziały zazwyczaj normowane są w stosunku do ilości krów poszczególnych członków. Odpowiedzialność bywa ograniczona.

Stowarzyszenia jajczarskie mają na celu wspólną sprzedaż jaj. Wiążą się one zazwyczaj ze stowarzyszeniami mleczarskiemi. De facto posiadają one typ stowaszyszeń handlowych.

Może istnieć cały szereg innych stowarzyszeń wiejskich przerobu i sprzedaży, np. współdzielcze piekarnie, młyny, gorzelnie, krochmalnie, płatkarnie i t. p., dalej stowarzyszenia przerobu i sprzedaży owoców i warzyw. Ten typ stowarzyszeń mało się u nas jeszcze rozpowszechnił, ma on przed sobą jednak ogromną przyszłość. Uprzemysłowienie drobnych gospodarstw wiejskich możliwe jest tylko przez rozwój tego rodzaju stowarzyszeń.

5. Stowarzyszenia ułatwiające produkcję. Mam tu na myśli stowarzyszenia, utrzymujące pewne maszyny rolnicze, lub pewne instalacje. Mogą być to stowarzyszenia utrzymujące garnitury młocarniane lub t. p. W przyszłości zapewne powstawać będą kooperatywy, utrzymujące pługi parowe, albo motorowe na użytek swych członków, dalej kooperatywy dla budowy instalacyj elektrycznych lub in.

Chodzi tutaj o to, abyśmy na drodze współdzielczej dali gospodarstwom poszczególnym możność korzystania ze współczesnych wynalazków techniki, chociażby te wynalazki wymagały wielkiego nakładu kapitału.

Znamy jeszcze inne typy stowarzyszeń, np. stowarzyszenia ubezpieczeń zwierząt domowych od upadku, spółki leśne, rybackie i t. p.

Życie idzie naprzód i tworzy coraz to nowe formy. Np. w ostatnich latach powstają u nas dosyć liczne stowarzyszenia odbudowy kraju.

6. Kooperatywy centralne. Kooperatywami centralnemi są zazwyczaj kooperatywy samych kooperatyw. Kooperatywy wielkich rozmiarów często nie potrzebują żadnych organizacyj centralnych. Dla małych jednak wiejskich stowarzyszeń kwestja kooperatywy centralnej jest bardzo ważna. Chodzi tu zresztą niekoniecznie o kooperatywę, lecz wogóle o stworzenie organizmu centralnego, któryby miał na celu obsługę gospodarczą poszczególnych kooperatyw. Nieraz odstępuje się więc od zasady współdzielczości i tworzy się jako centralę np. spółkę akcyjną. Mamy przykład tego w Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, albo w Banku Towarzystw Współdzielczych w Warszawie. Obie instytucje obsługują stowarzyszenia pożyczkowe i inne kooperatywy, prowadząc także inne operacje bankowe.

Poza kooperatywami centralnemi stowarzyszeń pożyczkowych istnieją kooperatywy centralne zbytu pewnych produktów, kooperatywy centralne zakupu, a nieraz także i kooperatywy centralne przerobu. Wspomnę tutaj o Związku Stowarzyszeń Spożywczych w Warszawie, o Pierwszem Ziemiańskiem Towarzystwie Mleczarskiem w Warszawie jako kooperatywie stowarzyszeń mleczarskich i innych.

7. Związki patronackie. Zrzeszeniem kooperatyw są także tak zwane związki patronackie, zwane też związkami rewizyjnemi. Związki te mają na celu przychodzenie z pomocą fachową poszczególnym kooperatywom. Chodzi tutaj o lustrację kooperatyw, o udzielanie im rad i wskazówek, o obronę wspólnych interesów i t. p. Znany jest Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w Pozna-

niu, założony w r. 1871, także związek we Lwowie, założony w r. 1874, wreszcie Związek Rewizyjny polskich stowarzyszeń rolniczych, założony w r. 1917 w Warszawie.

Działalność patronacka może być prowadzona także przez organa, nie będące zrzeszeniem kooperatyw. Mam tu na myśli Biuro Patronatu stowarzyszeń wiejskich, powołane do życia przez Wydział Krajowy we Lwowie, byłą Komisję Współdzielczą przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, Biuro drobnych stowarzyszeń rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie i in.

Związki patronackie mogą nieraz być łączone z kooperatywami centralnemi w jedną całość. Objaw ten spotykamy w Związku Stowarzyszeń Spożywczych w Warszawie.

§ 99. Państwowa pomoc kredytowa dla kooperatyw

1. Ruch współdzielczy nie powinien opierać się o specjalną pomoc państwową, gdyż w takim razie straciłby cechy samopomocy i wogóle wszedłby na drogę dla siebie niezdrową. Jak niżej wyjaśniam, ruch ten wymaga głównie od państwa specjalnego ustawodawstwa.

Jednak często ruch współdzielczy nie mógłby należycie się rozwinąć, gdyby państwo nie przychodziło mu z pomocą kredytową. W wielu razach pomoc ta jest ujęta w sposób niewłaściwy, gdyż nosi charakter subwencji, a nawet istotnie udzielane są zapomogi kooperatywom, zwłaszcza nowopowstającym. Objaw ten na szeroką skalę praktykowany był w Galicji w stosunku do kooperatyw rolniczych.

Właściwa pomoc kredytowa państwa dla ruchu współdzielczego polegać powinna na zorganizowaniu właściwego kredytu dla nich, opartego na normalnych zasadach.

2. Potrzeba pomocy kredytowej, zwłaszcza dla kooperatyw rolniczych wynika z dwóch przyczyn: po pierwsze stąd, że kooperatywy jednoczą jednostki ekonomicznie zazwyczaj bardzo słabe, które dla pełnego rozwinięcia działalności gospodarczej za mało mają gotówki jako cała klasa, a tem bardziej za mało mają kredytu. Po wtóre, członkowie kooperatyw rolniczych, spożywczych, a częściowo i innych wiejskich, zazwyczaj są oddzieleni od właściwego rynku pieniężnego.

Rynek ten nie zna ich i nie interesuje się nimi, gdyż byliby oni klientami zbyt drobnymi. Stąd wynikają trudności kredytowe dla poszczególnych członków kooperatyw i dla kooperatyw, jako takich.

Ruch współdzielczy w rolnictwie potrzebuje z jednej strony organizacji kredytu dla kooperatyw pożyczkowych dla zasilania ich działalności w zakresie udzielania pożyczek swoim członkom, z drugiej strony, kredytu dla kooperatyw różnego typu na instalacje i częściowo na kapitał obrotowy.

3. Jeżeli chodzi o zasilanie kooperatyw pożyczkowych, to w normalnych warunkach może wystarczać organizacja kas centralnych, lub wogóle instytucyj kompensacyjnych, przelewających nadmiar gotówki z tych stowarzyszeń, które go posiadają, do stowarzyszeń, odczuwających brak pieniędzy. Ale w pewnych okresach nawet najbardziej normalnego roku kasa centralna może nie sprostać swemu zadaniu, jeżeli sama nie posiada niezawodnego źródła kredytu. Chodzi o to, że rolnictwo w pewnych sezonach potrzebuje większego kredytu obrotowego, niż w innych.

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się np. w lata nieurodzaju powszechnego, albo w okresie kryzysów gospodarczych, kiedy publiczność żąda masowego zwrotu wkładów. Aparat kredytowy, o ile ma dobrze funkcjonować i budzić pełne zaufanie zainteresowanych, powinien być dostosowany do względnie łatwego przezwyciężania tych ewentualnych trudności.

Znaną jest rzeczą, że najlepszą asekuracją przeciwko zbyt gwałtownym wstrząśnieniom w stosunkach kredytowych jest posiadanie przez daną instytucję, lub organizację chociażby pośredniego oparcia o bank państwa (bank emisyjny), czyli, mówiąc wprost, o drukarnię banknotów. W okresie kryzysów gospodarczych bank państwa ratuje instytucje kredytowe przez masowe dyskontowanie ich weksli. Wprawdzie stopa dyskonta wtedy znacznie się podnosi dla zahamowania nadmiernego napływu weksli, mimo to pomoc jest lub może być niezwykle skuteczna.

Drobne stowarzyszenia pożyczkowe wiejskie typu Raiffeisena nie posiadają zazwyczaj weksli. Stąd kasy centralne

przez bank państwa nie mogą być traktowane jako normalne banki, gdyż nie rozporządzają one wekslami z co najmniej dwoma podpisami, mają zaś tylko ewentualnie weksle z podpisem jednej kooperatywy. Powstaje więc konieczność stworzenia jakiejś instytucji, stojącej ponad kasami centralnemi, rozporządzającej wielkiemi środkami i mającej już bezpośrednią styczność z bankiem państwa.

4. Tutaj zachodzi pytanie, czy pomoc państwowa jest niezbędna dla zorganizowania takiej centrali kas centralnych. Istotnie łatwo można sobie wyobrazić, że owe kasy centralne założą wspólnemi siłami wielki centralny bank współdzielczy, który temu zadaniu sprosta. Jednak o ile zamiast takiego banku powstanie instytucja państwowa, będzie ona miała tę przewagę nad bankiem centralnym, że będzie mogła rachować na pomoc państwową w okresie największych przesileń, w normalnych warunkach będzie miała ułatwiony stosunek z bankiem państwa i t. d. Zresztą życie idzie w tym kierunku, że zanim ruch współdzielczy dojrzeje do stworzenia własnemi siłami takiej centralnej nadbudowy, zjawia się konieczność stworzenia jej, a państwo staje się tym czynnikiem, który z natury rzeczy musi podjąć się jej organizacji. W ten sposób powstają państwowe centralne kasy współdzielcze. Skoro zaś taka kasa powstanie, korzystać z jej pomocy zechcą wszystkie niejako drugorzędne organizacje centralne kooperatyw. Byt takiej kasy państwowej zostaje utrwalony, życie współdzielcze dostosowuje się do jej istnienia i staje się ona wreszcie czynnikiem niezbędnym dla tego życia.

5. Mając swoją centralną kasę współdzielczą, państwo w dalszym ciągu zaczyna nią się posługiwać przy udzielaniu pomocy kredytowej kooperatywom na zakładanie przez nie instalacyj, budowy domów i t. p. Pomoc ta może przybierać różne formy. Albo są udzielane pożyczki państwowe kooperatywom dajmy na to przetwórczym (np. mleczarniom współdzielczym) na pokrycie części kosztów wybudowania potrzebnej kooperatywie instalacji, albo wogóle ruch współdzielczy przez państwową centralną kasę współdzielczą bywa zasilany tanim kredytem państwowym, aby w ten sposób stworzyć wewnątrz tego ruchu warunki taniego kredytu na wszelkie jego objawy.

6. Wzorem państwowej centralnej kasy współdzielczej może być kasa pruska (die Preussische Zentralgenossenschaftskasse), założona w r. 1895. Ma ona na celu popieranie kredytu osobistego w kooperatywach. Udziela ona pożyczek zrzeszeniom i kasom centralnym kooperatyw, posiadającym osobowość prawną. Zródłem gotówki jest z jednej strony kapitał zakładowy kasy, a ściślej mówiąc 3% pożyczka państwowa na kapitał zakładowy, oraz wkłady poszczególnych kas centralnych i innych instytucyj. Oprócz tego kasa pruska ma prawo korzystać z kredytu banku państwa. W tym celu udziela ona część pożyczek na weksle, które ewentualnie dyskontuje w banku państwa.

Organizacja kasy pruskiej jest prosta i jasna. Jest ona instytucją bankową, posiadającą nie tylko autonomję ale i osobowość prawną, i tylko właścicielem jej nie są osoby prywatne lub prawne, lecz państwo. Stąd i pomoc kredytowa dla kooperatyw ze strony państwa jest postawiona na właściwem miejscu.

7. Zupełnie inaczej kredytowa pomoc państwowa dla kooperatyw rolniczych zorganizowana jest we Francji. Tutaj znajdujemy odmienne, niż w Niemczech, a więc i w Prusach warunki prawne istnienia i rozwoju kooperatyw rolniczych, gdyż do niedawna nie było właściwej ustawy współdzielczej.

Pierwotnie ruch współdzielczy ustawowo był zahamowany, nawet uniemożliwiony, później władze państwowe zaczęły nadmiernie wglądać w szczegóły tego ruchu i w pewnych razach sztucznie go stwarzać.

Zwłaszcza tyczy się to kooperatyw kredytowych na wsi. Przez kilka lat parlament francuski debatował o potrzebie zakładania tych kooperatyw, przyczem wszyscy niemal członkowie parlamentu podzielali zdanie, że rolnik nie może płacić więcej niż 2—3% rocznie od zaciąganych pożyczek. Wychodząc z tego błędnego założenia parlament francuski wynalazł źródła taniego kredytu dla kooperatyw rolniczych, ale zato kredytu sztucznego, nie opartego o rynek pieniężny i nie rachującego się z normalnemi warunkami życia gospodarczego. Mianowicie przy odnawianiu koncesji Banku Francuskiego w r. 1897 zastrzeżono, że bank ten udzieli państwu bezpro-

centowej długoletniej pożyczki w wysokości 40 000 000 fr., oraz będzie opłacał pewną prowizję od sumy rocznego obrotu, co najmniej 2 000 000 fr. rocznie. Zarówno wspomniana pożyczka, jak i prowizja, przeznaczone zostały przez parlament francuski na zorganizowanie i zasilanie »kredytu rolnego«. Przez ten ostatni wyraz rozumiano różne formy kredytu dla rolnictwa i kooperatyw rolniczych, z wyjątkiem kredytu gruntowego.

Z biegiem lat owe prowizje banku urosły do poważnych sum bardzo. W końcu r. 1917 przekroczyły one 180 000 000 franków, nie rachując pożyczki bezprocentowej 40 000 000 fr. Oprócz tego w r. 1920 oddał parlament na ten sam cel raty amortyzacyjne, wpływające z pożyczek, udzielanych na zagospodarowanie odłogów w myśl ustawy z dn. 4 maja 1918 r. Dotacja związana z tą ustawą, wynosząca 100 milj. fr., powiększy więc bardzo znacznie fundusz na popieranie kredytu rolnego.

Z omawianych funduszów udzielane są pożyczki na 2—3 proc. rocznie poszczególnym rolnikom przez t. zw. kasy lokalne czyli kooperatywy na potrzeby obrotowe gospodarstwa, następnie pożyczki na dłuższy termin — na inwestycje, wreszcie pożyczki poszczególnym kooperatywom na ich potrzeby zwłaszcza na budowę instalacyj i t. p. Oprócz tego udzielane są dzisiaj pożyczki ulgowe, zwłaszcza na zagospodarowanie odłogów.

Korytem, przez które płynie do kasy lokalnej gotówka na pożyczki, są t. zw. kasy rejonowe, również zbudowane na zasadach współdzielczości. Są to małe kasy centralne, obsługujące zazwyczaj jeden departament. Na 1 stycznia 1920 r. było tych kas 97, obsługujących około 4500 kas lokalnych.

Organizacją centralną było do sierpnia r. 1920 wprost ministerjum rolnictwa, które udzielało pożyczek z wymienionych funduszów kasom rejonowym. W myśl ustawy z dnia 5 sierpnia 1920 r. nastąpiła reorganizacja zarządu centralnego kredytem rolnym. Powołano do życia »Narodowy urząd kredytu rolnego« (l'office national du crédit agricole). Urząd posiada autonomję finansową i jest zarządzany przez odpowiedzialnych administratorów. Może on przyjmować wkłady kas rejonowych, a nawet za pośrednictwem tych kas emitować krótkoterminowe bony. Nosi więc urząd charakter państwowej współdzielczej kasy centralnej.

Państwowa pomoc kredytowa przeplata więc we Francji niemal cały ruch współdzielczy w rolnictwie. Napozór kooperatywy kredytowe i ich rejonowe kasy centralne mogłyby rozwijać się na tych samych zasadach, jak np. w Niemczech lub u nas, t. zn. głównie opierać swój kapitał obrotowy o wkłady oszczędnościowe. Ponieważ jednak z funduszów państwowych udzielane są pożyczki na 2 lub 3 proc. rocznie, więc też nie mogą one za wkłady płacić nawet tych stawek procentowych, które przyjęte są we francuskich kasach oszczędności. Z tego powodu nie mogą one ściągnąć wielkiej ilości wkładów.

Z drugiej strony we Francji pożyczki krótkoterminowe udzielane są przez rolnicze kooperatywy kredytowe na weksel. To pozwala dyskontować weksle w kasach rejonowych. Operacje te są już większe, niż przyjmowanie wkładów, ale właściwy reeskont weksli w Banku Francuskim nie daje wielkich pozycyj, tak że największem źródłem kredytu pozostają w dalszym ciągu ulgowe pożyczki państwa, a obok nich również mogące być w ten sam sposób używane kapitały zapasowe kas rejonowych.

Reasumując powyższe, stwierdzić możemy, że państwowa pomoc kredytowa dla ruchu współdzielczego w rolnictwie jest pod względem swej wydatności bardzo wielka, zarazem jednak spostrzegamy, że w stosunku do kredytu osobistego krótkoterminowego jest ona demoralizująca dla tego ruchu.

Natomiast co się tyczy pomocy kredytowej na meljoracje oraz inwestycje gospodarskie, a także kredytu, udzielanego kooperatywom przetwórczym i innym, to sprawa ta jest postawiona we Francji na dobrej płaszczyźnie, zaś wyzyskanie organizacji kooperatyw kredytowych dla dostarczania pożyczek państwowych, ze wszech miar zasługuje na uznanie.

§ 100. Polska centralna kasa spółek rolniczych.

1. Pomoc kredytowa dla ruchu współdzielczego w rolnictwie przybiera w Polsce odmienne nieco formy, niż w innych krajach. Mianowicie w myśl dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. powołaną została do życia »Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie«, jako organizacja nawpół państwowa,

nawpół spółdzielcza, posiadająca nie tylko centralę, lecz i filje, czyli oddziały.

Omawiana Kasa Centralna powstała z reorganizacji »Krajowej Centralnej Kasy dla spółek rolniczych we Lwowie«, założonej w r. 1907.

Kapitał zakładowy Centralnej Kasy powstał z 5 000 000 koron kapitału zakładowego kasy lwowskiej, oraz 10 000 000 marek wkładki udziałowej państwa, czyli dotacji państwowej. Oprócz tego na kapitał zakładowy składają się udziały członków t. zw. »Związku Centralnej Kasy«.

Ów »Związek Centralnej Kasy« jest właściwie organizacją, utrzymującą równorzędnie z państwem Kasę, będącą jej współwłaścicielem obok państwa. De facto Związek sam przez się nie jest ani instytucją, ani tem bardziej osobą prawną, lecz est tylko wewnątrz Kasy Centralnej organizacją pewnej niejako grupy jej współwłaścicieli. Państwo, względnie pierwotnie także Wydział Krajowy, jako współwłaściciel organizacji o charakterze współdzielczym, nie może mieć tylko tych praw, co i każda kooperatywa. I z tego powodu z jednej strony występuje państwo, z drugiej strony — wszystkie kooperatywy, mające udziały w Kasie Centralnej, zorganizowane w jeden wspólny związek.

2. Udziały poszczególnych kooperatyw, należących do Centralnej Kasy, mają być ustanawiane w zależności od ilości członków kooperatywy. Udział nie może być mniejszy od 100 marek, względnie mniejszy od 2 marek od każdego członka kooperatywy. W myśl statutu co trzy lata następuje regulacja wysokości udziałów poszczególnego stowarzyszenia, a wogóle wysokość ta ustalana jest na zasadzie porozumienia między dyrekcją Centralnej Kasy, a zainteresowanem stowarzyszeniem.

Oprócz udziału członkowie Kasy odpowiadają za jej zobowiązania jeszcze do wysokości kwoty równej udziałowi, czyli kooperatywy dają porękę dwukrotną w stosunku do wysokości udziału. Również państwo (i galicyjski Wydział Krajowy) jako współwłaściciel Kasy, daje taką samą porękę, t. zn. dpowiada nie tylko swoją wkładką udziałową, lecz daje i dodatkową porękę do wysokości tej wkładki.

3. Oddziały Kasy mogą być zakładane dla obsługi mniejszych lub większych okręgów, względnie dzielnic państwa. Nie są to w ścisłem znaczeniu filje Kasy Centralnej, gdyż każdy oddział stanowi odrębną osobę prawną, uzdolnioną do załatwiania interesów prawnych i majątkowych w granicach, ustanowionych przez statut Kasy Centralnej i przepisy organizacyjne dla jej oddziałów.

Zarządza oddziałem jego dyrektor, mianowany przez Radę Nadzorczą Kasy Centralnej. Oprócz tego funkcjonuje przy oddziale Komitet Nadzorczy, złożony z 6 członków, wybrany przez zebranie oddziałowe członków. Wspomniane zebranie oddziałowe jest to zebranie ogólne z danego rejonu członków Związku Centralnej Kasy. Prawo głosu członków jest równe, z tem jednak, że mają prawo głosu tylko członkowie, którzy wpłacili pełne udziały.

Zebranie oddziałowe między innemi wybiera corocznie delegatów w liczbie proporcjonalnej do ilości członków na »Zebranie Ogólne delegatów Związku Centralnej Kasy«. Ilość owych delegatów od wszystkich oddziałów nie może przekraczać 120. Wspomniane zebranie ogólne jest więc niejako zebraniem walnem Kasy Centralnej. Wybiera ono 9 członków Rady nadzorczej Kasy Centralnej. Oprócz tego w skład Rady Nadzorczej wchodzą prezesi, względnie ich zastępcy Komitetów Nadzorczych oddziałów Kasy Centralnej, dwóch przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i po 1 przedstawicielu Ministerstwa Skarbu i Spraw Wewnętrznych.

Dyrekcja Kasy Centralnej składa się z 2—3 członków, nazuaczonych przez Radę Nadzorczą, a zatwierdzonych przez Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

4. Zadaniem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych jest udzielanie wszelkim kooperatywom rolniczym dogodnego kredytu, pośredniczenie między niemi w zużytkowaniu nadwyżek funduszów obrotowych i załatwianie dla nich interesów pieniężnych i bankowych. Oprócz tego statut wymienia jako zadanie Kasy współdziałanie w odbudowie drobnych gospodarstw rolnych i warsztatów drobno-przemysłowych, zniszczonych, uszkodzonych lub zaniedbanych wskutek wojny, oraz za-

pobieganie spekulacyjnemu obrotowi ziemią i ułatwianie tworzenia żywotnych gospodarstw rolniczych i postępowych warsztatów drobno-przemysłowych.

W stosunku do kooperatyw, należących do Kasy, oraz do członków tych kooperatyw, Kasa Centralna ma prawo prowadzić czynności następujące: a) przyjmować i wpłacać pieniądze na rachunek bieżący i na książeczki wkładowe; b) udzielać wszelkiego rodzaju kredytu, między innemi zaś i pożyczek pod zastaw warrantów, papierów wartościowych, lub na fanty lombardowe; c) dyskontować i redyskontować weksle. Poza tem wolno jest Kasie Centralnej zaciągać wszelkiego rodzaju zobowiązania pieniężne, potrzebne dla wypełnienia jej zadań, oraz prowadzić niektóre inne interesa bankowe. Pożyczki członkom kooperatyw udzielane są za poręczeniem lub na zabezpieczenie hipoteczne na posiadłości rolniczej w granicach $^2/_3$ jej wartości.

5. Omawiana Kasa Centralna nie mogła jeszcze w całej pełni rozwinąć swej działalności, nie można więc narazie ocenić jej przewagi nad organizacją czysto państwową, np. w rodzaju kasy pruskiej. W każdym razie myśl ujęcia państwowej pomocy kredytowej dla ruchu współdzielczego w rolnictwie w organizację, która sama przez się jest organizacją współdzielczą i gdzie państwo występuje niejako w roli członka kooperatywy centralnej, ze wszech miar zasługuje na uwagę i uznanie.

§ 101. Ustawodawstwo współdzielcze.

1. Skomplikowane objawy życia gospodarczego wymagają zazwyczaj specjalnego prawodawstwa. Współdzielczość w obecnej jej formie jest zjawiskiem względnie nowem. W miarę jej rozwoju czynniki miarodajne w poszczególnych państwach zaczęły tworzyć normy prawne dla ruchu współdzielczego. W każdym razie ewolucja prawodawstwa z natury rzeczy musiała pozostawać w tyle za rozwojem form współdzielczości. Współdzielczość więc pierwotnie musiała korzystać z ogólnego prawodawstwa o zrzeszeniach lub spółkach.

W wieku XVIII i na początku wieku XIX panowały dwie zasady w stosunku państwa do zrzeszeń. Zasada angielska polegała na wolności tworzenia wszelkiego rodzaju zrzeszeń bez specjalnego zezwolenia na to władz. Na kontynencie zaś panował system koncesyjny, to jest zrzeszenia wszelkie musiały być aprobowane przez władze państwowe. Stopniowo i na kontynencie rozwinęła się jednak idea wolności zrzeszeń.

Sama wolność zakładania zrzeszeń dla ruchu współdzielczego jeszcze nie wystarcza, zjawia się potrzeba specjalnego prawodawstwa współdzielczego.

Istotnie we wszystkich krajach stopniowo były wydawane ustawy współdzielcze.

Prawodawstwo współdzielcze ma na celu: nadanie kooperatywom charakteru jednostki prawnej, unormowanie jej struktury, a łącznie z tem wzięcie w ochronę stron zainteresowanych przed mogącemi wyniknąć nadużyciami ze strony kooperatywy, a dalej wyodrębnienie kooperatyw w osobną grupę zrzeszeń gospodarczych oraz przyznanie im specjalnych przywilejów np. ulg stemplowych, podatkowych i t. p. Następnie prawodawstwo współdzielcze powinno lub może określać kwestje takie, jak granice liczby członków stowarzyszenia — głównie chodzi o określenie minimum — np. 7 lub 20 członków, sposób określenia firmy stowarzyszenia, sposób legalizacji stowarzyszenia — np. przez zarejestrowanie go w sądzie handlowym, normowanie praw i obowiązków członków, a także ich odpowiedzialności, stawianie wymagań specjalnych co do statutu — np. przy rejestracji sąd bada, czy statut odpowiada prawu o kooperatywach; przez to żądanie normuje się organizacja kooperatyw, sposób prowadzenia rachunkowości i sporządzania sprawozdań, sposób gromadzenia kapitałów, wreszcie sposób likwidacji kooperatyw.

Poza tem prawodawstwo współdzielcze normuje sposób kontrolowania kooperatyw i niektóre inne kwestje.

2. Ustawodawstwo współdzielcze w Prusach i w b. zaborze pruskim. Kooperatywy w Prusach pierwotnie zakładane były bez oparcia się o jakąkolwiek ustawę i nie miały nawet charakteru jednostek prawnych. Dopiero Schultze z Delitzsch składa projekt ustawy współdzielczej do sejmu pruskiego w r. 1863. Po długich debatach projekt został uchwalony w r. 1867 w formie ustawy współdzielczej.

W r. 1873 rozciągnięto ustawę pruską na całą Rzeszę Niemiecką. Wreszcie w r. 1889 wydano nową ustawę współdzielczą dla Rzeszy, która do ostatniej chwili obowiązywała na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Omawiana ustawa za stowarzyszenie współdzielcze uważa »zrzeszenie zmiennej liczby członków, mające na celu popieranie zarobkowania lub gospodarki członków zapomocą wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa«.

Powstaje kooperatywa przez rejestrację w sądzie, utrzymującym rejestr handlowy. Zarejestrowany ma być statut kooperatywy, podpisy członków zarządu, oraz nazwiska wszystkich członków kooperatywy. Sąd bada, czy liczba członków odpowiada ustawie, czy odpowiada ustawie statut kooperatywy, i wpisuje ewentualnie kooperatywę do rejestru. Przez to samo zaczyna ona normalnie istnieć i zdobywa osobowość prawną.

Odpowiedzialność członków, czyli poręke, niemiecka ustawa współdzielcza ujmuje w sposób zawiły. Rozróżnia ona 3 typy odpowiedzialności, mianowicie odpowiedzialność nieograniczoną, odpowiedzialność ograniczoną, oraz nieograniczony obowiązek dopłat (die unbeschränkte Nachschusspflicht). W pierwszym i drugim wypadku istnieje odpowiedzialność indywidualna członka zarówno przed kooperatywą, jak i przed każdym jej wierzycielem. W trzecim wypadku istnieje jedynie odpowiedzialność pośrednia, t. zn. wierzyciel może zwracać się tylko do kooperatywy, względnie do likwidatorów, zaś kooperatywa rozkłada dopłaty na swych członków.

Minimalna liczba członków oznaczona jest przez ustawę na 7. O ile ilość członków spadnie poniżej tej cyfry, kooperatywa musi być zlikwidowana.

Dalej cechą charakterystyczną ustawy niemieckiej jest to, że żąda ona istnienia udziałów. Kooperatywy bezudziałowe czyli klasyczne raiffeizenki są niedopuszczalne. Przy odpowiedzialności ograniczonej każdy członek może posiadać więcej niż 1 udział, w każdym razie na zebraniu ogólnem ma on tylko jeden głos. Przy odpowiedzialności nieograniczonej wogóle nie wolno mieć więcej niż 1 udział. Udziały są zbywalne, t. j. można je odstąpić osobie trzeciej. Nabywca musi stać się

przytem członkiem kooperatywy, a więc musi on być przyjęty do kooperatywy.

Ustawa niemiecka przestrzega ściśle warunku ograniczenia właściwej działalności kooperatywy do samych członków. Między innemi kooperatywom spożywczym nie wolno jest sprzedawać towarów niecłonkom.

Organizacja władz kooperatywy przewidziana jest w ten sposób, iż obowiązkowo musi istnieć zarząd, złożony co najmniej z 2 członków, oraz rada nadzorcza, złożona co najmniej z 3 członków. Poza tem jako władza najwyższa w kooperatywie musi funkcjonować zebranie ogólne członków. Uchwały zebrania ogólnego mogą być zaskarżone do sądu i unieważnione, o ile są sprzeczne z przepisami prawa lub statutu.

Wreszcie ustawa niemiecka normuje sprawę rewizji kooperatyw i związków rewizyjnych, oraz sprawę likwidacji i upadłości kooperatyw.

3. Ustawodawstwo współdzielcze w b. zaborze austrjackim. W Austrji i w b. zaborze austrjackim przed r. 1873 zakładano kooperatywy, opierając się o ustawę o zrzeszeniach z r. 1852. Była to ustawa, normująca powstawanie i działalność zrzeszeń o charakterze oświatowym, społecznym i dobroczynnym. Właściwa ustawa współdzielcza wyszła pod datą 9 kwietnia 1873 r. Poza tem obowiązywało rozporządzenie o rejestrze kooperatyw z r. 1873, dalej ustawa o rewizji kooperatyw z dn. 10 czerwca 1903 r., wreszcie kilka ustaw o ulgach podatkowych, przysługujących pewnym typom kooperatyw.

Określenie kooperatywy daje ustawa z r. 1873 bardzo zbliżone do określenia ustawy niemieckiej. Szczegóły, dotyczące powstawania i rejestracji, również są podobne. Rejestr prowadzony jest przez sąd handlowy. Natomiast odpowiedzialność członków jest ujęta w ustawie austrjackiej w sposób prostszy, niż w ustawie niemieckiej. Przewidziana jest tylko odpowiedzialność nieograniczona i ograniczona. Przy nieograniczonej odpowiedzialności wierzyciel ma prawo dochodzenia swej pretensji albo na stowarzyszeniu, albo na członkach. Ci ostatni odpowiadają solidarnie. Odpowiedzialność ograniczona nie może być mniejsza od podwójnej w stosunku

do udziałów, zaś członek odpowiada tylko przed stowarzyszeniem.

Minimalna liczba członków, tak samo jak w Niemczech określona jest na 7; również obowiązkowe są udziały.

Zarząd kooperatywy może być jednoosobowy, lub z kilku osób złożony. Rada nadzorcza może istnieć lub nie, zależnie od postanowienia statutu. Wreszcie na zebraniu ogólnem każdy członek posiada 1 głos, statut jednak może postanowić inaczej.

Ustawa z 1903 r. normuje sprawę rewizji kooperatyw, podobnie jak i ustawa niemiecka z r. 1889. Do tej kwestji wracam w paragrafie następnym.

Cechą charakterystyczną ustawy austrjackiej jest to, że odznacza się ona znaczną liberalnością i przez to jest nader elastyczną. W przeciwieństwie do tego ustawa niemiecka jest szczegółowa i ciężka, często krępująca życie.

4. Stosunki prawne kooperatyw pod zaborem rosyjskim. Pod zaborem rosyjskim utrzymana była niemal w całej rozciągłości zasada systemu koncesyjnego dla wszelkiego rodzaju zrzeszeń. Zatwierdzanie kooperatyw wchodziło w zakres kompetencji odnośnych ministerjów. Wydawano jednak tak zwane »statuty normalne«. Po wydaniu przez ministerjum statutu normalnego zatwierdzać poszczególne stowarzyszenia mógł np. gubernator, jednak pod tym warunkiem tylko, że stowarzyszenie dane przyjmowało w całości jako swój statut ów statut normalny.

Wogóle zaś w Rosji ustawy ogólnej o kooperatywach nie było wcale. Obowiązywała jednak ustawa o instytucjach drobnego kredytu z dn. 7 czerwca r. 1904 i pod tę ustawę podpadały stowarzyszenia pożyczkowe. Na zasadzie tej ustawy wydano statut normalny dla t. zw. towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych i towarzystw kredytowych, o których wyżej mówiłem. Owe statuty normalne zostały ogłoszone w Zbiorze praw, same więc nabrały charakteru prawa.

Omawiana ustawa ustanowiła Komitety gubernjalne do spraw drobnego kredytu. Komitety zatwierdzały poszczególne stowarzyszenia. Komitet gubernjalny przy pomocy tak zwanych inspektorów drobnego kredytu prowadził rewizję stowarzyszeń pożyczkowych.

Inne kooperatywy w Rosji nie podlegały rewizji rządowej. Poza tem istniały normy prawne dla kooperatyw spożywczych, ustalone przez okólnik ministra spraw wewnętrznych z dn. 13 maja 1897 r. oraz dla związków roboczych (»artiel«), które korzystały ze specjalnej ustawy. Wreszcie istniały towarzystwa wzajemnego kredytu, oparte również o przepisy ustawowe, włączone do ustawy kredytowej w 11 tomie zbioru ustaw państwa rosyjskiego.

§ 102. Polska ustawa o spółdzielniach.

1. Jedną z większych i bardziej skomplikowanych ustaw jakie Sejm polski dotychczas uchwalił, jest ustawa o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. Projekt ustawy, opracowany przez Ministerstwo Skarbu, zanim wszedł pod obrady Sejmu, był dokładnie zbadany i przedyskutowany w gronie najlepszych znawców ruchu współdzielczego w Polsce. Projekt ten został tylko z bardzo małemi zmianami przyjęty przez Sejm i nosi wskutek tych przyczyn charakter ustawy konsekwentnej, stanowiącej dobrze zbudowaną całość.

Nowa ustawa ma zastąpić wszystkie ustawy państw zaborczych, dotyczące ruchu współdzielczego, zaś dotychczas istniejące stowarzyszenia współdzielcze mają najwyżej w ciągu lat 2 uzgodnić swoje statuty z nową ustawą. Gdy na zasadzie tego zostaną one zarejestrowane, podlegać będą wyłącznie nowej ustawie o spółdzielniach.

Ustawa omawiana niewątpliwie będzie chwilowo dosyć kłopotliwą dla kooperatyw, zbudowanych na odmiennych, niż ona przewiduje, zasadach. Niewątpliwie życie zapłaci dosyć drogo za dostosowanie ruchu współdzielczego do nowych norm prawnych, jednak korzyści, które wypłynąć muszą z jednolitego ustawodawstwa w tak ważnej dziedzinie, przewyższą te straty wielokrotnie. Ruch współdzielczy w Polsce jest jeszcze w stadjum pierwotnego rozwoju, jak zresztą i w większości innych krajów. Przed sobą ma on olbrzymią przyszłość. Słusznem więc jest, że projektodawcy nie zawahali się dzisiejszym kooperatywom przyczynić pewnej ilości kłopotu, aby w ten rposób zbudować odrazu odpowiednie warunki prawne dla sozwoju współdzielczości w przyszłości.

2. Ustawa z dnia 29 października ustala dla pojęcia kooperatywy nazwę »spółdzielnia«. Mówi ona, że »za spółdzielnię uważa się zrzeszenie o zmiennym kapitale i składzie osobowym, mające na celu podniesienie zarobku, lub gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa. Służąc powyższym zadaniom gospodarczym, spółdzielnia może również mieć na celu podniesienie poziomu kulturalnego swych członków«.

3. Spółdzielnia formalnie zaczyna istnieć i staje się osobą prawną z chwilą wciągnięcia do r e j e s t r u jej statutu. Statut zgłosić należy do sądu rejestrowego, w którego okręgu kooperatywa ma mieć siedzibę. Sąd stwierdza zgodność statutu z przepisami prawa i zarządza wciągnięcie go do rejestru. O ile dostrzeże braki, musi zażądać od stowarzyszenia uzupełnienia lub zmiany statutu, wyznaczając do wykonania tego stosowny termin. Po upływie tego terminu w razie niezastosowania się kooperatywy do żądań sądu, wydaje ten sąd orzeczenie stanowcze, ewentualnie odmawiające zarejestrowania. O ile w ciągu dwóch miesięcy sąd nie da założycielom kooperatywy odpowiedzi o przyjęciu jej do rejestru, kooperatywa musi być uznana za prawnie istniejącą, a sąd obowiązany jest dokonać zarejestrowania.

Do rejestru wciąga się cały szereg informacyj, dotyczących stowarzyszenia, a więc firmę i siedzibę, przedmiot przedsiębiorstwa, oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności, wysokość udziałów, liczbę członków zarządu i ograniczenia uprawnień zarządu i t. p., a także rejestruje się imiona i nazwiska członków zarządu.

Wszystkie powyższe dane ogłasza sąd na koszt stowarzyszenia w piśmie, przeznaczonem do jego ogłoszeń, oraz w piśmie, wyznaczonem do tego przez Radę Spółdzielczą.

Wydanie szczegółowych przepisów, dotyczących sądu rejestrowego, sposobu prowadzenia i jawności rejestru i t. p. przekazuje ustawa ministrowi sprawiedliwości i ministrowi skarbu.

4. O d p o w i e d z i a l n o ś ć, czyli poręka członkowska za zobowiązania stowarzyszenia jest ujęta przez ustawę polską w sposób oryginalny i znacznie się różniący od tego, co spotykaliśmy w ustawach państw zaborczych. Przedewszystkiem członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami. Oprócz tego ponoszą odpowiedzialność dodatkową, o ile ją ustanowi statut. Odpowiedzialność ta może być nieograniczona, lub ograniczona. Wysokość ograniczonej odpowiedzialności oznaczać wolno tylko w stosunku do udziału. Czyli szeroko praktykowane pod b. zaborem rosyjskim oznaczanie przez stowarzyszenia pożyczkowe odpowiedzialności w stosunku do udzielonego kredytu nie jest dopuszczalne. W razie upadłości stowarzyszenia w ciągu roku od dnia, w którym dany członek przestał doń należeć, ponosi on do ukończenia postępowania upadłościowego odpowiedzialność narówni z członkami pozostałymi. Zasada tego ostatniego przepisu znajduje się w tej lub innej postaci we wszystkich bodaj ustawach współdzielczych. Chodzi tu o uchronienie stowarzyszenia w razie zachwiania jego interesów przed masowem występowaniem członków, chcących uniknąć skutków odpowiedzialności.

Do świadczeń z tytułu dodatkowej odpowiedzialności za zobowiązania stowarzyszenia członkowie są pociągani albo przy wykazaniu przez bilans odpowiednio wysokich strat, albo przy upadłości. Gdyby fundusze spółdzielni nie wystarczały do pokrycia strat, walne zgromadzenie może uchwalić ściągnięcie od członków dopłat. Dopłaty te mogą być ustanowione tylko w granicach przyjętej odpowiedzialności dodatkowej (ograniczonej). Raz uiszczona dopłata zmniejsza odpowiedzialność członka, o ile oczywiście nie byłaby mu później zwrócona. Dopłaty te mogą być zwrócone z zysków lat następnych, poprzednio jednak zyski te mają dopełnić zużyte na pokrycie strat udziały (kapitał udziałowy).

Przepis powyższy pozwala kooperatywom ratować się w razie zachwiania ich interesów i ewentualnie dojść do uzyskania pierwotnej równowagi. O ile jednak bilans wykaże straty, przewyższające sumę wpłaconych udziałów, funduszu zasobowego (rezerwowego) i wszystkich funduszów specjalnych, a walne zebranie nie uchwali ściągnięcia dopłat, to uważa się, że nastąpiła niewypłacalność kooperatywy i ogłasza się jej upadłość. Po ogłoszeniu upadłości zarządca upadłości ściąga

ewentualnie niewpłacone jeszcze reszty udziałów i rozkłada dopłaty na członków proporcjonalnie do wysokości ich odpowiedzialności w granicach przyjętej odpowiedzialności. Dopłaty te powinny być tak obliczone, aby starczyło ich na pokrycie strat, kosztów postępowania upadłościowego i t. p. W razie potrzeby zarządza się dodatkowe ściągnięcie dopłat, ale dopiero po spieniężeniu masy upadłościowej i sporządzeniu dodatkowego obrachunku. O ile w sześć miesięcy po sporządzeniu tego obrachunku niedobór nie zostanie całkowicie pokryty, zarządca upadłości może drogą procesu dochodzić całej brakującej kwoty na poszczególnych członkach spółdzielni, jako dłużnikach solidarnych, w granicach odpowiedzialności każdego z nich.

Kwestja odpowiedzialności członkowskiej w kooperatywach często jest ich bolączką. Mała kooperatywa z wielu względów powinna posiadać odpowiedzialność nieograniczoną. Tymczasem o ile prawo rozumie taką odpowiedzialność jako odpowiedzialność solidarną, może ten warunek odstraszać ludzi zamożniejszych od należenia do kooperatywy, albo też zniewalać ich do zakładania kooperatyw z odpowiedzialnością ograniczoną. Zrozumiałe jest, że w razie niewypłacalności kooperatywy wierzyciel przy istnieniu odpowiedzialności solidarnej zwróci się ze swą pretensją do jednego z zamożniejszych członków, od którego najłatwiej mu będzie ściągnąć swą należność. Ustawa polska chroni członków kooperatywy przeciwko tej ewentualności i tylko w razie niedoprowadzenia do całkowitego rezultatu postępowania upadłościowego stwarza warunek odpowiedzialności solidarnej.

Te nowe zasady odpowiedzialności wprowadza ustawa niezwłocznie do wszystkich już istniejących kooperatyw.

5. Członkiem kooperatywy w zasadzie może być każda osoba fizyczna lub prawna, jednak statut może wprowadzić ograniczenia. Liczba członków nie może być mniejszą od 10, o ile statut nie wymaga liczby większej. Kooperatywa, której członkami w myśl statutu mogą być wyłącznie osoby prawne, musi liczyć co najmniej trzech członków.

Każdy członek powinien posiadać przynajmniej jeden udział, który zresztą może być wpłacany ratami. Kooperatywy

bezudziałowe są więc niedopuszczalne. Udziały muszą być jednakowej wysokości. Określenie wysokości udziału z powyższem zastrzeżeniem pozostawia ustawa statutowi poszczególnych kooperatyw.

Każdy członek może wystąpić z kooperatywy za piśmiennem wypowiedzeniem. Statut kooperatywy oznacza termin wypowiedzenia, który jednak nie może być dłuższy nad 2 lata. Członek, posiadający większą ilość udziałów, może, o ile statut nie sprzeciwia się temu, wypowiadać część swoich udziałów, nie przestając być członkiem kooperatywy.

Nowi członkowie mogą być każdej chwili przyjmowani do kooperatywy. Przyjęcie powinno być stwierdzone przez zarząd kooperatywy na piśmie z podaniem daty. Poza tem ustawa nie mówi, jaki organ stowarzyszenia decyduje o przyjęciu, pozostawia więc to statutowi.

6. Struktura spółdzielni. Ustawa żąda, aby statut kooperatywy określił cały szereg szczegółów, dotyczących jej organizacji. Ma więc w statucie być oznaczona firma i siedziba kooperatywy, cel jej i przedmiot przedsiębiorstwa, rodzaj i zakres odpowiedzialności członków, wysokość udziałów, zasady przyjmowania, ustępowania i wykluczania członków, liczba członków zarządu, rady nadzorczej i t. p.

Firma nie może zawierać nazwisk członków, powinna zaś mówić o przedmiocie przedsiębiorstwa, oraz zawierać dodatek »Spółdzielnia«, lub »Spółdzielczy«. Powinna ona odróżniać się wyraźnie od firm innych, już zarejestrowanych kooperatyw, mających siedzibę w tej samej miejscowości. Chodzi tu o to, aby kooperatywy wyodrębnić w osobną grupę zrzeszeń, żeby publiczność szersza nie myliła się w ocenianiu charakteru danego przedsiębiorstwa. Za podszywanie się pod firmę spółdzielczą przedsiębiorstw, nie będących kooperatywami, ustawa wyznacza kary.

Każda kooperatywa powinna mieć zarząd, który ją zastępuje (w ustawie »przedstawia«) i prowadzi jej sprawy w sądzie i po za sądem. Członkami zarządu mogą być tylko członkowie danej kooperatywy, względnie tej kooperatywy, która jest członkiem danej kooperatywy. Liczbę członków zarządu określić ma statut, zaś ustawa czyni tylko zastrze-

żenie, że w kooperatywach, przyjmujących wkłady, zarząd powinien składać się przynajmniej z dwóch osób.

Również obowiązkowo musi istnieć rada nadzorcza, złożona conajmniej z 3 osób, będących członkami kooperatywy. Członków rady nadzorczej wybiera i odwołuje walne zgromadzenie. Rada nadzorcza powołana jest na to, aby »czuwała z całą starannością« nad prowadzeniem interesów przez zarząd, w szczególności badała roczne zamknięcie rachunków i wyniki badań przedstawiała walnemu zgromadzeniu. Rada nadzorcza może w każdej chwili zawieszać w czynnościach członków zarządu, jeżeli zaś w myśl statutu sama ich wybiera, może ich także składać z urzędu.

Ustawa zakazuje wyznaczania tantjem (udziału w zyskach) członkom rady nadzorczej. Chodzi tu o to, że kooperatywa nie powinna być przedsiębiorstwem, obliczonem na zysk, lecz powinna wspierać działalność zarobkową lub gospodarczą swoich członków. Z tego powodu teoretycy i częściowo praktycy współdzielczości przeciwni są udzielaniu czynnikom kierowniczym w kooperatywie wynagrodzenia w postaci udziału w zyskach.

Dalej ustawa zastrzega, że nie można być jednocześnie członkiem zarządu i rady nadzorczej, a tylko dopuszczalne jest czasowe zastępowanie członka zarządu przez delegowanego do tego członka rady nadzorczej. Każdy członek zarządu i rady nadzorczej, z którego winy kooperatywa poniosła szkodę, odpowiada za nią osobiście. Jeżeli winnych jest więcej, odpowiadają oni solidarnie. Natomiast bezwzględnej solidarnej odpowiedzialności zarządu oraz rady nadzorczej ustawa polska nie przewiduje.

Organem najwyższym w kooperatywie jest walne zgromadzenie członków, przyczem ustawa cały szereg atrybucyj zastrzega wyłącznie kompetencji walnego zgromadzenia. Walne zgromadzenie jest prawomocne do uchwał bez względu na ilość przybyłych członków, o ile zresztą statut danej kooperatywy nie postanowi inaczej.

Każdą uchwałę walnego zgromadzenia można zaskarżyć do sądu okręgowego, o ile jest ona niezgodna z prawem, lub ze statutem. Wyrok sądowy, uznający nieważność uchwały,

posiada moc prawną w stosunku do wszystkich członków kooperatywy.

Wreszcie w zakresie organizacji kooperatyw ustawa polska stanowi, że statut spółdzielni, liczącej więcej niż 500 członków, może zawierać przepis, iż walne zgromadzenie będzie zastąpione przez zebranie przedstawicieli. Liczba przedstawicieli nie może być mniejsza od 30, zaś przedstawicielami nie mogą być członkowie rady nadzorczej i zarządu. Wszelkie atrybucje walnego zgromadzenia przechodzą na zebranie przedstawicieli i tylko sposób dokonywania wyborów przedstawicieli, oraz zmianę przepisów statutowych o ich zebraniu może uchwalić jedynie walne zgromadzenie.

7. Ustawa polska wprowadza szczegółowe wymagania co do zestawiania bilansu rocznego kooperatywy. Posiada to wielkie znaczenie przedewszystkiem dla drobnych kooperatyw wiejskich, które dotąd pod zaborem rosyjskim układały nieraz bilans nader wadliwie. Mogły być przytem wykazywane rzekome zyski, któremi walne zgromadzenie dysponowało, narażając kooperatywę na straty.

W myśl przepisów ustawy polskiej poszczególne części majątku powinny być w bilansie podawane w sumie, nie przekraczającej ceny nabycia, lub kosztów wytworzenia, oraz odpowiednio amortyzowane podług norm, przewidzianych przez statut. Papiery wartościowe i towary mają być szacowane podług ceny rynkowej, nie wyżej wszakże ceny ich nabycia. Dalej jest mowa o niepewnych wierzytelnościach, oraz o udziałach niewpłaconych. Wreszcie przepisy odnośne żądają, by niewypłacone należności, oraz dochody, pobrane na rachunek okresu przyszłego, były w bilansie odpowiednio uwidocznione.

Podział zysku kooperatywy o tyle jest unormowany przez ustawę omawianą, że żąda ona przekazywania co najmniej 10% zysku rocznego do funduszu zasobowego, o ile fundusz ten nie dosięga wysokości wpłaconych udziałów, a poza tem ogranicza wysokość dywidendy. Mianowicie dywidendę od wpłaconych udziałów można wyznaczyć najwyżej o 2% wyższą, niż wynosiła w danym roku obrachunkowym najwyższa stopa dyskontowa Banku Polskiego. Poza tem pozostawia ustawa statutowi określenie sposobu podziału zysków, ewentualnie

przekazanie rozporządzania się pewną resztą zysków walnemu zgromadzeniu. Między innemi jest mowa o tem, że statut ma określić podstawy rachunkowe podziału reszty zysków między członków. Ten przepis pozwala na stosowanie w kooperatywach premij (niesłusznie zwanych dywidendą) od obrotu członka z kooperatywą.

Ograniczenie wysokości dywidendy od udziałów prawdopodobnie okaże się zbyt radykalne. Dotychczas nasze kooperatywy pożyczkowe pod b. zaborem pruskim, oparte o zasady Schultze'go z Delitzsch, dawały dosyć pokaźną dywidendę i przez to mogły gromadzić wielkie kapitały udziałowe. O ileby maksymalna dopuszczalna dywidenda spadać mogła w poszczególnych normalnych latach poniżej 8%, byłoby to czynnikiem hamującym wzrost kapitału udziałowego kooperatyw większych, zwłaszcza banków ludowych, kooperatyw handlowych i t. p.

8. Stosunek do osób trzecich kooperatywy jest unormowany przez cały szereg przepisów omawianej ustawy. Już samo wyraźne określenie firmy, o czem mówiłem, ma znaczenie dla tego stosunku, gdyż publiczność z góry jest poinformowana o charakterze przedsiębiorstwa, z jakiem ma do czynienia.

Dalej w ustawie jest mowa, że przez czynności zarządu spółdzielnia nabywa prawa i przyjmuje zobowiązania bez względu na to, czy dana czynność wyraźnie została zawarta w imieniu spółdzielni, czy też z okoliczności wynika, iż taki był zamiar stron. Jeżeli zarząd niema prawa do pewnych czynności, ale ograniczenia te nie wynikają z ustawy, ani ze statutu, ani nie są zarejestrowane i ogłoszone, to zobowiązania zarządu są obowiązujące dla kooperatywy. Strona trzecia obowiązana więc tylko przy stosunkach z kooperatywą znać prawo i wiedzieć to, co kooperatywa ogłosiła.

Radykalnie bierze ustawa w obronę interesa osób trzecich przy zniżaniu udziałów, zmniejszaniu wpłat na udział, przedłużeniu terminu tychże wpłat, wreszcie przy zmniejszeniu lub usunięciu odpowiedzialności dodatkowej w kooperatywie. O ile zostanie uchwalona tycząca się tych spraw zmiana statutu, następować mają trzykrotne ogłoszenia o tem, ewentualne zaspokojenie wierzycieli, składanie odpowiednich sum do depozytu sądowego z tytułu wierzytelności niepłatnych lub spornych i t. p.

Zasada ograniczenia właściwej działalności kooperatywy do samych tylko jej członków jest w ustawie polskiej potraktowana bardzo liberalnie. Zarząd kooperatywy, o ile statut nie stanowi inaczej, może zawierać wszelkiego rodzaju umowy, wchodzące w zakres jej działalności, również z niecłonkami. Kooperatywy pożyczkowe mogą udzielać pożyczek z reguły tylko członkom, niecłonkom zaś tylko przy zabezpieczeniu rzeczowem i o ile statut na to zezwala. Innemi słowy, wszelkie inne kooperatywy mogą swoją działalność rozciągać i nie na członków. O ile statut wprowadza ograniczenia co do zawierania interesów z niecłonkami, musi to być uwidocznione w rejestrze.

9. Rewizja i związki rewizyjne. Na wzór ustawy niemieckiej i austrjackiej ustawa polska żąda, aby każda kooperatywa była rewidowana przynajmniej raz na dwa lata przez kompetentnego rewidenta, nie będącego jej członkiem. Powołanemi do rewizji są przedewszystkiem związki rewizyjne i inne upoważnione do tego współdzielcze instytucje centralne. Upoważnienie wydaje Rada Spółdzielcza (obacz niżej). Rewizję kooperatyw, nie należących do związku, wykonywa rewident, wyznaczony przez Radę Spółdzielczą. Rada ta może także rewizję tę powierzyć związkom rewizyjnym, lub innym organizacjom i instytucjom, wyższym jednostkom samorządowym, związkom zawodowych rewidentów i t. p.

Sprawozdanie rewidenta z dokonanej rewizji musi być przez zarząd kooperatywy zamieszczone na porządku obrad najbliższego posiedzenia rady nadzorczej, a następnie walnego zgromadzenia. Chodzi o to, aby członkowie kooperatywy zapoznali się z treścią tego sprawozdania i ewentualnie wyciągnęli zeń dyrektywy przy zatwierdzaniu zamknięcia rachunków i dokonywaniu nowych wyborów.

Jeżeli rewizja wykaże, że kooperatywa posiada poważne uchybienia przeciwko prawu lub statutowi, a następnie kooperatywa nie usunie tych uchybień, to związek rewizyjny,

względnie wogóle organ, wyznaczający rewidenta, może wszcząć przed sądem okręgowym sprawę o jej rozwiązanie.

Rewizja w ustawie polskiej naogół pomyślana jest w sposób identyczny z rewizją podług ustawy niemieckiej lub austrjackiej. Różnica jest tylko ta, że o rewizję niezwiązkowych kooperatyw troszczyć się ma nie sąd rejestrujący, jak to jest w tamtych ustawach, lecz Rada Spółdzielcza.

10. Rada Spółdzielcza. Ustanowienie przez ustawę polską Rady Spółdzielczej, jako nadzorczego organu państwowego nad całym ruchem spółdzielczym, jest nowością. Rada Spółdzielcza ma być utworzona przy Ministerstwie Skarbu, celem zaś jej jest spółdziałanie z rządem w zakresie spraw spółdzielczych. Członków Rady powołuje na przeciąg dwóch lat minister skarbu z pośród osób, przedstawionych przez związki rewizyjne. Poza tem w jej skład wchodzą delegaci Ministerstwa Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Przemysłu i Handlu, Pracy i Opieki Społecznej, wreszcie Robót Publicznych — po jednym z każdego ministerstwa. Liczba przedstawicieli związków wspomnianych powinna stanowić conajmniej $^2/_3$ ogółu członków Rady. Przewodniczącym Rady jest urzędnik Ministerstwa Skarbu, wyznaczony na to stanowisko przez ministra. Prowadzi on biuro Rady.

Zadania Rady Spółdzielczej sprowadzają się do dwóch zasadniczych punktów; mianowicie prowadzenia nadzoru państwowego nad sprawą rewizji kooperatyw oraz układania planu użycia funduszów państwowych, przeznaczonych na cele ruchu spółdzielczego. Poza tem należy do atrybucyj Rady prowadzenie statystyki ruchu spółdzielczego i rozpatrywanie projektów, dotyczących ustawodawstwa spółdzielczego, oraz inicjatywa w zakresie spraw spółdzielczych.

Nadzór nad sprawą rewizji kooperatyw rozpoczyna się już przez to, że Rada Spółdzielcza upoważnia do rewizji poszczególne związki i instytucje, wydaje ona dalej instrukcje rewizyjne i czuwa nad wykonywaniem rewizji przez instytucje upoważnione. W stosunku do kooperatyw niezwiązkowych, jak wiemy, wyznacza ona sama rewidentów i do pewnego stopnia odgrywa rolę związku rewizyjnego.

Stworzenie Rady Spółdzielczej ma swoje strony dodatnie, ma jednak i strony ujemne, zwłaszcza w stosunku do spółdzielczości rolniczej. Wogole ruch spółdzielczy rozpada się na dwa, mogące nawet przeciwstawiać się sobie odłamy — ruch robotniczy w zakresie kooperatyw spożywczych i ruch spółdzielczy w sferach drobnych przedsiębiorców — głównie rolników. Ruch spółdzielczy w rolnictwie bardzo mocno wiąże się z ogólnym ruchem zrzeszeniowym i z ogólnem życiem zbiorowem wsi. Harmonizuje on z tem życiem całkowicie. Z tego powodu czuwanie władzy państwowej nad sprawą popierania tego ruchu nie powinno być odrywane z atrybucyj Ministerstwa Rolnictwa. Oczywiście sprawowanie nadzoru państwowego nad przestrzeganiem ustawy spółdzielczej może być pozostawione ogólnemu organowi, lub organom ogólnym lokalnym (sądom). Lecz nieporozumieniem jest traktowanie ruchu spółdzielczego w rolnictwie jako czegoś odrębnego od ogólnego życia zbiorowego wsi i wyjmowanie z kompetencji Ministerstwa Rolnictwa popierania tego tak ważnego fragmentu całości.

§ 103. Materjalne popieranie ruchu spółdzielczego w rolnictwie.

1. Kooperatywy rolnicze jako takie właściwego poparcia materjalnego nie potrzebują, a przynajmniej nie powinny potrzebować. Udzielanie im zapomóg byłoby demoralizacją gospodarczą. Każda kooperatywa powinna prowadzić racjonalne przedsiębiorstwo, zaś zasada racjonalności nie godzi się już sama przez się ze sztucznem podtrzymywaniem tego przedsiębiorstwa. Jedynie więc tylko można uznawać popieranie kooperatyw w formie dostarczania im kredytu, o czem mówiłem w osobnym paragrafie.

Inna jest sprawa, gdy chodzi o zrzeszenia patronackie kooperatyw, czyli o związki rewizyjne i im podobne. Związek patronacki, pozostawiony sam sobie, obsługujący kooperatywy rolnicze, bardzo łatwo może znaleźć się bez środków do prowadzenia swej pracy w należytym zakresie. Im kooperatywa jest mniejsza, tem zazwyczaj mniej przygotowanych posiada ona kierowników, a personelu fachowego może wcale nie po-

siadać. Z tego powodu drobna kooperatywa z reguły potrzebuje większej opieki i większego nakładu pracy ze strony związku patronackiego, niż kooperatywa większa. Z drugiej strony taka kooperatywa nie może łożyć wielkich środków tytułem składki do związku. Z tych właśnie dwóch powodów związki patronackie drobnych kooperatyw rolniczych niemal stale same przez się posiadają za mało funduszów na swoją działalność.

2. Uzupełnienie budżetu związków patronackich może być dokonane bez pomocy czy to państwa, czy jednostek komunalnych. Mianowicie bardzo często spotykamy się z tym faktem, że lwią część kosztów pracy patronackiej ponoszą kooperatywy centralne, albo wogóle centrale handlowe względnie finansowe kooperatyw. O ile pracę patronacką wykonywają same te centrale, to zazwyczaj obciąża ona normalny ich budżet, zaś znajduje pokrycie w zyskach danej organizacji. W innych wypadkach owe organizacje centralne dają pokrewnym im związkom patronackim wystarczające zapomogi na pokrycie ich budżetu.

W Polsce sprawa pomocy finansowej dla związków patronackich kooperatyw rolniczych weszła na inne tory, gdyż zaczęło je subwencjonować państwo. Z chwilą założenia kasy centralnej spółek rolniczych w Warszawie, sprawa ta przybrała już nieco lepszy obrót, gdyż państwo zrzekło się procentów od przyznanej Kasie Centralnej dotacji, przeznaczając je na subwencjonowanie związków patronackich. To automatycznie wprowadza zwyczaj subwencjonowania przez wspomnianą Kasę Centralną odnośnych związków. Dzisiaj jednak wskutek spadku wartości marki wkładka udziałowa państwa do Kasy Centralnej stała się kwotą już tak niewielką, że procenta od niej niewiele zdziałać potrafią. Poza tem w Polsce znaczną ofiarnością na cele pomocy patronackiej dla ruchu spółdzielczego odznaczał się Syndykat Rolniczy w Warszawie.

Dzisiaj należy przypomnieć tworzącym się centralom handlowym kooperatyw rolniczych, że obowiązkiem ich jest zasilanie kas związków patronackich. Oczywiście obowiązek ten może być zastąpiony przez bezpośrednie prowadzenie przez daną centralę pracy patronackiej.

3. Specjalnym objawem pomocy materjalnej dla kooperatyw ze strony państwa są ulgi podatkowe. Zazwyczaj ulgi te są jednocześnie objawem pewnej polityki państwa, zmierzającej do pobudzania rozwoju pewnego typu kooperatyw. Nader konsekwentnie polityka ta była prowadzona przez ustawodawstwo austrjackie. Szereg ustaw, począwszy od r. 1873, przyznawał kooperatywom różne ulgi stemplowe i podatkowe. Ulgi te były nierównomierne, przedewszystkiem zaś i w największym stopniu tyczyły się kooperatyw o charakterze raiffeisenowskim. Mianowicie największe ulgi miały kooperatywy, które posiadały odpowiedzialność członków nieograniczoną, okręg działania niewielki, udziały nie przewyższające 50 koron i wydawały dywidendę nie wyższą od stopy procentowej, płaconej od wkładów, które dalej przewyżkę dochodów zaliczały do funduszu rezerwowego, pożyczek udzielały tylko członkom z wyłączeniem operacyj wekslowych, a różnicę między oprocentowaniem wkładów i pożyczek wykazywały nie wyższą nad 1½ proc.

Pod zaborem rosyjskim wybitnie faworyzowane były drobne stowarzyszenia pożyczkowe.

ROZDZIAŁ XVII.

Kredyt rolny.

LITERATURA:

Podręczniki ogólne Buchenbergera, Conrada, Philippovicha i inne w odnośnych działach omawiają sprawę kredytu rolnego dość szeroko.

Dr. August Popławski. »Długoterminowy kredyt ziemski w Prusach i w Królestwie Polskiem«.

Kolischer. »Organizacja kredytu rolnego w Galicji«, i inne.

Bardzo liczne i wielostronne materjały znajdują się w Biuletynach ekonomicznych Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie.

O specjalnych formach kredytu rolniczego mówiłem już przy rozpatrywaniu sprawy kredytu meljoracyjnego, kredytu na włości rentowe, kredytu parcelacyjnego i t. p.; mówiłem także o kredycie spółdzielczym. W rozdziale niniejszym mówię wogóle o organizacji kredytu rolnego, głównie zaś omawiam jako formy szczegółowe kredytu kredyt hipoteczny.

§ 104. Uwagi ogólne.

1. Kredyt we współczesnem gospodarstwie kapitalistycznem służy jako środek rozszerzenia czynników produkcji w rękach przedsiębiorcy. Głównie rozszerzenie to następuje w stosunku do kapitału. To zn. przedsiębiorca, korzystający z kredytu, może posługiwać się większą ilością kapitału, niż rozporządza sam bezpośrednio. W rolnictwie rozszerzenie tyczy się także i drugiego czynnika produkcji — ziemi.

Ponieważ kredyt rozszerzać ma czynniki produkcji, powinna więc forma kredytu odpowiadać temu specjalnemu czynnikowi produkcji, który ma być za pomocą kredytu rozszerzony. I istotnie powszechnie jest uznana zasada, aby warunki kredytu odpowiadały temu czynnikowi produkcji, na który kredyt jest przeznaczony.

2. Kredyt, który w rolnictwie jest odpowiednikiem ziemi, nazywa się kredytem gruntowym. Kredyt gruntowy przez rolnika może być użyty na kupno ziemi, na wycofanie części własnego funduszu z ziemi, aby ten fundusz zaangażować w innem miejscu lub t. p.

Warunki kredytu gruntowego powinny być takie, ażeby ziemia mogła sama siebie niejako opłacać i spłacać. Oprocentowanie więc i amortyzacja kredytu gruntowego powinny odpowiadać temu stosunkowi, jaki zachodzi między wartością gruntu a rentą gruntową. Renta gruntowa daje zazwyczaj bardzo niskie oprocentowanie ceny rynkowej ziemi. Przytem cena ziemi w warunkach normalnych składa się, jak to wyjaśniłem w par. 58, z kilku części składowych. Główną częścią składową jest skapitalizowany przychód z tej ziemi.

Wobec tego warunku kredyt gruntowy powinien być taki, aby odpowiednia część tego przychodu dała możność oprocentowania tego kredytu i ewentualnie stopniowej amortyzacji.

Z charakteru więc renty gruntowej oraz z charakteru gospodarczego ziemi jako czynnika produkcji wynika, że kredyt gruntowy powinien być nisko oprocentowany, niewypowiedzialny i amortyzujący się bardzo małemi ratami, albo wcale się nie amortyzujący.

Ziemia jako objekt zastawu daje gwarancję bardzo pewną. Jednakże w długim okresie czasu może wartość ziemi zmienić się nie tylko in plus, lecz także in minus. Stąd kredyt gruntowy nie może dosięgnąć pełnej wartości ziemi, gdyż to byłoby dlań zbyt ryzykownem. Z drugiej strony nie może taki kredyt gruntowy i dlatego sięgać pełnej wartości ziemi, że cena ziemi nie odpowiada skapitalizowanemu dochodowi czystemu. Tem bardziej więc kredyt gruntowy nie może odpowiadać pełnej wartości zorganizowanego gospodarstwa, gdyż w gospodarstwie takiem poważną pozycję wartości ogólnej stanowią poza ziemią inne jeszcze czynniki; występuje też łatwość dewastacji gospodarstwa, to jest możność szybkiego zmniejszenia jego wartości. Z tego powodu kredyt grun-

towy nie powinien przekraczać pewnej części faktycznej wartości ziemi.

3. Od kredytu gruntowego należy rozróżniać kredyt inwestycyjny. Kredyt ten ma odpowiadać nie ziemi jako takiej, lecz inwestycjom. Może to więc być kredyt meljoracyjny, kredyt na budowle, na maszyny, na różne instalacje i t. p. Cechą charakterystyczną wszystkich tych inwestycyj jest to, że one się stopniowo zużywają. Z tego powodu kredyt inwestycyjny bezwarunkowo powinien być kredytem amortyzującym się w przeciągu krótszego lub dłuższego czasu, zależnie od rodzaju inwestycji, na którą był użyty. Amortyzacja powinna więc następować w ciągu lat 5, 10, 15, 20, 25, rzadziej dłużej niż 25 lat.

4. Kredyt gruntowy oraz kredyt inwestycyjny najłatwiej ująć w formę kredytu hipotecznego.

Wysuwa się pytanie, czy obdłużenie hipoteczne własności ziemskiej jest pożyteczne, czy też szkodliwe. Odpowiedź na to pytanie należy dać twierdzącą z zastrzeżeniem, że kredyt hipoteczny stać się może szkodliwym przy nadmiernem obdłużeniu.

Z punktu patrzenia na interesy prywatne właściciela ziemskiego pożytek ten wyraża się w tem, że rolnik zdobywa gotówkę względnie papiery procentowe, które łatwo może spieniężyć. W ten sposób rolnik rozporządzać może kapitałem płynnym i angażować go w inwestycjach we własnem gospodarstwie, albo też w przedsiębiorstwie, potrzebnem dla rolnictwa poza gospodarstwem. Wogóle przy korzystaniu z kredytu hipotecznego rolnik nie potrzebuje z własnych funduszów finansować całości renty gruntowej. W ten sposób staje się on w mniejszym stopniu rentjerem, w większym zaś stopniu przedsiębiorcą kapitalistycznym.

Z punktu oceny charakteru publicznego kredyt hipoteczny rolniczy posiada tę korzyść, iż faktycznym właścicielem ściśle określonej renty gruntowej staje się właściciel sumy hipotecznej. Znajdują więc pewną lokatę kapitały sieroce, kapitały wdowie, kapitały asekuracyjne, kapitały kas oszczędności i wogóle kapitały prywatne, które co do swego charakteru nie mogą posiadać aktywności, zaś muszą szukać lokaty zupełnie pewnej. Lokatę tę daje im właśnie kredyt hipoteczny rolniczy.

Kredytowi hipotecznemu rolnik stawiać musi od siebie warunki. Musi więc to być kredyt długoterminowy, nisko oprocentowany i niewypowiedzialny. Wierzyciel ze swej strony chciałby mieć przedewszystkiem gwarancję pewności sumy swej, chciałby mieć odpowiednie chociaż niewysokie oprocentowanie, oraz chciałby mieć możność rozporządzania swoją sumą hipoteczną. Ten ostatni warunek staje więc w sprzeczności z żądaniem niewypowiedzialności. Na to jednak współczesny ustrój kredytu hipotecznego znalazł bardzo dobry środek zaradczy. Mianowicie kredyt hipoteczny udzielany bywa nie w formie gotówki, lecz w formie listów zastawnych.

List zastawny jest to zobowiązanie dłużne, wystawione zazwyczaj na okaziciela, niewypowiedzialne. To znaczy list zastawny zobowiązuje wystawcę do płacenia kuponów czyli odsetek podług zgóry ustalonej stopy, zaś amortyzacja listu następować może podług zgóry określonej normy, np. przez losowanie. Jednakże właściciel listu w każdej chwili jest w stanie spieniężyć ów list. To zn. następuje tutaj zmiana osoby wierzyciela, wierzytelność zaś pozostaje ta sama, na tych samych warunkach. I stąd dla rolnika wierzytelność ta jest niewypowiedzialna, zaś wierzyciel mimo to może nią rozporządzać dowolnie.

Kurs giełdowy listów zastawnych w bardzo znacznym stopniu zależy od stosunku przeciętnej stopy procentowej kraju do stopy oprocentowania listów. Jeżeli oprocentowanie listów jest niższe, niż wynosi stopa procentowa w kraju, to kurs listów musi się obniżyć. Takie normalne obniżenie kursu sprawia mało szkody. Chodzi o to, że, o ile przeciętna stopa procentowa jest wyższa od oprocentowania listów zastawnych, to kurs listów tak się układa, że kupony mniej więcej odpowiadają normalnemu oprocentowaniu wartości giełdowej listów. Z tego powodu właściciel ziemi, zaciągając pożyczkę w listach zastawnych, po sprzedaży tych listów otrzymuje taką sumę, za którą przy oprocentowaniu normalnem musiałby płacić tyle odsetek, ile płaci od swego nominalnego długu.

Rzecz prosta, oprócz tamtych czynników, kurs giełdowy listów zastawnych zależy od zaufania rynku do tych listów

i od pojemności rynku. Rzeczą polityki odpowiednich instytucyj kredytu hipotecznego jest znajdowanie dla siebie rynków zbytu na listy swoje i zdobywanie zaufania tych rynków.

5. Oprócz kredytu hipotecznego rolnik posługuje się kredytem osobistym, który może być uważany za kredyt obrotowy. Kredyt ten odpowiada kapitałowi obrotowemu w gospodarstwie.

Kredyt obrotowy dla gospodarstwa rolnego powinien być nieco odmienny, niż kredyt obrotowy w przemyśle i handlu, powinien on mianowicie posiadać dłuższy termin. Przemysł i handel tak szybko obracają swojemi kapitałami obrotowemi, iż tam kredyt odnośny może i powinien być ściśle krótkoterminowy. Termin $1^1/_2$ do 6 miesięcy jest tu normalny. Dla rolnictwa kredyt 6-miesięczny jest bodaj najkrótszy, jaki może być pomyślany. Normalny jest 9 do 12 miesięczny, a nieraz i paroletni. Pochodzi to z tej racji, że kapitał obrotowy w produkcji rolniczej jest zaangażowany w ciągu długiego szeregu miesięcy, a nawet i paru lat.

O formach kredytu obrotowego mówić tutaj nie będę. Mówiłem już o kredycie współdzielczym, który odpowiada właśnie kredytowi obrotowemu. Poza tem kredyt obrotowy może być czerpany z banków i innych instytucyj kredytowych.

§ 105. Landszafty pruskie.

1. Landszafty pruskie powstały w końcu wieku XVIII i częściowo na początku wieku XIX. Idea założenia landszafty pierwszy raz zrodziła się w umyśle kupca Büringa, który szukał sposobów zaradzenia trudnemu położeniu szlachty śląskiej po wojnie 7-letniej. Büring sądził, iż można niejako uruchomić część wartości gruntów, należących do szlachty śląskiej w ten sposób, że szlachta ta da solidarną porękę za pożyczki, któreby na specjalnych warunkach miały być zaciągane przez poszczególne majątki. Fryderyk Wielki poparł myśl Büringa i nawet udzielił na ten cel pożyczki ze skarbu państwa w wysokości 200 tys. talarów na 2%. W ten sposób w myśl idei Büringa zorganizowano szlachtę śląską w specjalne zrzeszenie, które nazwano landszaftą. Landszafta ta powstała w r. 1770. W r. 1777 powstaje landszafta w Marchji,

w r. 1781 na Pomorzu, w r. 1787 w Prusach Zachodnich, wreszcie w r. 1788 w Prusach Wschodnich. Nieco później, bo już na początku wieku XIX powstały landszafty w W. Ks. Poznańskiem, w prowincji saskiej, w Królestwie Saskiem, w Meklemburgu i Brunświku.

2. Landszafta jest to instytucja kredytowa o charakterze prawnym instytucji publicznej. Powstać może landszafta na zasadzie ustawy państwowej. Państwo rozciąga kontrolę nad nią, wreszcie władze landszafty, choć pochodzą z wyboru, muszą być zatwierdzane przez organa państwowe. Landszafta posiada charakter zrzeszenia nawpół przymusowego, mianowicie członkami mogą być wszyscy właściciele ziemscy danego okręgu, odpowiadający pewnym warunkom, każdy zaś z takich właścicieli staje się członkiem landszafty, gdy na jego majątku będzie ciążyła pożyczka tej instytucji.

Jak wspomniałem, landszafta opiera się o solidarną odpowiedzialność wszystkich swoich członków. Pierwotnie rozciągano tę odpowiedzialność nieraz na wszystkie ziemie, które mogłyby wejść do landszafty, t. j. wszystkie ziemie, które mogłyby korzystać z pożyczek landszafty, a nieraz także i na ziemie państwowe danego okręgu. Tego żądał Büring. Później dopiero życie przekonało, że solidarna odpowiedzialność niekoniecznie jest potrzebna, tak że ostatnio tworzone landszafty nie posiadają już tej odpowiedzialności.

3. Pożyczki landszafta wydaje w listach zastawnych. Pierwotnie listy te oparte były o dany majątek. Później zmieniono tę rzecz w ten sposób, że za listy odpowiada landszafta całym swoim majątkiem, oraz odpowiedzialnością w stosunku do niej wszystkich jej członków razem wziętych. Każdy zaś z członków odpowiada do wysokości swojej pożyczki. Oczywiście oprócz tego w razie istnienia solidarnej odpowiedzialności dalszą gwarancję za listy daje cały majątek obciążony pożyczkami, należący do poszczególnych członków.

4. Pożyczkę ma prawo otrzymać każdy członek lub każda jednostka, mogąca pozostać członkiem z tytułu posiadania ziemi. Pożyczki wydawane są z reguły w listach zastawnych. Oprocentowanie pożyczek równa się oprocentowaniu listów zastawnych i wynosiło, względnie wynosi obecnie

3%, 3½%, 4% i 4½%. Amortyzacja zazwyczaj wynosi ½%. Oprócz tego członek płaci na administrację mniejszą lub większą stawkę, zależnie od kosztów i od zasobności towarzystwa we własne środki.

Członek landszafty po zaciągnięciu pożyczki sam sprzedaje listy zastawne i w ten sposób uzyskuje gotówkę.

5. Amortyzacja listów odbywa się przez losowanie. Niektóre landszafty nie stosują amortyzacji listów, zaś raty amortyzacyjne składa się każdemu członkowi na jego fundusz amortyzacyjny. Pierwotnie niektóre landszafty wogóle nawet nie prowadziły amortyzacji.

6. Wysokość pożyczki określa się na zasadzie szacunku majątku ziemskiego, na który bierze się pożyczkę. Taksacja odbywa się w Prusach według 3-ch metod: albo bierze się za podstawę czysty przychód katastralny i mnoży się go przez 25, albo też prowadzi się tak zwaną uproszczoną taksację na zasadzie szacunku czystego przychodu katastralnego, albo wreszcie przeprowadza się specjalne otaksowanie majątku.

Pierwotnie wydawano pożyczki do wysokości 50% taksy. Później podniesiono skalę pożyczek. Obecnie wydają landszafty pożyczki przeważnie do wysokości ⅔ szacunku, w Prusach Zachodnich do wysokości ⅗.

7. Rozmiary działalności landszaft pruskich są bardzo wielkie. W r. 1910 listów zastawnych tych instytucyj było w obiegu na 3216 miljonów marek.

§ 106. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Kongresowem.

1. Już w końcu wieku XVIII, a zwłaszcza na początku wieku XIX, istniały projekty założenia w Polsce instytucji, podobnej do landszaft pruskich. Dopiero jednak Lubecki urzeczywistnił tę myśl przez przeprowadzenie ustawy z r. 1825 o założeniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Chodziło Lubeckiemu głównie o konwersję długów, któremi nadmiernie obciążone były dobra ziemskie po wojnach napoleońskich i wogóle po ówczesnych przewrotach politycznych. W myśl ustawy o założeniu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wszyscy właściciele sum hipotecznych, ciążących na dobrach

ziemskich, obowiązani zostali przyjąć spłatę tych sum w 4% listach zastawnych T. K. Z. po cenie nominalnej. Listy te miały być amortyzowane w stosunku 2% rocznie, t. j. przy rencie łącznie z oprocentowaniem 6% od sumy pożyczki. W ten sposób wszystkie pożyczki miały być zamortyzowane w ciągu lat 28. Wobec tego i Towarz. Kredytowe Ziemskie miało trwać tylko lat 28. Później jednak przedłużono jego okres działania na następne lat 28, zaś w r. 1869 przekształcono je w instytucję stałą.

Członkami T. K. Z. mieli prawo pozostawać bez różnic stanowych wszyscy właściciele ziemscy, którzy płacili co najmniej 100 złp. »ofiary«, t. j. podatku gruntowego. W r. 1838 zmniejszono ten cenzus do 50 złp. ofiary. Zaś w r. 1869 pozwolono wydawać także pożyczki na osady włościańskie ukazowe, jednakże niemniejsze nad 90 morgów przestrzeni. Następnie ustalono, że szacunek wogóle powinien wynosić co najmniej 1000 rb.; poza tem zaś trwało ograniczenie 90-morgowe w stosunku do gruntów ukazowych. Od dóbr, które miałyby być obciążone pożyczką, wymagane było posiadanie uregulowanej hipoteki gubernjalnej.

Dekret z dn. 7 lutego 1919 r. zniósł wszelkie wyżej wspomniane ograniczenia, pozwolił więc m. i. wydawać Towarzystwu pożyczki pod grunta włościańskie, postawił tylko ogólny warunek, by grunta obciążane pożyczką, miały uregulowaną hipotekę przy sądzie okręgowym.

Pierwotnie za podstawę szacunku brano »ofiarę«. Mnożono ją przez 5 i otrzymywano w ten sposób dochód czysty majątku. Dochód czysty mnożono przez 25 i stąd otrzymywano już szacunek. Od r. 1861 zaczęto mnożyć ów czysty dochód przez 50. Wysokość pożyczki przy mnożniku 25 ustalono na ⅔ szacunku, później przy mnożniku 50 na ⅗ szacunku. W r. 1884 podniesiono mnożnik do 80, zaś w r. 1886 wprowadzono taryfę taksową. Taryfa owa podzieliła grunta orne na 7 klas, łąki na 5 klas, lasy na 4 klasy.

2. Obecnie ustrój T. K. Z. opiera się na ustawie z roku 1888, uzupełnionej przez instrukcję ogólną z r. 1894.

Na zasadzie tej ustawy Towarzystwo posiada charakter bezterminowego związku dóbr zrzeszonych, obciążonych jego

pożyczką. Posiada ono charakter instytucji publicznej do tego stopnia, że władze sądowe, administracyjne, rejenci i sekretarze hipoteczni powinni stosować statuty T. K. Z. przy załatwianiu odnośnych czynności i współdziałać z władzami tego towarzystwa. Dalej T. K. Z. posiada prawo egzekutywy administracyjnej bez uciekania się do sądu. Teoretycznie istnieją także warunki prawne, przy których właściciel majątku może być przymuszony do zostania członkiem. Mianowicie wierzyciel hipoteczny majątku, nieobciążonego pożyczką T. K. Z., a posiadającego warunki uzyskania tej pożyczki, może zażądać spłaty jego długu w listach zastawnych T. K. Z. Żądanie to obowiązuje zarówno T. K. Z. jak i owego dłużnika.

Członkiem towarzystwa jest każdy właściciel dóbr, obciążonych pożyczką T. K. Z.

Odpowiedzialność za terminową płatność kuponów oraz za wylosowane listy zastawne niosą w pierwszym rzędzie raty stowarzyszonych, następnie fundusz rezerwowy Towarzystwa, wreszcie istnieje solidarna odpowiedzialność członków pro rata parte — proporcjonalnie do wysokości nieumorzonej pożyczki każdego z nich.

3. Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego pochodzą z wyborów i przedstawiają się jak następuje:

a) w poszczególnych okręgach działają zebrania okręgowe członków, których zadaniem jest dokonywanie wyborów władz;

b) w okręgach tych istnieją wybrane przez zebrania okręgowe Dyrekcje szczegółowe, złożone z prezesa i 6 radców. Dyrekcje szczegółowe prowadzą szacowanie dóbr przez swoich delegatów, wykonywają dozór nad dobrami stowarzyszonych oraz ściągają raty;

c) na cały kraj działa jedna Dyrekcja główna w Warszawie, złożona z prezesa, 20 radców i komisarza rządowego. Jest to właściwy zarząd Towarzystwa. Komisarz rządowy sprawuje nadzór nad Towarzystwem, formalnem zaś jego zadaniem jest dozór nad prawomocnością uchwał. Ma on prawo zawieszać uchwały Dyrekcji głównej w celu przedstawienia ich do decyzji ministra skarbu. Tak wykonywany nadzór państwowy wynika z charakteru publicznego instytucji;

d) organem nadzorczym nad Dyrekcją główną jest Komitet, złożony z prezesa i 20 radców;

e) jako organ zwierzchni, decydujący o zmianach ustawy towarzystwa (statutu), o przepisach taksy i t. p. działa t. zw. Ogólne zebranie połączonych władz. Składa się ono ze wszystkich członków Dyrekcji głównej, wszystkich członków Komitetu oraz z prezesów Dyrekcyj szczegółowych.

f) Oprócz tamtych organów istnieje jeszcze Komitet właścicieli listów zastawnych. Komitet ten powołano do życia w celu obrony interesów właścicieli listów zastawnych. Posiada on bardzo niewielkie znaczenie.

4. Pożyczek T. K. Z. udziela w listach zastawnych na żądanie właściciela dóbr lub na żądanie bezspornego wierzyciela hipotecznego. Pożyczkę udziela się do 50 proc. szacunku.

Taksa, określana podług mnożnika i ofiary, została usuniętą, i obecnie istnieje taksa specjalna, wymagająca specjalnego szacowania dóbr. W r. 1911 ustalono szacunek poszczególnych pożyczek w sposób następujący zależnie od klasy:

Role	12—175	rb. za morgę np.
Łąki	20—190	„ „ „ „
Pastwiska . .	6— 60	„ „ „ „
Grunty leśne .	8— 65	„ „ „ „

Szacunek przy pewnych sprzyjających warunkach może być podnoszony maksymalnie o 35%, a przy gruntach drenowanych o 40%.

Pożyczki udzielane są w listach zastawnych 4% i 4½%. Skala amortyzacji jest dowolna i może wynosić 1%, 1½ i 2% rocznie. Grosz administracyjny bywa dosyć różny, teoretycznie najwyżej może on wynosić 1%.

5. Rozwój Towarzystwa ilustrują najlepiej cyfry sumy pożyczek w poszczególnych latach. Mianowicie na początku drugiego półrocza odnośnego roku ogólna suma pożyczek T. K. Z. wynosiła:

1826	8 874	tysięcy rubli
1830	26 247	„ „
1840	45 510	„ „
1850	50 934	„ „
1860	55 189	„ „

1870	74 854	tysięcy rubli
1880	96 976	„ „
1890	127 050	„ „
1900	134 642	„ „
1909	171 890	„ „
1911	177 973	„ „
1913	198 689	„ „
1915	201 413	„ „

Na 13 listopada roku 1914 liczba dóbr, obciążonych pożyczkami, wynosiła 9 916 o ogólnej powierzchni 4 682 140 morgów np. Szacunek tych dóbr dał łączną sumę 419 764 000 rubli.

T. K. Z. obsługuje właściwą większą własność ziemską, oraz nieco większe gospodarstwa z mniejszej własności nieukazowej. Istnieje tendencja zdemokratyzowania T. K. Z., która znalazła swój wyraz we wspomnianej zmianie statutu Towarzystwa przez dekret z dn. 7 lutego 1919 r. Na 13 listopada r. 1914 posiadłości członków T-wa poniżej 200 morgów przestrzeni dały w łącznej sumie 6,8% ogólnego szacunku wszystkich dóbr zrzeszonych. Z tego posiadłości do 15 morgów dały 0,2%, od 15 do 30 m. — 0,6%, od 30 do 60 m. — 1,0%, wreszcie 5% dały posiadłości od 60 do 200 m.

* * *

Cechą charakterystyczną T. K. Z. w Królestwie Kongresowem jest to, że potrafiło ono zachować dla siebie niemal monopol na zorganizowany rolniczy kredyt hipoteczny dla większej własności. Ponieważ z drugiej strony T. K. Z. istnieje już lat blisko 100, więc też to faktyczne położenie rzeczy wywołało w społeczeństwie tutejszem niedocenianie innych form zorganizowanego kredytu hipotecznego dla własności ziemskiej. W paragrafach następnych przedstawiam te właśnie formy kredytu hipotecznego, tutaj zaś dla pełności obrazu przytaczam jeszcze kilka danych, dotyczących Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Galicji.

Towarzystwo to bynajmniej nie posiada monopolu faktycznego na udzielanie pożyczek na I-sze numera hipotek większej własności. Mimo to zdobyło ono bardzo poważne stanowisko pomiędzy instytucjami kredytu hipotecznego w Galicji.

Suma pożyczek, nieumorzonych w poszczególnych latach przedstawia się, jak następuje:

1843 —	1 646	tys. złotych reń.
1860 —	13 202	„ „ „
1880 —	44 515	„ „ „
1890 —	74 975	„ „ „
1900 —	220 711	„ koron
1905 —	242 711	„ „
1910 —	250 342	„ „
1911 —	249 135	„ „

Pożyczek od początku istnienia swego wydało Towarzystwo 9 762.

§ 107. Banki publiczne i prywatne banki hipoteczne.

1. Udzielaniem pożyczek hipotecznych na posiadłości wiejskie zajmują się nieraz na wielką skalę banki publiczne. Mogą to być banki o zadaniach wielostronnych, i w takim razie udzielanie kredytu hipotecznego stanowi tylko część ich działalności; tem bardziej zaś tylko częścią ich działalności będzie udzielanie kredytu hipotecznego rolniczego. Mogą jednak istnieć banki publiczne, specjalnie przeznaczane dla udzielania kredytu hipotecznego lub kredytu wyłącznie rolniczego.

Właścicielem banku publicznego może być albo państwo, albo kraj autonomiczny, czy też wogóle szersze związki komunalne lub miasta. Pożyczki udzielane są przez takie banki zazwyczaj w listach zastawnych. Nieraz modyfikuje się jednak sposób udzielania pożyczek przez to, że dłużnikowi wypłaca bank gotówkę, sam zaś sprzedaje swoje listy zastawne.

Listy zastawne banków publicznych są gwarantowane przez państwo, względnie przez ten związek komunalny, który jest właścicielem banku.

Z banków tego typu, które działały na ziemiach Rzeczypospolitej, wymienić można przedewszystkiem dwie olbrzymie instytucje rosyjskie — Bank szlachecki i Bank włościański. Obydwa te banki udzielały pożyczek hipotecznych wyłącznie tylko na własność ziemską. Bank szlachecki dawał pożyczki

na dobra, należące do szlachty, Bank włościański na powstające z parcelacji posiadłości mn jszej własności.

W Galicji bankiem publicznym, który podpada pod ten typ, jest Bank krajowy, założony w r. 1883. Jest to jednak instytucja zupełnie inaczej zbudowana, niż wspomniane wyżej dwa banki rosyjskie, ponieważ Bank krajowy ma zadanie wielostronne.

Bardziej jednostronny charakter posiadają omawiane w odnośnych rozdziałach pruskie banki rentowe i rentowe banki meljoracyjne (Landeskulturrentenbanken).

2. Prywatne banki hipoteczne odgrywać mogą ogromną rolę w dostarczaniu kredytu hipotecznego własności ziemskiej. Organizowane one są jako banki akcyjne Istnienie ich i działalność zazwyczaj oparta jest o ścisłe normy prawne. Dla założenia banku potrzebna jest koncesja, poza tem zaś władza państwowa stawia ścisłe warunki w stosunku do pożyczek. Określa się maksymalną wysokość pożyczek, żąda się, aby pożyczki udzielane były tylko na pierwszy numer hipoteki. Władza państwowa określa także stopę oprocentowania pożyczek oraz warunki ich amortyzacji. Wreszcie władza państwowa roztacza bezpośredni nadzór nad bankiem hipotecznym w podobny np. sposób, jak nad Towarzystwem Kredytowem Ziemskiem.

Pożyczki udzielane są i tutaj w formie listów zastawnych.

Akcyjne banki hipoteczne mogą obsługiwać zarówno wieś, jak i miasto, rzadziej obsługują tylko samą wieś.

Jednym z większych banków hipotecznych, głównie przeznaczonych dla obsługi gospodarstw wiejskich, jest założony w r. 1852 »Crédit foncier de France«.

W Niemczech istnieją banki hipoteczne, obsługujące i wieś i miasto jednocześnie. W r. 1908 działało 38 banków tego typu. Ich kapitał zakładowy wynosił 752 miljony marek. Pożyczek miały one udzielonych w tym roku na ogólną sumę 9,5 miljarda marek, z tego na grunta rolne udzielono pożyczek 591 miljonów marek. W r. 1911 łączna suma pożyczek wyniosła już 11 397 miljonów marek.

Na ziemiach polskich znany jest powszechnie Bank Hipoteczny we Lwowie oraz Bank Ziemski w Wilnie. Obydwie te instytucje udzielają kredytu zarówno na posiadłości wiejskie jak i miejskie.

§ 108. Kapitały kas oszczędności jako pożyczki hipoteczne dla rolnictwa.

1. Kasy oszczędności w krajach przodujących cywilizacji europejskiej doszły w ostatnich dziesiątkach lat do olbrzymiego rozwoju. W Niemczech w r. 1910 suma kapitałów, któremi dysponowały te kasy, dosięgła cyfry 16 781 miljonów marek, w Austrji (1909) 5 053 miljonów marek, w Anglji (1909) 4 515 miljonów marek, we Francji (1909) 4 382, we Włoszech (1910) 3 337, wreszcie oszczędności w bankach oszczędnościowych Stanów Zjednoczonych w r. 1910 wyniosły 17 693 miljonów marek.

Sumy, gromadzone przez kasy oszczędności, muszą szukać pewnej lokaty. Między innemi lokowane są one jako pożyczki na hipotekach, zarówno miejskich jak i wiejskich.

Przy lokowaniu oszczędności na hipotekach zachodzi niewątpliwie dysproporcja pomiędzy warunkami co do terminu interesów biernych, a interesów czynnych kasy oszczędności. Mianowicie kasa rozporządza oszczędnościami, lokowanemi przeważnie za wypowiedzeniem bardzo krótkiem, gdy sama na hipotekach lokować musi fundusze za wypowiedzeniem dosyć długiem, lub jako pożyczkę amortyzującą się ratami bez wypowiedzenia. Wobec jednak olbrzymiej ilości sum, lokowanych w tych kasach, sum, należących do olbrzymiej liczby wkładców, lokaty te podlegają prawom zjawisk masowych. Można więc zgóry przewidywać, jaka część kapitałów przy najgorszych nawet konjunkturach nie będzie wycofana z kas, i tą właśnie częścią można operować jako kapitałami, szukającemi lokaty długoterminowej.

Rolnictwo b. zaboru pruskiego, jak i Galicji, w znacznym stopniu korzysta z pożyczek hipotecznych kas oszczędnościowych. Rolnictwo zaboru rosyjskiego z tego źródła kredytu niemal wcale nie korzystało (jeżeli pominąć kasy gminne Kongresówki).

2. Stosunki w Prusach i pod zaborem pruskim. W r. 1910 ogólna suma oszczędności w kasach oszczę-

dnościowych w Prusach dała cyfrę 11 107 miljonów marek. Z ogólnej tej sumy na hipotekach miejskich ulokowano 4 887 miljonów marek czyli 39,88 proc. sumy oszczędności, zaś na hipotekach wiejskich znalazło umieszczenie 2 303 miljonów marek, czyli 19,87 proc. całej sumy oszczędności. Jeżeli przypomnimy, że landszafty w tym samym roku miały w obiegu swych listów zastawnych na 3 216 miljonów marek, to się przekonamy, że kasy oszczędności w obsługiwaniu rolnictwa niezbyt wiele ustępują tamtym instytucjom.

Kasy oszczędności w Prusach wydają pożyczki dwu typów: albo pożyczki wypowiedzialne, albo tak zwane pożyczki amortyzacyjne, to znaczy niewypowiedzialne, spłacane zaś stopniowo w ratach amortyzacyjnych. Wielka równowaga życia ekonomicznego i politycznego Rzeszy niemieckiej w ostatnich 20—30 latach przed wojną coraz bardziej ośmiela kierowników kas oszczędnościowych do rozporządzania się funduszami, lokowanemi w tych kasach, jako sumami długoterminowemi. Postępował rozwój pożyczek hipotecznych, postępowało też zwiększanie się odsetki pożyczek amortyzacyjnych. Ilość pożyczek amortyzacyjnych na hipotekach rolniczych wynosiła w poszczególnych latach:

1904—357.7 mil. mar. = 20.0% pożyczek hipot. roln.
1906—424.3 „ „ = 21.6% „ „ „
1908—480.3 „ „ = 23.1% „ „ „
1910—586.3 „ „ = 25.5% „ „ „

W dzielnicach b. zaboru pruskiego rozwój kas oszczędności jest mniejszy niż w innych prowincjach Królestwa Pruskiego. Z tego powodu i pożyczki hipoteczne dla rolnictwa dają tu cyfry niższe. Dla r. 1910 cyfrowe dane przestawiają się, jak następuje:

	Wogóle pożyczek hipotecznych rolniczych miljonów marek	z tego pożyczek amortyzacyjnych miljonów marek	% pożyczek amortyzacyjnych
W. Ks. Poznańsk.	41.03	25.59	62.4
Prusy Królewsk.	41.73	11.36	27.2
„ Książęce	34.15	8.96	26.2
Śląsk	147.77	32.57	22.0

Rozwój pożyczek amortyzacyjnych dosięgał więc w W. Ks. Poznańskiem cyfry procentowej bardzo wysokiej i zapewne nazbyt już ryzykownej.

Pożyczki rolnicze, zwłaszcza zaś pożyczki amortyzacyjne udzielane są głównie przez kasy komunalne, zwłaszcza kasy powiatowe. Ponieważ są to pożyczki gotówkowe, więc też znajdują one wielkie powodzenie pomiędzy mniejszą własnością Stwierdzono bowiem powszechnie, że mniejsza własność stroni od pożyczek w listach zastawnych, jak również stwierdzono, że własność ta z trudnością tylko korzysta z pożyczek instytucyj większych, centralnych, obliczonych na większy okrąg (np. Landszafty). Z tego powodu pożyczki kas oszczędności odgrywają w Prusach rolę pożyczek demokratycznych, gdy pożyczki Landszaft zachowują uporczywie charakter arystokratyczny wbrew nawet dążeniom niektórych zarządów tych Landszaft.

Pożyczki rolnicze kas oszczędności są w Prusach nieco droższe, niż pożyczki Landszaft. W r. 1910 41,8% hipotek rolniczych płaciło kasom tym 4%, 50% płaciło od 4 do 5%. Tymczasem Landszafty, po uwzględnieniu kursu listów zastawnych, pobierały w tym czasie od ich wartości giełdowej nieco mniej niż 4%. Znawcy tych stosunków twierdzą, że gdyby nastąpiło to obniżenie stopy % pożyczek kas oszczędności, zjawiłby się zbyt wielki popyt na te pożyczki.

Ilość pożyczek hipotecznych kas oszczędności dochodziła w wielu kasach do nazbyt wielkiego rozwoju. Z tego powodu zjawiła się potrzeba wpływu państwa na utrzymanie płynności środków tych kas. W tym celu wydano ustawę z dn. 23 grudnia 1912 r. o lokowaniu części funduszów kas oszczędności w papierach pupilarnych. Ustawa ta nakazuje kasom utrzymywać 15—20% (zależnie od rozmiarów kasy) oszczędności w papierach pupilarnych. W razie nagłej potrzeby papiery te mogą być sprzedane, aby podtrzymać płynność środków kasy. Po minięciu kryzysu liczba papierów musi być zpowrotem dokompletowana.

3. Stosunki w Galicji. Udzielanie pożyczek hipotecznych rolnikom przez galicyjskie kasy oszczędności jest bardzo rozpowszechnione. Zwłaszcza mniejsza własność korzysta z pomocy tych kas w znacznym bardzo stopniu.

W r. 1910 istniały w Galicji 52 kasy oszczędności. Wkładów posiadały one 319 mil. kor., łączna suma ich pasywów wynosiła 350 mil. koron, pożyczki hipoteczne dosięgły cyfry 210 mil. kor. Pożyczki hipoteczne na posiadłościach ziemskich stanowiły około trzeciej części wszystkich pożyczek hipotecznych.

4. Wojna dała daleko idące wskazówki, do jakich granic można dysponować funduszami kas oszczędności przy udzielaniu pożyczek długoterminowych. Istotnie wiele kas oszczędności w Prusach znalazło się w trudnem położeniu wskutek unieruchomienia swych funduszów. Z drugiej strony, o ileby fundusze kas lokowane były przeważnie w papierach procentowych, musiałoby to wywołać gwałtowne wstrząśnienia kasy wskutek spadku wartości papierów. Z tego powodu należy oczekiwać, że kasy osczędności i nadal pozostaną znakomitem źródłem kredytu hipotecznego dla rolnictwa.

Na terenie Królestwa Kongresowego nie mamy obecnie niemal wcale kas oszczędności. Dziwić się nawet należy, że dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiono. W każdym razie nie dadzą się pomyśleć już organizacja i rozwój życia finansowego kraju bez wywołania przez ten rozwój powstania kas oszczędności. Należy więc liczyć się z powstaniem tych kas i na terenie Kongresówki. W takim razie w organizacji kredytu rolnego należałoby uwzględnić tę rolę, jaką mogłyby odegrać kasy oszczędności.

Narazie, rzecz prosta, nasze kasy oszczędności musiałyby zachowywać wielką płynność swych środków. Rzeczą rządu jest ułatwianie utrzymywania tej płynności, w razie zaś potrzeby nawet normowanie jej prawodawcze.

§ 109. Kapitały asekuracyjne jako źródło kredytu rolniczego.

1. Wielkim zbiornikiem środków pieniężnych, poza kasami oszczędności, są we współczesnych państwach towarzystwa asekuracyjne, głównie zaś instytucje ubezpieczeń na życie. Ubezpieczenia na życie, względnie dożycie, ubezpieczenie rent i t. p. prowadzi się w ten sposób, że z premij, corocznie zbieranych od zaasekurowanych, gromadzi się dla każdego z nich t. zw. r e z e r w a p r e m j i. Owa rezerwa daje po upływie

odpowiedniego przeciągu czasu kapitał całkowity, wypłacany ubezpieczonemu, względnie jego spadkobiercom lub t. p. W ten sposób część rezerw (na dożycie, posagi i t. p.) bywa wypłacana zupełnie regularnie — po upływie odpowiedniego czasu; część rezerw wypłacana jest na wypadek śmierci ubezpieczonego lub t. p. Wobec szerokiego rozwoju tych ubezpieczeń, wypadki śmierci podlegają prawom zjawisk masowych.

W rezultacie towarzystwa asekuracyjne mają w swem posiadaniu kapitały, które noszą wybitne cechy wkładów bardzo pewnych, długoterminowych. Towarzystwa te ze swej strony muszą szukać dla tych kapitałów lokat pewnych, stałych, stopniowo spłacanych. Ten ostatni warunek jest potrzebny na wypadek, gdyby nowe asekuracje ustały i trzeba byłoby stopniowo wypłacać stare. Słowem kapitały towarzystw asekuracyjnych o wiele więcej nadają się do lokat długoterminowych lub amortyzacyjnych hipotecznych, niż kapitały kas oszczędności.

2. Olbrzymie kapitały gromadzą w swych rękach wielkie międzynarodowe towarzystwa asekuracyjne. Kraj, który jest ich siedzibą, może korzystać przez nie w wielkim stopniu z kapitałów obcych, bardzo tanich. Spostrzegamy to np. w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. Przeciwnie kraj, który posługuje się obcemi towarzystwami, wysyłać może znaczną ilość swych środków pieniężnych zagranicę na lokatę nisko oprocentowaną. Następuje tu odpływ rezerw asekuracyjnych z kraju. Państwo jednak może wywrzeć wpływ hamujący na tę emigrację rezerw ubezpieczeniowych. Państwo np. zmusza towarzystwa zagraniczne przy udzielaniu im koncesji do lokowania odnośnej części rezerw w swoich papierach państwowych lub komunalnych, albo w papierach poręczonych przez dane państwo. Chodzi tu zarazem o zabezpieczenie interesów ubezpieczających się. To jednak prowadzi do jednostronności lokat funduszów asekuracyjnych i do uniemożliwienia im szukania lokat na hipotekach. Z tych więc powodów, jak zresztą i innych, państwo może być zniewolone do chwytania się silniejszych środków. Naprz. odmawia się udzielania koncesji towarzystwom zagranicznym, albo nawet wprowadza się monopol państwowy na ubezpieczenia życiowe (Włochy od r. 1912 r).

3. Kapitały asekuracyjne lokowane są przez towarzystwa asekuracyjne różnych krajów w sposób dosyć różny, różne bowiem sposoby lokaty mogą być równie dobre. Bodaj czynnikiem decydującym o przewadze tego lub innego sposobu lokowania jest przyzwyczajenie, wynikające ze swej strony z takiego lub innego rozkładania się części składowych ogólnego majątku narodowego kraju na te lub inne czynniki, dalej zależy to od właściwości psychicznych narodu i t. p. I tak Niemcy, którzy lubią budować wszystko fundamentalnie i posiadają olbrzymią część swego majątku narodowego w nieruchomościach, lokują przeważnie kapitały asekuracyjne na hipotekach. Anglicy, których majątek narodowy w przeważnej swej części reprezentowany jest (w Anglji) przez różne papiery wartościowe, chętniej lokują kapitały asekuracyjne w pupilarnych papierach procentowych. Amerykanie wolą wprowadzać niewielkie ryzyko w lokatach swych funduszów asekuracyjnych, aby mieć lepsze oprocentowanie.

Ogromny wpływ na wybór tej lub innej formy lokaty posiadają kierownicy instytucyj asekuracyjnych. Np. niemieckie towarzystwa lokują przeważnie fundusze swoje na hipotekach miejskich wielkiego Berlina, ponieważ dyrektorowie są berlińczykami.

Temu wyborowi sposobów lokowania kapitałów asekuracyjnych względnie łatwo mogliby się przeciwstawiać ubezpieczający się, dla uzyskiwania lokat korzystnych ze względu na ich interesa jako przedsiębiorców. Np. rolnicy mogliby żądać lokat omawianych kapitałów na hipotekach wiejskich i zdobyć w ten sposób znakomite źródło kredytu hipotecznego.

4. Zanalizowanie sposobów lokowania kapitałów asekuracyjnych w różnych krajach byłoby wysoce pouczające. Znaczną ilość światła rzucę na tę kwestję, jeżeli choć w najkrótszych zarysach omówię stosunki, jakie panują w towarzystwach asekuracyjnych życiowych, działających w Szwajcarji. Chodzi o to, że Szwajcarja jest krajem, na którego terenie działają różne towarzystwa międzynarodowe. Przytaczam dane dla roku 1911, dotyczące 35 największych z tych towarzystw, które rozporządzały razem blisko 13,5 miljardami franków kapitału.

Spytajmy, jak ten kapitał był lokowany.

A więc 2808 miljonów fr. kapitału towarzystw francuskich w 63,64% znalazło lokatę w papierach procentowych, 17,90% w nieruchomościach i tylko 5,47% na hipotekach. Jednak należy zaznaczyć, że odsetka kapitałów, lokowanych na hipotekach, wzrasta.

Z 6313 miljon. fr. kapitałów towarzystw amerykańskich już 19,6% ulokowane było na hipotekach, zaś 57,44% w różnych papierach wartościowych — w znacznym stopniu w obligacjach kolejowych.

Trzy towarzystwa angielskie, o które tu chodzi, posiadały 755 miljonów franków kapitałów, z tego 23,56% lokowały na hipotekach. Rozwój pożyczek hipotecznych w Anglji w ostatnich latach postępował dosyć szybko. W r. 1886 stanowiły one 12,34%, w r. 1900 — 17,89%, gdy w r. 1911 — 23,56%.

Szwajcarskie krajowe towarzystwa miały ulokowane na hipotekach 59,45% swych kapitałów, wreszcie 9 towarzystw niemieckich, posiadających 2941 miljonów fr. kapitałów, miało lokat hipotecznych 80,30%.

Cechą więc charakterystyczną towarzystw niemieckich jest przygniatający stosunek lokat hipotecznych do wszelkich innych. Lokaty te dają niemałe oprocentowanie kapitałów, prócz tego zaś zapewniają wybitną stałość tego oprocentowania. To ostatnie jest bardzo pożyteczne przy asekuracji życiowej.

5. Powyższe zestawienia wskazują, jak bardzo różnić się może wydatność zasilania przez towarzystwa asekuracyjne życiowe swemi funduszami potrzeb kredytu hipotecznego. Aby mieć wyobrażenie, w jakim stopniu sprawa ta tyczy się rolnictwa, zwróćmy się jeszcze do towarzystw asekuracyjnych niemieckich.

Kredyt hipoteczny towarzystw niemieckich jest ujęty w ścisłe normy prawne. Ustawa z dnia 2-go maja 1902 r. organizuje nadzór państwowy nad prywatnemi towarzystwami asekuracyjnemi oraz normuje lokowanie funduszów tych towarzystw. Mówi ta ustawa o rodzajach papierów pupilarnych, w jakich mają być lokowane kapitały towarzystw, mówi dalej

o pożyczkach hipotecznych. Dla tych pożyczek zakreśla ustawa warunki podobne jak dla pożyczek banków hipotecznych. Pożyczka może być udzielona tylko na pierwszy numer hipoteki; wysokość jej nie może przekraczać $^3/_5$ względnie $^2/_3$ szacunku; szacowanie objektu obciążonego odbywa się przy pewnym wpływie na to władzy państwowej i t. p.

Towarzystwa ubezpieczeń w stosunku do ilości pożyczek hipotecznych zajmują w Niemczech trzecie miejsce: na pierwszem miejscu stoją banki hipoteczne, na drugiem kasy oszczędności, na trzeciem wogóle przedsiębiorstwa asekuracyjne. W roku 1911 działały w Niemczech 263 towarzystwa ubezpieczeniowe, rozporządzające 6 756 mil. marek. Na hipotekach miały one ulokowane 5 003 mil. marek, czyli 74% całej sumy swych kapitałów.

Z pomiędzy wszystkich przedsiębiorstw asekuracyjnych najwięcej funduszów, rzecz prosta, posiadają towarzystwa ubezpieczeń życiowych i te właśnie towarzystwa największą odsetkę swych funduszów lokują na hipotekach. 92 największe towarzystwa tego typu w końcu r. 1911 miały razem 4159 miljonów marek ulokowanych na 39 445 hipotekach. Jakem już wspominał, pożyczki te koncentrują się w Berlinie i w okolicach Berlina (wielki Berlin). Charakterystyczne jest, że pożyczek wiejskich udzieliły omawiane towarzystwa tylko w 553 wypadkach na sumę 35 miljonów marek, co stanowiło 0,8% łącznej sumy ich pożyczek hipotecznych.

Zestawienie to wskazuje, że rolnictwo niemieckie niemal wcale nie korzysta z kapitałów asekuracyjnych jako ze źródła kredytu, że przeciwnie — asekuracja w Niemczech jest olbrzymią pompą, ssącą środki pieniężne ze wsi, aby lokować je w miastach. Uzasadnienia celowości tego zjawiska ani konieczności jego niema żadnego. Działa tu wola kierowników towarzystw i brak przeciwstawienia się jej ze strony rolnictwa.

6. Jako próbę przeciwstawienia się odpływowi kapitałów asekuracyjnych ze wsi do miast należy częściowo uznać założenie przez Landszaftę wschodnio pruską zakładu ubezpieczeń na życie, który udziela pożyczek hipotecznych gotówkowych. Za przykładem tej Landszafty poszły i niektóre inne.

Narazie ubezpieczenia te stawiają dopiero pierwsze kroki. Do końca r. 1912 zakład Landszafty wschodnio pruskiej udzielił razem 79 pożyczek hipotecznych na sumę 524 600 marek, z tego były 4 pożyczki miejskie na 60 250 marek (przeciętnie po 15 063 mk. na jedną pożyczkę) — reszta to pożyczki wiejskie. Były to pożyczki przeważnie bardzo drobne. Oto zestawienie 75 pożyczek rolniczych (bez 4 miejskich).

Obszar gospodarstwa	liczba pożyczek	suma marek	wysokość przeciętna pożyczki marek
do — 50 *ha*	41	95 250	2 323
50 — 100 *ha*	17	108 100	6 359
100 — 200 *ha*	13	170 300	13 100
powyż. 200 *ha*	4	90 700	22 675
Razem	75	464 350	6 191

O ile przeważna ilość pożyczek rolniczych wielkich towarzystw ubezpieczeń życiowych są to wielkie pożyczki krociowe, o tyle pożyczki Landszafty wschodnio pruskiej noszą wybitny charakter demokratyczny. Są to pożyczki na właściwe gospodarstwa włościańskie i gospodarstwa wielkochłopskie.

Pożyczki omawiane są gotówkowe amortyzacyjne. Oprocentowanie w r. 1912 wynosiło $4^1/_2$% rocznie, amortyzacja $^1/_2$%.

7. Ubezpieczenia, zwłaszcza zaś ubezpieczenia życiowe, jak wspomniałem, tworzą olbrzymie źródło środków pieniężnych, w którem te i inne dziedziny życia ekonomicznego zaspokajać mogą swoje potrzeby kredytowe. Ale ubezpieczenia życiowe, aby należycie zasilały swemi funduszami rolnictwo, muszą być przedewszystkiem wogóle zorganizowane, a dalej muszą uwzględniać potrzeby rolnictwa w swych interesach lokacyjnych. Świadoma wola czynników decydujących, w pierwszej linji rządu naszego, miałaby bardzo wdzięczne pole do pracy, gdyby wogóle się w tej dziedzinie przejawiła.

§ 110. Kredyt hipoteczny dla mniejszej własności.

1. Kredyt hipoteczny, udzielany w listach zastawnych przez wielkie instytucje centralne, jak już wspomniałem, w małym tylko stopniu dociera do gospodarstw mniejszej własności. Składają się na to różne przyczyny. Niewątpliwie naj-

ważniejszą z tych przyczyn jest to, że kredyt w listach zastawnych nie odpowiada psychice chłopa. Wogóle chłop długów instynktownie się boi i każdą pożyczkę chętnie jak najprędzej spłaca. Na pożyczkę długoterminową decyduje się chłop z lekkiem sercem tylko przy kupnie ziemi. Wobec tego normalny kredyt hipoteczny na istniejące już gospodarstwa mniejszej własności zapewne powinien być inaczej organizowany, niż normalny kredyt hipoteczny dla własności większej.

Ważną również przyczyną stronienia drobnego rolnika od pożyczek instytucyj centralnych jest to, że są one dla niego położone w zbyt wielkiej odległości, a poza tem dają pożyczkę w listach zastawnych, które należy spieniężyć samemu. Jeżeli chodzi jeszcze o warunki Królestwa Kongresowego, to tutaj, pomijając obowiązujący do r. 1919 cenzus, wykluczający większość gospodarstw mniejszej własności z T. K. Z., przeszkodą w uzyskiwaniu pożyczek jest brak posiadania hipotek gubernjalnych przez tę własność, oraz wysokie koszta, związane z formalnościami uzyskania pożyczki.

Mimo tych warunków, normalne amortyzacyjne pożyczki hipoteczne dla mniejszej własności są praktykowane na skalę dosyć znaczną. W Prusach niektóre Landszafty starają się dotrzeć do mniejszych gospodarstw, istnieją też specjalne Landszafty dla drobnej własności. Jednakże i te specjalne Landszafty obsługują przeważnie nieco większe gospodarstwa włościańskie. Do najdrobniejszych ustawowo nawet dotrzeć one nie mogą. I tak nowa Landszafta zachodnio pruska dla drobnej własności wydaje pożyczki na dobra, oszacowane nie niżej 3000 marek, względnie na posiadłości, wykazujące nie mniej 50 marek czystego przychodu katastralnego. Nowa Landszafta Brandenburska określa minimum czystego przychodu katastralnego na 100 marek.

2. Wogóle kredyt hipoteczny dla mniejszej własności dużo trudniejszy jest do zorganizowania niż kredyt dla własności większej. Dotychczasowa praktyka, zarówno dzielnic naszych zaboru pruskiego jak i Galicji, oraz praktyka krajów obcych, wykazują, że kredyt ten nie da się zorganizować w jednolitej jakiejś postaci na wzór, dajmy na to, Towarzystwa

Kredytowego Ziemskiego Królestwa Polskiego. Rzeczą polityki państwowej jest dostarczenie drobnemu rolnikowi kredytu hipotecznego w różnych postaciach, rzeczą polityki państwowej jest też tworzenie i porządkowanie źródeł kredytu rolnego, aby mniejsza własność mogła z nich korzystać. O ile źródła te będą dosyć różnorodne i gęsto po kraju rozsiane, najprędzej można będzie oczekiwać, że potrzeby mniejszej własności w stosunku do kredytu hipotecznego będą najpełniej zaspokojone. Należy więc zwrócić uwagę na gromadzenie kapitałów ubezpieczeniowych i odpowiednie rozporządzanie niemi, należy zwrócić uwagę na tworzenie kas oszczędności. Dopiero potem można byłoby myśleć o specjalnym instytucie normalnego kredytu hipotecznego dla mniejszej własności.

3. Obok zwyczajnego kredytu hipotecznego mniejsza własność w dużo znaczniejszym stopniu, niż własność większa, wymaga od państwa zorganizowania specjalnych form kredytu, o których mówiłem w odpowiednich rozdziałach. Mam tu na myśli kredyt parcelacyjny i kolonizacyjny, kredyt meljoracyjny i wogóle inwestycyjny oraz niektóre inne formy kredytu.

§ III. Specjalne formy rolniczego kredytu hipotecznego.

1. »Oddłużenie« w Prusach. Obdłużenie hipoteczne własności ziemskiej w Prusach doszło przed wojną do tych granic, przy których nie mogło być już uważane za zjawisko pożądane. Zjawiły się więc próby usunięcia nadmiernego obdłużenia drogą specjalnych zabiegów, opartych o specjalne prawa. Mianowicie wydano ustawę z dnia 20 sierpnia 1906 r., dotyczącą t. z. oddłużenia. W myśl tej ustawy właściciel parceli gruntowej (majątku), mogący otrzymać pożyczkę hipoteczną z instytucji publicznej, do tego przez państwo upoważnionej (Landszafty), może dobrowolnie ustanowić granicę obdłużenia swej parceli. Mianowicie ma on prawo wprowadzić wpis do księgi hipotecznej, ustanawiający granicę obciążenia hipotecznego. Granica ta równać się musi normie pożyczki owej instytucji (Landszafty), jest więc granicą ruchomą, zmienną zależnie od zmiany wysokości norm pożyczek Land-

szafty. Raz wprowadzony wpis nie może być przez właściciela majątku cofnięty. Dopuszczalne jest to tylko przy udzieleniu na to zgody ze strony prezydenta prowincji po zaciągnięciu opinji Landszafty i tylko w wypadkach, gdy wpis omawiany »przeszkadza w utrzymaniu majątku lub wyrządza szkody materjalne«. Dozwolone jest natomiast przekraczanie określonego wyżej zadłużenia aż do wysokości 25% obdłużenia maksymalnego — ale tylko o ile chodzi o regulację spadku lub o inwestycje meljoracyjne.

»Oddłużenie« znalazło zastosowanie w praktyce w Prusach Wschodnich, w Prusach Zachodnich i częściowo w W. Ks. Poznańskiem. Landszafty miejscowe próbowały tworzyć takie warunki, przy których mogłaby następować konwersja długów prywatnych i stopniowe umorzenie dodatkowej pożyczki Landszafty, powstałej wskutek tamtej konwersji. Czynione były także próby zaprzęgnięcia gotówki oszczędnościowej do celów oddłużenia. Narazie jednak akcja cała nie dała oczekiwanych wyników. W Prusach Wschodnich, gdzie ta rzecz najbardziej się rozwinęła, »oddłużeniu« poddały się tylko 104 majątki o przestrzeni 14 406 *ha*. Uzyskały one od Landszafty nieco więcej, niż 2 miljony marek dodatkowej pożyczki na konwersję długów.

2. Łączenie pożyczek hipotecznych z ubezpieczeniem na życie. Dobrze administrowane większe gospodarstwo wiejskie w normalnych warunkach z łatwością znosi pożyczkę hipoteczną. Również znieść taką pożyczkę może średnie gospodarstwo włościańskie, o ile jest prowadzone przez ojca rodziny. Tutaj praca głowy rodziny i jego domowników daje sama przez się niemal dostateczną ilość środków do egzystencji dla rodziny, dochód zaś »netto« z ziemi może iść na opłatę odsetek i amortyzację pożyczki hipotecznej. Natomiast w razie przedwczesnej śmierci ojca rodziny włościańskiej, pożyczka hipoteczna może stać się ciężarem ponad siły dla pozostałej wdowy i dzieci. Również w pewnych razach trudną do zniesienia może stać się pożyczka hipoteczna na większem gospodarstwie w razie śmierci kierownika właściciela tego gospodarstwa. Zwłaszcza gmatwa się tu cała sprawa, o ile ma nastąpić podział spadkowy, spłata części rodzeństwa i t. p.

Uzmysłowienie tych faktów jest nader łatwe. Ono też musi wysunąć bardzo prosty środek zaradczy w formie ubezpieczeń na życie głowy rodziny. Bardziej zorganizowaną formą tego będzie bezpośrednie łączenie pożyczek hipotecznych z ubezpieczeniem na życie. Istotnie próby tego sposobu likwidacji pożyczek hipotecznych rolniczych są coraz częstsze, posiadają zaś one pomyślne warunki rozwoju.

Między innemi takie ubezpieczenia zostały zorganizowane przez omawianą kilka razy Landszaftę wschodniopruską. Landszafta ta zwalnia swego członka od płacenia rat amortyzacyjnych, o ile ubezpieczy się on na żądanych warunkach na życie. Ubezpieczać się można albo w instytucie asekuracyjnym Landszafty, o którym mówiłem wyżej, albo też w towarzystwie asekuracyjnem, zaaprobowanem przez Landszaftę. Polisę ubezpieczony składa w Landszafcie i przekazuje na tę instytucję wszelkie prawa, płynące z posiadania tej polisy. Suma asekuracji musi wynosić co najmniej 25% pożyczki. Premja roczna wynosić ma co najmniej $^1/_2$% pożyczki, czyli co najmniej tyle, ile wynosi rata amortyzacyjna, nie może też ona przekraczać 5% pożyczki.

Sprawa łączenia pożyczek z ubezpieczeniem na życie rozwija się w Landszafcie omawianej zupełnie pomyślnie. Do końca roku 1914 zgromadziła ta Landszafta 1376 polis na sumę ubezpieczoną 17 200 000 marek. Chętnie z ubezpieczeń tego rodzaju korzystają nieco większe gospodarstwa włościańskie.

Łączenie ubezpieczeń życiowych z udzielaniem pożyczek hipotecznych zapewne odegra wielką rolę przy organizacji kredytu hipotecznego dla mniejszej własności. Jest to sposób rozwiązania kwestji oddłużenia tak prosty i tak łatwo zrozumiały, że w rzeczy samej liczyć może na wielkie powodzenie między mniejszą własnością.

ROZDZIAŁ XVIII.

Ubezpieczenia rolne.

LITERATURA.

Obfitą literaturę, dotyczącą ubezpieczeń rolnych, znajdujemy w biuletynach ekonomicznych międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie, poza tem:

St. Dzierzbicki. Wrażenia społeczne-rolnicze z wycieczki do Francji. Warszawa 1907.

Dr. Lille. Zarys asekuracji zwierząt. Lwów 1910, str. 152.

Czajanow. Koopieratiwnoje strachowanije skota. Charkow 1913.

Cały szereg rodzajów ubezpieczeń dotyczy rolnika i rolnictwa, chociaż nie stanowi specjalnych form ubezpieczeń rolniczych. Ubezpieczenia na życie, od wypadków, ubezpieczenia na starość i t. p. identyczne są dla rolnika, jak i dla kupca i przemysłowca. Do pewnego stopnia odmienny charakter przybierać mogą ubezpieczenia ogniowe. Chodzi o to, że przedmioty ubezpieczane od ognia przez gospodarstwo wiejskie podlegają większemu ryzyku wskutek swej łatwej palności, a z drugiej strony do najmniejszych gospodarstw wiejskich zwyczajne formy organizacji ubezpieczeń są niedostosowane. Może bowiem nie opłacać się pertraktowanie np. większemu towarzystwu z rolnikami, których składka ogniowa roczna wynosiłaby kilka franków. Z tego powodu ubezpieczenia od ognia w rolnictwie mogą być organizowane w specjalne formy spółdzielcze, przy których tworzą się małe towarzystwa lokalne, prowadzące z większemi towarzystwami interes reasekuracyjny.

Natomiast gospodarstwo wiejskie wystawione jest specjalnie na ryzyko strat od wielu czynników, które w innych dziedzinach życia gospodarczego żadnej niemal roli nie odgrywają. Narażone więc jest gospodarstwo wiejskie na szkody od

klęsk żywiołowych, od gradu, suszy, słoty, wylewów, dalej na straty od chorób roślinnych i zwierzęcych, od inwazji szkodników i t. p. Trudność zorganizowania ubezpieczeń od różnych wymienionych wyżej czynników jest aż nadto widoczna, niema bowiem najczęściej miernika, któryby określił, w jakim stopniu w poszczególnych wypadkach szkoda została wywołana przez czynnik, o który chodzi, w jakim zaś stopniu pochodzi od nieumiejętności lub niedbalstwa gospodarza, albo od innych czynników. Z tego powodu rozwinęły się szerzej tylko dwie postacie ubezpieczeń rolnych: ubezpieczenia od gradu i ubezpieczenia zwierząt domowych od upadku.

§ 112. Ubezpieczenia od upadku zwierząt domowych.

1. Państwo samo organizuje walkę z chorobami nagminnemi zwierząt domowych. Jeżeli walka ta prowadzona jest w ten sposób, że przy niebezpieczniejszych chorobach sztuki chore i zarażone są wybijane, to za sztuki te właściciel ich otrzymuje pewne wynagrodzenie. Z drugiej strony państwo ściąga podatki na ochronę weterynaryjną, albo nawet rodzaj premji z tytułu wymienionego wynagrodzenia. Z tego powodu ochrona weterynaryjna stawać się może częściowem przymusowem ubezpieczeniem zwierząt domowych od specjalnych chorób zakaźnych.

Jednakże taka asekuracja nie wystarcza rolnikowi. Zwierzęta domowe narażone są przecież na upadek wskutek różnych przyczyn, nie tylko zaś od wybijania przymusowego przez organa państwowe. Gospodarstwa większe, o ile istnieje dobrze zorganizowana ochrona weterynaryjna państwowa, mogą pogodzić się z upadkiem sporadycznym tej lub innej sztuki inwentarza żywego. Przy większej ilości tego inwentarza, o ile tylko niema masowego upadku wskutek zarazy zwierzęcej, upadek »normalny« nie jest silnie odczuwany przez gospodarstwo. Gospodarz przy kalkulacji dochodowości swego przedsiębiorstwa powinien wprost liczyć się z ryzykiem upadku zwierząt domowych, wprowadzając do rachunków pewną pozycję kosztów na to ryzyko.

Zupełnie inaczej sprawa przedstawia się w tych gospodarstwach, które posiadają po jednej lub parę sztuk bydła,

koni i innych zwierząt. Tutaj upadek sztuki, o ile nie jest ona zaasekurowana, stanowić może o zachwianiu bytu całego gospodarstwa, a w każdym razie wytrąca gospodarstwo z równowagi. To samo w jeszcze większym stopniu tyczy się służby dworskiej, o ile służba ta posiada krowy. Przeciwko temu broni się gospodarz przez ubezpieczenie swych zwierząt domowych.

Z tych powodów ubezpieczenia zwierząt od upadku dotyczą i obchodzą dużo więcej drobną własność, niż własność większą.

2. Ubezpieczenia zwierząt od upadku próbowano organizować w postaci wielkich (normalnych) towarzystw asekuracyjnych. Okazało się jednak, że tego typu organizacja musi zwalczać nadmierne trudności. Bardzo trudno jest stwierdzić, czy upadek danej sztuki nastąpił istotnie wskutek nieszczęśliwego wypadku lub choroby, czy też niedbalstwa lub złej woli gospodarza. Poza tem wielkie towarzystwo asekuracyjne łatwiej dotrze do większej własności niż do mniejszej, a więc nie będzie zaspakajało najistotniejszych potrzeb. Wreszcie koszta administracyjne towarzystw takich łącznie z kosztami akwizycji i likwidacji są nazbyt wielkie. Z tych powodów towarzystwa omawiane nie rozwinęły się należycie.

3. Dużo praktyczniejszą okazała się forma drobnych asekuracyjnych zrzeszeń samych rolników. Zrzeszenia tego typu są to związki lokalne, obliczone na tak mały okrąg, aby członkowie nawzajem się znali, aby zarząd mógł być poinformowany o przyczynach upadku sztuk zaasekurowanych. Ponieważ tak małe zrzeszenia nie mają dostatecznej siły finansowej, aby ponosić całkowite ryzyko asekuracji, więc też na wielką skalę prowadzą reasekurację w instytucjach centralnych. We Francji istnieją jako centrale specjalne kasy departamentowe, na wzajemności oparte. Mogą to być także instytucje państwowe lub komunalne.

Od upadku asekuruje się przeważnie bydło, konie, muły i osły. Ostatnio zaczynają rozwijać się także ubezpieczenia trzody chlewnej.

4. Organizacja lokalnych zrzeszeń asekuracyjnych może być bardzo różna. Mogą być to zrzeszenia dobrowolne, albo

też, o ile istnieje specjalne prawo, przymusowe związki gminne; mogą te zrzeszenia tyczyć się tylko jednego rodzaju zwierząt, albo też kilku rodzai; premja ubezpieczeniowa może być zgóry ustalona, albo też może być ściągana w rozmiarach, zależnych od strat lub t. p.

Tak lub inaczej zorganizowane zrzeszenie lokalne przyjmuje ubezpieczenie do pewnej części pełnej wartości sztuk ubezpieczanych — np. do 80%. Pozostawienie pewnej części na ryzyko ubezpieczonego daje większe szanse dbałości gospodarza o sztukę zaasekurowaną. Jeżeli dalej, dajmy na to, $^3/_4$ sumy zaasekurowanej podlega reasekuracji, to właściwie centrala bierze na swoje ryzyko 60%, 20% bierze zrzeszenie lokalne, 20% sam gospodarz. W takim wypadku zrzeszenie lokalne staje się niejako reprezentantem kasy centralnej asekuracyjnej, reprezentantem, który pracuje bardzo tanio, a ma możność dokładnej kontroli ubezpieczonych i ich dobra. W rzeczy samej zaś ubezpieczenie opiera się o siłę finansową instytucji centralnej, dającej gwarancję należytego wypełnienia swych zobowiązań.

5. Na ziemiach polskich sprawa ubezpieczeń inwentarza od upadku większe postępy poczyniła tylko w Galicji. Po długich próbach, niemal zupełnie bezskutecznych, prawie niezależnie od tych prób zorganizowano ubezpieczenia omawiane w powiecie gródeckim. Zasługi tego ponosi tameczny oddział Towarzystwa Gospodarskiego.

W r. 1912 powstaje krajowy zakład reasekuracyjny, który występuje głównie w charakterze państwowej instytucji reasekuracyjnej. Obok jednak sprawy reasekuracji zakład ten prowadzi pracę patronacką, przychodzi z pomocą przy zakładaniu lokalnych zrzeszeń ubezpieczeniowych i t. p.

§ 113. Ubezpieczenia od gradu.

1. Ubezpieczenia od gradu natrafiają na wielkie bardzo trudności. Istnieją okręgi zagrożone przez grad, okręgi o dosyć nieokreślonych granicach i wogóle mało znane instytucjom asekuracji gradowej. Wywołuje to potrzebę podnoszenia premji ubezpieczeniowej wogóle, co dla okręgów mniej zagrożonych może być niesprawiedliwe lub odstręczające. Wy-

stępuje też trudność szacowania szkód gradowych. Istnieją wprawdzie metody określania stopnia szkody, metody te jednak nie dają gwarancji należytego wykonania szacunku.

2. Mimo tych trudności ubezpieczenia gradowe czynią postępy. Rozwijać się mogą towarzystwa centralne, na samopomocy oparte, jak na terenie Kongresówki towarzystwo »Ceres«. Towarzystwa takie prowadzą ubezpieczenia w sposób normalny, obliczając ryzyko strat i podług tego normując wysokość premij. Słowem stosują one zasadę zdrową, zmierzającą prosto do celu.

3. Państwo może nieraz przychodzić z pomocą organizacjom ubezpieczeń od gradu. Wobec wielkiego ryzyka dla towarzystw asekuracyjnych podejmowania ubezpieczeń gradowych, wobec więc niebezpieczeństwa bankructwa tych towarzystw, państwo może dążyć do tworzenia publicznych instytucyj asekuracji gradowej.

Oprócz tego może zjawiać się dążenie do wprowadzenia przymusu ubezpieczeń od gradu. To ostatnie jednak nie może być uznane za słuszne, bo z jakiej racji ma płacić premję asekuracyjną gospodarz, którego pola od lat 50 nie widziały gradu?

Instytut publiczny ubezpieczeń od gradu istnieje między innemi w Bawarji, od r. 1884. Państwo przeznaczyło jednorazową dotację na założenie tego instytutu w sumie 1 000 000 marek i corocznie asygnowało dodatkowo po 250 000 marek. Oprócz tego w r. 1904 wyasygnowano 1½ miljona marek na fundusz rezerwowy.

4. Ubezpieczenia od gradu nie dały dotychczas zupełnie pewnych metod organizacji. W ubezpieczeniach zwierząt od upadku praktyka znalazła sposoby najpewniejszego rozwiązania trudności. Tutaj przeciwnie trudności piętrzą się bardzo znaczne i dopiero może przyszłość da pewniejsze sposoby przezwyciężenia ich.

ROZDZIAŁ XIX.

Kwestja robotnika rolnego.

LITERATURA.

Adam Rose: Kwestja robotników rolnych. Poznań 1919.

Wł. Grabski: Stosunki służbowo-robotnicze w Król. Polskiem. Warszawa 1905.

J. Lutosławski, St. Dłużewski i J. Golcz: Stanowisko sprawy robotniczej rolnej w organizacji naszych gospodarstw. Rocznik Centr. Tow. Roln. w Król. Polskiem 1917.

Buchenberger: Agrarwesen und Agrarpolitik — odnośny rozdział w t. I.

§ 114. Rodzaje robotnika rolnego.

1. Rozwój historyczny. Ewolucja form zagospodarowania ziemi, oraz organizacji pracy wywierała wpływ decydujący na powstawanie i utrwalanie się różnych kategoryj robotników rolnych. Mam tu na myśli okres względnie krótki — od czasów pańszczyźnianych do chwili obecnej. W tym czasie dokonywa się jednak radykalny przewrót gospodarstwa, jak również przewrót stosowanej w nim organizacji pracy. Od pracy chłopa pańszczyźnianego stopniowo gospodarstwo wiejskie zmierza w stronę form, obowiązujących w gospodarstwie czysto pieniężnem — do opłacania pracy wyłącznie gotówką. Gospodarstwo wiejskie nie doszło jeszcze do zupełnie czystych form ustroju kapitalistycznego. Między innemi zaś i organizacja pracy najemnej wykazuje w niem wiele pozostałości lub konsekwencji niezatraconego całkowicie gospodarstwa naturalnego, często spostrzegamy też falę powrotną — wracanie do form poprzednich organizacji pracy. Mimo to można rozróżnić kilka kategoryj robotnika rolnego, które są niejako stadjami przejściowemi od niewolnego robotnika pańszczyźnianego do robotnika współczesnego ustroju kapitalistycznego, zupełnie nie-

zależnego od gospodarstwa poza warunkami kontraktu pracy i poza godzinami pracy, płatnego jedynie gotówką.

Jako pierwsze tak pojęte stadjum występuje pańszczyzna dobrowolna. Gdy w r. 1807 w Księstwie Warszawskiem chłop uzyskał wolność osobistą, pozostał on, jak i poprzednio, chłopem pańszczyźnianym. Różnica z poprzednim stanem rzeczy była tylko ta, że po roku 1807 nie było pracy niewolnej. Poza tem pierwotnie żadnej innej różnicy między pracą pańszczyźnianego chłopa z przed r. 1807, a takiegoż chłopa po r. 1807 — nie było. Dwór dawał chłopu grunt, mieszkanie, często »załogę«, czyli inwentarz żywy i martwy, a także zasiewy ozime, normalne w gospodarstwie zapasy słomy i t. p. Chłop był niejako dzierżawcą drobnego gospodarstwa wiejskiego. Zato ze swej strony obowiązany on był do świadczeń w robociźnie pieszej i sprzężajnej z własnemi narzędziami, lub narzędziami, otrzymywanemi przezeń łącznie z gospodarstwem »dzierżawionem«. Świadczenia w robociźnie pieszej nie tyczyły się zupełnie ściśle osoby samego chłopa. Chodziło tu przeważnie o to tylko, aby jego gospodarstwo niejako tytułem czynszu dzierżawnego dostarczyło tyle a tyle dni pieszych w ciągu tygodnia i tyle a tyle dni sprzężajnych. Robocizna piesza mogła być wykonana przez samego gospodarza-chłopa lub jego domowników.

Drugie stadjum formowania się robotnika rolnego stanowią z jednej strony komornicy, z drugiej strony ordynarjusze.

Komornik jako kategorja robotnika rolnego w różnych krajach występować może w różnych formach. Naogół jednak stosunek wzajemny pracodawcy i pracownika polega na tem, że dwór, względnie gospodarstwo kmiece, daje komornikowi mieszkanie i nieraz niewielkie zabudowania lub pomieszczenia gospodarskie, oraz niewielką ilość ziemi, a często także sprzężaj i narzędzia do uprawy gruntu. Komornik ze swej strony obowiązany jest za to odrobić pewną ilość dni roboczych. O ile komornik posiada własny sprzężaj, może on być zobowiązany do odrabiania także dni sprzężajnych.

Widzimy, że komornik jako forma zapewnienia gospodarstwu pracy bardzo mało odbiega od wolnego stosunku

pańszczyźnianego. W głównej masie różnica jest ta, że komornik otrzymuje mniej ziemi niż chłop pańszczyźniany i z tego powodu zazwyczaj nie posiada sprzężaju. Druga różnica bardzo ważna jest jeszcze i ta, że w przeważnej części wypadków praca komorników stanowi tylko drobną część ogólnego zapotrzebowania na pracę przez gospodarstwo wiejskie. Odwrotnie rzecz się miała z pracą pańszczyźnianą.

Ordynarjusz, zwłaszcza ordynarjusz z posyłką, posiada również swoje małe gospodarstwo i dlatego jest zbliżony co do charakteru swego częściowo do komornika, częściowo nawet do chłopa pańszczyźnianego. Różnica jest ta między nim a komornikiem, że gdy w stosunku do komornika nastąpiła redukcja świadczeń ze strony pracodawcy, a przez to i redukcja pracy komornika, u ordynarjusza przeciwnie, świadczenia wzajemne mogły nawet wzrosnąć. Poprzednio otrzymywał chłop grunt z zabudowaniami, często z »załogą« i t. p. Przy zastosowaniu swej pracy i pracy swych domowników, mógł chłop pańszczyźniany wygospodarować potrzebną mu ilość środków do życia. Ordynarjusz otrzymuje zaś odrazu potrzebną mu do życia ilość środków, otrzymuje więc de facto więcej. Z tego powodu obowiązany on jest cały swój czas oddawać pracodawcy, a często także pozostawiać do dyspozycji tego ostatniego i cały czas »posyłki«.

Trzecie stadjum we wspomnianem na początku znaczeniu stanowi wolny najmita w rolnictwie, t. zn. robotnik podzienny, albo też robotnik sezonowy. Cechą charakterystyczną tego typu robotnika w warunkach przedwojennych było to, że stosunek jego do pracodawcy i naodwrót nie był niczem innem krępowany i regulowany, jak tylko ogólnemi przepisami prawa. Zupełnie pozbawiony był on jakiejkolwiek opieki ze strony państwa, nie był też zorganizowany. Za swą pracę najemnik lub sezonowiec otrzymuje wynagrodzenie albo wyłącznie w gotówce, albo przeważnie w gotówce. Poza godzinami pracy zazwyczaj posiada on zupełną swobodę, podobnie jak robotnik przemysłowy.

Chociaż nie można mówić o przechodzeniu gospodarstwa wiejskiego z form organizacji pracy, opartej o ordynarjusza — do organizacji pracy, opartej o robotnika najemnego, gdyż

nieraz dziać się może naodwrót, mimo to wolny najmita stanowi kategorję robotnika, która co do swego charakteru znacznie dalej odbiega od organizacji pracy pańszczyźnianej, niż ordynarjusz.

Czwarte stadjum występuje wtedy, o ile mamy do czynienia z robotnikiem rolnym, przeważnie opłacanym gotówką, niezależnym od gospodarstwa poza godzinami pracy, zorganizowanym na wzór robotnika przemysłowego, korzystającym z ubezpieczeń społecznych i t. p.

Równolegle do tamtych stadjów jeszcze z okresu pańszczyzny datuje się kategorja robotników, zwana czeladzią. Posługuje się czeladzią gospodarstwo folwarczne i gospodarstwo kmiece, a nawet wogóle włościańskie. Zaś organizacja pracy typowo kapitalistyczna współczesna, jak i organizacja pracy pańszczyźniana, jest w równej dysproporcji ze stanowiskiem czeladnika. Czeladnik, pozbawiony zupełnie wolności, może być tylko porównywany z jednej strony — do członka rodziny, z drugiej strony do niewolnika. Pozornie stanowisko czeladnika nie ulega też zmianie w ciągu długich dziesiątków lat, jakie dzielą okres pańszczyźniany od chwili obecnej, tylko warunki materjalne, jakie otrzymuje on, uległy poprawie.

2. Dwa typy robotnika rolnego. Gospodarstwo wiejskie nieco większych rozmiarów, mające możność stosowania podziału pracy, zazwyczaj posługuje się dwoma zasadniczo różnemi typami robotników rolnych. Pierwszy typ, to robotnik stale obsługujący gospodarstwo, a więc ordynarjusz, względnie czeladnik. Drugi typ robotnika najmowany bywa do pewnych czynności i prac, nieraz bardzo różnorodnych, ale nie stałych. Jest to najemnik albo sezonowiec.

Robotnik stały potrzebny jest w gospodarstwie wiejskiem, ponieważ produkcja rolna nie może być w pewnych jej częściach składowych dowolnie przerywana — np. po 8-godzinnym dniu pracy. Przerywa się wprawdzie różne czynności w gospodarstwie na czas odpoczynku, jak orkę, żniwo, młockę i t. p. Ale np. dozór nad inwentarzem żywym wymaga jeśli nie stałej pracy w ścisłem słowa tego znaczeniu, to w każdym razie stałej obecności i czujności człowieka. Robotnik, obsługujący inwentarz żywy, może przy tej obsłudze mieć dosyć czasu na

wypoczynek. Jednakże nie może on uzyskać zupełnej wolności poza dajmy na to 8-godzinnym dniem pracy. Wobec tego że gospodarstwo wiejskie nie bywa tak wielkich rozmiarów w poszczególnych swych częściach składowych (obora na folwarku), aby mogło zastosować dyżury pastuchów na zmianę, z konieczności więc musi przynajmniej część swych robotników godzić na tych warunkach, aby robotnik stale był do dyspozycji gospodarstwa.

Z powyższych powodów robotnik stały w gospodarstwie wiejskiem jest w porównaniu z robotnikiem typu drugiego, albo w porównaniu z robotnikiem przemysłowym w wysokim stopniu skrępowany, pozbawiony wolności i uzależniony od pracodawcy w ciągu całego dnia.

Robotnik stały nie jest specjalnie przeznaczony do wykonywania tylko czynności, o których wyżej była mowa. Przeciwnie, większa część ordynarjuszy lwią część swego czasu poświęca pracy typu drugiego, t. zn. pracy, którą można przerywać bez szkody dla niej.

Robotnikowi najemnemu albo sezonowcowi i wogóle robotnikowi nie obsługującemu stale gospodarstwa wiejskiego, gospodarstwo to może dać całkowitą wolność poza godzinami pracy. Wogóle robotnik taki dosyć łatwo może uzyskać położenie robotnika przemysłowego. Oprócz wolności poza godzinami pracy, względnie łatwo może on wywalczyć sobie skrócenie dnia roboczego. To skrócenie może nie być wprawdzie szablonowe w tem znaczeniu, że długość dnia roboczego może być normowana większą lub mniejszą ilością pilnych robót w danym miesiącu lub sezonie. W sumie jednak robotnik najemny może wywalczyć to, że w przeciągu pewnego dłuższego czasu przeciętna długość dnia roboczego wypadnie jednakowa jak i w przemyśle.

Stanowisko robotnika omawianego typu przez to jeszcze zbliża się do stanowiska robotnika przemysłowego, że otrzymuje on wynagrodzenie albo wyłącznie w gotówce, albo przeważnie w gotówce.

Z dwóch omawianych typów robotnika rolnego, tylko typ drugi odpowiada robotnikowi gospodarstwa czysto pieniężnego kapitalistycznego. O ile warunki zmuszają gospodarstwo wiejskie

do przechodzenia do coraz czystszych form gospodarstwa kapitalistycznego, to zmuszać one mogą również i do coraz większego stosowania robotnika typu drugiego, coraz mniejszego zaś posługiwania się robotnikiem typu pierwszego. Ale zupełne usunięcie robotnika typu pierwszego dla gospodarstw nieco większych rozmiarów przeważnie nie da się pomyśleć.

3. Robotnik w gospodarstwie włościańskiem i kmiecem. O ile gospodarstwo wiejskie opiera się głównie, albo w znacznym stopniu o pracę gospodarza i jego rodziny, to robotnik stały może być temu gospodarstwu zbyteczny. Tutaj więc dozór nad inwentarzem żywym i nad całością wykonywa rodzina gospodarza. Robotnik zaś może być donajmowany do pracy w polu, do młocki lub t. p. Cechą charakterystyczną gospodarstw włościańskich, nie będących jeszcze gospodarstwami kmiecemi, jest właśnie to, że posługują się one przeważnie robotnikiem niestałym, o ile wogóle robotnika donajmują.

W przeciwieństwie do tego gospodarstwo kmiece uparcie trzyma się posługiwaniem się czeladzią, czyli robotnikiem stałym, najbardziej uzależnionym od pracodawcy. Donajmowanie robotników niestałych jest stosowane i w tych gospodarstwach, przeważnie jednak tylko w okresach najpilniejszych robót, albo gdy potrzebnej czeladzi nie można było skompletować. Zwyczaj ten przechowuje się w gospodarstwie kmiecem tradycyjnie, uzasadniony zaś jest tem, że gospodarstwu temu dużo trudniej jest zdobyć sezonowców, niż gospodarstwu większemu, zaś miejscowy robotnik podzienny często zawodzi. Z tych powodów także (pomijając przyzwyczajenie) kmieć gotów jest poświęcać bardzo wiele energji na zdobycie potrzebnej mu czeladzi. Ponieważ chodzi o parę osób tylko, więc nawet w warunkach braku rąk roboczych może to kmieciowi udawać się. W pewnych jednak razach i gospodarstwa kmiece wyszły już z owej rutyny posługiwania się czeladzią, sprowadzają zaś sezonowców z odległych nawet krajów — np. gospodarstwa duńskie — sezonowców z Polski.

Reasumując powyższe, widzimy, że:

a) gospodarstwa najmniejsze albo wcale robotnika nie donajmują, albo też posługują się robotnikiem typu drugiego, t. j. robotnikiem niestałym;

b) gospodarstwa kmiece najchętniej posługują się czeladzią, czyli robotnikiem typu pierwszego i tylko uzupełniają brak tego robotnika lub niedostateczną jego ilość w stosunku do prac sezonowych robotnikiem niestałym;

c) wreszcie gospodarstwa większej własności muszą posługiwać się obu typami robotnika, przyczem rozwój w kierunku gospodarstwa czysto kapitalistycznego skłania większą własność do dawania przewagi robotnikowi niestałemu nad stałym.

4. Czeladź dworska i chłopska. Czeladź staje się na ziemiach polskich coraz rzadszym typem robotnika rolnego. Zwłaszcza we dworach w wielu częściach kraju jako czeladź najmowane bywają już tylko dziewczęta do posług podręcznych i częściowo do obsługi inwentarza. Natomiast, jakem już wspominał, w gospodarstwach kmiecych, a także w gospodarstwach drobno folwarcznych czeladź utrzymuje się dosyć uparcie.

W niektórych krajach czeladź jest bardzo rozpowszechnionym typem robotnika rolnego, w pewnych razach zastępuje w zupełności robotnika stałego innych typów. Występuje to np. w Bawarji i we Francji.

Czeladnik otrzymuje wynagrodzenie w gotówce, poza tem dostaje całkowite utrzymanie. W gospodarstwach mniejszej własności, zwłaszcza w krajach o kulturze bardziej demokratycznej, czeladnik traktowany jest częściowo jako członek rodziny, zależny od głowy domu — swego chlebodawcy. W takim razie otrzymuje on stół, taki sam jak i inni członkowie rodziny gospodarza. Spotykamy się z tem zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i we Francji, a także w innych krajach. Oczywiście niema tego w gospodarstwach folwarcznych. Tutaj »utrzymanie« czeladnika polega na tem, że dostaje on strawę mniej więcej taką, jaką ma u siebie robotnik, prowadzący dom własny. Mieszkanie czeladnik zazwyczaj ma bardzo niewygodne, musi lokować się nieraz w oborze, na strychu lub t. p.

Umowę zawiera się z czeladnikiem zazwyczaj na rok lub na sezon robót, albo też na krótszy termin, np. zawiera się umowę miesięczną, która się automatycznie przedłuża na następne miesiące.

Wspomniałem już wyżej, że czeladnik jest typem robotnika najbardziej uzależnionym od pracodawcy. Wprawdzie może on nieraz nie odczuwać swego uzależnienia wtedy, gdy jako młody człowiek staje się niejako członkiem rodziny dajmy na to fermera w Stanach Zjednoczonych, bądź co bądź jednak i w tych najlepszych wypadkach położenie jego co do skrępowania osobistego jest niemal biegunowo przeciwne do tego, do którego normalnie człowiek dąży. Naogół lepiej pod tym względem stosunki układają się po dworach niż w gospodarstwach mniejszej własności, gdyż we dworze czeladnik nie jest stale »pod okiem« swego chlebodawcy.

Czeladź rekrutuje się zazwyczaj z młodych ludzi nieżonatych lub dziewcząt. Te młode jednostki łatwiej mogą decydować się na poddanie się na czas pewien omawianemu skrępowaniu wolności, traktować bowiem mogą służbę swą jako okres przejściowy w życiu. Charakterystyczne np. jest dążenie czeladników w Belgji do zdobycia własnego, choćby dzierżawionego narazie gospodarstwa. W wielu razach czeladnik w Belgji wyjeżdża ze swej okolicy i najmuje się do pracy u fermera w nieco odleglejszych miejscowościach, aby w ten sposób uniknąć bliskich oczu ludzkich, które patrzyłyby na jego niejako niewolę. Decyduje się jednak on na tę niewolę, mając znaczne widoki awansu społecznego, dążąc do wspomnianej dzierżawy.

Ale trafiają się warunki, w których czeladnik z reguły traktuje swoją pracę, jako zawód całego swojego życia. Spotykamy to w Bawarji.

Jeżeli chodzi o wartość czeladnika dla gospodarstwa, które nim się posługuje, to cechą ujemną tego typu robotnika jest to, że niezmiernie łatwo może czeladnik porzucić swą pracę i narazić przez to gospodarstwo na zawód i stratę. Czeladnik, nie posiadając żadnego gospodarstwa własnego, a mając tylko trochę własności w postaci rzeczy podręcznych, ma fizyczną możność związać te rzeczy w węzełek i nawet nie opowiadając się pracodawcy, wynieść się z gospodarstwa. Skoro zaś taki sposób porzucania pracy jest możliwy, toć oczywiście gospodarstwo nie może liczyć, że czeladnik zawsze dotrzyma umowy.

5. Ordynarjusze. Ordynarjusz jest bardzo rozpowszechnionym typem robotnika rolnego na ziemiach polskich. Stanowi on dla większej własności podstawę wogóle sił robotniczych gospodarstwa. Ten typ robotnika rozpowszechniony jest w równym stopniu w przylegających do ziem polskich prowincjach niemieckich i wogóle w krajach, położonych naokoło Bałtyku.

Wynagrodzenie, jakie otrzymuje ordynarjusz, składa się z całego szeregu świadczeń ze strony pracodawcy, będących podstawą do prowadzenia przez ordynarjusza drobnego własnego gospodarstwa na wewnętrzną konsumcję i w małym stopniu na sprzedaż produktów tego gospodarstwa. Otrzymuje więc ordynarjusz oprócz gotówki mieszkanie z opałem i światłem, pomieszczenie dla jednej lub dwu krów, oraz dla pewnej ilości drobniejszego inwentarza, dalej otrzymuje naturalja, czyli »ordynarję« vel »deputat«, utrzymanie dla krowy, wreszcie kawałek ziemi w polu i kawałek ogrodu. Wynagrodzenie w gotówce stanowi zazwyczaj tylko niewielką część wartości sumy wszystkich świadczeń.

Umowę z ordynarjuszem zawiera się na rok cały. Wynika to nie tylko z potrzeb gospodarstwa, ale i z charakteru świadczeń, jakie robotnik otrzymuje, — dla wykorzystania pola i t. p. robotnik musi pozostawać na tem samem miejscu rok cały.

Stanowisko społeczne ordynarjusza w warunkach przedwojennych było bardzo niskie. Tradycyjnie przechowywało się w gospodarstwie od czasów pańszczyźnianych traktowanie ordynarjusza jako jednostki o wiele niżej stojącej pod każdym względem od innych warstw społecznych. Zależność od pracodawcy była i jest bardzo wielka. W każdej chwili pracodawca może żądać od swego ordynarjusza tych lub innych posług, oprócz tego ordynarjusz, mieszkając we dworze, jest wraz z całą swą rodziną stale pod okiem swych zwierzchników i to musi wywoływać w jego duszy uczucie skrępowania i pozbawienia wolności. Widoki awansu społecznego ma ordynarjusz bardzo nikłe, a miejscami przed wojną nie miał żadnych widoków na rozstanie się z zawodem swoim.

Na większej części terytorjum Polski, jak i w niektórych innych krajach, ordynarjusze stanowią specjalną klasę prole-

tarjatu wiejskiego, często odseparowaną od innych klas tego proletarjatu. Z pokolenia na pokolenie ordynarjusz jest robotnikiem rolnym całe życie. W warunkach przedwojennych w Polsce na starość często stawał się on wprost żebrakiem.

Obecny ruch pomiędzy służbą folwarczną, pomijając jego dążenia wywrotowe, oraz pomijając agitację antypaństwową, która go podnieca, postawił już ordynarjusza w położenie materjalne i społeczne dużo lepsze, niż było przed wojną.

Dla gospodarstwa wiejskiego ordynarjusz jest o tyle robotnikiem pewnym, że związany on jest ze swem drobnem gospodarstwem. Ordynarjusz nie jest w stanie porzucić swego gospodarstwa z dnia na dzień, musi je bowiem ewentualnie najpierw częściowo zlikwidować i wtedy już ma możność przeniesienia się na nowe miejsce.

6. Posyłki. Posyłką nazywamy robotnika dodatkowego — bez względu na płeć — jakiego obowiązany jest utrzymywać na użytek dworu ordynarjusz. Jest to jakby czeladnik, będący jednak na służbie nie u gospodarza, lecz u ordynarjusza. Może zresztą być to syn lub córka samego ordynarjusza, albo ktoś z jego rodziny. Ordynarjusz obowiązany jest utrzymywać posyłkę i wysyłać do roboty we dworze za określoną zgóry opłatą dzienną. Dwór ordynarjuszowi za posyłkę oprócz owej opłaty daje trochę ordynarji, trochę pola i t. p. Ordynarjusz zaś posyłce daje pełne utrzymanie i płacę roczną lub miesięczną.

Posyłka jest w obecnej chwili typem robotnika zanikającym. Przed wojną w Kongresówce, pod b. zaborem pruskim, a także w przyległych doń prowincjach niemieckich ordynarjusz stale obowiązany był jedną lub nawet dwie posyłki utrzymywać. Był to obowiązek bardzo uciążliwy, gdyż o posyłkę było trudno i donajęta posyłka kosztowała ordynarjusza często drożej niż to, co brał on za nią od dworu. W jesieni 1919 roku fornale w Kongresówce wywalczyli zniesienie obowiązku utrzymywania posyłki. Niewątpliwie siłą przyzwyczajenia utrzymywać się ten typ robotnika będzie jeszcze czas jakiś, aby wreszcie zaniknąć zupełnie. Dla gospodarstwa wiejskiego jest to strata dosyć poważna, gdyż posyłka zastąpiona być może tylko wiele kosztowniejszym od niej sezonowcem.

Dla dworu posyłka posiada charakter typu robotnika niestałego, podobnie jak najemnik lub sezonowiec. Mimo to posyłka sama zajmuje, jak wspomniałem, stanowisko najbardziej zbliżone do czeladnika, czyli do robotnika najbardziej uzależnionego, najbardziej skrępowanego. Jeżeli uznać za zło ze stanowiska społecznego konieczność utrzymywania pewnej ilości robotników stałych, bardzo skrępowanych, to z drugiej strony za wielką anomalję należy uważać nadawanie robotnikowi, będącemu co do charakteru swej pracy robotnikiem niestałym, stanowiska społecznego czeladnika.

Posyłki, podobnie jak i czeladnicy, rekrutują się przeważnie z młodzieży. Stanowisko społeczne ich jest bardzo niskie, ale przejściowe. Zresztą widoki awansu społecznego są w tej grupie pracowników małe. Posyłka (mężczyzna) może stać się ordynarjuszem i pozostawać na tem stanowisku do śmierci.

Posyłki, jak i czeladnicy, o ile nie są to członk[illegible] dzin ordynarjusza, odznaczają się bardzo wielką ruchliwością i niestałością. Łatwo porzucają oni swą pracę i przenoszą się na inne miejsce.

Posyłka w gospodarstwie ordynarjusza — to zabytek stosunków pańszczyźnianych. Za pańszczyzny pracę dworowi dawało gospodarstwo chłopa, nie zaś robotnik najęty. I tutaj tak samo gospodarstwo ordynarjusza, oprócz pracy samego ordynarjusza, obowiązane jest dostarczyć jeszcze i innej pracy.

Na tych ziemiach polskich, gdzie niema zwyczaju utrzymywania przez ordynarjusza posyłki, w małym stopniu rolę posyłki odgrywa żona ordynarjusza. Mianowicie pracodawca może wymawiać, że żona ordynarjusza odbędzie w ciągu roku pewną, niezbyt wielką ilość dni pracy, otrzymując za to zgóry ustalone, niezbyt wysokie wynagrodzenie. Oprócz tego obowiązana jest żona ordynarjusza do chodzenia codzień na podój krów.

7. Komornicy. Na ziemiach polskich ten typ robotnika jest mało rozpowszechniony. Natomiast dużo komorników ma Szwecja (»torpare«), a także niektóre prowincje niemieckie.

Komornik jako wynagrodzenie otrzymuje mieszkanie i kawałek gruntu, a nieraz i inne świadczenia, jak np. prawo pasania zwierząt domowych na pastwiskach pracodawcy, prawo na zbieranie materjału opałowego w lesie pracodawcy. W pewnych razach komornik może także otrzymywać świadczenia w robociźnie sprzężajnej. Wreszcie rozpowszechnione jest i dopłacanie gotówką za pracę komornika.

Ze swej strony komornik obowiązany jest odrobić pewną ilość dni pieszych, o ile zaś ma sprzężaj — także i pewną ilość dni sprzężajnych. W każdym razie komornik nie jest robotnikiem, cały swój czas poświęcającym gospodarstwu pracodawcy. Przeciwnie, mając własne małe gospodarstwo, dużo pracy wykonywa on dla siebie.

Stanowisko społeczne komorników jest o wiele lepsze od stanowiska poprzednich kategoryj robotnika. Zależność od pracodawcy jest dużo mniejsza.

Komornicy rekrutują się albo przygodnie, albo też z pewnej kategorji proletarjatu wiejskiego. Odznaczają się oni wielką stałością, niechętnie przenosząc się z miejsca na miejsce, a nieraz przez parę pokoleń siedząc na tem samem komornem. W pewnych razach, jak np. w południowym Oldenburgu, komornik jako typ robotnika może dobrze rozwiązywać kwestję robotnika rolnego. W południowym Oldenburgu przeważają nad innemi warsztatami rolnemi — gospodarstwa kmiece. Każde gospodarstwo takie posiada komorników swoich w dostatecznej ilości, dając im możność trwałego i względnie dobrego bytu. Z tego powodu gospodarstwo kmiece ma stałego, dobrze znanego sobie robotnika, zadowolonego ze swego bytu.

Komornik, to typ robotnika drugi (w rozumieniu p. 2 § niniejszego), to zn. używany jest do prac, wykonywanych w innych razach przez najemników lub sezonowców. Mimo to komornik najbardziej odbiega od typu robotnika przemysłowego, zaś ze wszystkich współczesnych typów robotnika rolnego najbardziej zbliżony jest do chłopa pańszczyźnianego.

8. Najemnicy. Najemnik jest to bardzo rozpowszechniony typ robotnika rolnego zarówno w Polsce, jak i niemal we wszystkich innych krajach. Prof. Moszczeński nawet nazywa najemników »właściwymi« robotnikami.

Wynagrodzenie najemnik otrzymuje od dnia pracy, albo od wykonanej roboty. Przeważnie całkowite wynagrodzenie wypłacane jest w gotówce. W pewnych razach, zwłaszcza w gospodarstwach mniejszej własności, najemnik otrzymuje także strawę.

Z reguły najemnik najmuje się do pracy na 1 dzień, albo nawet na część dnia. Oprócz tego może on najmować się do wykonania pewnej roboty na akord. O ile gospodarstwo zawiera z najemnikiem umowę na czas dłuższy, nabiera on już charakteru robotnika sezonowego, o którym mówię w punkcie następnym.

Najemnicy rekrutują się z członków rodzin okolicznych włościan małorolnych, albo też z miejscowego proletarjatu wiejskiego, z rodzin komorników, wyrobników i t. p.

Najemnik posiada wielką niezależność, o ile zaś rekrutuje się z rodzin włościan małorolnych, jego stanowisko społeczne bywa nieraz wyższe niż stanowisko takież komornika. Natomiast stanowisko społeczne najemników ze sfer proletarjatu rolnego jest identyczne ze stanowiskiem najbardziej upośledzonych, niewykwalifikowanych robotników przemysłowych.

W wielu dzielnicach Polski przez długie lata najciemniejszą stroną w kwestji najemnika była niesłychanie niska płaca zarobkowa. W Galicji, w Kieleckiem, oraz na Białej Rusi przed 30 laty najemnik otrzymywał po kilkanaście kopiejek (względnie centów) dziennie, a nieraz i jeszcze mniej. Oczywiście za te grosze nie mógł on się utrzymać, uzupełniał zaś swój budżet produktami swego drobnego gospodarstwa. W ostatnich latach przed wojną płace zarobkowe najemnika znacznie się podniosły w związku z emigracją ludności rolniczej i ze zmniejszeniem się przez to podaży rąk roboczych.

Dla gospodarstwa większej własności najemnik jest robotnikiem bardzo pożądanym, gdyż poza posyłką jest to robotnik najtańszy. Natomiast posiada on też poważne strony ujemne. Mianowicie nigdy gospodarstwo nie może liczyć na to, aby miało dostateczną ilość najemnika na każde zawołanie. Przynajmniej czasy, kiedy to miało miejsce, minęły już dawno we wszystkich krajach. Zwłaszcza dotkliwie może wystąpić

brak najemnika w sezonach najpilniejszych robót i to może narazić gospodarstwo na wielkie straty.

W gospodarstwach mniejszej własności, zwłaszcza w tych, które donajmują robotnika tylko sporadycznie, najemnik może być jedynym typem robotnika, który da się tutaj zastosować. Najemnik w gospodarstwie drobnem traktowany jest inaczej, niż w gospodarstwie większem. Rzadko w gospodarstwie drobnem najemnik godzony jest na akord, natomiast zazwyczaj pracuje on razem z gospodarzem, przyczem praca ta jest o wiele więcej wytężona, niż gdy ten sam najemnik idzie do dworu. Z drugiej strony i wynagrodzenie, jakie daje włościanin swemu najemnikowi, jest dużo wyższe niż norma płac w sąsiednim dworze.

9. Robotnicy sezonowi. Robotnik sezonowy, czyli sezonowiec jest to typ robotnika na szeroką skalę zatrudniany w gospodarstwach większej własności w Prusach, mniej już w innych częściach Niemiec, a dalej w Czechach, Austrji, Szwajcarji, Francji, Anglji, w krajach skandynawskich, a nawet w Argentynie. W Polsce sezonowcy są w wielkiem użyciu w dzielnicach b. zaboru pruskiego, zaś ostatniemi laty przed wojną coraz więcej sezonowców używano i w innych częściach Polski.

Rekrutują się sezonowcy z Polski, głównie z Kongresówki i z Galicji, przyczem oprócz Polaków wyjeżdżają na roboty rolne i Rusini. Jak w rozdziale III pisałem, emigracja sezonowa polska kierowała się przed wojną do Prus, częściowo do Czech i Austrji, dalej do Szwajcarji, Francji i do krajów skandynawskich. Poza tem sezonowcy na terenie Europy rekrutowali się z Włochów, Hiszpanów, Flamandczyków, Irlandczyków, oraz południowych Słowian z b. monarchji Austro-Węgierskiej.

Sezonowiec jest to jakby zreformowany typ najemnika. Godzi się on do pracy na czas dłuższy, na sezon, który może wynosić od 6 tygodni do 9 miesięcy, a nieraz jeszcze trochę więcej. Godząc się na rok cały, sezonowiec przestaje de facto już być sezonowcem, lecz mimo to zachowuje charakter robotnika przychodniego. Wynagrodzenie sezonowiec otrzymuje albo miesięczne, albo dzienne, albo też akordowe. Wynagrodzenie to wypłacane jest przeważnie w gotówce. Oprócz tego otrzymuje robotnik mieszkanie i pewną ilość naturalij. Większa partja sezonowców obsługiwana jest przytem na koszt pracodawcy przez jedną kobietę lub więcej, w miarę potrzeby. Owa obsługa wyznaczana bywa zazwyczaj z pośród samych sezonowców.

Charakterystyczne jest, że sezonowcy rekrutują się z odległych okolic, a nawet z odległych krajów. W Polsce coraz częściej się zdarza, że okolica *A* wysyła swych sezonowców gdzieś w świat daleki, zaś dwory tej okolicy sprowadzają sezonowców z okolicy *B*, wreszcie dwory z okolicy *B* mogą sprowadzać sezonowców z trzeciej jakiej okolicy. Zdawałoby się, że racjonalniej byłoby, aby dwory starały się o angażowanie miejscowych sił roboczych na tych samych warunkach, jakie dają sezonowcom. Pomijając jednak wpływ siły rozpędu, który podtrzymuje w dalszym ciągu wędrówki ludności robotniczej, angażowanie robotników z odleglejszych okolic ma też swoje dodatnie strony dla gospodarstwa. Robotnik, przybywający z dalszych okolic, pozostaje ciągle pod sugestją świadomości, że przybył na pracę. Przez to jest on pracowitszy i mniej knąbrny, niż byłby u siebie na miejscu.

Stanowisko społeczne sezonowca jako robotnika odpowiada stanowisku nawpół zorganizowanego robotnika przemysłowego. Sezonowcy mają kontrakt pracy, zawierany zazwyczaj zbiorowo dla całej grupy, w kontrakcie tym nie tylko są wymienione ich obowiązki, ale i prawa. Przez to stanowisko sezonowców jest lepsze, niż robotników podziennych. De facto stanowisko społeczne sezonowców może być jeszcze wyższe, o ile rekrutują się oni z ludności małorolnej.

Sezonowiec jest to robotnik droższy, często znacznie droższy od najemnika. Dla gospodarstwa posiada on jednak tę przewagę nad najemnikiem, że jest to robotnik związany kontraktem, niezbyt łatwo porzucający w sezonie swą pracę. Zwłaszcza w Prusach robotnik sezonowy silnie podlega rygorom przepisów prawnych i policyjnych, i przez to pracodawca ma wielką pewność, że najętych sezonowców będzie miał aż do dnia wygaśnięcia umowy. Oprócz tego pracodawca na własną rękę potrąca zazwyczaj z zarobków sezonowca pewną

kaucję. To również daje pewną gwarancję, że sezonowiec pracy nie porzuci.

10. Inne rodzaje robotników rolnych. Oprócz rodzajów robotników rolnych, wymienionych w punktach poprzednich, gospodarstwo wiejskie posługiwać się może pracą obcą na nieco odmiennych zasadach. Np. może być stosowana zasada świadczeń wzajemnych. Rozpowszechnione jest dawanie kawałków łąki na odrobek, albo przyjmowanie krowy na pastwisko za odrobek i t. p. To znaczy, robotnik, otrzymujący pewne świadczenia ze strony gospodarstwa, obowiązany jest dać temu gospodarstwu pewną ilość dni roboczych w określonym sezonie, albo też wykonać pewną pracę.

Dalej gospodarstwo może oddawać dajmy na to zbiór siana, a nawet i zboża — »na część«. Pracownik, podejmujący się wykonania danej pracy, zamiast wynagrodzenia otrzymuje pewną część zebranego plonu.

W pewnych razach rozpowszechnia się oddawanie wykonywania pewnych robót grupom robotników. Grupy takie mogą być zorganizowane, a nawet podpadać pod specjalne ustawy państwowe. Znane są artele rosyjskie, a także związki robotników tego samego typu we Włoszech.

§ 115. Kwestja robotnika rolnego z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

1. Przy kwestji robotnika rolnego na wsi mamy do czynienia z dwoma zagadnieniami, mianowicie z kwestją robotnika rolnego z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa wiejskiego, czyli przedsiębiorstwa, zatrudniającego robotnika, oraz z kwestją robotnika rolnego z punktu widzenia samego robotnika. W paragrafie niniejszym zajmiemy się tą pierwszą kwestją.

2. Praca ludzka nie tylko jest jednym z niezbędnych czynników produkcji rolnej, lecz jest to czynnik bardzo często najkosztowniejszy w tej produkcji. Wobec niemożności stosowania w rolnictwie na wielką skalę pracy motorowej, zapotrzebowanie na pracę rąk ludzkich jest tutaj większe niż w innych gałęziach wytwórczości. Jak wiadomo, wielkość tego zapotrzebowania zależy od intensywności gospodarstwa wiejskiego i od organizacji tego gospodarstwa. Dla stosunków

w Królestwie Kongresowem mamy cyfry, zebrane przez Wł. Grabskiego[1]) w stosunku do 190 majątków ziemskich. Przerachowując te cyfry odnośnie do hektarów, otrzymamy, że na każde 100 *ha* obszaru majątku przypadało:

więcej niż 18	robotników	w	66	majątkach (34,7%)
od 9 — 18	„	„	101	„ (53,1%)
mniej niż 9	„	„	23	„ (12,1%)

Prof. Moszczeński w wykładach swoich podaje cyfry następujące (przerachowane w stosunku do hektarów).

Na 100 *ha* zużywają robotnika:

	Cały rok	lato	zima
1. Gospodarstwa ekstensywne (ugory, pastwiska, zboża, mało okopowych)	12	14	10
2. Gospodarstwa średnio intensywne (ugor, zboże, 1/5 okopowych)	18	21	15
3. Gospodarstwa intensywne (brak ugoru, 1/4 buraki)	24	30	18
4. Gospodarstwa bardzo intensywne (okopowe, warzywa, rośliny handlowe)	30	36	24
5. Gospodarstwa ogrodnicze	48	60	36

3. Cytowane wyżej cyfry odnoszą się do gospodarstw większej własności. W poszczególnych kategorjach tej własności zapotrzebowanie na ręce robocze przy tym samym stopniu intensywności zwiększa się w miarę zmniejszania się obszaru majątku, a ściślej mówiąc — w miarę zmniejszania się przestrzeni rolniczej przy tym samym stopniu intensywności. Np. w r. 1908 w Szwecji podług specjalnej ankiety, obejmującej 238 gospodarstw, przeciętnie zużywały te gospodarstwa na 100 hektarów przestrzeni rolniczej 5638 dni roboczych, co odpowiada 19 robotnikom. Z objętych ankietą gospodarstw, posiadłości, obejmujące mniej niż 50 *ha* przestrzeni rolniczej, zużywały rocznie 7239 dni roboczych, posiadłości od 50—99 *ha* — 5841 dni roboczych, posiadłości od 100—199 *ha* przestrzeni

[1]) Wł. Grabski. Stosunki służbowo-robotnicze w Król. Pol.

rolniczej — 5235 dni roboczych, posiadłości od 200—390 *ha* 5503 dni, wreszcie posiadłości, obejmujące 400 *ha* i więcej przestrzeni rolniczej — 4806 dni roboczych w ciągu roku.

Cyfry powyższe, chociaż obejmują nieco za małą liczbę gospodarstw dla wywodów zupełnie pewnych, bądź co bądź wskazują, że gospodarstwa większe lepiej wyzyskują robotnika niż gospodarstwa nieco mniejsze. Jeżeli będziemy przechodzili do gospodarstw coraz mniejszych, to znaczy do gospodarstw kmiecych, średnich włościańskich i dalej w dół, to spostrzeżemy, że zużycie rąk roboczych w miarę zmniejszania się gospodarstwa wzrasta na jednostkę przestrzeni bardzo szybko. Pochodzi to przedewszystkiem z przyczyn niejako organicznych, to znaczy, że organizm danego gospodarstwa, względnie jego organizacja, wymaga dla wykonania tej pracy większej ilości rąk roboczych, niż gospodarstwo większej własności. Mamy wprawdzie cały szereg prac, które w gospodarstwie drobnem skomasowanem zużywają mniej czasu z racji mniejszych odległości, jednakże z przeważną ilością czynności dzieje się naodwrót. Nie można stosować ulepszonych metod organizacji pracy, z trudnością można zastosować maszyny, oszczędzające pracę, wreszcie poszczególne czynności zabierają pracownikowi niecały dzień, a więc pracownik ten musi przerywać swą pracę, tracić czas na przechodzenie z pola na pole i t. p. Poza tem niemal każda czynność na polu wymaga stosunkowo tem więcej czasu, im mniejsza jest parcela, na której się czynność wykonywa (np. oranie lub koszenie na małych parcelach). Szachownica gruntów jest więc także czynnikiem, podnoszącym bardzo znacznie zużywanie pracy przez gospodarstwo mniejszej własności.

Drugim czynnikiem, zwiększającym zużywanie pracy w gospodarstwie mniejszej własności, jest nieekonomiczne obchodzenie się z pracą własną gospodarza i pracą członków jego rodziny. Częściowo jest to w znaczeniu gospodarczem strona ujemna, częściowo można jednak uważać to za objaw całkiem zdrowy. Mianowicie, zamiłowany gospodarz z przyjemnością wykonywa pewne prace nawet niekonieczne. Z tego powodu nie można przeprowadzić ścisłej granicy między czynnościami, stanowiącemi akt produkcji, a czynnościami, będącemi objawem konsumcji w szerszem rozumieniu tego wyrazu. Również praca dzieci gospodarza może być bardzo mało produkcyjna, nie można jednak uznać jej za nieracjonalną, ponieważ dzieciom ona nie tylko nie szkodzi, lecz przeciwnie, może mieć dla nich znaczenie wychowawcze lub t. p.

Wreszcie, jeżeli chodzi o daty, podawane przez statystykę, należy brać pod uwagę, że w gospodarstwie drobnem za siłę roboczą rachowane bywa zazwyczaj i każde dziecko, spełniające jakie takie czynności, i każda kobieta, która może nawet nie pełnić innych czynności, jak prowadzenie gospodarstwa domowego. Kobiety takiej statystyka nie zaliczyłaby w gospodarstwie większem do liczby robotników, zaś w gospodarstwie mniejszem jest ona zapisana jako siła robocza.

4. O ilości zużywanych sił roboczych w poszczególnych kategorjach gospodarstw możemy sądzić z cyfr niemieckiego spisu gospodarstw wiejskich w r. 1907. Poniżej podaję cyfry dla królestwa pruskiego. Mianowicie na 100 *ha* przestrzeni rolniczej przypadało w gospodarstwach o obszarze przestrzeni rolniczej:

	poniżej 0,5 *ha*	0,5—2 *ha*	2—5 *ha*	5—20 *ha*	20—100 *ha*	powyż. 100 *ha*	przeciętnie
Właścicieli (dzierżawców)	105,5	32,6	22,2	9,4	2,6	0,3	7,6
Członków rodzin, stale pracujących w gospodarstwie	85,8	44,7	31,8	16,1	4,2	0,1	11,0
Członków rodzin, niestale pracujących	322,0	69,6	20,1	5,8	1,3	0,1	9,7
Członków rodzin razem	407,8	114,3	51,9	21,9	5,5	0,2	20,7
Wogóle stałego personelu obcego . .	10,4	4,9	4,0	5,7	8,4	11,5	8,1
Stałych parobków i dziewcząt . . .	6,9	3,0	2,8	4,7	6,2	3,0	4,5
Stałych najemników podziennych . .	3,2	1,7	1,1	0,9	2,1	7,8	3,3
Niestałych sił roboczych (sporadycznie najmowanych)	39,7	19,0	9,6	6,4	4,4	5,5	6,6

Cyfry powyższej tablicy wykazują, jak gwałtownie wzrasta ilość zużywanych rąk roboczych w najmniejszych gospodarstwach. Oprócz przyczyn, które powyżej wymieniłem, wpływ

wybitny na to ma i zwiększanie się intensywności gospodarstw w miarę zmniejszania się ich obszaru. Gospodarstwa poniżej pół hektara powierzchni nie mogą być de facto wogóle brane pod uwagę, gdyż są to drobne parcele ziemi, produkujące zazwyczaj kartofle i warzywa na potrzeby domu właściciela gospodarstwa. Ogromna cyfra donajętych sił roboczych jest także, że tak powiem, złudzeniem statystycznem. Trafiają się gospodarstwa i w kategorji poniżej 0,5 *ha* powierzchni, które dla różnych powodów mogą utrzymywać robotnika stałego, albo wogóle donajmują robotnika. Te sporadyczne wypadki przy obliczeniu na 100 *ha* powierzchni rolniczej dają liczbę robotnika bardzo wielką. Dzieląc jednak liczbę gospodarstw, o których mowa, przez liczbę stałego personelu robotniczego, przekonamy się, że na 50 gospodarstw tylko jedno przeciętnie najmuje robotnika.

Pomijając więc powyższą kategorję gospodarstw, możemy stwierdzić, że podług statystyki liczba stale zatrudnionych rąk roboczych na jednostkę powierzchni wzrasta przy przechodzeniu od gospodarstw większej własności aż do gospodarstw parcelowych co najmniej pięciokrotnie. Faktycznie zapotrzebowanie rąk roboczych nie jest w tak znacznym stopniu większe, jak to podaje statystyka, gdyż działają tutaj przyczyny, o których mówiłem w p. 3. Mimo to faktem aż nadto oczywistym jest, że zapotrzebowanie rąk roboczych w omawianej skali typów gospodarstw wzrasta kilkakrotnie.

5. Wielkie zapotrzebowanie rąk roboczych przez gospodarstwa mniejszej własności nie oznacza jeszcze tego, że gospodarstwa te posiadają kwestję roboczą. Przeciwnie, kwestja ta dla gospodarstw najmniejszych w głównej ich masie nie istnieje wcale. Wspomniałem już, że w Prusach na 50 gospodarstw karłowych przypada tylko jedna osoba stałego personelu obcego (przeważnie robotników stałych i stałych najemników). Gospodarstwa parcelowe (obszaru 0,5—2 *ha* pow. roln.) wykazują 1 osobę stałego personelu obcego na każde 20 gospodarstw, t. zn. tylko 5 proc. tych gospodarstw posługuje się tym personelem. Gospodarstwa drobne włościańskie (2—5 *ha*) wykazują już jedną taką osobę na 7,7 gospodarstw, to znaczy 13 proc. tych gospodarstw posiada stały personal obcy. Wreszcie gospodarstwa średnie włościańskie (5—20 *ha*) wykazują przeciętnie 0,56 stałego personelu obcego na 1 gospodarstwo, czyli co drugie gospodarstwo posiada już stałego robotnika, lub stałego najemnika.

Stąd wnioskować możemy, że dla gospodarstw, zbliżających się swym obszarem do 20 hektarów w warunkach pruskich, kwestja robotnicza istotnie już powstaje, gdyż gospodarstwo tej wielkości stale zaczyna sobie donajmować robotnika. Gospodarstwa kmiece 20—100 *ha* już stale niemal robotnika donajmują. Przeciętnie na 1 gospodarstwo kmiece stałego personelu obcego wypada w Prusach 3,6 osób.

A więc kwestja robotnicza rozpoczyna się dla gospodarstw wiejskich po przekroczeniu przez gospodarstwo pewnego minimum obszaru. Minimum to zależy w znacznym stopniu od intensywności gospodarstwa, częściowo od trudności uprawy Teren górzysty lub szachownica gruntów, powodując większe zużycie pracy ludzkiej, obniżają minimum obszaru, przy którym przeciętnie rozpoczyna się stałe donajmowanie robotnika. Wielki wpływ posiada także mniejsza lub większa podaż rąk roboczych. O ile występuje łatwość donajmowania robotnika obcego, a robotnik ten nie jest za drogi, to gospodarstwa nawet stosunkowo małe mogą robotnikiem takim się posługiwać. W tych warunkach jednak sama kwestja robotnicza dla gospodarstwa jest bardzo łatwa do rozwiązania. Wreszcie liczebność rodziny gospodarza ma również wpływ decydujący na przesuwanie granicy owego minimum obszaru, powyżej której zjawia się kwestja robotnicza.

Reasumując powyższe, możemy stwierdzić, że kwestja robotnika rolnego normalnie nie istnieje w gospodarstwach obszaru poniżej 5 *ha*. W stosunkach polskich w gospodarstwach obszaru od 5—20 *ha* kwestja robotnicza zaczyna się zjawiać. Ponieważ jednak gros pracy ręcznej wykonywa gospodarz i jego rodzina, przeto kwestja robotnicza nie jest w tej kategorji gospodarstw istotna. Gospodarstwa kmiece stale już posługują się robotnikiem donajętym. W miarę przechodzenia od mniejszych do większych gospodarstw kmiecych będziemy spostrzegali przewagę pracy donajętej nad pracą rodziny gospodarza. Tutaj więc zjawia się istotna kwestja robotnicza.

Wreszcie w gospodarstwach większej własności stale istnieje kwestja robotnicza.

6. Dla gospodarstwa wiejskiego, jako dla przedsiębiorstwa, najważniejszą częścią składową kwestji robotniczej zazwyczaj jest większa lub mniejsza trudność zdobycia potrzebnej ilości rąk roboczych.

Sprawa kosztu tych rąk w praktyce zazwyczaj nie jest problemem tak palącym, jak dajmy na to brak robotnika. Tutaj chodzi o kalkulację i o wywalczenie potrzebnych dla pokrycia kosztów cen na produkta gospodarstwa. Ma więc gospodarz przed sobą raczej kwestję tych cen, niż kwestję robotniczą. Natomiast kwestja mniejszej lub większej trudności w zdobyciu rąk roboczych jest też punktem wyjścia zaspokojenia wszystkich potrzeb robotnika, i dlatego w niej tkwi jądro całej sprawy.

Teoretycznie najtrudniejszą jest kwestja robotnika rolnego dla gospodarstw, zbliżonych do 100 *ha* powierzchni. Są to gospodarstwa kmiece i drobno folwarczne, które muszą utrzymywać czeladź, a z trudnością tylko mogą posługiwać się robotnikiem sezonowym. O czeladź zaś przeważnie jest trudniej niż o inne kategorje robotnika. Z drugiej strony, gospodarstwa wspomniane na jednostkę przestrzeni potrzebują znaczniejszej ilości rąk roboczych niż gospodarstwa od nich większe.

W miarę wzrostu obszaru gospodarstwa, powstaje większa łatwość utrzymywania ordynarjuszy, oraz sprowadzania robotnika sezonowego. I wogóle, im gospodarstwo jest większe, tem większemi środkami może ono dysponować przy zdobywaniu robotnika, tem różnorodniejsze kategorje robotnika może używać, a poza tem, w miarę zwiększania się obszaru gospodarstwa, wskutek lepszej organizacji pracy ilość rąk roboczych na jednostkę przestrzeni, jak wiemy, zmniejsza się.

Praktycznie rzecz ma się nieco odmiennie. Mianowicie gospodarstwo kmiece, kierowane przez samego właściciela, łatwiej zdobywa sobie robotnika, niż gospodarstwo nieco większych rozmiarów. Kmieć w razie potrzeby zużywa na zdobycie paru lub kilku potrzebnych mu robotników swoje stosunki rodzinne i znajomości, gdy gospodarstwo większe

nie może tej sprawy załatwić »familijnie«, a zdobycie naraz wielkiej ilości rąk roboczych może być bardzo trudne.

7. Zapotrzebowanie robotnika przez gospodarstwo wiejskie jest różne w różnych sezonach. To w znacznym stopniu wpływa na utrudnienie rozwiązania kwestji robotnika przez gospodarstwo. Odpowiednia organizacja gospodarstwa może wpływać na pewne wyrównywanie różnic, zniknąć one jednak nie mogą, chyba w wyjątkowych wypadkach połączenia rolnictwa ze stosunkowo wielkiem gospodarstwem leśnem lub t. p.

Problem, wynikający z różnego zapotrzebowania robotnika w różnych sezonach, występuje w formie tem ostrzejszej, im dalej posuwamy się na północ i wschód, to znaczy im krótszy jest okres robót polowych, a dłuższa zima.

Różnice w zapotrzebowaniu rąk roboczych w sezonie letnim i zimowym podałem w p. 2 za prof. Moszczeńskim.

Sezonowy charakter pracy w rolnictwie wywołuje więc jeden z najtrudniejszych problematów kwestji robotnika rolnego. Mianowicie gospodarstwo, dające zatrudnienie w różnych okresach różnej ilości robotnikom, samo stwarza pobudkę do emigracji rzesz roboczych, szukających bardziej stałego zajęcia i przez to samo wywołuje w swej okolicy wogóle brak rąk roboczych, w szczególności zaś brak ich w sezonie najpilniejszych robót.

8. Dla kwestji robotniczej w gospodarstwie wiejskiem przy traktowaniu jej z punktu widzenia ogólnego gospodarstwa narodowego, bardzo ważnem jest pytanie, jaki jest stosunek pomiędzy kosztem pracy ręcznej a istotną wartością wytwarzanego produktu. Nauka ekonomiki społecznej nie dała dotychczas pewnej odpowiedzi, czem jest owa istotna wartość wytwarzanego dobra i gdzie szukać należy jej miernika. Dopiero teorja Erazma Majewskiego, rozwinięta w jego pracy »Kapitał«, daje możność oparcia się o jaki taki grunt stały przy operowaniu pojęciem »wartości«. Nie wnikając w szczegóły teorji Majewskiego, stwierdzić możemy, iż praca ręczna tem wyżej może być opłacana, im produkcja bardziej posługuje się siłami przyrody, ujarzmionemi przez maszyny, wyna-

lazki i t. p. W myśl teorji Majewskiego wartość wytwarzanego dobra będzie tem większa, im bardziej akt produkcji opierał się o owe maszyny, wynalazki i t. p. Stąd wynika, że i praca ręczna tem wyżej może być opłacana, im większa zachodzi różnica pomiędzy kosztem jej wogóle a wartością przedmiotu wytwarzanego.

W rolnictwie maszyna każda pracuje sezonowo w przeciągu nieraz bardzo krótkiego czasu. To podnosi w wielkim stopniu koszt użycia maszyn. Z drugiej strony sam charakter produkcji gospodarstwa wiejskiego nie pozwala na powszechne stosowanie maszyn. Obydwa te czynniki powodują to, że w rolnictwie maszyny w porównaniu z przemysłem są stosowane tylko na małą skalę. Również wynalazki, jakieś specjalne metody organizacji i wogóle czynniki, wynikające z twórczej pracy intelektu ludzkiego, nie mogą być w równie silnej mierze stosowane przy produkcji rolniczej jak przy produkcji przemysłowej. Wynikiem tego wszystkiego jest to, że produkcja rolnicza w porównaniu z produkcją przemysłową jest jeszcze bardzo prymitywną. Wynikiem zaś znowu tej rzeczy jest niezbyt wysoka wartość — w rozumieniu Majewskiego — dóbr, wytwarzanych przez gospodarstwo wiejskie. Stąd więc — nadmierne podnoszenie płac robotnika w rolnictwie może doprowadzić do tego, że płace te pochłoną niemal całą wartość wytwarzanych dóbr, co musiałoby wywołać dezorganizację całego życia ekonomicznego. Ujmując kwestję praktycznie, łatwo przekonać się, że produkcja prymitywna, stosując na wielką skalę pracę rąk ludzkich, nie może płacić za tę pracę stawek wysokich, gdyż produkcja wypadłaby zbyt drogo.

Natomiast, o ile mamy do czynienia z gospodarstwem bardzo ekstensywnem, np. w Nowym Świecie spostrzegamy, iż obok niewielkiej ilości pracy rąk ludzkich mamy zużywane w akcie produkcji przeważnie siły przyrody — przedewszystkiem naturalną urodzajność pól dziewiczych. Zaś niewielkie ilości pracy ręcznej mogą być tutaj silniej wiązane z użyciem maszyn, np. pługów motorowych, żniwiarek, młocarni parowych i t. p. System gospodarstwa zbożowego pozwala bowiem na dużo większe w stosunku do pracy ręcznej stosowanie

maszyn, niż systemy intensywne, płodozmienne. W rezultacie można przeprowadzić analogję między akcją wytwarzania przemysłu współczesnego a takąż akcją współczesnego rolnictwa w warunkach Nowego Świata. W przemyśle praca ręczna dużo mniej działa niż praca sił przyrody (para, elektryczność). To samo mamy w gospodarstwie zbożowem Nowego Świata albo nawet w gospodarstwie pastwiskowem. Tylko że siły przyrody wymagają tu wielkich przestrzeni, których nie ma Świat Stary. W każdym razie w omawianych warunkach praca ludzka może być opłacana dużo wyżej niż przy gospodarstwie europejskiem.

9. W Polsce, jak i w całej Europie, stosunki robotnicze na wsi po pańszczyźnie rozwijały się pod znakiem obfitości i taniości rąk roboczych. Z tego powodu gospodarstwa folwarczne i kmiece posługiwały się na wielką skalę tanim robotnikiem. Intensyfikacja gospodarstw szła pierwotnie w kierunku zwiększania zużycia prymitywnej pracy rąk ludzkich W cenach na produkta rolne tkwiła zapłata niska za wielką ilość tej pracy.

Jednocześnie w gospodarstwach Nowego Świata podaż rąk roboczych była stosunkowo bardzo mała, obszary ziemi dziewiczej bardzo wielkie. Tam więc gospodarstwo wiejskie musiało być organizowane na odmiennych zasadach niż w Starym Świecie. Gospodarstwo to zapomocą niewielkiej ilości rąk roboczych, przy użyciu pozostających do dyspozycji rolnika maszyn, zaoszczędzających pracę, starało się opanować jak największe przestrzenie. Chodziło nie o wyzyskanie obfitych rąk roboczych, lecz przeciwnie o wyeksploatowanie sił przyrody, przejawiających się w urodzajności szerokich obszarów gleby. W ten sposób w cenach produktów rolnych, jakie otrzymywał gospodarz Nowego Świata, tkwiła zapłata za małą ilość pracy ręcznej, ale pracy bardzo kosztownej.

Obok powstania gospodarstwa wiejskiego, opartego o pracę najemną w Starym Świecie, i obok powstawania coraz to nowych gospodarstw w Nowym Świecie następuje silny rozwój przemysłu i miast, a obok tego ożywienie i ułatwienie środków komunikacji. Przemysł z natury rzeczy może płacić drożej robotnikowi, niż gospodarstwo wiejskie tego typu, jakie

się rozwinęło w Starym Świecie. Z drugiej strony robotnik w przemyśle, jak i wogóle w mieście, znajduje w swojem przekonaniu lepsze warunki ogólne bytu, jak swobodę po odbyciu pracy i t. p. Zasobna dotąd w robotnika wieś podlega zjawisku zmniejszania się ilości rąk roboczych. Występuje silny ruch emigracyjny ze wsi, przeważnie do centrów przemysłowych i miast, częściowo jednak i na rolę do Nowego Świata. Najbardziej charakterystyczne kurczenie się ilości osób wogóle zatrudnionych w rolnictwie, było w Anglji. Mianowicie Anglja z Walją w poszczególnych latach miała następujące ilości osób zawodowo czynnych w rolnictwie:

r. 1851 — 1 904 687 osób
„ 1871 — 1 423 854 „
„ 1891 — 1 099 572 „
„ 1901 — 988 340 „

W innych krajach, z wyjątkiem Irlandji, spadek cyfry osób, zatrudnionych w rolnictwie, nie jest wprawdzie tak gwałtowny, bądź co bądź jednak występuje w mniej lub więcej ostrej formie. Na ziemiach polskich ten exodus ludności rolnej nie przybrał jeszcze tych rozmiarów, co w innych krajach Europy, i tylko dzielnice b. zaboru pruskiego pod tym względem dorównywają Europie zachodniej. W każdym razie, na całym obszarze ziem polskich rozwinął się gwałtowny ruch emigracji sezonowej czyli powrotnej, oraz emigracji stałej.

10. Pod wpływem przyczyn, wymienionych w punkcie poprzednim, stosunki robotnicze na wsi były w stanie ewolucji, która w różnych krajach różnie postąpiła. Ewolucja ta silne wykazywała tempo. Z tego powodu, badając stosunkowo nawet krótkie okresy czasu, nie można było w należyty sposób uchwycić statyki zjawiska, lecz przeciwnie, miało się przed sobą stale dynamikę jego. Stąd więc, chcąc poznać stosunki robotnicze, nie można ograniczyć się do zbadania ich chwilowego stanu (statyki), tylko bowiem poznanie kierunku rozwoju tych stosunków daje należyty pogląd na całość zjawiska.

Można rozróżnić trzy stadja rozwoju stosunków rolniczych w krajach europejskich, przyczem niemal wszystkie

kraje przed wojną przeszły już stadjum pierwsze, były zaś w okresie rozwijania się stadjum drugiego lub trzeciego.

Pierwsze stadjum charakteryzowało się nadmiarem rąk roboczych na wsi, robotnik był tani, mało wymagający. Kwestja robotnicza dla przedsiębiorstwa rolnego prawie nie istniała, a ściślej mówiąc — był to problem łatwy do rozwiązania. Gospodarstwo używało więc robotnika w miarę potrzeby, w jednych okresach więcej, w innych mniej, dając mu niewielką zapłatę za pracę.

Drugie stadjum rozpoczyna się występowaniem braku rąk roboczych w okresie największego zapotrzebowania na nie. Brak ten z biegiem czasu potęguje się coraz bardziej, stając się niemal chronicznym. Gospodarstwo musi więc starać się o robotnika, przez co podbija jego cenę. Koszt rąk roboczych wzrasta. W stadjum tem gospodarstwo wiejskie, przyzwyczajone do poprzednich warunków, stosuje tylko prymitywne środki zaradcze na usunięcie braku rąk roboczych. A więc sprowadza się robotnika sezonowego z odleglejszych okolic, a nawet krajów, część prac w gospodarstwie wykonywa się na odrobek i wogóle gospodarstwo stara się zmobilizować różnemi sposobami lokalne i pozamiejscowe siły robocze. Naogół występuje w tem stadjum mała jeszcze dbałość o robotnika i tylko ceny najmu z biegiem lat podnoszą się coraz bardziej.

Trzecie stadjum wreszcie odznacza się tem, że występuje stale większy popyt na ręce robocze w rolnictwie, niż ich podaż. Gospodarstwo wiejskie musi przystosować się do tych warunków, chwyta się więc różnych sposobów i metod działania. Może więc być stosowana na większą lub mniejszą skalę redukcja zapotrzebowania na ręce robocze.

Często może być stosowana radykalna reorganizacja gospodarstwa wiejskiego, zarzucanie upraw, wymagających wiele robocizny, przechodzenie na gospodarstwo przemienno pastwiskowe, albo wogóle zamiana ról na łąki i pastwiska. Najradykalniejszym sposobem działania jest zarzucenie częściowe lub całkowite produkcji rolniczej i zalesiania większej lub mniejszej przestrzeni pól dawniejszych. Redukcja zużycia rąk roboczych może być prowadzona także przez szersze stosowa-

nie maszyn, zaoszczędzających pracę i związaną z tem pewną reorganizację gospodarstwa. Skuteczność tych środków jest rzecz prosta mniejsza, niż radykalnej reorganizacji gospodarstwa.

Wreszcie gospodarstwo wiejskie może pójść inną drogą. Mianowicie może ono starać się konkurować o robotnika z przemysłem i innemi gałęziami wytwórczości. Najprostszym sposobem jest tu podnoszenie płacy zarobkowej w rolnictwie wogóle, w szczególności zaś wynajdywanie i stwarzanie takich prac specjalnych, za które można dużo płacić robotnikowi. Np. pracą taką jest plantjerka buraków cukrowych. Samo jednak podnoszenie płac w walce o robotnika może okazać się środkiem zawodnym i niewystarczającym, i z tego powodu gospodarstwo wiejskie może samo wymagać wszechstronnej poprawy bytu robotnika rolnego. Celem tego byłoby stworzenie w miarę możności zadowolonego ze swego losu robotnika rolnego. Teoretycznie da się pomyśleć taki układ stosunków, przy którym obok zorganizowanego dobrze płatnego i względnie zadowolonego ze swego bytu robotnika przemysłowego, istniałaby klasa również zorganizowanego dobrze płatnego robotnika rolnego.

Widzimy, że w ostatniem stadjum rozwoju stosunków rolniczych interes przedsiębiorstwa rolnego może do pewnego stopnia zlewać się w jedną całość z interesem samego robotnika rolnego. Słowem w pewnem stadjum rozwoju może okazać się, iż kwestja robotnika rolnego z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa wiejskiego łączy się w jedną całość z kwestją robotnika rolnego z punktu widzenia potrzeb samego tego robotnika. O ileby istotnie można było dojść do wytworzenia kadrów zadowolonego ze swego bytu zorganizowanego robotnika wiejskiego, wyszłoby się poza wyżej omawiane trzecie stadjum rozwoju kwestji robotniczej na wsi, weszłoby się zaś w stadjum niejako czwarte, w stadjum stosunków do pewnego stopnia stałych, uregulowanych.

Ewolucja stosunków robotniczych na wsi w związku częściowo z innemi zjawiskami może jednak zamiast tego prowadzić do częściowego lub całkowitego unicestwienia gospodarstw wiejskich, posługujących się pracą najemną. Następuje

rozpadanie się gospodarstw większej własności i powstawanie na ich miejscu gospodarstw drobnych, posługujących się wyłącznie lub przeważnie pracą tylko samego gospodarza i członków jego rodziny.

§ 116. Kwestja robotnika rolnego jako kwestja socjalna.

1. Człowiek ima się pracy zarobkowej, aby zaspokoić nie tylko swoje niezbędne potrzeby bieżące, lecz także jednocześnie i w tym celu, aby mieć możność zaspokojenia jak największej liczby wogóle swych potrzeb. Między innemi chodzić mu powinno o zdobycie środków na zaspokojenie potrzeb w tych okresach, w których nie jest on w stanie pracować, albo też nie powinien pracować, np. w okresie choroby, starości i t. p. Skala potrzeb u warstw pracujących bywa bardzo różna. Wzrasta ona w miarę rozwoju kulturalnego człowieka, i z tego powodu o zaspokojeniu wszystkich potrzeb może być mowa chyba tylko na najbardziej prymitywnym stopniu rozwoju robotnika. Ale i tutaj istnieje jedna potrzeba, której zaspokojenie całkowite jest prawie niemożliwe. Jest to potrzeba dowolnego rozporządzania swoim czasem i swoją osobą, w pewnych razach wprost potrzeba próżnowania, w innych potrzebawypoczynku, posiadania czasu na rozrywki, zabawy i t. p.

Jeżeli nie będziemy szukali możności zaspokojenia wszystkich możliwych potrzeb pracownika, a weźmiemy pod uwagę tylko potrzeby, odpowiadające wymaganiom życia jednostki, znajdującej się na danym poziomie rozwoju kulturalnego, to stwierdzić będziemy mogli, że istnieją dwa zasadniczo różne sposoby zaspokojenia tych wszystkich potrzeb.

Pierwszy sposób przejawia się w tem, iż pracownik jest tak wysoko płatny za swą pracę, że po opędzeniu potrzeb bieżących ma on możność robienia znacznych oszczędności. Oszczędności te starczyć powinny, przeciętnie rzecz biorąc, na wszelkie ewentualności życia, na przetrwanie okresów choroby, okresów bezrobocia, wreszcie okresu niezdolności do pracy, na starość — a wszystko w odniesieniu nie tylko do potrzeb pracownika jako jednostki, lecz do niego jako do żywiciela rodziny. Odpowiadające temu wymaganiu warunki pracy częściowo występowały przed wojną w krajach Nowego Świata.

Inny sposób rozwiązania danej kwestji polegać może na tem, że pracownik ustawowo jest uprawniony do rozporządzania się tylko częścią swego istotnego zarobku. Druga część przymusowo jest ściągana na ubezpieczenie pracownika i jego rodziny od wszelkich ewentualności życiowych, a więc od choroby, nieszczęśliwych wypadków, śmierci, bezrobocia. W tych warunkach ta część zarobku, którą pracownik otrzymuje do rąk, powinna mu wystarczać na zaspakajanie jego potrzeb bieżących. Wszelkie zaś potrzeby w okresach, w których on nie pracuje, będą zaspakajane z owych funduszów na wspomniane ubezpieczenia.

2. Liberalizm ekonomiczny domagał się wolności zawierania umów pomiędzy pracownikiem a pracodawcą. Nie dopuszczał on żądania przymusowego ponoszenia ofiar przez jedną lub drugą stronę na zaasekurowanie robotnika przed temi lub innemi ewentualnościami życiowemi. Liberalizm ekonomiczny napozór musiał więc uznawać, iż normalnym jest stan rzeczy taki, przy którym zarobki robotnika są dużo większe niż kwota, potrzebna na pokrycie jego wydatków bieżących. Faktycznie jednak wyznawcy liberalizmu ekonomicznego nie zajmowali się losem robotnika i podporządkowywali swojej doktrynie jego potrzeby.

W okresie panowania haseł liberalizmu ekonomicznego podaż rąk roboczych w stosunku do zapotrzebowania była tak znaczna, że to sprowadziło płace zarobkowe robotnika do zupełnego minimum. Za kilkunastogodzinny dzień roboczy otrzymywał robotnik zaledwie tyle, by móc opędzić tylko najniezbędniejsze potrzeby bieżące. O zabezpieczeniu starości lub t. p. drogą normalnego odkładania części zarobku nie było mowy.

Jeszcze poprzednio, ku schyłkowi ustroju pańszczyźnianego, szerokie masy ludności odznaczały się brakiem przezorności i niskiemi potrzebami. Chłop pańszczyźniany pozostawał pod opieką swego pana, z drugiej strony nie mógł on liczyć na poprawę swego bytu. A że miał potrzeby bardzo prymitywne, więc taki stan rzeczy mógł wydawać mu się normalnym. Zresztą należy pamiętać, że w ówczesnych warunkach brakło przecież naszych środków komunikacji, chłop rodził się i umierał,

nie wychylając się często w ciągu całego swego życia poza obręb parafji. Ewolucja stosunków była bardzo wolna, niemal niedostrzegalna dla prymitywnego obserwatora. Słowem, istniała równowaga stosunków. I chociaż owym najszerszym warstwom ludności działo się źle, uświadamiały sobie one najwyżej tylko to zło, wcale nie zdając sobie sprawy, że da się pomyśleć usunięcie jego.

Gdy po zniesieniu pańszczyzny zaczyna się ruch emigracji ze wsi do miast, pierwsze zastępy robotnika przemysłowego odznaczają się również brakiem przezorności i małemi potrzebami.

3. Specjalnie na ziemiach polskich, zwłaszcza w Kongresówce i Galicji, po usamowolnieniu włościan dłuższy czas utrzymuje się owa ciężka równowaga stosunków robotniczych, polegająca na zepchnięciu półproletarjusza i proletarjusza rolnego do stanu prymitywnej wegetacji. Przyrost naturalny z biegiem lat pomnaża zastępy robotnika rolnego. Pracy nie stara się ten robotnik szukać nigdzie indziej, jak w sąsiednich dworach i u miejscowych zamożniejszych włościan. Wskutek nadmiernej podaży rąk roboczych płace zarobkowe spadają często nawet poniżej normy, wystarczającej na przeżywienie się robotnika, a zwłaszcza najemnika z pośród właścicieli gospodarstw parcelowych. Stała służba dworska, otrzymując ordynarję, jako tako przeżyć może. Regułą jednak jest to, że na starość ordynarjusz staje się żebrakiem, zaś dawniejszy najemnik, o ile posiada skrawek gruntu, czeka śmierci w największej nędzy na swym skrawku, a w najlepszym razie znajduje przytułek u dzieci.

4. Mimo tak opłakanego stanu rzeczy, nie można twierdzić, aby w owym czasie w Polsce w rolnictwie, a w innych krajach Europy w rolnictwie i przemyśle, istniała już »kwestja socjalna«. Kwestja socjalna ma bowiem podkład bardziej psychiczny niż materjalny. Pierwszym i nieodzownym warunkiem występowania kwestji socjalnej jest świadomość danej warstwy narodu, że jej położenie jest gorsze, niż być powinno, jest więc niezadowolenie, zazwyczaj połączone z dążeniem do poprawy bytu. Obok tej przyczyny, natury psychicznej, rzecz prosta musi istnieć i przyczyna materjalna, t. zn. faktyczne złe położenie danej klasy narodu. W miarę rozwoju intelektual-

nego warstw robotniczych, rosną potrzeby tych warstw, rośnie też świadomość możności poprawy bytu i wtedy zjawia się kwestja socjalna w dużo większem napięciu, niż poprzednio. Bezpośrednia poprawa warunków bytu zazwyczaj postępuje wolniej niż rozwój potrzeb warstw robotniczych, i z tego powodu kwestja socjalna mimo tej poprawy bytu w napięciu swem postępuje.

Robotnik rolny jest niemal stale mniej rozwiniętym pod względem intelektualnym niż robotnik miejski. Posiada on niższe potrzeby, posiada on też mniejszą świadomość dróg poprawy swego bytu. Z tego powodu kwestja socjalna robotnicza na wsi budzi się później niż w miastach i okręgach przemysłowych. Niemniej i tutaj czas na nią przychodzi, i tutaj zjawienie się jej jest nieuniknioną konsekwencją rozwoju oświaty i kultury materjalnej.

5. Wobec występowania kwestji socjalnej powstaje pytanie, jak ją najskuteczniej można rozwiązać. Wspomniałem już, że ze wzrostem oświaty i częściowo dobrobytu warstw robotniczych jeszcze silniej rosną ich potrzeby. Stąd zagadnienia związane z kwestją socjalną, a więc i środki zaradcze na złagodzenie lub usunięcie pewnych bolączek, muszą wykazywać silne tempo dynamiki swojej. Znowu więc musimy badać zjawisko — chcąc je ocenić należycie — w jego biegu, badać więc rozwój zjawiska.

Napozór rozwiązanie kwestji socjalnej, o ile ktoś nie wierzy w doktryny socjalistyczne, wydawać się może niemożliwe, ponieważ wzrost potrzeb robotniczych może iść w nieskończoność. Ale życie w różnych stadjach rozwoju kwestji socjalnej da się zupełnie dobrze pomyśleć, boć w naszym wieku pary i elektryczności ciągle mamy przed oczami życie pulsujące na tle nie gruntu stałego, lecz różnych strumieni i prądów. Mamy więc między innemi i produkcję rolniczą, opartą częściowo (większa własność) o płynący czynnik, jakim są stosunki robotnicze i kwestja socjalna.

Narazie trudno lub niemożliwe jest przewidzieć, jaki będzie kres ewolucji kwestji socjalnej jako całości. Niektórzy upatrują ten kres w ustroju socjalistycznym. Można przewidywać także, że dynamika zjawiska w pewnem stadjum zamrze,

zakrzepnie więc pewne stadjum ewolucji. Można wreszcie przewidywać i zgoła coś odmiennego, mianowicie, że ewolucja o wzrastającem wciąż tempie doprowadzi do załamania się zjawiska, do jakiejś katastrofy społecznej, czy ekonomicznej i do powrotu naraz daleko wstecz do warunków bytowania znacznie prymitywniejszego.

6. Podstawą zabiegów, zmierzających do rozwiązania lub złagodzenia kwestji socjalnej robotniczej, jest bezpośrednie lub pośrednie podnoszenie zarobków. Ponieważ ogólne podnoszenie zarobków wywołuje podnoszenie się cen na wszelkie wogóle produkta, to znaczy wywołuje deprecjację pieniądza, przeto zjawia się pytanie, w jakim stopniu możliwe jest istotne podnoszenie zarobków robotnika. Drugiem zaś pytaniem byłoby, jakie czynniki umożliwiają to istotne podnoszenie.

Wywołany przez podnoszenie płac robotniczych wzrost cen towarów robotnik sam odczuwa jako konsument. Ale choćażby owo podnoszenie płac było zupełnie równomierne we wszystkich gałęziach wytwórczości, nie znaczy to jednak, aby wzrost cen musiał być proporcjonalny do wzrostu płac. Wyobraźmy sobie, że pomimo ogólnego podniesienia płac robotniczych zespół produkcyjny pozostaje taki sam jak poprzednio, to znaczy podniesienie płac nie wywołuje zmiany sposobów produkcji, użycia większej ilości maszyn i t. p. Jeżeli w tych warunkach cała wartość produkcji w izolowanem państwie albo na kuli ziemskiej wyrażała się cyfrą A bez względnych jakichś wartości, to pomimo podniesienia płac robotniczych, owo A nie zmieni się. Jeżeli poprzednio robotnicy w formie płacy zarobkowej otrzymywali razem wartość B, wszystkie zaś pozostałe warstwy narodu C, to otrzymamy równanie dla warunków przed podniesieniem płac

$$A = B + C$$

Po podniesieniu płac robotnicy mogą wywalczyć sobie część C, równą dajmy na to X, w takim razie równanie zmieni się w ten sposób:

$$A = (B + X) + (C - X).$$

Jeżeli C równe jest np. 40% A, to wywalczenie przez robotników nawet znacznej części owego C, dajmy na to $^1/_4$ C, nie podniesie tak znacznie faktycznej wartości zarobków. Mia-

nowicie przy $^1/_4$ C zwyżka faktyczna (nie cyfrowa) zarobków robotniczych wyrazi się cyfrą 10% A, czyli 16.7% B.

O wiele więcej może poprawić się byt robotnika w razie postępu techniki i jednoczesnego z tem podnoszenia płac. Jeżeli produkcyjność tego samego zespołu wzrasta kolejno o 10%, 20%, 50%, 100%, a płaca robotnicza pochłania stale 60% wartości wytwarzanych dóbr, to będzie się ona kolejno wyrażała w procentach pierwotnej cyfry A, jak następuje:

66% A, 72% A, 90% A, 120% A

O ileby zaś zorganizowana warstwa robotnicza nie dopuściła innych warstw do korzystania ze zwiększonej produkcji, t. j. sama zgarniałaby cały jej przyrost, podniosłaby ona swój dobrobyt o:

16.7% B, 33.3% B, 83.3% B, 166.6% B.

W jednym i drugim wypadku wzrost zarobków robotniczych jest istotny, tylko że w drugim wypadku jest on znacznie większy niż w pierwszym.

Natomiast, o ile technika produkcji nie postępuje, a wzrost płac roboczych wywołuje równomierny wzrost cen, to równanie A = B + C nie ulega zmianie i robotnicy w sumie otrzymują tę samą ilość wartości, jak i przedtem, z tą tylko różnicą, że wszystko liczone jest na pieniądz o odpowiednią ilość procentów wyżej.

7. Istotnie w przemyśle jeden wielki wynalazek albo szereg drobnych wynalazków może w znacznym stopniu podnieść produkcyjność tego samego przedsiębiorstwa, obsługiwanego przez tę samą ilość robotników. Wynalazca weźmie za swój wynalazek bardzo nieznaczną część spowodowanego przezeń przyrostu produkcji. Większą część chciałby wziąć dla siebie przedsiębiorca, względnie też weźmie znaczną część i konsument. W tym wypadku zorganizowana klasa robotnicza może z owego przyrostu produkcyjności zagarnąć dla siebie bardzo wiele.

Inaczej jest w rolnictwie. Postęp techniki rolniczej daje wprawdzie pewne sposoby zaoszczędzania pracy ręcznej, pewne wynalazki lub metody postępowania (naprz. drenowanie gruntów, zastosowanie siewu rzędowego) podnoszą produkcyjność rolnictwa, ale obok tego postęp techniki rolniczej wymaga coraz większego stosowania pracy w stosunku do tej samej

przestrzeni. W rezultacie na tę samą ilość pracy ręcznej w gospodarstwie wiejskiem prymitywnem może wypadać nawet znacznie więcej produktów niż w gospodarstwie intensywnem. Największą produkcję na jednostkę pracy ręcznej wykazują gospodarstwa prymitywne Nowego Świata, przeciwnie — najmniejszą produkcję na jednostkę pracy dają gospodarstwa karłowe i parcelowe Europy, najbardziej intensywnie zagospodarowane. W tym ostatnim wypadku mamy jeszcze do czynienia z gorszem wyzyskaniem pracy w gospodarstwach małych rozmiarów.

Z powyżej wyłożonych powodów robotnik wiejski nie ma zazwyczaj możności wywalczania sobie lepszych warunków bytu bez zmniejszania się naszej wartości C. To znaczy bezwzględne, nie tylko cyfrowe podnoszenie płac robotnika rolnego, chociażby nawet równoległe do postępu techniki gospodarstwa wiejskiego, musi w normalnych warunkach wywołać bezwzględne podrożenie produktów rolnych. Innemi słowy robotnik rolny poprawi w tym wypadku swój byt kosztem ludności nierolniczej, głównie robotnika przemysłowego.

8. O ile produkcja rolnicza odbywa się bez udziału właściwego robotnika, t. j. w gospodarstwach drobnych, nie donajmujących robotnika, to napozór przeciwstawność interesów rolnika (pracownika rolnego), a interesów ludności miejskiej, jest jeszcze większa. Jednakże owa przeciwstawność faktycznie może w tym wypadku występować nawet w łagodniejszej formie i nie prowadzić do następstw dla ludności miejskiej niepożądanych. Praca samego rolnika i jego rodziny może być istotnie stosunkowo mało produkcyjna, ale tej pracy ów rolnik z rodziną wykłada bardzo wiele. Niema 8-godzinnego dnia roboczego, niema próżnowania w razie braku dozoru. Co najważniejsze zaś — rolnik taki wcale nie liczy, ile pracy zużył. Zresztą liczyć nawet nie może, gdyż obok pracy istotnie produkcyjnej może on jako zamiłowany gospodarz wykonywać pracę i mniej produkcyjną. Oprócz tego nawet najbardziej produkcyjna praca na własnym zagonie może sprawiać rolnikowi wielką przyjemność. Słowem, jak to już miałem możność wspomnieć, u drobnego rolnika czynności ściśle produkcyjne nie są odgraniczone od czynności, które dla samego gospo-

darzą mogą nosić charakter raczej konsumcji niż produkcji, chociaż de facto i one są produkcyjnemi.

Możemy więc wyobrazić sobie w państwie izolowanem układ taki: Produkcja rolnicza odbywa się przeważnie bez współudziału najemnych sił roboczych. To zn. producentem jest drobny rolnik wraz ze swą rodziną. Produkcja na jednostkę pracy jest mała, ale i konsumcja również jest mała. Rolnik więc mniej konsumuje dóbr niż mieszkaniec miasta. Kiedy więc np. robotnik miejski ma rozrywki, więcej wypoczynku, urlopy, lepsze mieszkanie, lepsze ubranie, bardziej wybredny stół, chłop na swoim zagonie żyje daleko prymitywniej. Ale ma on zato niezależność, bardziej higjeniczne warunki życia i pracę, którą lubi. Przy tym układzie stosunków musi ustalić się pewna równowaga na tym lub innym punkcie, zależnie od tego, co społeczeństwo dane wyżej ceni — przywiązanie do ziemi i swobody, czy też do wygód i przyjemności życia miejskiego. Jeżeli zaczyna przeważać przywiązanie do życia miejskiego, następuje emigracja ze wsi do miast. Konsekwencją tego jest większy popyt na produkta wiejskie, większa ich cena, większe opłacanie się jednostki pracy w rolnictwie; to pociąga za sobą większą niż dotychczas konsumcję i większe wygody ludności wiejskiej, mniejszą zaś konsumcję na jednostkę ludności miejskiej. Znowu następuje równowaga, tylko już na innym poziomie.

9. Narazie jednak nie można przewidywać ustroju rolnego, zupełnie pozbawionego pracy najemnej. Nawet w krajach chłopskich, jak np. w Bawarji, liczba robotników rolnych jest bardzo pokaźna. Jeszcze jest większa liczba tych robotników w krajach, które obok gospodarstw włościańskich posiadają większą ilość gospodarstw folwarcznych. Podobnie rzecz się ma w Polsce.

O ile w tych warunkach klasa robotnicza wogóle zdoła sobie wywalczyć warunki bytu, o które jej chodzi, to robotnika rolnego, o którym mowa, można zestawiać z robotnikiem miejskim, a niejako przeciwstawiać gospodarzowi — drobnemu rolnikowi. Chociażby więc produkcja rolnicza posługiwała się metodami, które dają w sumie na jednostkę pracy stosunkowo niewiele produktów, i chociażby stąd wynikała mała opłacalność pracy w gospodarstwach włościańskich, gospodarstwo folwarczne lub kmiece będzie musiało dawać swemu robotnikowi warunki, zbliżone do tych, jakie ma robotnik miejski. O ile prowadziłoby to do nierentowności gospodarstwa folwarcznego, nastąpiłoby automatyczne zredukowanie ilości folwarków z pozostawieniem przy życiu tych, które dzięki np. specjalizacji, albo dzięki zamiłowaniu do rolnictwa bogatego właściciela folwarku, mogą opłacać robotnika bardzo wysoko.

10. Ostatnie lat 20 żyliśmy w okresie budzenia się świadomości robotnika rolnego w Polsce. Powszechne było dążenie tego robotnika do poprawy bytu, w związku z tem występowała wielka ruchliwość robotników, łatwe decydowanie się na emigrację do miast i zagranicę. Zjawiły się potrzeby, które robotnik rolny nie tylko *chciał zaspokoić*, ale częściowo faktycznie lub pozornie *mógł zaspokoić*, emigrując ze wsi.

Chcąc zatrzymać robotnika na wsi, przedsiębiorstwo rolne musiało dać możność robotnikowi zaspokojenia tych potrzeb na miejscu, albo też musiało wynaleźć równoważnik, któryby starczył za częściowe niezaspokojenie tych potrzeb.

Przewidując ewolucję w dalszym ciągu w tym samym kierunku, dochodzimy w odniesieniu do kwestji robotniczej na wsi do pytania, postawionego w punkcie 5 niniejszego paragrafu, które tam postawiliśmy w stosunku wogóle do kwestji socjalnej robotniczej, mianowicie do pytania, jak możemy rozwiązać kwestję socjalną, względnie ją złagodzić. Tutaj zaś specjalnie chodzi nam o kwestję tę odnośnie do robotnika rolnego.

Zastanówmy się więc, jakie są potrzeby robotnika rolnego, który już doszedł do niemałego poziomu kulturalnego.

W pierwszej linji występują potrzeby materjalne, tyczące się zarówno chwili obecnej, jak i zabezpieczenia się przeciw wszelkim ewentualnościom życiowym. Specjalnie robotnikowi rolnemu, żyjącemu na wsi, chodzi nie tylko o wysokość wynagrodzenia w gotówce i naturaljach, lecz także i o odpowiadające jego wymaganiom mieszkanie.

Drugą potrzebą jest potrzeba wypoczynku i posiadania znaczniejszej ilości czasu dla siebie. Chodzi więc robotnikowi

o skrócenie dnia pracy, o przedłużenie wypoczynku niedzielnego, oraz o urlopy.

Następnie robotnik dąży także do osiągnięcia maksimum wolności, oraz wywalczenia należytego obchodzenia się z nim zwierzchników. Stały robotnik rolny w gospodarstwie rolnem, jak mówiłem, nie tylko jest podległy swemu zwierzchnikowi w godzinach pracy, lecz i poza godzinami temi jest dość znacznie skrępowany. Mieszkając we dworze w czworakach, albo tem bardziej jako czeladnik pod jednym dachem z chlebodawcą—kmieciem, robotnik taki nie może zatracić świadomości tego, że pracodawca w każdej chwili może zażądać odeń pewnej usługi. Nie może on czuć się tak wolnym poza godzinami pracy jak robotnik fabryczny lub najemnik na wsi. Tamci po opuszczeniu fabryki lub gospodarstwa po pracy stają się ludźmi zupełnie wolnymi, gdy przeciwnie fornal w dni świąteczne, lub wogóle poza pracą nie jest jeszcze mimo to wolny.

Potrzeba wolności poza godzinami pracy u robotnika wiejskiego nie może być w całej pełni urzeczywistniona, gdyż z natury rzeczy gospodarstwo wiejskie musi mieć robotników do dyspozycji na każde zawołanie. Z drugiej strony, skrępowanie wolności ordynarjusza lub czeladnika, wynikające na skutek przebywania robotnika stale pod okiem zwierzchności, mogłoby być w znacznym stopniu zredukowane. W każdym razie, o ile robotnik dąży do uzyskania zupełnej wolności poza godzinami pracy, gospodarstwo wiejskie, chcąc konkurować z przemysłem, musiałoby dać temu robotnikowi w tej lub innej formie pewną rekompensatę za konieczność skrępowania jego.

Dalej, robotnik wiejski dążyć może do posiadania przyjemności i rozrywek miejskich, oraz do zaspokojenia mniej lub więcej rozwiniętych potrzeb duchowych. Częściowo jest to możliwe do urzeczywistnienia przez tworzenie domów ludowych, teatrów amatorskich i t. p. O ile nie jest możliwe całkowite zaspokojenie tej kategorji potrzeb, znowu gospodarstwo wiejskie w celu wytrzymania konkurencji z przemysłem musiałoby dawać jakąś kompensatę robotnikom.

Wreszcie potrzebą każdego współczesnego robotnika jest uzyskanie widoków awansu społecznego. Widoki te u robotnika miejskiego są w rzeczy samej małe. Ale robotnikowi wiejskiemu, patrzącemu na życie miejskie z odległości, wydawać się one mogą dosyć znaczne. Sporadyczne i rzadkie wypadki dorobienia się robotnika miejskiego mogą być przez robotnika wiejskiego uogólniane i przeceniane. Tymczasem np. fornal w Polsce przed wojną nie miał prawie wcale widoków awansu. — Może więc i tu robotnikowi wiejskiemu należałoby dać kompensatę.

11. Z powyższego zestawienia widzimy, że, o ile nawet ewolucja doprowadzi do zrównania stanowiska robotnika wiejskiego ze stanowiskiem robotnika miejskiego i o ile jednocześnie robotnik wogóle wywalczy sobie pożądane warunki bytu, nie znaczy to jeszcze, aby przedsiębiorstwo rolne mogło bezpośrednio zaspakajać w równej mierze potrzeby robotnika, jak dajmy na to przemysł. Wspomniałem jednak, że przedsiębiorstwo rolne, chcąc uniknąć emigracji robotnika, musiałoby za owo niedorównanie warunkom, jakie daje przemysł, znaleźć taką kompensatę, któraby zapobiegła emigracji, t. j. była w oczach robotnika co najmniej równowartościowa z utratą częściową wolności poza godzinami pracy, utratą przyjemności miejskich i t. p. W pewnych razach bardzo silną rekompensatę może uzyskać robotnik rolny za tamte wartości w daleko większych widokach awansu społecznego na wsi, niż w mieście. Np. w Belgji rozpowszechnione jest między robotnikami wiejskimi dążenie do zdobycia samodzielności gospodarczej w ten sposób, że robotnik taki stara się najpierw zostać drobnym dzierżawcą, a później dążyć do kupienia gospodarstwa choćby najmniejszych rozmiarów na własność. Takie aspiracje robotnika zmieniają do gruntu pogląd robotnika na wszelkie prerogatywy, które posiada robotnik miejski. O ile istotnie praca robotnika jest tak opłacana, iż może on czynić oszczędności, a z drugiej strony, o ile przy pomocy tych oszczędności można dojść do posiadania własnego, choćby dzierżawionego narazie gospodarstwa, robotnik wiejski nie będzie pod innym kątem widzenia porównywał swego stanowiska ze stanowiskiem robotnika miejskiego, jak tylko pod tym, ile tamten może zaoszczędzić, a ile może zaoszczędzić on sam.

12. Kwestja robotnika rolnego z punktu widzenia potrzeb tego robotnika wykazuje wzrastające tempo swego rozwoju,

podobnie jak i kwestja robotnika rolnego, rozpatrywana z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa wiejskiego. Najpierw budzi się stopniowo świadomość w masach robotniczych, że istnieje możność dążenia do poprawy bytu, później zjawia się to dążenie, połączone z czynem. Powstaje więc emigracja ze wsi. Następnie robotnik zaczyna stawiać żądania, które, wzrastając coraz bardziej, w rezultacie mogą zmierzać do wywalczenia wszechstronnego zaspakajania potrzeb warstwy robotniczej, a przynajmniej do zrównania pod tym względem robotnika wiejskiego z robotnikiem miejskim. I tutaj znowu nie jesteśmy w stanie powiedzieć, czy można znaleźć punkt, na którym ewolucja zatrzyma się, to znaczy robotnik np. poczuje, że mniej więcej ma to wszystko, czego żąda. W punkcie 10 paragrafu poprzedniego wspomniałem, że teoretycznie można sobie pomyśleć układ stosunków taki, gdzie robotnik rolny, zorganizowany w związki, będzie stałą klasą ludności, mniej lub więcej zadowoloną ze swego bytu.

O metodach zaspokojenia wszelkich wogóle potrzeb robotniczych i wogóle o regulowaniu kwestji robotniczej mówię w paragrafach następnych.

§ 117. Ustawodawstwo robotnicze i polityka robotnicza państwa.

1. Pogląd na ustawodawstwo robotnicze wyznawców liberalizmu ekonomicznego. W okresie liberalizmu ekonomicznego powszechnie przyjętą była zasada niewtrącania się władzy publicznej do umowy pracownika z pracodawcą. Uznawano zupełną wolność jednostki, przesadnie zaś tłumaczono tę wolność w ten sposób, iż między innemi dwie jednostki mogą zawrzeć jaką bądź umowę najmu, choćby widocznie krzywdzącą jedną ze stron. Uznawano, iż nikt nie ma obowiązku pracować, zato też nikt nie ma prawa do pracy. Pojęcie »prawo do pracy« w tem rozumieniu oznacza obowiązek jakiegoś czynnika publicznego zagwarantowania pracy płatnej każdemu obywatelowi kraju. Uznawano więc, że robotnik nie ma prawa żądać od państwa dostarczenia mu możności zarobkowania.

Liberalizm ekonomiczny uznawał, że umowa najmu posiada charakter prywatno-prawnej umowy między dwiema jednostkami. Na wypadek niezdolności do pracy, braku pracy lub t. p. — robotnik pozostawiony zostaje swemu losowi. W okresie pracy, o ile umowa z robotnikiem nie wprowadza pewnych zastrzeżeń, pracodawca sam, bez wpływu państwa, oznacza różne warunki pracy, jak np. długość dnia roboczego, pracę w tych lub innych godzinach dnia względnie nocy, jakość narzędzi pracy, pomieszczenia i t. p.

Strony ujemne takiego stanu rzeczy dla robotnika są aż nadto widoczne. Poszczególny robotnik jest słaby nie tylko ekonomicznie, ale nawet i moralnie; jest więc on narażony na wyzysk ze strony pracodawcy przy zawieraniu umowy najmu. Istotnie, w okresie omawianym płace robotnicze były bardzo niskie, a długość dnia pracy była wielka. Wynagrodzenie zazwyczaj wystarczało robotnikowi tylko na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych, zaś nie mógł on myśleć o zebraniu oszczędności, zabezpieczających starość i pozwalających na przetrwanie okresów niezdolności do pracy, braku pracy i t. p. Kobiety i dzieci musiały również pracować, aby wspólnemi siłami zdobywać środki utrzymania dla całej rodziny. Zło potęgowane było jeszcze i tem, że robotnik nie miał pewności, czy nie utraci zarobku, czy nie będzie mu groził brak pracy, a przez to i nędza.

Specjalnie, jeśli chodzi o robotnika rolnego, to sprawa miała się nieco odmiennie, chociaż bodaj jeszcze gorzej. Mianowicie w niektórych krajach istniały specjalne przepisy, krępujące robotnika tego i dające pracodawcy władzę nad nim. Było to reminiscencją okresu pańszczyźnianego.

2. Zmiana poglądów. Stopniowo jednak zaczęło dojrzewać przekonanie, że zupełna wolność, w rozumieniu liberalizmu ekonomicznego, przy umowach najmu jest niepożądaną. Zjawia się przekonanie, że interesy robotnicze nie są interesami indywidualnemi, lecz zbiorowemi, że państwo powinno wejrzeć w sprawy robotnicze. Pod wpływem tego przekonania rozpoczyna się stopniowy rozwój polityki socjalnej państwa. Doprowadza to do norm prawnych i do instytucyj, które stosunki robotnicze przenoszą pod względem prawnym

ze sfery reguł prywatno-prawnych w dziedzinę zorganizowanej opieki publicznej nad robotnikiem i administracji publicznej.

Zasługę zdobycia opieki prawnej i państwowej nad pracą i robotnikiem mają sami robotnicy, którzy podejmują długoletnią walkę o to. Przedsiębiorcy przeciwstawiają się dążeniom robotników, państwo zaś najczęściej staje po stronie przedsiębiorców. Robotnicy jednak wywalczają piędź po piędzi bardzo długi szereg ustaw i instytucyj. Z tego powodu każdy, kto chce studjować współczesne ustawodawstwo robotnicze, musi zarazem badać historję ruchu robotniczego i historję rodzenia się poszczególnych ustaw, przepisów i t. p. Istotnie jest ich wielka mnogość, występują często niekonsekwencje, pewna chaotyczność i t. p. Badanie tej rzeczy nie należy już do zakresu nauki polityki agrarnej, i z tego powodu w paragrafie niniejszym tylko pobieżnie dotknę ustawodawstwa omawianego, aby jedynie uwydatnić stanowisko prawne robotnika rolnego.

3. Prawo koalicji robotników. Konsekwencją uznania przez liberalizm ekonomiczny zasady wolnej umowy najmu, był zakaz zmowy robotników, czyli zakaz koalicji. A więc prawo pozwalało działać robotnikowi tylko indywidualnie i, gdy chodziło o warunki pracy, mogła być tylko umowa jednej jednostki z drugą jednostką. Nie wolno więc było robotnikom wspólnie występować, organizować strajków lub t. p.

We Francji zakaz koalicyj robotniczych wprowadzono w r. 1790, w Anglji w r. 1814, w innych państwach na początku wieku XIX.

W owym czasie praca traci wszelką dawną ochronę prawną i zwyczajową. Traci ona ochronę państwa, gminy; w miastach rzemieślnik traci opiekę cechów, na wsi chłop pańszczyźniany jednocześnie z uzyskaną wolnością traci opiekę ze strony dworu.

Jednakże zakaz koalicyj robotniczych nie mógł utrzymać się wobec dążności klasy pracującej. W Anglji już w r. 1824 formalnie zostaje on zniesiony. W innych krajach następuje to znacznie później, np. we Francji w r. 1864, w Niemczech

w r. 1869, w Austrji w r. 1870. Pomimo jednakże zniesienia zakazu, w różnych krajach istniały jeszcze czas dłuższy różne przepisy, hamujące prawo koalicji. W Prusach zaś robotnik rolny nie miał do ostatniej chwili prawa koalicji.

4. Prawo robotniczych zrzeszeń zawodowych. O stosunku państwa wogóle do zrzeszeń mówiłem w rozdziale, traktującym o współdzielczości rolniczej.

Prawo zrzeszeń robotniczych nie jest identyczne z prawem koalicji robotników. Przez wyraz bowiem koalicja rozumie ustawodawstwo robotnicze zmowę czasową, gdy zrzeszenie posiada charakter stały, organizacja zaś jego opiera się o statut, regulamin lub t. p., ujęta więc jest w pewne przepisy.

O prawo zrzeszeń zawodowych trzeba również było prowadzić długą walkę, i dopiero w drugiej połowie w. XIX robotnicy zdobywają sobie to prawo.

5. Związki zawodowe robotników. Związki zawodowe robotników odgrywają w chwili obecnej olbrzymią rolę w stosunkach robotniczych. Powszechnie znana jest działalność potężnych trades unionów w Anglji. W obecnej chwili w Polsce wszystkie niemal gałęzie pracy, z wyjątkiem pracy intelektualnej, mają swoje związki zawodowe robotnicze.

Związki omawiane zaczęły powstawać pomimo zakazów prawnych na długo przed wydaniem ustaw o wolności zrzeszeń robotniczych. W Anglji już w w. XVIII zaczynają te związki być organizowane.

Głównem i istotnem zadaniem związku zawodowego robotników jest obrona interesów robotnika zrzeszonego. Przy braku polityki socjalnej państwa zakres zadań związków może znacznie się rozszerzać. W miarę rozwoju tej polityki część atrybucyj przejmuje państwo i zadania związków przez to się zwężają. Albo też układa się stosunek taki, że państwo prowadzi odnośną akcję w zakresie polityki socjalnej, zaś związki współdziałają z tą akcją.

Można wymienić następujące cele związków zawodowych:

1. Udzielanie członkom związku zapomóg na wypadek bezrobocia, a także w okresie strajku.

2. Organizowanie strajków. Może to być połączone z akcją planową, polegającą np. na badaniu przez związek

konjunktur handlowych danej gałęzi produkcji, aby ocenić, czy żądane stawki płac nie zrujnują przedsiębiorstw.

3. Prowadzenie pertraktacyj z pracodawcami w celu uzyskania pożądanych warunków pracy bez uciekania się do strajku.

4. Prowadzenie biur pośrednictwa pracy, zbieranie danych statystycznych o warunkach pracy, i t. p.

5. Prowadzenie akcji w zakresie kulturalno-oświatowym, niesienie pomocy materjalnej potrzebującym tego członkom czyli wzajemna pomoc i t. p.

Zrzeszony w związki zawodowe robotnik posiada wielką siłę i zna swoją siłę. Z tego powodu związki zawodowe w ruchu robotniczym odgrywały i odgrywają rolę jednego z najpotężniejszych czynników. Potrafiły one wywalczyć od państwa i pracodawców cały szereg urządzeń, instytucyj i ustaw, potrzebnych robotnikom, oraz lepsze warunki materjalne bytu.

Zanim zrzeszenia robotnicze były zakazane, jedynym sposobem działania robotników mogła być tylko walka, przeważnie w formie strajków. Ulegalizowanie związków zawodowych stworzyło możność prowadzenia pertraktacyj z pracodawcami. Dzisiaj strajki ekonomiczne niemal stale poprzedzane są pertraktacjami, i dopiero w razie niedojścia do porozumienia obu stron strajk wybucha. Możliwość prowadzenia zbiorowych pertraktacyj istnieje jeszcze i z tego powodu, że fabrykanci również mają swoje związki. W Polsce coraz bardziej zaczyna utrwalać się zwyczaj regulowania płac robotniczych w miarę spadku wartości marki polskiej niemal automatycznie z inicjatywy zarządów związków robotniczych, po przeprowadzeniu niedługich pertraktacyj ze związkami pracodawców.

6. Związki zawodowe robotników rolnych. Zrzeszanie się robotników rolnych natrafia na wiele więcej przeszkód, niż zrzeszanie się robotników przemysłowych lub wogóle wiejskich. Przyczyną tego jest rozproszenie terytorjalne robotników rolnych, a obok tego niższy poziom wśród nich kultury i oświaty. Oprócz tego ustawodawstwo robotnicze w stosunku do robotnika rolnego niemal wszędzie jest lub do ostatniej chwili było zacofane w porównaniu z ogólnem

ustawodawstwem robotniczem. Z tego powodu i zrzeszanie się robotnika rolnego może napotykać na wiele większe przeszkody administracyjno-prawne, niż zrzeszanie się robotnika przemysłowego.

W Polsce w myśl dekretu o pracowniczych związkach zawodowych z dnia 8 lutego 1919 r. wolno jest tworzyć wszelkie wogóle związki zawodowe. W myśl tego i robotnicy rolni mogą się organizować.

Narazie najsilniej rozwinęły się związki zawodowe robotników rolnych w Kongresówce. Znana jest działalność związku takiego, założonego przez żywioły skrajnie lewe, a noszącego nazwę »Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej«. Centrala Związku znajduje się w Warszawie, składa się ona z Rady Głównej Związku Zawodowego i Sekretarjatu Głównego. W powiatach istnieją oddziały powiatowe ze swemi zarządami. Wreszcie w poszczególnych majątkach działają t. zw. delegaci miejscowi. Środki Związek posiada wielkie, pochodzące prawdopodobnie głównie ze składek.

Poza tem istnieje »Polski Związek Pracowników Rolnych«, prowadzony przez Narodową Partję Robotniczą, a w niektórych powiatach działają związki chrześcijańsko-demokratyczne z główną siedzibą w Warszawie; organem ich »Robotnik Rolny«.

W Galicji ruch w zakresie omawianym jest jeszcze słaby, natomiast dobrze się rozwija ten ruch na Śląsku Cieszyńskim.

W W. Ks. Poznańskiem bardzo dobrze się rozwija filja »Polskiego Związku Pracowników Rolnych«. Poza tem istnieją w Księstwie i związki socjalistyczne, jednak działalność ich jest słaba.

7. Instytucje i ustawodawstwa, przeciwdziałające zatargom i strajkom. Wszelkie zatargi między pracodawcami a robotnikami i strajki przyprawiają obie strony o niepotrzebne straty. W pewnych gałęziach produkcji straty te dotyczą nie tylko zainteresowanych, lecz i szerokiego ogółu. Np. strajk pracowników kolejowych grozi niebezpieczeństwem dla całego życia ekonomicznego, może doprowadzić do ogłodzenia miast i t. p. Strajki w rolnictwie

w okresie pilnych robót polowych powodować mogą olbrzymie straty przez zmarnowanie niezebranych na czas plonów, lub t. p. Wreszcie są instytucje o charakterze użyteczności publicznej, jak np. szpitale, w których strajk w warunkach praworządnych nie powinien być wogóle tolerowany.

Wobec coraz częstszego posługiwania się przez robotników strajkiem jako sposobem walki o lepsze warunki bytu, lub o postulaty polityczne, powstaje dążenie do tworzenia instytucyj, które miałyby za zadanie godzenie sprzecznych interesów. W pewnych razach powołanie do życia odnośnych instytucyj łączy się z wydawaniem ustaw, zakazujących strajku w pewnych kategorjach pracy. Temi instytucjami są urzędy pojednawcze, sądy rozjemcze i sądy przemysłowe.

Urzędy pojednawcze organizowane są w ten sposób, że pracodawcy i robotnicy wysyłają do urzędu po równej liczbie delegatów. Owi delegaci stanowią jakby stałą komisję, która ma na celu uzgadniać interesa obu stron, omawiać pretensje i żędania jednej ze stron i w ten sposób ewentualnie doprowadzać do porozumienia.

Sąd rozjemczy robotniczy tworzony bywa na odmiennych już zasadach. Składa on się z mniejszej, niż urząd pojednawczy, liczby członków — sędziów, wybranych przez robotników i pracodawców. Sędziowie ci wybierają prezesa, albo też władza państwowa wyznacza prezesa ze swej strony. Sąd taki rozstrzyga sprawy wynikłych już sporów.

Prawodawstwa różnych krajów nadawały sądom rozjemczym kompetencję bardzo różną. Prawodawstwo krajów europejskich przed wojną zaczęło nadawać sankcję prawną wyrokom sądów rozjemczych o tyle, o ile obie strony zgodzą się oddać sprawę zatargu pod rozpoznanie sądu. W Nowym Świecie kompetencja sądów była znacznie szersza. Np. w Stanach Zjednoczonych ustawa z r. 1913 powołuje do życia przymusowe sądy rozjemcze dla przedsiębiorstw kolejowych i okrętowych. Jednocześnie wprowadza ta ustawa zakaz strajków w tych gałęziach pracy. Na decyzję sądu rozjemczego każda strona miała prawo założyć apelację do sądu zwykłego. W Kanadzie wydano ustawę w r. 1903, zakazującą strajków na kolejach żelaznych. W związku z tem powołano do życia przymusowe sądy rozjemcze. Ustawa z r. 1907 rozciągnęła zakres zakazu strajków na wszelkie przedsiębiorstwa komunikacyjne, okrętowe, telegrafy, telefony, na górnictwo, przedsiębiorstwa gazowe, oświetleniowe, dostarczania wody i dostarczania siły motorowej. Niektóre państwa Australji poszły jeszcze dalej, zakazując wogóle strajków i lokautów. Utworzone zaś zostały tam specjalne rozjemcze izby sądowe i »wydziały płac«, których zadaniem jest określanie wysokości płac robotniczych. W omawianem ustawodawstwie australijskiem spostrzegamy powrotną falę, która doprowadziła od haseł liberalizmu ekonomicznego aż do bezpośredniego ustalania przez władze publiczne najbardziej istotnej części składowej warunków pracy — płacy zarobkowej.

Sądy przemysłowe, o których wspomniałem, tem się różnią od poprzednich instytucyj, iż załatwiają zatargi indywidualne pomiędzy pracodawcą a robotnikiem, wynikłe na tle warunków pracy lub umowy pracy. Z tego powodu zakres działania sądów przemysłowych jest odmienny niż, dajmy na to, sądów rozjemczych. W zażegnywaniu jednak strajków i łagodzeniu antagonizmów i one mogą odgrywać poważną rolę.

8. Przeciwdziałanie pogwałceniu przepisów prawa przez strajkujących. O ile istnieją ustawy, zakazujące strajków w pewnych gałęziach pracy, nieodzowną konsekwenkcją tego musi być ustanowienie bezstronnych sądów rozjemczych z instancją apelacyjną. Stronie niezadowolonej z orzeczenia sądu powinno przysługiwać prawo apelacji. O ile niema zakazu strajków, ale mimo to ustawa odnośna daje przy pewnych warunkach sankcję prawną wyrokom sądów rozjemczych, władza państwowa zmuszona jest rozporządzać środkami, pozwalającemi jej zmusić jedną i drugą stronę do poddania się wyrokowi sądu rozjemczego. Jeżeli chodzi o pracodawcę, jest to sprawa łatwa. Za uchylenie się od wypełnienia warunków wyroku może on np. odpowiadać materjalnie, lub nawet może mu ustawa grozić karami surowszemi, które łatwo jest wykonać.

Znacznie trudniej jest zmusić do posłuchu szerokie rzesze robotnicze. Zazwyczaj ma się do czynienia ze zbyt wielką naraz ilością osób, aby można było pociągnąć je do odpowie-

działności sądowej. Wogóle cechą charakterystyczną stosunków robotniczych jest to, że, działając zbiorowo, robotnicy bezkarnie mogą gwałcić te lub owe przepisy prawne, albo też wyrządzać szkodę materjalną przedsiębiorcy. Otrzymanie odszkodowania od robotników jest prawie nie do pomyślenia. Nie można też dajmy na to wszystkich robotników zamknąć do więzienia. Z tego powodu władza państwowa, chcąc nakazać posłuch przepisom prawnym, względnie wyrokom sądów rozjemczych, musi działać nieraz bardzo energicznie i stanowczo, mieć przytem wiele taktu. Ale są objawy przeciwstawiania się robotników przepisom prawnym, wobec których nawet energiczna władza państwowa jest zazwyczaj bezsilna. Do tego rodzaju objawów należy między innemi wywieranie zemsty przez robotników na łamiących strajk towarzyszach.

9. Obecne polskie ustawodawstwo, dotyczące zatargów zbiorowych i strajków w rolnictwie. Specjalnie w zakresie strajków w rolnictwie rozwija się u nas ustawodawstwo, którego zadaniem jest zapobieganie tym strajkom. Czynniki decydujące w obecnej dobie zmuszone są dbać o zapewnienie dostatecznej ilości środków spożywczych dla kraju, zaś strajk rolniczy może zmarnować olbrzymie ilości ziemiopłodów.

Działała u nas ustawa z dn. 28/III 1919 r., zamieniona już ustawą nową z dn. 1 sierpnia 1919 r. »O załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi«. Oprócz tego wyszło rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy z dn. 4 grudnia 1920 r.

W myśl tej ostatniej ustawy zatargi zbiorowe pomiędzy robotnikami rolnymi a pracodawcami mogą być załatwiane przez strony zainteresowane przy pomocy trzech czynników: 1) Inspektorów Pracy, 2) Komisyj Polubownych, 3) Komisyj Rozjemczych.

Inspektor pracy działa w ten sposób, że na żądanie jednej ze stron, albo z własnej inicjatywy wzywa on obie strony zainteresowane i nakłania je do ugody. Albo też inspektor proponuje wybranie Komisji polubownej. Jeżeliby chodziło o umowy, obowiązujące na cały powiat, Komisja polubowna tworzy się przez wydelegowanie przez wszystkie zalegalizowane i działające na terenie powiatu związki i organizacje zawodowe obu stron upełnomocnionych delegatów. Przewodniczącym Komisji jest inspektor pracy. O ile związki uchylają się od wysłania delegatów, albo też niema tych związków, sami zainteresowani wybierają delegatów, albo nawet, o ile z jednej strony liczba zainteresowanych nie przekracza dziesięciu, mogą stawać wszyscy razem.

Jeżeli nie dojdzie w Komisji polubownej do ugody, na żądanie jednej ze stron inspektor pracy proponuje drugiej stronie powierzenie sporu decyzji komisji rozjemczej. Komisja ta nie jest już ciałem, dążącem do doprowadzenia do zgody, lecz posiada charakter sądu rozjemczego, t. j. orzeczenia jej są obowiązujące dla stron obu, względnie dla całego powiatu. W każdym razie komisja powstać może za zgodą obu stron. Komisja składa się:

1) z 3—5 przedstawicieli pracodawców,

2) z 3—5 pracowników rolnych,

3) z przewodniczącego, wybranego przez wymienionych powyżej członków komisji, albo też w braku zgody ich — delegowanego przez Ministerjum Pracy.

Członków Komisji rozjemczej delegują związki i organizacje zawodowe na tych samych zasadach, jak i do Komisji polubownej. Gdy to nie dochodzi do skutku, zarządzane są dwustopniowe wybory, w ten sposób, że każda gmina wybiera po jednym delegacie od pracowników i pracodawców, odnośni zaś delegaci wybierają już członków Komisji.

Postępowanie w Komisji rozjemczej jest publiczne, jak w sądzie, orzeczenia jej, w razie potrzeby, mogą być wykonywane przymusowo. Wykonanie należy do właściwego sądu, który może poddać orzeczenia Komisji rewizji i ewentualnie uchylić je w pewnych, przewidzianych przez ustawę wypadkach.

Umowy pracy, powstałe na zasadzie orzeczenia Komisji rozjemczej albo ugody w Komisji polubownej lub zawarte wobec inspektora pracy, podlegają ogólnym przepisom prawa cywilnego, a w szczególności przepisom o umowie pracy. Konsekwencją niewykonania obowiązków przez pracowników jest utrata prawa do korzystania z mieszkań, pastwisk i innych

świadczeń in natura, jakie pracownik rolny otrzymuje od dworu.

W zakresie zbiorowych umów pracy w rolnictwie życie w ciągu 1½ roku od wydania ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r. poszło daleko naprzód. Regułą stało się zawieranie jednej ogólnej umowy zbiorowej, obowiązującej na terenie całej Kongresówki, oraz drugiej dla Wielkopolski. Umowy te zawierane są przez Związki Ziemian i Związki Zawodowe Robotników Rolnych pod przewodnictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Umowy takie traktowane są jako podpadające pod przepisy ustawy z dn. 1 sierpnia, a więc samowolne zrywanie ich grozi karami, o których mówiłem. W tej dziedzinie Polska wyprzedziła inne kraje.

Poza tem działała jeszcze ustawa z dn. 2 sierpnia 1919 r. »O zabezpieczeniu sprzętów i zasiewów rolnych«. Jest to ustawa karna. Podług niej winni jednostronnego naruszenia umów, zawartych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi w myśl poprzednio omawianej ustawy, oraz umów, zawartych w drodze dobrowolnego porozumienia stron, podlegają karze w tym wypadku, gdy naruszenie umowy zagraża sprzętowi ziemiopłodów lub zasiewom rolnym. Kary są dosyć wysokie. Winni naruszenia umowy mogą być karani w drodze administracyjnej aresztem od 30 dni do 6 miesięcy, albo grzywną od 50 marek do 50 000 marek. Winni namawiania lub skłaniania do naruszenia wymienionych wyżej umów podlegają aresztowi w drodze administracyjnej do sześciu miesięcy.

Ustawa ta wywarła dobry skutek przy strajku w jesieni 1919 r. Działała ta ustawa jednakże tylko w ciągu trzech miesięcy od chwili jej ogłoszenia.

10. Ustawodawstwo o ochronie pracy. Liberalizm ekonomiczny doprowadził do tego, że w pierwszej połowie wieku XIX w Anglji zwożono całemi gromadami dzieci ze wsi do kopalń. Owe dzieci pracowały pod ziemią po kilkanaście godzin na dobę w warunkach najbardziej niehigjenicznych. Skutkiem tego chorowały one i wymierały masowo. Wogóle w tym czasie robotnik pracuje nieraz w warunkach nadzwyczaj szkodliwych dla jego zdrowia.

To przeciągnięcie struny wywołać musiało reakcję. I istotnie rozpoczyna się po pewnym czasie wglądanie władzy państwowej w warunki pracy. Stopniowo zaczyna rozwijać się ustawodawstwo o ochronie pracy, obowiązujące dla stron obu. W miarę rozwijania się związków zawodowych ustawodawstwo to zaczyna być coraz silniej działającem. Oprócz ustaw specjalnych, ustanawiani są inspektorzy ochrony pracy, którzy pilnują przestrzegania ustaw.

W rolnictwie stosunki pracy o tyle są lepsze, że rzadko tylko robotnik zmuszony jest pracować w warunkach niehigjenicznych, a praca nie naraża go na tyle niebezpieczeństw, co w przemyśle lub górnictwie. O ile nie brać pod uwagę młocki, czyszczenia zboża, pracy na polach ryżowych i t. p. czynności, to wogóle w rolnictwie praca odbywa się w wybitnie higjenicznych warunkach.

Wskutek tego oraz wskutek wogóle kroczenia rolnictwa w dziedzinie ustawodawstwa robotniczego w tyle za innemi gałęziami produkcji, ustawodawstwo o ochronie pracy przed wojną tylko w małym stopniu tyczyło się rolnictwa. Obecnie sprawa się zmieniła wskutek stanowiska przywódców partyj robotniczych. Przepisy o ochronie pracy stosowane są i do rolnictwa, ustanawiani też są inspektorzy pracy w rolnictwie.

Ustawodawstwo o ochronie pracy ma na celu zapobieganie chorobom, powstającym pod wpływem danej pracy, ma na celu ochraniać życie robotnika, zapobiegać wypadkom oraz prowadzić ochronę moralności. Chodzi o utrzymanie czystości powietrza w fabrykach, zwłaszcza chodzi o specjalne rodzaje wentylacji i urządzenia przy tych rodzajach produkcji, które zanieczyszczają powietrze kurzem i gazami szkodliwemi. Dalej, w ustawodawstwie o ochronie pracy chodzi o zapewnienie dostatecznej ilości światła w fabrykach, utrzymanie czystości i t. p.

Ustawodawstwo o ochronie pracy jest obszerne, składające się nie tylko z ustaw ogólnych, ale i szeregu przepisów specjalnych dla poszczególnych działów produkcji.

Dla produkcji rolniczej wszelkie te przepisy zazwyczaj są bezprzedmiotowe.

11. Ochrona dzieci i kobiet. Ustawodawstwo o ochronie pracy specjalną uwagę zwraca na pracę dzieci i kobiet.

Niemal powszechnie przyjętą jest w tem ustawodawstwie zasada, że dzieci w wieku szkolnym nie powinny być wogóle do pracy zarobkowej dopuszczane. Z tego powodu odnośna ustawa zakazuje najmowania do pracy zarobkowej dzieci, dajmy na to, poniżej lat 12.

Młodzież mniej więcej od lat 13—18 podlega w różnych krajach dosyć radykalnym przepisom o ochronie pracy. Zwłaszcza chodzi o zakaz pracy nocnej, pracy szkodzącej zdrowiu. Czas pracy dla młodzieży do lat 16 może być ograniczony do 6 godzin dziennie.

W gospodarstwie wiejskiem praca dzieci może być stosowana bez szkody dla ich zdrowia. Dzieci, pracując tutaj na świeżem powietrzu przy pracach lekkich, nie tylko nie tracą zdrowia, lecz przeciwnie — praca taka może dodatnio wpływać na rozwój ich organizmu. Istnieje tylko kolizja z nauczaniem przymusowem. Ale wobec zbiegania się wakacyj szkolnych z najpilniejszemi robotami w gospodarstwie, dzieci w wieku szkolnym de facto mogą być bez szkody dla kogokolwiek w rolnictwie zatrudniane.

Kobiety wymagają specjalnej ochrony przed połogiem i po połogu. Najmniej należy dawać 3 tygodnie odpoczynku przed rozwiązaniem i 6 tygodni po rozwiązaniu. Powszechnie zaś panuje przekonanie, że najlepiej byłoby, gdyby kobieta zamężna pracą zarobkową nie potrzebowała się zajmować, była zaś gospodynią w domu i wychowawczynią dzieci. Wobec trudności dojścia do tego ideału, ustawodawstwo o ochronie pracy ustanawia tylko odpowiedni termin wypoczynkowy przed połogiem i po połogu.

Konkurencja międzynarodowa utrudnia szersze stosowanie ochrony kobiet i dzieci. Wogóle praca kobiet i dzieci jest tańsza niż praca mężczyzn, a wydanie zakazu pracy, dajmy na to, kobiet zamężnych przeniosłoby cały ciężar utrzymania rodziny na barki samego mężczyzny, głowy rodziny. Przez to praca męska musiałaby być jeszcze droższa. O ile więc który kraj zechciałby zastosować tak radykalną ochronę pracy kobiet,

narażałby on przedsiębiorców swoich na niemożliwość konkurowania z przemysłem innych krajów, gdzie praca kobiet nie jest zakazana. Istnieje jednak dążenie do ujednostajnienia ustawodawstwa robotniczego we wszystkich krajach. Gdyby do tego doszło, zapewne radykalniej można byłoby postawić kwestję ochrony pracy kobiet i dzieci.

12. Ogólna ochrona pracy. Ustawy, dotyczące ogólnej ochrony pracy, bywały zazwyczaj przedmiotem silniejszych walk, niż ustawy specjalne, dotyczące ochrony pracy kobiet i dzieci. Powszechnie jest znana walka klas robotniczych o maksymalną długość dnia roboczego. Przy dochodzeniu do władzy stronnictw lewych zaczyna być urzeczywistniane hasło tej walki — 8-godzinny dzień roboczy ze skróceniem jeszcze tego dnia do 6-ciu godzin w soboty. W Polsce mamy już ustawę o 8-godzinnym dniu roboczym. (Dekret z dn. 23 listopada 1918 r.).

Następnie klasa robotnicza prowadzi też walkę o ustawowe ustalenie płac minimalnych, zazwyczaj dla pracy niewykwalifikowanej, przyczem praca wykwalifikowana opłacana być musi odpowiednio wyżej. Istotnie do ustaw, dotyczących ochrony pracy, na skutek żądań robotników może być wprowadzone nie tylko ograniczenie długości dnia roboczego, lecz i określone minimum płac w pewnych kategorjach pracy.

Inne przepisy o ochronie pracy zazwyczaj nie są postulatami tak bardzo bojowemi, jak poprzednie dwa żądania. Przeciwnie, robotnicy często nie lubią poddawać się przepisom chroniącym ich od wypadków, lub zapobiegającym chorobom. Z tego powodu przepisy omawiane muszą być nieraz wykonywane przymusowo, nawet w stosunku do tych samych robotników, o których dobro chodzi.

Wspominałem już, że przestrzeganie ustaw o ochronie pracy należy do t. zw. inspektorów pracy.

13. Obecna nasza organizacja ochrony pracy w rolnictwie. Obecnie w Polsce jest już zorganizowana ochrona pracy w rolnictwie. Dekret o 8-godzinnym dniu roboczym nie tyczy się wprawdzie rolnictwa, ale dekret o urządzeniu i działalności inspekcji pracy z dn. 3. I. 1919 mówi o tej inspekcji »we wszystkich dziedzinach pracy na-

jemnej«. Na tej zasadzie powstała inspekcja pracy, roztaczająca także swój wpływ i na rolnictwo.

Pierwotnie projektowano powoływać do życia specjalne inspektoraty pracy dla rolnictwa. Później jednak zaniechano tej myśli i utworzono jedną inspekcję pracy. Dzisiejszy inspektor pracy obowiązany jest znać stosunki produkcji w zakresie pracy przemysłowej, górniczej i rolniczej, znać obowiązujące tutaj ustawy i przepisy o ochronie pracy i t. p. Dążeniem ministerstwa pracy, od którego jest to zależne, jest przydzielanie inspektorom-agronomom obwodów z przewagą produkcji rolniczej, inspektorom z fachowem górniczem wykształceniem — obwodów, gdzie są skupione przedsiębiorstwa górnicze. Jednakże zarówno agronom, jak i inżynier muszą pełnić funkcje inspektorów pracy w stosunku do wszelkiego typu przedsiębiorstw, działających w jego obwodzie.

Inspekcja pracy jako całość posiada organizację trzystopniową. Na czele stoi Główny Inspektor Pracy jako władza jednoosobowa. Wykonywa on zwierzchni nadzór nad inspekcją pracy, prowadzi rejestrację związków zawodowych. Prócz tego do czasu ukonstytuowania specjalnego ciała kolegjalnego, jest on instancją odwoławczą na kary, wymierzane przez inspektorów obwodowych. Główny Inspektor Pracy urzęduje przy Ministerstwie Pracy.

Drugim stopniem są Inspektorzy Okręgowi. Inspektor okręgowy narazie nie jest instancją wyższą w stosunku do inspektora właściwego, czyli obwodowego, pełni on zaś funkcje dozoru i kontroli nad inspektoratami obwodowemi.

Trzecim stopniem są Inspektoraty Obwodowe. Każdy okrąg jest podzielony na kilka obwodów. Inspektor obwodowy jest tym urzędnikiem, który wykonywa inspekcję pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Wobec tego, że ochrona pracy w rolnictwie nie posiada jeszcze u nas ustaw i przepisów prawnych, mających szersze znaczenie, działalność inspektorów pracy tyczy się tu bardziej kontroli nad przestrzeganiem warunków umów zbiorowych, o których mówiłem w punkcie 9-ym paragrafu niniejszego.

Wspomniałem, że dekret o 8-godzinnym dniu roboczym nie tyczy się rolnictwa. Natomiast Ministerjum Pracy dąży

do wprowadzenia ograniczenia długości dnia roboczego przy umowach zbiorowych.

14. Ubezpieczenia społeczne (robotnicze). Ubezpieczenia społeczne są niejako koroną ustawodawstwa robotniczego i akcji państwowej w zakresie polityki socjalnej. Do ostatniej chwili znajdują się one w stadjum nieustannego rozwoju, i niema jeszcze kraju, gdzieby ubezpieczenia te spełniały całą rolę, jaką wkładać na nie można.

Celem ostatecznym całkowicie zorganizowanego systemu ubezpieczeń społecznych jest zabezpieczenie robotnika, a także i wogóle każdego obywatela kraju, który tego potrzebuje, przed wszelkiemi materjalnemi ewentualnościami ujemnemi w życiu.

Ubezpieczenia społeczne mogą być następujących rodzajów:

1) Ubezpieczenia na wypadek choroby;
2) „ od nieszczęśliwych wypadków;
3) „ na starość;
4) „ od bezrobocia;
5) „ na korzyść dzieci do lat 15, oraz wdowy na wypadek śmierci ojca, względnie męża;
6) ubezpieczenie na koszta pogrzebu.

Rozwój ubezpieczeń społecznych istotnie zmierza do zorganizowania zaspokojenia wszystkich tych potrzeb.

Ubezpieczenia społeczne, łącznie z ochroną pracy i innem ustawodawstwem robotniczem, są czynnikiem, sięgającym bardzo głęboko w zasadnicze warunki bytu najszerszych warstw ludności. O ile ubezpieczenia społeczne objąćby zdołały wszystkie wymienione kategorje potrzeb, a świadczenia z tytułu tych ubezpieczeń były dostatecznie wydatne, to indywidualna walka o byt zmniejszałaby się coraz bardziej. Człowiek coraz bardziej stawałby się członkiem grup solidarnych. Miałby on byt łatwy i prosty, nie czekałyby bowiem go takie przeciwności życiowe, przez które, nie mogąc im sprostać, musiałby wpadać w nędzę, lub wogóle być degradowany ze stanowiska społecznego, jakie zajmuje.

Nie należy jednak sądzić, że doprowadzenie do wynikającej stąd równowagi w życiu szerokich warstw ludności, jest czemś nowem, nieznanem dotąd na kuli ziemskiej. W innej formie, ale podobna równowaga istniała przed zwycięstwem

haseł liberalizmu ekonomicznego, w miastach w klasie rzemieślników. Organizacja cechów zapewniała rzemieślnikow byt średnio dostatni, zabezpieczający go przed popadnięciem w nędzę, i tylko katastrofy żywiołowe, lub wojny unicestwiały ten znośny i równy byt rzemieślnika.

Zbyt zrównoważone życie człowieka posiada poza bezsprzecznie wielką ilością stron dodatnich, także niemało stron ujemnych. Człowiek zatraca w tych warunkach rzutkość i energję indywidualną. Wpływa to na obniżanie się poziomu energji całego narodu, a to prowadzić może do następstw niepożądanych, a nawet niebezpiecznych. I z tego powodu, o ile prąd życia niesie jakie społeczeństwo w kierunku zorganizowania ludności miejskiej w solidarne grupy, pędzące żywot równy i spokojny, to wielce pożądanem jest istnienie w narodzie szerokich także warstw samodzielnych gospodarzy rolnych. Chodzi o to, żeby obok ludzi, będących niesamodzielnemi kółkami dobrze zmontowanej maszyny społecznej, działały również liczne jednostki, będące z racji posiadania własnych warsztatów pracy odpowiedzialnymi — w stosunku do bytu swego i swej rodziny — kierownikami i pracownikami tych warsztatów. Inna rzecz, że i gospodarze wiejscy przez kooperatywy organizują się, przez co indywidualna tężyzna zastępowana być może w znacznym stopniu sprawnością i dobrem zorganizowaniem samych kooperatyw. W każdym razie jednak kooperatywy rolnicze nie eliminują potrzeby ciągłego myślenia o jutrze, nie usuwają więc z życia ekonomicznego samodzielnej troski o byt. Przenoszą tylko kooperatywy pewną część tej troski z barków poszczególnych osób na organizacje zbiorowe.

15. Publiczne pośrednictwo pracy. Ważnym objawem polityki robotniczej państwa jest prowadzenie publicznego pośrednictwa pracy. Współczesne życie ekonomiczne musi opierać się o organizacje, dające wszechstronne informacje. Między innemi przedsiębiorstwo powinno znać rynek pracy, zaś robotnik powinien wiedzieć, gdzie istnieje popyt na pracę. Aby zadość uczynić jednemu i drugiemu żądaniu, zakładane są publiczne biura pośrednictwa pracy.

Przed wojną istniały omawiane biura w Galicji, utrzymywane przez władze krajowe. Odgrywały one ważną rolę

w dostarczaniu robotnika przedsiębiorstwom rolnym, a także w dostarczaniu pracownikom rolnym zarobków.

Obecnie działają państwowe biura pośrednictwa pracy. Są to albo biura powiatowe, albo też biura na mniejszy teren obliczone, chociaż nieraz bywają biura obejmujące i parę powiatów.

16. Próby międzynarodowej regulacji kwestji robotniczej. Wspomniałem, że ochrona pracy zbyt daleko posunięta w jednym kraju powoduje przewagę produkcji kraju konkurującego, który nie posiada tak krępujących przepisów. Tyczy się to tak samo i ubezpieczeń społecznych. Aby dać możność należytego rozwoju ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych bez obawy konkurencji międzynarodowej, czynione są poważne próby przeniesienia regulacji tych zagadnień na teren Ligi Narodów. W myśl traktatu wersalskiego powołane zostało do życia przy Lidze Narodów »Międzynarodowe biuro pracy« z siedzibą w Genewie. Biuro ma prawo stawiania wniosków oraz uchwalania postanowień. Wnioski nikogo nie obowiązują, natomiast postanowienia są w tym zakresie obowiązujące dla rządów członków Ligi Narodów, że powinny one w ciągu roku, a najdalej 18 miesięcy wnieść odpowiednie projekta ustaw do swoich ciał ustawodawczych. Jednak ciała ustawodawcze mogą taki projekt odrzucić.

Biuro wspomniane zapewne odegra poważną rolę przedewszystkiem jako teren dla porozumiewania się międzynarodowego w dziedzinie kwestji robotniczej.

§ 118. Sposoby rozwiązania kwestji robotniczej na wsi.

1. Wojna europejska przyniosła wielkie zdemokratyzowanie społeczeństw oraz dojście do władzy stronnictw lewicowych. Z tego powodu ustawodawstwo robotnicze, jakie już istnieje w wielu krajach, a tem bardziej zasady ustawodawstwa tego, które w niedługiej przyszłości, być może, będą urzeczywistnione, są wiele więcej radykalne niż ustawodawstwo robotnicze przed wojną. Cechą charakterystyczną tego nowego ustawodawstwa jest też wciągnięcie rolnictwa całkowicie w sferę jego wpływów.

W chwili obecnej, mówiąc o sposobach rozwiązania kwestji robotniczej na wsi, nie można stanąć na gruncie sto-

sunków przedwojennych i operować kategorjami myślenia, które obowiązywały w tych stosunkach. Należy natomiast wyjść z założenia, że ustawodawstwo robotnicze przybierze formy radykalne także i odnośnie do rolnictwa. Ale z drugiej strony, trzeba liczyć się z aspiracjami socjalistycznemi, dążącemi do obalenia obecnego ustroju społecznego. Samo więc ustawodawstwo robotnicze, choćby bardzo radykalne, robotników w chwili obecnej już nie zadawalnia.

Gdybyśmy jednak wyszli z założenia, że prawdopodobnie stosunki z obecnego stanu płynnego przejdą w stan stały, t. j. w stan równowagi, który będzie się cechował działaniem radykalnego ustawodawstwa robotniczego, i tak musielibyśmy liczyć się z trudnością, a często z niemożnością zastosowania odnośnych ustaw do przedsiębiorstw najdrobniejszych. Jeżeli przedsiębiorstwo posiada jednego lub paru robotników, zwłaszcza jeżeli przedsiębiorstwo wynajmuje sporadycznie tych robotników, to zastosowanie przepisów ustawy, dajmy na to o ochronie pracy, jest bardzo trudne. Jeżeli mamy do czynienia z drobnem gospodarstwem wiejskiem, posługującem się na małą skalę robotnikiem donajętym, to zastosowanie omawianych przepisów prawnych jest prawie niewykonalne.

Mamy więc przed sobą cały szereg znaków zapytania, do nich zaś może przyłączyć się jeszcze jeden, mianowicie nie jest wykluczone, że powszechnie zostanie przyjęta zasada prawa do pracy. Dzisiaj trudno ocenić, czy ta zasada będzie wprowadzona w życie i jakie formy prawne przyjąćby w takim razie musiała. Jedno tylko może być pewne, że zasada ta utrudniłaby rolnictwu zdobywanie potrzebnej ilości rąk roboczych. W warunkach przedwojennych czynnikiem do pewnego stopnia hamującym emigrację robotnika ze wsi do miast był występujący często brak pracy w miastach. W razie zatriumfowania zasady prawa do pracy, czynnik ten przestałby działać.

2. Aby zdać sobie sprawę, jak ewentualnie mogłoby być dokonane rozwiązanie sprawy robotniczej na wsi, wyobraźmy sobie, że obecne płynne stosunki ustalają się przy tem stadjum, przy którem ubezpieczenia społeczne są zupełnie już rozwinięte i utrzymuje się zasada prawa do pracy. W tych warunkach

musielibyśmy rozróżnić robotnika w gospodarstwach większe własności od robotnika własności mniejszej.

Gospodarstwo większe musiałoby konkurować z przemysłem w całej pełni o zdobycie robotnika. W tym celu za stracone atrakcje życia miejskiego gospodarstwo to musiałoby dać robotnikowi albo odpowiednie atrakcje na wsi, albo konkurować z przemysłem przez stosunkowo wyższą skalę płac. Tak samo w stosunku do robotnika stałego, któryby nie miał tej wolności co robotnik przemysłowy, gospodarstwo wiejskie za utratę wolności przez robotnika również musiałoby dawać mu stosunkowo lepsze warunki materjalne, niż dawałby przemysł swemu robotnikowi. Poza tem wynagrodzenie wogóle, jeżeli brać pod uwagę wartość wszelkich produktów dawanych in natura w stosunku do cen miejskich, nie mogłoby być niższe od wynagrodzenia robotnika w przemyśle.

Należy jednak liczyć się z tem, że właśnie gospodarstwo wiejskie daje pewnej ilości swych robotników znaczną część wynagrodzenia jako ordynarję czyli in natura, a z drugiej strony produkta te nie mają tej ceny dla producenta, jaką płacić musi ludność miejska. Z tego powodu równowartościowe dla robotnika wynagrodzenie na wsi będzie po przerachowaniu na pieniądz niższem, niż wynagrodzenie w mieście. Tyczy się to również i najemnika, jak i wogóle robotnika, pobierającego na wsi wynagrodzenie tylko w gotówce. Robotnik taki otrzymuje potrzebne mu do życia produkta spożywcze po cenie niższej, niż robotnik miejski. Pomimo więc tego, że w omawianych warunkach wynagrodzenie robotnika wiejskiego, licząc nie podług bezwzględnej jego wysokości, lecz podług wartości materjalnej tego wynagrodzenia dla robotnika, powinno być na wsi wyższe niż w mieście, to jednak licząc na pieniądz, może ono być nawet niższe.

W każdym razie w takich warunkach, o jakich mowa, wynagrodzenie robotnika rolnego, rachując koszt rzeczywisty, musi być w swej skali dostosowane do wynagrodzenia robotnika miejskiego. Jeżeli zaś robotnik miejski potrafi wywalczyć sobie względnie dobre warunki bytu, a oprócz tego wielka część płacy zarobkowej pośrednio lub bezpośrednio będzie szła na ubezpieczenia społeczne, to oczywiście robotnik taki musi

być drogi. Ta drożyzna pracy nie może być przytem iluzoryczną, wynikającą z ogólnej drożyzny produktów. Jeżeli robotnik zdobędzie sobie, oprócz należytych warunków utrzymania, także ubezpieczenie od wszelkich przypadków życiowych, znaczyć to musi, że na korzyść klasy robotniczej przypada znaczna ilość dóbr wytwarzanych przez cały naród. W ten sposób i robotnik wiejski musiałby być kosztowny.

Gospodarstwo wiejskie większej własności może przystosować się do wysokich płac robotniczych, ale nato potrzebny jest jeden z dwóch warunków: albo ziemia będzie tania i gospodarstwo będzie mogło być prowadzone w stosunku do zapotrzebowania pracy bardzo ekstensywnie, albo też gospodarstwo to będzie mogło wyspecjalizować się w pewnym kierunku i przez to wytwarzać produkta, które zniosą wysokie koszta robocizny. Specjalizacja gospodarstw większej własności zupełnie dobrze da się pomyśleć wtedy, gdy w sumie przestrzeń rolnicza gospodarstw większej własności będzie stanowiła niezbyt wielki ułamek przestrzeni rolniczej gospodarstw mniejszej własności. Do tego właśnie ma nas prowadzić reforma agrarna.

W rezultacie tych rozumowań możemy sobie wyobrazić równowagę w stosunkach robotniczych na wsi odnośnie do większej własności w ten sposób kształtowaną, że będzie większa własność obsługiwana przez kadry robotnika rolnego, dobrze wyposażonego, ubezpieczonego od wszelkich wypadków życiowych i t. p.

3. W warunkach, które przedstawiłem w punkcie poprzednim, właściwy robotnik rolny byłby mniej dostępny dla gospodarstw mniejszej własności niż dla gospodarstw własności większej. Np. w gospodarstwie drobnem, donajmującem sporadycznie robotnika do najpilniejszych robót, trudno da się pomyśleć zastosowanie odnośnie do tego najemnika choćby samych tylko przepisów o ubezpieczeniach społecznych. Wyobraźmy sobie, że robotnik był wynajęty na kilka dni i za to otrzymał kilkanaście lub nieco więcej franków wynagrodzenia. Wyobraźmy dalej, że obowiązuje w całej pełni zapisywanie robotników do kas chorych, do zakładu ubezpieczeń od wypadków, ubezpieczeń na starość i t. p. Musiałby więc rolnik nasz, a zapewne i sam robotnik, gdyby był formalnym robotnikiem, wpłacić pewną drobną kwotę do jednej kasy, inną kwotę do drugiej i t. p. Rzecz prosta, ani jedna, ani druga strona nie zechce zadawać sobie fatygi, i nie będzie sposobu zmuszenia ich do poddania się obowiązującym przepisom. Można więc przypuszczać, że w warunkach, o których mowa, gospodarstwa mniejszej własności przeważnie będą posługiwały się pracą małorolnych sąsiadów. Kmieć, który potrzebowałby mieć robotnika stałego, zapewne szukałby sobie tego robotnika pomiędzy krewniakami podupadłymi, pomiędzy młodzieżą sąsiadów mniej zamożnych i t. p. I chociażby przepisy prawa zmuszały czeladź gospodarstw kmiecych do korzystania z dobrodziejstw ustawodawstwa robotniczego, to jednak prawdopodobnie przepisy te nie zdołałyby przekształcić służby kmiecej na typowych robotników, będących robotnikami całe swe życie. Dobre uposażenie czeladnika u kmiecia podniecałoby tylko ambicję tego czeladnika w kierunku dążenia do zostania samemu gospodarzem.

4. Przepowiadanie jest rzeczą niewdzięczną. Ale mówiąc o ewentualnych sposobach rozwiązania kwestji robotniczej na wsi, jakem już wspominał, nie można ograniczać się do ustalania tych faktów, które były, chociażby były bardzo niedawno. Jak to mówiłem w rozdziale o parcelacji i kolonizacji wewnętrznej, tendencją rozwojową stosunków rolniczych w Polsce jest tworzenie się coraz większej liczby gospodarstw mniejszej własności kosztem gospodarstw większej własności. Ten proces przez reformę agrarną ma być radykalnie przyśpieszony. Widoczne więc jest, że rolnictwo w Polsce zmierza do oparcia się głównie o gospodarstwa, nie posługujące się pracą najemną. Można więc przepowiadać, że kwestja robotnicza na wsi z biegiem lat będzie w Polsce tyczyła się coraz to mniejszej ilości hektarów ziemi uprawnej. Coraz to więcej będzie ziemi uprawnej, pozostającej w ręku mniejszej własności, której kwestja robotnicza nie będzie wcale dotyczyła lub będzie kwestją uboczną. Na pozostałej, coraz bardziej kurczącej się przestrzeni, mogłaby kwestja robotnicza być rozwiązana, np. podług sposobów, o których mówiłem w punkcie 2 i 3 niniejszego paragrafu.

5. Kwestja robotnicza dla gospodarstw większej własności i gospodarstw kmiecych w Polsce będzie niewątpliwie

ułatwiana przez występowanie wspomnianego procesu kurczenia się przestrzeni uprawnej, obsługiwanej przez pracę najemną. Z tego powodu liczba robotników, pozostających do dyspozycji rolnictwa, chociaż absolutnie zmniejszałaby się, mogłaby być mimo to wystarczającą. Gdyby tak nie było, gospodarstwa musiałyby pójść tą lub inną drogą, zmierzającą do pozyskiwania robotników.

W rozdziale VIII, mówiąc o kolonizacji robotniczej, wyjaśniałem, że dosyć często bywa ona prowadzona z zamiarem tworzenia lub utrwalania kadrów robotników rolnych. Mówiłem jednak, że kolonizacja taka zazwyczaj prowadzi nie do zamierzonego celu. W § 1 rozdziału niniejszego mówiłem znowu, że gospodarstwa kmiece mogą mieć swoich komorników i przez to mogą zapewniać sobie dostateczną liczbę rąk roboczych. Istnieją więc sposoby, chociaż niezawsze skuteczne, związywania robotnika rolnego z ziemią, a przez to utrwalania ilości tego robotnika.

Reasumując powyżej powiedziane, dojść możemy do przekonania, że sprawa robotnika rolnego, o ile chodzi o potrzeby gospodarstwa wiejskiego, w Polsce w stosunku do całego rolnictwa, nie ma horoskopów niedobrych. Coraz większa część przestrzeni rolniczej prawdopodobnie będzie się uwalniała od tej kwestji, zaś pozostałe gospodarstwa nieco większych rozmiarów mają przecież widoki do ustalenia stosunków robotniczych w pewnem stadjum ich rozwoju.

Najtrudniejszą jest chwila obecna, względnie świeżo miniony okres lat 1919 i 1920. Istotnie w r. 1919 nic nie było stałego w kwestji robotniczej na wsi, zaś gospodarstwo wiejskie mogło znieść panujący na tem polu chaos tylko korzystając z niesłychanie wysokich cen na wszelkie produkta wytwarzane. W tych warunkach o rozwiązaniu doraźnem kwestji robotniczej można było mówić od wypadku do wypadku. Już dzisiaj jednak (styczeń 1921) nastąpiła znaczna poprawa stosunków wskutek zaprowadzenia kontraktów zbiorowych.

Jeżeli zaś chodzi o kwestję robotnika rolnego z punktu widzenia potrzeb tego robotnika, to ewolucja zmierza olbrzymiemi krokami w kierunku radykalnej poprawy jego bytu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa znaczna część dotychczasowych robotników przy reformie rolnej będzie posunięta w hierarchji społecznej na stanowisko gospodarzy, pozostała zaś klasa robotników wiejskich właściwych będzie miała wiele lepsze warunki materjalne bytu oraz stanowisko społeczne, które miał robotnik przed wojną w krajach najbardziej zdemokratyzowanych.

ROZDZIAŁ XX.

Polityka leśna.

LITERATURA:

A. Schwappach. Forstpolitik.

M. Endres. Forstpolitik.

Ch. Wagner. Forstgeschichte, Forstpolitik u. A., Rechtskunde, Tübingen 1913.

H. Oberfeld. Zbiór praw i przepisów o ochronie lasów.

§ 119. Warunki gospodarstwa leśnego.

1. Gospodarstwo leśne ma na celu produkcję materjałów drzewnych. Jako gałęzie uboczne występować tu mogą: produkcja ściółki, zbiór jagód i grzybów i t. p., a częściowo także pastwiska leśne.

Cechą charakterystyczną produkcji materjałów drzewnych jest jej długowieczność. Gdybyśmy chcieli przeprowadzić kalkulację kapitalistyczną tej produkcji na danej przestrzeni gruntu, to musielibyśmy uwzględnić czynniki następujące:

a) złożoną na procent składany rentę gruntową za cały okres wzrostu drzewostanów na danej przestrzeni,

b) złożone na procent składany koszta zalesienia,

c) złożone na procent składany koszta dozoru i prowadzenia gospodarstwa leśnego w ciągu całego okresu produkcji.

Od tych składników należałoby odjąć wartość świadczeń ubocznych, jakie las daje, również z doliczeniem procentów składanych.

Ponieważ okres produkcji materjałów drzewnych może trwać lat 60, 80, 100 i wyżej, przeto owe koszta produkcji wskutek narostu procentów dają sumy niesłychanie wysokie, i jeżeli świadczenia uboczne nie są znaczne, to razem koszt

produkcji drzewostanów 80 lub 100-letnich da nam sumę zgoła nieproporcjonalną do wartości wyrośniętych drzewostanów. Autorowie niektórzy, aby nie dojść do absurdu, radzą sobie w ten sposób, że jako stopę procentową przyjmują 2% albo 3%, i wtedy rachunek wypadnie nienajgorzej. Jeżeliby jednak przyjąć normalną dla gospodarstw prywatnych stopę na kalkulację, to znaczy jakieś 7%, rachunek wypadłby zupełnie absurdalnie. Rzecz prosta dla gospodarstw państwowych, to znaczy dla lasów skarbowych, można przyjąć stopę niższą, np. 4—5%.

W każdym razie bezpośrednia kalkulacja kapitalistyczna nie prowadzi tutaj do cyfr realnych. Może racjonalniejsze byłoby prowadzenie kalkulacji przy wyjściu z założenia oceny wartości drzewostanów wyrośniętych. Po odliczeniu od tej wartości składników *b* i *c*, można byłoby obliczyć wysokość renty gruntowej, jaką las daje. Renta ta musiałaby stać w dysproporcji do renty gruntowej, dawanej przez tę samą glebę przy przeznaczeniu jej na użytek rolny. O ile gleba dana posiada charakter leśny — np. tereny górskie, piaski i t. p. — to obliczenie tej renty miałoby już więcej szans racjonalności. Endres w pracy swojej »Forstpolitik«[1]) jako rentę gruntową przyjmuje 20% czystego przychodu z lasu. W ten sposób dla okresu 1900—1904 jeden hektar ziemi leśnej w Niemczech w lasach państwowych dawał rentę następującą:

Prusy	marek	4,10
Bawarja	„	4,70
Kr. Saskie	„	9,80
Wirtembergja	„	10,40
Badenja	„	9,40
Alzacja i Lotaryngja	„	5,70

Widzimy więc, że w ten sposób obliczona renta gruntowa przy zagospodarowaniu ziemi jako lasu jest bardzo niska.

Faktycznie wszystkie metody kalkulacji, oparte o szacunek drzewostanów w stosunku do danej przestrzeni — nie zaś do całych kompleksów leśnych — nie mogą być uwzględ-

[1]) Endres. »Forstpolitik«. W wydawnictwie: Handwörterbuch der Staatswissenschaften, Wydanie 3. tom 4, str. 417.

niane przy przedsiębiorstwach kapitalistycznych, głównie z powodu zbyt wielkiego okresu czasu, o który tu chodzi. Kalkulacja przedsiębiorstw kapitalistycznych nie może się opierać na cyfrach zupełnie dowolnych. Trzeba zaś pamiętać, że koszta wszystkich czynników produkcji, jak również wartość materjałów drzewnych, ba, wartość samego pieniądza w tak długim szeregu lat ulegać muszą radykalnym zmianom. Z tego powodu kalkulacja kapitalistyczna w stosunku do poszczególnych rewirów leśnych lub parcel musiałaby dać wskazówkę, że drzewostan należy sprzedać, a uzyskaną stąd gotówkę zaprząc do innego przedsiębiorstwa.

Te warunki odbierają produkcji leśnej charakter przedsiębiorstwa, opartego o ścisłą kulkulację kapitalistyczną.

2. Rozróżniam dwa zasadniczo odmienne pod względem ekonomicznym typy gospodarstwa leśnego: gospodarstwo samodzielne, oraz gospodarstwo leśne jako gałąź pomocnicza w gospodarstwie wiejskiem.

Przy gospodarstwie samodzielnem las przez właściciela nie jest traktowany jako zbiór parcel o takich lub innych drzewostanach. Właściciel nie pyta zazwyczaj o cenę poszczególnych drzewostanów, ani o cenę ziemi pod niemi, lecz wie tylko, jaki może las dać dochód netto z całej przestrzeni. Ma więc on z lasu rentę roczną, rentę bardzo pewną, stale nawet wzrastającą. Ten system stosowany jest zarówno przez państwa w stosunku do lasów państwowych, jak i przez związki komunalne lub inne korporacje do ich lasów; stosowany też jest i przez właścicieli prywatnych, zwłaszcza o ile są to lasy majątków rodowych.

3. Produkcja leśna jako gałąź pomocnicza gospodarstwa rolnego ma wszelkie widoki powodzenia przy wzrastaniu cen na materjały drzewne. Rolnik, zamiast tracić czas na kupno potrzebnych mu materjałów drzewnych, produkuje te materjały u siebie na miejscu i zaoszczędza w ten sposób koszta transportu drzewa. Oprócz tego ogromnej wagi czynnikami stają się tutaj bardzo często świadczenia uboczne, jakie las daje, a więc przedewszystkiem ściółka leśna. Naprzykład w Niemczech coraz bardziej rozpowszechnia się hodowla małych lasków przez włościan głównie w celu otrzymania ściółki.

Skoro więc powstaną warunki odpowiednie, zalesiane są większe lub mniejsze przestrzenie w gospodarstwach rolnych, przeważnie gleby uboższe. Las stopniowo rośnie na tych przestrzeniach, dostarczając najpierw materjału cieńszego, później grubszego, a także ściółki leśnej i t. p. Jednocześnie las taki często odgrywać może rolę parku, służy więc już bezpośrednio do zaspokojenia potrzeb kulturalnych rolnika.

Przy tego rodzaju produkcji leśnej kalkulacja kapitalistyczna jest zupełnie na miejscu, oprzeć się bowiem może na dostatecznie pewnych cyfrach. Rolnik może obliczyć sobie, jaką będzie miało korzyść jego gospodarstwo z lasu, i obliczy, czy wyłożone na to koszta opłacą tę korzyść. Opłacić zaś mogą wtedy, gdy ceny materjałów drzewnych w kraju będą wysokie, a prócz tego gdy świadczenia uboczne, jakie las daje, również będą mogły być wysoko szacowane.

Sprawa rozwoju produkcji leśnej jako gałęzi pomocniczej gospodarstwa wiejskiego może być ogromnego znaczenia, mianowicie w tym wypadku, gdy ten rodzaj produkcji bardzo się w kraju rozpowszechni. Następuje wtedy niejako demokratyzacja produkcji leśnej. Polityka leśna powinna wiele uwagi zwrócić na tę kwestję. Nie powinna przedewszystkiem zapominać, że głównym czynnikiem, popierającym tę produkcję, jest wogóle wysoka cena rynkowa na produkowane materjały drzewne. Gdyby polityka leśna sprawiła obniżenie się cen materjałów drzewnych w kraju, wyświadczyłaby sprawie leśnej przysługę jak najgorszą.

4. Z charakteru produkcji leśnej wynika to, że drzewostany poszczególne, a nawet całe lasy mogą być zdewastowane lub nawet wprost wycięte w pień. Warunki po temu przy lasach prywatnych występują przy działach familijnych, przy dostaniu się lasu w ręce jednostki lekkomyślnej i t. p. Natomiast lasy skarbowe, często także lasy związków komunalnych i wogóle lasy martwej ręki na dewastację nie są już narażone.

Lasy i laski, traktowane jako gałąź pomocnicza gospodarstwa wiejskiego, jeszcze bardziej są narażone na wycięcie w pień i wykarczowanie, niż lasy prywatne, traktowane jako gospodarstwo samodzielne. Jednakże tutaj owa dewastacja i karczunek niewiele sprawie całej szkodzą, o ile tylko istnieją

dobre warunki rozwoju tego rodzaju produkcji leśnej. Zamiast lasu wyciętego i wykarczowanego przez jednego właściciela, inny właściciel ziemi może zalesić odpowiednią przestrzeń gruntu, i w sumie ogólna ilość lasów w kraju nie będzie się zmniejszała.

§ 120. Zapotrzebowanie na materjał drzewny, a stopień zalesienia krajów.

1. W Europie Enders rozróżnia w stosunku do produkcji materjałów drzewnych 3 rodzaje państw:

1) kraje, produkujące drzewa więcej, niż same zużytkowują; należą tu: Rosja, Finlandja, Szwecja, Norwegja, b. Austro-Węgry z Bośnią i Hercegowiną, Rumunja; są to kraje, eksportujące materjały drzewne;

2) kraje, które same produkują drzewa wielkie ilości, jednakże część potrzebnych materjałów drzewnych importują z zewnątrz: Rzesza Niemiecka, Francja, Szwajcarja, Bułgarja, mała Serbja;

3) kraje, które same produkują drzewa dużo mniej, niż potrzebują, wobec czego zapotrzebowanie materjałów drzewnych pokrywają głównie drogą importu: Anglja, Belgja, Holandja, Danja, Hiszpanja, Portugalja, Włochy, Grecja i Turcja.

Widzimy więc, że w Europie kraje, mające nadmiar drzewa, otaczają półkolem ziemie polskie. Zamyka to półkole Rzesza Niemiecka, która produkuje sama drzewa bardzo wiele. Natomiast kraje, głównie importujące drzewo, leżą dużo dalej od rejonów eksportujących, niż ziemie polskie.

W poszczególnych krajach przestrzenie, zajęte przez lasy przedstawiają się, jak następuje:

Rosja Europejska	37,6%	powierzchni kraju
Niemcy	25,9%	„ „
Austrja	32,5%	„ „
Węgry	28,0%	„ „
Bośnia i Hercegowina	50,0%	„ „
Szwajcarja	20,5%	„ „
Francja	17,8%	„ „
Wielka Brytanja	2,2%	„ „
Europa przeciętnie	31,0%	„ „

Ciekawe może być zestawienie, ile lasu wypada na jednego mieszkańca. A więc mamy pod tym względem cyfry następujące:

Finlandja	7,50 *ha*	kraje eksport.
Szwecja	3,81 „	kraje eksport.
Norwegja	3,05 „	kraje eksport.
Bośnia i Hercegowina	1,62 „	kraje eksport.
Węgry	0,47 „	kraje eksport.
Austrja	0,37 „	kraje eksport.
Hiszpanja	0,27 „	kraje importujące.
Szwajcarja	0,26 „	kraje importujące.
Francja	0,24 „	kraje importujące.
Niemcy	0,23 „	kraje importujące.
Włochy	0,13 „	kraje importujące.
Danja	0,10 „	kraje importujące.
Portugalja	0,06 „	kraje importujące.
Holandja	0,05 „	kraje importujące.
Wielka Brytanja	0,03 „	kraje importujące.
Europa	0,73 „	
Kr. Kongresowe	0,193 „	
Galicja	0,24 „	

Przestrzeń lasów w poszczególnych naszych dzielnicach podałem w rozdziale III.

Podług Wakara[1]) lasy w Królestwie Kongresowem dzielą się na następujące grupy:
(Rok 1912).

Lasy skarbowe	516.038	dzies.	
Lasy przez państwo administrowane	97.771	„	34,6%
Lasy cesarskie	39.202	„	
Lasy donacyjne	114.023	„	
Lasy dworskie, obciążone serwitutami	612,995	„	
Lasy dworskie nieobciążone serwitutami	482.657	„	49,6%
Lasy drobnoszlacheckie i włościańskie	299.330	„	13,6%
Lasy miasteczkowe	36.503	„	1,6%
Inne	14.238	„	0,6%
	Razem 2.207.777	dzies.	

[1]) Wł. Wakar. Lasy w Królestwie Polskiem.

W Galicji było w r. 1910:

Ogólna przestrzeń lasów	1.993 898	*ha*	
Lasy skarbowe	281.602	„	14,5%
Lasy pod zarządem państwa (fundusz religijny)	10.266	„	
Lasy gminne	102.984	„	13,5%
Wspólności agrarne	18.709	„	
Lasy kościelne	75.022	„	
Inne publiczne (fundacyjne)	39.965	„	
Fideikomisowe	58.247	„	
Inne prywatne	1.407.103	„	72,0%

Lasy państwowe w dzielnicach byłego zaboru pruskiego i na Ziemiach Wschodnich zajmują stosunkowo większe przestrzenie, niż w Kongresówce i w Galicji.

W r. 1919 lasy państwowe i koronne zajmowały na terenach, przyłączonych do Polski:

	państwowe	koronne
w rej. Poznańskiej	89.990 *ha*	1.854 *ha*
„ Bydgoskiej	132.883 „	—
„ Kwidzyńskiej	200.238 „	—
„ Gdańskiej	128.375 „	—
(w rej. Olsztyńskiej	234.814 „)	—
(w rej. Opolskiej	79.339 „)	—

Na Ziemiach Wschodnich lasy stanowią zgórą 90% powierzchni dóbr państwowych i apanażowych, zaś te ostatnie zajmowały w r. 1905:

gubernja Grodzieńska	554.947 *ha*
„ Wileńska	369.559 „
„ Mińska (cała)	788.226 „
„ Wołyńska (cała)	582.740 „
(gubernja Kowieńska	228 743 „)
(gubernja Witebska	286.931 „)
(gubernja Mohylowska	136.493 „)

2. Ziemie nasze posiadają lasów mniej, niż kraje nas otaczające.

Wobec tego zjawia się pytanie, czy procentowe zalesienie naszego kraju jest anormalnie niskie?

Otóż tak nie jest. Jeżeli weźmiemy kraje nizinne, gęsto zaludnione, jak Danja, Holandja, W. Brytanja, to spostrzeżemy, że posiadają one lasów o wiele mniej niż dzielnice polskie. Tylko Rosja posiada lasów dużo więcej na nizinach. Natomiast kraje, które nas otaczają poza Rosją, posiadają znaczne przestrzenie lasów w górach. Przestrzenie te nie mogą być inaczej zużytkowane, jak tylko przez kultywowanie na nich lasów. Stosunek lasów nizinnych do górskich najbardziej korzystny z omawianych krajów jest w Prusach. I tutaj jednak lasy nizinne stanowią tylko 49,7% całej powierzchni lasów, lasy na terenach pagórkowych dają cyfrę 25,7%, lasy górskie 24,6%.

W Austrji lasy rządowe rozmieszczone były w następujący sposób:

Na wysokości	1 do 300	m. nad poziom. morza	2,6%
wysokie górskie	„ 300 „ 600	„ „ „ „	14,1%
	„ 600 „ 1000	„ „ „ „	27,7%
	„ 1000 „ 1600	„ „ „ „	42,4%
	wyżej 1600	metrów „ „ „	13,2%

Ponad 600 metrów nad poziomem morza czyli na terenach górskich wysokich znajduje się więc lasów 83,3%.

Węgry w granicach przedwojennych posiadały lasów górskich wysokich (powyżej 600 m.) 57,2%, średnich górskich (od 200 do 600 m.) 28%.

Francja daje cyfry następujące:

Lasy średnie górskie	rządowe	47,5%
	prywatne	31,0%
Lasy wysokie górskie	rządowe	35,3%
	prywatne	24,3%

Nasze dzielnice z wyjątkiem Galicji i Śląska Cieszyńskiego, a częściowo także Królestwa Kongresowego (Góry Świętokrzyskie) posiadają lasy nizinne, które tylko przy podziale na ściślejsze kategorje musiałyby być zaliczone częściowo do lasów okolic pagórkowatych. Lasy tego typu nie mogą w całości ostać się przed trzebieżą i karczunkiem w miarę wzrostu gęstości zaludnienia rolniczego. Zupełnie zaś jest rzeczą wykluczoną, aby kraj, posiadający z jednej strony nadmiar lud-

ności rolniczej, a z drugiej tereny i gleby, które niemal wszystkie nadają się pod uprawę rolną lub łąkową, mógł posiadać np. 30 proc. powierzchni pod lasem.

3. Należy jednak spytać, czy w normalnych warunkach mielibyśmy na swoje potrzeby materjału drzewnego dosyć, czy nie. Praktyka krajów europejskich wykazuje, że normalne zapotrzebowanie materjału drzewnego społeczeństw kulturalnych odpowiada około 35 arom lasu na jednego mieszkańca, to znaczy np. w państwie, którego ludność przeciętnie wynosiłaby 80 mieszkańców na 1 klm. kw., lasy powinny byłyby zajmować 28 proc. ogólnej powierzchni kraju. Wtedy własny materjał drzewny starczyłby na potrzeby tego państwa. Otóż w dzisiejszej chwili (w granicach ze stycznia 1921 r.) Polska posiada lasu około 28 arów na jednego mieszkańca. Musimy oprócz tego liczyć się ze stopniowem zagęszczaniem się zaludnienia i stopniowym wzrostem przez to zapotrzebowania na materjał drzewny.

4. W normalnych więc warunkach, gdyby nawet lasy nasze nie były zniszczone, ziemie polskie stanowiłyby zapewne państwo, importujące materjał drzewny.

W sprawie tego importu będziemy w położeniu uprzywilejowanem. Mamy wprawdzie w bezpośredniem sąsiedztwie Rzeszę Niemiecką, która wskutek rozwoju przemysłu importuje bardzo wiele drzewa, mamy też groźnego konkurenta w Anglji, która ma doskonałe drogi transportowe z krajów skandynawskich i z północy Rosji. Ale konkurować z niemi jest nam dosyć łatwo, ponieważ kraje, eksportujące materjał drzewny, leżą w naszem sąsiedztwie. Lasy b. Austro-Węgier, Szwecji i częściowo Finlandji mogłyby pójść w pewnej mierze na zaspokojenie potrzeb Polski. Należy pamiętać, że przeciętnie Europa posiada na 1 mieszkańca 78 arów lasu, czyli dużo więcej, niż sama potrzebuje. My zaś położeni jesteśmy we względnie niewielkiej odległości od głównych zapasów leśnych Europy. Stąd więc zaopatrzenie się w materjał drzewny zależeć może od należytej organizacji tej rzeczy przez nas i wogóle od konjunktury handlowej i transportowej.

5. W obecnej chwili sytuacja nasza co do kwestji lasów jest zupełnie nienormalna i bardzo trudna do ujęcia w analizę

cyfrową. Uświadamiamy tylko takie fakty jak zapotrzebowanie budulca na odbudowę kraju oraz zniszczenie lasów przez wojnę. Zapotrzebowanie na odbudowę jest obliczane w sposób bardzo przesadzony. Zdaje się, że połowa rocznego przyrostu masy drzewnej w Polsce starczyćby mogła na całą odbudowę, czyli przy rozłożeniu odbudowy na lat 10, pochłaniałaby ona 5 proc. przyrostu masy drzewnej. Natomiast nie uświadamia się u nas, że wskutek zubożenia miast konsumpcja drzewa musiała spaść bardzo znacznie poniżej normy europejskiej. Wreszcie drzewostany w lasach nawpół dziewiczych niezagospodarowanych dotąd, chociażby były bardzo wyniszczone i przetrzeblone, posiadają materjału gotowego dużo więcej, niż wysokopienne lasy zagospodarowane. Znaczną część tego materjału w każdym razie można wyeksploatować i ewentualnie wywieźć zagranicę — mimo to lasy zostaną lasami.

§ 121. Wpływy uboczne lasu.

1. Bardzo wiele się mówi i pisze o wpływie lasu na klimat. Gdyby pogląd wygłaszany był istotnie stwierdzony, to należałoby bardzo poważnie zastanowić się nad kwestją rozszerzenia względnie zachowania przestrzeni leśnych jedynie w tym celu, aby zapomocą tego środka kształtować do pewnego stopnia warunki klimatyczne kraju.

Dyskusja o wpływie lasu na klimat jest bardzo stara. W końcu wieku XVIII nader rozpowszechnione było zdanie, że trzebież lasów powoduje pogarszanie się warunków klimatycznych. Na początku wieku XIX pogląd ten miał już dużo mniej zwolenników — aż do r. 1825. W r. 1825 ujrzała światło dzienne wydana w Brukseli książka Maureau de Jonnes'a pod tytułem »Badania nad zmianami w stanie fizycznym krajów, jakie powstają pod wpływem karczunku lasów«. Książka ta, napisana z wielką swadą i miłością lasu — zrobiła ogromne wrażenie. Skutek był ten, że idea wpływu lasu na warunki klimatyczne w umysłach współczesnych zwyciężyła na całej linji.

Z biegiem czasu jednak zaczęto poddawać poglądy Jonnesa krytyce. Zaczęto też prowadzić badania ścisłe, oparte o współ-

czesne metody naukowe. Badania te, jak dotychczas, nie dały żadnych wyników, z których możnaby snuć wnioski, czy las wywiera wpływ dodatni, czy nie. Więcej danych przemawia za tem, że wpływ ten jest nieuchwytny.

Prowadzone też były badania dosyć ścisłe nad kwestją, czy las wpływa na ilość opadów. Również i te badania wyników pozytywnych nie dały. Dosyć często podnoszona dalej bywa kwestja wpływu lasu na gospodarkę wodną przyrody. Las u źródlisk rzek zapobiega rzekomo wylewom, zasila źródła i t. p. Pod tym względem mamy badania o wynikach nieco pewniejszych. Okazało się mianowicie, że las istotnie wpływa na zmniejszenie się szybkości wzbierania wody w rzekach. Jednakże przy zbyt wielkiej ilości opadów las już nie jest w stanie zapobiec gwałtownemu wylewowi.

Natomiast oczywisty jest fakt wzmacniania przez las gleby na stromych zboczach górskich, także na brzegach rzek i kanałów, a także wiązania przez las piasków lotnych.

Mówi się też dużo o znaczeniu higjenicznem lasu. I niewątpliwie las chronić może daną okolicę od wiatrów. Posiadają też lasy, zwłaszcza szpilkowe pewien wpływ na jakość powietrza. Być może, działają tutaj tylko olejki eteryczne, wydzielane przez ten las, a może także mamy do czynienia z wytwarzanym ozonem. Kwestja jest niezbadana. Bądź co bądź jednak wpływ dodatni lasów szpilkowych na zdrowotność danych miejscowości wydaje się dosyć pewnym.

Przypisują również bardzo poważne znaczenie oddziaływaniu lasu na moralność społeczeństwa. Nerwy współczesnego pokolenia miejskiego nie mogą nie odczuwać uspokajającego wpływu lasów, o ile te lasy istnieją. Las zresztą jest ozdobą kraju, a działanie estetyczne musi być połączone do pewnego stopnia z oddziaływaniem na moralną stronę duszy ludzkiej. Poza tem gospodarstwo leśne, prowadzone jako gospodarstwo samodzielne, jest do pewnego stopnia zaprzeczeniem gospodarstwa kapitalistycznego. Gospodarstwo leśne, w znacznym stopniu oparte o tradycję, o przywiązanie do majątków rodowych, a z drugiej strony nie mogące wytrzymać rachunku kapitalistycznego, oddziaływać też musi w społeczeństwie hamująco na materjalizowanie się duszy tego społeczeństwa.

2. Wszystkie wyżej przytoczone względy nie tworzą mimo wszystko warunków tego rodzaju, któreby usprawiedliwiały krępowanie jednostek w prowadzeniu gospodarstwa leśnego. Stosowane być może jakieś skrępowanie z całą słusznością tylko w stosunku do lasów, które rosną na zboczach górskich lub na piaskach lotnych i t. p., czyli do tak zwanych lasów ochronnych. Natomiast w stosunku do innych przestrzeni leśnych, krępowanie właściciela lasu przez zakaz czy to trzebieży czy karczunku nie da się logicznie uzasadnić.

Natomiast dzisiaj zjawił się nowy sztucznie wywołany czynnik, istotnie uzasadniający krępowanie właścicieli lasów. Mianowicie powszechnie w Europie wisi nad właścicielami lasów groźba wywłaszczenia bez odszkodowania lub za małem odszkodowaniem. Oczywiście w tych warunkach właściciel skłonny jest drzewostany swoje co najprędzej wyciąć. Jeżeli więc wywłaszczenie ma wisieć jako groźba, to konieczna jest państwowa ochrona lasów.

§ 122. Ekstensywność kultury leśnej w stosunku do pracy.

1. Gospodarstwo leśne charakteryzuje się w stosunku do zużywania przez nie pracy tem, że potrzebuje tej pracy bardzo mało. W r. 1910 na 1 211 596 morgów lasów, zarządzanych przez leśnictwa skarbowe w Królestwie Kongresowem, rozchód na administrację wynosił tylko 748 040 rubli. Sama ta cyfra odrazu wskazuje nam, jak bardzo niskie jest zużycie pracy ludzkiej w stosunku do jednostki przestrzeni lasu.

Większe nieco cyfry mamy dla stosunków niemieckich, gdzie rachowana jest nie tylko administracja i dozór nad lasem, lecz także eksploatacja lasu. Endres[1]) podaje, iż jeden zarządzający czyli leśniczy starczyć może na 3—4 tysiące *ha* lasu, a w pewnych warunkach nawet na 10 tysięcy *ha*. Poza tem oblicza Endres, na jaką przestrzeń lasu wypadnie jeden robotnik. Za podstawę obrachunku bierze on ilość dni roboczych podług danych ubezpieczeń robotników od wypadków i liczy, że jeden robotnik równy jest 300 dniem pracy w ciągu roku.

[1]) Endres l. c. str. 415.

W ten sposób oblicza ten autor, że lasy rządowe pruskie zatrudniają jednego robotnika na 73 *ha* przestrzeni, lasy rządowe bawarskie jednego robotnika na 57 *ha*, lasy rządowe badeńskie na 53 *ha*. Wogóle osób zawodowo czynnych, zatrudnionych w leśnictwie i polowaniu jako w głównym swoim zawodzie, było w Niemczech w r. 1895 — 111 925. Stąd wypada 125 *ha* lasu na 1 osobę zawodowo czynną w leśnictwie i polowaniu. Dla rolnictwa mamy cyfrę dla tego samego roku 4,3 *ha*. Jeżeli wziąć pod uwagę osoby zawodowo czynne w leśnictwie i polowaniu nie tylko jako w zawodzie głównym, lecz i jako w zawodzie pomocniczym, to razem w Niemczech obie te grupy dadzą dla r. 1895 — 134 330 osób. Wogóle ludność żyjąca z leśnictwa w stosunku do przestrzeni leśnej daje dla Niemiec cyfrę zaludnienia 2,5 osoby na klm. kw.

Podobne stosunki mamy i w lasach skarbowych w b. Austrji. Na 893 000 *ha* tych lasów wypada robotników 18 336, zaś wogóle osób z rodzinami tych robotników 39 000.

2. Najwięcej pracy ludzkiej w gospodarstwie leśnem pochłania eksploatacja i transport materjałów drzewnych. Dużo już mniej kultura nowych lasów i dozór. Poza tem o wiele więcej robotnika pochłania przemysł drzewny, niż bezpośrednie gospodarstwo leśne. Znowu dla charakterystyki biorę cyfry niemieckie. W r. 1895 w Niemczech w przemyśle drzewnym pracowało 900 tysięcy osób. Przemysł ten przerabiał materjał drzewny, dostarczony przez lasy własne niemieckie, a także przerabiał materjał, przywożony z zewnątrz, który stanowił w tym roku około 30% materjału, produkowanego na miejscu. Stąd więc ilość robotników, potrzebnych do przerobu materjału drzewnego, produkowanego wewnątrz państwa, szacować można na mniej więcej 600—650 tysięcy głów. Czyli razem przemysł leśny i gospodarstwo leśne zatrudniało około 750 tysięcy robotników. Na 1 km. kw. mamy więc 5,4 osoby zawodowo czynne. A więc i to obliczenie dałoby nam gęstość zaludnienia w stosunku do przestrzeni leśnej, jeżeli brać pod uwagę całą ilość ludności, żyjącej z leśnictwa, nie dosięgającą cyfry 15 osób na 1 km. kw.

Gdybyśmy więc potrafili cały własny materjał drzewny przerabiać tylko w kraju, to i tak każde 100 *ha* lasu odbierałoby pracę znacznej ilości ludności. Jeżeli przyjąć przeciętnie cyfrę ludności rolniczej 50 głów na 1 km. kw., to każde 100 *ha* lasu pozostawia bez zajęcia, względnie wtłaczać będzie w przestrzeń właściwą rolniczą albo w inny dział produkcji 35 osób.

Bądź co bądź jednak polityka leśna nie powinna zapominać, że zaniedbanie przerobu materjałów drzewnych we własnym przemyśle zmniejszałoby mniej więcej siedmiokrotnie ilość rąk roboczych, zatrudnionych w całem gospodarstwie, zmierzającem do produkcji materjałów drzewnych.

§ 123. Rozwój polityki leśnej.

1. Dosyć rozpowszechnione jest mniemanie, że w epokach dawniejszych wszędzie występował nadmiar lasów i że materjał drzewny na miejscu w lesie nie przedstawiał wtedy niemal żadnej wartości. De facto nadmiar lasów występował w krajach mało zaludnionych, między innemi i na szerokich obszarach Polski i Litwy. Natomiast Europa zachodnia już w wiekach średnich rozumiała wartość lasów. W wieku VI w Bawarji nakładane były na winnych grzywny za cięcie drzewa w cudzym lesie, to samo było w tym okresie w Burgundji. Za Karola Wielkiego lasy »państwowe« dawały już pewien dochód. Nieco później w wieku XII np. w państwie niemieckiem istnieją już wyznaczane zgóry ceny na drzewo przy rozstrzyganiu sporów między włościanami a właścicielami lasów.

W wiekach późniejszych aż do końca stulecia XVIII w całej niemal Europie zachodniej, a częściowo także i na ziemiach polskich występowały już zupełnie specjalne warunki zaopatrzenia ludności w materjał drzewny. Należy pamiętać, że brakowało też węgla kamiennego dla przemysłu i na opał dla ludności, brakowało również współczesnych materjałów budowlanych z wyjątkiem cegły, na wypalanie cegły wypadało zaś używać drzewa. Stąd więc wynikała kwestja zaopatrzenia ludności oraz zakładów przemysłowych w materjał drzewny. Istotnie, gdyby w pewnej dzielnicy zbrakło lasu, ludność miejscowa znalazłaby się w położeniu krytycznem. Również gdyby zakłady przemysłowe nie miały zapasów dostatecznych drzewa opałowego, musiałyby zawiesić niebawem swoje czynności.

Stąd więc wpływ państwa na gospodarkę lasów, nawet prywatnych, powinien był być bardzo silny. Ówczesne państwa jako środek najbardziej radykalny i najmniej zawodzący uważały rozporządzenie policyjne i w związku z tem ochronę policyjną.

Obok tego w gospodarstwach prywatnych lasy musiały dawać odpowiednie świadczenia nie tylko ich właścicielowi, lecz także należącym do tego właściciela włościanom. Stąd więc serwituty leśne były składnikiem nieodzownym ówczesnego ustroju włościańskiego.

2. Postanowienia policyjne, normujące użytkowanie lasów prywatnych, powstały w wielu krajach niemieckich już w wieku XVI, a nawet XV. We Francji przepisy te zapoczątkowane zostały również w wieku XVI, znacznie zaostrzone zostały one za czasów Colberta w r. 1669. Przepisy te przetrwały wiek XVI i XVII, w wieku XVIII zostały w pewnych krajach znacznie zaostrzone i wreszcie dotrwały do początku w. XIX, a z pewnemi modyfikacjami obowiązują w pewnych krajach europejskich i do chwili obecnej — np. w krajach b. Austrji i w niektórych krajach Rzeszy Niemieckiej i t. p.

3. W końcu wieku XVIII hasła fizjokratów i liberalizmu ekonomicznego w znacznym stopniu zresztą pod wpływem rewolucji francuskiej zwyciężać zaczęły we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Powszechnie uznano zasadę wolności własności. Zasadę tę zastosowano także i do lasów. We Francji przeprowadzono ją w r. 1791, w Prusach nadał wolność własności lasów edykt kultury krajowej z roku 1811. Inne państwa doszły do tego znacznie później, albo jeszcze niezupełnie doszły do takiego postawienia kwestji.

W obecnej chwili zupełna wolność prywatnego gospodarstwa leśnego panuje w większości krajów Rzeszy Niemieckiej. W niektórych krajach Rzeszy, przedewszystkiem w Hesji, a także w Alzacji i Lotaryngji i w całej Francji prywatne gospodarstwo leśne o tyle jest skrępowane przepisami policyjnemi, że właścicielowi nie wolno karczować przestrzeni leśnych bez uzyskania zezwolenia na to władz. Odmowa tych władz musi być jednak oparta o przyczyny, przewidziane przez przepisy odnośne.

W Austrji, na Węgrzech, a dalej w Bawarji, Badenji i Wirtembergji i w 8 mniejszych państwach Rzeszy istnieje zakaz na tych samych warunkach nie tylko karczowania przestrzeni leśnych, lecz i wycinania lasów w pień.

Razem w Niemczech w granicach przedwojennych podlega przepisom ochrony policyjnej 13,8 proc. ogólnej przestrzeni leśnej Rzeszy.

W całej rozciągłości przepisy policyjne ochrony lasów stosowane były ostatniemi czasy w Rosji oraz w Królestwie Kongresowem. Charakterystyczne jest, że przepisy rosyjskie o ochronie lasów w ich obecnej formie wydane zostały dopiero w r. 1888 (d. 4 lutego), zaś na Królestwo Kongresowe rozciągnięte zostały w r. 1898 (Uchwała Rady Państwa z d. 8 czerwca r. 1898).

Przepisy policyjne ochrony lasów mają więc, jak widzimy, długie wieki tradycji poza sobą. Jednak gdyby nie wystąpienie w r. 1825 Maureau de Jonnes'a, zapewne przepisy te zostałyby już zdyskredytowane ostatecznie w pierwszej połowie wieku XIX. Zapewne też i państwo rosyjskie, wyrażając swoją dbałość o dostateczne zalesienie poszczególnych krajów imperjum, chwyciłoby się innych środków niż bezpośrednie przepisy policyjne.

§ 124. Stosunek państwa do lasów.

1. Jaki powinien być stosunek państwa do lasów prywatnych? Pomiędzy ekonomistami w Europie, o ile zajmują się oni kwestją leśną, dosyć powszechnie przyjęte jest przekonanie, że zakaz karczunku lasów jest bezcelowym, o ile oczywiście nie chodzi o lasy ochronne. Bez żadnego zakazu większe dobra ziemskie nie tylko utrzymują poprzednią ilość lasów, lecz powiększają nawet tę przestrzeń. I tak np. fideikomisy w Prusach posiadają 46 proc. swej ziemi pod gospodarstwem leśnem, w b. Austrji nawet 66 proc. Natomiast, jak twierdzi Endres, w zupełności wykluczona jest ochrona małych włościańskich lasków od wykarczowania, jeżeli włościaninowi będzie potrzebna ziemia z pod lasu na inny użytek.

W poprzednim paragrafie przedstawiłem już warunki te, które zmuszały w wieku XVIII, a także w wiekach jeszcze

wcześniejszych do stosowania zakazu trzebieży i karczunku lasów. W warunkach współczesnych ta rzecz staje się bezpodstawną, o ile stworzymy odpowiednie warunki do rozwoju produkcji leśnej. Warunki te zaś polegają na istnieniu dobrych cen na materjał drzewny, a poza tem na istnieniu zupełnej praworządności stosunków krajowych i występowania cech trwałości warunków ekonomicznych. Świadomość tego, że ceny na materjał drzewny są wysokie, a mają wogóle tendencję zwyżkową, zachęca właścicieli lasów do utrzymania tych lasów w swoim ręku, zachęca też właścicieli ziemskich do zalesienia gleb uboższych, mało rentownych, a także zakładania lasków na użytek gospodarstwa wiejskiego. Cała ta tendencja w znacznym stopniu może być jednak unicestwiona, o ile równorzędnie w społeczeństwie nie istnieje przekonanie, że za lada podmuchem mogą stosunki prawne radykalnie się zmienić, że las, który był niepodzielnym majątkiem właściciela, niespodzianie może być ogłoszony jako las ochronny bez żadnego odszkodowania za to dla jednostki, albo że wogóle da się pomyśleć to, że państwo położy swą rękę na własności jednostki przez zakaz wycinania lasów lub przez wywłaszczenie. Należy pamiętać o tem, że świadomość tego, że właściciel lasu w razie jakiejś katastrofy finansowej może wyciąć ten las, i w ten sposób może uratować swe położenie, a także, że można posługiwać się lasem przy spłatach rodzeństwa, pobudza do zakładania i pielęgnowania lasów. Cały szereg gospodarzy rolnych pod wpływem tych tylko czynników może być skłonnym do tworzenia u siebie w ten sposób kas oszczędności.

W Rzeszy Niemieckiej panowały właśnie warunki, o które mi chodzi. I cóż się okazało? Oto przestrzenie leśne nie tylko nie zmniejszały się, lecz przeciwnie stopniowo, chociaż w nieznacznym stopniu wzrastały. I tak Rzesza Niemiecka posiadała lasów w poszczególnych latach:

Rok 1878	13 873	tysiące *ha*
„ 1883	13 908	„ „
„ 1893	13 957	„ „
„ 1900	13 996	„ „

Gospodarstwo leśne w tych krajach Rzeszy, które posiadają owe szczątkowe przepisy policyjne ochrony lasów, jak się

okazuje, ani trochę nie jest lepsze niż w krajach sąsiednich, które tych przepisów wcale nie posiadają.

Biorąc to pod uwagę, dochodzę do przekonania, że myśmy powinni w pierwszym rzędzie dążyć do stworzenia warunków, istniejących w Niemczech, nie zaś do metod stosowanych przez prawodawstwo wieku XVI. Najniebezpieczniejszą zaś dla kultury leśnej jest groźba upaństwowienia lasów, zwłaszcza jeżeli ma ona wisieć przez szereg lat bez decyzji, wprowadzającej ją w życie lub odrzucającej.

2. Lasy ochronne. Specjalnym swoim wpływem powinno państwo otaczać tak zwane lasy ochronne. Zachowanie lasów ochronnych na pewnych przestrzeniach ze względu na dobro publiczne jest albo niezbędne, albo też bardzo wskazane. To znaczy, wycięcie lasów ochronnych albo wykarczowanie przestrzeni ziemi, przez nie zajętej, może powodować straty bardzo poważne ogólnego charakteru, lub nawet straty zgoła niepowetowane.

Pojęcie »lasów ochronnych« nie jest w różnych krajach identyczne. W krajach b. Austrji oprócz tego istnieje nawet pojęcie tak zwanych »lasów zamkniętych« — spotykanych głównie w Tyrolu i wogóle w Alpach. Las »zamknięty« jest pojęciem, wyrażającem zupełny zakaz eksploatacji lasu, gdy las »ochronny« pozwala na eksploatację, ale w pewnych przepisanych formach.

Prawodawstwa niemal wszystkie nie określają pojęcia lasu ochronnego. Wyjątek stanowi tylko prawodawstwo rosyjskie, które wyraźnie mówi, co to jest las ochronny. Wogóle zaś prawodawstwa odnośne wymieniają cele, dla których może być las uznawany za ochronny. Cele są wymieniane bardzo rozmaite, a więc np. takie:

zapobieganie szkodliwym wpływom klimatycznym przez karczowanie tych lasów,

wymagania higjeniczne okolicy,

wpływ na tworzenie się źródeł, stan wody w rzekach, zapobieganie wylewom,

zapobieganie obrywaniu brzegów przez wodę,

zapobieganie ruchowi lodów,

zapobieganie zrywaniu gruntów i t. p.,

zapobieganie lawinom,
zapobieganie zaniesieniu piaskiem,
ochronę przeciw wiatrom,
wpływ na zdrowotność okolicy,
wreszcie wymieniane są jako lasy ochronne te lasy, które trudno jest odnowić.

Widzimy więc, że podaje się cały szereg motywów, które naogół podnoszone były w ciągu długich dziesiątków lat w dyskusjach o tem, czy las wpływa na warunki klimatyczne i gospodarkę wodną przyrody, czy nie.

Przepisy zagospodarowania lasów ochronnych są dosyć różne.

Oprócz bezpośredniego dążenia przez państwo do zachowania przestrzeni tak zwanych lasów ochronnych, mogą być zakładane nowe lasy ochronne, np. na lotnych piaskach albo na stromych zboczach górskich. W Prusach przewidywane jest nawet przymusowe zakładanie takich lasów.

Najsłabszym punktem w kwestji lasów ochronnych jest sprawa ogłoszenia danego lasu za las ochronny. Znane są naogół dwie metody. Albo ogłasza się, że wogóle las, posiadający pewne cechy, staje się ochronnym (Śląsk pruski, Węgry, Włochy), albo też od wypadku do wypadku decydują odpowiednie władze, że dana przestrzeń lasu ma być uznana jako las ochronny (Prusy, Bawarja, Rosja, b. Austrja i t. p.). W niektórych państwach, jak w Prusach, tworzone bywają nawet specjalne organa, które mają zajmować się tą kwestją i mają prawo ogłaszać las za ochronny.

Trudniejszą jest sprawa odszkodowania za ogłoszenie przestrzeni leśnej za las ochronny. Właściciel takiej przestrzeni ponosi pewne szkody, chociażby nawet warunki eksploatacji lasu ochronnego nie były zbyt uciążliwe. Bądź co bądź jednak i w tym wypadku krępuje się jego swobodę działania na korzyść osób obcych. Tem bardziej naraża się właścicieli lasów ochronnych na straty, gdy eksploatacji lasów ochronnych niemal zupełnie się zakazuje. Zjawia się jednak kwestja, kto ma płacić odszkodowanie. Bardzo często można określić, jaki rejon korzysta z ogłoszenia danej przestrzeni leśnej za las ochronny. Można więc byłoby pociągnąć do płacenia odszkodowania za-

interesowanych. Przy takiem postawieniu kwestji mogłoby jednak okazać się, że zainteresowani woleliby ponosić straty odnośne, niż płacić odszkodowanie za zapobieżenie tym stratom. Z tego powodu sprawę rozstrzyga się często w ten sposób, że część odszkodowania płaci państwo, część zaś szersze związki komunalne.

3. Wpływ państwa na zagospodarowanie lasów gminnych i lasów martwej ręki. Obowiązkiem państwa jest roztaczanie opieki nad majątkiem gmin i wszelkich wogóle związków komunalnych lub korporacyj publicznych. Chodzi o to, ażeby członkowie tych związków, względnie ich zarządy, nie uszczuplały majątków korporacyj na korzyść chwili obecnej, a ze szkodą następców. Z tego powodu wpływ państwa na gospodarkę lasów gminnych i związków komunalnych może być daleko posunięty nawet bez czynienia ujmy naruszalności prawa własności. To samo może być stosowane i odnośnie do lasów fundacyjnych, lasów kościelnych i t. p.

Endres rozróżnia 3 rodzaje wpływu państwa na zagospodarowanie lasów gminnych:

1) może być prowadzony jako forma najłagodniejsza tego wpływu nadzór ogólny nad wysokością majątku gminnego w lasach. Chodzi więc tu tylko o zapobieganie dewastacji lasów. Ma to miejsce w Kr. Saskiem. Podlega temu 90 000 *ha* lasów, co stanowi 3,9% wszystkich lasów gminnych w Rzeszy Niemieckiej.

2) Jako przejaw dużo większego wpływu jest prowadzony nadzór techniczny ze strony państwa nad gospodarką w lasach gminnych. Plan zagospodarowania w tych wypadkach musi być zatwierdzony przez odnośne władze rządowe, władze te również kontrolują, czy plan ten bywa stosowany. Ten system spotykamy w większości prowincyj Prus, w większości terytorjum Bawarji, w Wirtembergji i t. p., a także w b. Austrji poza Tyrolem i Przedarulanją, na Węgrzech i w Szwajcarji. W Niemczech takiemu dozorowi państwa podlegało 50 proc. lasów gminnych.

3) Najdalej posuniętym wpływem jest bezpośrednie zarządzanie przez państwo lasami gminnemi. Spotykamy to w Niemczech, w pewnych okolicach Bawarji, w Badenji, w Hesji,

a także w Alzacji i Lotaryngji i t. p. Razem 46 proc. lasów gminnych niemieckich podlegało administracji państwa. Ten sam system mamy w Belgji, we Francji, Tyrolu i Przedarulanji.

Sprawa kontroli nad lasami gminnemi w b. Austrji, chociaż napozór była postawiona na zdrowych zasadach, de facto natrafiała na poważne przeszkody. Np. w Galicji sprawę tę powierzono władzom krajowym. Władze te, nie mając organów technicznych leśnych, nie mogły też roztoczyć należytej opieki nad lasami gminnemi.

Znaczenie lasów gminnych dla samych gmin jest bardzo wielkie. Gmina zdobywa przez to stałe źródło dochodów. Mając zaś te dochody, łatwiej już gmina łożyć może na wszelkie wydatki charakteru kulturalnego, na które bezpośrednio z podatków trudno znaleźć fundusze. Z drugiej strony skupianie lasów w rękach gmin, a i wogóle związków komunalnych z jednoczesnem roztoczeniem opieki państwa nad temi lasami, wyjmuje dane przestrzenie leśne z pod wpływu jednostek i chroni je przed dewastacją.

4. Lasy państwowe, a dążenie polityki leśnej do tworzenia »rezerwy leśnej.« W wieku XVIII i w wiekach wcześniejszych państwa europejskie posiadały przeważnie dużo większe przestrzenie leśne, niż posiadają obecnie. Nasza Rzeczpospolita miała olbrzymie dobra koronne, przeważnie z lasów złożone. Na początku wieku XIX pod wpływem teorji Adama Smitha, uznającego, że tylko własność prywatna może być dobrze zagospodarowana, w wielu państwach zaczęto lasy państwowe sprzedawać. Jak wiadomo, sprzedawano lasy i w Królestwie Kongresowem. I nawet bardzo za złe mamy Lubeckiemu, że popierał tę rzecz i dopuścił do sprzedaży ziem i lasów, należących do skarbu państwa. Na usprawiedliwienie Lubeckiego należy podkreślić ten fakt, że sprzedawano lasy państwowe wszędzie. Celował zaś w tem skarb austrjacki. I tak w państwie tem lasy państwowe w latach odnośnych zajmowały następujący procent powierzchni kraju:

1830	1835	1850	1865	1875	1880—4
13,1%	11,2%	7,1%	6,5%	4,5%	4,5%

Po roku 1872 przestano sprzedawać nawet w Austrji lasy państwowe, a wogóle państwa zaczęły dążyć nie do wyprzedawania lasów, lecz do zwiększania swoich przestrzeni leśnych.

Pomimo całego szeregu korzyści, płynących dla państwa z posiadania własnych lasów, jako główny może motyw potrzeby skupiania większych przestrzeni leśnych w rękach państwa powinniśmy wysuwać potrzebę ochrony lasów przed dewastacją. Lasy państwowe stale zagospodarowane są w ten sposób, że ilość materjału drzewnego wcale się w nich nie zmniejsza, eksploatuje się więc tylko ilości drzewa, odpowiadające naturalnemu przyrostowi.

Lasy państwowe, jak i pozostające pod dozorem państwa lasy gminne lub komunalne, i wogóle lasy martwej ręki, stanowią w kraju specjalną rezerwę leśną, która dewastacji ulegać nie może. Jeżeli ta rezerwa leśna obejmie znaczny procent wszystkich wogóle lasów w kraju, to polityka leśna w stosunku do lasów prywatnych tem łatwiej może wyzbyć się swoich dawnych metod ochrony policyjnej, tem łatwiej chwyci się w stosunku do tamtych lasów metod bardziej kulturalnych i może bardziej celowych. Ryzyko będzie tem mniejsze, im większy procent stanowi owa rezerwa leśna.

Jaką przestrzeń zajmują lasy państwowe i lasy gminne w poszczególnych krajach, przedstawiają nam cyfry niżej przytoczone (ostatnie statystyki przed wojną):

	Lasy należące do skarbu i korony	Lasy gminne i korporacyjne
	% ogólnej przestrzeni leśnej:	
Rosja Europejska	66,4	8,2
Niemcy	33,7	16,1
Francja	12,0	20,8
Austrja	7,3	21,4
Węgry (bez Banatu)	15,2	26,6
Bośnia i Hercegowina	78,4	—
Szwajcarja	4,6	66,6
W. Brytanja	3,9	—

Stosunek dla naszych dzielnic maluje zestawienie cyfrowe, które powyżej już podałem. Zestawienie to wykazuje nam, że

»rezerwę« lasów państwowych i gminnych mamy dużo mniejszą, niż życzyćby należało.

5. Popieranie i ochrona produkcji leśnej. Jednem z ważniejszych zadań państwowej polityki leśnej pozostanie w każdym razie najszerzej pojęte popieranie produkcji leśnej oraz jej ochrona. Zaliczyć do tego działu zadań państwowych można cały szereg zabiegów. A więc państwo może prowadzić i popierać szkolnictwo zawodowe leśne i kształcić w ten sposób siły fachowe; państwo może podejmować walkę ze szkodnikami leśnemi roślinnemi i zwierzęcemi, może zakładać lub popierać stacje ochrony roślin (leśne) i in. Dalej państwo może popierać sztuczne zalesianie poręb, nieużytków lub innych przestrzeni.

Niewątpliwie pierwszem zadaniem naszego rządu będzie odnowienie drzewostanów na przestrzeniach dawniejszych. Trzeba więc będzie odnowić drzewostany w lasach państwowych, trzeba też będzie pomyśleć o odnowieniu drzewostanów i w lasach prywatnych. W obecnej chwili trudno powiedzieć, jakich środków wypadnie w tym celu się chwycić. Być może wyniszczone prywatne przestrzenie leśne, o ile nie będą zamieniane na jakieś użytki rolne, trzeba będzie zalesiać na koszt państwa. Za Napoleona III we Francji stosowano podobny system z tem, że właściciel w przeciągu pewnego okresu czasu obowiązany był spłacić państwu koszta zalesienia. O ile nie spłacił, państwo mogło przestrzeń ową od niego wykupić przymusowo, płacąc szacunek za ziemię. Tę kwestję należałoby zbadać i obmyśleć dokładnie metody działania.

Obok odnawiania drzewostanów przez państwo trzeba będzie różnemi środkami popierać odnawianie ich przez jednostki prywatne, związki komunalne i t. p. i wogóle popierać zalesianie sztuczne. Zgóry należy przygotować odpowiednią ilość materjału szkółkowego, wydać prawa, zwalniające od podatku na szereg lat przestrzenie świeżo zalesione, być może także dostarczać na zalesianie taniego kredytu.

Ważną rolę w produkcji leśnej odgrywa wreszcie ochrona lasów przed nadużyciami. Państwo rozciąga swą opiekę nad lasami prywatnemi, jak nad każdą własnością prywatną, obok

tego jednak może być powoływana do życia instytucja »zaprzysiężonej straży leśnej.« W Galicji prywatnie utrzymywani strażnicy mogą być zaprzysięgani przed władzą państwową i otrzymują wtedy atrybuty straży policyjnej państwowej.

6. Sprawa upaństwowienia lasów w Polsce. Uchwała Sejmu z dn. 10 lipca 1919 r. w sprawie reformy rolnej między innemi głosi, że lasy prywatne, o ileby należały do majątków przymusowo wykupywanych na rzecz reformy rolnej, przechodzić mają na własność państwa. W ten sposób uchwalona została zasada upaństwowienia lasów za odszkodowaniem. Dotychczas jednak nikt poważnie nie myślał o wprowadzeniu w życie tej zasady, gdyż braknie dostatecznego personelu do prowadzenia gospodarstwa leśnego na tak wielkich przestrzeniach, jakie stanowią lasy prywatne, oraz państwo nie ma funduszów na wykupno tych przestrzeni.

Na tem miejscu nie mogę zagłębiać się w szczegóły zagadnienia upaństwowienia lasów. Wspomnę tylko, że chociaż rozszerzenie przestrzeni lasów państwowych jest wysoce pożądane, to jednak dojście do tego drogą wywłaszczenia na rzecz państwa lasów prywatnych z wielu względów nie jest drogą wskazaną. Dopóki ustrój społeczny opiera się o zasadę prywatnej własności, niema racji gwałcić tej zasady w stosunku do lasów dla tej tylko przyczyny, że trzeba zrobić jakieś ustępstwo hasłom, przeciwstawiającym się tej zasadzie. Raczej trzeba znaleźć inną dziedzinę, gdzieby koncesję, o którą chodzi, zrobić można było bez większych wstrząśnień życia gospodarczego i finansów państwa. Tymczasem gdyby dzisiaj upaństwowić wszystkie lasy w Polsce, oddałoby się w niedoświadczone jeszcze ręce naszych władz wielką część majątku narodowego, a prócz tego zahamowałoby się normalną ewolucję struktury agrarnej, zmierzającą do wykarczowania jeszcze znacznej przestrzeni ziem z pod lasów — zwłaszcza na Ziemiach Wschodnich.

Natomiast już dzisiaj można byłoby, jak sądzę, zastosować zasadę wywłaszczania przestrzeni, wymagających zalesienia, na sposób, stosowany przez Napoleona III, o czem wspominam w p. 4 niniejszego paragrafu.

§ 125. Prawodawstwo o ochronie lasów w Królestwie Kongresowem.

1. Wspomniałem już, że w Królestwie Kongresowem wprowadzono prawo rosyjskie o ochronie lasów. Były to t. zw. najwyżej zatwierdzone przepisy o ochronie lasów z dn. 4 kwietnia r. 1888. Rozciągnięto moc obowiązującą tych przepisów na Królestwo Kongresowe na zasadzie najwyżej zatwierdzonej uchwały Rady Państwa z dn. 8 czerwca r. 1898. Wreszcie obowiązuje nowela prawna, nosząca tytuł prawa z dnia 23 kwietnia r. 1901 o niektórych zmianach i uzupełnieniach najwyżej zatwierdzonych przepisów o ochronie lasów z dnia 4 kwietnia r. 1888.

Cechą charakterystyczną przepisów tych jest oparcie ochrony lasów głównie na dozorze policyjnym nad sposobami eksploatacji lasów i narzucenie właścicielom prywatnym pewnych norm, silnie ich krępujących. Dopiero obok tego przepisy przewidują sposoby ochrony lasów, »zachęcające do prowadzenia prawidłowego gospodarstwa w lasach istniejących i do zaprowadzenia nowych«.

2. Jako organa władzy państwowej do wykonywania omawianych przepisów ustanowione zostały »Gubernjalne Komitety ochrony leśnej«. Komitet taki pozostawał pod przewodnictwem gubernatora i składał się w Królestwie Kongresowem z osób następujących: 1) prezesa Dyrekcji Szczegółowej Tow. Kred. Ziemskiego, 2) prezesa sądu okręgowego lub członka tegoż sądu, 3) zarządzającego dobrami skarbowemi lub kogoś w zastępstwie tegoż, 4) zarządzającego okręglem apanaży, 5) 2 właścicieli lasów, mianowanych przez jenerał-gubernatora warszawskiego, 6) stałego członka rządu gubernjalnego lub stałego członka Urzędu do spraw włościańskich. Tak utworzony Komitet decydował sprawy jako ciało kolegjalne, przyczem zainteresowanym przysługiwało prawo apelacji do ministra rolnictwa.

Do wykonywania nadzoru nad lasami Komitet posługiwał się urzędnikami zarządu lasów państwowych i policją. Specjalnie zaś w stosunku do lasów, obciążonych serwitutami włościańskiemi, powoływani byli do pełnienia nadzoru także komisarze włościańscy.

Do atrybucji Komitetów ochrony leśnej wchodziły sprawy, związane z ogłaszaniem danej przestrzeni lasu na las ochronny względnie t. zw. »wodoochronny,« dalej zatwierdzanie planów gospodarstwa leśnego, udzielanie pozwoleń na cięcia i karczunek i wogóle wykonywania »ochrony leśnej«.

Oprócz Komitetów ochrony leśnej, w Królestwie Kongresowem działały Komisje połączone, składające się z Urzędu do spraw włościańskich i Komitetu ochrony leśnej. Takie Komisje decydowały w sprawach lasów, obciążonych serwitutami. Pisałem o nich przy omawianiu serwitutów leśnych.

3. Przepisy, o których mowa, wydzielają lasy »ochronne« i »wodoochronne« i poddają je bardzo surowemu regulaminowi użytkowania. Lasy te nie mogą być trzebione i karczowane, zaś eksploatacja ich może odbywać się tylko podług zatwierdzonego przez Komitet ochrony leśnej planu.

W lasach, nieuznanych za ochronne, przepisy również zakazują trzebieży i karczunku, ale Komitet ochrony leśnej w całym szeregu wypadków upełnomocniony jest dać zezwolenie na wycięcie względnie karczunek lasu. Prawo pozostawia tu wielką swobodę działania Komitetowi ochrony leśnej, nie biorąc w należyty sposób w obronę właściciela lasów przed samowolą Komitetu. Tylko w tym wypadku, gdy właściciel posiada zatwierdzony przez Komitet plan gospodarstwa leśnego, mógł on bezspornie wycinać poręby roczne.

Niepoddawanie się zarządzeniom Komitetów ochrony leśnej pociąga za sobą odpowiedzialność karną. Przewidziane są, rzecz prosta, tylko grzywny. Obliczane są one w stosunku do przestrzeni nieprawnie wyciętej oraz wartości drzewostanów nieprawnie wyciętych.

4. Rosyjskie przepisy o ochronie lasów zostały potwierdzone przez rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 30 grudnia 1918 r. Rozporządzenie to ogólnikowo tylko mówi, że wszystkie lasy przechodzą pod obowiązkowy nadzór i kontrolę »wyznaczonych z ramienia M-stwa Rolnictwa urzędów ochrony lasów«. Użytkowanie lasów może być prowadzone na podstawie zatwierdzonych planów gospodarstwa leśnego, lub po stwierdzeniu przez państwowych urzędników leśnych, że użytkowanie to nie przeczy ustawie o ochronie lasów. Dalej jest

mowa o uregulowaniu wyrębu lasów, obciążonych serwitutami, oraz o zakazie wywozu drzewa poza granice państwa i kontroli nad drzewem, przewożonem wewnątrz państwa.

Urzędy ochrony lasów powołane zostały do życia przez dekret z dn. 16 stycznia 1919 r. Dekret ten zarządza organizację okręgowych urzędów ochrony lasów z komisjami okręgowemi, oraz Głównej Komisji ochrony lasów przy Ministerstwie Rolnictwa. Komisja okręgowa odpowiada mniej więcej dawniejszym gubernjalnym komitetom. Jest to ciało kolegjalne, posiadające skład następujący: przewodniczącym jest prezes Komisji Okręgowej Ziemskiej, członkami zaś — okręgowy inspektor ochrony lasów, »potrzebna liczba« radców, posiadających wyższe wykształcenie leśne i znajomość prawa, »potrzebna liczba« przedstawicieli zawodowych organizacyj leśnych lub rolniczych, z tego połowa przedstawicieli drobnej własności, wreszcie jeden prawnik. Od orzeczeń komisyj okręgowych przysługuje prawo apelacji do Głównej Komisji, której przewodniczącym jest minister rolnictwa, a pozatem skład jest zbliżony do komisyj okręgowych.

Oprócz tamtych ciał orzekających, dekret powołuje do życia cały aparat biurokratyczny, złożony: z głównego inspektora ochrony lasów, z okręgowych inspektorów ochrony lasów, z komisarzy i podkomisarzy ochrony lasów, wreszcie z urzędników pomocniczych i gajowych. Aparat ten ma spełniać przedewszystkiem te funkcje nadzoru nad lasami prywatnemi, które za czasów rosyjskich w charakterze funkcyj dodatkowych pełnili państwowi nadleśni i leśniczowie. Pozatem urzędy ochrony lasów mogą za opłatą podejmować wykonywanie wszelkich czynności techniczno-leśnych, dotyczących zarówno urządzenia, jak i odnawiania i pielęgnowania lasów. Przedewszystkiem zaś urzędy te mają sporządzać plany gospodarstwa leśnego w lasach prywatnych, zatwierdzane następnie przez okręgowe urzędy ochrony lasów.

Późniejsze rozporządzenie ministra rolnictwa z dn. 30/IV 1920 r. przenosi siedziby okręgowych komisyj i inspektorów ochrony lasów do siedzib urzędów wojewódzkich, zachowując ednak przepis, że prezesami komisyj ochrony lasów są prezesi urzędów ziemskich. W każdym razie odtąd sprawy ochrony

lasów wchodzą w zakres atrybucyj urzędów wojewódzkich, jako drugiej instancji.

Dekrety o ochronie lasów są jednym z objawów etatyzmu, który pierwotnie w sferach rządzących polskich miał licznych zwolenników. Dzisiaj spodziewać się należy odwrotnej fali stosunku państwa do gospodarstwa leśnego, polegającej na daniu inicjatywie prywatnej swobody działania.

ROZDZIAŁ XXI.

Prawo polowania.

LITERATURA:

»Stosunki Rolnicze Królestwa Kongresowego.«
Buzek: »Administracja gospodarstwa społecznego«.
A. Schwappach: »Forstpolitik, Jagd- und Fischereipolitik. 1894.«

§ 126. Istota i rozwój prawa polowania.

1. Prawo polowania posiada podwójne zadanie. Z jednej strony chodzi o ochronę zwierzyny i stworzenie warunków należytego jej rozmnażania się, z drugiej zaś strony chodzi o zabezpieczenie i ochronę interesów rolnictwa, a ściślej mówiąc, głównie interesów mniejszej własności.

Z punktu widzenia gospodarczego zwierzyna w warunkach europejskich posiada znaczenie ujemne. Wprawdzie w ogólnym bilansie gospodarstwa społecznego wartość ubijanej co roku zwierzyny daje w poszczególnych państwach niemałe pozycje, jednak szkody przez nią wyrządzane są niewątpliwie w sumie znacznie większe od tych pozycyj dochodowych. Zwierzyna tem się różni od ryb w wodach dzikich, że ryby zużywają materjały pokarmowe wody, które przez człowieka nie mogą już być niemal zupełnie wyzyskane, podczas gdy zwierzyna żywi się plonami pól, łąk i lasów — wyrządzając tym plonom poważne szkody.

Z drugiej strony jednak samo polowanie jako sport posiada tak licznych zwolenników, przytem zwolenników ze sfer zamożniejszych, że to niewątpliwie stanowi bardzo wielką przeciwwagę owym szkodom, przez zwierzynę wyrządzanym. W ogólnym bilansie gospodarstwa społecznego zwierzyna daje

poważny minus, natomiast polowanie jako objaw konsumcji jest samo przez się jeszcze większym plusem.

Zachodzi natomiast ta okoliczność, że szkody zwierzyna wyrządza jednej kategorji ludności, zaś zwolennicy polowania rekrutują się z innej kategorji. Najwięcej szkód zwierzyna wyrządza mniejszej własności, która we wszystkich krajach Europy posiada w swych ręku lwią część przestrzeni rolniczej kraju, zaś myśliwi poza ziemianami rekrutują się w znacznym stopniu ze sfer zamożnego mieszczaństwa. Ta okoliczność sprawia, że bodaj żadne ustawodawstwo o charakterze ekonomicznym nie było i nie jest przedmiotem tak zaostrzonych walk, jak właśnie ustawodawstwo o polowaniu.

2. Rozwój prawa polowania. W warunkach pierwotnych nie istniały jeszcze żadne normy, określające prawo polowania, tak samo jak w okresie rybołówstwa »dzikiego« nie było żadnych przepisów prawnych, dotyczących połowu ryb. Ludność w tym czasie jest bardzo rzadka, zwierzyny jest niejako nadmiar, czyli innemi słowy, łowiectwo nie było w stanie zmniejszyć stanu zwierzyny, chociażby posługiwało się metodami postępowania, niedozwolonemi w dzisiejszych warunkach.

W miarę rozwoju stosunków gospodarczych, a zwłaszcza społecznych, prawo polowania staje się przywilejem panującego i szlachty. Inne stany szlachetnemu rzemiosłu polowania nie miały prawa się oddawać. W tem stadjum znajduje się prawo polowania w okresie największego rozwoju państwowości i później aż do końca w. XVIII, częściowo nawet do połowy XIX-go. W miarę rozmnażania się zwierzyny staje się ona coraz większą plagą dla pól włościańskich. Z tego powodu rewolucja francuska z r. 1789, a następnie rewolucja niemiecka i austrjacka z r. 1848 nie zapominają o przywileju szlacheckim na prawo polowania, znoszą go i radykalnie przeciwstawiają się ochronie zwierzyny.

Nowa faza rozwoju prawa polowania polega na skasowaniu wszelkich przywilejów w dziedzinie łowiectwa, każdemu zaś pozostawia się prawo polowania na jego gruncie, chociażby ten grunt miał najmniejszą przestrzeń. Oczywistem jest

wynikające stąd niebezpieczeństwo dla stanu zwierzyny. Każdy właściciel choćby najmniejszej parceli może zwabiać zwierzynę na swój grunt i zabijać ją, jak swoją własność.

Powyżej przytoczona zasada w całej rozciągłości utrzymała się stosunkowo niedługo. Zjawia się dążenie ustawodawcy do znacznego ograniczenia ilości osób, mających prawo faktycznie wykonywać polowanie. We Francji sprawę tę załatwiono najmniej radykalnie, żądając od każdego chcącego polować na swoim gruncie wykupienia karty myśliwskiej, która kosztowała tam 28 franków. Większość drobnych właścicieli ziemskich karty takiej nie wykupuje, a więc sama pozbawia się prawa wykonywania polowania. W Prusach, Austrji i częściowo w Królestwie Kongresowem prawodawca poszedł znacznie dalej, oddzielając w pierwszych dwóch krajach od prawa polowania właściciela gruntu, prawo wykonywania polowania. Na to, aby mieć prawo polować na swych gruntach, należy być właścicielem nieprzerwanego ich kompleksu, który był określony w Austrji na 200 morgów, w Królestwie na 150 morgów, w Prusach na 75 *ha*. Właściciele mniejszych obszarów przymusowo tworzą spółkę myśliwską. która przeważnie zmuszona jest wydzierżawiać polowanie na swoich gruntach.

3. Ochrona zwierzyny. Ochrona zwierzyny polega przedewszystkiem na wydaniu przepisów, zakazujących polowania na pewne jej rodzaje w pewnych okresach czasu. Chodzi tu głównie o okres rui, względnie lotu ptactwa, oraz o okres wysiadywania, względnie pielęgnowania i karmienia młodego pokolenia. Dla pewnych wyjątkowo rzadkich rodzajów zwierząt, jak np. żubrów, kozic, bobrów i t. p., istnieje zupełny zakaz polowania, tak samo nie wolno polować na ptaki śpiewające i t. p. Dla innych rodzajów zwierząt istnieje wogóle zakaz zabijania samic, np. nie wolno zabijać łani, klemp, kóz i cieląt tychże. Poza tem ustanawiany jest t. zw. kalendarz myśliwski, podobnie jak i kalendarz rybacki. Kalendarz ten oznacza, w jakim okresie wolno polować na jakie zwierzęta.

Dalej odnośne ustawy zakazują używania pewnych sposobów zabijania, względnie łowienia zwierząt. A więc zakazane są sidła, sieci, łapki, żelaza, trucie zwierząt, wybieranie jaj i piskląt z gniazd i t. p.

Następnie prawo może przewidywać publiczne tępienie pewnych drapieżników, jak np. wilków. Mogą być urządzane przez policję albo prywatnie publiczne obławy na tych drapieżników, przyczem nikt z mieszkańców danej miejscowości nie ma prawa uchylać się od wzięcia udziału w tej obławie.

Wreszcie wolno jest zabijać w pewnej odległości od domostw włóczące się po polu psy bez kagańców i koty.

4. Ustawy o polowaniu częściowo łącznie z ogólnem prawem cywilnem regulują także sprawę odszkodowań za poczynione przez zwierzynę i przez polowanie szkody.

Uregulowanie odszkodowań za szkody przez samą zwierzynę wyrządzane nie jest jednak sprawą łatwą. Przedewszystkiem trudne jest ustalenie, czy dana zwierzyna wyrządziła szkodę, gdzie i w jakich rozmiarach. Naprz. niemal zupełnie niesposób jest określić, jakie i gdzie szkody wyrządzają kuropatwy, zające i t. p. Z tego powodu ustawy określają zwykle niewielką ilość rodzajów zwierząt łownych, które wogóle mogą być brane pod uwagę w sprawie odszkodowań za wyrządzane przez nie straty. Z drugiej strony ustawy mogą przewidywać i określanie ryczałtowego odszkodowania za szkody, wyrządzane przez zwierzynę, — na zasadzie ugody stron, zgóry na pewien okres czasu zawartej.

Łatwiej jest, oczywiście, określić wysokość szkód, wyrządzonych przez samo polowanie w każdym poszczególnym wypadku. Chodzi tu o szkody, wyrządzone na polach i łąkach przez myśliwych, ich służbę, nagankę, psy myśliwskie i t. p. Ustawy, rzecz prosta, określają sposoby odszkodowania dla poszkodowanych.

Z drugiej strony, ustawy o polowaniu biorą w ochronę własność łowiecką. Przewidywany więc jest zakaz chodzenia ze strzelbą komukolwiek nieuprawnionemu do polowania na danym terenie. Tak samo istnieć mogą przepisy, dotyczące handlu zwierzyną, domagające wykazywania się świadectwami o pochodzeniu zwierzyny. W ten sposób zwierzyna, zabijana przez kłusowników, nie może być legalnie sprzedawana.

§ 127. Obowiązujące na ziemiach polskich ustawy łowieckie.

1. W Polsce obowiązują dzisiaj następujące ustawy łowieckie:

W byłym zaborze Pruskim — ustawa pruska z dn. 15 lipca 1907 r.;

w Galicji — krajowa ustawa łowiecka z dn. 13 lipca 1909 r.;

w Królestwie Kongresowem — ustawa o polowaniu w gubernjach Królestwa Polskiego z dn. 17 lipca 1871 r.;

na Ziemiach Wschodnich — rosyjska ustawa łowiecka z dn. 3 lutego 1892 r.

2. Organizacja wykonywania prawa polowania. W poprzednim paragrafie mówiłem, że ustawy łowieckie dążą do ograniczenia ilości uprawnionych do wykonywania prawa polowania. W Królestwie Kongresowem i na Ziemiach Wschodnich odjęte jest indywidualne prawo polowania włościanom. Tutaj gromada, jako jednostka prawna, posiada prawo do polowania na wszystkich gruntach członków tej gromady. Ustawy galicyjska i pruska zmuszają właścicieli mniejszych przestrzeni gruntów do tworzenia zbiorowych okręgów łowieckich. Okręg łowiecki musi obejmować w Galicji conajmniej 115 *ha* nieprzerwanej przestrzeni gruntów, w Prusach conajmniej 75 *ha*. Podobnie sprawa postawiona jest i w Królestwie Kongresowem, gdzie wolno jest polować w okręgach o conajmniej 150 morgach przestrzeni.

Pod przepisy o okręgach łowieckich nie podpadają ogrodzone zwierzyńce. Właściciel takiego zwierzyńca wewnątrz tegoż nie jest wogóle ograniczony żadnemi przepisami ustawy łowieckiej. Wolno mu więc jest polować kiedy chce i jak chce.

Poza zwierzyńcami posiadłości wiejskie mniejsze łączone są w zbiorowe okręgi łowieckie, a właściciele tych posiadłości tworzą przymusową spółkę łowiecką. Z reguły spółka taka obowiązana jest wydzierżawiać prawo polowania na swoich gruntach. Władza państwowa ma zazwyczaj silny wpływ na wybór osoby dzierżawcy oraz na określenie terminu dzierżawy.

W pewnych razach prawo polowania może być wykonywane przez samą spółkę, która ustanawia swego zaprzysiężonego myśliwego, względnie paru myśliwych.

W Prusach i Kongresówce wogóle ustawy odnośne mówią, że w okręgu łowieckim, o ile należy on więcej niż do trzech osób, prawo wykonywania polowania należeć może najwyżej do trzech osób.

3. Odszkodowania za szkody, wyrządzane przez zwierzynę i przez polowanie. Jakem wspominał, sprawę odszkodowań omawianych normuje częściowo prawo cywilne ogólne, częściowo ustawy łowieckie. Wynagrodzenie szkód jest obowiązkiem uprawnionego do wykonywania prawa polowania w danym okręgu łowieckim. Jeżeli chodzi o zwierzynę, to ustawa pruska mówi tylko o szkodach, wyrządzanych przez dziki, łosie, jelenie, sarny i bażanty. Ustawa galicyjska wymienia dziki i niedźwiedzie, a pozatem stanowi, że odszkodowania można domagać się także za inną zwierzynę łowną, z wyjątkiem stad zapadłych dzikich kaczek i gęsi. Przewiduje ta ustawa umowy dobrowolne między stronami co do ryczałtowego odszkodowania, albo też mogą być powoływane sądy polubowne, określające wysokość odszkodowań, wreszcie poszkodowanemu pozostaje i zwykła droga sądowa.

4. Zapobieganie szkodom, wyrządzanym przez zwierzynę. Ustawa pruska dosyć szczegółowo rozwija sprawę zapobiegania szkodom, wyrządzanym przez zwierzynę. O ile wychodząca z sąsiednich lasów zwierzyna wyrządza znaczne szkody, władza policyjna może zażądać od właściciela lub dzierżawcy prawa polowania w tych lasach odstrzału tej zwierzyny nawet w terminach jej ochrony. O ileby to nie zostało dokonane, władze mogą zezwolić samemu poszkodowanemu wybijać, względnie łowić tę zwierzynę. Jednakże za wyłowione lub zabite sztuki poszkodowany obowiązany jest zapłacić właścicielowi lub dzierżawcy polowania podług ustanowionej zgóry taksy. W tych miejscowościach, gdzie wyrządzane są często szkody przez łosie, jelenie lub daniele, policja może zażądać zniesienia dla tej zwierzyny na pewien okres czasu terminu ochrony i nakazać ich odstrzał

przez właścicieli lub dzierżawców polowania. Jeżeli to w należytym stopniu nie skutkuje, policja może zezwolić poszkodowanym samym tępić tę zwierzynę. Poza tem dziki mogą być hodowane tylko w zwierzyńcach tak oparkanionych, aby nie mogły się wyłamać. O ileby się wymknęły one ze zwierzyńca, właściciel tegoż odpowiada za szkody, wyrządzone przez dziki. Poza tem jest mowa o prawie odstraszania zwierzyny i t. p.

Wykaz alfabetyczny treści.

A.

Administracją rolnicza, państwowa, 75.
Administracji rolnej organa, 8—9.
Administracyjne sprawy i prace techniczne Urzędów Ziemskich, 89.
Aereboe, 175, 176.
Agrarna Komisja Krajowa, 155.
Agrarna struktura, 36—52.
Agrarne ustawodawstwo, 7—8.
Agrarne władze w dzielnicach Polski przed wojną europejską, 75—82.
Agrarnych Reform Wydział, 82.
Aleksander I, 127.
Aleksander II, 127.
Alodjalne dobra, 101.
Anerbenrecht, przyrodzone prawo dziedziczenia, 101.
Angielskie królewskie Towarzystwo Rolnicze, 303, 304, 341.
Arbeiterzentrale, 70, 71.
Asekuracyjne kapitały, jako źródło kredytu rolniczego, 460—465.
Austrjackich krajach uwłaszczenie włościan w —, 111—112.
Austrjacki zabór —, zniesienie ustroju poddańczego 107—112

B

Bank Rolny państwowy, 264, 282, 379.
Bank Włościański, 245—249, 283.
Banki hipoteczne, 455—457.
Banki meljoracyjne, 374, 377, 378.
Banki rentowe, 238.
Banku Włościańskiego działalność (cyfry), 248, 249.
Baranowski Ig., 90.
Bernhard, 225.
Bezrolni i półproletarjat rolny, 52—54, 266.
Bloch, 366.
Błota i torfowiska, 56.
Bonitacyjny rejestr gruntów przy komasacji, 177.
Brodowski F., 185,
Brzeski dr., 225, 266.
Buchenberger, 1, 475.
Bujak Fr., 32, 52, 101, 258, 329.
Budynki gospodarcze przy tworzeniu włości rentowych, 240, 241.
Bund der Landwirte, 311.
Burak cukrowy, 59.
Büring, 448.
Buzek Fr., 1, 90, 185, 380, 566.
Bydło, 67, 68.

C.

Caro dr., 71, 72.
Cena sprzedażna gruntów przy kolonizacji państwowej w Polsce, 264.
Centralna polska kasa spółek rolniczych, 423—426 (oddziały,

425; zadania, 425—426; czynności, 426).
Centralne Towarzystwo Gospodarcze w W. Ks. Poznańskiem, 319.
Centralne Towarzystwo Rolnicze Królestwa Polskiego, 304, 314.
Chorób zwierząt metody zwalczania, 354—356.
Choroby zakaźne zwierząt wyrządzają ogromne szkody, 352.
Conrad, 1.
„Code rural" z r. 1791, 363.
Cykliczność życia gospodarczego, 19.
Czajanow, 470.
Czeladź, 122, 478, 481, 482.
Członkostwo kooperatyw, 428, 429, 434, 435.
Czynsz, 91.
Czynszowe poddaństwo, 97.
Czynszownik, 93.
Czynszowanie włościan, 109, 117, 118, 119, 120, 126, 127.

D.

Dekret nadworny z dn. 2 kwietnia r. 1787, (Józef II), 108.
Dekret Króla Saskiego z dn. 21 grudnia r. 1807, 113.
Dekret Rządu Narodowego z dn. 22 stycznia r. 1863, 123—124.
Dekret z dnia 16 października 1918 r. — Przepisy tymczasowe o Urzędach Ziemskich, 83.
Dekret o 8-godzinnym dniu roboczym z dn. 23/XI 1918 r., 428.
Dekret z dn. 16/I 1919 r. (Urzędy ochrony lasów), 564.
Dekret z dn. 7/II 1919 r. 1919 r. o T. K. Z., 451.
Dekret z dn. 8/II 1919 r. o „Centralnej Kasie Spółek Rolniczych", 423.
Delegat St. U. Z. do instytucji parcelacyjnej, 280.
Delegat stały Ministerjum Rolnictwa, 80.
Dłużewski St., 475.
Dominikalne i rustykalne grunta, 109.
Dominikalnych właścicieli prawo posiadania, 101—102.
Dopłaty przy komasacji, 179, 183.
Doradcze ciała, 12.
Doświadczalnictwo rolnicze, 334—337.
Doświadczalnictwa rolniczego zadania, 334, 335.
Dóbr państwowych zarząd, 10.
Drobne włościańskie gospodarstwa, 45—47.
Drobnoszlacheckie gospodarstwa, 136, 137, 138.
Drzewny, a stopień zalesienia krajów. Zapotrzebowanie na materjał —, 542—547.
Dzieci i kobiet ochrona, 526—527.
Dziedziczenie przyrodzone beztestamentowe, 290.
Dziedziczne posiadanie gruntów rustykalnych, 109.
Dzielenia majątków zakaz, 289.
Dzierzbicki St., 470.

E.

Edykt z dn. 7 października 1807 roku (pruski o usamowoln. włość.), 105.
Edykt z dn. 14 września 1811 r. (pruski, uwłaszcz. włośc.), 105, 151.
Ekonomicznego życia intensywność, 19—20, 23—24.
Ekonomicznego życia w państwie całość, 18—19.

Ekwiwalent gruntowy przy komasacji, 178—183.
Endres, 538, 539, 549.
Emigracja zarobkowa, 68—72.

F.

Fleksow, 380.
Folwarczki drobne, 48—49.
Folwarczne poddaństwo, 97.
Folwarków powstawanie, 91—92.
Folwarków rozwój, 117, 118.
Fryderyk Wielki, 448.
Fundusz pomocy państwowej dla zasłużonych żołnierzy na nabywanie gospodarstw, 265.
Fundusz osadniczy, 283—287, 296.

G.

Galicji — komasacja gruntów w —, 154, 155.
Galicji polityka agrarna, 14.
Gemeinheitsteilungsordnung, 151.
Generalne Komisje w Prusach, 76—78, 82.
Giliczyński B., 75, 130.
Główna Komisja Ziemska, 86.
Główny Urząd Ziemski, 11—12, 87.
Gminne i powiatowe Komisje Ziemskie, 85.
Golcz, J., 475.
Gospodarczy związek, państwo jako —, 18—19.
Gospodarstwa drobne włościańskie, 45—47.
Gospodarstwa karłowe, 41—42.
Gospodarstwa kmiece, 48—50.
Gospodarstwa naturalnego pierwiastek (α), 21—23, 24, 26, 27 29.
Gospodarstwa naturalnego pierwiastek, a intensywność życia ekonomicznego, 23—24, 58.
Gospodarstwa skomasowane na gruntach ukazowych, 136.
Gospodarstwa średnie włościańskie, 47—48.
Gospodarstwa wielkochłopskie, 48—50.
Gospodarstwa wzorowe, 360.
Gospodarstwo naturalne, 15.
Gospodarstw kategorje, 37.
Gospodarstw powierzchnia, 38.
Gospodarstw rozdrobnienie, 36—37.
Gospodarstw różnej wielkości liczba, 37, 38.
Gospodarstw wiejskich, gałęzie wytwórczości —, 3.
Gospodarstw włościańskich niepodzielność, 99, 100—101, 109.
Grabski St., 225.
Grabski Wł., 32, 53, 59, 90, 119, 120, 122, 130, 313, 475, 491.
Gradu, Ubezpieczenia od —, 473-474.
Granic wyprostowanie przy komasacji, 172.
Groble, 389, 392.
Grunta dominikalne i rustykalne, 109.
Grunta miasteczkowe, 138, 139.
Gubernjalne Urzędy do spraw włościańskich, 81.

H.

Handlu wolnego doktryna, 6.
Hale i połoniny, 56.
Hipoteczne banki, 455—457.
Hipoteczne dla rolnictwa. Kapitały kas oszczędności, jako pożyczki —, 457—460.
Hipotecznego kredytu formy łącznie z ubezpieczeniem na życie, 468—469.

Hipoteczny kredyt, 446, 447.
Hipoteczny kredyt dla mniejszej własności, 465—467.
Hodowli bydła w Danji organizacja, 346, 347.
Hodowli bydła w Polsce projekt organizacji prof. Różyckiego, 347—352.
Hodowli zwierząt domowych organizacja, 344—352.
„Höferecht", 291.

I.

Inspektorzy Pracy, 522.
„Instrukcja dla urzędów włościańskich w gub. Nadwiślańskich o trybie stosowania ustawy z dn. 14/VI 1910 r. o przejściu gospodarstw wiejskich do własności w działkach skomasowanych" z dn. 14/IV 1911 roku, 165, 169.
Instrukcja Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w przedmiocie scalania gruntów z dnia 20/V 1920 r., 171.
Instruktorzy rolniczy, 332—334.
Instytuty doświadczalno naukowe, 335, 336.
Instytuty rolnicze państwowe, 329.
Intelektualna praca, 25.
Intensywność rolnictwa, a intensywność życia ekonomicznego, 20—21.
Intensywność zagospodarowania, 65—66.
Intensywność życia ekonomicznego, 19—20, 23—24.
Istota polityki agrarnej, 1—4.
Izby rolnicze, 12.
Izby rolnicze Pruskie i w Wielkopolsce, 309—310, 320.

J.

Jackowski Maksymiljan, 320.
Jackowski T., 90.
Jana Olbrachta konstytucja z r. 1496, 93.
Janicki St., 32.
Jęczmień, 58.
Józef II, 108, 110.

K.

Kaceneleubaum, 366.
Kaczkowski, 185.
Kapitalistycznego gospodarstwa pierwiastek, ( ) 21, 22, 23, 24, 29.
Karłowe gospodarstwa, 41—42.
Karp Ignacy, 127.
Kartofle, 59.
Kas oszczędności kapitały jako pożyczki hipoteczne dla rolnictwa, 457—460.
Kasy centralne współdzielcze, 419, 420, 423, 426.
Kazimierz Wielki, 91.
Kempner St., 32.
Kirkor- Kiedroniowa, 90.
Klasyfikacja gruntów przy komasacji, 176, 177.
Kmiece gospodarstwa, 48—50.
Koalicji robotników prawo, 516—517.
Kobiet i dzieci ochrona, 526—527.
Kodeks Napoleona, 185, 381, 383.
Koch, 366.
Kofod, 130, 137.
Kolischer, 444.
Kolonizacja państwowa wewnętrzna w Polsce, 262—265.
Kolonizacji popierania towarzystwa, 242.
Kolonizacja niemiecka, 91—92.
Kolonizacja robotnicza, 234, 235, 249—257.

Kolonizacja robotników w Danji, 255—256.
Kolonizacja robotnicza we Francji, 249—254.
Kolonizacja robotnicza w Prusach, 254.
Kolonizacja wewnętrzna (pojęcie), 225.
Kolonizacja wewnętrzna Urzędów Ziemskich, 272.
Kolonizacja wewnętrzna w Europie, 232—235.
Kolonizacja wewnętrzna w Prusach, 236—243.
Kolonizacja wewnętrzna — zdobywanie ziemi na państwową — 271.
Kolonizacji rozmiary przy tworzeniu włości rentowych, 242, 243.
Komasacja fermowa, 141, 149, 150, 151.
Komasacja gruntów drobnoszlacheckich, 137.
Komasacja na Litwie i Rusi, 139, 156—158.
Komasacja na Litwie i Rusi do dn. 1 stycznia 1914 r. (cyfry), 159.
Komasacja nowa tego samego obszaru, 181.
Komasacja samorzutna, 156—157, 162.
Komasacja sznurowa, 150.
Komasacja w Galicji, 154—155.
Komasacja w Kongresówce, 158—168 (cyfry) 165, 166.
Komasacja w b. zab. pruskim, 151—154.
Komasacja „właściwa", 141.
Komasacja prowadzona przez władze polskie, 166.
Komasacji formy, 140—142.
Komasacji jaką formę wybrać, 149—151.
Komasacji koszta, 181.
Komasacji. Prawo osób trzecich (dzierżawców, wierzycieli itp.) przy —, 183.
Komasacji. Prawo zainteresowanych bezpośrednio i pośrednio, przy —, 181.
Komasacji strony dodatnie, 142—148.
Komasacji strony ujemne, 148—149, 159.
Komasacji uczestników stanowisko prawne, 182.
Komasacji wywołanie (prowokacja), 173—181.
Komasacyjne prace Komisyj Generalnych, 153.
Komasacyjna procedura, 173.
Komasacyjnego planu przyjęcie przez uczestników, 179.
Komasacyjnego planu wykonanie, 180, 181.
Komasacyjnego planu wykreślenie prowizoryczne i zapoznanie z nim zainteresowanych, 178, 179.
Komasacyjnego planu zatwierdzenie, 179, 180.
Komasacyjne prace Urzędów Ziemskich, 167.
Komasowanemi. Opieka nad gospodarstwami —, 362.
Komisarz komasacyjny, 174.
Komisarz miejscowy, 78, 80.
Komisarz specjalny, 77, 81.
Komisarz włościański, 81, 196.
Komisarz ziemski, 85.
Komisja Agrarna Krajowa, 158.
Komisja Agrarna Krajowa, 78—79, 80.
Komisja Agrarna Ministerjalna, „Komisja Doradcza" przy komasacji, 167, 168.
Komisja Kolonizacyjna, 236, 239, 243, 255.

Komisja Komasacyjna Wydziału Odbudowy Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, 166.
Komisja krajowa włości rentowych, 245.
„Komisja obrotu ziemią", 297.
Komisja Osadnicza w Poznaniu, 84.
Komisja Polubowna, 523.
Komisja rozjemcza, 523.
Komisje Generalne w Prusach, 76—78, 82, 107, 152.
działalność ich przy tworzeniu włości rentowych, 238, 239.
Komisje pośredniczące, 105, 107.
Komisje powiatowe (galicyjskie, do uwłaszczenia włościan), 112.
Komisje Urządzeń Agrarnych 79—80.
Komisje Ziemskie gminne i powiatowe, 85.
Komisje Ziemskie, 82, 84, 85, 86.
„Komitety Gubernialne ochrony leśnej", 562.
„Komitet reformy", 116.
Komitet Urządzeń Agrarnych, 80.
Komornicy, 476, 477, 485, 486.
Komunalne organa, 13.
Komunalne związki, 12.
Koncesje wodne, 385, 386, 388, 390—391, 395—396.
Koniczyna, 59.
Konie, 67, 68.
Konsolidacja gruntów, 141.
Konstytucja Jana Olbrachta z r. 1496, 93.
Konstytucja Księstwa Warsz. z r. 1807, 105, 113.
Konstytucja 3 maja, 95.
Konsument dla innych gałęzi produkcji. Rolnictwo jako —, 28.
Kooperatyw członkostwo, 428, 429, 434, 435.
Kooperatyw. Kredytowa pomoc państwowa dla —, 418—423. (we Francji, 421, 422).
Kooperatyw. Odpowiedzialność członków —, 428, 429, 432, 434.
Kooperatyw rachunkowość i podział zysków, 437—438.
Kooperatyw rejestr, 428, 429, 432.
Kooperatyw rewizja i związki rewizyjne, 417, 418, 439, 440.
Kooperatyw rolniczych rodzaje, 414, 417.
Kooperatyw rozwój oraz istota, 410—414.
Kooperatyw stosunek do osób trzecich, 438, 439.
Kooperatywy budowlane, 252.
Kooperatywy centralne, 417.
Kooperatywy kredytowe we Francji, 421—423.
Kooperatywy jajczarskie, 416.
Kooperatywy określenie, 410, 411, 428, 429, 432.
Kooperatywy pożyczkowe, 414.
Kooperatywy rolnicze przerobu i sprzedaży, 416.
Kooperatywy rolniczo-handlowe 415—416.
Kooperatywy struktura, 412—413, 428, 429, 435—437.
Kooperatywy ułatwiające produkcję, 416.
Kościuszko, 95, 97, 115.
Kotłubaj, 32.
Kółka i towarzystwa rolnicze na ziemiach polskich, 312, 315.
Kółka i towarzystwa rolnicze na Ziemiach Wschodnich, 320, 321.
Kółka kontroli mleczności, 347, 348.
Kółka rolnicze, 307—308.
Kółka rolnicze w b. zaborze pruskim, 319—320.
Krajowa Komisja Agrarna, 78—79, 80.

Kredyt gruntowy, 445.
Kredyt gruntowy i inwestycyjny, 284.
Kredyt hipoteczny, 446—447.
Kredyt hipoteczny banków, 455—457.
Kredyt hipoteczny dla mniejszej własności, 465—467.
Kredyt hipoteczny towarzystw asekuracyjnych niemieckich, 463—464.
Kredytu hipotecznego łączenie z ubezpieczeniem na życie, 468—469.
Kredyt inwestycyjny, 446.
Kredyt kas oszczędności, 457—460.
Kredyt meljoracyjny, 370, 373—379, 423.
Kredyt meljoracyjny w Rosji i na Ziemiach Wschodnich, 375—376.
Kredyt meljoracyjny Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, 378—379.
Kredyt osobisty, czyli obrotowy, 448.
Kredytowa pomoc państwowa dla kooperatyw, 418—423 (we Francji, 421—422.).
Kredyt parcelacyjny, 274.
Kredyt przejściowy na tworzenie włości rentowych, 241—242, 283, 284.
Kredytu rolniczego. Asekuracyjne kapitały, jako źródło —, 460—465.
Krentz, 380.
Królestwo Kongresowe, — uwłaszczenie włościan, 122, — 126.
Kryzys żywnościowy, 13.
Krzywicki L., 185, 190.
Krzyżanowski, 32, 301.
Księga rodowodowa, 347, 349.
Księgi wodne, 397.
Księstwie Warszawskiem. Rozwój stosunków włościańskich w —, 112—116.
Kultury Krajowej Sąd Wyższy, 78.
Kultury specjalne, a komasacja, 143—144.
Kumaniecki, 1, 32, 59
Kursa rolnicze, 332, 333.
Kwestja robotnika dla gosp. różnej wielkości, 494—496.
Kwestja robotnika rolnego jako kwestja socjalna, 503—514.
Kwestja robotnika rolnego z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa wiejskiego, 490—503.
Kwestja socjalna, 505—507.

L.

Landesökonomiekollegium w Berlinie, 310.
Landszafty pruskie, 448—450, 464, 466, 467—469.
Landszafty wschodnio-pruskiej zakład ubezpieczeń, 464—465, 469.
Lasy, 56.
Lasów dewastacja z racji komasacji, 149
Lasów ilość, 542—544.
Lasów niebezpieczeństwo dewastacji, 541—542.
Lasów ochrona i serwitutów leśnych regulacja, 196—198.
Lasów podział, 543—545.
Lasów. Stosunek państwa do —, 553—562.
Lasów upaństwowienia sprawa w Polsce, 561.
Lasów użytkowania normujące postanowienia policyjne, 552.
Lasów wywłaszczanie, 549.
Lasu oddziaływanie na moralność, 548.
Lasu wpływy uboczne, 547—549.

Lasu znaczenie hygjeniczne, 548.
Lasy gminne i lasy martwej ręki, 557—559.
Lasy nizinne i górskie, 545—546.
Lasy ochronne 555—557, 563.
Lasy państwowe, 558—559.
Latyfundja, 51—52.
Lenne dobra, 101.
Leopold II, 110.
Leśnego gospodarstwa i eksploatacji wolność czy skrępowanie, 553—555.
Leśnego gospodarstwa opłacalność, 538—540.
Leśnego gospodarstwa warunki, 538—542.
Leśne gospodarstwo jako gałąź pomocnicza w gospodarstwie wiejskiem, 540—541.
Leśne gospodarstwo samodzielne, 540.
Leśnej kultury ekstensywność, 549, 551.
Leśnej polityki rozwój, 554—553.
Leśnej produkcji popieranie i ochrona, 560.
Leśnych materjałów widoki eksportu i importu, 546—547.
Liberalizm ekonomiczny, 5.
Liberalizmu ekonomicznego. Pogląd na ustawodawstwo robotnicze wyznawców —, 504—505. 514—515.
Licencjonowanie rozpłodników, 345.
Liczba gospodarstw, oraz ich powierzchnia, 38, 37, 39.
Liczba zwierząt domowych, 67.
Likwidacji serwitutów na terenie b. Kr. Kongresowego z dnia 7/V 1920. Ustawa o —, 208—214.
Likwidacja serwitutów w Królestwie Kongresowem, 198—203.
Listy zastawne, 447.
Lille dr., 470.
Litwa i Ruś — serwituty, 203—206.
Litwa i Ruś, — zniesienie ustroju poddańczego, — 126—128.
Litwie i Rusi, komasacja gruntów na —, 156—158.
Lokacja na prawie niemieckiem, 91.
Lubicz, 90
Ludkiewicz Z., 1, 32, 71, 130, 258, 301.
Ludność i powierzchnia ziem polskich, 33.
Ludności rolnej kwestja, 52.
Ludności ubytek wskutek wojny, 34.
Ludności ubytek wskutek emigracji w Galicji, 72.
Ludność żyjąca z rolnictwa, 35—36.
Lutosławski J., 475.

Ł.

Łąki i pastwiska, 55—56.
Łowieckie ustawy, 569—571.

M.

Majewski Erazm, 26.
Majoryzacja przy komasacji, 148, 168, 173.
Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, 316, 318.
Manifest z dn. 19 lutego 1861 r. (usamowoln. włość.), 128.
Marja Teresa, 108.
Maszyn i narzędzi rolniczych stosowanie, a komasacja, 144—145.
Maszyn rolniczych i narzędzi ulepszonych wprowadzenie, 360.
Maureau de Jonnes, 547.
Meljoracje gruntów. Wpływ szachownicy na —, 142—143.

Meljoracje. Zapomogi na —, 368, 370.
Meljoracyjna pomoc techniczna, 372.
Meljoracyjne banki, 374, 377, 378.
Meljoracyjne fundusze w Prusach, 369.
Meljoracyjnych pożyczek przywilej pierwszeństwa, 370—372, 377.
Meljoracyjny fundusz austrjacki, 369.
Meljoracyjny kredyt, 370, 373—379, 423.
Meljoracyj rolnych istota i rodzaje, 336—368.
Meljoracyj rolnych. Rola państwowa w sprawie —, 368—373.
Metody zwalczania chorób zwierząt, 354—356.
Mikołaj I, 127.
Minister, 8.
Ministerjalna Komisja Agrarna, 79.
Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, 9—12.
Moszczeński prof., 176, 486, 488, 477, 491.

N.

Nabywcy parcel przy reformie rolnej w Polsce, 263—264.
Naczelny Wydział Centralnych Organizacyj Rolniczych, 321.
„Nadanie" w prawie wodnem pruskiem, 390—391.
Nadbudowa ponad bezpośrednią organizacją produkcji rolniczej 25—28, 229, 30.
Nagrody na wystawach, 338, 339.
Najemna praca, 103.
Najemnicy, 486.
Napoleon III, 560, 561.
Narzędzi i maszyn rolniczych ulepszonych wprowadzenie, 360.
Nasienia czyszczenia punkty, 358.
Nasienia poprawa, 357—359.
Naturalnego gospodarstwa pierwiastek (*a*), 21—23, 24, 26, 27, 29.
Naturalnego gospodarstwa pierwiastek, a intensywność życia ekonomicznego, 23—24, 58.
Naturalne gospodarstwo, 15.
Nauczanie pozaszkolne wędrowne, 332.
Nawozy, 359.
Niemieckie Towarzystwo Rolnicze, 303, 304, 341.
Niepodzielność gospodarstw, 290—295; włościańskich, 99, 100—101, 109.
Niewolna ludność, 90.

O.

Oberfeld, 538.
Oberlandeskulturgericht, 78.
Obieżyświatstwo, 70.
Obrona interesów zawodowych, 311, 312.
Obrót ziemią, 296—298.
Obsiana powierzchnia przez główne rodzaje upraw, 57.
Obsiewów. obszar, 54—60.
Obszar i zaludnienie; przeludnienie rolnicze, 32—36.
Obszar komasacyjny, 168—173.
Obszar obsiewów, 54—60.
Ochrona dzieci i kobiet, 526—527.
O ochronie lasów w Królestwie Kongresowem prawodawstwo, 562—565.
Ochrona pracy, 524—529 (w rolnictwie w Polsce 527—529).
Ochrona produkcji rolniczej i gospodarstw wiejskich, 362—365.
Ochrona przed chorobami i szkodnikami roślin, 364.

Ochrona stanu włościańskiego, 288—289.
Ochrony i popierania gospodarstwa wiejskiego zakres pracy, 313.
Odczyty, 333.
„Oddłużenie" w Prusach, 467—468.
Oddziały Towarzystwa Gospodarskiego, 317.
Odpowiedzialność członków kooperatyw, 428, 429, 432, 434.
Ogińscy, 156.
„Ogniska kultury rolnej", 329.
Ogrodnictwa popieranie, 361.
Ogrodnictwo, 60.
Okólnik ministra spraw wewnętrznych z dn. 16/VI 1911 r., „o zmianach i uzupełnieniu instrukcji z dn. 14/IV 1911 r.
Okręgowa Komisja Ziemska, 84—85.
Okręgowe Urzędy Ziemskie, 83—85.
Opieka państwowa nad zbiorowem życiem rolniczem, 4.
Opieka nad włościanami skarbowymi, 6.
Opieki państwowej nad produkcją rolniczą idea, 6, 7.
Ordynarjusze, 477, 483, 484.
Organa administracji rolnej, 8—9.
Organizacja hodowli bydła w Danji, 346, 347.
Organizacja hodowli zwierząt domowych, 344—352.
Organizacje, obsługujące rolnictwo, 25.
Organizacje zawodowo-rolnicze, 6, 12.
Organizacji hodowli bydła w Polsce — projekt prof. Rożyckiego, 347—352.
Orne ziemie, 55.
Osadnicza Komisja w Poznaniu, 84.
Osadniczy fundusz, 293—287, 296.
Osobista wolność, włość. w Ks. Warsz., 114.
Osobiste poddaństwo, 98.
Osoboje gubernskoje prisutstwije, 81.
Owce, 67, 68.
Owies, 58.

P.

Państwa rola w sprawie meljoracyj rolnych, 368—373.
Państwem a czynnikami społecznemi. — Podział pracy między —, 322—324, 333, 334, 337, 362.
Państwo jako związek gospodarczy, 18—19.
Państwowa opieka (nad zbiorowem życiem rolniczem), 4.
Państwowej opieki nad produkcją rolniczą idea, 6, 7.
Pańszczyzna, 92.
Pańszczyzna dobrowolna, 476.
Pańszczyźniane stosunki prawne, 97—102.
Parcelacja (pojęcie), 225.
Parcelacja prywatna, 270.
Parcelacja sąsiedzka, 225.
Parcelacja w Galicji, 228.
Parcelacja w Król. Kongresowem i pod zaborem rosyjskim, 228. 229.
Parcelacja w Królestwie Kongresowem (cyfry), 231, 233.
Parcelacji gruntów na ziemiach polskich przyczyny i cechy, 226—229.
Parcelacji popieranie, 274, 283.
Parcelacji, prowadzonej przez instytucje upoważnione, reglamentacja, 279.

Parcelacji regulacja, 272—287.
Parcelacji rozmiary w Królestwie Kongresowem, 229—233.
Parcelacji rozmiary w Galicji, 231—232.
Parcelacji. Szacunek ziemi przy —, 227, 228.
Parcelacyjne Związki Ziemiańskie, 272.
Parcelacyjny kredyt, 274, 282.
Parcelowe gospodarstwa, 43—45.
Pastwiska i łąki, 55—56.
Pastwisk wspólnych podział, 200.
Patent z dn. 5 kwietnia 1782 roku (Józefa II), 108.
Patent józefiński z r. 1787, 154, 289.
Patent z dn. 10 lutego 1789 r., (Józefa II), 109.
Patent regulacyjny z dnia 8 kwietnia r. 1823, (Poznańskie) 105, 151, 208.
Patent z dn. 13 kwietnia r. 1846, (austrjacki), 110.
Patent z dn. 17 kwietnia r. 1848, uwłaszcz. w Galicji, 110.
Patent z dn. 7 września 1848 r. (austr. uwłaszcz. wł.), 110.
Patent z dn. 15 sierpnia r. 1849 (austr., uwłaszcz. wł.), 111.
Patent serwitutowy galicyjski z r. 1853, 206—207.
Patronackie związki (rewizyjne), 417, 418, 439, 440, 442.
Patronat Kółek Rolniczych, 319.
Pełnomocnicy gromady wiejskiej przy komasacji, 168.
Personel techniczny (władz agrarnych), 77.
Philippowich, 1.
Pierwiastek gospodarstwa naturalnego ( ), 21—23, 24, 26, 27, 29.
Pierwiastek gospodarstwa naturalnego, a intensywność życia ekonomicznego, 23—24, 58.
Pierwiastek gospodarstwa kapitalistycznego ( ), 21, 22, 23, 24, 29.
Platerów rodzina, 156.
Plon z 1 ha poszczególnych roślin, 61, 63.
Podatki na politykę agrarną, 30.
Poddańczego ustroju zniesienia warunki, 102—104.
Poddańczego ustroju zniesienie na Litwie i Rusi, 126—128.
Poddańczego ustroju zniesienie pod zaborem austrjackim, 107—112.
Poddańczego ustroju zniesienie pod zaborem pruskim, 104—107.
Poddaństwo osobiste i dziedziczne, 98, 108.
Poddaństwa włościańskiego istota, 97, 98
Podgorodnikowa senatora komisja, 134, 161, 162.
Podział majątku ziemskiego, 291.
Podział pracy między państwem a czynnikami społecznemi, 322—324, 326, 333, 334, 337, 362.
Podział tematu (polityki agrarnej), 16—17.
Pogadanki, 333.
Pojednawcze urzędy, 520.
Pokazy, 343, 350.
Pola doświadczalne, 336, 337.
Policja polna, 363—364.
Policja weterynaryjna, 352—357.
Polityka agrarna, 2.
Polityka agrarna powinna dążyć do organizacji wzajemnego oddziaływania, 4.
Polityka agrarna różnych dzielnic, 14—15.
Polityka ekonomiczna, 2.
Polityka popierania przemysłu, 2.

Polityka robotnicza państwa, 514—531.
Polityka agrarna. Podatki na —, 30.
Polityki agrarnej istota, 1—4
Polityki agrarnej podwójne zadanie, 4.
Polityki agrarnej podział, 16—17.
Polityki agrarnej rola po wojnie, 13—14.
Polityki agrarnej rozwój, 5—7
Polityki agrarnej środki, 7—13.
Polityki agrarnej system, 7.
Polityki agrarnej. Wytyczne dla —, 30—31.
Polityki agrarnej zaniedbanie, 14—16.
Polityki leśnej rozwój, 551—553.
Polowania prawa istota i rozwój, 566—569.
Polowania wykonywanie a organizacja prawa, 570.
Polowy przymus, 5.
Półka demonstracyjne, 358.
Połaniecki uniwersał, 95—96.
Połoniny i hale, 56.
Półproletarjat rolny i bezrolni, 52—54.
Popierania i ochrony gospodarstwa wiejskiego, zakres pracy, 323.
Popieranie produkcji roślinnej, 357—362.
Popławski dr., 444.
Posiadania prawo właścicieli dominikalnych, 101—102.
Posiadania prawo włościańskie 98—100, 110.
Pośrednictwo pracy publiczne, 530—531.
Pośredniczące komisje, 105, 107.
Postanowienie najwyższe z dn. 12 listopada 1846 r. (austr.) 110.
Postanowienie Rady Administracyjnej z dn. 19 grudnia r. 1858, 120.
Posyłki, 484, 485.
Powiatowe i gminne Komisje Ziemskie, 85.
Powiatowe Urzędy Ziemskie, 85.
Powierzchnia i ludność ziem polskich, 33.
Powierzchnia obsiana przez główne rodzaje upraw, 57.
Powierzchnia użytków rolnych, 55.
Pozaszkolne nauczanie wędrowne, 332.
Pożyczki rentowe, 237—241, 244.
Praca intelektualna, 25.
Praca najemna, 103.
Praca samego rolnika i jego rodziny, 509—510.
Pracy i umów wolność (hasło liberal. ekonom.), 504—505. 514—515.
Pracy ludzkiej produkcyjność w rolnictwie, 497—499, 508, 509.
Pracy pośrednictwo publiczne, 530—531.
Pracy prawo do —, 514.
Pracy ochrona, 524—529 (w roln. w Polsce 527—529.
Pracy ręcznej ilość potrzebna w gospodarstwie wiejskiem, 490—494, 497.
Pracy w rolnictwie sezonowy charakter, 497.
Pracy zaoszczędzenie z powodu komasacji, 145.
Pracy zapotrzebowanie przez las, 550.
Pracy zarobkowej cel i dwa sposoby dojścia doń, 503—504.
Prawa do ziemi odebrania włościanom (Ks. Warsz.), 114.
Prawo wodne w Kodeksie Napoleona, 381, 383.
Prawa polowania istota i rozwój 566—569.

Prawa rybackiego rozwój i istota, 405—406.
Prawa własności ograniczenia, 285.
Prawa własności ograniczenia, gospodarstw, tworzonych przy pol. reformie rolnej, 264.
Prawa wodnego istota i rozwój, 380—381.
Prawne stosunki pańszczyźniane, 97—102.
„Prawo" — obacz „ustawa".
Prawo do pracy, 514.
Prawo dziedziczenia przyrodzone (Anerbenrecht), 101.
Prawo niemieckie, 91.
Prawo posiadania właścicieli dominikalnych, 101—102.
Prawo posiadania włościańskie 98—100, 110.
Prawo własności wód, 381—382.
Prawo wodne b. zaboru pruskiego, 389—393.
Prawo wodne okupantów w Kongresówce, 387—389.
Prawo wodne rosyjskie, 384—387.
Prawo wodne w Galicji, 393—396, 401.
Prawo głosu przy komasacji, 182.
Premjowania, 343, 344, 350.
Procedura komasacyjna, 173.
Produkcja roślinna, 61—66.
Produkcja ziarna na głowę ludności, 64—65.
Produkcja ziarna na 1 km. 2, 64—65.
Produkcja zwierzęca, 67—68.
Produkcji rolniczej, nadbudowa ponad bezpośrednią organizacją —, 25—28, 29, 30.
Produkcyjność naszego rolnictwa, 61—68.
Produkcyjnych sił ziemi wykorzystanie, 66.
Proletarjat rolny, 36, 122, 266.
Protekcjonizm, 31.
Prowokacja komasacji, 173—181.
Pruski zabór — zniesienie ustroju poddańczego, 104—107.
Prywatna własność 40.
Przeludnienie rolnicze; zaludnienie i obszar, 32—36.
Przemysłu, polityka popierania, —, 2.
1) Przepisy rosyjskie o ochronie lasów z dn. 4/II 1888 r., 562, 563.
2) Przepisy z dn. 31 grudnia 1875 roku o sposobie użytkowania lasów obciążonych serwitutem, 193, 196,—198.
Przestrzeń użytków rolnych, 54—60.
Przymus polowy, 5.
Przymusowe związki rolnicze, 308—310.
Przyrodzone prawo dziedziczenia (Anerbenrecht), 101.
Przywilej pierwszeństwa meljoracyjnych pożyczek, 370, 372, 377.
Pszczelina typu szkoły, 329.
Pszenica, 58.

R.

Rada rolnicza ministerjum, 11.
Rady kultury krajowej, 326.
Rada spółdzielcza, 440, 441.
Raiffeisen, 412, 415.
Radziszewski H., 1.
Reforma agrarna Stołypina, 157.
Reforma agrarna w Niemczech, 273.
Reforma gruntowa, 257.
Reforma rolna w Polsce, 257—272.
Reform Agrarnych Wydział, 82.
Reformy agrarnej programy, 258.

Reformy agrarnej przeciwników zarzuty, 269—270.
Reformy agrarnej zadanie i znaczenie gospodarcze, 206—268.
Reformy agrarnej w Polsce zadania społeczne, 268.
Reformy agrarnej w Polsce zadania polityczne, 268, 269
Reformy agrarnej zadania w Polsce, 265—269.
„Reformy komitet", 116.
Reformy rolnej geneza, 257, 258.
Reformy rolnej pojęcie, 257.
Regulacja parcelacji, 272—287.
Regulacja podatkowa i urbarjalna, 109.
„Regulacja stosunków włościańskich", 105, 106, 107.
Regulacja użytkowaniu serwitutów, 195—198, 206—208, 217.
Rentowe pożyczki, 237—241.
Reprezentowanie prawa na serwitut, 188—189, 209.
Rejestr kooperatyw, 428, 429, 432.
Resztki majątków, 240.
Rewizja kooperatyw i związki rewizyjne, 439, 440, 417, 418.
Robotnicza kwestja dla gospodarstw różnej wielkości, 494—496.
Robotnicza polityka państwowa, 514—531.
Robotniczej kwestji na wsi sposoby rozwiązania, 531—537.
Robotniczej kwestji próby międzynarodowej regulacji, 531.
Robotnicze ustawodawstwo, 514—531.
Robotnicze zatargi, 519—521 (w rolnictwie 522—524).
Robotniczych i rolniczych stosunków trzy stadja, 500—502.
Robotniczych stosunków na wsi rozwój, 499—500, 504—505, 511.
Robotnika rolnego dwa typy, 478—481.
Robotnika rolnego interesa zbiegają się z interesami pracodawcy, 502.
Robotnika rolnego kwestja jako kwestja socjalna, 503—514.
Robotnika rolnego kwestja z punktu widzenia potrzeb gospodarstwa wiejskiego, 490—503.
Robotnika rolnego rodzaje, 475—490.
Robotnika wiejskiego potrzeby, 511—514.
Robotników liczba potrzebna w gospodarstwie wiejskiem, 490—494, 497.
Robotników prawo koalicji, 516—517.
Robotników rolnych brak, 501—502.
Robotników udział w podziale dóbr, 507—509.
Robotników zarobki, 507—509.
Robotników związki zawodowe, 517—518 (rolnych, 518, 519).
Robotnik rolny i przemysłowy mogą być razem przeciwstawieni drobnemu rolnikowi, 510—511.
Rodzinne dobra, 101.
Rola polityki agrarnej po wojnie, 13—14.
Rolnictwa naszego produkcyjność, 61—68.
Rolnictwa rola po wojnie, 13—14.
Rolnictwo jako konsument dla innych gałęzi produkcji, 28.
Rolnictwo obsługujące organizacje, 25.
Rolnicy wolni, 90.
Rolniczej produkcji. Nadbudowa ponad bezpośrednią organizacją —, 25—28, 29, 30.

Rolnicze towarzystwo, 121, 302—303.
Rolnicze zrzeszenia zawodowe, 6, 12.
Rolniczych organizacji centralnych naczelny wydział, 321.
Rolników związki, znaczenia, organizacje, 6, 12.
Rose Adam, 475.
Roślinna produkcja, 61—66.
Roślinnej produkcji popieranie, 357—362.
Roślin poszczególnych plon z 1 ha, 61, 63.
Rosyjskiego rządu polityka agrarna, 15.
Rozdrobnienie gospodarstw, 36—37.
1) Rozkaz najwyższy z dn. 30/V 1894 o przymusowym podziale w gub. Król. Polskiego gruntów, stanowiących własność wspólną, 22.
2) Rozkaz najwyższy z dn. 25/XII 1875 r., „przepisy o przymusowem rozgraniczeniu i zamianie gruntów, położonych w szachownicy, oraz o podziale wspólnych pastwisk właścicieli i włościan w granicach Królestwa Polskiego, 161, 200, 220.
1) Rozporządzenie i okólniki prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w sprawie parcelacji, 277—280.
2) Rozporządzenie Namiestnika z dn. 10/X r. 1818 (wodne), 383, 384.
3) Rozporządzenie Komitetu Urządzającego z dn. 13/V 1864 r. o separacji gruntów, 161.
4) Rozporządzenie pruskich ministrów skarbu i rolnictwa z dn. 7. I. 1907 i 10 VIII. 1909 o kolonizacji robotniczej, 254.
5) Rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 25. VI. 1915 o przewłaszczaniu wszelkich wogóle nieruchomości, 297.
6) Rozporządzenie cesarskie austrjackie z dn. 9. VII. 1915 o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych, 296.
7) Rozporządzenie dotyczące swobodnego odpływu wody z dn. 27. VIII. 1916" (okupantów dla J. G. Warszawskiego), 387—389.
8) Rozporządzenie okupantów z dn. 4. X. 1916 r. o spółkach wodnych, 399.
9) Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 30. XII. 1918 r. o ochronie lasów, 563.
10) Rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów z dn. 1. VIII. 1919 r., normujące przeniesienie własności nieruchomości ziemskich, 275—277.
11) Rozporządzenie z dn. 23. IX. 1919 r. „o warunkach upoważnienia instytucji społecznych do przeprowadzenia parcelacji większych posiadłości ziemskich", 279—282.
12) Rozporządzenie z dnia 23. XII. 1919, przyznające państwu prawo pierwokupu, 297—298.
13) Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 27. VIII. 1920 r. o walce z księgosuszem, 357.
14),,Rozporządzenie z dn. 19. IV. 1920 r. w przedmiocie scala-

nia gruntów na obszarach b. zaboru rosyjskiego", 167, 177, 178,
Rozwadowski, 225.
Rozwój polityki agrarnej, 5—7.
Różycki K., 322, 351.
Rugowania włościan zakaz, 120. 160, 289.
Rugowania włościan zakaz, 120, 117, 118, 288.
Ruś i Litwa, — serwituty, 203—206.
Ruś i Litwa, — zniesienie ustroju poddańczego —, 126—128.
Rustykalne i dominikalne grunta 109.
Rutkowski, 225, 231.
Rybackiej policji przepisy, 405, 408.
Rybackiego prawa rozwój i istota, 405—406.
Rybołówstwo w szlakach wodnych, 406.

S.

Sądy, 60.
Sady wzorowe, 361
Samowystarczalności hasło, 29.
Sąd Najwyższy, 88.
Sądowy charakter Urzędów Ziemskich, 87—89.
Sąd Rzeszy, 78
Sąd Wyższy Kultury Krajowej, 78.
Sądy rozjemcze, 520.
Sądy przemysłowe, 521.
Scalanie gruntów — ob. „Komasacja"
Schlitte Br., 130, 146, 152.
Schulze z Delitzsch, 412, 415, 427.
Schwappach, 538, 566.
Sekcja Rolna. Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, 313.
Sekcja dóbr państwowych, 10.
Sekcja organizacji i urządzeń rolnych, 9—10.
Sekcja prawno-ustawodawcza, 10.
Sekcja rolnicza, 9.
Sekcja weterynaryjna, 10.
Sekcja ministerjum, 8—9.
Separacja gospodarstw, 133—134.
Separacja gruntów, 76.
Separacyjne prace Komisyj Generalnych, 153.
Separacyjne prace Komisji Urządzeń Agrarnych, 158.
Serwitutowa komisja szacunkowo-rozjemcza, 212.
Serwitutów geneza, 186.
Serwitutów istota, 185.
Serwitutów leśnych regulacja i ochrona lasów, 196—198.
Serwitutów liczba w r. 1864 i 1912, 190.
Serwitutów likwidacja, prowadzona przez Urzędy Ziemskie (cyfry), 201.
Serwitutów likwidacja przy dobrowolnej umowie, 199, 203, 211.
Serwitutów likwidacja w Królestwie Kongresowem, 198—203.
Serwitutów likwidacja przymusowa, 203, 211—212.
Serwitutów likwidacja w dobrach skarbowych i majoratach, 200.
Serwitutów likwidacja na terenie b. Król. Kongresowego z dn. 7. V. 1920 — Ustawa o —, 208—214.
Serwitutów —, projekty ustaw o likwidacji —, 202—203.
Serwitutów procedury użytkowania reglamentacja, 195—196.
Serwitutów rodzaje w Królestwie Kongresowem, 187—189.
Serwitutów rozmiar (cyfry), 190, 192, 193.

Serwitutów rozmiaru i rodzaju określenie, 195.
Serwitutów rozmiary w b. Królestwie Kongresowem, 189—193.
Serwitutów strony ujemne, 193—194.
Serwitutów szacowanie, 210.
Serwitutów użytkowania regulacja, 195—198.
Serwitutów występowanie, 186.
Serwituty leśne, 187.
Serwituty na Litwie i Białej Rusi (cyfry), 204.
Serwituty na Litwie i na Rusi, 203—206.
Serwitutów na Rusi (cyfry), 205.
Serwituty — odszkodowanie za —, 199, 202, 203, 209, 210, 211.
Serwituty rybołówstwa, 188.
Serwituty pastwiskowe, 188.
Serwituty w Galicji, 206—208, 232.
Serwituty w Prusach i zab. pruskim, 151, 152, 208.
Sezonowe wychodźtwo, 68—70.
Sezonowi robotnicy, 477, 488—490.
Sienkiewicz Jan, 229, 230.
Służebności gruntowe — ob. „serwituty".
Smith Adam, 118.
„Socjalna kwestja", 505—507.
Sołectwa, 91.
Sołtys, 91.
Specjalne Wydziały Gubernialne, 81.
Spory graniczne przy komasacji, 174
Spory o posiadanie i o własność przy komasacji, 174.
Spółdzielcza Rada, 440 441.
Spółdzielnie — ob. „kooperatywy".
Spółek wodnych rodzaje, 398—399
Spółek wodnych statut, 402.
Spółek wodnych struktura, oraz ich charakter prawny, 399—400.
Spółek wodnych warunki kredytu, 372.
Spółki hodowlane, 348.
Spółki rybackie, 407.
Spółki wodne, 372, 398—404.
Spółki wodnej szczegóły struktury, podług ustawy pruskiej z dn. 7. IV. 1913, 401—404.
Średnie włościańskie gospodarstwa, 47—48.
Środki polityki agrarnej, 7—13.
Stacje buhajów, 350.
Stacje doświadczalne rolnicze, 336.
Stacje kontroli nawozów sztucznych, pasz skoncentrowanych i nasion, 364, 365.
Stacje ochrony roślin, 364.
Stan rycerski, 91.
Statystyki charakterystyka, 36, 38, 41, 43, 48.
Stołypin, 257.
Stołypina reforma agrarna, 157.
Stowarzyszenia współdzielcze — ob. „kooperatywy".
Straż polna, 363—364.
Strejki, 519—521, (w rolnictwie, 522, 524).
Struktura agrarna, 36—52.
Subwencje, 324, 325.
Świnie, 67, 68.
Syndykaty rolnicze, 313.
System polityki agrarnej, 7.
Szacowanie gruntów przy komasacji 175—177.
Szacunek ziemi przy parcelacji, 227, 228.
Szachownica gruntów i jej powstanie, 130—134.
Szachownica gruntów, pochodzących z parcelacji, 138.

Szachownica na gruntach drobnoszlacheckich, 136, 137, 138, 139.
Szachownica na gruntach ukazowych, 136, 138, 130.
Szachownica na Litwie, 139.
Szachownica w b. zaborze prus- 133.
Szachownica rozwleczona, 130, 131, 133.
Szachownica b. zaboru pruskiego, 140.
Szachownica w Galicji, 140.
Szachownica w Królestwie Kongresowem, 134—139.
Szachownica zewnętrzna, 131, 133, 137, 169.
Szachownicy nowej tworzenie się, 148.
Szachownicy wady, 142—148.
Szachownicy wpływ na meljoracje gruntów, 142—143.
Szajer, 130.
Szkolne komisje państwowe dla publicznych ludowych szkół rolniczych, 331.
Szkolnictwo rolnicze niższe, 327—332.
Szkolnictwo rolnicze wyższe, 326—327.
Szkoły dla kobiet wiejskich, 330.
Szkody niższe dla drobnych gospodarzy wiejskich, 328—332.
Szkoły niższe oficjalistów rolnych, 327—328.
Szkoły średnie rolnicze, 327.
Szkoły typu Pszczelina, 329, 330.
Szkoły zimowe, 328, 329.

T.

Tabele prestacyjne, 187.
Tabularna własność, 50—52.
Taksowanie gruntów, 175—177.
Techniczny personel, (władz agrarnych), 77.
Tematu podział (polityki agrarnej), 16—17.
Torfowiska i błota, 56.
Towarzystwa i kółka rolnicze na ziemiach polskich, 312, 315.
Towarzystwa i kółka rolnicze na Ziemiach Wschodnich, 320, 321.
Towarzystwa kredytu gruntowego 250—253.
Towarzystwa popierania kolonizacji, 242.
Towarzystwa Rolniczego organizacja, 306.
Towarzystwa Rolnicze Okręgowe, 307, 316, 317.
Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze w Warszawie, 312.
Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie, 316.
Towarzystwo Kółek Rolniczych we Lwowie, 316, 317.
Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Galicji, 454—455.
Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Kongresowem, 450—454, 466 (Ustrój, 451, 452; Władze, 452; Taksa, 453).
Towarzystwo Rolnicze, 121, 302—303.
Towarzystwo Rolnicze Andrzeja Zamoyskiego, 313.
Towarzystwo Rolnicze Krakowskie, 305, 316.
Towarzystwo Rolnicze w Cieszynie, 316.
Towarzystw rolniczych typy, 303—308.

U.

Ubezpieczenia od gradu, 473—474.
Ubezpieczenia od upadku zwierząt domowych, 471—473.
Ubezpieczenia rolne, 470—471.

Ubezpieczenia społeczne (robotnicze), 529—530.
Ubytek ludności wskutek emigracji w Galicji, 72, wskutek wojny, 34.
1) Uchwała Rady państwa z dn. 8/VI 1898 r. (ochrona lasów w Kongresówce), 562, 563.
2) Uchwała Sejmu Ustawodawczego z dn. 10/VII 1919 w przedmiocie zasad reformy rolnej, 259, 278.
3) Uchwała Sejmu z dn. 19/XII 1919 o „funduszu osadniczym", 283.
Udział procentowy liczby gospodarstw różnej wielkości w liczbie wszystkich gospodarstw danej dzielnicy, 37, 38.
Udział procentowy powierzchni gospodarstw w całej powierzchni gospodarstw prywatnych w poszczególnych dzielnicach, 37, 38.
1) Ukaz z dn. 26 maja (7 czerwca) r. 1846 (zakaz rugowania włość. w Kongr.), 120, 160, 289.
2) Ukaz z dn. 16 maja 1861 r. o zniesieniu pańszczyzny, 121.
3) Ukaz z dn. 24 maja 1862 r. o oczynszowaniu włościan, 121, 160.
4) Ukaz uwłaszczeniowy rządu rosyjskiego, 124—126, 187, 198, 217, 381, 406.
5) Ukaz o uwłaszczeniu kolonistów i mieszczan rolników, 125.
6) Ukaz o zniesieniu stosunków dominjalnych w miasteczkach, 125.
7) Ukaz o przymusowym skupie czynszów dla Litwy, Białej Rusi i Rusi, 128.
8) Ukaz z dn. 3 listp. 1905 r., pozwalający Bankowi Włościańskiemu nabywać ziemię, 249.
9) Ukaz z dn. 26 listop. 1906 r. o komasacji i reformie rolnej, 157
Uliński, 190, 192.
Uniwersał Połaniecki, 95—96.
Urzędy Gubernjalne do spraw włościańskich, 81, 196.
Urząd Ziemski Główny, 11—12.
Urzędów Ziemskich sprawy administracyjne i prace techniczne, 89.
Urzędy Ziemskie, 82—89.
Usamowolnienie włościan, 5, 90, 111, 119, 123.
Ustawa (ob. poniższy wykaz 72 ustaw oraz „dekret", „edykt", „instrukcja", i t. p., które wymienione są tutaj podług numerów kolejnych).
Ustawy dotyczące asekuracji:
Ustawa z dn. 2/V 1902 r. o towarzystwach asekuracyjnych (niemiecka), 463.
U. d. administracji i org. władz (ob. także „dekret" 4 i 6):
2) Ustawa o Organizacji Zarządu Królestwa Polskiego, 219.
3) Ustawa z dn. 6 lipca r. 1920 o organizacji Urzędów Ziemskich, 83.
U. d. hodowli:
Ustawy policyjno-hodowlane, 345, 346, 351.
4) Ustawa o licencjonowaniu ogierów prywatnych z dn. 8/XII 1881, 345.
5) Ustawa o buhajach licencjonowanych z dn. 20/VII 1892 r., 345.
6) Ustawa duńska o popieraniu hodowli, z r. 1902, 346.

U. d. komasacji (ob. także instrukcja 1, 2; okólnik; patent 4; rozkaz 2; rozporz. 3, 14; ukaz 9:
7) Ustawa o podziale wspólności gruntowych z dn. 7 czerwca 1821 r. (Gemeinheitsteilungsordnung), 151, 173, 208.
8) Ustawa arondacyjna należytościowa z dn. 8. 3. 1868 r. 154.
8a) Ustawa pruska z dn. 2. IV. 1872 o komasacji, 152, 171, 174, 179, 180.
9) Ustawa arondacyjna hipoteczna z dn. 6 lutego 1868 r., 154.
10) Ustawa arondacyjna hipoteczna dla Galicji z dn. 5/IV 1870 r., 154.
11) Ustawa komasacyjna (galicyjska) z dn. 7. VI. 1883 (państw.) i z dn. 9. XII. 1899 (krajowa), 155, 169, 174, 177, 180.
12) Ustawa leśno arondacyjna (jak poprzednia), 155.
13) Ustawa z dn. 14 czerwca 1910 roku „O zmianach i uzupełnieniu postanowień co do własności rolnej włościańskiej, cz. II" 157, 163, 169, 179, 180, 219.
14) Ustawa z dn. 9 maja 1911 r. „O urządzeniach agrarnych, cz. IV", 157, 163, 169, 179, 180.
15) Ustawa o niektórych uzupełnieniach i zmianach w Zbiorze Praw o stanach i specjalnego dodatku do praw o stanach, oraz ustawy z dn. 29 maja 1911 roku o urządzeniach agrarnych z dn. 16/VI 1912 r. cz. II", 164.
U. d. kolonizacji i parcelacji (ob. także Ust. 40, 41, 42, 43, 44; rozporzdz. 1, 4, 11; uchwała 2, 3; ukaz, 8):
15a) Ustawa o prusk. komisji kolon. z dn. 20. IV. 1886, 236.
16) Ustawa o włościach rentowych z dn. 27. VI. 1890, 236, 237.
17) Ustawa o popieraniu tworzenia włości rentowych z dn. 7 lipca 18781 r., 236—241.
18) Ustawa duńska o kolonizacji robotniczej z roku 1899, 1904 i 1909, 255.
19) Ustawa krajowa z dn. 17/II 1905 o włościach rentowych, 244.
20) Ustawa francuska z r. 1906 o zakładaniu tanich mieszkań robotniczych., 250.
21) Ustawa francuska z dn. 10/IV 1908 r. o nabywaniu roli, ogrodów i własnych domów mieszkalnych, 250.
22) Ustawa francuska z dn. 26/II 1912 r. o kolonizacji robotniczej, 253.
23) Ustawa francuska z dn. 31. III. 1913 upoważniająca kasy chorych do brania udziału w akcji budowy tanich mieszkań, 252.
24) Ustawa francuska z dn. 31. III. 1919 r. o kolonizacji robotniczej, 252.
25) Ustawa francuska z dnia 5. VIII 1920 o kolonizacji robotniczej, 251.
U. d. kredytu (ob. także Ust. 17, 18, 199, 20, 21, 22, 23, 28, 30, 38, 44; dekret, 7, 8; uchwała, 3):

26) Ustawa z r. 1888 o T. K. Z., 451—452.
27) Ustawa rosyjska o instytucjach drobnego kredytu z dn. 7/VI 1904 r., 430.
U. d. Leśnictwa (ob. ust. 12; dekret 6; przepisy, 1, 2; rozporz. 9; uchwała, 1).
U. d. meljoracji:
28) Ustawa z dn. 3/V 1879 r. o „rentowych bankach kultury krajowej", 377.
29) Ustawa meljoracyjna austryjacka z dn. 30/VI 1884 r. 368.
30) Ustawa (przepisy) rosyjska o pożyczkach na ulepszenia rolne z dn. 29/V 1900 r., 375.
31) Ustawa rosyjska z dn. 20/V 1902 r. o urządzeniu na cudzych gruntach kanałów oraz innych instalacji wodnych, 384, 387, 398.
U. d. policji polnej:
32) Ustawa pruska z dn. 1/VI 1847 o policji polnej, 363.
33) Ustawa w Austrji z dn. 16/VI 1872 o zasadach organizacji „funkcjonarjuszy ochrony pól", 363.
U. d. polowania:
Ustawy łowieckie, 569—571.
34) Ustawa o polowaniu w gubernjach Królestwa Polskiego z dn. 17/VII 1871 r., 570.
35) Ustawa łowiecka rosyjska z dn. 3/II 1892 r., 570.
36) Ustawa łowiecka pruska z dn. 15/VII 1907 r., 569.
37) Ustawa łowiecka krajowa w Galicji z dn. 13/VII 1909 r., 570.
U. d. reform roln. włościan. prawa własn., obrotu ziemią, (ob. także ust., 13, 14, 15; dekret, 1, 2, 3; edykt 1, 2; konstyt. 1, 2, 3; manifest; patent 1—8; postanow. 1, 2; rozp. 5, 6, 10, 12; uchwała 2, 3; uniwersał; ukaz, 1—7, 9).
38) Ustawa z dn. 2/III r. 1850 o likwidacji stosunków czynszowych i pańszczyźnianych, 236, 238.
39) Ustawa z dn. 11/VI 1891 „najwyżej zatwierdzone zdanie Rady Państwa o sposobie aljenacji, wydzierżawiania, wynajmu, albo też brania w posiadanie z tytułu zastawu zagród i ziem włościańskich w gub. Królestwa Polskiego, oraz o dzieleniu tych posiadłości", 290, 294—295.
40) Ustawa z dn. 8/VI 1896 r. o przyrodzonem prawie dziedziczenia włości rentowych 237, 290.
41) Ustawa z dn. 2 sierpnia 1919 roku (o obrocie ziemią) 275.
42) Ustawa niemiecka o reformie rolnej, 271.
43) Ustawa „O wykonaniu reformy rolnej" z dn. 15/VII 1920, 259—261, 293, 295; (strony ujemne, 270—272).
44) Ustawa o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej" z dnia 16/VII 1920 r., 262.
U. d. robotniczych spraw (ob. także ust. 18, 22, 21, 22, 23, 24, 25; dekret 5; rozporz. 4).
Ustawodawstwo dotyczące zatargów zbiorowych i strejków w rolnictwie, 522—524.
Ustawodawstwo o ochronie pracy, 524—525.

Ustawodawstwo robotnicze, 514—531.
45) Ustawa z dn. 28/III 1919 i ustawa nowa z dn. 1/VIII 1919 „O załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami, a robotnikami rolnymi", 522.
46) Ustawa z dn. 2/VIII 1919 r. „O zabezpieczeniu sprzętów i zasiewów rolnych", 524.
U. d. rybołówstwa (ob. także ust. 50):
47) Ustawa rybacka galicyjska z dn. 31/X 1887, 406—408.
48) Ustawa rybacka pruska z dn. 11/V 1916 r., 406, 408—409.
U. d. serwitutów (ob. także ust. 7; patent 4, 9; przepisy 2):
49) Ustawa o przymusowej likwidacji serwitutów w dobrach skarbowych z dn. 28/III 1869, 200, 220.
50) Ustawa z dn. 8 lutego r. 1880 serwitut rybołówstwa, 188.
51) Ustawa z dn. 28/IV r. 1892 o likwidacji przymusowej serwitutów w majoratach, 200 220.
52) Ustawa krajowa z dn. 24/III r. 1895, (galic. o serwitutach), 208.
53) Ustawa o likwidacji serwitutów na terenie b. Król. Kongresowego z dn. 7. V. 1920, 208—214.
U. d. szkolnictwa:
54) Ustawa „O ludowych szkołach rolniczych" z dn. 19/VII 1920, 330—332.
U. d. wspólności gr. (ob. także ust. 7; patent 4; rozkaz 1, 2):
55) Ustawa działowo regulacyjna z dn. 7/XI 1883 r. i z dn. 9/XII r. 1899, 155, 207, 223.
U. d. współdzielczości ob. także ust. 27; dekret 8):
Ustawodawstwo współdzielcze 426—441 (ob. współdz. ust.).
56) Ustawa współdzielcza pruska z r. 1867, 427; z r. 1889, 428.
57) Ustawa współdzielcza austrjacka z dn. 9/IV 1873 r., 429.
58) Ustawa austrjacka o rewizji kooperatyw z dnia 10/VI 1903 r., 429.
59) Ustawa polska o spółdzielniach, z dn. 29/X 1920, 421—431.
U. wodne (ob. także: Kodeks Napoleona; rozporz. 2, 7, 8):
60) Ustawa wodna austrjacka z dn. 30/V 1869 r., 381, 382, 393—396.
61) Ustawa wodna galicyjska z dn. 14/IV r. 1875, 381, 382, 393—396.
62) Ustawa wodna francuska z dn. 8/VI 1898 r., 381.
63) Ustawa wodna pruska z dn. 7/IV 1913 r., 381, 382, 389—393, 397, 399, 401.
64) Ustawa z dnia 28/XI 1914 (wodna dla Kongresówki), 384—387, 398.
U. weterynaryjna (ob. także rozp. 13):
65) Ustawa polska weterynaryjna z dn. 14/26 kwietnia 1844, 355.
66) Ustawa pruska o zwalczaniu księgosuszu z dnia 7/IV 1860, 355.
67) Ustawa weterynaryjna rosyjska z dn. 12/XI 1902 r., 355.
68) Ustawa weterynaryjna nowa ogólna w Galicji z dn. 6/VI 1909 r., 355.

69) Ustawa weterynaryjna niemiecka z dn. 18/V 1909 r., 355.
U. d. związków roln.:
70) Ustawa z dnia 30/VI 1904 r. o Izbach Rolniczych, 309.

Ustawodawstwo agrarne, 7—8.
Uwłaszczenie włościan, 5, 90, 111, 119, 123.
Uwłaszczenie włościan w Królestwie Kongresowem, 122—126.
Użytków rolnych powierzchnia, 55.
Użytków rolnych przestrzeń, 54—60.
Użytkowa własność włościan, 110.

W.

Wagner, 538.
Wakar, 55, 543.
Warzywnictwa popieranie, 361.
Warzywnictwo, 60.
Weterynaryjna ochrona (policja), 352—357.
Weterynaryjna ochrona zwierząt, jako zabieg gospodarczy, 353, 354.
Weterynaryjna sekcja, 10.
Weterynaryjne sprawy, 11.
Weterynaryjne władze, 354.
Wędrowne nauczanie pozaszkolne, 332.
Wiedzy zawodowej szerzenie, 326—334.
Wielkochłopskie gospodarstwa, 48—50.
Wielopolski, 121, 313.
Większa własność ,40, 50—52.
Wittig, 145.
Wkupiony chłop, 98.
Władze agrarne w dzielnicach Polski przed wojną europejską, 75—82.
Władze wodne, 386, 389, 391, 396—398.
Własność prywatna, 40.
Własność większa, 40, 50—52.
Własność użytkowa włościan, 110.
Własność ziemska, 40.
Włościan czynszowanie, 109, 117, 118, 119, 120, 126, 127, 156, 160.
Włościan proces uniesamowolnienia, 93—94.
Włościan rugowanie, 115, 116, 117, 118, 288.
Włościan uwłaszczenie i usamodzielnienie, 5, 90, 111, 119, 123, 156.
Włościan uwłaszczenie w Królestwie Kongresowem, 122—126.
Włościan użytkownik czasowy, 99.
Włościanie wolni, 100.
Włościanie skarbowi, opieka nad —, 6.
Włościanami, — rozciągnięcie opieki nad —, 95.
Włościanom odebranie prawa do ziemi (Ks. Warsz.), 114.
Włościańskich gospodarstw niepodzielność, 99, 100—101, 109.
Włościańska sprawa pod zaborem austrjackim, 108—110.
Włościańskich stosunków rozwój w Ks. Warszawskiem, 112—116.
Włościańskich stosunków rozwój w Królestwie Kongresowem, 116—118.
Włościańskich stosunków rozwój w Królestwie Kongresowem, w r. 1831—1863, 118—122.
Włościańskie prawo posiadania, 98—100, 110.
Włościańskiego stanu ochrona, 288—289.
Włościańskiego poddaństwa istota, 97—98.

Włościańskiej sprawy rozwój w Polsce niepodległej, 90—97.
Włości rentowe w Galicji, 244—245.
Włości rentowe w Prusach, 236—243.
Włości rentowych — kredyt przejściowy na tworzenie —, 241—242, 283, 284.
Włości rentowych rozmiary, 239, 240.
Wartości gruntów podniesienie się przy komasacji, 145.
Warunki zniesienia ustroju poddańczego, 102—104.
Wodna straż, 408.
Wodnego prawa istota i rozwój, 380—381.
Wodne koncesje, 385, 386, 388, 390—391, 395—396.
Wodne księgi, 397.
Wodne prawo b. zaboru pruskiego, 389—393.
Wodne prawo rosyjskie, 384—387.
Wodne prawo w Galicji, 393—396, 401.
Wodne prawo w Kodeksie Napoleona, 381, 383.
Wodne rewiry, 407.
Wodne spółki, 372, 398—404.
Wodne władze, 386, 389, 391, 396—398.
Wodnych praw rejestracja, 396—398.
Wody swobodny odpływ, 387—388, 396.
Wody używanie, 389—390, 393—394.
Wolff, 410.
Wolnego handlu doktryna, 6.
Wolni włościanie, 100.
Wolność osobista włość. w Ks. Warsz., 114.
„Wotocznaja pomiera", 156.
Wód gruntowych ochrona stanu, 392—393.
Wód prawo własności, 381—382.
Wód używanie przez właścicieli, 390.
Wróblewski dr., 246.
Wspólnościach gruntowych. Uwagi ogólne o —, 215—217.
Wspólności gruntowe, (Prusy, b. zab. prus.) 151, 152.
Wspólności gruntowe w Galicji, 222—224.
Wspólności gruntowe w Król. Kongresowem, 217—221.
Wspólności gruntowe w Król. Kongresowem w r. 1899, (cyfry), 218.
Wspólności gruntowych podział, 219—221.
Wspólności gruntowych — prace Urzędów Ziemskich w zakresie podziału —, (cyfry), 220.
Wspólności gruntowych szkodliwość, 216—217.
Wspólności gruntowych w Galicji podział względnie regulacja użytkowania, 223—224.
Wspólności gruntów istota i rodzaje, 215—216.
Współdzielcza pruska państwowa kasa centralna, 421.
Współdzielcze kasy centralne, 419, 420, 423, 426.
Współdzielcze stowarzyszenia — ob. „kooperatywy".
Współdzielcze ustawodawstwo, 426—441 (zadania 427; w Prusach i b. zab. prusk. 427—429; w b. zab. austr. 429—430; w b. zab. rosyjsk. 430—431; polska ustawa 431—441).
Współdzielczego ruchu w rolnictwie materjalne popieranie, 441—443.

Współdzielczości rola w produkcji rolniczej, 413—414.
Współdzielczości rozwój form, 411—412.
Wychodźtwo sezonowe, 68—70.
Wydział Kółek Rolniczych C. T. R., 315.
Wydział Naczelny Centralnych Organizacji Rolniczych, 315, 321.
Wydział Reform Agrarnych, 82.
Wydział uczestników komasacji, 79.
Wydział Ziemski Ministerjum Spraw Wewnętrznych, 82.
Wydziały gubernjalne specjalne, 81.
Wygoda Benedykt, 155.
Wygodziński, 410, 411.
Wykorzystanie sił produkcyjnych ziemi, 66.
Wykupno przymusowe majątków na cele reformy rolnej, 260, 261.
Wymagania, jakie stawiać ma rolnictwu życie gospodarcze, 29—30.
„Wymowa", 101.
Wystaw rolniczych korzyści, 339, 340.
Wystawach — nagrody na —, 338, 339.
Wystawy Angielskiego Towarzystwa Rolniczego, 341.
Wystawy Niemieckiego Towarzystwa Rolniczego, 341.
Wystawy okręgowe ogólno rolnicze, 342.
Wystawy rolnicze, 304, 337—343, 350.
Wystawy rolnicze ogólno krajowe, 341, 342.
Wystawy rolnicze w Francji, 340, 341.
Wystawy specjalne, 342.
Wytwórczości gospodarstw wiejskich gałęzie, 3.
Wytyczne dla polityki agrarnej, 30—31.

Z.

Zabór pruski —, komasacja gruntów, 151—154.
Zaboru pruskiego (polityka agrarna), 14.
Zaboru rosyjskiego polityka agrarna, 15.
Zagospodarowania intensywność, 65—66.
Zainteresowanych bezpośrednio i pośrednio przy komasacji prawa, 181.
Zakres pracy popierania i ochrony gospodarstwa wiejskiego, 323.
Zakrzewski Jan, 130.
Zalesienia krajów stopień, a zapotrzebowanie na materjał drzewny, 542—547.
Zaludnienie i obszar, przeludnienie rolnicze, 32—36.
Zaludnienie różnych krajów, 34—35.
Zamoyski Andrzej, 119, 121.
Zaniedbanie polityki agrarnej, 14—16.
Zapomogi na meljoracje, 368—370.
Zapomogi państwowe, 324, 325.
Zarobki robotników, 507—509.
Zarząd dóbr państwowych, 10.
Zawodowo-rolnicze organizacje, 5, 12.
Zawodowe związki, 303.
Zawodowe zrzeszenia rolnicze, 6, 12.
Zawodowe zrzeszenie rolnicze, 311, 312.

Zawodowych interesów obrona, 311, 312.
Ziemie orne, 55.
Ziemska własność, 40, 38, 39.
Ziemskie Komisje, 82, 84, 85, 86.
Ziemskie Urzędy, 82—89.
Ziemski komisarz, 85.
Ziemski Wydział Ministerjum Spraw Wewnętrznych, 82.
Ziemstwa, 13.
Zniesienie ustroju poddańczego warunki, 102—104.
Zniesienie ustroju poddańczego pod zaborem austrjackim, 107—112.
Zniesienie ustroju poddańczego pod zaborem pruskim, 104—107.
Zrzeszenie o charakterze nawpół zarobkowym, 312.
Zrzeszenie rolnicze zawodowe, 6, 12.
Zrzeszenie specjalne społeczno-obywatelskie, 310.
Zrzeszeń rolniczych zadania i formy ich, 301—303.
„Związek Centralnej Kasy", 424.
Związek gospodarczy, państwo jako —, 18—19.
Związek Kółek Rolniczych C. T. R., 315.
Związek Rolników (Bund der Landwirte) w Niemczech, 311.
Związki hodowlane, 347.
Związki komunalne, 12.
Związki kontroli mleczności, 347, 348.
Związki Okręgowe Kółek Rolniczych, 316.
Związki patronackie, (rewizyjne), 417, 418, 439, 440, 442.
Związki rolnicze przymusowe, 308—310.
Związki rolników, 12.
Związki zawodowe, 303.
Związki zawodowe robotników, 517—518, (rolnych, 518, 519.
Zwierząt domowych hodowli organizacja, 344—352.
Zwierząt domowych liczba, 67.
Zwierząt domowych — ubezpieczenia od upadku —, 471—473.
Zwierzęca produkcja, 67—68.
Zwierzynę. Odszkodowania za szkody, wyrządzone przez —, 571.
Zwierzynę — zapobiegania szkodom, wyrządzonym przez —, 569, 570.
Zwierzyny ochrona, 568—569.
Zygmunt August, 156.

Ż.

Żołnierzom bezrolnym nadanie ziemi, 124.
Życie gospodarcze, wymagania, jakie stawiać ma rolnictwu —, 29—30.
Żyto, 57—58.
Żywnościowy kryzys, 13.

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA Wydz. Hum. Filia w Białymstoku
81260